



You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the University of Silesia in Katowice

**Title:** Karla R. Poppera koncepcja prawdy : kwestia podstawowego nośnika prawdziwości

**Author:** Katarzyna Niebrój

**Citation style:** Niebrój Katarzyna. (2010). Karla R. Poppera koncepcja prawdy : kwestia podstawowego nośnika prawdziwości. Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



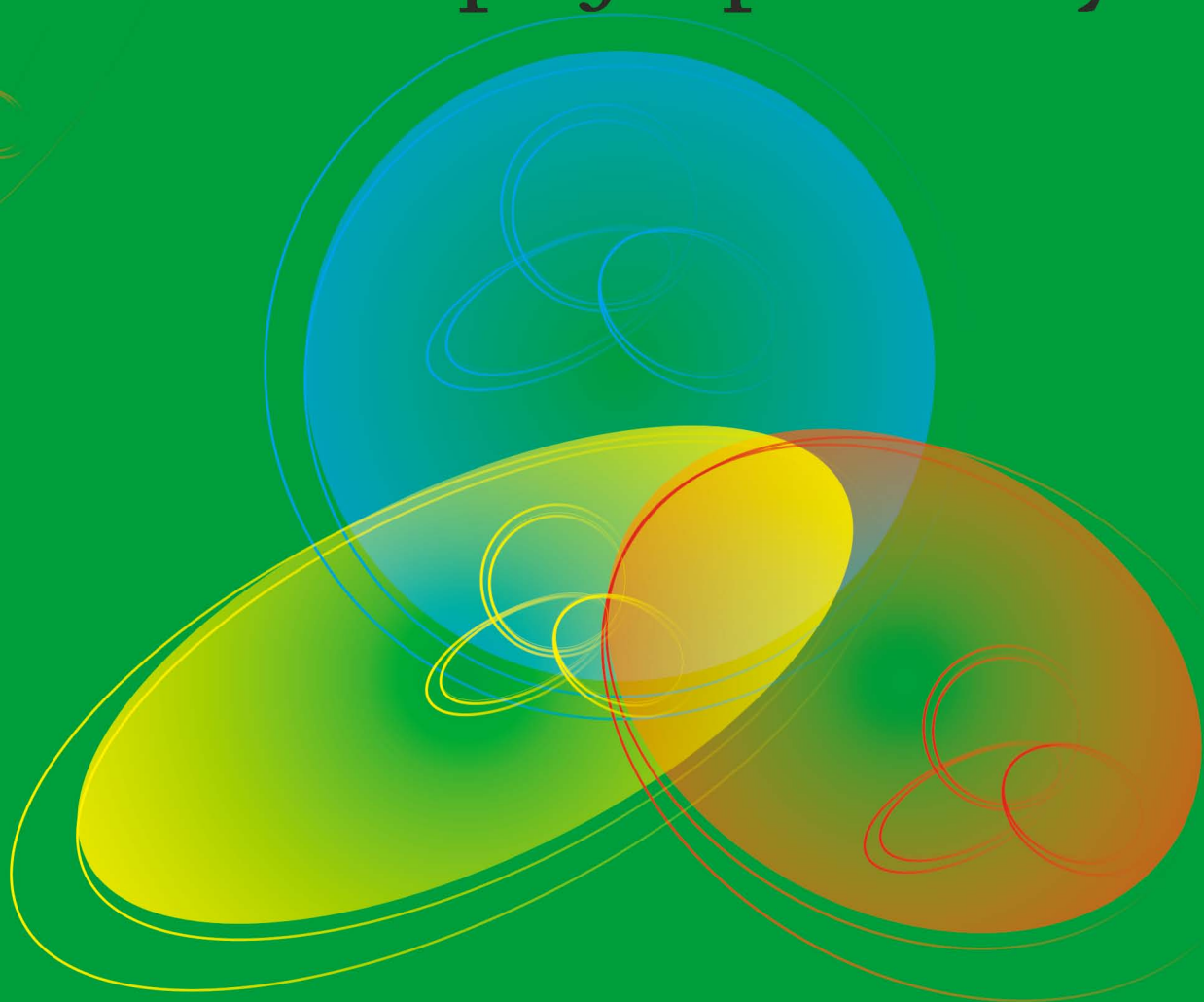
Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Katarzyna Niebrój

# Karla R. Poppera koncepcja prawdy



Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Katowice 2010



# Karla R. Poppera koncepcja prawdy

Kwestia podstawowego nośnika prawdziwości



NR 2780

Katarzyna Niebrój

# Karla R. Poppera koncepcja prawdy

Kwestia podstawowego nośnika prawdziwości



Redaktor serii: Filozofia  
Andrzej Kiepas

Recenzent  
Jan Woleński

Publikacja będzie dostępna – po wyczerpaniu nakładu – w wersji internetowej:

Śląska Biblioteka Cyfrowa  
[www.sbc.org.pl](http://www.sbc.org.pl)

# Spis treści

Wprowadzenie . . . . .	7
1. Założenia Popperowskiej koncepcji prawdy . . . . .	13
1.1. Założenia metafizyczne (pluralizm światów, realizm, ewolucjonizm).	14
1.2. Założenia semiotyczne (teoria języka i jego funkcji, Tarskiego koncepcja prawdy) . . . . .	25
1.3. Przyjęcie logiki klasycznej . . . . .	26
1.4. Koncepcja nauki jako paradygmatu wiedzy . . . . .	29
1.5. Antypsychologizm (odróżnienie wiedzy obiektywnej od wiedzy subiektywnej, kontekstu odkrycia od kontekstu uzasadnienia) . . . . .	33
2. Poppera koncepcja prawdy . . . . .	41
2.1. Poppera definicja prawdy . . . . .	48
2.2. Prawda: przedmiot, własność czy relacja? . . . . .	54
2.3. Nośnik prawdziwości ( <i>truth-bearer</i> ) . . . . .	61
2.4. Fakt jako to, co czyni nośnik prawdziwości prawdziwym ( <i>truth-maker</i> ) . . . . .	73
2.5. Korepondencja . . . . .	104
2.6. Możliwość kryterium prawdy . . . . .	108
2.7. Upodobnienie do prawdy . . . . .	112
3. Podstawowy nośnik prawdziwości a pochodne nośniki prawdziwości w Popperowskiej koncepcji prawdy . . . . .	117
3.1. <i>Meaningful sentence</i> . . . . .	120
3.1.1. <i>Meaningful sentence</i> jako wytwór czynności . . . . .	121
3.1.2. <i>Meaningful sentence</i> jako element języka . . . . .	134
3.1.3. <i>Meaningful sentence</i> jako element Świata Trzeciego . . . . .	150
3.1.4. <i>Meaningful sentence</i> jako nośnik prawdziwości . . . . .	158
3.2. <i>Sentence</i> . . . . .	161
3.2.1. Pierwotność <i>sentence</i> wobec nazw i predykatów . . . . .	162
3.2.2. Aspekt fizyczny <i>sentence</i> . . . . .	167
3.2.3. <i>Sentence</i> jako nośnik prawdziwości . . . . .	176



3.3. <i>Proposition</i> . . . . .	178
3.3.1. Treść zdania . . . . .	179
3.3.2. Myśl a zdanie wedle Fregego . . . . .	193
3.3.3. <i>Proposition</i> jako nośnik prawdziwości . . . . .	212
3.4. Teoria . . . . .	214
3.4.1. Teoria a zdanie . . . . .	215
3.4.2. Relacje logiczne . . . . .	220
3.4.3. Teoria jako nośnik prawdziwości . . . . .	223
3.5. Przekonanie . . . . .	224
3.5.1. Klasyczna koncepcja wiedzy . . . . .	226
3.5.2. Przekonanie jako nośnik prawdziwości . . . . .	231
Wnioski . . . . .	233
Bibliografia . . . . .	253
Indeks osobowy . . . . .	267
Summary . . . . .	273
Zusammenfassung . . . . .	277

# Wprowadzenie

Ktoś mógłby rzec „Zdanie – to rzecz najpowszechniejsza w świecie”, a ktoś inny „Zdanie – to coś nader osobliwego!”<sup>1</sup>

W prezentowanej pracy zasadniczą kwestią jest problem podstawowego nośnika prawdziwości (*primary truth-bearer*). Zamierzam pokazać zależność pochodnych nośników prawdziwości od prawdziwości podstawowego nośnika prawdziwości. Wymaga to określenia: co może być nośnikiem prawdziwości, co to jest podstawowy nośnik prawdziwości i w jakich relacjach pozostają do niego pochodne nośniki prawdziwości (a właściwie, jak się ma prawdziwość podstawowego nośnika prawdziwości do prawdziwości pochodnych nośników prawdziwości). Wybieram Poppera koncepcję prawdy jako przykład, który może posłużyć do rozpatrzenia tego problemu. Odwołuję się do prac Poppera z okresu *Wiedzy obiektywnej...* Korzystam przede wszystkim z angielskiego wydania: K.R. Popper: *Objective Knowledge. An Evolutionary Approach* (Oxford: Clarendon Press, 1973), ponieważ różnienia na *sentence*, *proposition*, *statement* są trudne do konsekwentnego utrzymania w polskim tłumaczeniu, w którym każde z nich może być zasadnie tłumaczone jako „zdanie”. W miejscach, w których odwołuję się do polskiego tłumaczenia lub do uwag polskiego tłumacza, korzystam z K.R. Popper: *Wiedza obiektywna. Ewolucyjna teoria epistemologiczna*, w tłumaczeniu A. Chmielewskiego (Warszawa: PWN, 1992).

Zgodnie z Popperowską koncepcją prawdy prawdziwość jest orzekana o wielu różnych nośnikach: o *statement*, o *proposition*, o *theory*, o *sentence*, o *meaningful sentences*, o *belief*. Jeśli Popper przyjmuje wiele niesprowadzalnych do siebie nośników prawdziwości, to jego koncepcja prawdy jest do-

---

<sup>1</sup> L. Wittgenstein: *Dociekania filozoficzne*. Tłum. B. Wolniewicz. Warszawa 2004, par. 93.

brym przykładem pozwalającym rozpatrzeć za i przeciw odnośnie do poszczególnych nośników prawdziwości, zapytać także o podstawowy nośnik prawdziwości i o jego relacje do nośników pochodnych – dokładnie: o prawdziwość podstawowego nośnika prawdziwości, o prawdziwość pochodnych nośników prawdziwości i o rodzaj zależności prawdziwości pochodnych nośników prawdziwości od prawdziwości podstawowego nośnika prawdziwości.

Uprzedniego sprawdzenia wymaga, czy któryś z wymienionych przez Poppera nośników prawdziwości jest nośnikiem podstawowym. To zaś domaga się rekonstrukcji jego koncepcji prawdy, co też sobie za podrzędny cel stawiam. Wstępnie przyjmuję koncepcję Yehoshuy Bar-Hillela podstawowego nośnika prawdziwości. Uznał on podstawowy nośnik prawdziwości za podstawowy w takim sensie, że prawdziwość wszystkich pozostałych nośników prawdziwości może być zredukowana do jego prawdziwości<sup>2</sup>.

Czy jest tylko jeden rodzaj obiektów, które mogą być nośnikami prawdziwości? Czy wiele różnych rodzajów, a jeśli wiele, to jak się te nośniki prawdziwości i ich prawdziwość mają do siebie i do prawdy? Nazywam „pluralizmem” w kwestii nośników prawdziwości stanowisko przyjmujące, że jest wielość rodzajów nośników prawdziwości, za pluralizm skrajny uznaję stanowisko przyjmujące, że z owej wielości rodzajów nośników prawdziwości prawdziwość żadnego z nich nie może być zredukowana do prawdziwości innego (żaden nie jest więc podstawowy); „pluralizmem selektywnym” nazywam pogląd uznający, że prawdziwość obiektów różnych rodzajów jest redukowalna do prawdziwości podstawowego nośnika prawdziwości (mamy więc tu podstawowy nośnik prawdziwości i pochodne nośniki prawdziwości). „Monizmem” w kwestii nośników prawdziwości nazywam uznanie tylko jednego rodzaju nośnika prawdziwości, orzekanie prawdziwości o obiektach innego rodzaju uważa się za bezsensowne. Wstępnie zakładam, że pogląd Poppera jest wyrazem pluralizmu selektywnego.

Aby wskazać podstawowy nośnik prawdziwości, konieczna jest rekonstrukcja Poppera koncepcji prawdy. Koncepcję tę zestawię z G. Fregego koncepcją prawdy (z artykułu *Myśl – studium logiczne*), koncepcją A. Tarskiego i korespondencyjną koncepcją prawdy. Popper uważa, że nawiązuje do każdej z tych koncepcji: do Fregego – ze względu na odróżnienie myśli od myślenia i koncepcji trzeciego królestwa, wprost – do Tarskiego semantycznej koncepcji prawdy, którą uważa za „rehabilitację” klasycznej (korespondencyjnej) koncepcji prawdy.

Rekonstrukcja Popperowskiej koncepcji prawdy wymaga podjęcia wielu decyzji interpretacyjnych z powodu braku precyzji jego wystawiania się.

---

<sup>2</sup> Y. Bar-Hillel: *Primary Truth Bearers*. In: *Philosophical Problems in Logic*. Ed. J.W. Davies. Dordrecht 1969, s. 303.

Podstawowych terminów swej filozofii używa wieloznacznie. Popperowski sposób wyrażania się jest nie tylko nieprecyzyjny, ale także niekonsekwentny – autor, w różnych kontekstach, zmienia znaczenie używanych przez siebie słów, co stanowi źródło niejasności, a nawet potencjalnych sprzeczności, czyli niespójności koncepcji. Popper nie respektuje tradycji filozoficznej używania poszczególnych terminów. Sztandarowa i programowa niechęć Poppera do analizy znaczenia słów jest, niestety, także sposobem unikania ujawnienia niekonsekwencji i sprzeczności jego twierdzeń. Owa niejasność, brak precyzji i wieloznaczność dotyczą centralnych dla tej pracy kwestii: języka, statusu Świata Trzeciego, prawdy, faktu i nośnika prawdziwości. Popper programowo odcina się od badania znaczenia terminów, od sporu o słowa. Szanuję to stanowisko, pod warunkiem że są to *jedynie* spory o słowa. Sądzę, że w sporze Poppera i Wittgensteina, z pogrzebaczem w roli głównej, rację ma Popper – filozofia ma swoje problemy i należy je rozwiązywać. Jednak owo programowe sformułowanie Poppera o niespierananiu się o słowa jest – jak niestety wiele jego wypowiedzi – wieloznaczne. Można nie spierać się o słowa dopiero wtedy, gdy problem jest na tyle jasno wysłowniony, że staje się jednoznaczny, a dzięki temu rozwiązywalny. To właśnie niejednoznaczność sformułowań wywołuje „spory o słowa”. Problem możliwości korespondencyjnej koncepcji prawdy, i to popierającej realizm, jest istotny, ale Popper formułuje go niejasno, więc nie wiadomo, czy rzeczywiście udało mu się powiązać Tarskiego semantyczną teorię prawdy z realizmem metafizycznym i realizmem naukowym.

Dlaczego więc to Poppera koncepcja prawdy ma być przedmiotem mojej analizy? Wybieram tę koncepcję prawdy jako przykład, na którym zagadnienie podstawowego nośnika prawdziwości może być rozpatrzone, z kilku powodów.

Po pierwsze, w Poppera koncepcji prawdy prawdziwość jest orzekana o wielu różnych nośnikach. Sprawdzę, czy rzeczywiście są to odrębne rodzaje nośników prawdziwości. Popper orzeka prawdziwość o: *belief*, *sentence*, *meaningful sentence*, *proposition*, *statement*, *theory*.

W kwestii przekładu tych terminów decyduję się *belief* tłumaczyć jako „przekonanie”, *theory* jako „teoria”, terminów: *sentence*, *meaningful sentence*, *proposition* nie tłumaczę (w poszczególnych paragrafach, kiedy już wiadomo, o czym dany paragraf – ze względu na jego tytuł – traktuje, pozwalam sobie w tekście pisać „zdanie”, mając nadzieję, że ułatwi to, a nie utrudni rozumienie tekstu). Terminu *statement*, którego Popper używa najczęściej, unikam z dwóch powodów: po pierwsze, uważam, że autor traktuje go jako synonim *meaningful sentence*, więc nie ma sensu używać obu nazw; po drugie, *statement* ma w tradycji filozoficznej zasadniczo znaczenie wypowiedzenia, czyli zdania w kontekście pragmatycznym, a Popper nie takie nadaje mu znaczenie.

Po drugie, wspomnianą koncepcję wybieram z tego względu, że można na jej przykładzie ukazać konsekwencje obrania tego, a nie innego nośnika prawdziwości (w tym – w szczególności podstawowego nośnika prawdziwości) dla koncepcji prawdy (możliwości: wieczności, niezmienności, nie-stopniowalności, absolutności, niezależności od podmiotu – prawdy), w szczególności zaś dla teorii wiedzy (możliwości wiedzy obiektywnej). Zajęcie przez Poppera stanowiska metafizycznego (pluralizm metafizyczny, koncepcja trzech światów i realizm) pozwoli także na rozpatrzenie metafizycznych konsekwencji obrania takiego, a nie innego nośnika prawdziwości.

Po trzecie, wybieram Poppera koncepcję prawdy także dlatego, że pytając o prawdę, pyta on i o warunki możliwości prawdziwości nośnika; tym samym kwestia nośnika prawdziwości jawi się jako pierwszoplanowa. Choć co innego warunki prawdziwości (*truth conditions*), a co innego prawdziwość (*truth value*), to obie kwestie się łączą. Popper pyta o warunki prawdziwości i o prawdę (fałsz). Znajomość warunku prawdziwości nośnika wymaga (w większości przypadków) znacznie mniejszej wiedzy niż znajomość jego wartości logicznej, stanowi jednak konieczny punkt wyjścia ustalenia jego wartości logicznej.

Po czwarte, wybieram Poppera koncepcję prawdy również z tego względu, że w jego koncepcji wiedzy szczególne miejsce (wyróżnione i centralne) przypada fałszowi, co zgodnie z B. Russella warunkami poprawności koncepcji prawdy, jest istotnym sprawdzianem tych koncepcji. Czy w ujęciu Popperowskiej koncepcji prawdy jest „równoprawne” wobec prawdy miejsce dla fałszu?

Moją pracę można, jak sądzę, potraktować jako próbę odpowiedzi, za Popperem, na pytanie, które zadał Davidson: w jaki sposób przez wypowiedanie zdań udaje się nam czasem powiedzieć coś, co jest prawdziwe?<sup>3</sup> Metodą prezentowanej pracy jest analiza, nie historyczno-filozoficzna, lecz językowa, krytyka wewnętrzna i zewnętrzna Poppera koncepcji prawdy oraz interpretacja teje koncepcji.

Zakładam, że możliwe nośniki prawdziwości reprezentują (przedstawiają) rzeczywistość, nie badam owego reprezentowania, tylko je zakładam. „Obraz przedstawia to, co przedstawia – niezależnie od swej prawdziwości lub fałszywości – przez formę odwzorowania”<sup>4</sup>. Podstawowy problem *Traktatu logiczno-filozoficznego*... brzmi: jak zdanie przedstawia? Tego pytania w pracy nie stawiam, zakładam bowiem, że nośnik prawdziwości jakoś to

---

<sup>3</sup> D. Davidson: *Zgodność z faktami*. W: *Idem: Eseje o prawdzie, języku i umyśle*. Tłum. M. Szczubiałka. Warszawa 1992, s. 34.

<sup>4</sup> L. Wittgenstein: *Tractatus logico-philosophicus*. Tłum. B. Wolniewicz. Warszawa 1997, teza 2.22; zob. też tezę 2.222.

robi, i jeśli przedstawia (czyli jest zgodny lub niezgodny z rzeczywistością, prawdziwy lub fałszywy), to pytam: co to znaczy, że jest prawdziwy (fałszywy)?

Chcę rozważyć problem stosunku podstawowego nośnika prawdziwości do nośników pochodnych w Poppera koncepcji prawdy (jeśli w jego koncepcji jest podstawowy nośnik prawdziwości) w dwóch aspektach: ich relacji jako nośników prawdziwości i relacji samych ich prawdziwości. Jak się mają do siebie podstawowy nośnik prawdziwości i nośniki pochodne w koncepcji Poppera? Czy są tożsame, czy dadzą się do siebie zredukować, czy są jakoś od siebie zależne? Jeśli są do siebie redukowalne, to kwestia podstawowego nośnika prawdziwości znika. Jeśli nie, to można zapytać o kwestię drugą: jak się ma w Poppera koncepcji prawdy do siebie prawdziwość podstawowego nośnika prawdziwości i prawdziwość nośników pochodnych. Przyjmuję listę możliwych nośników prawdziwości za Popperem.

Przedmiotem moich rozważań będzie sprawdzenie: 1) czy w ujęciu Poppera dla każdego rodzaju nośnika prawdziwości prawdziwość (fałszywość) jest jego cechą; 2) czy dla każdego rodzaju nośnika prawdziwość (fałszywość) jest cechą relacyjną, pochodną wobec relacji korespondencji. Czy teoria jest prawdziwa ze względu na korespondowanie, tak jak jest prawdziwe poszczególne zdanie? A treść zdania? Rozważę, czy pierwotność lub pochodność nośnika prawdziwości nie jest tu ufundowana właśnie na tym, że ów nośnik wchodzi w relację korespondencji.

Chcę także zastanowić się nad związkiem obiektywności wiedzy z podstawowym nośnikiem prawdziwości. Czy podstawowy nośnik prawdziwości stanowi wedle Poppera także podstawę obiektywności wiedzy? Czy obiektywność wiedzy wspiera się na pochodnym nośniku prawdziwości? Czy podstawę swej obiektywności znajduje wiedza w tym, co językowe?

Chcę pokazać „elementy” obiektywizacji subiektywnych przeżyć do obiektywniej wiedzy. Jak twierdzi J. Woleński: „Łatwo jest powiedzieć, że sensory obiektywizują się ze swoich czynności, ale znacznie trudniej przychodzi wyjaśnić, jak to się dzieje”<sup>5</sup>. Popper próbuje pokazać, jak „sensory obiektywizują się ze swoich czynności”, odróżniając: wytwory od czynności, wytwory trwałe od wytworów nietrwałych, językowe od niejęzykowych, treść subiektywnych przeżyć od treści zdania, jako konsekwencji logicznych, pewność od prawdziwości.

---

<sup>5</sup> J. Woleński: *Epistemologia. Poznanie. Prawda. Wiedza. Realizm*. Warszawa 2005, s. 104.



# 1. Założenia Popperowskiej koncepcji prawdy

Tak trudno jest znaleźć początek. Czy lepiej: tak trudno zacząć od początku. I nie próbować cofać się dalej<sup>1</sup>.

Jak można scharakteryzować stanowisko Poppera? On sam określa je jako antyindukcjonizm, antysensualizm, realizm<sup>2</sup>. Sądzę, że da się tę charakterystykę uzupełnić o racjonalizm (utożsamiony przez Poppera z krytycyzmem)<sup>3</sup>, fallibilizm, indeterminizm<sup>4</sup> i ewolucjonizm<sup>5</sup>.

---

<sup>1</sup> L. Wittgenstein: *O pewności*. Tłum. M. Sady, W. Sady. Warszawa 1993, s. 93, uwaga 471.

<sup>2</sup> K.R. Popper: *Przeciwko wielkim słowom*. W: Idem: *W poszukiwaniu lepszego świata*. Tłum. A. Malinowski. Warszawa 1997, s. 111.

<sup>3</sup> M. Dobrosielski określa stanowisko Poppera jako: krytyczny racjonalizm, krytyczny realizm i krytyczny dualizm. M. Dobrosielski: *W poszukiwaniu lepszego świata. Filozofia historii i polityki Karla R. Poppera*. Warszawa 1991. Zob. też B. Sierocka: *Krytyka i dyskurs. O transcendentalno-pragmatycznym uprawomocnieniu krytyki*. Kraków 2003, s. 196.

<sup>4</sup> J.W.N. Watkins twierdzi, że jedność całości dzieła Poppera nadaje teza o indeterminizmie; określa ona Popperowską metodologię, koncepcję zdrowego rozsądku, logiki, prawdopodobieństwa, teorię wiedzy. J.W.N. Watkins: *The Unity of Popper's Thought*. In: *The Philosophy of Karl Popper*. Vol. 1. Ed. P.A. Schilpp. La Salle, Illinois, 1974, s. 371–413. Popper, odpowiadając Watkinsowi, twierdzi, że sam widzi jedność swojej filozofii w krytycyzmie; określa swe stanowisko jako krytyczny realizm lub krytyczny optymizm. K.R. Popper: *Replies to my Critics*, 22. Watkins on Indeterminism as the Central Problem of My Philosophy. In: *The Philosophy of Karl Popper*. Vol. 2. Ed. P.A. Schilpp. La Salle, Illinois, 1974, s. 1052. Niewątpliwie jednak – niezależnie od tego, czy jest to teza centralna, nadająca jedność filozofii Poppera – jego stanowisko jest indeterministyczne.

<sup>5</sup> D.T. Campbell twierdzi, że epistemologia Poppera jest epistemologią ewolucyjną, traktującą poznanie (wiedzę) jako produkt biologicznej i społecznej ewolucji człowieka. D.T. Campbell: *Evolutionary Epistemology*. In: *The Philosophy of Karl Popper...*, vol. 1, s. 413. Wedle P. Bernaysa Popperowski pogląd jest nie tylko ewolucjonizmem, ale też skrajnym darwinizmem. P. Bernays: *Reflections on Karl Popper's Epistemology*. In: *The Critical Approach to Science and Philosophy*. Edited by Mario Bunge in Honor of Karl R. Popper. Ed.



Jakie założenia określają Popperowską koncepcję prawdy? Sądzę, że przede wszystkim są to:

- 1) założenia metafizyczne (pluralizm światów, realizm, ewolucjonizm);
- 2) założenia semiotyczne (teoria języka i jego funkcji, semantyczna koncepcja konsekwencji logicznej, Tarskiego semantyczna koncepcja prawdy);
- 3) przyjęcie przez autora logiki dwuwartościowej;
- 4) koncepcja nauki jako paradygmatu wiedzy;
- 5) antypsychologizm (odróżnienie wiedzy obiektywnej od wiedzy subiektywnej, kontekstu odkrycia od kontekstu uzasadnienia).

### 1.1. Założenia metafizyczne (pluralizm światów, realizm, ewolucjonizm)

Popperowska koncepcja prawdy nie jest neutralna metafizycznie (przeciwnie niż koncepcja Tarskiego).

Popperowska koncepcja prawdy opiera się na podstawach metafizycznych: jej wyróżnioną metafizyczną podstawą jest: 1) teoria trzech światów: metafizyczny pluralizm światów, ale także ich 2) realistyczny status bytowy oraz ich 3) ewolucyjny (w sensie metafizycznym, a nie tylko biologicznym) charakter.

Ad 1). Autor *Objective Knowledge...* sprzeciwia się wszelkiego rodzaju monizmowi, zarówno fenomenalizmowi, jak i fizykalizmowi<sup>6</sup>. Krytykuje także Kartezjański dualizm<sup>7</sup>. Twierdzi, że to, ile się światów wyróżni, pozostaje sprawą otwartą, może być ich więcej niż trzy (np. jako odrębne światy: Świat Wiedzy Obiektywnej i Świat Sztuki)<sup>8</sup>, ale nie mniej. Popper jest pluralistą:

M. B u n g e. New York 1964, s. 41. Wedle P. Munza ewolucyjna interpretacja filozofii Poppera jest właściwsza od nieewolucyjnej (choć i ta jest możliwa). P. M u n z: *Our Knowledge of the Growth of Knowledge Popper or Wittgenstein?* London, Boston, Melbourne and Henley 1985, s. 226. Żegleń traktuje epistemologię Poppera jako epistemologię ewolucyjną – „bio-epistemologię”. U. Ż e g l e ń: *Filozofia umysłu. Dyskusja z naturalistycznymi koncepcjami umysłu*. Toruń 2003, s. 119.

<sup>6</sup> K.R. P o p p e r: *Wiedza: obiektywna i subiektywna*. W: I d e m: *Wiedza a zagadnienie ciała i umysłu*. Tłum. T. B a s z n i a k. Warszawa 1998, s. 19.

<sup>7</sup> Według Watkinsa Popper jest swego rodzaju dualistą, choć nie kartezjańskim, rozróżnia bowiem dwie kategorie ontologiczne: biologiczny proces i obiektywną zawartość teorii. J.W.N. W a t k i n s: *The Unity of Popper's Thought...*, s. 393.

<sup>8</sup> K.R. P o p p e r: *Autonomia Świata 3*. W: I d e m: *Wiedza a zagadnienie ciała i umysłu...*, s. 42. Zdaniem K. Zamiary, Popper wychodzi od Kartezjańskiego dualizmu i dokonuje „rozszczepienia »Świata ducha« na dwie części: Świat 2 – subiektywnej wiedzy, oraz Świat 3 – ducha obiektywnego (tj. świat zobiektywizowanych idei będących obiektami kulturowymi)”. K. Z a m i a r a: *Konstytucja przedmiotu badań naukowych a kwestia założeniowości wiedzy*. W:

przyjmuje wielość światów. Określam je, na razie upraszczając: Świat Pierwszy – jako fizyczny, Świat Drugi – jako świat świadomości, Świat Trzeci – jako świat obiektywnych treści, ludzkich wytworów. Przyjęcie Świata Trzeciego ma fundamentalne znaczenie dla Popperowskiej koncepcji prawdy; jego teoria wiedzy dotyczy przede wszystkim wiedzy obiektywnej, a więc wiedzy jako części Świata Trzeciego. Ponieważ Świat Trzeci będzie przedmiotem moich osobnych rozważań, tu poczynię tylko kilka uwag dotyczących wszystkich światów i zależności między nimi, po to by ujawnić chwiejny status poszczególnych światów, z myślą szczególnie o Świecie Trzecim.

Jaki jest status Popperowskiej teorii światów? Czy jest to teoria ontologiczna? Czy metafizyczna? A może epistemologiczna? W. Stróżewski przedstawia Popperowską koncepcję światów w *Ontologii* w rozdziale poświęconym systematyzacji rzeczywistości<sup>9</sup>. Chmielewski odnosi koncepcję Poppera do innych stanowisk ontologicznych. P. Munz twierdzi, że w całej koncepcji Poppera nie ma *explicite* tez ontologicznych, choć da się zrekonstruować jakieś minimum założonej tam ontologii, co też w swej książce czyni<sup>10</sup>. Czy jest tak, jak sugeruje V. Kraft, że wymienione trzy światy to tylko sposoby ujęcia (epistemologiczne) jakiegoś jednego realnego świata?<sup>11</sup> H. Skolimowski traktuje teorię trzech światów jako teorię metafizyczną, podobnie A.E. Musgrave, A. Chmielewski i E. Pietruska-Madej<sup>12</sup>. Przychyłam się do tego rozstrzygnięcia.

Co to jest świat? Popper twierdzi, że nie bierze nazbyt poważnie słów „świat” czy „wszechświat”<sup>13</sup>, co więcej, dzieli „nasz świat” na „światy” lub w innym miejscu na „podświaty”, „subświaty”, a jeszcze gdzie indziej na „uniwersa”, „sfery” lub „domeny”<sup>14</sup>. Sądzę, że wszystkie te terminy są nie-

*Wiedza a założeniowość*. Red. A. Motyka. Warszawa 1999, s. 17. Inni, interpretując teksty Poppera, wyróżniają pięć światów: świat 1a – fizyczny, świat 1b – biologiczny, świat 2. – świadomości, świat 3a – norm i świat 3b – treści obiektywnych.

<sup>9</sup> W. Stróżewski: *Ontologia*. Kraków 2004, s. 251–253.

<sup>10</sup> P. Munz: *Our Knowledge of the Growth of Knowledge...*, s. 241–245.

<sup>11</sup> V. Kraft: *Popper and the Vienna Circle*. In: *The Philosophy of Karl Popper...*, vol. 1, s. 198.

<sup>12</sup> E. Freeman, H. Skolimowski: *The Search for Objectivity in Peirce and Popper*. In: *The Philosophy of Karl Popper...*, vol. 1, s. 493. Zob. też A.E. Musgrave: *The Objectivism of Popper's Epistemology*. In: *The Philosophy of Karl Popper...*, vol. 1, s. 586; A. Chmielewski: *Metafizyka Poppera wobec alternatywnych teorii „bogatyh ontologii”*. „Principia” 1992, T. 6, s. 75–102; E. Pietruska-Madej: *Wiedza i człowiek. Szkice o filozofii Karla Poppera*. Warszawa 1997, s. 24. Odróżniam ontologię od metafizyki za R. Ingardenem. R. Ingarden: *Spór o istnienie świata*. T. I. Tłum. D. Gierulanka. Warszawa 1987.

<sup>13</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge. An Evolutionary Approach*. Oxford 1973, s. 106, 154.

<sup>14</sup> K.R. Popper: *Wiedza: obiektywna i subiektywna...*, s. 31. Podobnie światy Poppera traktuje jako sfery rzeczywistości Ziółkowski. M. Ziółkowski: *Wiedza. Jednostka. Społeczeństwo. Zarys koncepcji socjologii wiedzy*. Warszawa 1989, s. 169. Jako o uniwersach pisze o światach E. Pietruska-Madej. E. Pietruska-Madej: *Wiedza i człowiek. Szkice*

udane; źle oddają to, o co chodzi Popperowi, i rodzą problemy, jak sądzę, z punktu widzenia Popperowskiego nieinteresujące, jednak ujawniające nieodokreślony status tej koncepcji.

Zdaniem autora *Wiedzy obiektywnej...*, zarówno świat jako świat, jak i poszczególne światy są niedefiniowalne, a koncepcja światów nieaksjomatyzowalna, twierdzi, że jest ona metaforą, drogowskazem i „niczym więcej”<sup>15</sup>. Autor przybliży poszczególne światy, podając ich opisy i przykłady, ale są one tak różne w poszczególnych fragmentach pism Poppera, że umożliwiają rozliczne (nawet sprzeczne względem siebie) interpretacje. Mamy tu do czynienia z różnymi określeniami świata jako świata, różnymi określeniami poszczególnych światów, w tym także elementów tychże światów. Autor nie podaje kryteriów wyróżnienia światów, natomiast przybliżając poszczególne światy w przykładach, w konkretnych wypowiedziach zmienia ich zakres i treść.

Popper pisze o poszczególnych światach różnie: raz z rodzajnikiem nieokreślonym, raz z określonym (np. *the first world*), raz małą literą, np. „świat pierwszy” (*a first world*), czasami z wielkiej litery, np. „Świat 1” (*World 1*), niekiedy skrótem, np. „Ś1” (*W1*); jak widać, zmienia także zapis liczebnika, np. raz pisze: „pierwszy”, raz „Pierwszy”, raz „1”. Powstaje więc problem: czy Popper liczy światy, i pierwszy, drugi, trzeci to liczebniki, czy też nadaje tym światom nazwy własne: Świat Pierwszy, Świat Drugi, Świat Trzeci.

Zdaniem Poppera, kwestia zapisu nazwy poszczególnych światów jest kwestią „formalną i arbitralną”<sup>16</sup>. O ile można się zgodzić, że jest kwestią formalną i arbitralną, czy świat pierwszy będzie pierwszy czy trzeci, o tyle nie wydaje się, by taką kwestią było, czy mamy do czynienia z nazwami czy predykatami. Wszak co innego jest znaczeniem predykatu, a co innego znaczeniem nazwy (patrz: Frege). Czy mamy tu do czynienia z nazwami poszczególnych światów? Różni interpretatorzy Poppera przyjmują różne konwencje zapisu, a co za tym idzie – różne rozstrzygnięcia: nazwa czy predykat. B. Magee pisze o światach z wielkich liter, traktując te zapisy jako nazwy<sup>17</sup>. Przeciwnie W. Wątroba, który uważa, że światy nie mają swoich

---

*o filozofii Karla Poppera...* W. Wątroba pisze o światach jako o „rodzajach rzeczywistości” lub o „jakby suwerennych dziedzinach rzeczywistości” i sądzi, że trzy światy są odpowiednikiem „żywego w humanistyce niemieckiej końca dziewiętnastego wieku podziału na trzy następujące grupy nauk: 1) zajmujące się naturą – nauki przyrodnicze; 2) zajmujące się rzeczywistością psychiczną – nauki o duszy; 3) których przedmiotem jest kultura – nauki o duchu”. W. Wą t r o b a: *Socjologia i fallibilizm. Filozofia Karla R. Poppera. Biografia intelektualna Karla R. Poppera. Bibliografia popperyzmu*. Wrocław 1996, s. 54.

<sup>15</sup> K.R. P o p p e r: *Interakcja i świadomość*. W: I d e m: *Wiedza a zagadnienie ciała i umysłu...*, s. 162; I d e m: *Wiedza: obiektywna i subiektywna...*, s. 33.

<sup>16</sup> K.R. P o p p e r: *Wszechświat otwarty. Argument na rzecz indeterminizmu*. Tłum. A. C h m i e l e w s k i. Kraków 1996, s. 144.

<sup>17</sup> B. M a g e e: *Popper*. Tłum. P. D z i l i Ń s k i. Warszawa 1998.

nazw, lecz jedynie numery<sup>18</sup>. Podobnie J. Włodarczyk, który wręcz numeruje światy, pisząc np. „świat nr 3”<sup>19</sup>. Przyjmuje sposób zapisu: Świat Pierwszy, Świat Drugi, Świat Trzeci; uznaję bowiem, że są to nazwy poszczególnych światów (natomiast w cytatach zachowuję sposób zapisu danego autora).

Jakie kryteria wyróżnienia poszczególnych światów przyjmuje Popper? Czy w ogóle formułuje takie kryteria? Czy powołując się na Fregego koncepcję trzech królestw, przejmuje jego kryteria? Frege przyjmuje trzy królestwa: królestwo rzeczy (królestwo zewnętrzne), królestwo przedstawień (królestwo wewnętrzne) i królestwo myśli (trzecie królestwo)<sup>20</sup>. Odróżnić trzy królestwa Fregego pozwala, jak sądzę, koniunkcja dwóch kryteriów. Pierwsze – to, czy jest ono postrzegalne zmysłowo, i drugie – czy wymaga nosiciela. Królestwo pierwsze (rzeczy) jest postrzegalne zmysłowo i nie wymaga nosiciela, królestwo drugie (przedstawień) nie jest postrzegalne zmysłowo i wymaga nosiciela, królestwo trzecie nie jest dane zmysłowo i nie wymaga nosiciela. Z perspektywy podmiotu poznającego te trzy królestwa także się różnią, są dane w różnego rodzaju aktach: rzeczy się widzi, przedstawienia się ma, myśli się ujmuje. Poszczególne królestwa są do siebie niesprowadzalne, nieredukowalne. Poszczególne królestwa są rozłączne; iloczyn królestw jest zbiorem pustym.

Popper wprost nie formułuje kryteriów odróżniania poszczególnych światów. Sądzę, że kryteria Fregego nie stosują się do światów, a ustalenie, jakie to mogłyby być kryteria, w koncepcji Poppera jest, niestety, trudne, dlatego że autor w różnych miejscach na tyle zmienia określenia poszczególnych światów, że należą do nich inne, względem innego wysłowienia, obiekty, i to tak dalece, że nawet nie można zachować negatywnego określenia Świata Trzeciego jako niefizycznego i niepsychicznego. Popper w wielu miejscach wymienia elementy poszczególnych światów, wysłowień jest wiele i są między nimi istotne różnice<sup>21</sup>. Na przykład, Świat Pierwszy to – wedle określeń Poppera – „świat fizyczny”, a w innym miejscu „przedmiotów lub stanów fizycznych”, w jeszcze innym – to Świat „działań fizycznych i symboli fizycznych”<sup>22</sup>, Świat Drugi zaś to świat doświadczeń świadomości-

<sup>18</sup> W. Wątr o b a: *Socjologia i fallibilizm...*, s. 54.

<sup>19</sup> J. W ł o d a r c z y k: *Rola podmiotu poznającego w Popperowskiej teorii świata nr 3*. „Zagadnienia Filozoficzne w Nauce” 1991, nr 13, s. 59–64.

<sup>20</sup> G. F r e g e: *Myśl – studium logiczne*. W: I d e m: *Pisma semantyczne*. Tłum. B. W o l n i e w i c z. Warszawa 1977.

<sup>21</sup> Zob.: K. R. P o p p e r: *Objective Knowledge...*, s. 74, 106; I d e m: *Wiedza: obiektywna i subiektywna...*, s. 17; I d e m: *Autonomia Świata 3...*, s. 40, 68.

<sup>22</sup> K. R. P o p p e r: *Objective Knowledge...*, s. 74, 156. Na s. 106 Popper określa Świat Pierwszy jako świat „przedmiotów lub stanów fizycznych”. Wątpliwości budzi owo „lub”: czy Świat Pierwszy jest światem zarazem (więc nie „lub”, lecz „i”) przedmiotów i stanów, czy alternatywnie jednych lub drugich? Czy rację ma Wittgenstein, że świat to stany rzeczy? Trudno jasno ustalić, co dla Poppera znaczy zarówno termin „przedmiot”, jak i „stan”. W in-

wych, to „świat psychologiczny”, świat wszelkich doznań subiektywnych (świadomych i nieświadomych)<sup>23</sup>.

Wedle autora poszczególne światy są do siebie niesprowadzalne. Świata Pierwszego i Świata Trzeciego nie da się sprowadzić do Świata Drugiego – Popper *explicito* twierdzi, że nie jest solipsystą<sup>24</sup>. Podobnie krytykuje możliwość sprowadzenia Świata Drugiego i Świata Trzeciego do Świata Pierwszego (krytykuje więc fizykalistów, materialistów i behawiorystów)<sup>25</sup>. Sam jest pluralistą – przyjmuje nieredukowalną wielość światów.

Czy iloczyn każdego świata z każdym innym światem jest zbiorem pustym? Czyli czy każdy element należy tylko do jednego świata? Słowem: czy poszczególne światy są rozłączne? Odpowiedź nie jest jasna. Jeśli światy nie są rozłączne, to w jakim sensie są w ogóle światami? Popperowskie sfor-

---

nym miejscu Popper dodaje procesy, napięcia, ruchy, siły i pola sił. K.R. P o p p e r: *Poznanie a kształtowanie rzeczywistości: poszukiwanie lepszego świata*. W: I d e m: *W poszukiwaniu lepszego świata...*, s. 21. Zauważmy, że pola sił nie są dane bezpośrednio zmysłowo. Czy więc kryteria wydzielenia światów może przejąć Popper od Fregego? Różność określeń Świata Pierwszego prowadzi do różnych interpretacji.

Wedle komentatorów Poppera Świat Pierwszy określany jest jako świat materii i energii, zarówno organiczny, jak i nieorganiczny, zawierający maszyny i formy żyjące, włącznie z naszymi ciałami i mózgami – wedle Ecclesa. J.C. E c c l e s: *The World of Objective Knowledge*. In: *The Philosophy of Karl Popper...*, vol. 1, s. 351. Zdaniem Skolimowskiego, jest to „świat fizyczny lub świat fizycznych stanów”, „świat materialnych entities”. E. F r e e m a n, H. S k o l i m o w s k i: *The Search for Objectivity in Peirce and Popper...*, s. 493. Wedle Notturmo to „uniwersum procesów, sił, pól sił itp.”. M.A. N o t t u r n o: *Objectivity, Rationality and the Third Realm: Justification and the Grounds of Psychologism. A Study of Frege and Popper*. Dordrecht, Boston, Lancaster 1985, s. 143. Wedle Fernandesza to świat stanów fizycznych. S.L. F e r n a n d e s: *Foundations of Objective Knowledge. The Relations of Popper's Theory of Knowledge to That of Kant*. Dordrecht, Boston, Lancaster 1985, s. 185. Uczeń Poppera P. Munz Świat Pierwszy uznaje za „obiektywny świat materialnych rzeczy”. P. M u n z: *Our Knowledge of the Growth of Knowledge...*, s. 225. Jabłoński określa Świat Pierwszy jako rzeczywistość fizyczno-biologiczną. A. J a b ł o Ń s k i: *Budowanie społeczeństwa wiedzy. Zarys teorii społecznej Karla R. Poppera*. Lublin 2006, s. 14.

<sup>23</sup> K.R. P o p p e r: *Objective Knowledge...*, s. 74; K.R. P o p p e r: *Wszczęświat otwarty...*, s. 143. Jak twierdzą komentatorzy Poppera, Świat Drugi to świat doświadczeń świadomościowych, nie tylko percepcyjnych, ale także pamięci, wyobraźni, dyspozycji – wedle Ecclesa. J.C. E c c l e s: *The World of Objective Knowledge...*, s. 351. Skolimowski określa go jako „świat mentalny lub świat stanów mentalnych”. E. F r e e m a n, H. S k o l i m o w s k i: *The Search for Objectivity in Peirce and Popper...*, s. 493. Notturmo za Świat Drugi uznaje „świat stanów mentalnych – włącznie ze stanami świadomości, psychologicznymi dyspozycjami i nieświadomymi stanami”. M.A. N o t t u r n o: *Objectivity, Rationality and the Third Realm...*, s. 144. Wedle Fernandesza, podobnie jak Jabłońskiego, to świat stanów umysłu (*mental*). S.L. F e r n a n d e s: *Foundations of Objective Knowledge...*, s. 185; A. J a b ł o Ń s k i: *Budowanie społeczeństwa wiedzy...*, s. 14. Zdaniem Munza, to „subiektywny świat umysłów – Świat 2.”. P. M u n z: *Our Knowledge of the Growth of Knowledge...*, s. 225–226.

<sup>24</sup> K.R. P o p p e r: *Interakcja i świadomość...*, s. 145–147.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 147–149. Zob. też K.R. P o p p e r: *Poznanie a kształtowanie rzeczywistości...*, s. 22.

mułowania powodują, że można jeden i ten sam element – np. język – uznać za wspólny element dwóch, a nawet trzech światów. Czy jest to tylko kwestia braku precyzji wysłowienia? Nie wydaje się, ponieważ są zdania, w których Popper *explicite* twierdzi, że „Światy częściowo zachodzą na siebie”, i niektóre rzeczy należą jednocześnie do Świata Pierwszego i do Świata Trzeciego, lub że Świat Pierwszy i Świat Trzeci „przecinają się”<sup>26</sup>. Może zamiast uznawać, że ten sam przedmiot należy do dwóch lub trzech różnych światów, lepiej byłoby przyjąć, że mamy tu do czynienia nie z jednym przedmiotem, lecz z wieloma różnymi przedmiotami: przedmiotem fizycznym, przedmiotem świadomości i przedmiotem treścią. Czy jednak koncepcja Poppera na to pozwala?

Relacje między światami są inne w aspekcie genetycznym niż w strukturalnym. Jak się do siebie mają te światy genetycznie? Świat Pierwszy istniał wcześniej niż Świat Drugi, a Świat Drugi (choć szczątkowo) – przed powstaniem Świata Trzeciego. Strukturalnie każdy z poszczególnych światów jest odniesiony do pozostałych<sup>27</sup>. Niektóre ze światów mogą wchodzić w bezpośrednie interakcje, inne – w pośrednie. Jeśli Świat Pierwszy i Świat Drugi, Świat Drugi i Świat Trzeci mogą – jak twierdzi Popper – na siebie wzajemnie oddziaływać bezpośrednio, to jak z tego widać, Świat Drugi pełni funkcję medium między Światem Pierwszym a Światem Trzecim, bo Świat Pierwszy i Świat Trzeci nie mogą na siebie oddziaływać bezpośrednio, lecz jedynie za pośrednictwem Świata Drugiego<sup>28</sup>.

Ad 2). Kwestia realizmu Poppera wiąże się z przyjętą przezeń koncepcją prawdy. Popper twierdzi, że Tarskiego semantyczna teoria prawdy może wspierać realizm. Pokażę, że tak nie jest, zarazem wykażę, że Popper nie przyjmuje Tarskiego koncepcji prawdy, ale jakąś inną korespondencyjną koncepcję prawdy, która (gdyby została jasno sformułowana) mogłaby odegrać oczekiwaną rolę wspierania realizmu, bo jest to – jak sądzę – koncepcja prawdy zdroworozsądkowa, a jak podkreśla Popper, „realizm jest istotą zdrowego rozsądku”<sup>29</sup>.

Popper określa się jako realista; odrzuca idealizm, a przyjmuje realizm. Czy teza realizmu jest dowodliwa? Zdaniem Poppera – nie, ponieważ realizmu nie da się ani udowodnić, ani obalić, „jak wszystkiego, co poza granicami logiki i skończonej arytmetyki”<sup>30</sup>. I choć realizm jest niedowodliwy i nie-

<sup>26</sup> K.R. Popper: *Poznanie a kształtowanie rzeczywistości...*, odpowiednio: s. 22, 21, 37.

<sup>27</sup> E. Freeman, H. Skolimowski: *The Search for Objectivity in Peirce and Popper...*, s. 493.

<sup>28</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 151; Idem: *Wiedza: obiektywna i subiektywna...*, s. 15, 17. Jak dotąd, wedle Poppera, Świat Trzeci nawet za pośrednictwem komputerów nie wpływa bezpośrednio na Świat Pierwszy, ale czy to znaczy, że takie wpływy są niemożliwe? Idem: *Poznanie a kształtowanie rzeczywistości...*, s. 40.

<sup>29</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 37.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 38.



obalalny, to Popper argumentuje na jego rzecz i broni go. Zdaniem autora, podstawowymi argumentami przemawiającymi na korzyść realizmu są<sup>31</sup>: jego związek ze zdrowym rozsądkiem; jego związek z naukami empirycznymi (*science*); język jako opisowy i argumentacyjny; to, że idealizm nie jest alternatywą dla realizmu (bo jest tylko „chorobą zawodowych filozofów” i „megalomanią”); obiektywność prawdy i fałszu. Toteż Popper przyjmuje stanowisko realizmu. Jak podkreśla Munz, jest to „realizm bez empiryzmu”, „hipotetyczny realizm bez zmysłowych doświadczeń jako fundamentu wiedzy”<sup>32</sup>.

Co w ujęciu Poppera znaczy „realizm”? Wedle autora realizm wspiera się na tezie o „realności świata”<sup>33</sup>. Czy jednak takie określenie coś wnosi? Może da się zrozumieć, co to jest realizm, przeciwstawiając go idealizmowi. Idealizm sprowadza się, zdaniem Poppera, do tezy, że „świat jest tylko moim snem”<sup>34</sup>. Ale i to sformułowanie jest tak potoczne i nieściśle, że właściwie nic nie mówi. Popper twierdzi, że jest realistą w dwóch znaczeniach: po pierwsze, przyjmuje realne istnienie Świata Pierwszego i po drugie, przyjmuje realne istnienie Świata Trzeciego<sup>35</sup>. Czy to rzeczywiście dwa różne sposoby rozumienia realizmu? J.W.N. Watkins uważa, że Popper składa „dwie idee realizmu”: realizm zdroworozsądkowy (jako przekonanie, że świat istnieje na zewnątrz – *out there*, w znacznej mierze niezależnie od ludzkiej aktywności) i realizm naukowy (nauka istnieje na zewnątrz, w większości – niezależnie od procesów umysłowych). Składając te dwie idee, otrzymuje twierdzenie, że „nauka istnieje obiektywnie i traktuje o obiektywnie istniejącym świecie”<sup>36</sup>. Tak więc realizm Popperowski jest realizmem naukowym, ale zarazem metafizycznym.

Jako realizm metafizyczny<sup>37</sup>, stanowisko Poppera da się określić następująco: autor *Objective Knowledge...* podaje przykłady tego, co realne: „[...] ból zęba, słowo, język, kodeks drogowy, powieść, decyzja rządu, dowód poprawny albo niepoprawny, siły, pola sił, skłonności, struktury, prawidłowości”<sup>38</sup>.

<sup>31</sup> Ibidem, s. 39–42. Grobler podkreśla znaczenie argumentów Poppera za realizmem w sporze z instrumentalizmem. Określa stanowisko Poppera jako „europejski (austriacko-brytyjski) pozytywistyczny realizm”. A. Grobler: *Realizm a instrumentalizm*. W: W. Sady: *Fleck. O społecznej naturze poznania*. Warszawa 2000, s. 105.

<sup>32</sup> P. Munz: *Our Knowledge of the Growth of Knowledge...*, s. 242.

<sup>33</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 33. Polskie tłumaczenie tezy realizmu: „świat istnieje naprawdę”. Idem: *Wiedza obiektywna. Ewolucyjna teoria epistemologiczna*. Tłum. A. Chmielewski. Warszawa 1992, s. 50.

<sup>34</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 38.

<sup>35</sup> Ibidem, s. 107.

<sup>36</sup> J.W.N. Watkins: *The Unity of Popper's Thought...*, s. 377.

<sup>37</sup> Kraft podkreśla odmienność projektu Poppera od projektu Koła w tym względzie. V. Kraft: *Popper and the Vienna Circle...*, s. 198.

<sup>38</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 37.

Są, jak widać, w tym spisie elementy każdego z trzech światów. Jako realista metafizyczny, Popper uznaje realność świata fizycznego, realność świata świadomości oraz realność świata obiektywnych treści. Coś jest – wedle autora – realne, jeśli współoddziałuje, czyli każdy z trzech światów jest realny, bo poszczególne światy wzajemnie na siebie oddziałują<sup>39</sup>; „[...] proponuję uznać – pisze Popper – że coś istnieje lub jest realne tylko wtedy, jeżeli można to kopnąć, oraz że to coś może w zasadzie oddać kopniaka [...] coś istnieje lub jest realne wtedy i tylko wtedy, gdy może wchodzić w interakcję z elementami Świata 1, z twardymi ciałami fizycznymi”<sup>40</sup>. Kategoria „kopniaka” nie jest szczególnie subtelną kategorią filozoficzną. Co właściwie ma Popper na uwadze? Otóż pisze on, że coś jest „realne lub istnieje”. Jeśli więc mamy do czynienia z alternatywą, to czy orzeka się tu o istnieniu czy o realności? Czy realne jest coś, co oddziałuje na Świat Pierwszy? Wedle Poppera Świat Pierwszy jest „wzorcem realności lub istnienia”, choć w końcu uznaje realność każdego z trzech światów. Autor pisze, że Świat Trzeci jest „realny dokładnie w takim samym sensie, w jakim realny jest Świat 1 [...] przedmioty Świata 2 i Świata 3 mogą sobie wzajemnie wymierzać kopniaki, podobnie jak przedmioty Świata 1. Mogą też kopniaki oddawać”<sup>41</sup>. Czy poszczególne światy są równie<sup>42</sup> realne?

<sup>39</sup> K.R. Popper: *Wiedza: obiektywna i subiektywna...*, s. 15; I d e m: *Autonomia Świata 3...*, s. 68. Twierdzi autor, że wszystkie światy mają ten sam status ontologiczny, bo są realne. Wydaje się to nadużyciem. Jeśli w tym rozumieniu „realne” znaczy „jakoś działające”, to czy powiedzenie, że światy są realne, pozwala uznać, że określono ich status ontologiczny?

<sup>40</sup> K.R. Popper: *Wszczęświat otwarty...*, s. 145.

<sup>41</sup> Ibidem, s. 145, 146. Na marginesie warto zauważyć – w odwołaniu do przekonania Poppera o odpowiedniości między jego Światem Trzecim i Fregego trzecim królestwem – że mylnie przypisuje Fregemu uznanie realności trzeciego królestwa. K.R. Popper: *Wiedza a zagadnienie...*, s. 73. Choć Frege, podobnie jak Popper rozumie realność, to jednak nie uważa, że trzecie królestwo jest realne. To, co obiektywne, wedle Fregego jest nierzeczywiste. Dlaczego? Bo rzeczywistym „nazywa się tylko to, co oddziałuje na nasze zmysły, albo to, co przynajmniej wywołuje skutki, które za bliższe lub dalsze następstwa mogą mieć postrzeżenia zmysłowe”. G. F r e g e: *Podstawy arytmetyki. Logiczno-matematyczne badania nad pojęciem liczby*. Tłum. R. M u r a w s k i. W: *Filozofia matematyki. Antologia*. Red. R. M u r a w s k i. Poznań 1986. Zob. E. M o r s c h e r: *Od Bolzana do Meinonga: z dziejów logicznego realizmu*. „Kwartalnik Filozoficzny” 2005, T. 33, z. 1, s. 156. Wedle Fregego twór realny: 1) oddziałuje na inne twory, 2) zmienia ten drugi, jak i drugi zmienia pierwszy (wzajemnie się zmieniają), 3) twory, oddziaływanie i zmiany są czasowe. Frege pisze: „Odróżniam to, co obiektywne, od tego, co namacalne, przestrzenne i rzeczywiste”, „trudno nazwać realnym coś bezczasowego i niezmiennego”. G. F r e g e: *Mysł...*, s. 127. Frege odrzuca zarówno możliwość oddziaływań w trzecim królestwie, jak i wzajemnych wpływów między królestwem trzecim a innymi królestwami. Zdaniem Lubomirskiego, skrajny antypsychologizm Fregego doprowadził do „nieprzewidywalnej izolacji jego trzech królestw”. A. L u b o m i r s k i: *Gottloba Fregego krytyka psychologizmu*. W: *Studia epistemologiczne*. Red. M. H e m p o l i Ń s k i. Wrocław 1990, s. 219.

<sup>42</sup> Bo wszystkie są realne, ale czy są równie realne w sensie: realne w tym samym stopniu? Czy realność może być stopniowana? W jednych zdaniach Popper twierdzi, że wszyst-



Jako realizm naukowy, stanowisko Poppera można określić następująco. M. Heller opiera swój pogląd, dotyczący realizmu naukowego na tezach McMullina, wedle którego realizm naukowy nie jest w tym sensie naukowy, by realizm był tezą naukową, ale jest naukowy dlatego, że odnosi się do teorii naukowych. Zwolennicy realizmu naukowego twierdzą, że długotrwały sukces teorii naukowej pozwala przyjąć, że postulowane w danej teorii byty i struktury rzeczywiście istnieją. Zgodnie z twierdzeniem realizmu naukowego istnieje obiektywna rzeczywistość i teorie naukowe tę rzeczywistość „trafnie przybliżają”<sup>43</sup>. Podobnie I. Hacking odróżnia realizm teoretyczny (*theory-realism*) od realizmu obiektowego (*entity-realism*). Realizm teoretyczny sprowadza się do twierdzenia, że nauka – dzięki kolejnym teoriom – zbliża się do prawdy. Realizm obiektowy polega na uznaniu rzeczywistego istnienia przedmiotów, o których jest mowa w teoriach<sup>44</sup>. Jak widać, rozumienie realizmu naukowego łączy się z zagadnieniem prawdy<sup>45</sup>.

Moim zdaniem, realizm naukowy w ujęciu Poppera polega na uznaniu, że „pytanie, czy teorie będące dziełem ludzkim są prawdziwe czy nie, zależy od realnych faktów”<sup>46</sup>. A owe realne fakty nie są (z nielicznymi wyjątkami) dziełem ludzkim. Realizm, zdaniem Poppera, przyjmuje odróżnienie teorii od faktów i skłania do szukania „prawdziwych rozwiązań”<sup>47</sup>. Tak więc, ludzkie teorie mogą zderzać się z niezależnymi od nich faktami. Czy na utrzymanie takiego stanowiska pozwala koncepcja Poppera? Na tym problemie skupię swe zainteresowanie.

Również falsyfikacja przemawia, zdaniem Poppera, za realizmem. Jeśli hipoteza zostanie sfalsyfikowana, „przekonuje to mocno o istnieniu jakiejś rzeczywistości – czegoś, z czym weszła ona w konflikt. Falsyfikacja wskazu-

---

kie trzy światy są równie realne, w innych zdaniach przypisuje światom różny stopień realności. Węsierska uznaje, że najbardziej realny jest, w ujęciu Poppera, Świat Pierwszy. R. P o c z o b u t, L. W ę s i e r s k a: *Z badań nad sprzecznością, przedmiotami czysto intencjonalnymi oraz Popperowskim trzecim światem*. Lublin 1996, s. 139. Być może wyróżnikiem Świata Pierwszego jest to, że jego elementy stawiają opór działaniom (ale czy podobnie nie jest z teoriami?), jego elementy „przeciw-działają”. K.R. P o p p e r: *Poznanie a kształtowanie rzeczywistości...*, s. 23. Wedle Krafra Popper używa słowa „realny” w dwóch różnych sensach: w sensie absolutnym (wszystkie światy, jeśli w ogóle są realne, to muszą być równie realne) i w sensie stopniowalnym (możliwe jest orzekanie, że któryś ze światów jest bardziej, a któryś mniej realny). V. K r a f t: *Popper and the Vienna Circle...*, s. 198. Czy w tym sensie można Poppera określić jako naturalistę?

<sup>43</sup> M. H e l l e r: *Filozofia nauki. Wprowadzenie*. Kraków 1992, s. 43.

<sup>44</sup> Podaję za: A. G r o b l e r: *Metodologia nauk*. Kraków 2006, s. 289.

<sup>45</sup> Wedle Groblera realizm to takie stanowisko, zgodnie z którym celem nauki jest prawda. Grobler jest zwolennikiem „realizmu wewnętrznego”, przeciwstawianego realizmowi metafizycznemu. Realizm wewnętrzny jest określony przyjmowaną koncepcją prawdy jako „racjonalnej akceptowalności w idealnych warunkach poznawczych”. Ibidem, s. 257, 301.

<sup>46</sup> K.R. P o p p e r: *Objective Knowledge...*, s. 328.

<sup>47</sup> Ibidem, s. 290, 317.

je więc niejako punkty styczności z rzeczywistością”<sup>48</sup>. Obalenie teorii pokazuje, że teoria może kolidować z rzeczywistością. Jeśli hipoteza zostanie obalona, to dlatego, że pewnego rodzaju zdarzenia są niemożliwe – a zatem twierdzi ona coś o rzeczywistości: „[...] wówczas wiemy, że jakaś rzeczywistość istnieje, że jest coś, co przypomina nam, iż nasze pomysły mogą być błędne. Potwierdza słuszność stanowiska realisty”<sup>49</sup>.

Ad 3). U podstaw filozofii Poppera leży też założenie ewolucjonizmu, w szczególności darwinizmu. B. Magee twierdzi wręcz, że „Popperowska teoria poznania pokrywa się z pewną teorią ewolucji”<sup>50</sup>. Ewolucjonizm Popperowski nie jest wszakże tylko biologiczny. Popper twierdzi, że również Świat Trzeci rozwija się ewolucyjnie, teorie walczą między sobą o przetrwanie, a przetrwiają te najlepiej przystosowane<sup>51</sup>. Wiedza obiektywna i wiedza subiektywna rozwijają się, i to rozwijają się tak samo – wedle tego samego schematu<sup>52</sup>. Jak się rozwijają? Popper powie, że od problemu do problemu. W wiedzy obiektywnej jest to problem w Świecie Trzecim (a nie czyjś problem); jej rozwój następuje przez próbną teorię, eliminację błędów, po nowy problem. Proces ten nie jest kolisty, nie jest spiralą hermeneutyczną, bo nowy problem jest nową sytuacją<sup>53</sup>. Dystans dzielący pierwszy i drugi problem stanowi miarę postępu wiedzy.

W ujęciu Poppera zwierzęta (a nawet wszelkie organizmy żywe, więc i rośliny) też mogą mieć wiedzę, choć nie są swej wiedzy świadome<sup>54</sup>. Co więcej, zdaniem Poppera, mechanizm rozwoju wiedzy jest taki sam dla wszelkich organizmów żywych: „od ameby do Einsteina”. Jedyna różnica między amebą a Einsteinem polega na tym, że organy przystosowawcze człowieka są egzosomatyczne (Świat Trzeci jest poza ciałem człowieka).

<sup>48</sup> K.R. Popper: *Trzy poglądy na wiedzę ludzką*. W: I d e m: *Droga do wiedzy. Domysły i refutacje*. Tłum. S. A m s t e r d a m s k i. Warszawa 1999, s. 202.

<sup>49</sup> Ibidem, s. 203.

<sup>50</sup> B. M a g e e: *Popper...*, s. 62. Grobler zwraca uwagę, że ewolucjonizm w Ameryce łączy się z instrumentalizmem, a w Europie – z realizmem. A. G r o b l e r: *Realizm a instrumentalizm...*, s. 105.

<sup>51</sup> K.R. Popper: *Wiedza: obiektywna i subiektywna...*, s. 21, 24.

<sup>52</sup> Ibidem, s. 23.

<sup>53</sup> K.R. Popper: *Ku racjonalnej teorii tradycji*. W: I d e m: *Droga do wiedzy...*, s. 220. Popper pisze, że teoria nie tylko rzuca światło na przedmiot swego badania, nie tylko rozwiązuje problemy, ale i tworzy nowe. Pojawienie się nowego problemu jako czegoś niepożądanego, przed czym krytyczna dyskusja może uchronić, zadziwiająco traktuje Jabłoński. Dla Poppera nowe problemy to jednak największe sukcesy poznawcze! A. J a b ł o ń s k i: *Budowanie społeczeństwa wiedzy...*, s. 39.

<sup>54</sup> Sądzę, że Popper w imię ewolucyjnej teorii wiedzy zamazuje istotne różnice między wiedzą ludzką, językiem ludzkim, ludzkimi produktami a „wiedzą”, „językiem” i „produktami” zwierząt. Owe ludzkie wytwory i tak w końcu ujawniają swą specyfikę, odrębność wobec świata zwierzęcego, co w rezultacie prowadzi Poppera do używania słów w podwójnych znaczeniach, np. „język” – raz jako to, co ludzkie i zwierzęce, innym razem jako język ludzki.

Jak to możliwe, by uznać, że subiektywna wiedza (ze Świata Drugiego) rozwijała się wedle tego samego schematu, co wiedza obiektywna (ze Świata Trzeciego)? Jak to możliwe, by uznać, że sposób rozwoju wiedzy ameby nie różnił się zasadniczo od sposobu rozwoju wiedzy Einsteina (ludzkiej)? „W filozofii Poppera – twierdzi Chmielewski – darwinizm odgrywa rolę znacznie ważniejszą, stając w centrum nie tylko jego przekonań epistemologicznych, teorii trzech światów, ale również jego filozofii społecznej. Darwinizm staje się czymś w rodzaju osi teoretycznej, wokół której obracają się rozstrzygnięcia całej filozofii Poppera”<sup>55</sup>. Sądzę, że Chmielewski ma rację – tylko przyjęcie ewolucyjnej, biologicznej perspektywy pozwala ujednić tak różne rzeczy. Jeśli jednak tej perspektywy nie przyjąć?

Ewolucjonizm ma również znaczenie dla koncepcji prawdy. Pietruska-Madej pyta: czy w Poppera ewolucjonistycznej teorii wiedzy w ogóle jest miejsce na prawdę? Czy absolutna prawda nie niszczy wewnętrznej spójności tej koncepcji? Wedle Poppera „Wszystkie rodzaje przystosowania do prawidłowości środowiskowych i wewnętrznych, do długoterminowych i krótkoterminowych sytuacji są formami wiedzy – rodzajami wiedzy”<sup>56</sup>, prawdziwa wiedza o świecie, jako zgodna z rzeczywistością, sprzyja przetrwaniu organizmów, które się nią posługują. Chmielewski twierdzi, że dla Poppera tożsame są twierdzenia: „[...] jeżeli jakieś twierdzenie jest prawdziwe, to z pewnością sprzyja przetrwaniu zarówno ameby, jak i Einsteina, oraz odwrotnie, jeżeli jakiś element wiedzy sprzyja przetrwaniu, to jest przekonaniem prawdziwym”<sup>57</sup>. A może przetrwaniu sprzyjają zarówno fałszywe, jak i prawdy?

Popper uznaje, że krytyka naukowa działa analogicznie (zgodnie z tym samym mechanizmem)<sup>58</sup> do selekcji naturalnej w przyrodzie i pełni tę samą funkcję – służy przystosowaniu do środowiska. Różnice między przystosowaniem biologicznym a „naukowym” polegają na tym, że to pierwsze jest „ślepe”, losowe, bez określonego celu, bez wpływu na dalsze biologiczne mutacje, to drugie jest celowe, krytyczne, wpływające na dalsze zmiany. Zauważmy, że gdyby wiedza obiektywna stanowiła wynik ewolucji biologicznej – przystosowania się gatunku ludzkiego do środowiska, to taka wiedza byłaby ograniczona do tego środowiska. Popper jednak twierdzi, że wiedza nie służy wyłącznie przetrwaniu.

---

<sup>55</sup> A. Chmielewski: *Filozofia Poppera. Analiza krytyczna*. Wrocław 1995, s. 113. Przypomnijmy, Żegleń traktuje epistemologię Poppera jako „bioepistemologię”. U. Żeglęń: *Filozofia umysłu...*, s. 119.

<sup>56</sup> K.R. Popper: *Świat skłonności*. Tłum. A. Chmielewski. Kraków 1996, s. 49.

<sup>57</sup> A. Chmielewski: *Filozofia Poppera...*, s. 178.

<sup>58</sup> K.R. Popper: *Racjonalność rewolucji naukowych*. W: I. Dem: *Mit schematu pojęciowego. W obronie nauki i racjonalności*. Tłum. B. Chwedeńczuk. Warszawa 1997, s. 15.

## 1.2. Założenia semiotyczne (teoria języka i jego funkcji, Tarskiego koncepcja prawdy)

Karla R. Poppera koncepcję prawdy określają na równi z założeniami metafizycznymi założenia semiotyczne (teoria języka i jego funkcji, semantyczna koncepcja konsekwencji logicznej, Tarskiego semantyczna koncepcja prawdy).

Język będzie dla mnie przedmiotem osobnych rozważań, dlatego tu po- czynię tylko kilka uwag wstępnych. Zdaniem Poppera, zrozumienie roli języka w wiedzy stanowi ważną część rozumienia wiedzy<sup>59</sup>, niemniej przedmiotem epistemologii jest, wedle autora, wiedza obiektywna, w tym przede wszystkim wiedza naukowa i jej rozwój<sup>60</sup>. A do badania rozwoju wiedzy analiza języka wiedzy okazuje się niewystarczająca; badanie rozwoju wiedzy wymaga innej metody niż wyłącznie analiza językowa. To racja, ale sądzę, że wbrew temu, co mniema sam Popper, kwestie języka są w jego koncepcji kwestiami pierwszoplanowymi. Wiele elementów wiedzy obiektywnej to twory językowe, a język jest tym, co na wiele sposobów obiektywizuje subiektywne przeżycia, oraz tym, co umożliwia prawdę w sensie obiektywnym. Jak sądzę, to koncepcja języka bardziej określa Popperowską koncepcję prawdy niż Tarskiego koncepcja prawdy (którą Popper uważa za konstytutywną dla swojej koncepcji prawdy).

Zdaniem Poppera, język jest obiektywny, zewnętrzny wobec podmiotu, dany jako „sfera faktów”, sfera wywierająca na podmiot przymus. W pracy pokażę Popperowskie ujęcie języka jako narzędzia poznania i obiektywizacji, co jednak nie wyklucza, ale wręcz zakłada funkcję komunikacyjną języka: język jest, jak twierdzi Popper, czymś wspólnotowym, nie jednostkowym, nie ma języka prywatnego: uczenie się i użycie języka są publiczną aktywnością.

Popperowskie ujęcie języka zawiera się w twierdzeniu, że język nie jest ani izomorficznym, ani homomorficznym obrazem rzeczywistości – nie ma naturalnego i jednoznacznego powiązania języka z rzeczywistością. Wbrew koncepcjom izo- bądź homomorfizmu języka wobec rzeczywistości autor przyjmuje, że język jest narzędziem; traktuje język jako wyraz zmagania ludzkich z problemami, a nie obraz rzeczywistości lub obraz umysłu. Język to dzieło ludzkie, konwencjonalne<sup>61</sup>.

---

<sup>59</sup> K.R. Popper: *Logika odkrycia naukowego*. Tłum. U. Niklas. Warszawa 1977, s. 21, 22.

<sup>60</sup> Ibidem, s. 26; S. Kamiński: *Nauka i metoda. Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*. Lublin 1992.

<sup>61</sup> K.R. Popper: *Wszechświat otwarty...*, s. 152.

Popper ujmuje język przez pryzmat spełnianych przezeń funkcji. Jak twierdzi, język spełnia cztery funkcje: ekspresyjną, sygnalizującą, opisową i argumentacyjną (Popper odwołuje się do trzech funkcji języka wymienionych przez K. Bühlera). Zamiast badać składnię i znaczenia wyrażań, należy – zdaniem Poppera – badać te funkcje. Czwartą funkcję języka dodaje Popper do trzech poprzednich wymienionych przez Bühlera – funkcję argumentacyjną, krytyczną. Ta funkcja języka pozwala na orzekanie, czy dane zdanie jest prawdziwe czy fałszywe. Wiedza obiektywna stanowi produkt ludzkich zachowań językowych, w szczególności użycia języka do opisu i argumentacji.

Sądzę, że Poppera koncepcja prawdy jest bardziej zależna od koncepcji języka niż od Tarskiego semantycznej koncepcji prawdy. Podejście do języka Poppera (genetyczne i funkcjonalne) musi modyfikować koncepcję Tarskiego określoną podejściem syntaktycznym, strukturalnym do języka. Moim zdaniem – co w pracy staram się wykazać – Poppera koncepcja prawdy nie jest Tarskiego koncepcją prawdy z kilku istotnych powodów. Popper korzysta z Tarskiego semantycznej teorii niezgodnie z teoretyczną poprawnością tejże, i tym samym nadaje tej teorii prawdy status, którego sam Tarski *explicite* unikał.

### 1.3. Przyjęcie logiki klasycznej

Przyjęcie logiki klasycznej określa Popperowską koncepcję prawdy. „Klasyczna logika funkcji prawdziwościowych i kwantyfikacji jest wolna od paradoksów, a przy tym stanowi wzór jasności, elegancji i funkcjonalności”<sup>62</sup>. Popper z łatwością zgodziłby się z tym stwierdzeniem W. Quine’a. Popper sądzi, że w naukach empirycznych (a te wszak dla autora *Wiedzy obiektywnej*... stanowią wzór wszelkiej wiedzy) trzeba posługiwać się „mocną” logiką, by krytyka była jak najsurowsza. Co to znaczy „mocna logika”? Jego zdaniem, to logika „klasyczna”, czyli dwuwartościowa, dedukcyjna, jej przeciwieństwem jest logika „słaba”, czyli intuicjonistyczna lub trójwartościowa. Logikę klasyczną rozumie Popper tak, jak powszechnie się przyjmuje: jako logikę dwuwartościową i ekstensjonalną; logiki nieklasyczne powstają z odrzucenia bądź nieuznania którejś z zasad: zasady dwuwartościowości (logiki wielowartościowe) lub zasady ekstensjonalności (logiki intensjonalne)<sup>63</sup>.

<sup>62</sup> W. Quine: *Filozofia logiki*. Tłum. B. Stanośz. Warszawa 2002, s. 161.

<sup>63</sup> A. Biłat: *Ontologiczna interpretacja logiki. U podstaw ontologii logicznej*. Lublin 2004, s. 53; M. Tokarz: *Wprowadzenie do logiki*. Katowice 1984, s. 170–180.

Popper przyjmuje logikę dwuwartościową: zdanie jest prawdziwe albo fałszywe. Jeśli jest fałszywe, to jego negacja jest prawdziwa. Zdanie ma wartość logiczną niezależnie od tego, czy ją znamy, czy nie<sup>64</sup>.

Co do filozofii logiki, zdaniem Poppera, są trzy główne koncepcje logiki<sup>65</sup>. W myśl pierwszej koncepcji prawa logiki są prawami myślenia (jak faktycznie myślimy lub jak powinniśmy myśleć), zgodnie z drugą – prawa logiki są najogólniejszymi prawami natury, wedle trzeciej – prawa logiki to prawa używania zdań (wyrażeń). Popper przyjmuje trzecie stanowisko w zmodyfikowanej postaci, pierwsze i drugie odrzuca. Pierwsze odrzuca, ponieważ myślenie nie zawsze bywa zgodne z prawami logiki, możliwe jest popełnianie błędu. Co do powinności myślenia logicznego Popper pyta, czy to powinność moralna. Drugi pogląd odrzuca, ponieważ traktuje prawa logiki nie jako prawa, lecz jako reguły. Tym samym prawa logiki nie mówią, jak jest, nie są więc opisowe, mówią jedynie, jak postępować. To skłania Poppera do traktowania logiki nie jako teorii logicznych tautologii, lecz jako teorii niezawodnego wnioskowania. Również trzecie stanowisko jest nie do przyjęcia dla autora w niezmienionej postaci: jeśli za język zostanie uznany każdy symbolizm, w tym i niezinterpretowany, to pogląd, że logika to prawa używania znaków, Popper odrzuca. Ale jeśli język zostanie tak określony, by był symbolizmem „zezwalającym na wypowiedzianie twierdzeń prawdziwych”<sup>66</sup>, to koncepcję trzecią uzna za akceptowalną. Logikę określa autor jako „teorię dedukcji lub wnioskowania, albo jak tam kto chce ją nazwać”<sup>67</sup>, w innym miejscu: „Logika dedukcyjna jest teorią poprawności logicznego wnioskowania bądź wynikania logicznego”<sup>68</sup> (czyli niezawodnego).

Zdaniem Poppera, jest jedna logika, choć są różne rachunki i różne sposoby jej użycia. Logika jest jedna, bo „nie może być alternatywnych logik w tym sensie, że ich reguły mogłyby wieść od prawdziwych przesłanek do wniosków,

<sup>64</sup> K.R. P o p p e r: *Poznanie a kształtowanie rzeczywistości...*, s. 17. Tak też uważa Frege: są dwie wartości logiczne: „Jedną z nich nazywam krótko Prawdą, a drugą Fałszem. Innych wartości logicznych nie ma”. G. F r e g e: *Sens i znaczenie*. W: I d e m: *Pisma semantyczne...*, s. 70. Grobler podkreśla, że w przeciwieństwie do Poppera i Lakatosa Ajdukiewicz dopuszczał możliwość aparatur pojęciowych opartych na logice nieklasycznej. A. G r o b l e r: *Ajdukiewicz, Lakatos i racjonalizacja konwencjonalizmu*. „Kwartalnik Filozoficzny” 1999, T. 27, z. 1, s. 8.

<sup>65</sup> K.R. P o p p e r: *Dlaczego rachunek logiczny i rachunek arytmetyczny dają się stosować do rzeczywistości?* W: I d e m: *Droga do wiedzy...*, s. 349–362. Na temat stanowiska w kwestii podstaw matematyki pisałam w K. N i e b r ó j: *Strukturalizm genetyczny J. Piageta w sporze: intuicjonizm – logicyzm, o charakter liczby całkowitej*. W: *Rozważania o filozofii „a recentiori”*. Księga jubileuszowa ofiarowana Profesorowi Józefowi Bańce. Red. A.E. S z o ł t y s e k. Katowice 1994; I. H a c k i n g: *Czym jest logika?* W: *Filozofia logiki. Fragmenty filozofii analitycznej*. Red. J. W o l e ń s k i. Warszawa 1997.

<sup>66</sup> K.R. P o p p e r: *Droga do wiedzy...*, s. 352.

<sup>67</sup> K.R. P o p p e r: *Objective Knowledge...*, s. 304.

<sup>68</sup> K.R. P o p p e r: *Logika nauk społecznych*. W: I d e m: *W poszukiwaniu lepszego świata...*, s. 94.



które prawdziwe nie są, a to z tej prostej racji, że termin »reguła wnioskowania« został tak zdefiniowany, że tego rodzaju ewentualność wyklucza<sup>69</sup>.

Popper twierdzi, że są dwa sposoby posługiwania się logiką<sup>70</sup>. W naukach formalnych logika służy dowodzeniu, czyli transmisji prawdy, w naukach empirycznych służy niemal wyłącznie krytyce, czyli retransmisji fałszu, dedukcja „pociąga zasadniczo transmisję prawdziwości i retransmisję fałszu: we wnioskowaniu poprawnym prawda podlega transmisji z przesłanek do wniosku. [...] Ale również fałszywość może ulegać retransmisji z wniosku do przynajmniej jednej z przesłanek, co dzieje się w obaleniach, a zwłaszcza w krytycznych dyskusjach<sup>71</sup>. W naukach empirycznych logika dedukcyjna jest „teorią przeniesienia zwrotnego fałszywości z konkluzji na co najmniej jedną z przesłanek<sup>72</sup>, zgodnie z *modus tolendo tolens*<sup>73</sup>. Tym samym logika jest związana z ideą prawdy.

Popper uważa logikę za narzędzie – *organon*<sup>74</sup>. Do czego służy owo narzędzie? Jest narzędziem przede wszystkim krytyki, w następnej kolejności dowodzenia<sup>75</sup>. Ma to bezpośredni związek z prawdą – krytyka bez niej okazuje się niemożliwa, tylko w świetle prawdy możliwy jest błąd, na którym można się uczyć. Czy logika jest tylko narzędziem? Czy logiczne rachunki odnoszą się do rzeczywistości? Rachunek matematyczny lub logiczny odniesiony do rzeczywistości „staje się teorią opisową, która może zostać empirycznie obalona<sup>76</sup>, traktowany jedynie jako *organon*, nie odnosi się do rze-

<sup>69</sup> K.R. Popper: *Dlaczego rachunek logiczny i rachunek arytmetyczny...*, s. 352. Nie ma więc logiki indukcji.

<sup>70</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 305.

<sup>71</sup> Ibidem, s. 304–305.

<sup>72</sup> K.R. Popper: *Logika nauk społecznych...*, s. 95.

<sup>73</sup> Czy rzeczywiście jest to postępowanie dedukcyjne? Z pewnością zależy to od rozumienia dedukcji. Jeśli uznamy, że postępowanie dedukcyjne to takie, które jest oparte na prawie logicznym, to Popperowski falsyfikacjonizm może uchodzić za dedukcyjny (jeśli dopuścić możliwość konkluzywnej falsyfikacji). Jeśli np. za Bocheńskim uznamy, że z dedukcją mamy do czynienia jedynie wtedy, gdy znamy wartość logiczną poprzednika, to postępowanie Popperowskie nie jest dedukcją. Czym tedy jest? Zgodnie z określeniem Bocheńskiego – redukcją progresywną, która polega na postępowaniu od nieznanego co do swej wartości logicznej poprzednika do znanego co do wartości logicznej następnika, a tak właśnie postępuje Popper. Kwestia ta była dyskutowana. Zob.: J. K o t a r b i ń s k i a: *Kontrowersja: dedukcjonizm – indukcjonizm*. W: *Logiczna teoria nauki*. Red. T. P a w ł o w s k i. Warszawa 1966, s. 319–341; J.M. B o c h e ń s k i: *Współczesne metody myślenia*. Tłum. S. J u d y c k i. Poznań 1988, s. 105.

<sup>74</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 318; I d e m: *Poznanie a kształtowanie rzeczywistości...*, s. 20. Jak się więc ma Popperowskie ujęcie logiki do Arystotelesa koncepcji logiki? O Arystotelesa koncepcji logiki zob. T. K o t a r b i ń s k i: *Wykłady z dziejów logiki*. Łódź 1957, s. 11–33. A do Russella koncepcji logiki? Zob. S. K a m i ń s k i: *O logice jako narzędziu filozoficznym u B. Russella*. W: I d e m: *Filozofia i metoda. Studia z dziejów metod filozofowania*. Lublin 1992, s. 151–159.

<sup>75</sup> K.R. Popper: *Poznanie a kształtowanie rzeczywistości...*, s. 20.

<sup>76</sup> K.R. Popper: *Dlaczego rachunek logiczny i rachunek arytmetyczny...*, s. 356.

czywistości i jest nieobalalny. Podobnie, jeśli jest traktowany jedynie jako podawanie równoważności wyrażeń. Popper ilustruje te zadziwiające tezy przykładem równania: „ $2+2=4$ ”<sup>77</sup>.

Czy logika klasyczna jest uwikłana w determinizm? Jeśli tak, to Popperowski stanowcze opowiedzenie się za logiką klasyczną pozostawałoby w niezgodzie z przyjmowanym przezeń indeterminizmem. Wedle J. Łukasiewicza zasada dwuwartościowości pociąga za sobą determinizm – aby go uniknąć, zbudował więc logikę wielowartościową<sup>78</sup>. Czy Łukasiewicz ma rację? Zarzuca mu się, że jego analiza zawiera ekwiwokację polegającą na nieodróżnieniu prawdy w sensie absolutnym (prawdziwości zdania; warunkiem prawdziwości zdania jest zajście zdarzenia opisywanego w tym zdaniu) i prawdy w sensie relatywnym (na dany czas, przy czym warunkiem prawdziwości zdania jest zajście w chwili  $t$  przyczyn zdarzenia opisywanego w zdaniu)<sup>79</sup>.

Popper przyjmuje, że są tylko dwie wartości logiczne: prawda i fałsz; innych nie ma.

## 1.4. Koncepcja nauki jako paradygmatu wiedzy

Sądzę, że rację ma P. Feyerabend, kiedy pisze: „[...] Popper czyni z nauki paradygmat wiedzy”<sup>80</sup>. Też jestem zdania, że Popper postrzega inne rodzaje wiedzy przez pryzmat wiedzy naukowej (czy więc jest to jeszcze pluralizm rodzajów wiedzy?). „Myślałem wówczas – powie Feyerabend – że nie istnieje żadna wiedza oprócz wiedzy naukowej i że cała reszta to duperele”<sup>81</sup>. Czy pod tym zdaniem podpisałby się Popper?

<sup>77</sup> Równanie to, jako matematyczne, jest: pewne, prawdziwe, niezmienne, nieopisujące rzeczywistości. Potraktowane jako opisowe: 2 jabłka+2 jabłka=4 jabłka (zauważmy, że nie zinterpretował „=” i „+”, lecz jedynie liczby), może się okazać fałszywe, jest powątpiewalne i opisuje rzeczywistość. Jeśli jednak zdanie o jabłkach jest empirycznie sprawdzalne, to co z jego treści jest tak właśnie sprawdzalne? Wątpię, by rachunek. Popper twierdzi, że „korzystanie z rachunku arytmetycznego pozwala opisać stosunki, które bez niego nie dałyby się opisać” (s. 361). Jeśli tak, to czy rachunek odniesiony do jabłek opisał coś, co poza jabłkami? K.R. P o p p e r: *Dlaczego rachunek logiczny i rachunek arytmetyczny...*, s. 357–358.

<sup>78</sup> J. Ł u k a s i e w i c z: *O determinizmie*. W: I d e m: *Z zagadnień logiki i filozofii. Pisma wybrane*. Warszawa 1961, s. 125–126; I d e m: *O wielowartościowych systemach rachunku zdań*. W: I d e m: *Z zagadnień logiki i filozofii...*, s. 153.

<sup>79</sup> A. B i ł a t: *Ontologiczna interpretacja logiki...*, s. 53; M. T o k a r z: *Wprowadzenie do logiki...*, s. 61.

<sup>80</sup> P.K. F e y e r a b e n d: *Dialogi o wiedzy*. Tłum. J. N o w o t n i a k. Warszawa 1999, s. 83.

<sup>81</sup> Ibidem, s. 80.



Poppera teoria wiedzy dotyczy przede wszystkim wiedzy obiektywnej, a więc wiedzy jako części Świata Trzeciego<sup>82</sup>. Popper twierdzi, że lepiej rozpoznaje się podmiot poznający wtórnie – przez jego dzieło, szczególnie przez jego najdoskonalsze dzieło; w odniesieniu do ludzi – przez naukę: „[...] *poznanie w naukach przyrodniczych* uważam za nasz najlepszy i najważniejszy rodzaj poznania – chociaż daleki jestem, by uważać go za jedyny”<sup>83</sup>; Popper traktuje jako wyznanie wiary swój zachwyt nad nauką, jako „największym i najpiękniejszym, i najbardziej olśniewającym osiągnięciem ludzkiego ducha”<sup>84</sup>.

Poppera teoria wiedzy nie jest epistemologią w tradycyjnym rozumieniu, bo nie ma w niej kwestii podmiotu poznającego (nie jest więc teorią poznania, lecz teorią wiedzy)<sup>85</sup>. Jest to teoria wiedzy uprawiana przez pryzmat metodologii nauk<sup>86</sup>, metodologii jako normatywnej dziedziny<sup>87</sup>; nie zaś uprawianej na podstawie faktycznej historii nauki.

<sup>82</sup> Wielu współczesnych epistemologów uważa, z różnych powodów, taki projekt epistemologii za mylny: G. Currie: *Frege and Popper: Two Critics of Psychologism*. In: *Imre Lakatos and Theories of Scientific Change*. Eds. K. Gavroglu, Y. Gouderoulis. Dordrecht 1989, s. 413–416; A.E. Musgrave: *The Objectivism of Popper's Epistemology...*, s. 560–561. Podobnie sądzą Kuhn i Feyerabend, a nawet nawiązujący do Poppera Lakatos.

<sup>83</sup> K.R. Popper: *Poznanie a kształtowanie rzeczywistości...*, s. 15. W refleksji nad nauką w początku XX wieku dominował pogląd utożsamiający metodologię z filozofią nauki, a nawet z filozofią w ogóle. S. Amsterdamski: *Problemy humanistycznej refleksji nad nauką*. W: *Racjonalność. Nauka. Społeczeństwo*. Red. H. Kozakiewicz, E. Mokrzycki i M. Siemek. Warszawa 1989, s. 30. O istocie filozofii pisałam w K. Niebrój: *Filozofia a światopogląd*. W: *O filozofii dzisiaj. Przeszłość i przyszłość filozofii*. T. 2. Red. R. Kozłowski i P. Juchacz. Poznań 2000, s. 51–61.

<sup>84</sup> K.R. Popper: *Świat skłonności...*, s. 15. Jak pisze S. Amsterdamski: „Jeśli przyjąć, że wśród założeń filozofii empiryzmu logicznego niepoślednią rolę odgrywał pewien ideał nauki i jej roli w kulturze, to wypada się zgodzić, iż zasadniczą przyczyną, dla której empiryzm logiczny utracił swe wpływy w środowiskach, w których miał znaczne wzięcie, jest fakt, iż wizja ta okazała się nieadekwatna”. S. Amsterdamski: *Tertium non datur? Szkice i polemiki*. Warszawa 1994, s. 105.

<sup>85</sup> K.R. Popper: *Świat skłonności...*, s. 40. Wedle H. Skolimowskiego filozofię Poppera da się podzielić na dwa okresy: pierwszy – metodologiczny, do 1960 roku, i drugi – metafizyczny, po roku 1960. W każdym z nich sposób ugruntowania wiedzy przez Poppera, jej racjonalności, obiektywności i prawdziwości zyskuje własną specyfikę, nieprowadzącą jednak do konieczności wyróżnienia dwóch odmiennych stanowisk w jego filozofii. E. Freeman, H. Skolimowski: *The Search for Objectivity in Peirce and Popper...*, s. 485.

<sup>86</sup> Jak zauważa Feyerabend: „Popper czyni z nauki paradygmat wiedzy”. P.K. Feyerabend: *Dialogi o wiedzy...*, s. 83. Musgrave sądzi, że niezgoda Poppera na klasyczną teorię wiedzy wynika właśnie z tego, że patrzy on na wiedzę przez pryzmat nauk empirycznych. A.E. Musgrave: *The Objectivism of Popper's Epistemology...*, s. 561, 565. Campbell twierdzi, że centralnym problemem Poppera jest stworzenie epistemologii wiedzy naukowej, przekraczającej wiedzę *a priori*. D.T. Campbell: *Evolutionary Epistemology...*, s. 417.

<sup>87</sup> Popper podkreśla, że w jego ujęciu metodologia nie jest nauką empiryczną. K.R. Popper: *Logika odkrycia...*, s. 48. Watkins twierdzi, że Popper uprawia metodologię jako isto-

Jak zauważa V. Kraft<sup>88</sup>, podejmowane przez Poppera problemy w teorii nauki nie różnią się zasadniczo od tych, które dyskutowało Koło Wiedeńskie: podstawy wiedzy empirycznej, kryterium nauki, ujmowane z tego samego punktu widzenia – empirycznego; są jednak i różnice<sup>89</sup>: po pierwsze, Poppera kryterium demarkacji nie jest tożsame z kryterium demarkacji zdań sensorycznych; są zdania sensowne nienaukowe; po drugie, nauki są tu rozumiane jako *science*, czyli nauki empiryczne, ale „empiryczne” nie wolno rozumieć jako „indukcyjne”; po trzecie, krytyka indukcjonizmu – wykazanie niemożliwości dokonania weryfikacji, wykazanie niemożliwości uogólnień indukcyjnych, niemożliwości potwierdzenia hipotezy; po czwarte, przyjęcie, że metoda sprawdzania hipotez jest dedukcyjna wedle *modus tollendo tolens*; po piąte, na pierwszym planie pozostaje rozwój nauki (Popper

towo normatywną, ale jego indeterminizm i ewolucjonizm nie mają już tego charakteru. J.W.N. Watkins: *The Unity of Popper's Thought...*, s. 400. Charakter deskryptywny ewolucyjnej epistemologii Poppera podkreśla Campbell. D.T. Campbell: *Evolutionary Epistemology...*, s. 413. Wedle Musgrave'a Poppera logika odkrycia naukowego ma na celu sformułowanie obiektywnych standardów wiedzy. A.E. Musgrave: *The Objectivism of Popper's Epistemology...*, s. 570.

<sup>88</sup> Mimo że Popper jest jawnym krytykiem indukcjonizmu i Koła Wiedeńskiego, bywa z nim utożsamiany: H. Buczyńska-Garewicz w pracy *Koło Wiedeńskie* zalicza Poppera do zwolenników Koła. H. Buczyńska-Garewicz: *Koło Wiedeńskie*. Toruń 1993, s. 7. L. Kołakowski wymienia wśród reprezentantów Koła również Poppera. L. Kołakowski: *Filozofia pozytywistyczna*. Warszawa 1960, s. 10. R. Wójcicki uznaje Poppera za neopozytywistę. R. Wójcicki: *Teorie w nauce. Wstęp do logiki, metodologii i filozofii nauki*. Warszawa 1991, s. 91. Zdaniem E. Pietruskiej-Madej, Popper, choć krytyk pozytywizmu i neopozytywizmu, mówi językiem ich przedstawicieli. E. Pietruska-Madej: *Wiedza i człowiek. Szkice o filozofii Karla Poppera...*, s. 47. Kraft poświęca cały krytyczny artykuł porównaniu stanowiska Poppera do stanowiska Koła Wiedeńskiego. Uważa, że choć stanowisko Poppera jest odmienne od stanowiska wiedeńczyków, to jednak zawsze widoczne były wzajemne wpływy między nimi wynikające ze wspólnej problematyki i wspólnego empirycznego podejścia. Twierdzi też, że Koło zawdzięcza Popperowi istotny zewnętrzny wkład w swój rozwój. A porozumienie między Popperem i Kołem dotyczyło jedynie skrzydła lewego: Carnapa i Neuratha. V. Kraft: *Popper and the Vienna Circle...*, s. 198–200.

<sup>89</sup> Jako jawnego przeciwnika indukcjonizmu i pozytywizmu Koła Wiedeńskiego postrzegają Poppera: E. Freeman, H. Skolimowski: *The Search for Objectivity in Peirce and Popper...*, s. 464–520; L. Witkowski: *Spór o Poppera*. W: „Acta Universitatis Nicolai Copernici” 1981, *Filozofia* V, z. 121; J. Życkiński: *Wybrane zagadnienia z filozofii nauki*. W: *Z zagadnień filozofii przyrodoznawstwa i filozofii przyrody*. T. 10. Red. M. Lubański, S. Ślaga. Warszawa 1988; A. Chmielewski: *Filozofia Poppera...* J. Kmita w *Słowie wstępnym* pisze o „wyraźniej opozycji [koncepcji Poppera – K.N.] w stosunku do szeregu centralnych idei akceptowanych przez filozofów Koła Wiedeńskiego”. J. Kmita: *Słowo wstępne*. W: K.R. Popper: *Logika odkrycia...*, s. 11. Zdaniem P. Munza, ukształtowały się dwa różne liczące się stanowiska odnośnie do sprzeciwu wobec indukcjonizmu: filozofia późnego Wittgensteina i Poppera falsyfikacjonizm. P. Munz: *Popper and Wittgenstein*. In: *The Critical Approach to Science and Philosophy...*, s. 84, 89. Munz podkreśla, że wraz z odrzuceniem weryfikacji, jako legitymizacji wiedzy, Popper odrzucił wszystkie formy pozytywizmu. Ibidem; por. Idem: *Our Knowledge of the Growth of Knowledge...*, s. 216.

twierdzi, że warunkiem koniecznym racjonalności i empiryczności nauki jest to, by się rozwijała; to sposób rozwoju gwarantuje te dwie jej cechy<sup>90</sup>.

Czy w nauce jest miejsce na prawdę? Zdaniem D. Bohma, istotę nauki w ujęciu Poppera stanowi poszukiwanie prawdy<sup>91</sup>. Tak też pisze Popper: prawda jest i powinna być celem poznania naukowego i filozofii<sup>92</sup>. Uważa, że „teorie są poważnymi próbami odkrycia prawdy”<sup>93</sup>. „Nauka jest poszukiwaniem prawdy; i jest zupełnie możliwe, że niektóre nasze teorie istotnie są prawdziwe. Ale nawet wówczas, gdy są prawdziwe, nigdy nie możemy wiedzieć tego z pewnością”<sup>94</sup>. Popper uważa, że prawda leży poza „naszym zasięgiem”<sup>95</sup>, jednak stanowi cel, bo tylko w odniesieniu do prawdy można mówić o obiektywnym błędzie, „samo pojęcie błędu i omyłności zakłada koncepcję prawdy obiektywnej, jako wzorca, który może okazać się nieosiągalny (w tym właśnie sensie koncepcja prawdy jest zasadą regulatywną)”<sup>96</sup>. J. Watkins<sup>97</sup> rozróżnił trzy typy celów: 1) cele do osiągnięcia, 2) cele przybliżalne, ale nieosiągalne, 3) cele kierunkowe, nieosiągalne i bez wyraźnej granicy, do której można się zbliżać. Zdaniem Watkinsa, prawda w ujęciu Poppera powinna być traktowana jako cel nauki w sensie celu kierunkowego: jest on w nauce nieosiągalny, nie ma wyraźnej granicy, do której można się zbliżać, ale można się zbliżać dzięki eliminacji fałszów i stawianiu lepszych hipotez. Jednak nawet jeśli prawda jest poza możliwością jej poznania dla ludzi, to i tak Popper twierdzi, że „jedyne, co nam pozostaje, to szukanie po omacku prawdy”<sup>98</sup>. Dążymy do prawdy, choć nigdy nie możemy być pewni, że ją osiągnęliśmy, nawet – jeśli tak się stało<sup>99</sup>.

<sup>90</sup> Zdaniem Mendelskiego, choć Popper wyznacza kryterium demarkacji inaczej niż indukcyjniści, to jednak zgodnie z tradycją neopozytywistyczną pozostawia na pierwszym planie zagadnienie demarkacji (wyznaczenia linii oddzielającej naukę od metafizyki, logiki i matematyki). T. M e n d e l s k i: *Karl R. Popper: metodolog czy ideolog?* Warszawa 1978, s. 40. Sądzę, że pierwszoplanowym zagadnieniem teorii nauki Poppera nie jest kryterium demarkacji, lecz problem rozwoju wiedzy naukowej. K. R. P o p p e r: *Prawda, racjonalność i rozwój wiedzy naukowej*. W: I d e m: *Droga do wiedzy...*, s. 363.

<sup>91</sup> „Science is a part of the search for truth”. D. B o h m: *On the Problem of Truth and Understanding in Science*. In: *The Critical Approach to Science and Philosophy...*, s. 212.

<sup>92</sup> K. R. P o p p e r: *Objective Knowledge...*, s. 44.

<sup>93</sup> K. R. P o p p e r: *Prawda, racjonalność...*, s. 412.

<sup>94</sup> K. R. P o p p e r: *O wiedzy i niewiedzy*. W: I d e m: *W poszukiwaniu lepszego świata...*, s. 56–57. Mendelski twierdzi, że Tarskiego definicja prawdy nie tylko nie podaje kryterium prawdy, co więcej, „prawidłowe zdefiniowanie prawdy wyklucza raz na zawsze możliwość sformułowania kryterium prawdy”. T. M e n d e l s k i: *Karl R. Popper: metodolog czy ideolog?*..., s. 115.

<sup>95</sup> K. R. P o p p e r: *O źródłach wiedzy i niewiedzy...*, s. 57.

<sup>96</sup> K. R. P o p p e r: *Prawda, racjonalność...*, s. 386.

<sup>97</sup> J. W a t k i n s: *Nauka a sceptycyzm*. Tłum. E. i A. C h m i e l e c c y. Warszawa 1989.

<sup>98</sup> K. R. P o p p e r: *O źródłach wiedzy i niewiedzy...*, s. 57.

<sup>99</sup> K. R. P o p p e r: *Trzy poglądy na wiedzę ludzką...*, s. 199.

Jeśli prawda jest nierozpoznawalna, to czy ma sens wprowadzanie jej w koncepcję wiedzy, w tym także w koncepcję nauki? Popper twierdzi, że prawda jest konieczna w teorii wiedzy jako coś, co stoi ponad wszelkim ludzkim autorytetem, jako coś, co umożliwia obiektywne kryteria, obiektywną krytykę i dążenie do wiedzy<sup>100</sup>, a także coś, co „jest silną barierą przeciwko relatywizmowi i wszelkim modom”, co pozwala na obiektywny fałsz, obiektywny błąd, uczenie się na błędach<sup>101</sup>, a z tego, że żadna teoria nie jest jedyną prawdziwą, nie można wyciągać wniosku, że nie istnieje obiektywna prawda<sup>102</sup>.

Musgrave widzi rozwiązanie problemu Poppera wiedzy prawdziwej w obraniu trzeciej drogi: jest to droga pośrednia między dogmatyzmem a sceptycyzmem. Popper zgadza się ze sceptykami, a przeciw dogmatykom – że nie możemy wiedzieć, co jest prawdą, ale zgadza się z dogmatykami, przeciw sceptykom – że pojęcie obiektywnej prawdy odgrywa istotną rolę jako idea regulatywna<sup>103</sup>.

Jestem zdania, że Popper tak przeformułuje Tarskiego semantyczną koncepcję prawdy, by można ją odnosić także do nauk empirycznych. Czy takie zastosowanie semantycznej koncepcji prawdy jest rzeczywiście możliwe?

## 1.5. Antypsychologizm (odróżnienie wiedzy obiektywnej od wiedzy subiektywnej, kontekstu odkrycia od kontekstu uzasadnienia)

Wśród założeń, które określają Popperowską teorię prawdy jest i antypsychologizm, a w tym: odróżnienie wiedzy obiektywnej od wiedzy subiektywnej, kontekstu odkrycia od kontekstu uzasadnienia.

Zdaniem M.A. Notturmo, myliłby się ten, kto uznałby, że antypsychologizm Poppera jest antypsychologizmem w tym samym sensie, jak w ujęciu Fregego, choć same językowe sformułowania to właśnie mogą sugerować<sup>104</sup>.

<sup>100</sup> K.R. Popper: *O źródłach wiedzy i niewiedzy...*, s. 56–57; *Idem: Prawda, racjonalność...*, s. 386.

<sup>101</sup> K.R. Popper: *Świat skłonności...*, s. 12.

<sup>102</sup> K.R. Popper: *Modele, narzędzia i prawda*. W: *Idem: Mit schematu pojęciowego. W obronie nauki i racjonalności*. Tłum. B. Chwedeńczuk. Warszawa 1997, s. 181.

<sup>103</sup> A.E. Musgrave: *The Objectivism of Popper's Epistemology...*, s. 564–565.

<sup>104</sup> M.A. Notturmo: *Objectivity, Rationality and the Third Realm...*, s. 111, 113.

Czym więc jest antypsychologizm wedle Fregego? Wydaje się, że Frege jako psychologizm traktuje kwestie różne, niekoniecznie stanowiące elementy jednego stanowiska. Psychologizmem<sup>105</sup> jest w jego ujęciu traktowanie logiki jako działu psychologii, twierdzenie, że badanie stanów psychicznych matematyka (podmiotu) funduje matematykę, uznanie, że liczby są twórcami myślowymi. To, co psychologiczne, jest subiektywne, to zaś, co subiektywne, jest zmienne, zależne od historycznie zmiennej psychiki poszczególnych ludzi, pozostaje podmiotową konstrukcją (bardziej lub mniej dowolną). Psychologizm bywa też traktowany jako „forma radykalnego empiryzmu”, czyli uznania, że cała ludzka wiedza opiera się (bezpośrednio lub pośrednio) na doświadczeniu zmysłowym, lub jako zakwestionowanie możliwości poznania *a priori*<sup>106</sup>. Frege jest w każdym z tych sensów krytykiem psychologizmu i antypsychologistą. Dlaczego Frege odrzuca psychologizm? Dlatego, że psychologizm prowadzi do subiektywizmu lub relatywizmu, uniemożliwia obiektywność wiedzy, czyni nonsensownym pytanie o obiektywną prawdę, prowadzi do sceptycyzmu<sup>107</sup>, a konsekwentny psychologizm musi prowadzić do solipsyzmu<sup>108</sup>.

Antypsychologizm Fregego nie sprowadza się jedynie do odrzucenia psychologizmu, ale wypracowuje także stanowisko pozytywne. Podobnie Popper – on też wypracowuje pozytywne stanowisko antypsychologiczne, choć samo rozumienie psychologizmu i antypsychologizmu Fregego i Poppera jest różne<sup>109</sup>. W centrum sporu psychologizmu z antypsychologizmem pozostaje kwestia prawdy, a w szczególności prawd apriorycznych. Frege twierdzi, że prawa prawdziwości odkrywa logika i zmierza do wyznaczenia jak najwyraźniejszej granicy między tym, co psychiczne, a tym, co logiczne; stara się „nie dopuścić do zatarcia granicy między psychologią i logiką”<sup>110</sup>. Głównym problemem logiki jest prawda, odkrywanie praw prawdziwości, a nie praw myślenia. Zamazywanie tej różnicy prowadzi do uznania, że nie tylko myślenie i poznawanie traktuje się jako coś psychicznego, ale także to, co myślane i poznawane. Prawa logiki nie wymuszają istnienia żadnych zjawisk psychicznych ani fizycznych; prawa prawdziwo-

<sup>105</sup> L. K o j, A. G u t: *Uwagi o antypsychologizmie Fregego i Husserla*. W: *Psychologizm, antypsychologizm*. Red. A. O l e c h. Kraków 2001, s. 41. Tym samym, antypsychologizm Fregego jest sprzeciwem wobec relatywizmu, sceptycyzmu, idealizmu, subiektywizmu, empiryzmu, naturalizmu.

<sup>106</sup> H. S l u g a: *Frege's Alleged Realism*. *Inquiry* 20, s. 229.

<sup>107</sup> G. C u r r i e: *Frege on Thoughts*. „*Mind*” 1980, vol. 89, no. 354, s. 245.

<sup>108</sup> A. L u b o m i r s k i: *Gottloba Fregego krytyka psychologizmu...*, s. 205–209.

<sup>109</sup> M.A. N o t t u r n o: twierdzi, że choć literalnie antypsychologizm Poppera i Fregego wydają się podobne, to jednak jako stanowiska epistemologiczne są wręcz opozycyjne, choć sam sprzeciw wobec psychologizmu ma podobne podstawy. M.A. N o t t u r n o: *Objectivity, Rationality and the Third Realm...*, s. 9, s. 15.

<sup>110</sup> G. F r e g e: *Myśl...*, s. 102.

ści nie zakładają istnienia faktów empirycznych ani fizycznych, ani faktów psychicznych. Twierdzenia logiki albo nie wymagają uzasadnienia (tezy pierwotne), albo uzasadniane są na mocy dowodu, ale uzasadnianie ich przez odwoływanie się do jakiegokolwiek zdania z wiedzy empirycznej jest nonsensowne.

Jeśli prawa prawdziwości byłyby prawami myślenia w rozumieniu uogólnienia faktycznych aktów myślenia, to miałyby status praw psychologicznych i badałaby je psychologia. Prawa prawdziwości nie mają się do procesów myślenia tak, jak prawa przyrody do faktów przyrodniczych. Gdyby relacja ta była podobna, to prawa prawdziwości rządziłyby myśleniem w sposób konieczny, ale tak nie jest, czego dowodzi możliwy błąd w myśleniu<sup>111</sup>. W jeszcze innym sensie możliwość błędu traktuje Frege jako argument. Gdyby prawa prawdziwości były prawami myślenia (empirycznymi), to i wtedy nie sposób byłoby mówić o błędzie logicznym, lecz jedynie o odstępstwie od przyjętego sposobu myślenia. Jednak to z praw prawdziwości wypływają normy myślenia, sądenia, wnioskowania, a nie odwrotnie: prawa prawdziwości nie wypływają z aktów psychicznych.

Popper równie stanowczo twierdzi<sup>112</sup>, że czymś innym jest psychologia wiedzy, a czymś innym logika wiedzy. Pierwsza stanowi część psychologii, druga – epistemologii. Pierwsza traktuje o faktach empirycznych, druga – o relacjach logicznych twierdzeń. A pomieszczenie obu dziedzin szkodzi każdej z nich. Twierdzenia te wypowiada w paragrafie *Logiki odkrycia naukowego* zatytułowanym *Eliminacja psychologizmu*.

Psychologizmem określa Popper teorię, „wedle której zdania uzasadniać można nie tylko przez zdania, ale także przez doświadczenie postrzeżeniowe”<sup>113</sup>. Jeśli przyjmie się stanowisko psychologizmu, to ostatecznie (przez sprowadzenie do lub wyprowadzenie ze zdań protokolarnych) teorie nauk empirycznych mówią o doznaniach zmysłowych. Jak podkreśla A. Ayer, żadne zdanie nie może być uzasadnione przez doświadczenie; zgoda na to, że jakiegokolwiek zdanie może być uzasadnione przez doświadczenie – to psychologizm<sup>114</sup>.

Odrzucając psychologizm, Popper twierdzi, że nie da się sformułować ani jednego twierdzenia naukowego, które nie wykraczałoby „daleko” poza doświadczenie zmysłowe (właściwie Popper pisze poza doświadczenie bezpośrednie, kontekst wskazuje, że chodzi o doświadczenie bezpośrednie zmysłowe), bo w twierdzeniu naukowym są nazwy ogólne, których „nie

<sup>111</sup> G. Frege: *Podstawy arytmetyki...*, s. 199.

<sup>112</sup> K.R. Popper: *Logika odkrycia...*, s. 32.

<sup>113</sup> Ibidem, s. 80.

<sup>114</sup> A.J. Ayer: *Truth, Verification and Verisimilitude*. In: *The Philosophy of Karl Popper...*, vol. 2, s. 687.



można skorelować z żadnym szczególnym rodzajem doświadczenia zmysłowego”<sup>115</sup>. W innym sensie o antypsychologizmie Poppera pisze Notturmo. Jego zdaniem, Popper neguje psychologizm pojęty jako rezultat zanegowania lub odrzucenia trzeciej sfery<sup>116</sup>.

Jeśli psychologizm to odrzucenie absolutności prawdy<sup>117</sup>, a w szczególności odrzucenie możliwości prawd ważnych *a priori*, to Popper w tym ostatnim rozumieniu jest psychologistą. Popper oddziela: *a priori* jako dane przed doświadczeniem od *a priori* jako uzasadnienia konieczności. Jego zdaniem, wszystkie hipotezy są *a priori* w pierwszym sensie, żadna – w drugim. Wedle Poppera hipotezy nauk empirycznych są tak samo genetycznie *a priori* jak prawa logiki, i żadne – ani logiczne, ani empiryczne – nie są prawdziwe *a priori*. Tym sprzeciwia się nie tylko Kantowi, ale i Fregemu, i Husserlowi. Popper uważa, że Kant zamiast pytać: jak są możliwe zdania syntetyczne *a priori*, powinien zapytać, jak są możliwe efektywne przypuszczenia. Prawa przyrody są ludzkim wynalazkiem, są genetycznie *a priori*, choć nie są ważne *a priori*.

Jeszcze w innych rozumieniach wskazuje się elementy psychologizmu w koncepcji Poppera. Musgrave zarzuca Popperowi zachowanie elementów psychologicznych w jego teorii wiedzy obiektywnej. Uważa, że psychologizm ukrywa się w „krytycznej postawie”, „surowości testów”, jakich Popper domaga się od naukowców. Musgrave twierdzi, że fallibilizm domaga się krytycznych umysłów, a metodologia Poppera zależy istotowo od krytycznych psychologicznych postaw naukowców, i proponuje w celu eliminacji psychologicznego pojęcia *postawy* zastąpienie go pojęciami *metoda* lub *polityka*, które nie są (lub przynajmniej nie są czysto) psychologiczne<sup>118</sup>. Również Fernandes uważa, że mimo zamierzonej koncepcji wiedzy obiektywnej bez podmiotu poznającego – Popper w końcu wprowadza podmiot (najpierw podmiot empiryczny, potem, zdaniem Fernandes, „coś podobnego do podmiotu transcendentalnego”) jako warunek możliwości obiektywności<sup>119</sup>.

<sup>115</sup> K.R. P o p p e r: *Logika odkrycia...*, s. 81. Pietruska-Madej twierdzi, że „antypsychologistyczne nastawienie jest trwałym elementem Popperowskiego stylu filozofowania. Widoczne już w *Logice odkrycia naukowego*, znalazło po latach ostateczny wyraz w koncepcji epistemologii bez podmiotu poznającego”. E. P i e t r u s k a - M a d e j: *Wiedza i człowiek. Szkice o filozofii Karla Poppera...*, s. 88.

<sup>116</sup> M.A. N o t t u r n o: *Objectivity, Rationality and the Third Realm...*, s. 111.

<sup>117</sup> *Ibidem*, s. 102.

<sup>118</sup> Wszystkie cytaty w tym tekście pochodzą z fragmentu *Elimination of Popper's Psychologism*, zawartego w A.E. M u s g r a v e: *The Objectivism of Popper's Epistemology...*, s. 576–581.

<sup>119</sup> S.L. F e r n a n d e s: *Foundations of Objective Knowledge...*, s. 182.

Czy rzeczywiście? Przeanalizujmy Popperowskie odróżnienie wiedzy subiektywnej od wiedzy obiektywnej<sup>120</sup>.

Wiedza subiektywna<sup>121</sup> jest to w ujęciu Poppera wiedza danego podmiotu<sup>122</sup>, są to wrodzone dyspozycje do działania organizmu oraz nabyte modyfikacje tych dyspozycji (s. 108). Wiedza subiektywna obejmuje stany jakiegoś umysłu (*mental states* – s. 298), podmiotową aktywność (*personal activity* – s. 163), to procesy psychologiczne (s. 163). Wiedza subiektywna jest wiedzą w sensie „wiem”, „myśli w sensie subiektywnym” (s. 298) i jako taka, należy do Świata Drugiego. Jest to wiedza, którą posiada (*possessed*) jakiś podmiot (s. 73). Elementy wiedzy subiektywnej pozostają w relacjach przyczynowo-skutkowych (*casual relationship*). Zdaniem Poppera, wiedza subiektywna stanowi element przystosowawczych narzędzi organizmu. Wiedza w sensie subiektywnym nie „ustanawia” prawdziwości żadnego zdania<sup>123</sup>. Wiedza subiektywna stanowi przedmiot badań psychologii, ale zarazem „logika może wskazać psychologii drogę”<sup>124</sup>.

Wiedza obiektywna<sup>125</sup> jest wiedzą bez podmiotu poznającego; to – w ujęciu autora *Wiedzy obiektywnej...* – logiczna treść teorii zawartych w książkach i czasopismach (s. 74; w przywołanym akapicie Popper mówi o *logicznej* zawartości kodu genetycznego, więc można mieć zasadnicze wątpliwości, jaką treść wiąże z terminem „logiczny”). Wiedza obiektywna składa się z teorii, otwartych zagadnień, sytuacji problemowych i argumentów (s. 298), wiedza obiektywna stanowi przedmiot (przynajmniej możliwy) krytycznej dyskusji (s. 66). Jest wytworem (a nie czynnością – s. 109). Wiedza obiektywna jest wiedzą bez wiedzącego (s. 109), „myśli w sensie obiektywnym” (s. 298); jako taka, należy do Świata Trzeciego. Elementy wiedzy obiektywnej pozostają w relacjach logicznych. Wiedza obiektywna stanowi przedmiot badań logiki.

Wiedza subiektywna zależy od wiedzy w sensie obiektywnym – rozpoznając elementy Świata Trzeciego, poznaje się także elementy Świata Drugiego, ale nie odwrotnie, żadna teoria wiedzy subiektywnej nie jest w stanie

<sup>120</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 63–73, 106–109, 298–300.

<sup>121</sup> Ibidem, s. 108, 298, 163, 73.

<sup>122</sup> Nie jest jasne, czy to tylko czynności, czy tylko wytwory, czy czynności i wytwory, lub czy wystarczy, by były podmiotowe. Wszystkie numery stron w tym i następnym akapicie pochodzą z K.R. Popper: *Objective Knowledge...*

<sup>123</sup> K.R. Popper: *Logika odkrycia...*, s. 84.

<sup>124</sup> K.R. Popper: *Replies to My Critics*, 15. *Objective and Subjective Knowledge*. In: *The Philosophy of Karl Popper...*, vol. 2, s. 1028. Zgodnie z klasyfikacją Haack można to stanowisko nazwać słabym psychologizmem. S. Haack: *Niektóre pytania metafizyczne i epistemologiczne dotyczące logiki*. Tłum. A. Sierszulska. W: *Filozofia logiki. Fragmenty filozofii analitycznej*. Red. J. Woleński. Warszawa 1997, s. 254.

<sup>125</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 298–300, s. 109, 66.



wyjaśnić wiedzy obiektywnej<sup>126</sup>. Znaczącą część wiedzy subiektywnej dany podmiot przejmuje z wiedzy obiektywnej w procesie kształcenia. Reszta tej wiedzy „sprowadza się” do wrodzonych zdolności i ich modyfikacji<sup>127</sup>. Wiedza subiektywna zależy od wiedzy obiektywnej tak dalece, że w końcu Popper gotów jest twierdzić, że „autentyczna lub nieskażona, lub czysto subiektywna świadoma wiedza po prostu nie istnieje”<sup>128</sup>.

Co do odróżnienia kontekstu odkrycia od kontekstu uzasadnienia, to samo „oddzielenie pytania o genezę (tak psychiczną, jak i historyczną) pojęć i sądów od pytań o ich prawomocność” leży u podstaw koncepcji Fregego<sup>129</sup> i – dodajmy – Poppera.

W celu zminimalizowania wpływu czynników zewnętrznych na wiedzę H. Reichenbach dokonał rozróżnienia na kontekst odkrycia i kontekst uzasadnienia. Owo rozróżnienie pozwala uznać, że wszelkie czynniki pozalogiczne mają wpływ jedynie na kontekst odkrycia, i w ten sposób ocalić obiektywność wiedzy, przynajmniej w kontekście uzasadnienia. Popper zachowuje owo pozytywistyczne rozróżnienie. Autor *Logiki odkrycia naukowego* odróżnia kontekst odkrycia od kontekstu uzasadnienia. Ten pierwszy nie podlega badaniom metodologicznym, jest domeną psychologii, jedynie kontekst uzasadnienia stanowi przedmiot Popperowskiej epistemologii<sup>130</sup>.

<sup>126</sup> Ibidem, s. 74, 112. K. R. P o p p e r: *Wiedza a zagadnienie ciała i umysłu. W obronie interakcji*. Tłum. T. B a s z n i a k. Warszawa 1998, s. 13, 25.

<sup>127</sup> K. R. P o p p e r: *Wiedza: obiektywna i subiektywna...*, s. 25, 26, 28. Popper jest zwolennikiem wrodzonych dyspozycji, w tym w szczególności wrodzonej dyspozycji do uczenia się, a przede wszystkim do uczenia się ludzkiego języka.

<sup>128</sup> K. R. P o p p e r: *Objective Knowledge...*, s. 74.

<sup>129</sup> K. R o t t e r: *Uwagi o Gottlobie Frege i logice filozoficznej*. „Kwartalnik Filozoficzny” 1999, T. 27, z. 1, s. 33.

<sup>130</sup> Zdaniem Woleńskiego, Popper dlatego ograniczył badania metodologiczne do kontekstu uzasadnienia, że tylko on podlega standaryzacji i kodyfikacji przez reguły metodologiczne. J. W o l e ń s k i: *Kontrowersje metametodologiczne*. W: I d e m: *W stronę logiki*. Kraków 1996, s. 245. Odróżnienie kontekstu odkrycia od kontekstu uzasadnienia można różnie interpretować; można uznać, że: 1) kontekst uzasadnienia dotyczy jedynie obiektywnych, logicznych relacji między zdaniami; 2) dotyczy dziedziny obejmującej schematy, reguły i wzorce rządzące sprawdzaniem, potwierdzaniem, obalaniem, dowodzeniem; 3) jest nim to, co stanowi przedmiot epistemologii, a kontekst odkrycia – to dziedzina nauk o faktach, o faktach realnej nauki, o rzeczywistych procesach badania; 4) w innym sensie mówi się o kontekście odkrycia jako stadium wynajdowania teorii, a o kontekście uzasadnienia jako krytycznej analizie zaproponowanej hipotezy; 5) można je także oddzielać chronologicznie. Nie tylko chronologicznie, ale także chronologicznie, jak zwraca uwagę Węsierska. R. P o c z o b u t, L. W ę s i e r s k a: *Z badań nad sprzecznością, przedmiotami czysto intencjonalnymi oraz Popperowskim trzecim światem...*, s. 130; E. P i e t r u s k a - M a d e j: *Od logiki wiedzy ku „logice niewiedzy”*. „Studia Filozoficzne” 1980, nr 5 (174), s. 7–8. Zdaniem autorki, nie da się utrzymać rozróżnienia: kontekst odkrycia – kontekst uzasadnienia, jako dystynkcji temporalnej. Zob. E. P i e t r u s k a - M a d e j: *Wiedza i człowiek. Szkice o filozofii Karla Poppera...*, s. 127.

Wedle Woleńskiego koncepcję odróżnienia kontekstu odkrycia od kontekstu uzasadnienia, jak ją nazywa: „Poppera–Reichenbacha”, da się sprowadzić do ośmiu punktów<sup>131</sup>:

1. W refleksji nad nauką należy wyodrębnić problemy genetyczne i problemy dotyczące prawomocności wiedzy naukowej.
2. Problemy genetyczne są przedmiotem psychologii poznania naukowego (Popper), a także socjologii nauki (Reichenbach).
3. Problemy prawomocności są przedmiotem epistemologii poznania naukowego.
4. Metodą epistemologii jest tzw. racjonalna krytyka, czyli analiza logiczna nauki.
5. Racjonalna rekonstrukcja dotyczy logicznego szkieletu (*logical framework*) nauki.
6. Nauka, jako fakt psychospołeczny, nie poddaje się analizie logicznej.
7. Odkrycie jest twórcze, niepodlegające regułom metodologicznym, irracjonalne, uzasadnianie jest zestandaryzowane, racjonalne.
8. Coś jest naukowe nie ze względu na genezę (sposób odkrycia), lecz ze względu na uzasadnienie.

W *Wiedzy obiektywnej...* Popper jednak zmienia stanowisko w tym sensie, że poddaje analizie sytuację problemową (dawniej: kontekst odkrycia), ale czyni to nie w kategoriach psychologicznych, lecz w obiektywnej analizie Świata Trzeciego. „Na ową problemową sytuację składa się cały kompleks obiektów Świata Trzeciego. Pytanie, w którym znajduje się teraz problem wyjściowy, umieszczone jest bowiem na tle określonej wiedzy, aktualnie niekwestionowanej (*background knowledge*), oraz w obrębie pewnych teoretycznych ram czy teoretycznego szkieletu (*theoretical framework*)”<sup>132</sup>.

Współczesna metodologia nauk raczej zaciera granice między tymi dwoma kontekstami, pytając, czy możliwe jest radykalne rozdzielenie subiektywnej sfery przeżyć, skoro nauka jest procesem twórczym. Jeśli chciałoby się przedstawić naukę jedynie w ramach kontekstu uzasadnienia, zniekształca to, lub w ogóle uniemożliwia, odtworzenie rzeczywistej nauki. Oponenti zawężania metodologii do kontekstu uzasadnienia, a zatem jej poszerzenia o kontekst odkrycia (Kuhn, Lakatos, Feyerabend, Polanyi, Toulmin i Hanson, Agassi, Kmita, Nowak, Such i Amsterdamski), wysuwają następujące argumenty: nawet kontekst odkrycia podlega opisowi w kategoriach logicznych, nie da się ściśle oddzielić obu kontekstów rzeczowo ani meto-

<sup>131</sup> J. Woleński: *W sprawie odróżnienia pomiędzy kontekstem odkrycia i kontekstem uzasadnienia*. W: *Idem: W stronę logiki...*, s. 267.

<sup>132</sup> E. Pietruska-Madej: *Od logiki wiedzy ku „logice niewiedzy”...*, s. 13; zob. też s. 11–12.

dologicznie, a zawężone ujęcie deformuje obraz nauki. Sądę, że jest tak, jak twierdzi Heller: „Wydaje się, że rozróżnienie kontekstu odkrycia i kontekstu uzasadnienia – przy całej świadomości niemożliwości nakreślenia ostrej granicy pomiędzy nimi – pozostaje pożytecznym narzędziem w metodologicznych rozważaniach”<sup>133</sup>.

---

<sup>133</sup> M. Heller: *Filozofia nauki...*, s. 65.

## 2. Poppera koncepcja prawdy

[...] relatywizm jest w równym stopniu chimerą, co jego swarliwy bliźniak, absolutyzm czy obiektywizm<sup>1</sup>.

Przypomnę Russella trzy warunki poprawności teorii prawdy: „Chcąc odkryć naturę prawdy, trzeba uwzględnić trzy wymogi, które spełnić musi każda teoria”. Po pierwsze, teoria prawdy musi „uwzględnić jej przeciwieństwo, fałsz”<sup>2</sup>, po drugie, musi uwzględniać przekonania i zdania jako nośniki prawdy i fałszu – bez nich rzeczywistość zawierałaby fakty, ale nie prawdy i fałsze jako współzależne (traktuje się więc prawdziwość jako własność przekonań), po trzecie, musi uznawać, że prawdziwość (fałszywość) przekonania lub zdania zależy od czegoś poza tym przekonaniem lub zdaniem (własność prawdziwości uzależnia się od relacji przekonania do rzeczy zewnętrznych)<sup>3</sup>. W związku z warunkiem pierwszym zapytam: czy w Poppera koncepcji prawdy jest równoprawne miejsce dla fałszu? Co do warunku drugiego zapytam: co jest pierwotnie nośnikiem prawdziwości (fałszywości) w wiedzy obiektywnej? Russellowski warunek trzeci pokażę jako kwestię *truth-maker*, czyli ustaleń, co czyni nośniki prawdziwości prawdziwymi.

Poppera koncepcję prawdy zestawię z korespondencyjną teorią prawdy i z Tarskiego semantyczną teorią prawdy, a także z Fregego krytyką korespondencyjnych koncepcji prawdy oraz z jego pozytywnymi rozstrzygnięciami dotyczącymi prawdziwości myśli i zdań.

---

<sup>1</sup> P.K. Feyerabend: *Dialogi o wiedzy*. Tłum. J. Nowotniak. Warszawa 1999, s. 129.

<sup>2</sup> Ten warunek podkreśla również Austin. J.L. Austin: *Prawda*. W: Idem: *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*. Tłum. B. Chwedeńczuk. Warszawa 1993, s. 172.

<sup>3</sup> B. Russell: *Problemy filozofii*. Tłum. W. Sady. Warszawa 1995, s. 133–134, 136.

Popper sądzi, że przyjęcie korespondencyjnej teorii prawdy oznacza, że tym samym zajmuje się obiektywistyczne stanowisko w kwestii wiedzy, bo przyjmuje się, że prawdziwość zdań nie zależy od przekonania (psychologicznego) o niej. Twierdzi, że klasyczna koncepcja prawdy jest obiektywistyczna, i odróżnia ją od koncepcji subiektywistycznych<sup>4</sup>. Koncepcje subiektywistyczne – wedle niego – to takie, które traktują wiedzę jako szczególny stan umysłu, lub szczególne przekonanie, i podobnie pojmują jej (wiedzy) prawdziwość (fałszywość). Za takie teorie prawdy uważa Popper: teorię koherencyjną, teorię oczywistości oraz teorię pragmatyczną. Teorie subiektywistyczne (psychologiczne lub epistemologiczne) to te, zgodnie z którymi prawda jest własnością stanu umysłu lub przekonań; zwolennicy tych koncepcji uznają siłę przekonania za miarę prawdy. Subiektywistyczne teorie prawdy Popper uważa za niewywrotne, bo „immunizowane na krytykę”<sup>5</sup>.

Popper podkreśla niezależność prawdy od człowieka (podmiotu, wspólnoty naukowej itp.): „[...] żaden autorytet ludzki nie jest władny dekretować, co jest prawdą; prawdzie musimy się podporządkować, *stoi ona ponad wszelkim ludzkim autorytetem*”<sup>6</sup>. Teoria może być prawdziwa, nawet jeśli nikt nie jest co do niej przekonany, nikt jej nie akceptuje, nikt nie uznaje jej prawdziwości, teoria akceptowana może się okazać fałszywa<sup>7</sup>. Tak więc, co do negatywnego stanowiska Popper i Frege są zgodni: prawda nie jest tym, co uważane za prawdę: „[...] bycie prawdziwym jest czymś innym niż bycie uważanym za prawdziwe czy to przez jedną osobę, czy przez wiele, czy przez wszystkich, i w żadnym razie nie można go do tego sprowadzać. Nie ma żadnej sprzeczności w tym, że coś, co wszyscy uważają za fałszywe, jest prawdziwe. Bycie prawdziwym jest niezależne od uznawania za prawdziwe przez kogokolwiek”<sup>8</sup>. Zarówno prawda, jak i prawdziwość myśli (podobnie z fałszem) są absolutne, są obiektywne, czyli niezależne od jakiegokolwiek podmiotu, od ich poznania. Prawda – ani w ujęciu Poppera, ani w ujęciu Fregego – nie może być utożsamiona z tym, co za prawdę uznano. Podobnie fałsz jest niezależny od jakiegokolwiek podmiotu, od jego poznania.

<sup>4</sup> K.R. Popper: *Prawda, racjonalność i rozwój wiedzy naukowej*. W: I d e m: *Droga do wiedzy. Domysły i refutacje*. Tłum. S. A m s t e r d a m s k i. Warszawa 1999, s. 375, 379. Również Chwedeńczuk sądzi, że „metafizyką i epistemologią sprzężoną z klasyczną definicją prawdy jest metafizyka i epistemologia realizmu”. B. C h w e d e ņ c z u k: *Spór o naturę prawdy*. Warszawa 1984, s. 42. Por. S. K a m i ņ s k i: *Jak filozofować? Studia z metodologii filozofii klasycznej*. Lublin 1989.

<sup>5</sup> K.R. Popper: *Prawda, racjonalność...*, s. 382–383.

<sup>6</sup> K.R. Popper: *O źródłach wiedzy i niewiedzy*. W: I d e m: *Droga do wiedzy...*, s. 56.

<sup>7</sup> K.R. Popper: *Prawda, racjonalność...*, s. 379–380.

<sup>8</sup> Podaję za: J. W o l e ń s k i: *Epistemologia. Poznanie. Prawda. Wiedza. Realizm*. Warszawa 2005, s. 104.

Fałsz nie może być utożsamiony z tym, co za fałsz uznano<sup>9</sup>. Popper odrzuca też te koncepcje prawdy, które Ajdukiewicz przeciwstawia koncepcji prawdy klasycznej, jako koncepcje nieklasyczne, czyli kryterialne<sup>10</sup>.

Koncepcje obiektywistyczne prawdy to – wedle Poppera – teorie logiczne lub teorie ontologiczne, uznające prawdę za zgodność z faktami, teorie obiektywnie sprawdzalne, mające obiektywną moc eksplanacyjną i obiektywną moc prognostyczną<sup>11</sup>. A taka właśnie jest – jego zdaniem – korespondencyjna koncepcja prawdy.

Wszystkie sformułowania koncepcji prawdy jako korespondencji odwołują się do intuicji, że prawda polega na zgodności myśli z rzeczywistością. Zdaniem Chwedeńczuka, klasyczna koncepcja prawdy przyjmuje formułę, że „gdy dane zdanie (sąd, myśl) jest prawdziwe, musi istnieć coś innego niż to zdanie, i do tego czegoś właśnie to zdanie się odnosi. Najczęściej mówi się o faktach jako o czymś, do czego odnoszą się zdania prawdziwe, a odniesienie to nazywa się odpowiedniością (zgodnością, korespondencją)”<sup>12</sup>. Wedle Tarskiego współczesna formuła klasycznej (korespondencyjnej) definicji prawdy wyraża się następująco: „Prawdziwość zdania polega na jego zgodności (lub korespondencji) z rzeczywistością”, bądź też: „Zdanie jest prawdziwe, jeśli oznacza istniejący stan rzeczy”<sup>13</sup>, a zdaniem S. Judyckiego, „prawda jest cechą sądu powstającą w wyniku zgodności między treścią tego sądu a aspektem przedmiotu, do którego treść się odnosi”<sup>14</sup>.

Uznaje się też zazwyczaj, że sformułowania korespondencyjnej koncepcji prawdy odwołują się do formuły Arystotelesa: „Jest fałszem powiedzieć o tym, co jest, że nie jest, lub o tym, co nie jest, że jest; jest prawdą powiedzieć o tym, co jest, że jest, lub o tym, co nie jest, że nie jest”<sup>15</sup>, a przede wszystkim do Tomasza formuły: *veritas est adaequatio rei et intellectus*<sup>16</sup>.

<sup>9</sup> E. Pietruska-Madej: *Wiedza i człowiek. Szkice o filozofii Karla Poppera*. Warszawa 1997, s. 82.

<sup>10</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge. An Evolutionary Approach*. Oxford 1973, s. 311; K. Ajdukiewicz: *Zagadnienia i kierunki filozofii. Teoria poznania. Metafizyka*. Kraków 1949, s. 18–30. Zob. też o klasycznej koncepcji prawdy w kontekście koncepcji kryterialnych. J. Jadacki: *Semiotyka szkoły lwowsko-warszawskiej: główne pojęcia*. W: *Polska filozofia analityczna*. Red. M. Hempoliński. Wrocław 1989, s. 165–167.

<sup>11</sup> K.R. Popper: *Prawda, racjonalność...*, s. 382–383.

<sup>12</sup> B. Chwedeńczuk: *Spór o naturę prawdy...*, s. 47. Podobnie: S. Judycki: *Prawda i kryterium prawdy: korespondencja, koherencja, praktyka*. „Kwartalnik Filozoficzny” 1999, T. 27, z. 4, s. 23.

<sup>13</sup> A. Tarski: *Semantyczna koncepcja prawdy i podstawy semantyki*. W: *Idem: Pisma logiczno-filozoficzne*. T. 1. Tłum. J. Zygmunt. Warszawa 1995, s. 232, 233.

<sup>14</sup> S. Judycki: *Prawda i kryterium prawdy...*, s. 25.

<sup>15</sup> Arystoteles: *Metafizyka*. Tłum. K. Leśniak. Warszawa 1993, 1011 b.

<sup>16</sup> Tomasz z Akwinu: *Kwestie dyskutowane o prawdzie*. Tłum. A. Aduszkiewicz. Kęty 1998, s. 24.

W sformułowaniu Ajdukiewicza korespondencyjna definicja prawdy brzmi: „Myśl  $m$  jest prawdziwa – to znaczy: myśl  $m$  stwierdza, że jest tak a tak i rzeczywiście jest tak a tak”<sup>17</sup>. Ale już sam autor zauważa, że i z tym sformułowaniem łączą się trudności logiczne. Czy istnieje poprawne sformułowanie korespondencyjnej koncepcji prawdy? Tarski, odwołując się do intuicji klasycznej koncepcji prawdy, żadnego z jej sformułowań nie uznaje za zadowalającą definicję prawdy<sup>18</sup>. Jednak różne sformułowania klasycznej koncepcji są narażone na krytykę w różnym stopniu – najbardziej poddaje się krytyce sformułowanie, które zawiera terminy „zgodność” i „rzeczywistość”.

Popper opowiada się za Tarskiego semantyczną koncepcją prawdy. A czy ta koncepcja jest przeformułowaniem koncepcji klasycznej, korespondencyjnej, czy może zupełnie inną koncepcją prawdy? Tarski twierdzi, że formułując swoją definicję prawdy, ma na celu „wyłącznie uchwycenie tych intuicji, które tkwią w tzw. »klasycznym« rozumieniu prawdziwości [...], według którego »prawdziwie – to tyle, co zgodnie z rzeczywistością«”, wskazuje więc na klasyczną Arystotelesowską koncepcję prawdy, jako tę, która ma stanowić podstawę jego rozważań. Czy Tarskiego koncepcja prawdy jest więc jedynie przeformuowaną koncepcją klasyczną? Sądzę, że nie. Jeśli inspiracje Tarskiego były Arystotelesowskie, to skąd różnice? Uważam, że przede wszystkim z zastosowanego narzędzia logicznego do definiowania prawdy<sup>19</sup>. Tarski nie mówi, na czym polega związek T-równoważności z definicją prawdy Arystotelesa, jego formuła ma charakter ogólniejszy od Arystotelesowej (bo nie dotyczy jedynie zdań egzystencjalnych)<sup>20</sup>, jest w metajęzyku, nie jest definicją prawdy (ale jedynie ekstensji zdań prawdziwych danego języka)<sup>21</sup>. Definicja Tarskiego ujawnia związek spełniania i prawdziwości, spełnianie dotyczy formuł ze zmiennymi wolnymi, które mogą być spełniane lub niespełniane przez przedmioty, zdania (bez zmiennych wolnych) mogą być prawdziwe (zdanie, jako szczególną, bo bez

<sup>17</sup> K. Ajdukiewicz: *Zagadnienia i kierunki filozofii...*, s. 31.

<sup>18</sup> A. Tarski: *Semantyczna koncepcja prawdy...*, s. 232.

<sup>19</sup> Jak wskazuje Woleński, podstawą koncepcji Tarskiego były kwestie matematyczne: spełniania, definiowalne zbiory liczb rzeczywistych, metody infinitystyczne, oraz kwestie językowe, w tym w szczególności antynomia kłamcy. J. Woleński: *Epistemologia...*, s. 182–183, 207. Carnap uważa, że semantyczna teoria prawdy to jedynie bardziej precyzyjne sformułowanie klasycznej koncepcji prawdy wywodzącej się od Arystotelesa. R. Carnap: *Pisma semantyczne*. Tłum. T. Ciecierski, M. Poręba, M. Sala i B. Stanosz. Warszawa 2007, s. 32.

<sup>20</sup> J. Misiek: *O filozoficznych definicjach pojęcia prawdy*. „Kwartalnik Filozoficzny” 2004, T. 32, z. 2, s. 28.

<sup>21</sup> A. Tarski: *Pojęcie prawdy w językach nauk dedukcyjnych (1932)*. W: I d e m: *Pisma logiczno-filozoficzne...*, T. 1, s. 9.



zmiennych wolnych, formułę zdaniową spełniają wszystkie przedmioty) albo fałszywe (nie spełnia go żaden przedmiot)<sup>22</sup>.

Popper sądzi, że Tarski „zrehabilitował teorię korespondencyjną”<sup>23</sup> i traktuje schemat T-równoważności jako objaśnienie korespondencji, ale takie stanowisko nie jest ani powszechne, ani niewątpliwe<sup>24</sup>. Moim zdaniem, Poppera koncepcja prawdy nie jest Tarskiego semantyczną teorią prawdy. Popper odwołuje się do semantycznej teorii Tarskiego niezgodnie z teoretyczną poprawnością tejże, nadaje Tarskiego teorii prawdy status, którego Tarski *explicite* unikał: epistemologiczny, realistyczny, uniwersalistyczny (co do języków, których semantyczna definicja prawdy dotyczy), w terminach („fakt”, „rzeczywistość”, „korespondencja”), których uniknięcie było sukcesem Tarskiego. Postaram się pokazać nieadekwatność ujęcia Poppera względem Tarskiego koncepcji prawdy.

Jeśli Popperowska koncepcja prawdy nie jest semantyczną koncepcją prawdy Tarskiego, to czym jest? Spróbuję wykazać, że jest to koncepcja bliiska korespondencyjnej koncepcji prawdy, jednak z istotnymi różnicami: możliwością definiowania rzeczywistości jako tego, co odpowiada zdaniom prawdziwym (Popper nazywa to „idealistycznym posmakiem” własnej koncepcji prawdy) i przede wszystkim tezą o tym, że każde poznanie jest nasycone teorią, że nie ma niezapośredniczonego dostępu do rzeczywistości, jak twierdzi Popper. Czy w ogóle można, a jeśli tak, to w jaki sposób pogodzić korespondencyjną teorię prawdy z zaangażowaniem teoretycznym, które Popper przyjmuje? Prawda, jako korespondencja z faktami, zakłada fakty same w sobie – neutralne teoretycznie. Jeśli zaś – zgodnie z tym, co Popper twierdzi – takie fakty są całkowicie niedostępne poznawczo, to jakie fakty mają być zgodne z teorią? Czy te, które są przez nią ukształtowane i od niej zależne, czy te od niej niezależne, ale niepoznawalne? Jeśli uznamy bezzałożeniową koncepcję wiedzy<sup>25</sup>, to przedmiot badań nie jest konstytuowany w postępowaniu badawczym, ale wyodrębniany z rzeczywistości, którą cechuje bytowa niezależność od podmiotu poznającego i samego poznania. I przeciwnie – jeśli uznaje się założeniową koncepcję wiedzy, to przedmiot

<sup>22</sup> A. Tarski: *Semantyczna koncepcja prawdy...*, s. 249. „[...] prawdziwość, mówiąc niezbyt ściśle, jest szczególnym przypadkiem spełniania, mianowicie jest właściwie spełnianiem ograniczonym do wyrażen bez zmiennych wolnych”. A. Grzegorzek: *Zarys logiki matematycznej*. Warszawa 1981, s. 244.

<sup>23</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 314.

<sup>24</sup> Popper za takie rozstrzygnięcie był krytykowany i odpowiadał na tę krytykę. Zob. K.R. Popper: *Dodatek 2. Uwagi uzupełniające*. W: Idem: *Wiedza obiektywna. Ewolucyjna teoria epistemologiczna*. Tłum. A. Chmielewski. Warszawa 1992. Zob. także J. Wołęński: *Epistemologia...*, s. 309–310.

<sup>25</sup> K. Zamara: *Konstytucja przedmiotu badań naukowych a kwestia założeniowości wiedzy*. W: *Wiedza a założeniowość*. Red. A. Motycka. Warszawa 1999, s. 17–18.



badań jest konstytuowany. „Triada: wiedza bezałożeniowa – poznanie jako kopiowanie – prawda jako korespondencja, stanowi trójkę niepodzielną [...]. Przekonanie o istnieniu tej triady [...] przyjmowane jest w wersji bardzo silnej; porzucenie jednego z elementów triady prowadzi do odrzucenia dwóch pozostałych”<sup>26</sup>. Czy zanegowanie wiedzy bezałożeniowej – co Popper robi – wymusza porzucenie korespondencyjnej koncepcji prawdy?

Wydaje się – bo nie można być pewnym ze względu na brak precyzji sformułowań Poppera – że należy w jego koncepcji odróżnić warunki możliwości prawdy, prawdę, od prawdziwości (a tu: możliwości bycia prawdziwym od bycia prawdziwym nośników prawdziwości), od „całej prawdy” i od upodobnienia do prawdy, i od kryterium prawdy. Poza tym trzeba być świadomym, że Popper ujmuje prawdę jako cel poznania, jako ideę regulatywną, jako motyw działalności poznawczej, jako narzędzie przystosowania do środowiska.

Popper ujmuje prawdę w różnych aspektach. Warto w tym miejscu przypomnieć uwagę dotyczącą precyzji – a właściwie jej braku – w wystawianiu się Poppera. Podstawowych terminów swej filozofii używa tak, że stają się wieloznaczne. W polskiej literaturze przedmiotowej wielokrotnie zwracano uwagę na „nieprecyzyjny”, „niekonsekwentny”, „mało subtelny”, „nie respektujący tradycji filozoficznej” sposób wystawiania się Poppera<sup>27</sup>. Czy ten brak jednoznaczności jest wadą czy zaletą? To, że Popper „nie dba o precyzję znaczeniową używanych przez siebie terminów”, uznaje się czasami za „siłę jego twórczości oraz za świadomy zabieg twórczy”, jako że dopuszcza to wiele interpretacji<sup>28</sup>.

Moim zdaniem, wieloznaczność terminów jakiejś filozofii jest zarzutem, ponieważ stanowi źródło niejasności, a nawet potencjalnych sprzeczności, czyli niespójności koncepcji. Zgadzam się, że „niechęć do definicji, precyzji i analizy znaczenia jest zawsze znakomitym sposobem wymknięcia się wszelkim zarzutom niekonsekwencji i sprzeczności [...] Popper chętnie i często z tego korzysta”<sup>29</sup>.

<sup>26</sup> M. Czarnocka: *Natura prawdy a wiedza bez założeń*. W: *Wiedza a założeniowość...*, s. 57–58.

<sup>27</sup> R. Poczobut, L. Węsierska: *Z badań nad sprzecznością, przedmiotami czysto intencjonalnymi oraz Popperowskim trzecim światem*. Lublin 1996, s. 96, 178, przypis 42; W. Słomski: *Szkice o filozofii Karla Rajmunda Poppera*. Warszawa 2001, s. 31, 37 (odnośnie do terminu „Świat trzeci”), s. 39, 40, 91 (odnośnie do terminu „wiedza”), s. 51 (w ogóle co do niemożliwości rozstrzygnięcia określonej tezy wskutek braku precyzji wyśłowień Poppera).

<sup>28</sup> A. Jabłoński: *Budowanie społeczeństwa wiedzy. Zarys teorii społecznej Karla R. Poppera*. Lublin 2006, s. 37. Feyerabend uważa wieloznaczność za zaletę: „[...] terminy źle zdefiniowane, wieloznaczne, wahają się pomiędzy »niewspółmiernymi« interpretacjami, i musi tak być, jeśli przemiany (pojęciowe) mają być możliwe”. P.K. Feyerabend: *Dialogi o wiedzy...*, s. 129.

<sup>29</sup> T. Mendelski: *Karl R. Popper: metodolog czy ideolog?* Warszawa 1978, s. 99.

Pisząc o prawdzie w Poppera koncepcji wiedzy, odwołuję się przede wszystkim do jego prac z okresu *Wiedzy obiektywnej...* Jak podkreśla Ayer<sup>30</sup> i co mówi sam Popper<sup>31</sup>, pisząc *Logikę odkrycia...*, nie odwoływał się do pojęcia prawdy ani fałszu, uznając, że można je zastąpić relacją wyprowadzalności.

Rekonstruuując Poppera koncepcję prawdy, zapytam: o definicję prawdy, o to, czy prawda jest w jego ujęciu przedmiotem, własnością, czy relacją, o nośniki prawdziwości (podstawowy i pochodne), o to, co czyni nośnik prawdziwości prawdziwym (*truth-maker*), o korespondencję, o „całą prawdę”, o poznawalność prawdy, o możliwość kryterium prawdy, także o upodobnienie do prawdy. Pamiętając o pierwszym warunku poprawności Russella koncepcji prawdy, że koncepcja prawdy musi „uwzględnić jej przeciwieństwo, fałsz”, w ramach każdej z wymienionych kwestii zapytam o fałsz.

Popper twierdzi, że są trzy rodzaje teorii<sup>32</sup>: teorie matematyki i logiki, teorie empiryczne, naukowe, teorie filozoficzne, czyli metafizyczne. Czy dla każdego rodzaju teorii prawda jest czymś innym? Popper powie: nie. Teorie te różnią się sposobami sprawdzania, a nie rozumieniem prawdy. Myślę, że J.M. Bocheński jasno wysławia tę tezę: „Prawd jest wiele, tyle ile jest znanych zdań. Prawdą jest, że śnieg dzisiaj pada, prawdą jest, że  $2+2=4$ . Ale pojęcie prawdy jest jedno. Nie ma żadnego powodu, żeby uważać prawdę w filozofii za inną niż prawdę w matematyce lub fizyce”<sup>33</sup>. Można też odróżnić prawdę w sensie absolutnym od prawdy w sensie operacyjnym. Ta ostatnia to prawda zdefiniowana przez procesy weryfikacyjne (prawdziwość zdań określają metody weryfikacji)<sup>34</sup>. Prawda operacyjna nie jest zatem jedną prawdą dla teorii różnie sprawdzalnych. Nie dotyczy to jednak prawdy absolutnej.

<sup>30</sup> A.J. Ayer: *Truth, Verification and Verisimilitude*. In: *The Philosophy of Karl Popper*. Vol. 2. Ed. P.A. Schilpp. La Salle, Illinois, 1974, s. 684.

<sup>31</sup> K.R. Popper: *Logika odkrycia naukowego*. Tłum. U. Niklas. Warszawa 1977, s. 220. „Ówczesne moje stanowisko przedstawiało się następująco: aczkolwiek akceptowałem, jak niemal każdy, teorię prawdy obiektywnej, czy też absolutnej, zwaną też teorią korespondencji, wolałem unikać tej kwestii. Beznadziejne bowiem wydawało mi się jasne zrozumienie owej nieuchwytniej koncepcji korespondencji między zdaniem a faktami”. K.R. Popper: *Prawda, racjonalność...*, s. 376.

<sup>32</sup> K.R. Popper: *O statusie nauki i metafizyki*. W: I d e m: *Droga do wiedzy...*, s. 334.

<sup>33</sup> J.M. Bocheński: *Między logiką a wiarą*. Z Józefem M. Bocheńskim rozmawia Jan Parys. Montricher 1992, s. 103.

<sup>34</sup> E. Poznański, A. Wundheiler: *Pojęcie prawdy na terenie fizyki*. W: *Logiczna teoria nauki*. Red. T. Pawłowski. Warszawa 1966, s. 440.

## 2.1. Poppera definicja prawdy

To coś najprostszego, co mamy tu podać, nie jest tylko podobizną prawdy, lecz samą prawdą<sup>35</sup>.

Definicja prawdy stanowi jeden z elementów koncepcji prawdy. Czy Popper definiuje prawdę? Czy to określenia prawdy, ale niemające charakteru definicji? Czy prawda jest definiowalna? Jak wiadomo<sup>36</sup>, sama definicja następuje wielu problemów; co więcej, jest wiele rodzajów definicji, toteż pytanie o definiowalność prawdy jest uwikłane w kwestie dotyczące definicji jako takiej. Ponieważ nie jest to dla tej pracy istotne, jedynie wspomnę, że można uznać, że prawda jest niedefiniowalna, i to z różnych powodów (np. wedle Fregego jest niedefiniowalna, bo prosta)<sup>37</sup>, można zrelatywizować możliwość definiowania prawdy do określonego rodzaju definicji (np. Chwedeńczuk przyjmuje, że każda definicja prawdy w znaczeniu korespondencji jest definicją w kontekście, definicją w uwikłaniu)<sup>38</sup>.

Definicja prawdy stanowi jeden z elementów koncepcji prawdy. Tarski, odwołując się do intuicji klasycznej koncepcji prawdy, żadnego z jej sformułowań nie uznaje za zadowalającą definicję prawdy<sup>39</sup> (czy Tarski sam prawdę definiuje? Misiek nie traktuje obu formuł: Arystotelesa i Tarskiego, jako definicji, ale jako aksjomaty, a właściwie jako schematy aksjomatów<sup>40</sup>, a jeśli to definicja, to nie prawdy, lecz zdania prawdziwego<sup>41</sup>; Tarski zdefiniował zbiór zdań prawdziwych danego języka – ekstensję, a nie treść prawdy<sup>42</sup>).

Popper niechętnie odnosi się do definicji w ogóle, z dwóch powodów: z powodu przyjmowanego przezeń antyesencjalizmu i niechęci do „dyskusji o znaczeniu słów”<sup>43</sup>. Sądzi bowiem, że definicje są jedynie próbą uściślenia

<sup>35</sup> L. Wittgenstein: *Tractatus logico-philosophicus*. Tłum. B. Wolniewicz. Warszawa 1997, teza 5.5563.

<sup>36</sup> J. Kotarbińska: *Definicja*. W: Eadem: *Z zagadnień teorii nauki i teorii języka*. Warszawa 1990, s. 128–151.

<sup>37</sup> G. Frege: *Mysł – studium logiczne*. W: Idem: *Pisma semantyczne*. Tłum. B. Wolniewicz. Warszawa 1977, s. 102–108.

<sup>38</sup> B. Chwedeńczuk: *Spór o naturę prawdy...*, s. 47; J.M. Bocheński: *Współczesne metody myślenia*. Tłum. S. Judycki. Poznań 1988, s. 92–98. Na temat rodzajów definicji zob. M. Bombik: *O rodzajach definicji*. W: *Miscellanea Logica. Z ogólnej metodologii nauk*. T. 2. Red. M. Bombik. Warszawa 1985, s. 147–235.

<sup>39</sup> A. Tarski: *Semantyczna koncepcja prawdy...*, s. 232.

<sup>40</sup> J. Misiek: *O filozoficznych definicjach pojęcia prawdy...*, s. 28.

<sup>41</sup> A. Tarski: *Pojęcie prawdy...*, s. 9.

<sup>42</sup> J. Misiek: *Prawda i sprzeczność. Rzecz o pojęciu prawdy i antynomiach semantycznych*. Kraków 2004, s. 75; Idem: *O filozoficznych definicjach pojęcia prawdy...*, s. 26.

<sup>43</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 311.

terminów, a jego nie interesują „problemy słowne” ani znaczenia wyrazów, „weralizmy”. Uważa, że należy rozwiązywać problemy, wygłaszać twierdzenia (prawdziwe albo fałszywe), a nie definiować słowa. Spory o słowa uznaje za jałowe. Niemniej jednak wbrew niechęci do definicji – prawdę definiuje<sup>44</sup>. Usprawiedliwia to następująco: „[...] wprowadzić nie potrafimy definiować, ale często zmuszeni jesteśmy rozróżniać. Nieporozumienia oraz brak niezbędnych rozróżnień stoją często na przeszkodzie rozwiązaniu problemu”<sup>45</sup>.

Popper sądzi, że przejmuje Tarskiego koncepcję prawdy. Czy Popperowska definicja prawdy odwołuje się do Tarskiego definicji prawdy? Tę ostatnią można zilustrować tak: „Zdanie »śnieg jest biały« jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy śnieg jest biały”<sup>46</sup>, po prawej stronie T-równoważności jest samo zdanie (*suppositio formalis*), a po lewej – nazwa tego zdania (*suppositio materialis*). Po prawej stronie *p* zastępuje dowolne zdanie języka przedmiotowego, ale ponieważ metajęzyk zawiera jako swoją część język przedmiotowy, więc zdanie to występuje również w metajęzyku<sup>47</sup>. Sens tej definicji, ujawnia się – zdaniem Tarskiego – kiedy pytamy, czy zgadzamy się, że zdanie „śnieg pada” może być prawdziwe, choć śnieg nie pada, lub może być fałszywe, chociaż śnieg pada<sup>48</sup>. T-równoważność implikuje jedynie to, „że ilekroć uznajemy lub odrzucamy zdanie [(1) *śnieg jest biały* – K.N.], musimy być gotowi uznać lub odrzucić odpowiadające mu zdanie (2): *zdanie »śnieg jest biały« jest prawdziwe*”<sup>49</sup>.

Definicję tę wyraża formuła równoważności, nazwanej „równoważnością postaci (T)”<sup>50</sup>: „X jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy p”, gdzie „X” jest nazwą zdania „p”. Czy ta T-równoważność jest równoważnością logiczną? Tarski pisze: „[...] »*wtedy i tylko wtedy, gdy*« (w przeciwieństwie do takich zwrotów jak »*są równoważne*« czy »*jest równoważny z*«) wcale nie wyraża relacji między zdaniami, ponieważ nie łączy nazw zdań”<sup>51</sup>.

Formuły tej nie da się generalizować „dla każdego X”, tym samym nie definiuje się tu prawdy, ale jedynie prawdziwość poszczególnych zdań; gdyby język przedmiotowy był skończonym zbiorem zdań, wtedy koniunkcja wszystkich T-równoważności byłaby definicją prawdy dla tego języka<sup>52</sup>.

<sup>44</sup> K.R. Popper: *Prawda, racjonalność...*, s. 377; *I d e m*: *Dalsze uwagi na temat podobieństwa do prawdy*. W: *I d e m*: *Droga do wiedzy...*, s. 668–669.

<sup>45</sup> K.R. Popper: *Dalsze uwagi na temat podobieństwa do prawdy...*, s. 669.

<sup>46</sup> A. Tarski: *Semantyczna koncepcja prawdy...*, s. 234.

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 245.

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 266.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 268.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 235.

<sup>51</sup> *Ibidem*, s. 261.

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 236.

Co zdefiniował Tarski? Nie prawdę, jako treść pojęcia prawdy, nie prawdziwość, lecz zdanie prawdziwe<sup>53</sup>. Zdefiniował zbiór zdań prawdziwych danego języka – ekstensję (a nie treść prawdy<sup>54</sup>) zrelatywizowaną do danego języka. Każda równoważność postaci T, uzyskana przez zastąpienie „p” określonym zdaniem, a „X” nazwą tego zdania, jest cząstkową definicją prawdy, definicja prawdy dla danego języka byłaby koniunkcją wszystkich T-równoważności dla wszystkich zdań tego języka.

Jeśli Popper przejmując semantyczną koncepcję prawdy (co wątpliwe), to z pewnością nie Tarskiego definicję prawdy. Popper podaje wiele różnych określeń prawdy. Przywołam owe różne określenia prawdy Poppera. Czy to wiele różnych definicji prawdy? Czy różnice między tymi sformułowaniami są istotne? Przywołane fragmenty pochodzą z: K.R. Popper *Objective Knowledge. An Evolutionary Approach* (Oxford: Clarendon Press, 1973), w nawiasach podaję ich tłumaczenia pochodzące z edycji K.R. Popper: *Wiedza obiektywna. Ewolucyjna teoria epistemologiczna*, w tłumaczeniu A. Chmielewskiego (Warszawa: PWN, 1992), a po myślownikach – numery stron.

1. „[...] truth is correspondence with the facts (or with reality); or more precisely, that theory is true if and only if it corresponds to the facts” – s. 44; „[...] prawda polega na korespondencji z faktami (z rzeczywistością); lub mówiąc inaczej, [...] teoria jest prawdziwa wtedy i tylko wtedy, gdy koresponduje z faktami” – s. 65.

2. „[...] truth and falsity are essentially regarded as properties, or classes, of statements, that is of (unambiguously formulated) theories or propositions (or »meaningful sentences«) of same language L1 [...] about which we can speak quite freely in another language Lm, also called the *metalanguage*” – s. 44–45; „[...] prawdę i fałsz uważa się za własności – lub klasy – zdań, czyli (jasno sformułowanych) teorii lub zdań (lub zdań sensownych) pewnego języka L1 [...], o którym możemy mówić bez zastrzeżeń w innym języku Lm, zwanym także *metajęzykiem*” – s. 66.

3. „A statement is true if and only if it corresponds to the facts” – s. 46; „[...] zdanie jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy koresponduje z faktami” – s. 68.

4. „The phrase P of the object language is a statement corresponding to the facts if and only if p” – s. 45; „[...] zdanie P z języka przedmiotowego jest zdaniem korespondującym z faktem wtedy i tylko wtedy, gdy p” – s. 66, gdzie P jest zdaniem opisującym określony stan rzeczy (*the state of affairs*), a p jest „skróttem opisu” opisanego stanu rzeczy w metajęzyku – s. 66.

<sup>53</sup> A. Tarski: *Pojęcie prawdy...*, s. 9.

<sup>54</sup> J. Misiek: *Prawda i sprzeczność...*, s. 75; I d e m: *O filozoficznych definicjach pojęcia prawdy...*, s. 26.

5. „And what our metalinguistic assertion asserts is that a certain [...] statement *corresponds to a certain fact* (a non-linguistic fact, a fact of a real world) under conditions which are precisely stated” – s. 315; „Nasze metajęzykowe twierdzenie głosi, że pewne [...] zdanie *koresponduje z pewnym faktem* (pozajęzykowym faktem, faktem z realnego świata) pod warunkami, które zostały właśnie precyzyjnie przedstawione” – s. 402.

6. „A statement *S* of the object language corresponds to the facts if, and only if, *f*. (Or: »... if is a fact that *f*«). Note that while »*S*« is a metalinguistic name of a statement of the object language, »*f*« is not a name, »*f*« is the abbreviation of expression of the metalanguage describing a certain fact (the fact which we can name »*F*«” – s. 316; „Zdanie *S* języka przedmiotowego koresponduje z faktami wtedy i tylko wtedy, gdy *f* (lub »... gdy jest faktem, że *f*«). Zauważmy, że podczas gdy »*S*« jest tu metajęzykową nazwą zdania, »*f*« nie jest nazwą, ale skrótem metajęzykowego wyrażenia opisującego pewien fakt (fakt, który możemy nazwać »*F*«)” – s. 403.

7. „[...] if it is possible to define »truth« as »correspondence to the facts« or, what amounts to the same, as »correspondence to reality«, then it is equally possible to define »reality« as »correspondence to the truth« – s. 329; „[...] jeżeli można zdefiniować »prawdę« jako »korespondencję z faktami« lub – co wychodzi na to samo – jako »korespondencję z rzeczywistością«, to jest równie możliwe zdefiniowanie »rzeczywistości« jako korespondencji z prawdą” – s. 419.

8. „Teoria bądź zdanie jest prawdziwe, gdy opisywany przez tę teorię stan rzeczy jest zgodny z rzeczywistością”<sup>55</sup>.

W jakim języku ma być sformułowana definicja prawdy? Tarski odróżnia dwa języki: „język, o którym się mówi”, czyli język przedmiotowy, od „języka, w którym mówi się o pierwszym języku”, czyli od metajęzyka. Odróżnienie to jest relatywne: język, który względem jednego języka jest metajęzykiem, względem innego języka może być językiem przedmiotowym<sup>56</sup>. Tak też odróżnia te języki R. Carnap: „Język, o którym mówi się w pewnym kontekście, nazywa się *językiem przedmiotowym*; język, w którym mówimy o tym pierwszym, nazywa się *metajęzykiem*”<sup>57</sup>.

Popper uważa, że używa tych terminów podobnie, jak Tarski. Ale czy tak jest istotnie? Określenie obu tych języków Poppera nie jest jednobrzmiące z określeniem Tarskiego: język przedmiotowy to język, który jest przedmiotem badania (*language that is the object of investigation*), a jest badany w me-

<sup>55</sup> K.R. Popper: *Poznanie a kształtowanie rzeczywistości: poszukiwanie lepszego świata*. W: Idem: *W poszukiwaniu lepszego świata*. Tłum. A. Malinowski. Warszawa 1997, s. 17.

<sup>56</sup> A. Tarski: *Semantyczna koncepcja prawdy...*, s. 244–245.

<sup>57</sup> R. Carnap: *Pisma semantyczne...*, s. 13.



tajęzyku (dokładnie: „język przedmiotowy jest badany przez teorię sformułowaną w metajęzyku” (*it is investigated by a theory formulated in a metalanguage*)<sup>58</sup>. Czy bycie „przedmiotem badania” jest synonimem „języka, o którym się mówi”? Wydaje się, że nie. Jednak Popper określa język przedmiotowy jako przedmiotowy nie dlatego, że język ten traktuje o przedmiotach, ale dlatego, że jest on przedmiotem mówienia o nim. Popperowskie określenie metajęzyka jeszcze trudniej odnieść do Tarskiego rozumienia metajęzyka: mowa tu o „teorii w metajęzyku”, a więc wcale nie o tym, co to jest metajęzyk. W innym miejscu jednak Popper pisze, że „metajęzyk jest językiem, w którym mówimy o pewnym innym języku”<sup>59</sup>, jeśli to jest określenie metajęzyka, to z tego określenia wiadomo, że nie może on mówić o faktach (pozajęzykowych), bo musi odnosić się do języka.

W jakich relacjach pozostają język przedmiotowy i metajęzyk? Woleński twierdzi, że odpowiedź na to pytanie zależy od tego, czy mamy na uwadze metajęzyk syntaktyczny, semantyczny czy pragmatyczny<sup>60</sup>. Kwestia prawdy dotyczy semantyki. Język przedmiotowy zawiera się jako część w metajęzyku, metajęzyk jest od niego „istotnie bogatszy”<sup>61</sup>. Tarski wymaga, by metajęzyk zawierał: 1) wyrażenia ogólnologiczne; 2) wyrażenia równoznaczne z wszystkimi wyrazami języka przedmiotowego (pozwalają one przełożyć każde wyrażenie sensowne języka przedmiotowego na metajęzyk); 3) wyrażenia strukturalno-opisowe, oznaczające poszczególne znaki i wyrażenia języka przedmiotowego oraz relacje między nimi (pozwalające przyporządkować każdemu wyrażeniu z języka przedmiotowego oznaczającą go nazwę z metajęzyka)<sup>62</sup>.

Czy język przedmiotowy zawiera się jako część w metajęzyku, jeśli przyjmujemy określenia, które dla tych języków proponuje Popper? Otóż to, co jest „przedmiotem badania”, zawiera się w „teorii tego przedmiotu sformułowanej w metajęzyku”. Popper przyjmuje, że w metajęzyku zawiera się język przedmiotowy w tym sensie, że metajęzyk ma środki pozwalające mówić o faktach, o których mówi język przedmiotowy<sup>63</sup>.

Definicja prawdy nie może być podana w języku przedmiotowym, musi zostać sformułowana w metajęzyku. W metajęzyku przypisuje się predykat prawdziwości albo fałszywości zdaniom z języka przedmiotowego.

<sup>58</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 324, przypis 11.

<sup>59</sup> Ibidem, s. 314.

<sup>60</sup> J. Woleński: *Epistemologia...*, s. 188. Harman dodaje warunek, że język przedmiotowy i metajęzyk mają tę samą logikę. G. Harman: *Forma logiczna*. Tłum. B. Stanośz. W: *Fragmenty filozofii analitycznej. Filozofia języka*. Red. B. Stanośz. Warszawa 1993, s. 89.

<sup>61</sup> A. Tarski: *Semantyczna koncepcja prawdy...*, s. 247.

<sup>62</sup> A. Tarski: *Pojęcie prawdy w językach nauk dedukcyjnych (1933)*. W: *Ibidem: Pisma logiczno-filozoficzne...*, T. 1, s. 87.

<sup>63</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 314.



Wedle Poppera metajęzyk pozwala mówić o faktach opisywanych w zdaniach języka przedmiotowego. Zauważmy, że jeśli język przedmiotowy został określony nie jako ten, w którym mówi się o faktach (pozajęzykowych), ale jedynie relatywnie – w odniesieniu do metajęzyka, jako język, o którym się mówi, to skąd można wiedzieć, o czym mówi język przedmiotowy? Jeśli język przedmiotowy określimy jako ten, który odnosi się do tego, co (uznamy za) niejęzykowe, a metajęzyk jako ten, w którym mówi się o języku przedmiotowym<sup>64</sup>, to czy w metajęzyku można mówić o faktach jako czymś pozajęzykowym? Nie, bo każdy język, który odnosi się do tego, co pozajęzykowe, jest przedmiotowy. Popper pisze, że „metajęzyk jest językiem, w którym mówimy o pewnym innym języku”<sup>65</sup>. Ale jeśli to określenie metajęzyka, to z samego tego określenia wiadomo, że nie może mówić o faktach (pozajęzykowych), bo musi traktować o języku. Wydaje się więc, że niezależnie od tego, czy przyjmiemy pierwszy czy drugi sposób odróżnienia języka przedmiotowego od metajęzyka, w metajęzyku nie da się mówić o faktach jako czymś pozajęzykowym. „P koresponduje z faktami wtedy i tylko wtedy, gdy p”, gdzie P oznacza metajęzykową nazwę twierdzeń języka przedmiotowego opisującego fakty, których metajęzykowe przekłady reprezentuje p będące „metajęzykowym opisem pewnego stanu rzeczy opisywanego również w języku przedmiotowym”<sup>66</sup>.

<sup>64</sup> „[...] należy odróżnić język dotyczący rzeczy od języka dotyczącego samego języka; w stosunku do tego pierwszego drugi nazywa się jego »meta-językiem«. Nieco dokładniej teoria ta da się przedstawić w następujący sposób. Wszystkie byty, które (z naszego punktu widzenia) nie są znakami, traktujemy jako stopień zerowy. Dalej następuje klasa znaków, które oznaczają rzeczy, a więc elementy stopnia zerowego. Klasę tych znaków nazywamy »pierwszym stopniem« albo »językiem przedmiotowym«. Do niej dołącza trzecia klasa: składa się ona ze znaków, które oznaczają znaki języka przedmiotowego. Tworzy ona »drugi stopień« i jest metajęzykiem w stosunku do pierwszego języka. W ten sposób można postępować w nieskończoność”. J. M. B o c h e ń s k i: *Współczesne metody myślenia...*, s. 62. Jeśli tak odróżniać język przedmiotowy od metajęzyka, to można budować nieskończenie wiele poziomów metajęzyków, lecz jeśli przyjąć rozróżnienie Tarskiego, to pozostają jedynie dwa odniesione do siebie języki: przedmiotowy i metajęzyk. Tarski pisze, że w dziedzinie semantyki musi się używać dwóch różnych języków, ich odróżnienie ma charakter względny. Jeśli coś, co w innym odniesieniu było metajęzykiem, stanie się przedmiotem mówienia, to stanie się językiem przedmiotowym. A. T a r s k i: *Semantyczna koncepcja prawdy...*, s. 245. Popper pisze, że nie rozumie języka przedmiotowego jako „języka, który mówi o (fizycznych) obiektach”. Nie wiadomo, jak to rozumieć: czy język przedmiotowy to nie jest język, który mówi o obiektach (niejęzykowych), czy tylko nie mówi o fizycznych obiektach, skąd takie ograniczenie do obiektów fizycznych? Jeśli jednak chodzi mu tylko o to, że nie określa języka przedmiotowego jako mówiącego o obiektach pozajęzykowych, to tym samym odrzuca takie rozumienie, jakie wcześniej przedstawiłam za Bocheńskim. Gdyby przyjąć Popperowskie określenie języka przedmiotowego i metajęzyka, to, jak twierdzi, byłoby możliwe budowanie nieskończonej hierarchii języków. K. R. P o p p e r: *Objective Knowledge...*, s. 324, przypis 11.

<sup>65</sup> Ibidem, s. 314.

<sup>66</sup> Ibidem, s. 326–327.

Czy mówimy więc o faktach jako czymś pozajęzykowym, czy raczej o opisach faktów w języku przedmiotowym? Jeśli o opisach faktów, to mamy do czynienia z czymś językowym, czymś, co nie odróżnia faktów od „nie-faktów” (o faktach rzekomych piszę w osobnym podrozdziale). Aby móc mówić o zdaniach języka przedmiotowego w metajęzyku, muszą być w nim nazwy tych zdań; aby móc mówić o korespondencji zdań z faktami, potrzebne są metajęzykowe predykaty jedno- i dwuargumentowe, oznaczające relacje między nazwami zdań a zdaniami opisującymi fakty (*describing the facts*)<sup>67</sup>. Popper tak traktuje T-równoważność, jakby jej strona lewa była w metajęzyku, a prawa w języku przedmiotowym. Wydaje się, że Popperowski przykład jeszcze wyraźniej pokazuje, że nie ma w T-równoważności mowy o fakcie: „Zdanie języka niemieckiego, które składa się z trzech słów: »Gras«, »ist«, »greun«, ułożonych w takim porządku, koresponduje z faktami wtedy i tylko wtedy, gdy trawa jest zielona”<sup>68</sup>. Zdanie z języka przedmiotowego jest zdaniem w języku niemieckim. Jest ono równoważne (dokładnie: jego nazwa z metajęzyka) nie faktowi, że trawa jest zielona, lecz zdaniu z języka polskiego (tu: metajęzyka) „trawa jest zielona”. Fakty nie są ani po polsku, ani po niemiecku, a T-równoważność zachodzi między nazwą zdania i zdaniem.

## 2.2. Prawda: przedmiot, własność czy relacja?

Zapytajmy: czy prawdę uznaje Popper za przedmiot – np. zdanie prawdziwe lub zbiór zdań prawdziwych – wyrażający się językowo nazwą, czy raczej za własność – np. cechę zdań lub sądów – wyrażającą się językowo predykatem jednoargumentowym (metajęzykowym, zdaniowym, zdaniotwórczym), a może za relację – np. relację zgodności lub podobieństwa – wyrażającą się językowo predykatem dwuargumentowym?

Popperowskie sformułowania umożliwiają różne rozumienie prawdy: raz jest to zdanie należące do zbioru zdań prawdziwych (lub jego własność bycia prawdziwym)<sup>69</sup>, innym razem to zbiór zdań prawdziwych (*The term „truth”* można zastąpić terminem *the set of true statements*<sup>70</sup>, przy czym nie wiadomo, czy *set* to zbiór bez wewnętrznych powiązań, czy raczej sys-

<sup>67</sup> Ibidem, s. 325.

<sup>68</sup> K.R. Popper: *Intellectual Autobiography*. In: *The Philosophy of Karl Popper*. Vol. 1. Ed. P.A. Schilpp. La Salle, Illinois, s. 113.

<sup>69</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 45.

<sup>70</sup> Ibidem, s. 329.

tem<sup>71</sup>), jeszcze innym razem jest to relacja korespondencji: „[...] zdanie koresponduje z faktami wtedy i tylko wtedy, gdy y”<sup>72</sup>.

Czy więc prawda w ujęciu Poppera to:

1) własność np. zdania – wtedy prawda jest cechą czegoś, czemu językowo odpowiada predykat jednoargumentowy (termin *is true* to synonim *corresponds to the facts*)<sup>73</sup>;

2) zdanie prawdziwe, element ze zbioru zdań prawdziwych – wtedy prawda jest przedmiotem, czemu językowo odpowiada nazwa;

3) relacja korespondowania – wtedy prawda jest relacją, czemu językowo odpowiada predykat dwuargumentowy (*X corresponds to the facts if and only if y*)<sup>74</sup>;

4) zbiór zdań prawdziwych (*the set of true statements or sentences*)<sup>75</sup> – wtedy prawda jest przedmiotem, czemu językowo odpowiada nazwa (ale zbiór jest różny od elementów tego zbioru).

Jeśli w tekstach Poppera przewijają się te cztery różne rozumienia prawdy, to w jakich pozostają relacjach?

Mamy tu do czynienia z trzema kategoriami logicznymi: przedmiotem, własnością i relacją<sup>76</sup>. Czy prawda jest przedmiotem? Jeśli jest przedmiotem w kategoriach logicznych, to jakiego rodzaju z punktu widzenia ontologii? Czy jest przedmiotem idealnym? Czy jest zdaniem, czy też klasą zdań?

Frege uznał Prawdę za przedmiot<sup>77</sup>. Prawda w ujęciu Fregego jest przedmiotem (nasyconym) z trzeciego królestwa (nie jest więc ani własnością czegoś, ani pojęciem, ani zgodnością czegoś z czymś – Frege wprost krytykuje korespondencyjną teorię prawdy i podaje argumenty przeciw niej)<sup>78</sup>. Jako przedmiot, Prawda musi być niestopniowalna. Jest przedmiotem prostym, aczasowym, niezmiennym, niepostrzegalnym zmysłowo, niezwiązanym z niczym zmysłowym (nie ma żadnych zmysłowych przejawów), jedynym (jest tylko jeden taki przedmiot). Prawda (jedna i ta sama) jest znaczeniem każdego zdania prawdziwego. Fałsz (jeden i ten sam) jest znaczeniem każdego zdania fałszywego. Fałsz w ujęciu Fregego jest przedmiotem (nasyconym)

<sup>71</sup> „The set T of true statements of any language is a deductive system”. Ibidem, s. 330.

<sup>72</sup> K.R. P o p p e r: *Prawda, racjonalność...*, s. 377; I d e m: *Objective Knowledge...*, s. 324.

<sup>73</sup> Ibidem, s. 316.

<sup>74</sup> Ibidem, s. 324.

<sup>75</sup> Ibidem, s. 329.

<sup>76</sup> Bocheński wymienia wyrazy pierwotne *Principia Mathematica*. J.M. B o c h e ń s k i: *Logika i ontologia*. Tłum. D. G a b l e r. W: J.M. B o c h e ń s k i: *Logika i filozofia*. Warszawa 1993, s. 125. Na temat kategorii semantycznych zob. A. M a n n e: *Wprowadzenie do metodologii. Elementarne ogólne metody naukowe pracy umysłowej w zarysie*. W: *Miscellanea Logica...*, s. 88–91.

<sup>77</sup> G. F r e g e: *Mysł...*, s. 102–108.

<sup>78</sup> Ibidem, s. 103–105. Stanowisko Fregego w tej kwestii klarownie referuje Woleński. J. W o l e ń s k i: *Epistemologia...*, s. 102–103.

z trzeciego królestwa (nie jest więc ani własnością czegoś, ani pojęciem, ani niezgodnością czegoś z czymś)<sup>79</sup>. Fałsz jest absolutny, a zatem: obiektywny, nierelatywny wobec czegokolwiek, bezwarunkowy oraz nieukwalifikowany – jest przedmiotem prostym.

Czy prawda jest znaczeniem zdań prawdziwych, czy może zdaniem prawdziwym (każdym z osobna)?

Popper twierdzi, że prawda to twierdzenie należące do klasy twierdzeń prawdziwych. W tym sensie można mówić o możliwej wielości prawd; jest możliwych wiele twierdzeń należących do klasy twierdzeń prawdziwych. Zdanie jako obiekt podpada pod kategorię logiczną przedmiotu. Jako przedmiot, prawda jest niestopniowalna, nie musi być przedmiotem prostym, jest czasowa, zmienna (powstają nowe prawdziwe zdania); jako zdanie, jest postrzegalna zmysłowo. Podobnie fałsz – to każde zdanie należące do zbioru zdań fałszywych.

Czy w ujęciu Poppera prawda jest zdaniem prawdziwym, każdym z elementów klasy zdań prawdziwych, czy klasą zdań prawdziwych?

Jeśli prawda jest zbiorem zdań prawdziwych, to zbiór jako obiekt podpada pod kategorię logiczną przedmiotu. Ontologicznie różni się zarówno od przedmiotu idealnego, jak i od zdania: jest tylko jeden zbiór zdań prawdziwych, prawda jako zbiór nie musi być przedmiotem prostym, jest aczasowa, zmienna, nie jest postrzegalna zmysłowo. Podobnie fałsz jako zbiór zdań fałszywych.

Hao Wang twierdzi, że są dwa sposoby tworzenia zbiorów. Pierwszy polega na zebraniu wielu przedmiotów – ten sposób tworzenia zbioru nazywa ekstensjonalnym. Drugi sposób polega na tworzeniu zbioru z wszystkich elementów mających daną własność – ten sposób nazywa on „intensjonalną koncepcją zbioru”. Wedle Wanga Frege odwołuje się do koncepcji intensjonalnej, Cantor zaś – do ekstensjonalnej. A Popper? Z ekstensjonalnego punktu widzenia nieuzasadnione jest przekonanie, że każde pojęcie wyznacza zbiór elementów<sup>80</sup>. Zatem zbiór w sensie dystrybutywnym może być określony dwójako: intensjonalnie, treściowo, przez podanie własności charakteryzującej wszystkie i tylko jego elementy, lub ekstensjonalnie, przez wymienienie wszystkich elementów danego zbioru. Jeśli prawda jest zbiorem zdań prawdziwych, a zbiór jest określony ekstensjonalnie, to prawda jest zmienna, bo ów zbiór się zmienia, co do ilości elementów<sup>81</sup>.

<sup>79</sup> G. Frege: *Myśl...*, s. 102–105.

<sup>80</sup> H. Wang: *Czym jest logika?* Tłum. A. Sierszulska. W: *Filozofia logiki. Fragmenty filozofii analitycznej*. Red. J. Wołęński. Warszawa 1997, s. 16–17.

<sup>81</sup> R. Suszko: *Logika formalna a niektóre zagadnienia teorii poznania*. W: *Logiczna teoria nauki...*, s. 549.

„Niejeden filozof protestuje, że prawda i fałsz nie są indywiduami, tylko własnościami sądów logicznych”<sup>82</sup>. Czy prawda ma status własności? Czy własność jest zamienna ze zbiorem?

Dla Tarskiego „prawdziwy” to predykat jednoargumentowy, oznaczający własność (klasę) pewnych wyrażeń, zdań prawdziwych, a nie predykat dwuargumentowy (nie oznacza więc relacji)<sup>83</sup>. Wedle Suszki absolutne pojęcie prawdy nie jest „pojęciem stosunkowym”. Prawda absolutna to prawda jako własność zdań<sup>84</sup>.

Popper traktuje prawdę i fałsz jako cechy (*properties*) lub klasy zdań. Uznając, że każdą własność da się zastąpić przynależnością danego podmiotu własności do określonej klasy, można powiedzieć, że prawda jest własnością lub klasą zdań prawdziwych<sup>85</sup>. Czy tak jednak jest?

Czy kategorię własności da się zredukować do kategorii zbioru? Carnap zapytał, czy trzeba przyjmować dwa rodzaje bytów: ekstensjonalne i intensjonalne, czyli klasy i własności, czy też możliwe jest „pozbycie się tego pozorowego rozmnożenia bytów poprzez zdefiniowanie bytu jednego rodzaju w terminach drugiego”. Pozytywnie rozstrzyga to pytanie, uznając, że klasy i własności to nie dwa rodzaje bytów, lecz jedynie dwa sposoby mówienia<sup>86</sup>.

Czy własności dadzą się zdefiniować w terminach klas? Przeciwno takiej możliwości przemawiają argumenty<sup>87</sup>:

1. Redukcja własności do zbioru powoduje, że w logice staje się niezrozumiałe rozróżnienie między własnością i relacją.

2. W logice obowiązuje teza, że określona własność jest egzemplifikowana przez wszystkie przedmioty, ale nie istnieje co najmniej jeden zbiór uniwersalny.

3. Założenie, że własność przedmiotów będących własnościami, które nie przysługują samym sobie, jest zbiorem, prowadzi do Russella antynomii.

4. Własności są reprezentowane w modelach logiki przez podzbiory dziedzin, natomiast zbiory są reprezentowane w modelach teorii mnogości

<sup>82</sup> P.T. Geach: *Czemu zdanie nie jest nazwą*. „Studia Semiotyczne” 1972, T. 3, s. 17.

<sup>83</sup> A. Tarski: *Semantyczna koncepcja prawdy...*, s. 237.

<sup>84</sup> R. Suszko: *Logika formalna a niektóre zagadnienia teorii poznania...*, s. 569.

<sup>85</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 45, 329.

<sup>86</sup> R. Carnap: *Pisma semantyczne...*, s. 351.

<sup>87</sup> Podaję za: A. Biłat: *Ontologiczna interpretacja logiki. U podstaw ontologii logicznej*. Lublin 2004, s. 53. Zob. też M. Tokarz: *Wprowadzenie do logiki*. Katowice 1984, s. 161. Autor odrzuca możliwość redukcji kategorii własności do kategorii zbioru, ale argumentuje na rzecz redukcji odwrotnej: redukcji kategorii zbioru do kategorii własności. Ibidem, s. 162–163. Geach jest przekonany, że „jednym ze źródeł notorycznego mistycyzmu Wittgensteina w *Traktacie* był fakt, udowodniony przez Fregego, że pewne ważne różnice logiczne, różnice między kategoriami, nie dają się sensownie wyjaśnić, bo wyjaśnienie ich zawiera nieuniknione błędne koło”. P.T. Geach: *Czemu zdanie nie jest nazwą?...*, s. 16.

przez elementy dziedzin. Ponieważ podzbiorów dziedziny jest więcej niż jej elementów, są własności niebędące zbiorami.

To jednak nie przesądza jeszcze o możliwości redukcji własności i klas: jeśli nawet nie jest możliwa redukcja własności do klas, to trzeba zapytać, czy możliwa jest redukcja klas do własności. Carnap przedstawia cztery metody definiowania klas za pomocą własności, co pozwala uznać własności za podstawowe, bo klasy dają się zdefiniować przez własności (choć nie odwrotnie)<sup>88</sup>. Jak twierdzi Kotarbiński, w „świecie matematycznym” rozumie się klasę jako własność<sup>89</sup>.

Czy jako własność jest prawda funkcją jednoargumentową, czyli pojęciem w rozumieniu Fregego, czy cechą czegoś?

Chcę rozróżnić: czystą jakość, własność, cechę. Czysta jakość to przedmiot, jest bowiem nasycona, językowo wyraża się nazwą, to stała logiczna (a)<sup>90</sup>. Własność nie jest przedmiotem, jest nienasycona, to funkcja jednoargumentowa (pojęcie w ujęciu Fregego), własność w języku wyraża się predykatem jednoargumentowym  $P(x)$ . Cecha, która jest nasyconą przez argument funkcją jednoargumentową, językowo wyraża się w predykcji jednoargumentowym nasyconym przez nazwę tego, czego jest cechą  $P(a)$ .

Czy prawda w ujęciu Poppera jest własnością czy cechą? A zatem, czy tworzy zbiór zdań prawdziwych (fałszywych) intensjonalnie czy ekstensjonalnie? Sądzę, że ma on na uwadze cechy, a tworzenie zbioru ma w jego ujęciu charakter ekstensjonalny. Popper rozróżnia stanowiska: nominalistów i esencjalistów, odnośnie do sposobu tworzenia zbiorów. Nominaliści, wedle niego, to tacy, którzy przyjmują, że zbiór jest utworzony wtórnie z elementów, ze względu na przysługującą tym elementom pierwotnie cechę. Esencjaliści z kolei przyjmują pierwotność klasy, a wtórność przynależności do tej klasy przedmiotów – własność tworzącą klasę, traktują – zdaniem Poppera bezzasadnie – jako „obiekt w takim stopniu zasługujący na badanie, jak przedmioty indywidualne”<sup>91</sup>. Jako cecha czegoś, prawda jest niesamodzielna bytowo, musi być cechą czegoś, prawda jako cecha może być stopniowana lub niestopniowalna. Jeśli to, czego jest cechą, jest czasowe, to i ona musi być jakoś określona czasowo? Podobnie ze zmiennością. Jeśli to, czego jest cechą, jest postrzegalne zmysłowo, to i ona musi być postrzegal-

<sup>88</sup> R. Carnap: *Pisma semantyczne...*, s. 358–359.

<sup>89</sup> T. Kotarbiński: *Wykłady z dziejów logiki*. Łódź 1957, s. 182.

<sup>90</sup> O tym, co to jest przedmiot i co znaczy nasycenie, zob. G. Frege: *Pojęcie i przedmiot*. W: I d e m: *Pisma semantyczne...* Takimi czystymi jakościami są wedle Schelera np. wartości. M. Scheler: *Der Formalismus in der Ethik und die materiale Wertethik. Neuer Versuch der Grundlegung eines Ethischen Personalismus*. In: I d e m: *Gesammelte Werke*. Bd. 2. Hrsg. M. Scheler. Bern 1954.

<sup>91</sup> K.R. Popper: *Nędza historycyzmu*. Tłum. S. A m s t e r d a m s k i. Warszawa 1999, s. 37.



na zmysłowo. Fałsz byłby cechą zdań fałszywych (każdego zdania fałszywego z osobna). Ale czy tak pojęty fałsz byłby odrębną cechą niż prawda, czy tylko brakiem prawdy? Do tego problemu powrócę.

Czy można by przyjąć, że Popper, odróżniając prawdę od prawdziwości (fałsz od fałszywości), tę pierwszą traktuje jako własność, a prawdziwość – jako cechę? Lub wprowadzić takie rozróżnienie? Jeśli „prawda” (*truth*) to synonim wyrażenia „zbiór prawdziwych zdań”, to prawda może zostać ujęta jako własność wyznaczająca ten zbiór niezależnie od jego elementów, a „bycie prawdziwym” (*is true*) byłoby synonimem „korespondowania z odnoszonymi faktami”, czyli cechą poszczególnych zdań. Nie jestem jednak pewna, czy takie rozróżnienie na: prawdę, jako własność, oraz prawdziwość, jako cechę, dałoby się konsekwentnie utrzymać w koncepcji Poppera, ponieważ pisze on zamiennie: „[...] prawda polega na korespondencji z faktami (z rzeczywistością); *lub mówiąc inaczej*, teoria jest prawdziwa wtedy i tylko wtedy, gdy koresponduje z faktami”<sup>92</sup>. Prawda i bycie prawdziwym czegoś zostają utożsamione.

Czy prawdę Popper traktuje jako własność czy jako relację?

Pietruska-Madej pisze, że prawda w ujęciu Poppera jest „trzecioświatowym predykatem” orzekanym o wypowiedziach. Jak rozumiem: predykatem jednoargumentowym, metajęzykowym, ale czy w Świecie Trzecim są predykaty? Jest to świat językowy, zatem mogłyby być, ale jest to świat zdań, a nie ich części, czyli – nie. Dalej Pietruska-Madej pisze: „[...] tak pojmowana prawdziwość jest więc relacją”<sup>93</sup>. Jak rozumiem: predykatem dwuargumentowym, który oznacza relację. Czy więc prawda jest predykatem jednoargumentowym orzekanym o wypowiedziach, czy też predykatem dwuargumentowym oznaczającym relację?

Suszko twierdzi, że semantyczna koncepcja prawdy (czyli prawdy zrelatywizowanej do języka) ujmuje ją jako specyficzny stosunek zgodności między zdaniem i tym, o czym w tym zdaniu mowa, i że semantyczna teoria prawdy jest teorią tego stosunku<sup>94</sup>. Zgodnie jednak z twierdzeniem Tarskiego „prawdziwy” to predykat jednoargumentowy, a nie predykat dwuargumentowy – predykat ten nie oznacza relacji<sup>95</sup>.

Zdaniem B. Chwedeńczuka, klasyczna koncepcja prawdy ma dwie odmiany: relacyjną i nierelacyjną<sup>96</sup>.

Zwolennicy relacyjnej koncepcji prawdy prawdziwość traktują jako pewien rodzaj relacji między sądami (myślami, zdaniami) a rzeczywistością

<sup>92</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 44.

<sup>93</sup> E. Pietruska-Madej: *Wiedza i człowiek. Szkice o filozofii Karla Poppera...*, s. 196.

<sup>94</sup> R. Suszko: *Logika formalna a niektóre zagadnienia teorii poznania...*, s. 507.

<sup>95</sup> A. Tarski: *Semantyczna koncepcja prawdy...*, s. 237.

<sup>96</sup> B. Chwedeńczuk: *Spór o naturę prawdy...*, s. 48–56.



pozajęzykową. Dodajmy, że skoro prawdziwość jest relacją, to wyraża się językowo predykatem dwuargumentowym. Jako przedstawiciele takiego rozumienia prawdziwości Chwedeńczuk przywołuje Russella i G.E. Moore'a.

Zgodnie z drugą koncepcją prawdy prawdziwość nie jest relacją, owo negatywne określenie stanowiska powoduje, że wiele różnych stanowisk się w nim mieści (autor wymienia Fregego, Ayera, Carnapa)<sup>97</sup>. Można więc zaliczyć do tego stanowiska i zwolenników klasycznej koncepcji prawdy, twierdzących, że prawdziwość nie jest relacją, tylko cechą. Chwedeńczuk pisze, że niektórzy zwolennicy klasycznej koncepcji prawdy mówią o prawdzie jako o cesze np. sądów lub zdań<sup>98</sup>.

Popper – jak sądzę – przyjmuje rozwiązanie wiążące cechę z relacją; np. wedle Stępnia prawdziwość stanowi relacyjną cechę sądów lub innych struktur asertywnych. Tak pojęta prawdziwość jest: niestopniowalna, niezmienna, niezależna od jej uznawania przez kogokolwiek<sup>99</sup> i – dodajmy – jako cecha, wyraża się językowo predykatem jednoargumentowym. Podobne rozwiązanie przyjmuje Popper: nie rozumie prawdy jako relacji zgodności, ale na takiej relacji funduje prawdę jako prawdziwość (cechę). Podobnie jak ci zwolennicy klasycznej koncepcji prawdy, którzy mówią o prawdzie jako o własności np. sądów lub zdań. Prawda jest więc cechą relacyjną z relacji korespondencji. Jak pisze D. Davidson: „Zdanie prawdziwe to zdanie zgodne z faktami. Ta uwaga zdaje się zawierać tego samego rodzaju istotną i oczywistą wiedzę o prawdzie, co następujące powiedzenie o macierzyństwie: matka jest osobą, która jest czyjąś matką. Cechę bycia matką objaśnia się przez wskazanie na relację między kobietą i jej dzieckiem, [...] podobnie cecha bycia prawdą ma być objaśniona przez wskazanie na relację między zdaniem a czymś innym”<sup>100</sup>. Pierwotna jest zatem relacja korespondowania, dzięki niej zdanie zyskuje cechę relacyjną bycia prawdziwym. Natomiast nie jest tak, że pierwotny jest zbiór zdań prawdziwych, a zdania miałyby własność bycia prawdziwymi nie ze względu na relację korespondowania, ale ze względu na należenie do określonego zbioru. W koncepcji Poppera to dzięki relacji korespondencji zdanie zyskuje cechę relacyjną – bycia prawdziwym. Tym samym, cecha ta jest ufundowana na relacji korespondencji między zdaniem i faktem, a nie na relacji należenia do zbioru zdań

<sup>97</sup> Przywołane nazwiska w kontekście klasycznej koncepcji prawdy budzą zastrzeżenia. Czy np. Frege jest zwolennikiem klasycznej (korespondencyjnej) koncepcji prawdy? Nie sądzę.

<sup>98</sup> B. Chwedeńczuk: *Spór o naturę prawdy...*, s. 27.

<sup>99</sup> A. Stępień: *Wstęp do filozofii*. Lublin 1989, s. 126.

<sup>100</sup> D. Davidson: *Zgodność z faktami*. W: *Idem: Eseje o prawdzie, języku i umyśle*. Tłum. M. Szczubińska. Warszawa 1992, s. 33. Przykład Davidsona może sugerować, że relacja korespondowania nie jest relacją symetryczną, jeśli jest to relacja analogiczna do bycia matką. W ujęciu Poppera korespondencja jest – jak sądzę – relacją „w obie strony”.

prawdziwych. Gdyby okazało się możliwe odróżnienie w koncepcji Poppera prawdy jako własności od prawdziwości jako cechy, to dałoby się orzec, że prawdziwość jest cechą relacyjną, ale prawda – niekoniecznie.

Jeśli cecha prawdziwości wynika z relacji korespondencji, to czy wszystkie (różne) zdania korespondują z tym samym faktem? Gdyby była to relacja należenia do zbioru zdań prawdziwych, wszystkie zdania miałyby cechę bycia prawdziwymi z odniesienia do tego samego zbioru. Jeśli jednak jest to relacja korespondencji zdania z faktem, to skoro bycie prawdziwym ma być cechą (predykat jednoargumentowy), mamy tylko jedną zmienną w miejscu zdania, ale nie w miejscu faktu: „x koresponduje z faktem”. Dlaczego fakt jest niezmienny, choć zmienia się zdanie? Czy nie należałoby uznać, że mamy do czynienia z predykatem dwuargumentowym: „x koresponduje z y”? Czy wszystkie zdania korespondują z tym samym faktem, wszystkie zadania (każde zdanie) korespondują z wszystkimi faktami, czy każde zdanie koresponduje z odnośnym, „swoim” faktem? Do tej kwestii powrócę.

Jeśli prawda to cecha zdania wynikająca z relacji korespondencji, to czym jest fałsz? Jeśli fałsz jest cechą wynikającą z braku tej relacji, jest jedynie brakiem własności – nie ma więc innego fałszu, jak brak prawdziwości, chyba że wynika z jakiejś innej relacji. Gdyby własność zdań wynikała z należenia do zbioru, fałszywość zdania byłaby cechą wynikającą z jego należenia do zbioru zdań fałszywych. I do tego problemu powrócę.

Czy prawda jest czymś językowym czy pozajęzykowym? Czy to przedmiot czy oznaczająca go nazwa, własność czy predykat jednoargumentowy, relacja czy predykat dwuargumentowy? Jeśli prawda jest tylko językowa, to czy może stanowić argument za realizmem?

## 2.3. Nośnik prawdziwości (*truth-bearer*)

W jaki sposób przez wypowiedzianie zdań udaje się nam czasem powiedzieć coś, co jest prawdziwe?<sup>101</sup>

Ustalmy, czy Popper pyta o prawdę (fałsz) zdania czy o warunki prawdziwości zdania. Co innego warunki prawdziwości (*truth conditions*), a co innego prawdziwość (*truth values*), choć obie kwestie się łączą. Wedle Carnapa system semantyczny jest systemem reguł ustalających warunki (wystarczający i konieczny) prawdziwości zdań języka przedmiotowego i tym samym wyznaczającym znaczenie tych zdań; reguły, interpretując zdania – czynią je zrozumiałymi. Rozumieć zdanie to wiedzieć, pod jakimi warunkami

<sup>101</sup> Ibidem, s. 34.

mi byłoby ono prawdziwe. Prawda i fałsz są wartościami logicznymi zdań. „Znajomość warunku prawdziwości zdania wymaga (w większości przypadków) znacznie mniejszej wiedzy niż znajomość jego wartości logicznej, stanowi jednak konieczny punkt wyjścia [...] ustalenia jego wartości logicznej”<sup>102</sup>. Wittgenstein określa zdanie jako klasę warunków prawdziwości<sup>103</sup>. Strawson pisze, że w tym, co uważamy za zdania, znajduje się „mocny, centralny rdzeń znaczeniowy, który daje się wyeksponować albo za pomocą warunków prawdziwości, albo za pomocą jakiegoś pokrewnego pojęcia”<sup>104</sup>. Zdanie określa warunki swej prawdziwości, ale nie swą prawdziwość.

Carnap podaje sposoby ustalenia warunków prawdziwości zdania: 1) dla systemów ze skończoną liczbą zdań (systemów kodowych) – przez podanie pełnej listy warunków prawdziwości dla każdego ze zdań; 2) dla systemów z nieskończoną liczbą zdań (systemów językowych) – przez podanie ogólnych reguł dla wyrażeń będących częściami zdań, tak by warunki prawdziwości każdego zdania określały reguły dotyczące wyrażeń, z których się ono składa<sup>105</sup>.

Czy Popper określa prawdę zdania czy warunki prawdziwości, czy jedno i drugie? A Tarski? Twórca semantycznej teorii prawdy pyta o warunki prawdziwości danego zdania, o to, jak się do siebie mają dwa zdania „X jest prawdziwe” i „p”, gdzie „X” jest nazwą „p”. „Wedle Tarskiego T-równoważności powiadają tylko tyle, że jeśli uznaje się zdanie A za prawdziwe, to treść tego zdania przedstawia warunek prawdziwości dla niego”<sup>106</sup>, podczas gdy autor *Wiedzy obiektywnej...* za rzeczywisty problem uznaje to, jak możliwe jest takie *statement* lub taka teoria, które lub która koresponduje z określonymi faktami bądź które nie koresponduje z określonymi faktami<sup>107</sup>. Zatem pyta o warunki możliwości korespondowania *statement* z odnośnymi faktami.

Jakie warunki musi spełnić coś, by mogło być nośnikiem prawdziwości? Nośnik prawdziwości wedle Poppera: 1) musi reprezentować świat (w całości lub coś w świecie); 2) dzięki reprezentowaniu może wejść w relację korespondowania; 3) musi być dla niego możliwe bycie prawdziwym lub fałszywym<sup>108</sup>; 4) jego prawdziwość lub fałszywość musi zależeć od świata.

<sup>102</sup> R. Carnap: *Pisma semantyczne...*, s. 27.

<sup>103</sup> B. Wolniewicz: *Wstęp. O Traktacie*. W: L. Wittgenstein: *Tractatus logico-philosophicus*. Tłum. B. Wolniewicz. Warszawa 1997, s. XXIII.

<sup>104</sup> P. Strawson: *Znaczenie i prawda*. Tłum. T. Szubka. W: *Fragmety filozofii analitycznej. Filozofia języka...*, s. 17.

<sup>105</sup> R. Carnap: *Pisma semantyczne...*, s. 28. Zob. L. Koj: *Problemy semiotyki logicznej*. Warszawa 1990, paragraf: *Metody ustalania warunków prawdziwości zdań*, s. 209–211.

<sup>106</sup> J. Woleński: *Epistemologia...*, s. 314.

<sup>107</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 312.

<sup>108</sup> Czyli musi być binarny w rozumieniu Wittgensteina?

*Statements* (prawdziwe lub fałszywe)<sup>109</sup> opisują fakty, są opisem pewnego stanu rzeczy<sup>110</sup>, nie obrazują, nie wyrażają, lecz opisują (*describing*) fakty przypuszczalne.

Czy aby zdanie mogło korespondować, wcześniej musi opisywać? Być może są to dwie niezależne relacje, w które wchodzi zdanie prawdziwe. Jeśli korespondowanie zakłada opisywanie, to czy wystarczy, aby zdanie spełniało funkcje opisywania jakiegokolwiek faktu, czy musi opisywać ten, z którym koresponduje? Jeśli zdanie koresponduje z wieloma faktami, to czy musi też te wszystkie fakty opisywać? Czy zdanie może opisywać więcej niż jeden fakt, a jeśli tak, to czy każde zdanie tak robi? Jeśli fakt realny pozostaje zależny od faktu przypuszczalnego, to korespondowanie musi być wtórne wobec opisywania, ale jeśli fakt realny jest w pełni niezależny od zdania i opisywanego w nim faktu, to mogą to być dwie niezależne funkcje zdania.

Popper pisze, że zdanie jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy koresponduje z faktami albo adekwatnie opisuje fakty, a więc relacja korespondowania zakłada relację opisywania, dla zdań prawdziwych spełnioną adekwatnie: prawda to „korespondencja zdań z faktami, które one opisują” (*correspondence of statements to the facts they describe*<sup>111</sup>). Czy to podobne do stwierdzenia Ingardena? Wedle Ingardena zdania w wiedzy mają wartość logiczną, ponieważ „poprzez zawartość czysto intencjonalnego odpowiednika zdania sięgają do odpowiednich realnych lub idealnych przedmiotów, tak że zdania odnoszą się do obiektywnie zachodzących stanów rzeczy”<sup>112</sup>. Czy Popperowskie rozwiązanie nawiązuje do tez Wittgensteina? Teza 3.12 brzmi: „Znak, którym wyrażamy myśl, nazywam znakiem zdaniowym. A zdanie to znak zdaniowy w jego projekcyjnym stosunku do świata”<sup>113</sup>, a teza 4.06 określa: „Zdanie może być prawdą lub fałszem tylko dzięki temu, że jest obrazem rzeczywistości”<sup>114</sup>. Zatem to zdania korespondują, choć za pośrednictwem intencjonalnego odpowiednika? W koncepcji Poppera korespondują zdania z faktem realnym za pośrednictwem faktu przypuszczalnego. „Ze zdania *widac*, jak się rzeczy mają, gdy jest prawdziwe. Mówi zaś ono, że tak się mają. Rzeczywistość musi być przez zdanie ustalona na »tak« lub »nie«.

<sup>109</sup> Czy nonsensy semantyczne są tu zdaniami fałszywymi? Czy opisują coś, co nie istnieje, nie-fakt, czyli żaden fakt? Sądzę, że nonsensy nie interesują Poppera. Jeśli zdanie fałszywe zanegujemy, otrzymamy prawdę, i odwrotnie, ale nie – jeśli zanegujemy semantyczny nonsens.

<sup>110</sup> K. R. P o p p e r: *Objective Knowledge...*, s. 327.

<sup>111</sup> *Ibidem*, s. 324.

<sup>112</sup> R. I n g a r d e n: *O dziele literackim. Badania z pogranicza ontologii, teorii języka i filozofii literatury*. Warszawa 1960, s. 407.

<sup>113</sup> L. W i t t g e n s t e i n: *Tractatus logico-philosophicus...*, teza 3.12.

<sup>114</sup> *Ibidem*, teza 4.06.

Na to musi być przez nie opisana całkowicie<sup>115</sup>. Zdanie jest obrazem sytuacji – oto fundamentalna teza całej logicznej części *Traktatu...*, każde ze zdań, odpowiednio użyte, przedstawia pewną możliwą sytuację. Teza 2.22 głosi: „Obraz przedstawia to, co przedstawia – niezależnie od swej prawdziwości lub fałszywości – przez formę odwzorowania”<sup>116</sup>. Podstawowy problem logicznych partii *Traktatu...* brzmi: dzięki czemu zdanie przedstawia? Zdanie sensowne jest logicznym obrazem sytuacji, i tylko jako takie może być prawdziwe lub fałszywe – teza 2.21: „Obraz jest zgodny lub niezgodny z rzeczywistością, jest trafny lub błędny, prawdziwy lub fałszywy”. Zdanie określa, co musi być faktem, żeby owo zdanie było prawdziwe. Jak powie Wittgenstein: „Podanie zwrotu »Jest tak a tak« jako ogólnej formy zdania jest w gruncie rzeczy tym samym, co wyjaśnienie: zdaniem jest wszystko, co może być prawdą lub fałszem”<sup>117</sup>.

Popper podaje nie tylko warunki prawdziwości nośnika prawdziwości, ale mówi także o faktycznym korespondowaniu zdania z tym, co czyni zdanie prawdziwym; w przeciwieństwie do Tarskiego, nie pozostaje jedynie na poziomie warunków prawdziwości nośnika, ale odnosi je do istnienia lub nieistnienia faktu (faktu realnego).

Ponieważ za cel postawiłam sobie określenie, co jest pierwotnym nośnikiem prawdziwości (fałszywości) w wiedzy obiektywnej Poppera, to uprzednio muszę podjąć następujące kwestie: 1) określenia, co to jest nośnik prawdziwości; 2) ustalenia, czy określenie nośnika prawdziwości powinno być ontologiczne, metafizyczne, epistemologiczne czy semiotyczne; 3) sprawdzenia, czy to, co może być nośnikiem prawdziwości, może też być nośnikiem fałszywości.

Zacznijmy od pytania: co to jest nośnik prawdziwości? Termin „nośnik prawdziwości” należy do języka koncepcji prawdy, w literaturze anglojęzycznej jego odpowiednikiem jest *truth-bearer*. Austin, Woleński, Judycki<sup>118</sup> piszą o „nośnikach prawdy”, Chwedeńczuk pisze o „miejscach prawdy”, Jądacki – o „substracie prawdziwości”<sup>119</sup>, Carnap – o „możliwych obszarach zastosowania terminu »prawdziwy« (i analogicznie »fałszywy«)”<sup>120</sup>. Wybieram termin „nośnik”, bo „miejsce” sugeruje coś przestrzennego, a określenie „możliwe obszary zastosowania terminu »prawdziwy«” jest zbyt długie. Nie znaczy to jednak, że termin „nośnik” nie budzi wątpliwości.

<sup>115</sup> Ibidem, teza 4.023.

<sup>116</sup> Ibidem, teza 2.22, zob. też: tezę 2.22 i tezę 2.222. Zob. W. S a d y: *Wittgenstein. Życie i dzieło*. Lublin 1993.

<sup>117</sup> L. Wittgenstein: *Dociekania filozoficzne*. Tłum. B. Wolniewicz. Warszawa 2004.

<sup>118</sup> S. Judycki: *Prawda i kryterium prawdy...*, s. 30.

<sup>119</sup> J. Jądacki: *O istocie prawdziwości*. „Studia Filozoficzne” 1986, nr 5 (246), s. 9.

<sup>120</sup> R. Carnap: *Pisma semantyczne...*, s. 181.

I jeszcze jedna uwaga: Woleński pisze o nośnikach prawdy. Ale czy prawda ma nośniki? Czy tylko bycie prawdziwym domaga się nośnika? Woleński uznaje, że dwa schematy: „x jest prawdziwe” i „x jest prawdą”, „znaczą dokładnie to samo”<sup>121</sup>, a przedmioty, które reprezentuje zmienna „x”, są nośnikami prawdy. Odróżniam prawdę od bycia prawdziwym. Bycie prawdziwym jest o czymś orzekane, to, o czym może być orzekane, nazywamy nośnikiem prawdziwości, ale nie nośnikiem prawdy, ponieważ prawdę traktuję jako przedmiot, a jako taką, nie wymaga nośnika.

Jaki jest schemat formalny zapisu nośnika prawdziwości: „x jest prawdziwe”, „x jest prawdziwe albo fałszywe”, „x jest prawdziwe albo x jest fałszywe”, „to, co wyraża zdanie x, jest prawdziwe”,  $P(x)$ , gdzie P to bycie prawdziwym? W każdym z tych schematów zmienna „x” reprezentuje nośnik prawdziwości. Za Austinem, można powiedzieć, że nośnik prawdziwości (fałszywości) jest tym, „o czym mówimy, że jest prawdziwe lub fałszywe”<sup>122</sup>. Woleński za właściwy uznaje schemat „x jest prawdziwe”<sup>123</sup>, a przedmioty, które reprezentuje zmienna „x”, to nośniki prawdy. Czy więc właściwy schemat nośnika prawdy to: „x jest prawdziwe”, czy „x jest prawdziwe albo fałszywe”? Ten drugi schemat wiąże od razu nośniki prawdziwości i nośniki fałszywości. Czy to, co może być nośnikiem prawdziwości, może (musi) być także nośnikiem fałszywości (choć nie zarazem)?

Czy określenie nośnika prawdziwości powinno być ontologiczne, metafizyczne, epistemologiczne, semiotyczne? Sformułujmy kilka różnych pod tym względem określeń nośnika prawdziwości.

Określenie ontologiczne – nośnik prawdziwości jest przedmiotem, który może posiadać cechę bycia prawdziwym lub (nie zarazem) cechę bycia fałszywym<sup>124</sup>.

Określenie semiotyczne – nośnik prawdziwości jest argumentem, o którym można sensownie orzekać funktor „jest prawdziwy” lub (nie zarazem) „jest fałszywy”.

Określenie logiczne – nośnik prawdziwości jest tym, do czego mogą odnosić się wartości logiczne (nie obie zarazem).

Określenie epistemologiczne – nośnik prawdziwości jest przedmiotem poznania, w odniesieniu do którego można poznać cechę bycia prawdziwym lub (nie zarazem) cechę bycia fałszywym.

Określenie psychologiczne – nośnik prawdziwości jest tym, o czym ktoś może orzekać, że jest prawdziwe lub że jest fałszywe.

<sup>121</sup> J. Woleński: *Epistemologia...*, s. 143.

<sup>122</sup> J.L. Austin: *Prawda...*, s. 156.

<sup>123</sup> J. Woleński: *Epistemologia...*, s. 143.

<sup>124</sup> Oczywiście, sens tego określenia zależy od sensu użytych w nim słów: „przedmiot” i „cecha” mogą być przyjęte np. za Łukasiewiczem. J. Łukasiewicz: *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa*. Warszawa 1987, s. 10.



Czy te określenia są równoznaczne lub są równoważne w rozumieniu Łukasiewicza? Uznaję, że określenie ontologiczne i określenie semiotyczne są równoważne, ponieważ przyjmuję, że kategorie językowe odpowiadają kategoriom ontologicznym. Co do logicznego określenia – to jego równoważność wobec ontologicznego i semiotycznego będzie zależała od rozumienia wartości logicznych – czy wartości logiczne to coś, co odnosi się wyłącznie do zdań. Określenia epistemologiczne i psychologiczne nie są równoważne (więc i nie są równoznaczne) z określeniem ontologicznym.

Rozważmy, jak się ma prawdziwość nośnika prawdziwości do samego nośnika. Czy rzeczywiście jest o nim orzekana? Czym jest prawdziwość nośnika prawdziwości dla nośnika prawdziwości: cechą, cechą relacyjną, partycypacją, własnością z podpadania pod pojęcie, znaczeniem? Nie wiadomo, czy jest tym samym dla nośnika dowolnego rodzaju, np. czy prawdziwość w odniesieniu myśli jest tym samym, co prawdziwość w odniesieniu zdania.

W określeniach ontologicznym i semiotycznym, które wcześniej proponowałam, prawdziwość nośnika prawdziwości jest jego cechą. Określenie logiczne tej kwestii nie rozstrzyga.

Czy prawdziwość jest cechą myśli (szczegółowo piszę o tym w rozdziale 3.)? Frege twierdzi, że prawdziwość nie jest cechą myśli, bo Prawda nie jest pojęciem, dlatego myśli nie mogą pod nią podpadać. Stosunek myśli do Prawdy jest stosunkiem *sensu* do *znaczenia*, a nie podmiotu do orzeczenia<sup>125</sup>. Świadczy o tym choćby to, że dodając myśli własność prawdziwości, nic do niej nie dodajemy, zdanie „A” i zdanie „Jest prawdą, że A” mają tę samą treść. Myśli prawdziwe są aspektami Prawdy, a myśli fałszywe – aspektami Fałszu.

Jeśli wtórnie prawda i fałsz odnoszą się do zdań, to czym są dla nich? Jaki jest stosunek zdań do Prawdy? Frege ujmuje Prawdę i Fałsz jako wartości logiczne zdań. Prawda (Fałsz) jest znaczeniem zdania. Frege traktuje Prawdę jako jedno znaczenie wszystkich zdań prawdziwych, a Fałsz – jako jedno znaczenie wszystkich zdań fałszywych.

Jak widać, ani w odniesieniu do myśli, ani w odniesieniu do zdań Prawda nie jest ich cechą, ich odniesienie do Prawdy (prawdziwość) polega na innych relacjach (w liczbie mnogiej, bo myśli odnoszą się do Prawdy inaczej niż zdania).

A w ujęciu Poppera? Czy orzekając prawdziwość (fałszywość) o nośniku prawdziwości, coś do jego treści dodajemy? Sądzę, że tak. Popper traktuje prawdziwość (fałszywość) jako cechy nośników prawdziwości. Myślę – a będzie to przedmiotem dalszych rozważań – że każdemu rodzajowi nośnika Popper przypisuje prawdziwość (fałszywość) jako cechę. Nie rozstrzy-

<sup>125</sup> G. Frege: *Sens i znaczenie*. W: I d e m: *Pisma semantyczne...*, s. 71. Używam tu terminu „cecha” w znaczeniu wprowadzonym przez siebie, a nie za Fregem.



ga to jeszcze kwestii, czy dla każdego rodzaju nośnika prawdziwość (fałszywość?) to cecha relacyjna, pochodna wobec relacji korespondencji. Przykładowo, teoria (jako system zdań) byłaby prawdziwa ze względu na korespondowanie, tak jak jest prawdziwe poszczególne zdanie.

Co może być nośnikiem prawdziwości? Jakie są rodzaje możliwych nośników prawdziwości? Przeciwstawmy je parami: czynności – wytwory, językowe – niejęzykowe, nominalne – propozycjonalne, egzemplarze – typy, subiektywne – obiektywne.

Czynności – wytwory. Czy nośnikami prawdziwości są czynności czy ich wytwory? I za Fregem, i za Popperem możemy stanowczo negatywnie orzec, że nośnikami prawdziwości nie mogą być czynności (w ujęciu Fregego akty); one należą odpowiednio: do drugiego królestwa i do Świata Drugiego, są subiektywne. Jeśli przyjąć rozumienie czynności za Twardowskim<sup>126</sup>, to czynności mają charakter psychiczny, czyli są działaniami empirycznej świadomości. Owe czynności mogą być różnego rodzaju, np.: przedstawiania, sądenia, myślenia, emocjonalne, a ich wynikiem jest wytwór. Popper uznaje, że prawdziwość i fałszywość odnoszą się do wytworów (trudno byłoby pozytywnie orzec, że nośnikiem prawdziwości w ujęciu Fregego jest wytwór: to, co jest pierwotnie prawdziwe, w żadnym sensie nie jest wytworem, ale nie jest ani czynnością, ani aktem, o Popperowskiej koncepcji nośnika prawdziwości w kategoriach czynność, wytwór piszę w odrębnym podrozdziale).

Językowe – niejęzykowe. Czy nośnikiem prawdziwości jest coś językowego? Jeśli tak, to co? Jeżeli zdania, to w jakim sensie: *sentence*, *statement*, *proposition* (gdyby uznać *proposition* za językowe twory)? Jeśli zdania są nośnikiem prawdziwości, to jakie zdania mogą nim być? Czy wystarczy, by były oznajmujące? Jeśli zdania są nośnikiem prawdziwości, to czy są to zdania wypowiedziane czy możliwe do wypowiedzenia? Tarski orzeka prawdziwość wyłącznie o zdaniach (*sentences*) jako czymś językowym. Frege uważa, że to, co pierwotnie prawdziwe, jest niejęzykowe, a Popper? Czy za podstawowy nośnik prawdziwości uważa on coś językowego, czy też czyste treści? Poświęcę temu zagadnieniu odrębne fragmenty pracy.

Nominalne – propozycjonalne. Woleński dzieli teorie nośnika na dwie: nominalne (nośnikami są pojęcia) i propozycjonalne (nośnikiem prawdziwości jest coś, co jest wyrażane w zdaniu, lub samo zdanie). Fregego i Poppera możemy zaliczyć do zwolenników, a nawet orędowników propozycjonalnej koncepcji nośnika prawdziwości. Jeśli przyjmiemy propozycjonalną teorię prawdy, to nośnikami prawdziwości mogą być: zdania (*sentences*) (Le-

<sup>126</sup> K. T w a r d o w s k i: *O czynnościach i wytworach. Kilka uwag z pogranicza psychologii, gramatyki i logiki*. W: I d e m: *Wybrane pisma filozoficzne*. Warszawa 1966, s. 220, przypis 4.

śniewski, Tarski), sądy (Twardowski), stwierdzenia (Austin), myśli (Frege), przekonania (Russell), akty (Brentano)<sup>127</sup>.

Egzemplarze – typy. Kwestią do rozstrzygnięcia pozostaje także to, czy owym nośnikiem jest pojedynczy egzemplarz, czy może typ odpowiedniego nośnika<sup>128</sup>.

Subiektywne – obiektywne. Ta dystynkcja łączy się z dystynkcją: czynność – wytwór, jednak nie wszystko, co subiektywne, musi mieć charakter czynności, toteż już choćby z tego powodu dystynkcje te nie są tożsame. Tarski odrzuca możliwość odnoszenia predykatu „prawdziwy” do czegoś psychologicznego (np. do przekonań). Frege, jeśli w ogóle godzi się odnosić prawdziwość do przedstawień, to jedynie wtórnie, bo: jeśli w ogóle można potraktować przedstawienie jako przedstawienie czegoś, to tylko dlatego, że towarzyszy takiemu przedstawieniu myśl. Wedle Poppera posługujemy się wiedzą obiektywną ze Świata Trzeciego, kształtując subiektywne przekonania, a nawet więcej – kształtując Świat Drugi; subiektywny umysł, racjonalność, przekonania, samokrytycyzm są wynikiem wpływu Świata Trzeciego na Świat Drugi<sup>129</sup>. Jeśli można orzec prawdziwość o jakimś przekonaniu, to dlatego, że jest ono *jakoś* wtórne wobec treści obiektywnej wiedzy (choć Świat Drugi pozostaje genetycznie pierwotny wobec Świata Trzeciego, to jednak Świat Trzeci wyjaśnia Świat Drugi, a nie odwrotnie<sup>130</sup>; oba światy wzajemnie na siebie wpływają – zasadniczą funkcją Świata Drugiego jest – zdaniem Poppera – wytwarzanie przedmiotów Świata Trzeciego i podleganie oddziaływaniu przedmiotów Świata Trzeciego<sup>131</sup>, jednak tak, jak nie można poznać Świata Drugiego bez Świata Trzeciego, tak Świat Drugi nie jest „zwykłym odbiciem Świata Trzeciego”<sup>132</sup>).

Co może być nośnikiem prawdziwości zgodnie z korespondencyjną koncepcją prawdy? Korespondencyjna koncepcja prawdy rozumiana szeroko ma kilka odmian, różniących się i tym, czemu przypisuje się prawdziwość. Zdaniem Stępnia, już Arystoteles zauważył, że prawdziwość albo

<sup>127</sup> J. Woleńsk i: *Epistemologia...*, s. 144. Woleński podstawia te możliwe nośniki prawdziwości do schematu: „To, co wyraża zdanie x, jest prawdziwe”. Podstawienia te jednak budzą wątpliwości; np. Woleński tak oto „podstawia” myśl: „Myśl wyrażona przez zdanie jest prawdziwa”. Ponieważ odnosił tę konkretyzację do Fregego, to pojawiła się tu wieloznaczność pozwalająca postawić pytanie: czy tylko myśl wyrażona w zdaniu jest prawdziwa? Może lepszy okazałby się schemat: „To, co jest wyrażalne przez zdanie x, jest prawdziwe”. Nośniki prawdziwości, jeśli w ogóle są wyrażalne, to przez zdanie, ale niekoniecznie muszą być faktycznie wyrażone, by były prawdziwe.

<sup>128</sup> S. J u d y c k i: *Prawda i kryterium prawdy...*, s. 30.

<sup>129</sup> K.R. P o p p e r: *Objective Knowledge...*, s. 156.

<sup>130</sup> *Ibidem*, s. 155–158.

<sup>131</sup> K.R. P o p p e r: *Wiedza: obiektywna i subiektywna*. W: *I d e m: Wiedza a zagadnienie ciała i umysłu*. Tłum. T. B a s z n i a k. Warszawa 1998, s. 17.

<sup>132</sup> K.R. P o p p e r: *Objective Knowledge...*, s. 149.

falszywość przysługuje pierwotnie sądom, zdaniom zaś pod warunkiem, że są językowymi odpowiednikami sądów. Dlatego prawdziwość odnosi się do sądów, bo tylko w nich coś się stwierdza (zawierają moment asertywny)<sup>133</sup>. Ingarden przypisuje prawdziwość sądom, podobnie jak Twardowski, Łukasiewicz i Nagel. Wedle Ajdukiewicza prawdziwość orzekana jest o myśli. Russell orzeka ją o przekonaniach lub sądach, Austin – o wypowiedzeniach, Moore – o przeświadczeniach, Wittgenstein – o zdaniach jako obrazach, Dewey – o układach sądów (teoriach).

A co jest nośnikiem prawdziwości w semantycznej koncepcji prawdy? Co może być prawdziwe? Tarski odrzuca możliwość orzekania predykatu „prawdziwy” o czymkolwiek psychologicznym (np. o przekonaniach), jak również o tworach idealnych. Termin „prawdziwy” stosuje jedynie do zdań. Zdania są nośnikami prawdziwości, przy czym zdanie rozumie się jako „to, co w gramatyce zwykle rozumie się przez »zdanie oznajmujące«”<sup>134</sup>, zdanie jest tworem językowym, układem dźwięków lub znaków pisanych, jest to zdanie w sensie *sentence*, a nie *proposition* ani nie *statement*. Jako *statement* tłumaczy zdanie (*Aussage*) Popper, czemu wprost sprzeciwia się Tarski<sup>135</sup>. Według semantycznej teorii prawdy predykat „prawdziwy” odnosi się do zdań jako „klasy napisów o podobnej postaci (a więc nie do pojedynczych rzeczy fizycznych, ale klasy takich rzeczy)”; nie do zdań egzemplarzy<sup>136</sup>, ale zdań typów, czyli klas abstrakcji od relacji równokształtności, której polem są egzemplarze wyrażań.

Zdanie jako nośnik prawdziwości jest – wedle Tarskiego – elementem określonego języka; to, co zdefiniował Tarski, jest relatywne, zależne od języka: zdanie prawdziwe w danym języku w innym może być fałszywe lub bezsensowne<sup>137</sup>. Jeśli nośnik prawdziwości jest językowy, to do jakiego języka należy? Języki, które bierze pod uwagę Tarski, są ściśle ograniczone, mające ściśle określoną syntaksę (jednoznacznie określony słownik i reguły)<sup>138</sup>. To takie języki, w których sens każdego wyrażenia jest jednoznacznie wyznaczony przez jego kształt<sup>139</sup>. Predykat prawdziwości odnosi się szczególnie do języków sformalizowanych, choć niesprowadzonych do syntaksy, bo zinterpretowanych.

<sup>133</sup> A. Stępień: *Wstęp do filozofii...*, s. 126. Na temat sądów jako nośników prawdziwości zob. J. Jadacki: *O istocie prawdziwości...*, s. 10.

<sup>134</sup> A. Tarski: *Semantyczna koncepcja prawdy...*, s. 231.

<sup>135</sup> J. Woleński: *Epistemologia...*, s. 285.

<sup>136</sup> A. Tarski: *Semantyczna koncepcja prawdy...*, s. 231, przypis 5; I. Dem: *Pojęcie prawdy...*, s. 19, przypis 5.

<sup>137</sup> A. Tarski: *Semantyczna koncepcja prawdy...*, s. 232.

<sup>138</sup> Ibidem, s. 238–239.

<sup>139</sup> A. Tarski: *Pojęcie prawdy w językach nauk dedukcyjnych...*, s. 31.

Co jest nośnikiem bycia prawdziwym w ujęciu Poppera? Otóż Popper twierdzi, że w rozumieniu prawdy odwołuje się do Tarskiego, a więc należałoby się spodziewać, że nośnikiem będzie *sentence*. Tak jednak nie jest. Popper uznaje, że Tarski, mówiąc o *sentence*, nie ma na uwadze niezinterpretowanej formuły, bo taka nie może być ani prawdziwa, ani fałszywa, prawdziwe albo fałszywe mogą być jedynie formuły zinterpretowane, zdania sensowne<sup>140</sup>, i tym samym za nośnik prawdziwości uznaje *statement*.

Zapytajmy raz jeszcze, co jest nośnikiem bycia prawdziwym w ujęciu Poppera? Jeśli *statement*, to czy ono wyłącznie? Popper wymienia jako nośniki prawdziwości (wszystkie strony z K.R. Popper: *Objective Knowledge. An Evolutionary Approach*. Oxford: Clarendon Press, 1973):

- 1) *statement* (*a* lub *the*) – s. 46,
- 2) *statements* (*a* lub *the*) – s. 44, 45,
- 3) *theories* (*a* lub *the*) – s. 44, 45,
- 4) *theory* (*a* lub *the*) – s. 290,
- 5) *proposition* (*a* lub *the*) – s. 45,
- 6) *propositions* (*a* lub *the*) – s. 44, 45,
- 7) *meaningful sentences* – s. 44,
- 8) *assertions* – s. 45, 315,
- 9) *sentence* – s. 45, 319,
- 10) *belief* – s. 75, 108.

Popper postanawia nie odróżniać – jako nośników prawdziwości – *sentence* od *proposition* ani od *statement*, ani od *theory*, ani od *assertion*<sup>141</sup>. Jak rozumiem, nie postanawia utożsamiać: *sentence*, *proposition*, *statement*, *theory* i *assertion*, postanawia „jedynie” nie odróżniać ich jako nośników prawdziwości. Czy ów brak rozróżnienia oznacza tyle tylko, że godzi się o każdym z nich orzekać prawdziwość, czy ów brak rozróżnienia jednak to coś więcej, co prowadzi do niejasności i ukrywa trudności koncepcji Poppera? W moim (i nie tylko) przekonaniu jest takie utożsamienie merytorycznie całkowicie nieuzasadnione. Zasadniczy kłopot jednak w tym, że autor je *explicite* utożsamia, faktycznie rozróżnia, i to różnie rozróżnia.

Czym są poszczególne nośniki prawdziwości według Poppera? Ponieważ autor nie określa ich ani nie definiuje, to jedynie z kontekstu można je określić:

*Belief* – jest przedstawieniem w sensie Fregego, jest czymś wewnętrznym dla danego podmiotu, należy do Świata Drugiego, nie jest dane zmysłowo, domaga się nosiciela, jest subiektywne (ma tylko jednego nosiciela). Przedstawienia się *ma*.

<sup>140</sup> K.R. Popper: *Logika odkrycia...*, s. 220, przypis \*1.

<sup>141</sup> „[...] I shall not distinguish here between statements, propositions, assertions, and theories”. K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 45, przypis 14. (w polskim tłumaczeniu odnośnik do przypisu 14. na s. 482) i s. 319.

*Sentence* – sądę, że Popper używa terminu *sentence* tradycyjnie, jako zdania w sensie syntaktycznym, wyrażenia o określonej strukturze, wyznaczonej regułami danego języka, zadania złożonego z wyrażen należących do tego języka. *Sentence* jako zdanie egzemplarz – to konkretny przedmiot fizyczny będący napisem lub ciągiem dźwięków; *sentence* jako zdanie typ – to klasa abstrakcji od relacji równokształtności, której polem są egzemplarze wyrażen. *Sentence* jest niezinterpretowane, czyli pozbawione sensu (*meaning*). Należy do Świata Pierwszego.

*Proposition* – wedle Carnapa „sąd” używany jest w dwóch różnych znaczeniach: 1) jako pewnego rodzaju wyrażenie językowe, 2) jako desygnat takiego wyrażenia. Podobnie jak Quine, Carnap zauważa, że oba te znaczenia bywają mylone, a termin jest używany dwuznacznie<sup>142</sup>. W pierwszym znaczeniu „sąd” to „zdanie oznajmujące”, „zdanie”, „wypowiedzenie”, „formuła”. Jest to „jednostka językowa, która reprezentuje sędzenie”, „sędzenie wyrażone słowami”. W drugim znaczeniu „sąd” jest tym, „co jest wyrażane (oznaczane, formułowane, reprezentowane, desygnowane) zdaniem (oznajmującym)”. Jego synonimami w tym znaczeniu są „myśl” (Frege), „zdanie samo w sobie” (Bolzano), *Objectiv* (Meinong), „stan rzeczy” (Wittgenstein).

Sądę, że Popper używa terminu *proposition* w obu tych znaczeniach: po pierwsze, jako sensu zdania, jako tworu niejęzykowego. *Proposition* w tym znaczeniu to treść *statement*. Treść zdania (zawartość) to w ujęciu autora logiczna treść zdania (*logical content*) oraz zawartość informacyjna (*informative content*). Logiczna treść zdania to klasa wszystkich jego logicznych konsekwencji<sup>143</sup>, a zawartość informacyjna „jest zbiorem stwierdzeń, które są niezgodne (*incompatibile*) z teorią<sup>144</sup>”. Po drugie, używa terminu *proposition* w znaczeniu pewnego rodzaju wyrażenia językowego. Owa dwuznaczność pozwala Popperowi ukrywać trudności jego koncepcji.

*Statement* – to wyrażenie językowe, to *sentence* wraz z jego sensem, czyli *proposition* (*statement* jest zdaniem zinterpretowanym)<sup>145</sup>. Wedle Poppera *statement* to synonim zinterpretowanego, sensownego zdania lub synonim sądu (*meaningful sentence or proposition*). Zauważmy, że jeśli *statement* jest synonimem *proposition*, to tylko w jego znaczeniu drugim: jako czegoś językowego; *statement* to jednoznacznie sformułowane, zamknięte twierdzenie z dowolnego nieuniwersalistycznego języka. Ważna jest też zawarta w odnośniku uwaga polskiego tłumacza, że wbrew oświadczeniom Poppera, iż będzie on używał *statement* w tym znaczeniu zawsze, często zmienia je na rzecz użycia

<sup>142</sup> Dwa znaczenia terminu „sąd” podaje za: R. Carnap: *Pisma semantyczne...*, s. 183–184.

<sup>143</sup> K.R. Popper: *Prawda, racjonalność...*, s. 391.

<sup>144</sup> Ibidem; K.R. Popper: *Kilka uwag technicznych. Treść empiryczna*. W: I d e m: *Droga do wiedzy...*, s. 639.

<sup>145</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 45, przypis 14.

zwyczajowego<sup>146</sup>. Tak więc Popper traktuje *statement* w różnych kontekstach jako *meaningful sentence*, w innych – jako *proposition* w sensie pierwszym, w innych – jako *statement* w rozumieniu pragmatycznym<sup>147</sup>.

*Theory* – jest logiczną całością, systemem (*theoretical system*)<sup>148</sup>, teoria to tyle, co hipoteza wraz z jej konsekwencjami logicznymi<sup>149</sup>. Teoria ma – w ujęciu Poppera – trzy zawartości<sup>150</sup>: 1) zawartość treściową zdania, 2) zawartość informacyjną, 3) zawartość problemową.

Za synonimy u Poppera uznaje: *meaningful sentence* i *proposition* w sensie drugim oraz *statement*. Tam, gdzie Popper używa terminu *statement*, wolę używać *meaningful sentence*, ponieważ moim zdaniem, termin *statement* określa wyrażenie językowe wraz z kontekstem pragmatycznym, publiczne zdarzenie: wykonane przez kogoś (czyjeś), wypowiedziane gdzieś, kiedyś, wobec kogoś.

Czy to, co Popper uznaje za nośnik prawdziwości, musi być językowe? Z jednej strony: przekonania, *propositions* (w pierwszym z Popperowskich sposobów ich rozumienia) jako treści zdań, a nawet teorie (w niektórych znaczeniach) nie są językowe. Z drugiej strony, Popper *explicite* pisze, że nośnikiem prawdziwości jest coś językowego<sup>151</sup> (z języka przedmiotowego,

<sup>146</sup> K.R. Popper: *Wiedza obiektywna. Ewolucyjna teoria epistemologiczna*. Tłum. A. Chmielewski. Warszawa 1992, s. 522, dopisek tłumacza. W kontekstach, w jakich używa Popper *statement* i *statement-function*, tłumaczenie ich na „twierdzenie” nie może być uznane. Chmielewski pisze, że „wiernym, ale bardzo niedobrym przekładem byłoby »twierdzenie« i »funkcja twierdzeniowa«”. Ibidem.

<sup>147</sup> Tak jak np. Austin, który odróżnia zdanie od twierdzenia: twierdzenia się tworzy, zdań się używa, twierdzenie jest czyjeś, zdanie z jakiegoś języka, to samo zdanie może być użyte do tworzenia różnych twierdzeń. *Statement* musi być: wygłoszone (nie ma przyszłych jeszcze niewypowiedzianych *statements*), jego wygłoszenie jest zdarzeniem historycznym, *statement* musi być wygłoszone przez kogoś (określonego), kto mówi lub pisze zdanie, do audytorium (wypowiedź nie musi być publiczna, choć Austin zakłada, że tym audytorium może być sam mówiący), a także odniesione do konkretnej sytuacji. J.L. Austin: *Prawda...*, s. 159–161. Popper przykłada duże znaczenie do intersubiektywności, upublicznienia twierdzenia. Choć jeśli *statements* to byty trzeciświatowe, to jak mogą być odniesione do użytkownika? Wszak użytkownika nie ma w Świecie Trzecim. Jeśli w *statements* mamy użytkownika języka, to pojawiają się nowe kwestie w stosunku do semantyki, kwestie związane z regułami pragmatycznymi, kwestie stwierdzania, warunków możliwości stwierdzania, związku stwierdzania z prawdziwością (relacji warunki stwierdzania a warunki prawdziwości). K. Misiura: *Tarskiego teoria prawdy a program dla semantyki*. W: *Dyskusje z Donaldem Davidsonem o prawdzie, języku i umyśle*. Red. U. Zeglén. Lublin 1996, s. 59–63.

<sup>148</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 107.

<sup>149</sup> Ibidem, s. 300.

<sup>150</sup> K.R. Popper: *Intellectual Autobiography...*, s. 20.

<sup>151</sup> „True statements are really true about reality and that propositions (linguistic expressions) can corespond to facts (non-linguistic phenomena)”, ale przy potraktowaniu *propositions* jako językowych. P. Munn: *Our Knowledge of the Growth of Knowledge Popper or Wittgenstein?* London, Boston, Melbourne and Henley 1985, s. 227.



jasno sformułowane, ale nie relatywne wobec jakiegoś języka), a swoją koncepcję prawdy uważa za semantyczną. Jeśli nośniki prawdziwości mogą być językowe, ale także – inne – niejęzykowe, to czy pierwotny nośnik prawdziwości jest tu językowy czy nie? W szczególności w wiedzy obiektywnej – czy jest nim coś językowego czy czyste treści (*proposition* w sensie pierwszym)? Do tego pytania powrócę w rozdziale 3.

Czy można orzec, który z możliwych nośników prawdziwości jest tym właściwym? Woleński argumentuje na rzecz któregoś z nich, natomiast Chwedeńczuk twierdzi, że jest to spór nierozstrzygalny „na drodze argumentacji rzeczowej. Na pytanie, czemu przysługuje [...] prawdziwość i fałszywość, nie ma innej odpowiedzi niż decyzja”, mnie argument Woleńskiego wydaje się rzeczową argumentacją<sup>152</sup>. Zamierzam wykazać (w rozdziale 3.) redukowalność prawdziwości pochodnych nośników prawdziwości do prawdziwości podstawowego nośnika, a tym samym – podać argumenty za „właściwym” nośnikiem prawdziwości.

## 2.4. Fakt jako to, co czyni nośnik prawdziwości prawdziwym (*truth-maker*)

Co sprawia, że czyjeś twierdzenie jest prawdziwe? – pyta Quine. Co czyni zdanie prawdziwym? *Truth-maker* jest tym, co czyni zdanie prawdziwym. Jak twierdzi D. Armstrong, dla każdego zdania prawdziwego musi być to, co czyni je prawdziwym: coś w świecie, co jest metafizyczną podstawą prawdziwości danej prawdy (zdania prawdziwego)<sup>153</sup>. „If A, then there is an x such that necessarily, if x exists, than A” – tak określa *truth-maker* J. Fox<sup>154</sup>. *Truth-maker* wyraża ontologiczny (metafizyczny) aspekt korespondencyjnej teorii prawdy – musi być coś, co czyni zdanie prawdziwym. Armstrong uznaje, że tym, co czyni zdanie (tu: *proposition*) prawdziwym, jest *state of affairs* – tu: fakt. Właściwie – istnienie faktu<sup>155</sup>. Czy dotyczy to też zdań fałszywych? Zapytam, co czyni zdanie fałszywe – fałszywym.

Czy korespondencyjna teoria prawdy zakłada określoną metafizykę? Kwestia ta dotyczy w szczególności metafizyki faktów. Tarskiego definicja prawdy nie zawiera terminu „fakt”. Prawda jest tu czymś wewnątrzjęzykowym, jest własnością zdań. Jeśli Tarskiego teoria prawdy byłaby teorią

<sup>152</sup> B. Chwedeńczuk: *Spór o naturę prawdy...*, s. 38; J. Woleński: *Epistemologia...*, s. 148–155.

<sup>153</sup> D.M. Armstrong: *A World of States of Affairs*. Cambridge 1997, s. 115.

<sup>154</sup> J. Fox: „*Truthmaker*”. „*Australian Journal of Philosophy*” 1987, no. 65, s. 188–207.

<sup>155</sup> D.M. Armstrong: *A World of States of Affairs...*



korespondencyjną, to byłyby zarazem tak wysłowiona, że nie odwoływałyby się do faktów, a tym samym pozostawałyby metafizycznie neutralna. Tarskiego teoria prawdy pokazuje, jak prawdziwość danego zdania (*sentence*) jest określona przez własności logiczne danego zdania. Jeśli w ogóle semantyczna teoria prawdy jest teorią korespondencyjną<sup>156</sup>, to nie jest to korespondencja zdania do faktu. W ujęciu klasycznej teorii korespondencyjnej prawdy fakty są bytami (*entities*) mającymi własne prawa, taka teoria korespondencyjna prawdy nadaje faktom status bytów metafizycznych.

Jeśli Popper uważa, że odwołuje się zarazem do koncepcji Tarskiego, i wypowiada swoją koncepcję w terminach „korespondencji” i „faktów”, to co wedle autora czyni zdanie prawdziwym?

Odpowiedzmy najpierw negatywnie. Nie umysł. Popper odpowiada jasno, podobnie jak Frege, Russell i Carnap, że umysły nie tworzą prawdy ani fałszu zdania. Także nie język decyduje o tym, czy zdanie jest prawdziwe czy fałszywe, czyli samo zdanie określa jedynie warunki swej prawdziwości, a nie prawdziwość (ani nie fałszywość).

„Co sprawia, że czyjeś twierdzenie jest prawdziwe?” – pyta Quine i odpowiada, że „kiepską parodią” korespondencyjnej teorii prawdy jest uznanie, że zdanie oznajmujące *Der Schnee ist weiss* jest prawdziwe dzięki znaczeniu i faktowi: „[...] *znaczeniem* owego zdania jest to, że śnieg jest biały, i *faktem* jest to, że śnieg jest biały. Znaczenie zdania i fakt są tu jawnie identyczne, a w każdym razie tak samo się je określa: że śnieg jest biały. I właśnie dzięki tej ich identyczności o naszym Niemcu można powiedzieć, że mówi prawdę. Znaczenie jego wypowiedzi odpowiada faktowi”<sup>157</sup>. Jest to – zdaniem Quine’a – „kiepska parodia”, bo odpowiedniość zachodzi tu „między dwoma trudno uchwytными bytami”<sup>158</sup>. Niemniej twierdzi on, że „tylko rzeczywistość czyni zdania prawdziwymi”<sup>159</sup>, predykat prawdziwości służy wskazywaniu rzeczywistości za pośrednictwem zdania; „[...] użycie tego predykatu przypomina, że chociaż mówimy o zdaniu, w istocie chodzi nam o rzeczywistość”; „[...] predykat prawdy jest środkiem, za pomocą którego usuwamy cudzysłów”<sup>160</sup>.

Jeśli ma to być korespondencyjna teoria prawdy, to tym, z czym koresponduje zdanie prawdziwe, jest:

<sup>156</sup> Davidson swój atrykuł *True to Facts* poświęca rozważeniu, czy Tarskiego teoria prawdy jest teorią korespondencyjną, i odpowiada, że jeśli korespondencja zakłada fakty, to nie jest. D. Davidson: *Zgodność z faktami...*

<sup>157</sup> W. Quine: *Filozofia logiki*. Tłum. B. Stanośz. Warszawa 2002, s. 9–10.

<sup>158</sup> Ibidem, s. 10.

<sup>159</sup> Ibidem, s. 26.

<sup>160</sup> Ibidem, s. 27.

1. Jakiś obiekt w rzeczywistości pozaepistemicznej<sup>161</sup>. Ale kwestia, czy tym obiektem jest jakaś rzecz, własność rzeczy, przysługiwanie własności rzeczy, istnienie rzeczy, fakt, fakt realny, rzeczywistość jako całość, pozostaje otwarta.

2. Obiekt niezależny od podmiotu poznającego i od samego poznawania. Koncepcja prawdy jako korespondencji zdań z faktami zakłada fakty same w sobie – neutralne teoretycznie – jeśli zaś zgodnie z tym, co Popper twierdzi, takie fakty są niedostępne poznawczo, bo wszelka wiedza jest przesycona teorią (*theory-impregnated*)<sup>162</sup>, to nie wiadomo, jakie fakty mają być zgodne z teorią – czy te, które są przez nią ukształtowane i od niej zależne, czy te od teorii niezależne, ale niepoznawalne.

3. Obiekt trwały w procesie poznawania, wyodrębniony, samoistny w „spotkaniu poznawczym”. A jeśli obiekt poznawania jest zmienny, dynamiczny, zmieniający swe cechy, a nawet istotę, więc poznawalny w określonych granicach, jedynie przybliżony, ustatyczniany, ujmowany fragmentarycznie, w jakimś przedziale swych zmian, to czy przy tak pojętej rzeczywistości metafizycznej, a przecież to wizja Popperowska<sup>163</sup>, jest możliwe odwoływanie się do klasycznej koncepcji prawdy „z faktami”?

Co czyni nośnik prawdziwości prawdziwym? Wedle Poppera prawdziwość twierdzenia polega na korespondencji tego twierdzenia z określonym faktem; twierdzenie ma cechę bycia prawdziwym wtedy i tylko wtedy, gdy koresponduje z faktem<sup>164</sup>. To fakt czyni zdanie prawdziwym, przy czym ów fakt nie jest (nie musi być) powodem wypowiedzenia tego zdania, ale jest powodem jego prawdziwości.

Według Russella, Carnapa, Moora, Austina i Ajdukiewicza tym, co czyni nośnik prawdziwości prawdziwym, jest fakt. „To *fakt* sprawia, że przekonanie staje się prawdziwe”<sup>165</sup>. Russell twierdzi, że „przekonanie jest prawdziwe, gdy istnieje pewien kompleks, który musi być definiowalną funkcją tego przekonania, a który będziemy nazywać kompleksem korespondującym lub korespondującym faktem”<sup>166</sup>. Prawdziwość (fałszywość) przekonania zależy od czegoś, co znajduje się poza samym przekonaniem, przekonanie nie jest prawdziwe (fałszywe) z powodu jakiegokolwiek cechy wewnętrznej, nie jest też ani prawdziwe, ani fałszywe z powodu stopnia intensywności czyjś przekonania (istnienie i intensywność przekonania zależą od umysłu, prawdziwość – nie)<sup>167</sup>. Przekonanie jest prawdziwe, gdy istnieje zgodny z nim

<sup>161</sup> Określenie warunków korespondencji przyjmuje za: R. In g a r d e n: *Studia z teorii poznania*. Oprac. A. Węgrzecki. Warszawa 1995.

<sup>162</sup> K.R. P o p p e r: *Objective Knowledge...*, s. 104.

<sup>163</sup> Podobna do Whiteheada koncepcji rzeczywistości. A. W h i t e h e a d: *Nauka i świat nowożytny*. Tłum. M. Kozłowski i M. Pięńkowski. Kraków 1987.

<sup>164</sup> K.R. P o p p e r: *Objective Knowledge...*, s. 44.

<sup>165</sup> B. R u s s e l l: *Problemy filozofii...*, s. 142.

<sup>166</sup> B. R u s s e l l: *The Theory of Knowledge*. London 1984, s. 144.

<sup>167</sup> B. R u s s e l l: *Problemy filozofii...*, s. 134.

fakt, fałszywe, jeśli zgodnego z nim faktu nie ma<sup>168</sup>. Podobnie wedle Carnapa – sąd jest złożony (jego składowe mogą być proste lub złożone), komponenty sądu muszą być egzemplifikowane, całość z nich złożona – nie<sup>169</sup>, wartość logiczna zdania, które nie jest prawdą logiczną, zależy od faktów<sup>170</sup>. Zgodnie ze sformułowaniem Moore’a prawdziwość polega na istnieniu, a fałsz na nieistnieniu odpowiedniego faktu: „Powiedzieć, że dane przeświadczenie jest prawdziwe, to tyle, co powiedzieć, że we wszechświecie jest pewien fakt, któremu to przeświadczenie odpowiada; a powiedzieć, że dane przeświadczenie jest fałszywe, to powiedzieć, iż we wszechświecie nie ma żadnego faktu, któremu by ono odpowiadało”<sup>171</sup>. „Gdy przeświadczenie jest prawdziwe, to z pewnością odpowiada ono pewnemu faktowi; a gdy odpowiada ono pewnemu faktowi, to z pewnością jest prawdziwe”<sup>172</sup>. Austin pyta: „Kiedy twierdzenie jest prawdziwe?”. „Gdy jakieś twierdzenie jest prawdziwe, istnieje, oczywiście, pewien stan rzeczy, który je czyni prawdziwym”<sup>173</sup>. Twierdzi, że zdanie jest prawdziwe, „Gdy odpowiada faktom”, lub precyzyjniej: „Mówi się o twierdzeniu, że jest prawdziwe, gdy historyczny stan rzeczy, z którym jest ono skorelowane za pomocą konwencji wskazywania (stan rzeczy, do którego »się odnosi«), jest takim typem stanu rzeczy, z którym zdanie użyte do wypowiedzenia go jest skorelowane za pomocą konwencji opisu. Gdy jakieś twierdzenie jest prawdziwe, istnieje, oczywiście, pewien stan rzeczy, który czyni je prawdziwym i który jest całkowicie od niego różny”<sup>174</sup>. Ajdukiewicz powie, że „Zwyczaj językowy przyporządkowuje zdaniom stwierdzane przez nie stany rzeczy. Jeśli stwierdzany w zdaniu stan rzeczy istnieje, to zdanie owo jest prawdziwe, jeśli nie istnieje, to jest ono fałszywe”<sup>175</sup>.

Z czym koresponduje zdanie prawdziwe wedle Poppera? Co czyni zdanie prawdziwym? To, z czym zdanie koresponduje. W różnych sformułowaniach Poppera zdanie prawdziwe (jedno) koresponduje z: odnośnymi faktami (*the facts* – s. 44, 46, 325), z faktami (wieloma – s. 65, 68, 412, 418, 399), z faktem (jednym – s. 46), z odnośnym faktem (s. 45, 315), z jakimś faktem (*a fact* – s. 315), faktem realnym (*real fact* – s. 329), z rzeczywistym stanem rzeczy (*actual state of affairs* – s. 45), z rzeczywistością (*reality*, synonim *the set of real facts*, synonim *world of facts* – s. 329, 290). (Wszystkie

<sup>168</sup> Ibidem, s. 141.

<sup>169</sup> R. Carnap: *Pisma semantyczne...*, s. 235.

<sup>170</sup> Ibidem, s. 234.

<sup>171</sup> Podaję za: B. Chwedeńczuk: *Spór o naturę prawdy...*, s. 52.

<sup>172</sup> E. Moore: *Z głównych zagadnień filozofii*. Tłum. C. Znamierowski. Warszawa 1967, s. 501.

<sup>173</sup> J.L. Austin: *Prawda...*, s. 164. Zob. też S. Jurdycki: *Prawda i kryterium prawdy...*, s. 31.

<sup>174</sup> J.L. Austin: *Prawda...*, s. 161, 162, 164.

<sup>175</sup> K. Ajdukiewicz: *Okres warunkowy a implikacja materialna*. W: *Ide m: Język i po-znanie*. T. 2. Warszawa 1985, s. 255.

strony w nawiasach z K.R. Popper: *Objective Knowledge. An Evolutionary Approach*. Oxford: Clarendon Press, 1973).

A fałsz; jeśli zdanie jest fałszywe, to co sprawia, że jest ono fałszywe? Według Wittgensteina mamy: stany rzeczy istniejące (fakty), stany rzeczy nieistniejące (negatywne stany rzeczy). Jedne i drugie są językowo reprezentowane przez zdania, te pierwsze przez zdania prawdziwe, te drugie przez zdania fałszywe. Zdania prawdziwe i zdania fałszywe opisują stany rzeczy.

Czy wszystkie zdania prawdziwe mają to samo znaczenie – Prawdę? A wszystkie fałszywe jedno znaczenie – Fałsz? Tak jest w ujęciu Fregego<sup>176</sup>. Z takim rozwiązaniem nie godzi się ani Wittgenstein, ani Russell, ani Popper.

Wedle Wittgensteina poszczególne zdania prawdziwe opisują poszczególne fakty, a poszczególne zdania fałszywe opisują poszczególne stany rzeczy negatywne (a nie jeden wielki fakt ani nie jeden negatywny stan rzeczy). Faktów jest wiele, podobnie jak negatywnych stanów rzeczy. Zdania opisują stany rzeczy. Jeśli dany stan rzeczy istnieje, zdanie jest prawdziwe, jeśli stan rzeczy nie istnieje, zdanie jest fałszywe. Zdania fałszywe opisują stany rzeczy (choć nieistniejące), bo gdyby tak nie było, to ich negacje też nie opisywałyby żadnych stanów rzeczy, choć byłyby zdaniami prawdziwymi. Zdania fałszywe nie mogą opisywać jednego nieistniejącego stanu rzeczy, bo gdyby tak było, ich negacje (przeczące zdania prawdziwe) opisywałyby *jeden* fakt – trzeba przyjąć, że nieistniejących stanów rzeczy jest wiele<sup>177</sup>. Russell uznaje, że znaczeniem zdania nie jest jego wartość logiczna, twierdzi, że znaczeniem zdania (danego) jest odpowiadający mu fakt, a innego zdania – inny odpowiadający mu fakt, nawet jeśli oba te zdania są prawdziwe. Czy wszystkie zdania fałszywe mają tu to samo znaczenie – nieistniejący fakt? Jeżeli zaś jest wiele różnych nieistniejących faktów, to czym te fakty się między sobą różnią? Wydaje się, że elementami, z których składałby się ów fakt. Rozważę, czy podobne rozstrzygnięcie przyjmuje Popper.

Jeśli to fakt czyni zdanie prawdziwym, to co to jest fakt?

Rozumienia faktu są rozmaite<sup>178</sup>. Na przykład Frege twierdzi, że fakt to jest myśl prawdziwa<sup>179</sup>. Kreska asercji stojąca przed kreską treści nadającej

<sup>176</sup> G. Frege: *Szkic dla Darmstaedtera*. W: I d e m: *Pisma semantyczne...*, s. 137: „[...] każde zdanie prawdziwe desygnuje pewien jedyny przedmiot, mianowicie Prawdę, a każde zdanie fałszywe także desygnuje pewien jedyny przedmiot, mianowicie Fałsz”. Zob. też P. T. G e a c h: *Czemu zdanie nie jest nazwą?*..., s. 16–17.

<sup>177</sup> Bilat uznaje Wittgensteina stany rzeczy za odpowiedniki (w określonym języku) myśli Fregego. A. B i ł a t: *Ontologiczna interpretacja logiki...*, s. 204.

<sup>178</sup> Co najmniej trzech typów: fakt jako *truth-maker*, fakt jako osiągnięty stan rzeczy, fakt jako *sui generis*. Jest także ujęcie faktu jako *matters of fact* – Hume’a wiedzy aposteriorycznej, oraz faktu (jako „to jest faktem”) jako predykatu. Zob.: D. M. A r m s t o n g: *Truth and Truthmakers*. Cambridge 2004; B. Russell: *Problemy filozofii...*; L. Wittgenstein: *Tractatus logico-philosophicus...*

<sup>179</sup> G. Frege: *Myśl...*, s. 125.

się do osądu, wyrażonej jednoznacznym zdaniem oznajmującym, może być czytana jako: „okoliczność, że”, „jest faktem”. Biłat twierdzi, że „treść nadająca się do osądu” da się zastąpić wyrażeniem „stan rzeczy”, a tym samym przyjmuje, że Fregowska ontologia odpowiada teorii rzeczywistości rozumianej jako ogół faktów, gdzie ogół faktów jest częścią szerszego zbioru okoliczności w *Begriffsschrift*, ale nie w pracach późniejszych, zwłaszcza w *Sinn und Bedeutung*, w której myśli (jako odpowiednik treści nadającej się do osądu) trudno zinterpretować jako obiektywne stany rzeczy, ponieważ dwa zdania opisujące ten sam stan rzeczy mogą wyrażać dwie myśli różne<sup>180</sup>. Wedle Wittgensteina fakt to istniejący stan rzeczy, gdzie stan rzeczy jest połączeniem przedmiotów. Zdanie, którego korelatem jest stan rzeczy, jest opisem, semantycznym obrazem tego stanu rzeczy. Zdania prawdziwe opisują fakty (zdania opisują stany rzeczy, a wyrażają – nie: opisują – sądy).

Zdaniem Russella, fakt to coś, co jest poza tym, o czym orzeka się prawdziwość albo fałszywość (u niego poza przekonaniem), ale co czyni to przekonanie prawdziwym<sup>181</sup>. Prawdziwym czyni przekonanie fakt. Russell przyjmuje złożoność faktu: „[...] przekonanie jest prawdziwe, gdy istnieje pewien kompleks, który musi być definiowalną funkcją tego przekonania, a który będziemy nazywać kompleksem korespondującym lub korespondującym faktem”<sup>182</sup>. Nie można uznać – twierdzi Russell – że fakt jest pojedynczym przedmiotem, bo opozycja między prawdą a fałszem byłaby wykluczona. Prawda polegałaby na relacji do istniejącego przedmiotu, a fałsz nie mógłby polegać na relacji do czegoś zewnętrznego wobec przekonania, bo przedmiot tego przekonania by nie istniał<sup>183</sup>. Dlatego Russell uznaje, że fakt jest złożony. Fakty są traktowane jako złożone z indywiduów, własności i relacji. „Przekonanie jest *prawdziwe*, jeśli zgadza się z pewnym stowarzyszonym z nim kompleksem, a jest *fałszywe*, jeśli się nie zgadza”; lub inaczej: „Przekonanie jest prawdziwe, gdy istnieje zgodny z nim fakt, a jest fałszywe, gdy zgodnego z nim faktu nie ma”<sup>184</sup>.

To ostatnie Russellowskie sformułowanie jest prawie identyczne z Popperowskim stwierdzeniem: zdanie jest fałszywe, jeśli żaden fakt mu nie odpowiada. Co to jednak znaczy, że odpowiadający zdaniu fakt nie istnieje? Czy to znaczy, że fakt ten jest niebytem? Faktem negatywnym? Byłoby tak, gdyby fakt był przedmiotem prostym. Dla Russella przekonanie jest fałszywe, gdy nie istnieje odpowiadający mu *kompleks* przedmiotów i relacji między nimi, choć mogą istnieć zawarte w tym kompleksie przedmioty (Desde-

<sup>180</sup> A. Biłat: *Ontologiczna interpretacja logiki...*, s. 203.

<sup>181</sup> B. Russell: *Problemy filozofii...*, s. 136.

<sup>182</sup> B. Russell: *The Theory of Knowledge...*, s. 144.

<sup>183</sup> B. Russell: *Problemy filozofii...*, s. 136.

<sup>184</sup> *Ibidem*, s. 141.

mona, Casassio i Otello)<sup>185</sup>. Rozstrzygnięcie to pozwala uznać równy status prawdy i fałszu.

Co to jest fakt dla Poppera? Czy fakty są tu bytami? Czy fakty są językowe czy pozajęzykowe? Czy fakt jest złożony? Czy jest wiele faktów? Jakie są rodzaje faktów? Czy są fakty negatywne?

Popper mówi o: „faktach” (*the facts* lub *a facts*), „faktach realnych” (*real facts* – np. s. 329), „nie-faktach” (*non-facts* – s. 329), „rzekomych faktach” (*spurious facts* – np. s. 46), „faktach przypuszczalnych” (*alleged facts* – np. s. 46, 329), „twardych faktach” (*hard facts* – s. 118), „rzekomych faktach” (*purported facts*)<sup>186</sup>, „przypuszczalnych faktach realnych” (*alleged facts that are real* – s. 329), „przypuszczalnych nie-faktach” (*alleged facts that are not real* – s. 329), poza tym o: „stanach rzeczy” (*state of affairs* – np. s. 46), „przypuszczalnych stanach rzeczy”, „rzeczywistych stanach rzeczy” (*actual state of affairs* – s. 45), „możliwych stanach rzeczy” (*possible state of affairs*)<sup>187</sup>. (Wszystkie strony w nawiasach z K.R. Popper: *Objective Knowledge. An Evolutionary Approach*. Oxford: Clarendon Press, 1973).

Zanim odpowiem, co to jest dla Poppera fakt, muszę rozstrzygnąć, jak się mają do siebie podane wcześniej terminy.

Popper „przypuszczalne fakty” (*alleged facts*), dzieli na:

1) „przypuszczalne fakty realne” (*alleged facts that are real*), czyli takie przypuszczalne, które są realne, synonim: fakty realne (*real facts*),

2) „przypuszczalne fakty nierealne” (*alleged facts that are not real*), czyli takie przypuszczalne, które nie są realne, synonim: „nie-fakty” (*non-facts*)<sup>188</sup>.

Przypuszczalny fakt realny jest realny wtedy i tylko wtedy, gdy zdanie, które go opisuje, jest prawdziwe, i odwrotnie: zdanie jest prawdziwe, gdy opisuje realny fakt<sup>189</sup>.

Przypuszczalny fakt nierealny jest nierealny wtedy i tylko wtedy, gdy zdanie, które go opisuje, jest fałszywe, i odwrotnie: zdanie jest fałszywe, gdy opisuje nierealny fakt. Na tej samej stronie 329 Popper pisze, że przypuszczalne fakty nierealne nie są w ogóle faktami, na stronie 325 pisze, że „nie-fakty” są faktami. Widać, że autor używa terminu „fakt” wieloznacznie: raz jedynie na określenie faktów realnych, innym razem – szerzej (do tego powrócę)<sup>190</sup>.

<sup>185</sup> Czy ten kompleks w inny sposób generuje fałszywość przekonania w zależności od tego, czy nie istnieją w nim odpowiadające przekonaniu relacje, czy obiekty, czy też to wszystko jedno, bo odpowiadający przekonaniu kompleks nie istnieje?

<sup>186</sup> K.R. P o p p e r: *Intellectual Autobiography...*, s. 113.

<sup>187</sup> *Ibidem*.

<sup>188</sup> K.R. P o p p e r: *Objective Knowledge...*, s. 329.

<sup>189</sup> Zakrawa to na błędne koło, ale wydaje się, że nie chodzi tu Popperowi o definiowanie.

<sup>190</sup> Chmielewski mówi o „problemie związanym z niespójnym posługiwaniem się – przez Poppera – pojęciem faktów” i ma na uwadze tylko jeden problem: problem relacji między



Co do reszty używanych przez Poppera terminów przyjmuje, że mają to samo znaczenie:

1) „rzekome fakty” (*spurious facts*) – synonimy: „fakty przypuszczalne” (*alleged facts*), „rzekome fakty” (*purported fact*), „możliwe stany rzeczy” (*possible state of affairs*), choć owo znaczenie może być pokazane przez inny sens („sens” i „znaczenie” używam tu za Fregem), np.: „możliwe stany rzeczy” pokazują coś od strony bytu, coś jako składniki świata, a „przypuszczalne fakty” od strony zdań – jako obiektywne korelaty zdań – tego nie badam;

2) „fakty realne” (*real facts*) – synonim „twarde fakty” (*hard facts*), synonim „przypuszczalne fakty realne” (*alleged facts that are real*), a także „rzeczywiste stany rzeczy” (*actual state of affairs*), choć sądzę, że mają te wyrażenia różne sensy, ale też pozostawiam to bez rozpatrzenia;

3) „przypuszczalne fakty nierealne” (*alleged facts that are not real*) – synonim „nie-fakty” (*non-facts*).

Terminu „fakt” i terminu „fakty” bez dookreślenia używa Popper różnie: raz w znaczeniu „fakty przypuszczalne”, raz jako „fakty realne”, podobnie mówi o „stanach rzeczy” (*state of affairs*). Pozostały więc, jako odrębne znaczeniowo: „fakty przypuszczalne”, „fakty realne”, „nie-fakty”.

Fakt przypuszczalny jest tym, co zdanie prawdziwe lub fałszywe opisuje (*describing*). Myślę, że dobrze wyrażają to słowa Wittgensteina: „W zdaniu zestawia się pewną sytuację niejako na próbę”<sup>191</sup>. Sądzę, że fakty przypuszczalne są semantycznymi korelatami zdań.

Fakt realny – to fakt przypuszczalny, który jest realny (istnieje?). Fakt realny jest tym, co zdanie prawdziwe opisuje, (i?) z czym zdanie prawdziwe koresponduje. Fakty realne nie są dziełem ludzkim (ludzie nie mogą ich kontrolować, wywierać na nie wpływu)<sup>192</sup>. Fakty realne nie są (są nie tylko?) semantycznymi korelatami zdań, takie fakty istnieją inaczej (też inaczej?) niż jako korelaty zdań.

Wydaje się, że są tu możliwe co najmniej dwie interpretacje faktu realnego:

1) fakt realny jest tym, z czym zdanie prawdziwe tylko koresponduje, ale czego nie opisuje – fakt realny nie jest faktem przypuszczalnym, fakty przypuszczalne są rozłączne względem faktów realnych;

2) fakt realny jest tym, co zdanie prawdziwe opisuje i z czym zdanie prawdziwe koresponduje, fakt realny jest faktem przypuszczalnym istniejącym (fakty realne są szczególnym przypadkiem faktów przypuszczal-

---

faktami samymi w sobie a faktami uteoretycznionymi. A. Chmielowski: *Filozofia Poppera. Analiza krytyczna*. Wrocław 1995, s. 174–175.

<sup>191</sup> L. Wittgenstein: *Tractatus logico-philosophicus...*, teza 4.031.

<sup>192</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 118, 328.



nych, ale wtedy nie wiadomo, skąd bierze się to, co je od faktów przypuszczalnych różni, czyli istnienie, realność).

Jeśli uznać, że realny = istniejący, to nasuwają się nowe pytania. Jeśli korespondencja zdania odnosi zdania do istnienia faktu, to czy prawdziwe jest to zdanie, któremu odpowiada istnienie faktu, czy istniejący fakt? A zdaniu fałszywemu – nieistnienie faktu czy nieistniejący fakt? Jeśli istnieniu faktu w zdaniu odpowiadałaby asercja, a nieistnieniu faktu – brak asercji, to nośnikiem prawdziwości powinien być sąd w rozumieniu Fregego, a nośnikiem fałszywości – nie wiadomo co, bo nie sąd. Poza tym nie wydaje się, by Popper zgodził się na asercję jakiegokolwiek zdania (treści zdania).

Czy każdy fakt przypuszczalny jest realny? Popper używa terminu „realny” wieloznacznie, niektóre z tych wieloznaczności przedstawiłam w podrozdziale o założeniach Popperowskiej koncepcji prawdy. Może warto tu jeszcze dodać, że autor pisze: „coś istnieje lub jest realne”, i z kontekstu nie wiadomo, czy istnieje = realny. Zauważmy, że polski tłumacz zasadniczych tekstów Poppera sądzi, że „Popper proponuje uznać za istniejące te przedmioty, które mają zdolność oddziaływania na siebie. Dla Berkeleya *być* to znaczy *być postrzeganym*. Dla Poppera *być* to znaczy *mieć zdolność oddziaływania*”<sup>193</sup>, a mieć zdolność oddziaływania = być realnym. Popper twierdzi, że to jest realne, co współoddziałuje (albo oddziałuje, albo oddziałuje faktycznie, albo tylko może oddziaływać) z czymś innym. Z czym? I ta kwestia nie jest jasna, ponieważ raz pisze, że z czymkolwiek, z dowolnego świata, a w innym miejscu: „Realne jest wszystko, co może *oddziaływać* na przedmioty, rzeczy materialne”<sup>194</sup> – więc przede wszystkim z obiektami Świata Pierwszego; kilka stron dalej uznaje za realne to, co może oddziaływać przede wszystkim na ludzki umysł<sup>195</sup>.

Czy każdy fakt przypuszczalny jest realny? Sądzę, że tu pojawia się kolejna wieloznaczność terminu „realny”: w jednym znaczeniu realności każdy fakt przypuszczalny jest realny, bo jakoś oddziałuje i jakoś istnieje, ale w innym znaczeniu realności, w którym fakty przypuszczalne dzielą się na fakty realne i nie-fakty – nie każdy fakt przypuszczalny jest realny<sup>196</sup>. Tylko fakt realny istnieje, a nie-fakt nie istnieje (lepiej uznać, że on w ogóle nie jest faktem).

Jeśli fakt realny to fakt przypuszczalny istniejący, to w pewnym stopniu fakt realny pozostaje zależny od zdania – na tyle, na ile jest przypuszczalny. Jeżeli fakt realny to coś zupełnie innego od faktu przypuszczalnego, to nie

<sup>193</sup> A. Chmielowski: *Filozofia Poppera...*, s. 105.

<sup>194</sup> K.R. Popper: *Poznanie a kształtowanie rzeczywistości...*, s. 23.

<sup>195</sup> Ibidem, s. 40.

<sup>196</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 46.

musi być opisany zdaniem, by istnieć, stanowi część świata jako zbioru (systemu) faktów realnych.

Czy tak pojęty fakt realny jest w ogóle faktem? Jeśli fakt byłby faktem teorii, to fakty realne nie byłyby w tym sensie faktami, bo są pozateoretyczne. W konsekwencji: gdyby fakt realny nie był przypuszczalny, tylko był założony jako część świata realnego, to byłby niepoznawalny (Munz twierdzi, że fakt realny, taki, jaki jest, jest sam w sobie, choć dla ludzi pozostaje niepoznawalny<sup>197</sup>). Dalej – gdyby fakt realny był niepoznawalny, to nie mógłby być obiektywny: jeśli taki fakt realny nie mógłby być dany nikomu (bo niepoznawalny), to nie mógłby być dany wielu, czyli nie mógłby być intersubiektywny, jeśli „obiektywny” znaczy w rozumieniu Poppera tyle, co „intersubiektywny”, więc jeśli fakt realny nie jest intersubiektywny, to i nie jest obiektywny. Jeśli jednak fakt realny to fakt przypuszczalny, który istnieje, to czy tak pojęty fakt realny jest poznawalny? Czy poznawalne są tylko fakty przypuszczalne? Jeśli fakt realny byłby faktem przypuszczalnym istniejącym, musiałoby to być jakoś dane poznawczo, że on istnieje. Może jego poznanie byłoby możliwe jedynie jako selekcjonującego (falsyfikującego) teorie; wiemy coś o nim, bo czasem mówi teorii: nie.

Czy Poppera fakty przypuszczalne są odpowiednikami Wittgensteina możliwych stanów rzeczy? Zdaniu – twierdzi Wittgenstein – jako funkcji prawdziwościowej zdań elementarnych odpowiada sytuacja jako możliwość istnienia i nieistnienia stanów rzeczy. Zdanie sensowne to logiczny obraz sytuacji i jako takie, jest prawdziwe lub fałszywe. Ale żadna możliwa sytuacja nie musi istnieć i nie istnieje żadne zdanie sensowne, którego prawdziwość lub fałszywość można by stwierdzić bez porównywania go z rzeczywistością. Zdaniu prawdziwemu, jako zdaniu zgodnemu z rzeczywistością, odpowiada fakt, czyli istniejący stan rzeczy.

Czy Popperowskie fakty przypuszczalne są odpowiednikami Ingardeńskiego intencjonalnego odpowiednika zdania? W ujęciu Ingardena zdanie stwarza swój intencjonalny odpowiednik. Intencjonalny stan rzeczy stworzony przez zdanie jest wobec sensu zdania transcendentny (czyli w stosunku do zdania tworzy drugą całość, która nie ma ze zdaniem żadnej części wspólnej). Intencjonalny stan rzeczy, stworzony przez zdanie, nie jest tym samym, co stan rzeczy zachodzący w danej dziedzinie bytowej niezależnie od zdania<sup>198</sup>. Czy ów niezależny od zdania stan rzeczy jest odpowiednikiem Popperowskiego faktu realnego? A intencjonalny odpowiednik zdania – odpowiednikiem faktu przypuszczalnego? Może tylko dla zdań oznajmujących (prawdziwych lub fałszywych).

---

<sup>197</sup> Munz twierdzi, że realność w ujęciu Poppera jest jak Kantowska rzecz sama w sobie: nie może być poznana. P. M u n z: *Our Knowledge of the Growth of Knowledge...*, s. 247.

<sup>198</sup> R. I n g a r d e n: *O dziele literackim...*, s. 178.

Zdaniem Jadackiego, należy odróżnić przedmiot zdania: formalny, pewien czysto domniemany stan rzeczy, od materialnego stanu rzeczy, istniejącego niezawisłe od użytkownika sądu<sup>199</sup>. Popper pomija użytkownika, ale poza tą różnicą można by uznać odpowiedniość faktu przypuszczalnego względem formalnego przedmiotu zdania, a faktu realnego względem materialnego przedmiotu zdania.

Nie-fakt to fakt przypuszczalny, który nie jest realny (nie istnieje)<sup>200</sup>. Nie-fakt jest tym, co zdanie fałszywe opisuje. Ale nie można orzec, że zdanie fałszywe z nie-faktem koresponduje, bo zdanie fałszywe w ogóle nie wchodzi w relację korespondencji (choć wchodzi w relację opisywania); nie-fakt nie jest czymś, z czym zdanie fałszywe koresponduje, to nie Wittgensteinowskie negatywne stany rzeczy. Nie-fakt to żaden fakt (*any fact*); zdanie fałszywe nie stoi w relacji korespondencji do niczego realnego; sądzę, że można przyjąć, że jest tak w obu sensach realności: nawet jeśli każdy fakt przypuszczalny (fakty przypuszczalne dzieli na fakty realne i nie-fakty)<sup>201</sup> jest realny, to zdanie fałszywe stoi wobec tego, co realne, w relacji opisywania, ale nie korespondencji.

Czy nie-fakt w ogóle nie jest faktem? Czy jest faktem przypuszczalnym, który nie jest realny? W ujęciu Poppera nie-fakty raz w ogóle nie są faktami, raz należą do faktów przypuszczalnych, więc są faktami.

Możliwe, że jedynym sposobem, w jaki Popper może odróżnić fakty przypuszczalne realne od faktów przypuszczalnych nierealnych, jest ustalenie, czy zdanie dany fakt opisujące jest prawdziwe czy fałszywe. Tak jak wedle słów Wittgensteina, że „Rzeczywistość porównuje się ze zdaniem”<sup>202</sup>.

Co to jest fakt dla Poppera? Fakt jest różny od zdania, które go opisuje; fakty są różne od teorii, rzeczywistość jest różna od teorii, która ją opisuje (*describes*)<sup>203</sup>. Sądzę, że dotyczy to zarówno faktów przypuszczalnych, jak i realnych. Intencjonalny fakt przypuszczalny stworzony przez zdanie jest w stosunku do zdania transcendentny. Czy fakty są językowe czy pozajęzykowe? Zdanie jest językowe, fakt przypuszczalny (podobnie jak fakt realny) – nie. Według Poppera fakt jest niejęzykowy (*non-linguistic*). Píše on, że „fakt nie jest ani niemiecki, ani angielski”, chociaż jest opisywany w języku, który jest np. angielski. Fakt jest niejęzykowy, ale potrzebujemy języka, by o nim mówić<sup>204</sup>.

<sup>199</sup> J. J a d a c k i: *Semiotyka szkoły lwowsko-warszawskiej...*, s. 161.

<sup>200</sup> Takie rozstrzygnięcie rodzi problemy: na tyle, na ile fakt przypuszczalny (jakoś) istnieje i oddziałuje, na tyle jest realny. Jeśli on nie jest w ogóle faktem przypuszczalnym, tylko czymś, co nie zachodzi w rzeczywistości, to w jakim sensie jest w ogóle faktem?

<sup>201</sup> K. R. P o p p e r: *Objective Knowledge...*, s. 329.

<sup>202</sup> L. W i t t g e n s t e i n: *Tractatus logico-philosophicus...*, teza 4.06.

<sup>203</sup> K. R. P o p p e r: *Objective Knowledge...*, s. 317.

<sup>204</sup> *Ibidem*, s. 315.

Czy jednak zdanie nie jest czymś więcej dla faktu przypuszczalnego niż jego opisem? Czy raczej jest jego tworzeniem? To zdanie tworzy fakt przypuszczalny jako swój intencjonalny odpowiednik, lub przynajmniej współtworzy: „Fakty są czymś na podobieństwo wspólnego dzieła języka i rzeczywistości. Są rzeczywistością wymuszoną przez język opisu”<sup>205</sup>. Czy zdanie także tworzy jakoś (współtworzy) fakt realny? Zależy to od tego, jak zinterpretujemy Popperowe fakty realne.

Czy fakty są bytami? Fakt jest częścią świata – twierdzi Popper – jest faktem realnego świata (*fact of the real world*)<sup>206</sup>. Fakt jako część świata należy do rzeczywistości. „Rzeczywistość” (*reality*) uznaje Popper za synonim „określonego systemu określonych faktów realnych” (*the set of real facts*), za synonim „świata faktów” (*world of facts*)<sup>207</sup>. Czyli którego ze światów Poppera? Może do wszystkich trzech, różnego rodzaju fakty do różnych światów, a może wszystkie fakty do jednego świata – Świata Trzeciego.

Judycki twierdzi, że przedmioty indywidualne, procesy i zdarzenia są przestrzenno-czasowe, ale fakty – nie; fakty nie są umiejscowione w czasie i przestrzeni. Fakty mają strukturę logiczną, tak jak zdania, ale nie mają struktury logicznej przedmioty indywidualne, procesy i zdarzenia. Przedmioty indywidualne, procesy i zdarzenia pozostają względem siebie w relacjach przyczynowych, a fakty – w relacjach logicznych<sup>208</sup>. Jeśliby tak pojmować fakty Poppera, to wszystkie należałyby do Świata Trzeciego.

Fakty są wynikiem określonego ujęcia poznawczego, a skoro tak, to czy nie należą one do Świata Drugiego? Choć jeśli są *wytworem* ich poznawczego ujęcia, to znów należą do Świata Trzeciego. Należą tam w takim stopniu, w jakim są *wytworem*, w jakim są *tym*, co zewnętrzne wobec podmiotu poznającego, i w jakim pozostają w relacjach logicznych.

Czy w Świecie Pierwszym nie ma faktów? Być może nie ma tam faktów przypuszczalnych, ale są realne. Jeśli każdy fakt realny jest też faktem przypuszczalnym, to tak być nie może. Ale jeśli fakty realne nie są faktami przypuszczalnymi, jest to możliwe. Fakty realne (z niewieloma wyjątkami) nie są dziełem ludzkim (*not man-made*)<sup>209</sup>, w przeciwieństwie do teorii, które są *man-made*, twierdzi Popper. Czy to nie sugeruje, że są fakty Świata Pierwszego? Potencjalnymi falsyfikаторami teorii są – jak uważa autor – zdania z tą teorią sprzeczne, ale faktycznym falsyfikatorem jest eksperyment. Czyli co: zdanie jako wynik tego eksperymentu czy fakt realny jako fakt Świata Pierwszego?

<sup>205</sup> K.R. Popper: *Dlaczego rachunek logiczny i rachunek arytmetyczny dają się stosować do rzeczywistości?* W: *I dem: Droga do wiedzy...*, s. 362.

<sup>206</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 315.

<sup>207</sup> *Ibidem*, s. 290, 329.

<sup>208</sup> S. Judycki: *Prawda i kryterium prawdy...*, s. 31.

<sup>209</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 328.

Zdaniem autora *Wiedzy obiektywnej...*, fałsz stanowi cechę zdań fałszywych. Dlaczego zdanie fałszywe jest fałszywe; co czyni zdanie fałszywym? Zdanie jest prawdziwe, jeśli koresponduje z faktem realnym. Jeśli odnośny fakt nie istnieje, zdanie jest fałszywe; zdanie fałszywe *nie* stoi w relacji korespondencji do *czegokolwiek* realnego (nawet jeśli każdy fakt przypuszczalny (a więc i nie-fakt) jest realny, to zdanie fałszywe stoi wobec niego w relacji opisywania, ale nie korespondencji).

Jeśli zdania opisują fakty przypuszczalne, jeśli dany fakt przypuszczalny istnieje, to zdanie jest prawdziwe, jeśli nie istnieje jako fakt realny (bo istnieje jako fakt przypuszczalny – jako taki został wytworzony przez zdanie), to zdanie jest fałszywe. Zdania fałszywe opisują fakt przypuszczalny, ale czy można *opisywać* to, czego nie ma? Może dałoby się tę relację nazwać lepiej, zwłaszcza że zdania (zarówno zdania prawdziwe, jak i zdania fałszywe) nie tyle opisują, ile tworzą, konstruują, wytwarzają, współtworzą fakt przypuszczalny. Według Carnapa<sup>210</sup> zdania fałszywego nie można uznać za bezsensowne, bo je rozumiemy (znaczenie zdania jest dane, zanim wiemy, czy ono jest prawdziwe czy fałszywe). Zdania fałszywe opisują fakty przypuszczalne, bo gdyby nie opisywały, to ich negacje też nie opisywałyby żadnych faktów, choć byłyby zdaniami prawdziwymi. Zdania fałszywe nie mogą korespondować, w ogóle nie mogą wchodzić w tę relację, nie korespondują z niczym realnym. Czy więc wszystkie zdania fałszywe odnoszą się do czegoś jednego? Jednego nieistniejącego faktu? Jak twierdzi Wittgenstein, gdyby tak było, to ich negacje (przeczące zdania prawdziwe) opisywałyby *jeden* fakt – więc trzeba przyjąć, że nieistniejących stanów rzeczy jest wiele. Popper tak nie uzna: nie-fakty nie są czymś realnym, one nie istnieją jako fakty realne. Istnieją jedynie ich fakty przypuszczalne – wiele różnych takich faktów, jako opisów utworzonych przez poszczególne zdania.

Jeśli zdanie jest prawdziwe dlatego, że zyskuje cechę bycia prawdziwym jako cechę relacyjną z relacji korespondencji, to jeśli zdanie fałszywe w tę relację nie wchodzi, z czego zyskuje cechę bycia fałszywym? Wszak z niewchodzenia w relację nie zyskuje się cech, jedyne, co można zyskać, to brak cechy. Gdyby zatem fałsz był brakiem, brakiem prawdziwości zdania, to nie byłoby dwóch wartości logicznych: prawdy i fałszu, ale tylko jedna wartość logiczna – prawda. Tak jednak być nie może.

Jak można, w ramach takiego rozstrzygnięcia, ocalić co najmniej dwie wartości logiczne? Po pierwsze, można odróżnić własności od cech, prawdę (fałsz) od prawdziwości (fałszywości) i uznać, że jest prawda i jest fałsz jako czyste własności (a nie cechy czegoś), nadal utrzymując, że fałszywość zdania jest tylko brakiem jego prawdziwości. Po drugie, można uznać, że prawdziwość i fałszywość nie są cechami zdania pochodzącymi z relacji ko-

<sup>210</sup> R. Carnap: *Pisma semantyczne...*, s. 234–235.

respondencji, ale np. z relacji należenia do zbiorów, zatem zdania prawdziwe są prawdziwe, bo należą do zbioru zdań prawdziwych, zdania fałszywe są fałszywe, ponieważ należą do zbioru zdań fałszywych. Po trzecie, jeśli przyjmiemy, że i zdania prawdziwe, i zdania fałszywe korespondują tylko, np. jak w ujęciu Wittgensteina, odpowiednio: z faktami i z negatywnymi stanami rzeczy. Po czwarte, możemy za Russellem uznać, że zdanie fałszywe koresponduje z elementami rzeczywistości – elementami faktu (choć nie z faktem). Powstaje jednak wątpliwość, czy relacja korespondencji jest relacją, która może zachodzić między nośnikiem prawdziwości a faktem, ale także między nośnikiem prawdziwości a elementami faktu.

Które z tych rozwiązań może przyjąć Popper? Jeśli koncepcja prawdy, zgodnie z trzecim warunkiem poprawności tejże sformułowanym przez Russella, ma „uwzględnić jej przeciwieństwo – fałsz”, to skoro fałsz ma być istotnie przeciwieństwem prawdy, nie może być z innego „poziomu” niż ona. Popper *explicitie* odrzuca rozwiązanie Wittgensteina. Nie może też przyjąć rozwiązania pierwszego z zaproponowanych, bo choć takie rozwiązanie jest logiczne, czy jest realistyczne? Wydaje się też, że nie może przyjąć rozwiązania drugiego<sup>211</sup>. Pozostaje rozwiązanie Russella. Tym samym, w ujęciu Poppera zdanie fałszywe to takie, które nie koresponduje z żadnym faktem (a nie np. koresponduje z faktem negatywnym); relacja korespondencji między nim a faktem nie zachodzi<sup>212</sup>, „jeśli [zdanie – K.N.] jest fałszywe, to zaprzecza istnieniu pewnego stanu rzeczy (prawdziwie opisywanego przez negację p)”<sup>213</sup>.

Wróćmy do zdania prawdziwego. Twierdzenie jest prawdziwe, jeśli koresponduje z faktem. Ale z którym faktem? Czy twierdzenie koresponduje z faktem czy z faktami?

Popper w różnych fragmentach pisze różnie: o korespondencji jednego zdania z faktem – w liczbie pojedynczej, z faktami – w liczbie mnogiej, z faktem lub faktami – alternatywnie („korespondencja zdania z pewnym faktem lub faktami”<sup>214</sup>), mówi także o korespondencji zdań (w liczbie mnogiej) z faktami (w liczbie mnogiej). Jak widać, autor *Wiedzy obiektywnej...* przyjmuje, że zasadnie da się mówić zarówno o tym, że zdanie koresponduje z faktem, jak i z faktami. Można więc zapytać, czy za każdym razem mówi o zdaniu tego samego rodzaju, czy też jednego rodzaju zdanie kore-

<sup>211</sup> Ponieważ wtedy: 1) to nie fakt byłby dla zdania *truth-maker*, ale zbiór; 2) trudno też relację należenia do zbioru nazwać korespondowaniem; 3) jeśli, wedle Poppera, relacja korespondencji jest „w obie strony”, to relacja należenia do zbioru taka nie jest; 4) fakt realny staje się czymś zbędnym; 5) gdyby prawdziwość była z należenia do zbioru, to czy byłaby orzekana w metajęzyku?

<sup>212</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 46.

<sup>213</sup> K.R. Popper: *Trzy poglądy na wiedzę ludzką*. W: I d e m: *Droga do wiedzy...*, s. 202.

<sup>214</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 316.



sponduje z faktem, a innego rodzaju zdanie z faktami? Czy też każde zdanie może korespondować raz z faktem, a raz z faktami (w zależności od czego?); czy każde zdanie musi korespondować z wieloma faktami? Ale jeśli tak, to dlaczego pisze o fakcie w liczbie pojedynczej? Alternatywa „korespondencja zdania z pewnym faktem lub faktami” i tak będzie prawdziwa, choćby żadne zdanie nie korespondowało z jednym faktem lub żadne nie korespondowało z wieloma faktami. Trzeba pamiętać, że to, że zdanie może korespondować z wieloma faktami, jest jednym z powodów, dla którego Popper odrzuca rozumienie korespondencji jako relacji jedno-jednoznacznej<sup>215</sup>.

W wielu miejscach Popper twierdzi, że zdanie koresponduje z faktem jednym (np. s. 46, 67, 315, 402, 418), przy czym pisze o fakcie z różnym rodzajnikiem: albo o *a fact*, albo o *the fact*. Czy zdanie koresponduje z jakimś faktem czy z określonym, tym właśnie faktem? Chwedeńczuk, pisząc o Moorze, uznaje, że korespondencja danego zdania dotyczy tylko i wyłącznie jednego faktu: korespondencja zachodzi między przeświadczeniem A (jeśli jest prawdziwe) i faktem A. Korespondencja „nie zachodzi między przeświadczeniem a żadnym z innych faktów (wyrazem tego stosunku jest częściowa tożsamość nazwy przeświadczenia i faktu)”<sup>216</sup>; zachodzi *wyłącznie* między tym przekonaniem i tym faktem. Podobnie Austin twierdzi, że „dla każdego prawdziwego twierdzenia istnieje »jeden« jego własny fakt, któremu ono dokładnie odpowiada”<sup>217</sup>.

Jeśli zdanie ma korespondować z faktem, to zapytajmy: z którym faktem? Popper pisze, że zdanie P ma korespondować z faktem, że  $p$ <sup>218</sup>, czyli „a certain statement corresponds to a certain fact”<sup>219</sup>. Jeśli twierdzenie jest prawdziwe, to koresponduje z faktem, które ono opisuje<sup>220</sup>.

W wielu miejscach Popper pisze, że jedno zdanie koresponduje z faktami (w liczbie mnogiej), z wieloma faktami<sup>221</sup>. Czy rzeczywiście chodzi Popperowi o to, że jedno zdanie koresponduje z wieloma faktami? Jeśli zdanie koresponduje z faktami<sup>222</sup>, to i tak nie z dowolnymi faktami, lecz z tymi, odnośnymi faktami (*the facts*)<sup>223</sup>. A więc z którymi?

Wydaje się, że są możliwe następujące uzasadnienia korespondowania jednego zdania prawdziwego z wieloma (wszystkimi?) faktami:

<sup>215</sup> Ibidem, s. 312.

<sup>216</sup> B. Chwedeńczuk: *Spór o naturę prawdy...*, s. 51.

<sup>217</sup> J.L. Austin: *Prawda...*, s. 164.

<sup>218</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 45.

<sup>219</sup> Ibidem, s. 315.

<sup>220</sup> Ibidem, s. 6.

<sup>221</sup> Ibidem, s. 46, 315, 316.

<sup>222</sup> K.R. Popper: *Intellectual Autobiography...*, s. 113.

<sup>223</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 46.



- 1) jedno zdanie ogólne koresponduje z wieloma faktami jednostkowymi,
- 2) jedno zdanie koresponduje z wieloma faktami odpowiadającymi konsekwencjom logicznym tego zdania,
- 3) zdanie koresponduje z wieloma faktami, bo fakty są z sobą tak połączone, że pojedyncze zdanie zgodne z faktem jest też zgodne z wszystkimi faktami.

Ad 3). Zaczniemy od ostatniej możliwości. Czy dane zdanie, jeśli koresponduje z jednym faktem, koresponduje tym samym z wszystkimi faktami? Nazwa Wielki Fakt pochodzi od D. Davidsona, który uważa, że każda teoria przyjmująca, że prawda polega na korespondencji z faktami, prowadzi do wniosku, że każde zdanie koresponduje z całą rzeczywistością jako Wielkim Faktem<sup>224</sup>. Davidson twierdzi: „Ponieważ nie zaproponowano żadnego sposobu wyodrębniania faktów, który byłby niezależny od zagadnienia zgodności, a w takiej próbie nie udało się wykryć ani jednej różnicy, wynik naszej argumentacji możemy interpretować jako wykazanie, że istnieje dokładnie jeden fakt. [...] Zanika wszelki sens rozróżniania między rozmaitymi nazwami Wielkiego Faktu”<sup>225</sup>. Deskrypcje ze zwrotem „fakt, że...” da się zastąpić jednym predykatem „jest zgodne z Wielkim Faktem”, predykatem, którego synonimem jest predykat „jest prawdziwe”. Wcześniej podobne rozumowania przeprowadzili A. Church i K. Gödel. Są to tzw. argumenty z wyrzutni lub katapulty (korespondencja z określonym faktem wyrzuca nas poza niego, bo implikuje korespondencję z Wielkim Faktem). Jeśli zdanie jest zgodne z faktem, to tym samym jest zgodne z całą rzeczywistością<sup>226</sup>.

Czy tak należy rozumieć Popperowskie fakty (wyrażone w liczbie mnogiej), z którymi koresponduje jedno zdanie?

Popper używa terminu „cała prawda”. Jakie nadaje mu znaczenie? Cała prawda to „cała” klasa wszystkich twierdzeń prawdziwych; to zbiór wszystkich twierdzeń prawdziwych<sup>227</sup>. Z czym koresponduje cała prawda? Z rzeczywistością, z całą rzeczywistością<sup>228</sup>, ze „zbiorem faktów realnych”<sup>229</sup>. Zatem dane jedno zdanie nie koresponduje z rzeczywistością jako całą, lecz

<sup>224</sup> D. Davidson: *Zgodność z faktami...*, s. 40–41.

<sup>225</sup> Ibidem, s. 41.

<sup>226</sup> J. Woleński: *Epistemologia...*, s. 163.

<sup>227</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 55.

<sup>228</sup> Ibidem, s. 290; L. Wittgenstein: *Tractatus logico-philosophicus...*, teza 3.01: „Ogół myśli prawdziwych jest obrazem świata”.

<sup>229</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 329. Popper pisze *set of real facts*. Czy ma na uwadze zbiór czy system: czy rzeczywistość jest zbiorem faktów czy systemem pozostających w relacjach względem siebie faktów? Korespondencyjna koncepcja prawdy zakłada też inteligibilność bytu: prawda zdań byłaby niemożliwa, gdyby byt był chaotyczny, niedający się ująć w prawa, fakty byłyby wtedy niepowiązane i nie mogłyby stanowić racji, jedne dla drugich. S. Juddyci: *Prawda i kryterium prawdy...*, s. 44.

jedynie z fragmentem, częścią rzeczywistości, czyli z danym faktem lub danymi faktami – ale nie ze wszystkimi.

Ad 1). Jak jedno zdanie może korespondować z wieloma faktami? Wydaje się, że Popper uzna, że tak jest w przypadku zdań ogólnych<sup>230</sup>, dlatego że są one numerycznie uniwersalne i orzeczenie, że trawa jest zielona, dotyczy wielu różnych konkretnych jednostkowych traw. A co ze zdaniem jednostkowym, czy ono koresponduje z jednym faktem? Jeśli tak, to czy Popper nie powinien wprowadzić dwóch różnych definicji prawdy dla zdań jednostkowych (to korespondencja z faktem) oraz dla zdań ogólnych (z faktami)?

Jeśli przyjąć rozróżnienie Russella<sup>231</sup> na zdania z kwantyfikatorem i zdania podmiotowo-orzecznikowe, to te pierwsze też mówią o jednym „fakcie” – podpadania pod siebie klas, w ujęciu Fregego: wpadania w siebie pojęć – o jednym „fakcie” wpadania w siebie pojęć (a nie o podpadaniu pod pojęcie jakiegokolwiek przedmiotu). Zdania podmiotowo-orzecznikowe mówią w ujęciu Russella o jednym „fakcie” – o posiadaniu własności przez indywidualium, natomiast w ujęciu Fregego o jednym „fakcie” – o podpadaniu przedmiotu pod pojęcie. Wydaje się jednak – do problemu jeszcze powrócę – że Popper nie przyjmuje Russella dystynkcji zdań.

Sądzę, że interpretacja korespondowania jednego zdania z wieloma faktami dla zdań ogólnych jest w ujęciu Poppera możliwa do zaakceptowania. Ze względu na wyraźnie inny charakter korespondowania zdań jednostkowych (musiałyby korespondować z jednym faktem) nie wydaje się to jednak podstawowym rozumieniem korespondencji jednego zdania z wieloma faktami.

Ad 2). Być może jednak w innym sensie zdanie koresponduje z wieloma faktami. Jeśli treścią zdania są jego konsekwencje logiczne, to zdanie koresponduje ze wszystkimi faktami wyznaczonymi przez poszczególne konsekwencje (o treści zdania piszę w osobnym podrozdziale). Wydaje się, że to rozumienie korespondowania jednego zdania z wieloma faktami jest najwłaściwsze w systemie Poppera. Pozostaje jednak wątpliwość, czy nadal mówi się tu o korespondencji jednego zdania z wieloma faktami czy już o korespondencji wielu zdań z wieloma faktami. Popper pisze także o korespondencji zdań (w liczbie mnogiej) z faktami (w liczbie mnogiej).

Wróćmy do Poppera definicji prawdy: zdanie jest prawdziwe, jeśli koresponduje z odnośnym faktem. Popper dodaje, że chodzi tu o „korespondencję z faktami czy rzeczywistością”<sup>232</sup>. Zapytajmy jednak, czy fakty, z którymi

<sup>230</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 312.

<sup>231</sup> B. Russell: *Mój rozwój filozoficzny*. Tłum. H. Krahełska i C. Znamierowski. Warszawa 1971, rozdział 6., s. 71.

<sup>232</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 59.

korespondują twierdzenia prawdziwe, są faktami od tych twierdzeń niezależnymi?

„Początków konstruktywizmu należy dopatrywać się w *Krytyce czystego rozumu* Kanta. On bowiem zauważył, że samo doświadczenie nie wystarczy do uformowania wiedzy. Same wrażenia zmysłowe byłyby jedynie kakofonią barw i dźwięków, gdyby nie były zorganizowane za pomocą zasad, których nie sposób wywieść z doświadczenia”<sup>233</sup>. Wedle Poppera „Nasze teorie są narzędziami, za których pośrednictwem próbujemy zaprowadzić pewien porządek w chaosie zdarzeń”<sup>234</sup>.

Jeśli korespondencyjna koncepcja prawdy zakłada realizm, to tym samym uznaje, że istnieje dziedzina przedmiotów niezależnych w swym istnieniu i uposażeniu od ujmujących ją zdań<sup>235</sup>. Zdaniem autora *Wiedzy obiektywnej...*, korespondencyjna teoria prawdy – więc i jego własna – jest realistyczna, tzn. rozróżnia między teorią (twierdzeniem) i faktem, który to twierdzenie opisuje; rzeczywistość jest odmienna od jej teorii<sup>236</sup>. Mamy więc: zdania oraz fakty, jako coś od teorii różnego, ale zarazem porównywalnego<sup>237</sup>.

Jak można i czy w ogóle można pogodzić korespondencyjną koncepcję prawdy z zaangażowaniem teoretycznym, które Popper przyjmuje?

„Triada: wiedza bezzałożeniowa – poznanie jako kopiowanie – prawda jako korespondencja, stanowi trójkę niepodzielną [...]. Przekonanie o istnieniu tej triady [...] przyjmowane jest w wersji bardzo silnej; porzucenie jednego z elementów triady prowadzi do odrzucenia dwóch pozostałych”<sup>238</sup>. Popper *explicitie* odrzuca koncepcję poznania jako kopii, a umysłu jako „kubła”, podobnie *explicitie* odrzuca koncepcję *tabula rasa*, przyjmuje też, że nie ma żadnego niezapośredniczonego dostępu do rzeczywistości. Czy zanegowanie wiedzy bezzałożeniowej wymusza porzucenie korespondencyjnej koncepcji prawdy?

Koncepcja prawdy, jako korespondencji zdań z faktami, zakłada fakty same w sobie – neutralne teoretycznie – jeśli zaś zgodnie z tym, co Popper twierdzi, takie fakty są całkowicie niedostępne poznawczo, to jakie fakty mają być zgodne z teorią: czy te, które są przez nią ukształtowane i od niej zależne, czy te od niej niezależne, ale niepoznawalne? Jeśli przyjmiemy bezzałożeniową koncepcję wiedzy, to przedmiot badań nie jest konstytuowany w postępowaniu badawczym, ale wyodrębniany z rzeczywistości, która jest bytowo niezależna od podmiotu poznającego i samego poznania. Przeciwi-

<sup>233</sup> A. Grobler: *Metodologia nauk*. Kraków 2006, s. 267.

<sup>234</sup> K.R. Popper: *Nędza historycyzmu...*, s. 92.

<sup>235</sup> S. Judycki: *Prawda i kryterium prawdy...*, s. 44.

<sup>236</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 317.

<sup>237</sup> Ibidem.

<sup>238</sup> M. Czarnocka: *Natura prawdy a wiedza bez założeń...*, s. 57–58.

nie, kiedy uznamy założeniową koncepcję wiedzy, wtedy przedmiot badań jest konstytuowany.

Zdaniem Zamiary, każda koncepcja założeniowa musi negocjować zarówno fenomenalizm, jak i indukcjonizm (z pewnością tak jest w przypadku Poppera), choć nie musi negocjować realizmu (odnoszenia się wiedzy do obiektywnej rzeczywistości – tak jest w koncepcji Poppera). Nie może to być jednak realizm „naiwny”, lecz „wyrafinowany”. Realizm naiwny utożsamia przedmioty poznania z bytami, rzeczywistością w sensie metafizycznym. Jeśli odróżnimy te dwa przedmioty: przedmiot poznania od przedmiotu metafizycznego, to czy uznanie przedmiotu poznania za konstrukcję wyklucza przyjęcie zarazem korespondencyjnej teorii prawdy<sup>239</sup>? Stanowiska w tym względzie są rozbieżne<sup>240</sup>.

Po pierwsze, należy ustalić, co znaczy w ujęciu Poppera założeniowość (uteoretycznienie) wiedzy. Odwołam się do dwu teorii wiedzy przedstawionych i przeciwstawionych sobie przez autora *Wiedzy obiektywnej...*<sup>241</sup>. Pierwszą z nich, którą krytykuje (i uznaje za fałszywą)<sup>242</sup>, nazywa „kubłową teorią umysłu”<sup>243</sup> (synonim: „kubłowa teoria nauki”, w tytule artykułu Poppera to „kubłowa teoria wiedzy”), drugą, której jest twórcą i zwolennikiem, określa mianem „teorii reflektora”<sup>244</sup>. Autor obie teorie uznaje za alternatywne, konkurencyjne.

<sup>239</sup> K. Zamiara: *Konstytucja przedmiotu badań naukowych...*, s. 17–18; M. Czarnocka: *Natura prawdy a wiedza bez założeń...*, s. 66; Eadem: *Jak ratować korespondencyjne pojęcie prawdy?* W: *Wiedza a wartości*. Red. A. Motyka. Warszawa 2001, s. 187–189.

<sup>240</sup> Np. Chwedeńczuk łączy z klasyczną definicją prawdy metafizykę i epistemologię realizmu, twierdząc zarazem, że nie musi to być naiwny realizm. B. Chwedeńczuk: *Spór o naturę prawdy...*, s. 42–43. Przeciwnie – A. Schaff; jego zdaniem, klasyczna definicja prawdy zmusza do uznania teorii odbicia. A. Schaff: *Z zagadnień marksistowskiej teorii prawdy*. Warszawa 1959, s. 46.

<sup>241</sup> K.R. Popper przedstawia te teorie zasadniczo w *Objective Knowledge...*, w Dodatku: *The Bucket and the Searchlight: Two Theories of Knowledge*. In: Eadem: *Objective Knowledge...*, s. 341–363. Ale i w wielu innych tekstach Popper wypowiada uwagi o tych teoriach wiedzy.

<sup>242</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 62.

<sup>243</sup> *The bucket theory of science* lub *the bucket theory of mind*, lub *the bucket theory of knowledge* – K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 341, por. s. 60–63. Nie wiadomo, czy to dwie teorie: umysłu czy poznania, poznawania, czy wiedzy, czy nauki, czy też tego wszystkiego zarazem. Wiadomo, że w zgodzie z Popperowską epistemologią nie da się utożsamić poznawania, poznania z wiedzą ani wiedzy w ogóle – z nauką. Uznaje, że są to teorie wiedzy, bo kwestie dotyczące umysłu, podmiotu poznającego, spostrzegania zmysłowego (które w ramach tych teorii Popper przedstawia) są podporządkowane ogólnej teorii wiedzy.

<sup>244</sup> Jedną uwagę, dotyczącą słowa „reflektor”. W angielskim oryginale jest słowo *searchlight*. Wydaje się, że nie można na polski przetłumaczyć tego słowa inaczej, niż tak jak to zrobiono, ale zarazem wydaje się, że angielskie słowo łatwiej nakierowuje na intuicje Poppera, jako na coś, co oświetla jasnym strumieniem światła, i coś, co można dowolnie skierować w różne strony, i coś, co służy wykrywaniu obiektów.

Każda z tych teorii wiedzy inaczej ujmuje rolę teorii. Wedle „teorii reflektora” to teoria jest zasadniczym elementem wiedzy. Popper podkreśla, że nie ma doświadczenia niezależnego od wyznaczonego przez teorię sposobu patrzenia – można zobaczyć tylko to, co udostępnia teoria. Autor przywołuje metaforę snopu światła: teoria jest reflektorem, w którego świetle widzimy. Tym samym każde poznanie jest nasycone teorią, nie ma niezależnego dostępu do rzeczywistości. Już w potocznym języku zawarte są różne teorie, toteż nawet w potocznym poznaniu obserwacja jest dokonywana w świetle teorii<sup>245</sup>. Teoria umożliwia obserwację<sup>246</sup>, kształtuje język zdań obserwacyjnych (nie ma neutralnego teoretycznie języka obserwacyjnego)<sup>247</sup>, wyjaśnia zdania obserwacyjne. Każda teoria wyznacza własne metody, swoje kryteria oceny, umożliwia intersubiektywną krytykę, eliminację błędów, tworzenie modeli<sup>248</sup> i, co w ujęciu Poppera pierwszoplanowe, teoria (wraz z eliminacją błędów) tworzy nowe problemy, niemożliwe bez tej teorii. Tym samym, teoria jako reflektor ujawnia nie tylko to, co w owym snopie światła się znalazło, ale także tworzy (ujawnia?) nowe byty Świata Trzeciego i tym samym przesuwa i ujawnia granice niewiedzy: przekształcając niewiedzę absolutną w niewiedzę względną. Wiedza dzisiejsza „jest jak gdyby zbiorem przedmiotów ujawnianych w snopie światła, rzuconym przez wczorajszy reflektor”<sup>249</sup>. Ponieważ reflektory (teorie) zmieniają się, i to zmieniają się na reflektory lepsze, więc tym lepiej wiemy, czego jeszcze nie wiemy.

Niewspółmierność różnych teorii ma charakter wielopłaszczyznowy<sup>250</sup>: płaszczyzna obserwacji – zwolennicy różnych teorii widzą inaczej świat, bo

<sup>245</sup> K.R. Popper: *Logika odkrycia...*, s. 53, przypis \*1.

<sup>246</sup> „Nie ma czegoś takiego jak czysta obserwacja, to znaczy obserwacja bez teoretycznego składnika”. K.R. Popper: *Nauka: problemy, cele, odpowiedzialność*. W: Idem: *Mit schematu pojęciowego. W obronie nauki i racjonalności*. Tłum. B. Chwedeńczuk. Warszawa 1997, s. 99. Teoria poprzedza obserwację, ukierunkowuje ją, ujawnia (oświetla = czyni widocznym) jej przedmiot, nadaje obserwacji znaczenie, porządkuje i selekcjonuje spostrzeżenia (obserwacja ma charakter wybiórczy, zasadą wyboru jest horyzont oczekiwań; obserwacja wymaga określenia przedmiotu, celu, punktu widzenia, problemu). K.R. Popper: *Nauka: domysły i refutacje*. W: Idem: *Droga do wiedzy...*, s. 85.

<sup>247</sup> K.R. Popper: *Logika odkrycia...*, s. 53, przypis \*1. Każda teoria ma swój język, od teorii zależy język obserwacyjny. Nawet jeśli wyrażenia w dwóch różnych teoriach mają ten sam kształt (są równokształtne), nie znaczy to, że są tożsame, ponieważ mogą mieć różne znaczenia lub warunki stosowalności albo sposób odnoszenia ich do przyrody.

<sup>248</sup> Model nie jest bowiem fizycznym obrazem zjawiska jako przedmiotu zewnętrznego wobec poznania, ale zobrazowaniem zależności tak, jak ujmuje to dana teoria.

<sup>249</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 347–348.

<sup>250</sup> K. Jodkowski: *Niewspółmierność według Kuhna i Feyerabenda*. W: W. Sady: *Fleck. O społecznej naturze poznania*. Warszawa 2000, s. 118–121. Zob. A. Łodyński: *Kuhn, Feyerabend i problem niewspółmierności teorii naukowych*. „Studia Filozoficzne” 1980, nr 5 (174), s. 42–30.

obserwacja jest zależna od teorii; płaszczyzna języka – zwolennicy różnych teorii mówią innymi językami, znaczenia słów są zależne od teorii, nie ma neutralnego teoretycznie języka; płaszczyzna metodologiczna – problemy są problemami danej teorii, wraz ze zmianą teorii zmieniają się problemy, teoria wyznacza też kryteria oceny wyników poznawczych; płaszczyzna ontologiczna – to, z jakich elementów składa się świat, jak jest ustrukturalizowany, jakie rodzaje obiektów mogą istnieć, określa dana teoria.

A. Chalmers podnosi następujący zarzut wobec Popperowskiego ujęcia prawdy<sup>251</sup>. Zdanie jest prawdziwe, jeśli koresponduje z faktami, np. zdanie „Kot wskoczył na płot” jest prawdziwe, jeśli koresponduje z faktami, tzn. jeżeli kot wskoczył na płot. Zdanie jest fałszywe, jeśli kot nie wskoczył na płot (czy Chalmers nie mówi więc o korespondencji z jednym faktem?). Zdaniem Chalmersa, tak można mówić w odniesieniu do zdań języka potocznego, ale nie w odniesieniu do języka nauki, w którym fakty nie są dostępne inaczej niż dzięki teorii (nie są niezależne od teorii), „jeżeli teorie fizyczne mają korespondować z faktami, to sposoby ich korespondowania są zasadniczo odmienne od korespondencji, która zachodzi pomiędzy zdaniami o kotach na płotach”, „na przykład spadający liść jest zarazem systemem mechanicznym, hydrodynamicznym, chemicznym, biologicznym, optycznym i cieplnym”. A fakty są różne w zależności od tego, którą teorią się posłużymy. Nic więc dziwnego, że Popper przypuszcza, iż większość teorii jest fałszywa, ponieważ każda teoria „upraszcza i idealizuje fakty”<sup>252</sup>.

Czy stanowisko konstruktywizmu musi być zarazem relatywizmem? Czy dostęp, jaki mają do rzeczywistości uczeni posługujący się różnymi teoriami, jest inny i nieporównywalny, czy teorie są niewspółmierne? Takiego zdania jest między innymi T. Kuhn<sup>253</sup>. Co to dla niego znaczy, że teorie są niewspółmierne? Wedle Kuhna nauka normalna uprawiana jest w paradygmacie. Paradygmat określa możliwe (sensowne) pytania, jakie wolno stawiać, rodzaje wyjaśnień, do jakich należy dążyć, metody badawcze, kryteria oceny wiedzy, a nawet ontologiczne (metafizyczne) przekonania naukowców. Paradygmat organizuje doświadczenie naukowców jako naukowców. Paradygmaty uniemożliwiają uczonemu obiektywne postrzeganie rzeczywistości; postrzeganie to jest zawsze zapośredniczone – zależne od paradygmatu. „Obiektywność” może polegać jedynie na zgodności z paradygmatem,

---

<sup>251</sup> A. Chalmers: *Czym jest to, co zwiemy nauką? Rozważania o naturze, statusie i metodach nauki. Wprowadzenie do współczesnej filozofii nauki*. Tłum. A. Chmielewski. Wrocław 1993, s. 191–198.

<sup>252</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 318.

<sup>253</sup> Oczywiście, nie tylko Kuhn, również Hansson, Toulmin i Feyerabend. Zdaniem Groblera, to Kuhn dał początek współczesnemu konstruktywizmowi. A. Grobler: *Metodologia nauk...*, s. 270. Zob. też A. Łodyńsk: *Kuhn, Feyerabend i problem niewspółmierności teorii naukowych...*



a tym samym możliwa jest tylko wewnątrz paradygmatu, ale nie między paradygmatami ani poza jakimkolwiek paradygmatem.

Dany schemat przyjmowany ma charakter dogmatu; przyjmowanego bezkrytycznie i niepodawanego w wątpliwość.

Nauka rozwija się rewolucyjnie: jeden paradygmat zastępowany jest innym, który do poprzedniego ma się nijak: zwolennicy dwóch różnych paradygmatów „żyją w innych światach”<sup>254</sup>. Dlaczego? Po pierwsze, w każdym paradygmacie słowa zmieniają znaczenia, nawet jeśli syntaktycznie mają ten sam kształt (jak np. „masa” czy „siła” w fizyce Newtona i w fizyce Einsteina). Po drugie, skoro obserwacje są zapośredniczone teoretycznie, to naukowcy będący zwolennikami różnych paradygmatów nie mogą zaobserwować tego samego. Oczywiście, nie mogą też zapisać tego samego w zdaniach protokolarnych (bo nie ma języka neutralnego teoretycznie)<sup>255</sup>. Po trzecie, inaczej rozumieją pracę naukową: cel, reguły uprawiania nauki, mają inny przedmiot (rozwiązują inne łamigłówki), mają inne kryteria oceny wartości poznawczej uzyskanych rezultatów. Uznają inną ontologię. Paradygmaty są niewspółmierne.

Jeśli dostęp, jaki mają do rzeczywistości uczeni posługujący się różnymi teoriami, jest inny i nieporównywalny, a teorie są niewspółmierne, to – jak twierdzi Popper – przyjęcie takiego stanowiska powoduje, że popada się w relatywizm, a kwestia racjonalnej wiedzy zamienia się w kwestię irracjonalnej wiary. Jego zdaniem, stanowisko relatywistów (przede wszystkim Kuhna i Feyerabenda) opiera się na założeniu, że wiedza intersubiektywna łączy jedynie tych, którzy przyjmują wspólny schemat pojęciowy. Paradygmat stanowi dla nich niekwestionowaną bazę wszelkiego porozumienia (według Kuhna paradygmat ustala nie jednostkowy uczoney, lecz wspólnota naukowa – jest to więc relatywizm społeczny). Popper określa takie stanowisko mianem „mitu struktury pojęciowej”, uważa je za błędne, odrzuca je i krytykuje.

Mit schematu pojęciowego rozumie Popper następująco: „Racjonalna i owocna dyskusja jest niemożliwa, jeśli jej uczestnicy nie podzielają wspólnego zasobu podstawowych założeń lub przynajmniej, na użytek dyskusji, nie zgadzają się na taki zasób”<sup>256</sup>. Krytykuje ów mit jako twierdzenie fałszywe, a przede wszystkim – jako twierdzenie niebezpieczne (hamuje rozwój nauki, powoduje relatywizm). Zdaniem autora, dyskusja między zwolenni-

<sup>254</sup> T. K u h n: *Struktura rewolucji naukowych*. Tłum. H. O s t r o m ę c k a. Warszawa 1968, s. 127.

<sup>255</sup> T. K u h n: *Logika odkrycia naukowego czy psychologia badań?* W: I d e m: *Dwa bieguny*. Tłum. S. A m s t e r d a m s k i. Warszawa 1985, s. 371; „[...] odmienne uteoretyzowanie skutkuje zróżnicowaniem treści obserwacji, a nie tylko ich językowej formy”. A. G r o b l e r: *Metodologia nauk...*, s. 270.

<sup>256</sup> K. R. P o p p e r: *Mit schematu pojęciowego*. W: I d e m: *Mit schematu pojęciowego...*, s. 43.



kami różnych mitów nie jest niemożliwa, lecz jedynie trudna. Z kolei dyskusja w ramach mitu jest łatwa, ale nie może być owocna. Dyskusja między zwolennikami różnych mitów nie znaczy zgody stron ani zwycięstwa którejś z nich, za to powoduje wzrost krytycyzmu obu stron odnośnie do stanowiska przeciwnika, jak i swojego. Jeśli podstawą możliwości obiektywnej wiedzy byłoby przyjęcie określonego schematu pojęciowego, to podstawą wiedzy stałby się dogmat. Przyjęcie określonego schematu pojęciowego musiałoby być bezdyskusyjne, nieuzasadnione, bezkrytyczne, obowiązkowe – kto go nie przyjmie, nie należy do wspólnoty naukowej.

Autor schemat pojęciowy w takim rozumieniu traktuje jako więzienie budowane przez dany język i daną teorię. Metaforę więzienia zaczerpnął od Whorfa, jednak łatwo zauważyć jej związki z jaskinią Platońską. Zdaniem Poppera, można przekroczyć dany schemat (wydostać się za mury więzienia) w rezultacie krytycznej konfrontacji danego schematu pojęciowego z innym: innym językiem i inną teorią. Czy oznacza to wydostanie się na wolność? Czy w ujęciu Poppera można wyjść do „świata słonecznego”? „Rezultatem tego będzie nowe więzienie. Ale będzie ono dużo szersze i większe i nie będziemy dotkliwie cierpieć z powodu uwięzienia w nim: albo raczej, ilekroć pojawi się cierpienie wywołane uwięzieniem, mamy swobodę poddania krytycznemu badaniu naszego nowego więzienia, a tym samym ponownego wyrwania się z niego w jeszcze szersze więzienie”<sup>257</sup>. Jest to więc ucieczka z więzienia do więzienia, nie poza wszelkie więzienie. W tym względzie relatywiści zgodziliby się z Popperem. W przeciwieństwie do niego nie sądzą jednak, by nowe więzienie – nowy schemat pojęciowy pochłaniał poprzedni. Wedle nich to przechodzenie ze starego więzienia do nowego więzienia, przy czym nowe jest rozłączne ze starym – nieporównywalne i odrębne (niewspółmierne). Nowe więzienie nie może być „dużo szersze i większe”, bo jest nieporównywalne. Trudno więc mówić o jakichkolwiek zyskach ze znalezienia się w obrębie nowego schematu pojęciowego: nie jest ani lepszy, ani gorszy, ani szerszy, tylko inny.

Dla relatywistów zmiana schematu pojęciowego zastępuje jeden sposób widzenia świata innym. Według Poppera zastępujemy jedną teorię teorią inną, ale *lepszą*. I tu tkwi problem: jak określić, która teoria jest lepsza? Autor sądzi, że tym, co pozwala twierdzić, że nowe więzienie jest lepsze od poprzedniego, są wspólne ludziom mechanizmy genetyczne i krytyka<sup>258</sup>. Ta zaś okazuje się niemożliwa bez prawdy w sensie absolutnym.

Prawda w ujęciu Kuhna sprowadza się do zgodności z danym paradygmatem. Jeśli przyjmiemy takie określenie prawdy, jakie proponuje Kuhn, to nie da się utrzymać zasady wyłączzonego środka, która mówi, że z dwu zdań

<sup>257</sup> Ibidem, s. 64.

<sup>258</sup> Ibidem, s. 72.

sprzecznych jedno musi być prawdziwe, zgodnie z Kuhnowską koncepcją prawdy – jedno z dwóch zdań sprzecznych nie musi być prawdziwe, nie musi bowiem być tezą danego systemu<sup>259</sup>.

Czy przyjęcie zaangażowania teoretycznego pozwala ocalić absolutność prawdy? Na przykład, odróżniając prawdę w sensie absolutnym od prawdy w sensie relatywnym (operacyjnym). Prawda absolutna to prawda niezależna od poznającego i w „ściśłym sensie słowa niepoznawalna”, niezależna od schematu pojęciowego (teorii). Prawda w sensie operacyjnym to prawda zdefiniowana przez procesy weryfikacyjne (prawdziwość zdań określają metody ich weryfikacji)<sup>260</sup>. Suszko odróżnia prawdę w sensie absolutnym (to prawda w danym języku) od prawdy w sensie relatywnym (to prawda w danym języku i w modelu tego języka)<sup>261</sup>.

Można też odróżnić przedmioty poznania od bytów, rzeczywistości w sensie metafizycznym. Jeśli odróżnimy dwa przedmioty: przedmiot poznania od przedmiotu metafizycznego, to uznanie przedmiotu poznania za konstrukcję nie wyklucza przyjęcia zarazem korespondencyjnej teorii prawdy, jako korespondencji z przedmiotem metafizycznym. Ale można też próbować rozwiązać problem, wprowadzając kategorię modelu. Język nauki ma dwie klasy wyrażen: zdania obserwacyjne i zdania teoretyczne. Według Sadego to nie jest zasadny podział, bo w naukach są trzy rodzaje wyrażen<sup>262</sup>: wyrażenia empiryczne, wyrażenia teoretyczne i modele. Wyrażenie teoretyczne nie mówi o świecie, ale o języku, jest regułą języka nauki. Model to taki opis zjawiska, w którym są w sposób przybliżony spełnione wyrażenia teoretyczne języka nauki – tym samym model mówi o świecie. Wyrażenia empiryczne zdają sprawę ze zgromadzonego materiału empirycznego (choć nadal nie są to czyste dane zmysłowe, bo język nauki konstytuuje fakty). Jaka relacja zachodzi między prawami nauki a modelami i danymi empirycznymi? Nie ma bezpośrednich związków między teorią i empirią, pośredniczą między nimi modele. Wyrażenia teoretyczne są w modelu spełnione, ale model ma konsekwencje obserwacyjne. Co jest weryfikowane: teoria czy model? Zdaniem Sadego, nie weryfikuje się teorii, lecz model sformułowany w języku tej teorii. Wyrażenia teoretyczne są nieweryfikowalne, ale jedynie akceptowalne. Można więc uznać, że to nie teoria jest prawdziwa lub fałszywa, lecz raczej coś, co pozostaje od teorii zależne, ale i od niej różne.

<sup>259</sup> A. Tarski: *Pojęcie prawdy...*, s. 4.

<sup>260</sup> E. Poznański, A. Wundheiler: *Pojęcie prawdy na terenie fizyki...*, s. 440.

<sup>261</sup> R. Suszko: *Logika formalna a niektóre zagadnienia teorii poznania...*, s. 558. Zob. też A. Chmielewski: *Niewspółmierność, nieprzekładalność, konflikt: relatywizm we współczesnej filozofii analitycznej*. Wrocław 1997.

<sup>262</sup> W. Sady: *Co się weryfikuje w doświadczeniu? W: O swoistości uzasadniania wiedzy w różnych naukach*. Red. J. Such. Poznań 1980, s. 38–48.

Można odróżnić relatywny poziom epistemologiczny od absolutnego poziomu ontologicznego. Każda wiedza o świecie zawiera konstrukty (konstrukty: abstrakcji, generalizacji, formalizacji, idealizacji) – twierdzi Schutz<sup>263</sup>. Nie istnieją w wiedzy nagie fakty, każdy fakt jest efektem selekcji podmiotu poznającego. Każdy fakt jest zinterpretowany. Tym samym ujmujemy aspekty świata (te, które są ważne z jakiegoś punktu widzenia). W ujęciu Schutza teza ta nie prowadzi do relatywizmu ontologicznego: uważa on, że poznajemy świat sam w sobie i jeden, ale poznajemy go aspektownie.

Jak teoria zapośrednicza – wedle Poppera – fakty i jakie owo zapośredniczenie ma konsekwencje dla prawdy jako korespondencji?

Czy to teoria zapośrednicza fakty, czy może język teorii? Czy fakty są wspólnym dziełem języka i rzeczywistości, czy też teorii i rzeczywistości? Czy teoria może być utożsamiona ze swym językiem? A jeśli nie, to czy dwa różne językowo ujęcia jednej teorii mogą mieć te same fakty? Jeśli fakty są tworem również językowym, to czy dwa różne języki mogą tworzyć (współtworzyć: każdy z nich wraz z rzeczywistością) te same fakty? Popper twierdzi, że dwie teorie sformułowane za pomocą różnych terminów (nieprzekładalnych jedno-jednoznacznie) mogą być logicznie równoważne, co prowadzi go do konkluzji, że takie dwie teorie są jedynie dwoma różnymi sformułowaniami jednej i tej samej teorii, bo znaczenie (*meaning*) teorii nie jest funkcją znaczeń słów<sup>264</sup>. Co więc współtworzy fakty – teoria czy jej wysłownienie? Popper uzna, że teoria.

Zapytajmy raz jeszcze: jak teoria – według Poppera – zapośrednicza fakty i jakie owo zapośredniczenie ma konsekwencje dla prawdy jako korespondencji?

Popper pisze: „Fakty są czymś na podobieństwo wspólnego dzieła języka i rzeczywistości. Są rzeczywistością wymuszoną przez język opisu. Są jak streszczenia książek sformułowane w innym języku niż oryginał, i wyznaczone nie tylko przezeń, lecz w równej mierze przez zasady selekcji oraz inne metody streszczania, a także przez środki, którymi dysponuje nowy język. Nowe środki lingwistyczne nie tylko pomagają nam opisywać nowe rodzaje faktów, lecz w jakimś sensie je tworzą. Fakty te, oczywiście, istniały, nim stworzono środki niezbędne do ich opisu. Powiadam »oczywiście«, ponieważ dajmy na to obliczenia ruchów Merkurego sprzed stu lat, przeprowadzone dziś na podstawie teorii względności, mogą z pewnością być prawdziwym opisem owych faktów, chociaż wówczas gdy one miały miejsce, teoria jeszcze nie istniała. W innym jednak sensie możemy powiedzieć,

---

<sup>263</sup> A. S c h u t z: *Potoczna i naukowa interpretacja ludzkiego działania*. W: *Kryzys i schizma*. T. 1. Red. E. M o k r z y c k i. Warszawa 1984, s. 139.

<sup>264</sup> K.R. P o p p e r: *Intellectual Autobiography...*, s. 16.

że fakty te nie istniały *jako fakty*, nim nie zostały wyodrębnione z *continuum* zdarzeń i wymuszone przez zdania – przez teorie, które je opisują<sup>265</sup>.

Popper twierdzi, że fakty „te” (niestety, nie wiemy, które: fakty danej teorii czy fakty od teorii niezależne) „oczywiście” istniały, nim nie tylko je opisano, ale nim w ogóle „stworzono środki niezbędne do ich opisu”, i podaje jako przykład obliczenia ruchów Merkurego sprzed stu lat, ale w następnym zdaniu stwierdza, że fakty te nie istniały jako fakty. Co właściwie Popper tu twierdzi: czy to, że przed opisem nie istnieją żadne fakty jako fakty, czy nie istnieją tylko jako fakty teorii? Co „oczywiście” istniało przed opisem: czy fakty od teorii niezależne, czy też fakty poprzedniej teorii? Może Popper mówi tylko o dwu różnych faktach – faktach różnych teorii – wszak mowa nie o ruchach Merkurego, lecz o „obliczeniach ruchów Merkurego sprzed stu lat”. Czy mamy: 1) ruchy Merkurego – jako fakt niezależny od jakiegokolwiek teorii; 2) ruchy Merkurego w obliczeniach ruchów Merkurego sprzed stu lat – fakt teorii A; 3) ruchy Merkurego w obliczeniach ruchów Merkurego zgodnie z teorią względności – fakt teorii B. Albo mamy: 1) fakt przypuszczalny A = fakt opisany zdaniem teorii ruchów Merkurego sprzed stu lat; 2) fakt przypuszczalny B = fakt opisany zdaniem teorii ruchów Merkurego wedle teorii względności. Czy fakt przypuszczalny A jest realny, czy fakt przypuszczalny B jest realny, czy oba są realne zarazem? Które zdanie jest prawdziwe: to sprzed stu lat czy to z teorii względności, czy oba – w absolutnym rozumieniu prawdy.

Istotne jest, w jakim sensie i zakresie teoria tworzy fakty. Jeśli chceć pogodzić korespondencyjną teorię prawdy z wiedzą założeniową, to trzeba być świadomym tego, że będzie ona uwikłana w założenia konstrukcji przedmiotów poznania. Wedle Poppera korespondencyjna teoria prawdy pozwala na realistyczne odróżnienie faktów od teorii<sup>266</sup>; to jednak nie wyklucza, że fakty są uteoretyzowane. Autor twierdzi w odniesieniu do teorii: „Ich prawdziwość lub fałszywość zależy zarówno od wewnętrznej struktury Świata 3 (zwłaszcza języka), jak i od Świata 1”<sup>267</sup>.

Każdy poszczególny fakt jest „prześiąknięty” teorią; nie ma nagich faktów (to twierdzenie stało się trwałym osiągnięciem filozofii nauki)<sup>268</sup>. Czy fakt tak zależy od teorii, jak przedmiot oświetlony od światła? Teoria jako reflektor ujawnia to, co w owym snopie światła się znalazło, ale także tworzy (ujawnia?) nowe byty Świata Trzeciego, tym samym ujawnia i przesuwając granice niewiedzy. Czy fakty jako wynik strukturalizacji danego umysłu

<sup>265</sup> K.R. Popper: *Dlaczego rachunek logiczny i rachunek arytmetyczny...*, s. 362.

<sup>266</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 317.

<sup>267</sup> K.R. Popper: *Wszystkie światy otwarte. Argument na rzecz indeterminizmu*. Tłum. A. Chmielewski. Kraków 1996, s. 151.

<sup>268</sup> M. Heller: *Filozofia nauki. Wprowadzenie*. Kraków 1992, s. 26.

(zewnętrznego wobec umysłu) materiału odzwierciedlają strukturę użytych do ich opisu sądów<sup>269</sup>?

„[...] nie tylko każdy fakt z osobna, ale przede wszystkim zespół wszystkich faktów wynikających z danej teorii naukowej jest głęboko przesiąknięty danymi teoretycznymi”. Teoria naukowa jest logicznym schematem, umożliwiającym „zbiorczy opis wielu faktów”, choć „proces rozumienia związku między faktami a teorią nie jest jeszcze zakończony”. Heller podkreśla, że takie uzależnienie doświadczenia od teorii jest czymś, co nie tylko nie ujmuje nic poznaniu, ale wręcz przeciwnie – to nauki cechujące się niskim stopniem zaawansowania pozwalają na oddzielenie elementu doświadczenia od teorii. Im wyższy poziom rozwoju danej dyscypliny, tym bardziej te dwa elementy się przenikają: „Nauka widzi świat przez teorie”<sup>270</sup>.

Czy korespondencja zachodzi między zdaniami i faktami uteoretycznionymi czy między zdaniami i faktami samymi w sobie?

Zdania (*linguistic expressions*) „mogą korespondować z faktami niejęzykowymi” (*can correspond to facts non-linguistic phenomena*)<sup>271</sup>. Ustaliłam, że zarówno fakty przypuszczalne, jak i fakty realne są pozajęzykowe, więc to, że korespondencja zachodzi między zdaniem i czymś niejęzykowym, nie rozstrzyga, czy to fakt przypuszczalny czy realny. W stosunku do faktu przypuszczalnego zdanie stoi w relacji opisywania, ale czy także z nim koresponduje?

Pietruska-Madej twierdzi, że wedle Poppera „część naszej wiedzy jest prawdziwa, w sensie korespondowania z obiektywnymi faktami”<sup>272</sup>; niestety, określenie „obiektywny fakt” niewiele wyjaśnia. W ujęciu Poppera zarówno fakt teorii, jak i fakt realny zasadnie dają się określić jako „obiektywne”. Jak twierdzi Chwedeńczuk, zgodnie z korespondencyjną koncepcją prawdy, dane zdanie jest prawdziwe, ponieważ istnieje pewien stan rzeczy (fakt), który sprawia, że jest ono prawdziwe. Jak twierdzi Austin: „Gdy jakieś twierdzenie jest prawdziwe, istnieje, *oczywiście*, pewien stan rzeczy, który je czyni prawdziwym, i który jest od niego całkowicie różny”<sup>273</sup>. Fakt opisywany w danym zdaniu – fakt przypuszczalny też jest całkowicie różny od zdania (podobnie jak fakt realny), jest jednak od zdania zależny (inaczej niż fakt realny, w drugim rozumieniu).

Czy korespondencja zachodzi między: zdaniem i faktem realnym (od teorii niezależnym)? Popper sądzi, że przedmiot poznania jest konstrukcją,

<sup>269</sup> S. J u d y c k i: *Prawda i kryterium prawdy...*, s. 32. Czy i Frege uznałby, że to myśli prawdziwe są tymi, które wyznaczają myśli fałszywe? Wydaje się, że myśli prawdziwe oraz myśli fałszywe są równie pierwotne.

<sup>270</sup> M. H e l l e r: *Filozofia nauki...*, s. 33. Wszystkie cytaty w tym akapicie – ibidem.

<sup>271</sup> P. M u n z: *Our Knowledge of the Growth of Knowledge...*, s. 227.

<sup>272</sup> E. P i e t r u s k a - M a d e j: *Wiedza i człowiek. Szkice o filozofii Karla Poppera...*, s. 197.

<sup>273</sup> J.L. A u s t i n: *Prawda...*, s. 164.

ale zarazem możliwe jest przyjęcie korespondencyjnej teorii prawdy. Można uznać, że zdania są prawdziwe, jeśli są zgodne nie z przedmiotem poznania, lecz z bytem zewnętrznym wobec poznania i wiedzy. Zostaje wtedy zachowany relacyjny charakter korespondencyjnej koncepcji prawdy jako relacji między wiedzą (zdaniami lub teorią – nośnikami prawdziwości) a czymś znajdującym się poza zdaniem i od tego zdania niezależnym. Czy Popper, chcąc przyjąć korespondencyjną koncepcję prawdy, powinien uznać, że korespondencja zachodzi między zdaniem i faktem realnym? Niektóre sformułowania Poppera o tym świadczą: teoria koresponduje z faktami – z faktami realnego świata<sup>274</sup>.

Przypomnijmy, Popper twierdzi: „[...] jestem realistą, ponieważ uważam, że zagadnienie, czy wytworzone przez ludzi teorie są prawdziwe czy nie, zależy od realnych faktów, które z bardzo niewielkimi wyjątkami na pewno nie są wytworem człowieka. Wytworzone przez ludzi teorie mogą nie zgadzać się z tymi realnymi faktami, a więc w naszym poszukiwaniu prawdy musimy teorie dostosowywać do nich albo odrzucać teorie”<sup>275</sup>. Czy więc fakty są „wspólnym dziełem języka i rzeczywistości”? Może takim wspólnym dziełem nie są wszystkie fakty, lecz tylko te dostępne poznaniu. Powracamy do problemu: czy fakty i realne fakty to coś względem siebie różnego. Jeśli tak, to w definicji prawdy powinna być mowa o korespondencji nie względem faktu, ale względem faktu realnego: „True statements are really true about reality”<sup>276</sup>.

Czy korespondencja jest relacją między faktem a faktem realnym? Jak pisał Popper, Kant przyjmował, że prawdziwość polega na zgodności poznania z jego przedmiotem (zauważmy: z przedmiotem poznania, a nie z rzeczywistością), „powiedziałbym coś bardzo podobnego: *Teoria bądź zdanie jest prawdziwe, gdy opisywany przez tę teorię stan rzeczy jest zgodny z rzeczywistością*”<sup>277</sup>. Zauważmy, że mowa tu o rzeczywistości, a nie o przedmiocie poznania. Co więcej, wydaje się, że zgodny z rzeczywistością ma być stan rzeczy, który opisuje teoria (czy ów stan rzeczy to przedmiot poznania, bo przecież nie zdanie), a nie zdanie. Mamy więc trzy elementy: zdanie, opisywany przez zdanie stan rzeczy i rzeczywistość. Jeśli dobrze rozumiem rozważane twierdzenie Poppera, to prawdziwe jest zdanie, ale nie ze względu na jego relację do czegokolwiek, lecz ze względu na relację stanu rzeczy (przedmiotu poznania?) i rzeczywistości, więc korespondencja zachodzi między faktem przypuszczalnym i faktem realnym.

<sup>274</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 318.

<sup>275</sup> *Ibidem*, s. 328–329.

<sup>276</sup> P. Munz: *Our Knowledge of the Growth of Knowledge...*, s. 227.

<sup>277</sup> K.R. Popper: *Poznanie a kształtowanie rzeczywistości...*, s. 17.



Dlaczego zdanie miałyby stawać się prawdziwe ze względu na jakąś relację, w którą nie wchodzi? Może to jednak jedynie kwestia nieściśłego sformułowania. A może zdanie ma być prawdziwe wtedy, kiedy fakt przypuszczalny jest zgodny (tożsamy?) z rzeczywistością (z faktem realnym). Jeszcze raz powraca niejasna kwestia stosunku między faktem przypuszczalnym a faktem realnym.

Popper twierdzi jednak, że korespondencja ma zachodzić między zdaniem i faktem<sup>278</sup>. Odtwórzmy schemat ilustrujący Popperowską koncepcję prawdy. Mamy trzy elementy: fakt przypuszczalny, fakt realny, zdanie – między którymi z nich zachodzi korespondencja? Jak określić relacje między nimi?

1. Czym jest relacja między zdaniem a faktem przypuszczalnym? Czy korespondencją? Popper powie: nie – zdanie z faktem przypuszczalnym nie koresponduje, ono fakt przypuszczalny *opisuje*. Pozostaje pytanie, czy jest sensowne orzekanie, że zdania fałszywe opisują fakt przypuszczalny, tak samo jak zdania prawdziwe.

2. Zdanie koresponduje z faktem realnym. Jeśli tak, to nie jest jasne, dlaczego w definicji prawdy Popper używa określenia „fakt” (w większości sformułowań), a nie „fakt realny”.

3. Fakt przypuszczalny „zgadza się” z faktem realnym. Jaka relacja zachodzi między faktem przypuszczalnym a faktem realnym? Jeśli Popper uważa, że „korespondencja” i „zgodność” są synonimami, to czy fakt przypuszczalny i fakt realny z sobą korespondują?

Zdanie z języka przedmiotowego opisuje (konstruuje) uteoretyczniony fakt przypuszczalny. Tę funkcję opisywania tak samo spełnia zdanie prawdziwe, jak zdanie fałszywe, czyli zdanie opisujące fakt przypuszczalny jest prawdziwe lub fałszywe. Jeśli przypuszczalnemu faktowi odpowiada (jest z nim zgodny? – charakter tej relacji pozostaje niejasny) fakt realny, zdanie jest prawdziwe. Choć może należałoby raczej powiedzieć, że jeśli fakt przypuszczalny istnieje (realnie?, jakoś inaczej niż fakt przypuszczalny zdania fałszywego), to zdanie koresponduje z faktem realnym, więc zdanie jest prawdziwe.

Jeśli faktowi przypuszczalnemu nie odpowiada fakt realny, to zdanie jest fałszywe. Fakt przypuszczalny opisywany przez zdanie fałszywe istnieje, bo stworzyło go zdanie w relacji opisywania. Jeśli fakt przypuszczalny nie istnieje realnie, to zdanie jest fałszywe, bo nie koresponduje z żadnym faktem realnym. A może należałoby powiedzieć: nie istnieje odpowiadający faktowi przypuszczalnemu fakt realny. Jaka relacja zachodzi między faktem przypuszczalnym a faktem realnym? Czy to tożsamość, zgodność, czy może korespondencja?

---

<sup>278</sup> K.R. Popper: *Prawda, racjonalność...*, s. 376.



Jeśli prawda jest korespondencją z faktem realnym, a on pozostaje niepoznawalny, to czy prawda może być poznana? A prawdziwość?

Wedle Fregego Prawda jest poznawalna. Czy poznawalna jest prawdziwość (bądź fałszywość) jakiejś myśli bądź zdania? L. Koj twierdzi, że koncepcja Fregego opiera się na przyjęciu obiektywnej prawdy: „[...] bez niej trudno sobie wyobrazić pojęcie określane jako funkcja od obiektu do prawdy. Koncepcja pojęcia zaś jest kluczowa dla semantyki, dla logiki i filozofii Fregego. Ktoś, kto uważa, że nie zachodzi prawda lub że jest ona niedostępna dla nas, może lekceważyć [...] antypsychologizm Fregego [...]. Skoro nie ma prawdy (lub nie jest dostępna), nie trzeba odżegnywać się od psychologizmu ze względu na to, że nie podaje on warunków prawdziwości”<sup>279</sup>. Koj pisze „lub” – nie ma prawdy lub jest niedostępna. Czy aby odrzucić psychologizm, wystarczy spełnienie jednego z członów tej alternatywy: jest prawda lub jest dostępna? Jeśli prawda jest, to może być dostępna albo nie, jeśli prawdy nie ma, to nie może być dostępna. Czy wystarczy, że prawda jest, choć pozostaje dla nas niedostępna (niepoznawalna), aby utrzymać antypsychologizm w rozumieniu Fregego? Popper uznaje się za antypsychologistę (w nieco innym rozumieniu), przyjmuje jednak, że prawda jest obiektywna, choć niepoznawalna; prawda jest poza „naszym zasięgiem”<sup>280</sup>. Jeśli Frege szukał tego, co uprawomocnia asercję, to w ujęciu Poppera żadne zdanie (żadna treść nadająca się do osądu) nie może być objęte asercją. Nie ma nic, co uprawomocnia asercję; nie mamy prawa do asercji. Trzeba myśleć bez obejmowania tego, co myślane, asercją, bez uznawania – to czysta supozycja. Czy to, że fałsz jest – według Poppera – obiektywny i poznawalny, coś zmienia?

Popper twierdzi, że naukowcy dążą do prawdy, ale negatywnie: przez odrzucanie fałszów<sup>281</sup>. Tylko w odniesieniu do prawdy da się mówić o obiektywnym błędzie, „samo pojęcie błędu i omyłności zakłada koncepcję prawdy obiektywnej”<sup>282</sup>. Podobnie Frege przyjmuje jako możliwą „drogę do prawdy”, drogę przez „fałsze i wątpliwości”, ale nie jako jedyną. Zdaniem Poppera, „o teoriach sfalsyfikowanych wiadomo (lub tak się sądzi), że są fałszywe, podczas gdy niesfalsyfikowane mogą się okazać prawdziwe”<sup>283</sup>. Jeśli hipoteza zostanie sfalsyfikowana, to „przekonuje to mocno o istnieniu ja-

<sup>279</sup> L. Koj, A. Gut: *Uwagi o antypsychologizmie Fregego i Husserla*. W: *Psychologizm, antypsychologizm*. Red. A. Olech. Kraków 2001, s. 40. Autorem pierwszej części tego artykułu, z której ten cytat pochodzi, jest L. Koj.

<sup>280</sup> K.R. Popper: *O źródłach wiedzy i niewiedzy...*, s. 57.

<sup>281</sup> Jak pisze Kmita, „uzyskujemy coraz adekwatniejszy obraz rzeczywistości obiektywnej drogą stopniowej eliminacji fałszu”. J. Kmita: *Kto upraszcza marksizm?* „Studia Filozoficzne” 1975, nr 8, s. 123.

<sup>282</sup> K.R. Popper: *Prawda, racjonalność...*, s. 386.

<sup>283</sup> K.R. Popper: *Nauka: domysły i refutacje...*, s. 101.

kiejś rzeczywistości – czegoś, z czym weszła ona w konflikt. Falsyfikacja wskazuje więc niejako punkty styczności z rzeczywistością<sup>284</sup>.

Obalenie teorii pokazuje, że teoria może kolidować z rzeczywistością – twierdzi autor *Wiedzy obiektywnej*... Jeśli hipoteza jest obalona, to przez jakieś zdarzenie – zatem twierdzi ona coś o rzeczywistości: „[...] wówczas wiemy, że jakaś rzeczywistość istnieje, że jest coś, co przypomina nam, iż nasze pomysły mogą być błędne. Potwierdza słuszność stanowiska realisty”<sup>285</sup>. Obalenie teorii ukazuje w pełni empiryczny charakter teorii: „[...] z chwilą gdy teoria zostaje obalona, jej empiryczny charakter jest zagwarantowany, błyszczący jak diament bez skazy”<sup>286</sup>.

Poszukiwanie prawdy przez odrzucanie fałszów, czyli na sposób Poppera, budzi wątpliwości co do możliwości konkluzywnej falsyfikacji<sup>287</sup>. Jeśli o jakimś zdaniu, które jest koniunkcją zdań, wiemy, że jest fałszywe, to jednak nie wiemy, który człon tej koniunkcji jest fałszywy (nie wiemy więc, czy falsyfikujemy hipotezę czy warunki początkowe). Falsyfikacja jest „podstawą do zakwestionowania całej wspomnianej koniunkcji, a nie samej tylko hipotezy. Logika nie »podpowiada«, który ze składników koniunkcji przesądził o wyniku testu”. Zdaniem Pietruskiej-Madej, Popper był tego świadom i twierdził, że falsyfikujemy „cały system przesłanek niezbędnych do wyprowadzenia zdania sfalsyfikowanego. Natomiast o żadnym poszczególnym zdaniu należącym do systemu nie można powiedzieć, że zostało ono (lub nie zostało) obalone w drodze falsyfikacji”, i powołuje się na Poppera, iż „instynkt naukowy” podpowiada badaczowi, które ze zdań owej koniunkcji jest odpowiedzialne za falsyfikację<sup>288</sup>. Według Groblera Popper nie docenił znaczenia pluralizmu teoretycznego dla falsyfikacji hipotezy: jeśli rozwijamy równoległe różne wzajemnie niespójne teorie, to falsyfikacja ja-

<sup>284</sup> K. R. Popper: *Trzy poglądy na wiedzę ludzką...*, s. 202.

<sup>285</sup> *Ibidem*, s. 203.

<sup>286</sup> K. R. Popper: *Prawda, racjonalność...*, s. 405.

<sup>287</sup> Jeśli Kuhn ma wskazać różnice, to uznaje za „najwyraźniejsze” dwie: to, że sam kładzie nacisk na przywiązanie do tradycji w nauce (właściwą nauką jest nauka normalna, której Popper w ogóle nie zauważa), i to, że odrzuca możliwość Popperowskiej falsyfikacji. Wedle Kuhna falsyfikacja jest niemożliwa, bo: 1) często brak eksperymentu, którego ważności lub dokładności nie da się zakwestionować; 2) każda teoria może być zmodyfikowana; 3) rozbieżność między teorią a eksperymentem może zniknąć wraz z rozwojem wiedzy; 4) falsyfikacja jest niekonkluzywna: nie wiadomo, co zostało sfalsyfikowane – teoria czy warunki początkowe. T. K u h n: *Logika odkrycia naukowego czy psychologia badań?*..., s. 373, 390–393. Za tym, że falsyfikacja jest konkluzywna, opowiada się np. M u n z: *Popper and Wittgenstein*. In: *The Critical Approach to Science and Philosophy*. Edited by Mario Bunge in Honor of Karl R. Popper. Ed. M. B u n g e. New York 1964, s. 90.

<sup>288</sup> Zob. E. P i e t r u s k a - M a d e j: *Wiedza i człowiek. Szkice o filozofii Karla Poppera...*, s. 63. Co do statusu fallibilistycznego aksjomatów – zob. bezpośrednią polemikę Ajdukiewicza z Popperem. K. A j d u k i e w i c z: *Empiryczny fundament poznania*. „Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 1936, nr 1, s. 29–30.

kiejkolwiek hipotezy nie ma charakteru absolutnego, ponieważ zależy od teorii użytych do interpretacji doświadczenia, a z tego wynika, że żadna falsyfikacja nie jest falsyfikacją „raz na zawsze”<sup>289</sup>.

## 2.5. Korespondencja

Widzimy tutaj, że idea „zgodności z rzeczywistością” nie ma żadnego jasnego zastosowania<sup>290</sup>.

Jak zauważył H. Putnam, póki nie ustali się znaczenia terminu „korespondencja”, mówienie o prawdzie w tym sensie nie jest fałszywe, lecz puste. Sądzę, że takie pozostaje również w tekstach Poppera.

Owa relacyjność jest dla koncepcji prawdy korespondencyjnych fundamentalna. Może być nawet uznana nie tylko za konstytutywny, ale wręcz za jedyne atrybut prawdy w sensie korespondencji<sup>291</sup>. Relacja korespondencji może być i była rozmaicie interpretowana: jako *adaequatio*, *convenientia*, *conformitas*, *concordia*, odpowiedniość, referencja, zgodność, izomorfia, homomorfia, strukturalne podobieństwo, obrazowanie, projekcja faktów, relacja jedno-jednoznaczna, tożsamość, odzwierciedlanie, kopiowanie, replikowanie, reprodukowanie.

Wszelkie sformułowania korespondencyjnej teorii prawdy były krytykowane, niektóre z nich szczególnie narażone są na krytykę, właśnie ze względu na określenie rodzaju owego związku. Na przykład Frege, krytykując korespondencyjną teorię prawdy, odnosi się do jej sformułowania zawierającego termin „zgodność”. Prawda nie może być – wedle Fregego – zgodnością. Zgodność jest stosunkiem, a więc językowo wyraża się predykatem dwuargumentowym. Zdaniem Fregego, prawda nie jest zgodnością, bo przeciw takiemu rozumieniu prawdy przemawia, po pierwsze, to, że wyrazu „prawdziwy” nie używa się jako predykatu dwuargumentowego. Po drugie, jeśli prawda miałaby być zgodnością, to pełna zgodność nie jest relacją (tyl-

<sup>289</sup> A. Grobler: *Relatywizm w filozofii nauki*. W: W. Sady: *Fleck. O społecznej naturze poznania...*, s. 105. Taki punkt widzenia – pluralizm teoretyczny – przyjmuje wobec falsyfikacji Feyerabend, który traktuje ją jako procedurę pochodzącą od sofistów, krytykowaną już przez Platona jako „przepychanki słowne” – co uważa za najlepszą krytykę naiwnego falsyfikacjonizmu. P.K. Feyerabend: *Dialogi o wiedzy...*, s. 82.

<sup>290</sup> L. Wittgenstein: *O pewności*. Tłum. M. Sady, W. Sady. Warszawa 1993, s. 53, uwaga 215.

<sup>291</sup> M. Czarnocka: *Jak ratować korespondencyjne pojęcie prawdy?...*, s. 186. Inaczej twierdzi Chwedeńczuk. Jego zdaniem, klasyczna koncepcja prawdy ma dwie odmiany: relacyjną i nierelacyjną. B. Chwedeńczuk: *Spór o naturę prawdy...*, s. 48–56.

ko tożsamością), a niepełna zgodność nie może być prawdziwością. Jeśli nie ma pełnej zgodności, to nie ma pełnej prawdy, więc nic nie jest prawdziwe, lecz jedynie „na w pół prawdziwe”, czyli nieprawdziwe. Po trzecie, prawda nie dopuszcza stopniowania – a niepełna zgodność jest stopniowalna. Po czwarte, nie wiadomo, z czym miałby być porównywany obraz, by stwierdzić jego zgodność, tu: prawdziwość<sup>292</sup>.

Popper rozumie korespondencję jako zgodność, tym samym krytyka Fregego i cała krytyka, od sceptyków począwszy, korespondencyjnej koncepcji prawdy dotyczy jego koncepcji prawdy, choć nie bezpośrednio. Popper bowiem nie rozumie prawdy jako relacji zgodności, ale jedynie na takiej relacji funduje prawdę jako prawdziwość (własność).

Twierdzenie jest prawdziwe, jeśli koresponduje z faktem. Ale co to znaczy „koresponduje”? W *Logice odkrycia...* Popper sądził, że odkrycie istoty korespondencji jest „przedsięwzięciem beznadziejnym”. Potem, pod wpływem koncepcji Tarskiego, uznał, że można mówić o prawdzie w sposób poprawny logicznie.

Określmy korespondencję negatywnie, czyli ustalmy, czym wedle Poppera korespondencja nie jest:

1. Korespondencja to nie tożsamość zdania i faktu, bo wedle autora ich odróżnienie jest podstawą realizmu<sup>293</sup>.

2. Korespondencja to nie strukturalne podobieństwo między zdaniem i faktem<sup>294</sup>. Nie ma więc racji Wittgenstein, korespondencja to nie odzwierciedlanie, obrazowanie, nie kopiowanie, replikowanie, reprodukowanie (reprodukcja może być wierna lub łudząco podobna, ale nie może być prawdziwa)<sup>295</sup>. Czy korespondencja odnosi się do odpowiedniości między strukturą zdania i strukturą faktu lub czy ją zakłada? Czy odpowiedniość strukturalna między zdaniem i faktem jest warunkiem możliwości prawdziwości zdania czy jego prawdziwości? Wątpliwe, by była odpowiedniością struktury podmiotowo-orzecznikowej *statement* i struktury faktu, bo nie wiadomo, czy *statement* ma strukturę podmiotowo-orzecznikową, czy ma ją tylko *sentence*. Wbrew Wittgensteinowi, korespondencja nie polega tu na identyczności formy zdania i faktu. „Korespondencja nie pociąga strukturalnego podobieństwa między zdaniem i faktem ani niczego, co byłoby podobne do relacji między obrazkiem i obrazowaną sceną”<sup>296</sup>.

3. Korespondencja to nie jedno-jednoznaczna odpowiedniość – więc nie ma racji Schlick; korespondencja to nie jedno-jednoznaczna relacja, bo jed-

<sup>292</sup> G. Frege: *Mysł...*, s. 102–108.

<sup>293</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 317.

<sup>294</sup> K.R. Popper: *Logika odkrycia...*, s. 220, przypis \*1.

<sup>295</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 312–313. Podobnie: J.L. Austin: *Prawda...*, s. 165–167.

<sup>296</sup> K.R. Popper: *Intellectual Autobiography...*, s. 113.

no zdanie może korespondować z wieloma faktami (wedle Poppera zdanie koresponduje z wieloma faktami), a jeden fakt może być opisany na różne sposoby (różnymi zdaniami)<sup>297</sup>.

4. Korespondencja to nie izomorfia ani nie homomorfia<sup>298</sup>.

Czym więc jest pozytywnie dla Poppera korespondencja? Wedle Poppera wszystkie koncepcje sprzeciwiające się korespondencyjnej koncepcji prawdy czynią to dlatego, że uznają, że nie może być czegoś takiego jak korespondencja między zdaniem i faktem, uznają takie pojęcie korespondencji za bezsensowne i niedefiniowalne. Popper pyta: czy jest możliwe coś takiego jak korespondencja między zdaniem i faktem, na s. 311; stronę później problem jest już inny: czy jest możliwe takie zdanie, które koresponduje z faktami, dwie strony dalej (s. 314) problem dotyczy tego, czy da się sensownie (*meaningfully*) mówić o korespondencji (w jakim języku da się o niej mówić). Czy mamy tu trzy różne problemy czy tylko inaczej sformułowany ten sam problem? Sądzę, że pierwsza i druga kwestia są różne, co do trzeciej – jeśli istnieje język, w którym da się sensownie (semantycznie) o czymś mówić, to tym samym to, o czym się mówi, musi być możliwe. Czy to znaczy, że to, o czym się mówi, jest? Nie, bo można mówić fałszywie. Wprawdzie Popper (w pierwszej kwestii) zapytał o to, czy korespondencja jest możliwa, ale czy odpowiedź uargumentował? Czy mówi, na czym korespondencja polega? Wedle Poppera nie ma w korespondencji żadnej „zagadki”: korespondencja jest „łatwa do wyjaśnienia” przez odwołanie się do metajęzyka, czyli języka, w którym da się mówić zarówno o faktach, jak i o zdaniach<sup>299</sup>.

Korespondencja to szczególna relacja (*peculiar relation, relationship*)<sup>300</sup>. Jak twierdzi Popper, synonimem terminu „korespondencja” jest termin „zgodność”<sup>301</sup>, „adekwatność”<sup>302</sup>. Korespondencja jest to relacja między czymś z języka przedmiotowego (*statement*) a czymś realnym – faktem, czymś pozajęzykowym<sup>303</sup>. O tej relacji mówi się w metajęzyku<sup>304</sup>. Korespondencja jako relacja jest relacją symetryczną, zachodzącą w obie strony: zdanie koresponduje z faktem, a fakt koresponduje ze zdaniem<sup>305</sup>. I to zapewne jest podstawą Popperowskiego twierdzenia, że można definiować prawdę jako korespondencję z faktami, ale można też definiować rzeczywi-

<sup>297</sup> K.R. Popper: *Prawda, racjonalność...*, s. 376; I d e m: *Objective Knowledge...*, s. 312.

<sup>298</sup> K.R. Popper: *Wszechświat otwarty...*, s. 152.

<sup>299</sup> K.R. Popper: *Intellectual Autobiography...*, s. 113.

<sup>300</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 46, 315, 325.

<sup>301</sup> K.R. Popper: *Logika odkrycia...*, s. 220.

<sup>302</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 315.

<sup>303</sup> Ibidem, s. 46, 315.

<sup>304</sup> Ibidem, s. 46.

<sup>305</sup> Ibidem, s. 315, 419.

stość jako to, z czym korespondują zdania prawdziwe<sup>306</sup>. Ze względu na tę relację podstawowy nośnik prawdziwości zyskuje cechę relacyjną – „bycie prawdziwym”<sup>307</sup>.

Zdanie fałszywe to takie, które nie koresponduje z żadnym faktem, nie stoi w tej szczególnej relacji do niczego realnego, choć stoi w relacji opisywania do *suprious state of affairs*, który nie jest realny<sup>308</sup>. Z czego więc to zdanie zyskuje własność relacyjną bycia fałszywym? Z braku relacji? Z opisywania? Nie. Z opisywania jest tylko sensowne. Zdanie jest fałszywe z nieistnienia faktu opisywanego przez to zdanie, z niewchodzenia w relację korespondencji (czy ich obu, czy jeśli nie ma faktu, to nie może być i korespondencji?).

Zapytam więc raz jeszcze, czym jest dla Poppera korespondencja?

Korespondencja zdania sprowadza się jedynie do tego, że zdanie jest podobne (w bliżej nieokreślonym sensie) do rzeczywistości, różne teorie mogą być podobne do rzeczywistości pod różnymi względami, acz mogą przybliżać się do rzeczywistości<sup>309</sup>. Czy nic ponad to nie da się o korespondencji, w ujęciu Poppera, orzec?

P. Munz traktuje Popperowską korespondencję jako kompatybilność: „[...] prawdziwa teoria jest to teoria kompatybilna ze środowiskiem”<sup>310</sup>. Jest to próba odczytania tej Popperowskiej kategorii w ramach koncepcji ewolucjonistycznych. Jeśli teoria jest prawdziwa, nie wiemy, jak dokładnie jest – twierdzi Munz – ale wiemy, co jest kompatybilne ze środowiskiem, czyli ma niezbędne minimum adaptacji do rzeczywistości; nie pasuje do niej dokładnie jak „ręka i rękawiczka”, ale mieści się w spektrum, jakie rzeczywistość dopuszcza. Teoria nie jest kompatybilna, jeśli pozostaje zgodna ze wszystkim (z każdym stanem świata?). Teoria jest kompatybilna z rzeczywistością tylko wtedy, gdy jakieś jej konsekwencje są niezgodne z rzeczywistością<sup>311</sup>. Gdyby teoria była całkowicie prawdziwa, a nie kompatybilna, to zdaniem Munza, nie dopuszczałaby żadnej zmiany<sup>312</sup>.

Austin uważa, że twierdzenia mogą odpowiadać faktom „mniej lub bardziej luźno, na różne sposoby, w różnych sytuacjach, ze względu na różne zamiary i cele”<sup>313</sup>, tak jak nie każda mapa jest dokładna albo niedokładna i nie dla każdej mapy dokładność stanowi cechę wyróżniającą.

<sup>306</sup> Ibidem, s. 329.

<sup>307</sup> B. Russell: *Problemy filozofii...*, s. 136, 141.

<sup>308</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 315, por. s. 46.

<sup>309</sup> A. Grobler: *Ajdukiewicz, Lakatos i racjonalizacja konwencjonalizmu*. „Kwartalnik Filozoficzny” 1999, T. 27, z. 1, s. 13.

<sup>310</sup> P. Munz: *Our Knowledge of the Growth of Knowledge...*, s. 252.

<sup>311</sup> Ibidem, s. 246.

<sup>312</sup> Ibidem, s. 249.

<sup>313</sup> J.L. Austin: *Prawda...*, s. 173.



## 2.6. Możliwość kryterium prawdy

Teza 2.224 Wittgensteina głosi: „Z samego obrazu nie można rozpoznać, czy jest prawdziwy czy fałszywy”<sup>314</sup>. Podobnie wedle Austina, nie może być kryterium prawdy w sensie jakiejś cechy wykrywalnej w samym twierdzeniu, która wskazywałaby, czy jest ono prawdziwe czy fałszywe<sup>315</sup>.

Wedle Stępnia kryterium prawdy to własność poznania, dzięki której rozpoznajemy prawdziwość poznania. Kryterium to tyle, co probierz, sprawdzian, a kryterium prawdy to diagnostyczna cecha prawdziwości poznania, własność sądu (lub jego poznawczej podstawy) pozwalająca na odróżnienie prawdy od fałszu<sup>316</sup>.

Czym innym od prawdy i prawdziwości jest kryterium prawdy. Kryterium pozwala rozstrzygnąć, czy dany „przedmiot” pod dane pojęcie (do którego kryterium się odnosi) podpada czy nie; kryterium prawdy pozwalałoby orzekać, które zdanie jest prawdziwe.

Czy istnieje kryterium prawdy? Czy w ogóle jest możliwe?

Tarski wykazał, że nie ma kryterium prawdy, a jego definicja prawdy to definicja akryterialna<sup>317</sup>. Zarazem Tarski uważa, że brak kryterium prawdy nie wymusza odrzucenia każdej definicji prawdy, która go nie dostarcza; co więcej, takie rozstrzygnięcie byłoby destrukcyjne dla poznania.

Popper, powołując się na Tarskiego, twierdzi, że kryterium prawdy nie ma i być nie może – jeśli język jest „dostatecznie bogaty (jeżeli na przykład obejmuje arytmetykę), to ogólne kryterium prawdy jest niemożliwe”<sup>318</sup>. Nie tylko więc nie ma kryterium prawdy, ale i być go nie może. Popper jednak zastrzega, że brak, czyli niemożliwość, kryterium prawdy nie unieważnia obiektywnej prawdy; wiemy, co to jest prawda, ale nie możemy wiedzieć, które zdanie jest prawdziwe<sup>319</sup>. Zdaniem Ayera, Popper, pisząc o niemożliwości kryterium prawdy, myśli „prawie wyłącznie o teoriach naukowych, a w odniesieniu do takich teorii jego teza nie jest bardzo kontrowersyjna”<sup>320</sup>. Ale trudno do końca zgodzić się z Ayerem. Popper mówi o niemożliwości kryterium prawdy za Tarskim, czyni to więc z powodów logicznych,

<sup>314</sup> L. Wittgenstein: *Tractatus logico-philosophicus...*, teza 2.224.

<sup>315</sup> J.L. Austin: *Prawda...*, s. 165, przypis.

<sup>316</sup> A. Stępień: *Wstęp do filozofii...*, s. 129–130. Na temat samego rozumienia kryterium prawdziwości zob. J. J a d a c k i: *O istocie prawdziwości...*, s. 4–5.

<sup>317</sup> A. Tarski: *Semantyczna koncepcja prawdy...*, s. 271.

<sup>318</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 46.

<sup>319</sup> K.R. Popper: *Prawda, racjonalność...*, s. 380. „Człowiek błędzący może szukać prawdy, nawet jeżeli nie posiada żadnego kryterium jej ustalenia”. I d e m: *Spółczesność otwarte i jego wrogowie*. T. 2. Tłum. H. K r a h e l s k a. Warszawa 1993, s. 384.

<sup>320</sup> A.J. Ayer: *Truth, Verification and Verisimilitude...*, s. 685.



niezwiązanych wyłącznie z jednym rodzajem wiedzy. Niemniej jednak musimy pamiętać, że Popper patrzy na wszystkie rodzaje wiedzy przez pryzmat nauk empirycznych. Wydaje się, że istotne tu mogą być również wpływy Kanta, przypomnijmy: „Czysto logiczne kryterium prawdziwości, mianowicie zgodność poznania z ogólnymi i formalnymi prawami intelektu i rozumu, jest wprawdzie *conditio sine qua non*, a tym samym jest negatywnym warunkiem wszelkiej prawdziwości, lecz dalej logika nie może się posunąć i nie może przy pomocy żadnego probierza odkryć błędu, który dotyczy nie formy, lecz treści”<sup>321</sup>, w odniesieniu do treści zaś „kryterium prawdziwości byłoby to znamię, które byłoby ważne dla wszelkich poznań bez względu na różnorodność ich przedmiotów. Jest jednak jasne, że ponieważ abstrahuje się przy nim od wszelkiej treści poznania (od jego odnoszenia się do przedmiotu), a prawdziwość właśnie tej treści dotyczy, więc jest całkiem niemożliwe i niedorzeczne zapytywać o jakieś znamię prawdziwości tej treści poznania, i że dlatego nie można podać wystarczającej, a zarazem przecież ogólnej oznaki prawdziwości [...] domaganie się tego jest sprzeczne samo w sobie”<sup>322</sup>.

Podobnie korespondencyjna (klasyczna) koncepcja prawdy nie dostarcza kryterium prawdy, ale zwykle stanowi to jeden z poważnych wobec niej zarzutów<sup>323</sup>.

Czy ten, kto uznaje, że kryterium prawdy jest niemożliwe, jest sceptykiem?

Co to sceptycyzm? Sextus Empiryk pisze: „Zdaje się, że ci, którzy czegoś szukają, muszą to albo znaleźć, albo zaprzeczyć możliwości znalezienia i uznać za nieuchwytnie, albo wytrwale szukać dalej. [...] w przypadku rzeczy poszukiwanych przez filozofów, jedni orzekli, że znaleźli prawdę, inni oświadczyli przeciwnie, że nie można jej uchwycić, a inni jeszcze wciąż szukają”<sup>324</sup>. Filozofia dogmatyczna uznaje, że prawdę poznała, akademicka – że prawda jest niepoznawalna, natomiast sceptycy wciąż jej szukają. Czy w tym sensie Popper nie jest sceptykiem<sup>325</sup>? Zauważmy różnice: sceptyk

<sup>321</sup> I. Kant: *Krytyka czystego rozumu*. Tłum. R. Ingarden. Warszawa 1957, s. 146. Oczywiście, Popper myśli tak tylko o prawdziwości, a nie o fałszywości – błędzie.

<sup>322</sup> Ibidem, s. 146–147.

<sup>323</sup> K. Ajdukiewicz: *Zagadnienia i kierunki filozofii...*, s. 15–16. Zob. też M. Gordon: *Wiedza o znaczeniach czy wiedza o świecie?* Warszawa 1967, s. 25, 39.

<sup>324</sup> Sextus Empiryk: *Zarysów Pirrońskich księga pierwsza, druga i trzecia*. Tłum. I. Dąmbska. Kraków 1931, s. 2–4.

<sup>325</sup> Notturmo twierdzi, że Popper utożsamia sceptycyzm z relatywizmem, podkreśla, że zarówno Popper, jak i Nagel używają terminu „sceptycyzm” w „nieklasycznym sensie”, ale każdy z nich w innym sensie. Wedle Nagela stanowisko Poppera jest sceptycyzmem lub przynajmniej do niego prowadzi. Przy specyficznym Nagelowskim rozumieniu sceptycyzmu Popper rzeczywiście jest sceptykiem, przy rozumieniu Popperowskim – nie. M.A. Notturmo: *Objectivity, Rationality and the Third Realm: Justification and the Grounds of Psycho-*

mówi o tym, co mu się zdaje, subiektywnie, Popper – obiektywnie; sceptyk powstrzymuje się od wypowiedzania twierdzeń, nie stwierdza. Przeciwnie – Popper wypowiada twierdzenia (choć tylko „na próbę”). Sceptyk wątpi we wszystko, jego wątpienie jest uniwersalne, podczas gdy wedle Poppera, wątpiąc w coś, nie musimy wątpić we wszystko naraz (wiedza towarzysząca jest do czasu niekwestionowana). Przeciwnie niż sceptycy, Popper twierdzi, że „każda teoria, z której wynika niemożliwość wiedzy lub niemożliwość uczenia się z doświadczenia, musi być fałszywa”<sup>326</sup>.

Zgadzam się z Musgrave’em, który rozwiązania problemu wiedzy prawdziwej przez Poppera upatruje w przyjęciu trzeciej drogi, pośredniej między dogmatyzmem a sceptycyzmem. Popper zgadza się ze sceptykami (a przeciw dogmatykom), że nie możemy wiedzieć, co jest prawdą, ale zgadza się z dogmatykami (przeciw sceptykom), że pojęcie obiektywnej prawdy gra istotną rolę jako idea regulatywna<sup>327</sup>.

Popper twierdzi, że prawda jest konieczna w teorii wiedzy jako coś, co pozostaje ponad wszelkim ludzkim autorytetem, jako coś, co umożliwi obiektywne kryteria, obiektywną krytykę i dążenie do wiedzy<sup>328</sup>, a także coś, co „jest silną barierą przeciwko relatywizmowi i wszelkim modom”, co pozwala na obiektywny fałsz, obiektywny błąd, uczenie się na błędach<sup>329</sup>.

---

*logism. A Study of Frege and Popper.* Dordrecht, Boston, Lancaster 1985, s. 133, 136. Putnam uważa stanowisko Poppera w kwestii wiedzy za „skrajny sceptycyzm”. H. P u t n a m: *The „Corroboration” of Theories.* In: *The Philosophy of Karl Popper...*, vol. 1, s. 223. O’Heara pisze o „głębokim sceptycyzmie” Poppera jako drugiej stronie odrzucania i uzasadniania; teorie są czystym zgadywaniem, pozbawionym pewności. A. O’H e a r a: *Karl Popper.* Boston 1980, s. 205. Albert i Adorno uznają Popperowski fallibilizm za sceptycyzm, bo: nie można ostatecznie orzec o prawdziwości jakiegokolwiek zdania, zawiesza się sąd o ostatecznym obowiązywaniu jakiegokolwiek zdania, odrzuca się możliwość absolutnego kryterium wiedzy. B. S i e r o c k a: *Krytyka i dyskurs. O transcendentalno-pragmatycznym uprawomocnieniu krytyki.* Kraków 2003, s. 211. Notturmo uważa, że fallibilizm Poppera nie jest sceptycyzmem, ponieważ Popper twierdzi, że możemy się uczyć na własnych błędach, wiedza może rosnać, a w nauce jest możliwy postęp. M.A. N o t t u r n o: *Objectivity, Rationality and the Third Realm...*, s. 119. Niiniluoto przyjmuje, że Popper uważa za możliwe osiągnięcie wiedzy prawdziwej, ale nie wiedzy o tym, że jest ona prawdziwa. I. N i i n i l u o t o: *Notes on Popper as Follower of Whewell and Peirce.* In: *I d e m: Is Science Progressive?* Dordrecht 1984, s. 43.

<sup>326</sup> K.R. P o p p e r: *Logika odkrycia...*, s. 296, przypis 3.

<sup>327</sup> A.E. M u s g r a v e: *The Objectivism of Popper’s Epistemology.* In: *The Philosophy of Karl Popper...*, vol. 1, s. 564–565. Zdaniem Notturmo, Popper ma dwa cele: negatywnie – odrzucić klasyczną koncepcję wiedzy, i pozytywnie – stworzyć nową teorię wiedzy, unikającą zarówno sceptycyzmu, jak irracjonalizmu. M.A. N o t t u r n o: *Objectivity, Rationality and the Third Realm...*, s. 120.

<sup>328</sup> K.R. P o p p e r: *O źródłach wiedzy i niewiedzy...*, s. 56–57; *I d e m: Prawda, racjonalność...*, s. 386.

<sup>329</sup> K.R. P o p p e r: *Świat skłonności.* Tłum. A. C h m i e l e w s k i. Kraków 1996, s. 12. Gdyby prawda nie była obiektywna, to wtedy – jak twierdzi autor – nie byłby możliwy błąd; o obiektywności prawdy świadczy – jego zdaniem – możliwość błędu. Tak jest i w ujęciu

Wedle Poppera „możemy uczyć się na swoich błędach”. Co to jednak jest błąd? Jak zauważył Kuhn<sup>330</sup>, skąd możemy wiedzieć, że popełniliśmy błąd, a jeśli nie wiemy, czy błąd został popełniony, to jak można by się na nim uczyć. Kuhn ujmuje błąd jako kategorię psychologiczną: błąd popełnia w określonym miejscu i czasie konkretna osoba. Błąd może wynikać z pogwałcenia reguł logiki lub języka, lub reguł odnoszenia języka do doświadczenia, lub nierozpoznania konsekwencji. Tym samym – wedle Kuhna – jednostka może popełniać błąd i ona może się na nim uczyć, ale tylko dlatego, że ponad tą jednostką znajduje się wspólnotowy paradygmat, określający reguły (w tym i reguły logiki, i języka, i wnioskowania).

Popper wszakże nie tak rozumie błąd<sup>331</sup>. Tak rozumiany błąd należy – wedle niego – wyłącznie do kontekstu odkrycia. Błąd (ten, na którym możemy się uczyć) to coś zupełnie innego: błąd w ujęciu Poppera nie jest indywidualny; błędy, na których się uczymy, to fałszywe teorie. Eliminacja błędu polega na odrzuceniu teorii sfalsyfikowanej. W przeciwieństwie do Poppera Kuhn twierdzi, że nie sprawdza się uznawanej teorii, lecz jedynie poszczególnych uczonych, przynajmniej w nauce normalnej. Rewolucje w nauce zdarzają się rzadko, a i wtedy nie falsyfikuje się teorii, lecz odrzuca się je nie na podstawie racjonalnych kryteriów, lecz zmiany paradygmatu.

Błąd w ujęciu Poppera nie jest kryterium prawdy – błąd, a właściwie możliwość błędu jest objawem istnienia, a nie poznania prawdy. Gdyby prawda nie była obiektywna, to wtedy – jak twierdzi – nie byłby możliwy błąd; o obiektywności prawdy świadczy – jego zdaniem – możliwość błędu<sup>332</sup>. Odkrycie błędu to wedle Poppera falsyfikacja teorii, błąd może być naprawiony przez zastąpienie teorii sfalsyfikowanej nową – lepszą, acz eliminacja błędów nie powoduje, że otrzymujemy prawdziwą teorię, ale jedynie, że przybliżamy się do prawdy<sup>333</sup>. Zdaniem Skolimowskiego, fallibili-

---

Fregego. Prawa prawdziwości nie mają się tak do procesów myślenia, jak prawa przyrody do faktów przyrodniczych. Gdyby relacja ta była podobna, to prawa prawdziwości rządziłyby myśleniem w sposób konieczny, a tak nie jest, czego dowodzi możliwość błędu w myśleniu. W jeszcze innym sensie możliwość błędu jest dla Fregego argumentem. Gdyby prawa prawdziwości były prawami myślenia (empirycznymi), to i wtedy nie sposób byłoby mówić o błędzie logicznym, a można by jedynie mówić o odstępstwie od przyjętego sposobu myślenia. G. F r e g e: *Podstawy arytmetyki. Logiczno-matematyczne badania nad pojęciem liczby*. Tłum. R. M u r a w s k i. W: *Filozofia matematyki. Antologia*. Red. R. M u r a w s k i. Poznań 1986, s. 199.

<sup>330</sup> T. K u h n: *Logika odkrycia naukowego czy psychologia badań?...*, s. 386–390.

<sup>331</sup> Logiczną koncepcję błędu przedstawia Woleński. J. W o l e ń s k i: *Logika błędu*. W: I d e m: *W stronę logiki*. Kraków 1996. O koncepcji błędu Kartezjusza zob. S. H a n u s z e - w i c z: *Popper a Kartezjusz w kwestii błędów i błędzenia*. W: *Między prawdą a normą a błędem*. T. 4. Red. E. Ż a r n e c k a - B i a ł y. Kraków 1997, s. 131.

<sup>332</sup> K.R. P o p p e r: *Samowyzwolenie przez wiedzę*. W: I d e m: *W poszukiwaniu lepszego świata...*, s. 175. Zob. też P. B e r n a y s: *Reflections on Karl Popper's Epistemology*. In: *The Critical Approach to Science and Philosophy...*, s. 33.

<sup>333</sup> P. M u n z: *Our Knowledge of the Growth of Knowledge...*, s. 244.

styczny model uprawiania nauki stanowiłby jej karykaturę, jeśliby nauka polegała jedynie „po prostu na robieniu błędów [...], na robieniu jednego błędu po drugim, skazana jest [nauka – K.N.] na wieczne błądzenie i jak Syzyf musi na próżno walczyć z losem”, gdyby nie to, że możemy: 1) rozpoznawać te błędy jako błędy, 2) eliminować je, 3) wykraczać poza nie<sup>334</sup>. Lakatos<sup>335</sup> odróżnia możliwość uczenia się na błędach przez falsyfikacjonistę dogmatycznego od możliwości takiego uczenia się na błędach przez falsyfikacjonistę metodologicznego i uważa, że tylko ten pierwszy może się uczyć na błędach.

„Poprzez falsyfikację naszych przypuszczeń faktycznie uzyskujemy kontakt z »rzeczywistością«. Tylko wykrywanie i eliminacja błędów dają nam »pozytywne« doświadczenie rzeczywistości”<sup>336</sup> – twierdzi Popper. Zdaniem Ayera, choć nie ma w Popperowskiej koncepcji kryterium prawdy, można uznać, że jest kryterium fałszu w odniesieniu do hipotez: jeśli znajdziemy kontrprzykład, to zdanie jest fałszywe, jeśli jednak kontrprzykładu nie udaje się znaleźć, nie świadczy to o tym, że zdanie jest prawdziwe<sup>337</sup>.

## 2.7. Upodobnienie do prawdy

Popper wprowadza koncepcję prawdopodobnienia (upodobnienia do prawdy, bliskości do prawdy – *verisimilitude*, *truthlikeness*). Zdaniem Musgrave’a, koncepcja prawdopodobnienia pozwala Popperowi ująć dwie kwestie w tym jednym pojęciu: problem prawdy obiektywnej oraz zagadnienie logicznej konsekwencji, które są fundamentalnymi celami wiedzy: prawdę i wysoką zawartość<sup>338</sup>.

Czy podobieństwo do prawdy wynika z odniesienia do zawartości teorii, a więc z odniesienia do innych zdań, czy z odniesienia do faktów? Popper używa terminu „upodobnienie do prawdy” jako synonimu określenia „stopień podobieństwa do faktu”, choć upodobnienie do prawdy jest określone między teoriami, a nie między teorią i faktem<sup>339</sup>.

<sup>334</sup> E. Freeman, H. Skolimowski: *The Search for Objectivity in Peirce and Popper*. In: *The Philosophy of Karl Popper...*, vol. 1, s. 514. O fallibilizmie jako o robieniu jedynie błędów pisze Mendelski. T. Mendelski: *Karl R. Popper: metodolog czy ideolog?...*, s. 25, 107.

<sup>335</sup> I. Lakatos: *Pisma z filozofii nauk empirycznych*. Warszawa 1995. Zob. W. Sady: *Wybór teorii według Lakatosa*. W: I. Dem: *Fleck. O społecznej naturze poznania...*, s. 140.

<sup>336</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 360.

<sup>337</sup> A.J. Ayer: *Truth, Verification and Verisimilitude...*, s. 686. Zob. A. Grobler: *Relatywizm w filozofii nauki*. W: W. Sady: *Fleck. O społecznej naturze poznania...*

<sup>338</sup> A.E. Musgrave: *The Objectivism of Popper's Epistemology...*, s. 573.

<sup>339</sup> K.R. Popper: *Prawda, racjonalność...*, s. 395.

Wydaje się, że relacja bliskości do prawdy wiąże twierdzenie i prawdę, jednak tak być nie musi. Można przyjąć, że podobieństwo do prawdy zachodzi między dwoma twierdzeniami (teoriami), a nie teorią i prawdą. Teoria T2 jest bliższa prawdy niż T1, jeśli jej zawartość prawdziwa jest większa niż zawartość prawdziwa T1, a jej zawartość fałszywa mniejsza: „Krótko mówimy, że T2 jest bliższa prawdy lub bardziej podobna do prawdy niż T1 wtedy i tylko wtedy, gdy wynika z niej więcej zdań prawdziwych, ale nie więcej zdań fałszywych, albo przynajmniej równa ilość zdań prawdziwych, ale mniej zdań fałszywych”<sup>340</sup>. Upodobnienie do prawdy danej teorii jest relatywne względem drugiej, z uwagi na ich zawartości; bliższa prawdy teoria to ta, która lepiej odpowiada faktom.

Zdaniem Poppera, każde twierdzenie ma klasę konsekwencji, czyli zawartość. W przypadku tautologii jest to klasa pusta<sup>341</sup> (sądzę, że klasa konsekwencji prawdziwych tautologii nie jest klasą pustą, bo konsekwencją każdej tautologii jest przynajmniej ta tautologia, ale jej zawartość fałszywa jest pusta). Zawartość, czyli klasa konsekwencji danego zdania, to klasa wszystkich zdań logicznie wynikających z danego zdania. W owej zawartości wyróżnia Popper dwie podklasy: konsekwencji prawdziwych i konsekwencji fałszywych. Klasa konsekwencji prawdziwych to zawartość prawdziwa („zawartość prawdy”) danego twierdzenia, to klasa tych wszystkich konsekwencji danego zdania, które są prawdziwe<sup>342</sup>. Klasa konsekwencji fałszywych („zawartość fałszu”) to klasa tych wszystkich konsekwencji danego zdania, które są fałszywe. Zdanie logicznie prawdziwe nie ma konsekwencji fałszywych, zdania binarne mają zawartość prawdziwą i fałszywą (do treści zdania binarnego należą zarówno zdania prawdziwe, jak i fałszywe)<sup>343</sup>.

Upodobnienie do prawdy jest stopniowalne, choć prawda – nie. Teorie mogą w różnym stopniu korespondować z faktami<sup>344</sup>. Nośnikiem prawdo-upodobnienia nie są poszczególne zdania, ale teorie jako systemy zdań. Stopień korespondowania teorii z faktami znaczy, że różna ilość zdań należących do danej teorii jest prawdziwa i różna ilość fałszywa niż zdań jakiejś innej teorii. Wedle Poppera teoria prawdziwa byłaby najbliższa prawdy wtedy, gdy byłaby wszechobejmująca (uniwersalna), ponieważ upodobnienie do prawdy jest określone przez ilość konsekwencji prawdziwych. Teoria prawdziwa byłaby więc także najbliższa prawdy, gdyby „odpowiadała jakby wszystkim [...] wyłącznie rzeczywistym faktom”<sup>345</sup>.

<sup>340</sup> K.R. P o p p e r: *Objective Knowledge...*, s. 52.

<sup>341</sup> Ibidem, s. 48.

<sup>342</sup> Ibidem, s. 49.

<sup>343</sup> K.R. P o p p e r: *Prawda, racjonalność...*, s. 392–393.

<sup>344</sup> Ibidem, s. 390.

<sup>345</sup> Ibidem, s. 395.

Zdaniem Poppera, teoria jest tym bliższa prawdy, im większą ma zawartość prawdy, a mniejszą zawartość fałszu (jej ilość konsekwencji prawdziwych jest większa niż ilość konsekwencji fałszywych)<sup>346</sup>. Zależność ta nie odnosi teorii do absolutnej prawdy albo fałszu, ale do innej teorii.

Popper podaje listę sześciu kryteriów, które mają pozwolić określić, która z dwu teorii jest bliższa prawdy, czyli lepiej odpowiada faktom. Kryteria te są następujące<sup>347</sup>: dokładność przewidywania i przetrwanie testów wyznaczonych przez to przewidywanie, tłumaczenie większej ilości faktów, szczególność wyjaśnień faktów, przejście większej ilości testów, umożliwienie nowych testów, ujawnienie związków między problemami dotąd niepołączonymi.

Pozostają jednak wątpliwości. Po pierwsze, skąd wiadomo, czy dana konsekwencja jest prawdziwa czy fałszywa? Choć Popper twierdzi, że jeśli nawet nie wiadomo, które konsekwencje każdej z hipotez są prawdziwe, a które fałszywe, to i tak da się ustalić, która ma których więcej, a których mniej. Wedle Ayera „nie możemy orzec *versimilitude* jakiegokolwiek *statement*, chyba że już znamy jego wartość prawdziwościową”<sup>348</sup>.

Po drugie, czy można porównywać pod względem bliskości do prawdy dwie teorie fałszywe? Popper twierdzi: „[...] zakładając, że »zawartość prawdy« i »zawartość fałszu« dwóch teorii T1 i T2 są porównywalne, możemy powiedzieć, iż T2 jest bardziej podobna do prawdy bądź lepiej odpowiada faktom niż T1 wówczas i tylko wówczas, gdy albo: (a) T2 przewyższa T1 pod względem swej zawartości prawdy, ale nie zawartości fałszu; albo (b) T1 przewyższa T2 pod względem swej zawartości fałszu, ale nie zawartości prawdy”<sup>349</sup>. Zdaniem Poppera, nawet jedną z dwóch teorii fałszywych można uznać za bliższą prawdy, bo teorie fałszywe mają też prawdziwe logiczne konsekwencje, więc nawet teoria fałszywa może się okazać bliższa prawdy (a więc lepsza) niż inna teoria fałszywa, a nawet niż teoria prawdziwa (ale o mniejszej zawartości konsekwencji prawdziwych)<sup>350</sup>.

Po trzecie, jeśli teorie są różne na płaszczyźnie ontologicznej, to jak można uznać, że któraś z nich jest bliższa rzeczywistości? Zdaniem Kuhna, Popper posługuje się pojęciem prawdy tak, jakby istniał niezależny sposób porównywania teorii z rzeczywistością<sup>351</sup>, czemu Kuhn przeczy. Popper pisze,

---

<sup>346</sup> K.R. Popper: *O wiedzy i niewiedzy*. W: I d e m: *W poszukiwaniu lepszego świata...*, s. 57.

<sup>347</sup> K.R. Popper: *Prawda, racjonalność...*, s. 391.

<sup>348</sup> A.J. Ayer: *Truth, Verification and Verisimilitude...*, s. 690–691.

<sup>349</sup> K.R. Popper: *Prawda, racjonalność...*, s. 393.

<sup>350</sup> A.E. Musgrave: *The Objectivism of Popper's Epistemology...*, s. 573.

<sup>351</sup> K. J o d k o w s k i: *Wybór teorii według Kuhna*. W: W. S a d y: *Fleck. O społecznej naturze poznania...*, s. 131; A. M o t y c k a: *Aby rozumieć swój świat*. „Studia Filozoficzne” 1980, nr 5 (174), s. 54.



że możemy „powiedzieć o teorii T2, że lepiej odpowiada faktom, czy też sądząc z naszej wiedzy, lepiej im odpowiada niż T1”<sup>352</sup>. Czy więc bliskość do prawdy jest relatywna nie tylko w odniesieniu do teorii, które względem siebie porównujemy, ale także względem całości wiedzy (względem wiedzy towarzyszącej)? Popper pisze, że „jeśli wiedza towarzysząca nie uległa jakimś gruntownym zmianom, względna ocena dwóch teorii pozostaje niezmienna”<sup>353</sup>.

Po czwarte, jeśli teoria T1 ma jakieś konsekwencje fałszywe, a T2 też ma jakieś konsekwencje fałszywe, to T2 będzie bliższa prawdy, jeśli będzie miała więcej konsekwencji prawdziwych niż T1 lub mniej fałszywych. Jak jednak wykazali D. Miller i P. Tichy, wszystkie teorie fałszywe (mające niepusty zbiór konsekwencji fałszywych) są równo oddalone od prawdy<sup>354</sup>. Czy można dokonywać porównań teorii pod względem ich upodobnienia do prawdy? Jak wykazał Miller, „jeżeli przedmiotem porównań są hipotezy, których nie wszystkie konsekwencje są prawdziwe, to – na mocy praw logiki – jeśli zbiór prawdziwych konsekwencji jednej hipotezy zawiera się w zbiorze prawdziwych konsekwencji drugiej, relacja inkluzji między zbiorami ich fałszywych konsekwencji zachodzi w tę samą stronę”<sup>355</sup>.

Zdaniem Woleńskiego, można obronić koncepcję Poppera, uznając, że zawartość prawdziwa jest wynikiem innej operacji konsekwencji niż zawartość fałszywa. Wedle Woleńskiego: „Popper zaproponował pewien sposób porównywania treści (zawartości) teorii rozumianych jako systemy dedukcyjne”<sup>356</sup>. Ta teoria jest bliższa prawdy, której treść prawdziwa jest większa oraz treść fałszywa jest nie większa niż treść fałszywa drugiej teorii, albo też ta teoria jest bliższa prawdy, której treść prawdziwa jest nie mniejsza od treści prawdziwej drugiej teorii i jej treść fałszywa jest mniejsza od T2. Woleń-

<sup>352</sup> K.R. Popper: *Prawda, racjonalność...*, s. 391.

<sup>353</sup> Ibidem, s. 397. Warto tu zauważyć rozbieżności dotyczące sposobu tłumaczenia *background knowledge* na polski. Chmielewski tłumaczy to wyrażenie jako „ogólne tło wiedzy”, podkreślając jednak, że czyni tak „z braku lepszych propozycji”. A. Chmielewski: *Od tłumacza*. W: K.R. Popper: *Wiedza obiektywna. Ewolucyjna teoria epistemologiczna*. Tłum. A. Chmielewski. Warszawa 1992, s. X. Zgadza się z uwagą Groblera o nietrafności takiego tłumaczenia, jako że jest to wiedza, a nie tło wiedzy, które wiedzą być nie musi. Grobler tłumaczy *background knowledge* na „wiedza zastana”, Amsterdamski tłumaczy to wyrażenie jako „wiedza towarzysząca”. To tłumaczenie przyjmuję. Opowiada się za tłumaczeniem „wiedza towarzysząca”, bo wiedza zastana może odnosić się do każdej uprzedniej wiedzy, a nie tylko do tej, która w danym momencie jest niekwestionowana. Grobler również odróżnia w *background knowledge* wiedzę zastaną od wiedzy towarzyszącej (z czym się zgadzam), ale inaczej niż ja. Zob. A. Grobler: *Metodologia nauk...*, s. 73, przypis 56.

<sup>354</sup> P. Tichy: *On Popper's Definition of Verisimilitude*. „The British Journal for the Philosophy of Science” 1974, no. 25; J. Woleński: *Konsekwencje odrzuceniowe i porównywanie teorii*. W: Ibidem: *W stronę logiki...*, s. 209.

<sup>355</sup> A. Grobler: *Metodologia nauk...*, s. 284.

<sup>356</sup> J. Woleński: *Konsekwencje odrzuceniowe...*, s. 207.



ski uważa, że Popperowskie ujęcie jest intuicyjne, bo zbliżyć się do prawdy można albo zwiększając zbiór zdań prawdziwych, albo nie zwiększając zbioru zdań fałszywych, albo eliminując zdania fałszywe (zmniejszając zbiór zdań fałszywych).

Munz proponuje, by upodobnienia do prawdy nie traktować jako kategorii logicznej, ale jako kategorię ewolucyjną, i traktuje *verisimilitude* jako epistemologiczny odpowiednik adaptacji organizmów<sup>357</sup>.

Zdaniem Chalmersa, Popperowska koncepcja prawdoupodobnienia „nie pozwala przezwyciężyć trudności wynikających z zastosowania korespondencyjnej teorii prawdy w fizyce. Można wykazać również, że Popperowski pogląd na naukę jako zbliżanie się do prawdy ma charakter instrumentalistyczny, co jest sprzeczne z jego realistycznymi aspiracjami”, a porównywanie teorii przez porównanie ich zawartości prawdziwej i zawartości fałszywej „załamuje się [...], a wraz z nim pojęcie nauki, jako procesu zbliżania się do prawdy”<sup>358</sup>.

Podobnie jak prawda, podobieństwo do prawdy, pozostając czymś obiektywnym, jest niemożliwe do poznania; nie możemy wiedzieć, która teoria jest bliższa prawdy, możemy się tego jedynie domyślać.

Wedle M. Czarnockiej, Poppera koncepcja upodobnienia do prawdy stanowi modyfikację klasycznego ujęcia prawdy<sup>359</sup>. Czy więc mamy trzy wartości logiczne? Popper *explicite* przeczy temu, iżby jego teoria prowadziła do logiki wielowartościowej, twierdzi, że są tylko dwie wartości logiczne, ale zarazem „każde zdanie czy teoria jest nie tylko albo prawdziwa albo fałszywa, ale niezależnie od swej wartości logicznej odznacza się pewnym stopniem podobieństwa do prawdy”<sup>360</sup>. Moim zdaniem, Popper nie modyfikuje klasycznego ujęcia prawdy ani w tym sensie, że uzupełnia je o trzecią wartość logiczną, ani w tym sensie, że zastępuje pojęcie prawdy pojęciem upodobnienia do prawdy. Sądzę, że Popper nie zastępuje klasycznej koncepcji prawdy koncepcją upodobnienia do prawdy, ale wprowadza upodobnienie do prawdy jako oddzielną kategorię. Różnice między prawdą a upodobnieniem do prawdy są widoczne: prawda jest absolutna, upodobnienie – relatywne, prawda – niestopniowalna, upodobnienie – stopniowalne, nośnikiem prawdziwości jest zdanie, nośnikiem upodobnienia do prawdy – nie poszczególne zdanie, lecz systemy zdań, teorie naukowe. Prawda opiera się na relacji korespondencji, upodobnienie do prawdy – nie.

<sup>357</sup> P. Munz: *Our Knowledge of the Growth of Knowledge...*, s. 247–249.

<sup>358</sup> A. Chalmers: *Czym jest to, co zwiemy nauką?...*, s. 199–200.

<sup>359</sup> M. Czarnocka: *Jak ratować korespondencyjne pojęcie prawdy?...*, s. 187.

<sup>360</sup> K.R. Popper: *Prawda, racjonalność...*, s. 392.

### 3. Podstawowy nośnik prawdziwości a pochodne nośniki prawdziwości w Popperowskiej koncepcji prawdy

Czy jest tylko jeden rodzaj obiektów, które mogą być nośnikami prawdziwości, czy wiele rodzajów? Jeśli wiele, to jak się te nośniki prawdziwości mają do siebie? W szczególności jak się ma do siebie ich prawdziwość?

Nazwałam pluralizmem w kwestii nośnika prawdziwości stanowisko, według którego jest wiele rodzajów nośników prawdziwości. W ramach tego stanowiska wyróżniłam: pluralizm skrajny, przyjmujący wielość rodzajów nośników prawdziwości oraz nieredukowalność prawdziwości któregośkolwiek z nich do prawdziwości innego, a także pluralizm selektywny, którym nazwałam stanowisko uznające, że jest podstawowy nośnik prawdziwości, czyli redukowalność prawdziwości obiektów różnego rodzaju do prawdziwości jednego (podstawowego) nośnika prawdziwości. Stanowisku pluralistycznemu przeciwstawiłam stanowisko monizmu, którym nazywam stanowisko przyjmujące tylko jeden rodzaj nośnika prawdziwości, prawdziwość obiektów innego rodzaju jest orzekana bezsensownie.

Frege pisze, że „prawdziwość przypisuje się obrazom, przedstawieniom, zdaniom i myślom”<sup>1</sup>, Bar-Hillel natomiast twierdzi, że „prawdziwość można orzekać o wielu rodzajach obiektów: o sądach, zdaniach, twierdzeniach wypowiedziach, obietnicach, założeniach, przekonaniach, hipotezach, teoriach, opowieściach itd.”<sup>2</sup>. Podobnie Popper, który przedstawia długą listę nośników prawdziwości: *statement, theory, proposition, meaningful sentence, sentence, belief*.

---

<sup>1</sup> G. Frege: *Myśl – studium logiczne*. W: *Idem: Pisma semantyczne*. Tłum. B. Wolniewicz. Warszawa 1977, s. 103.

<sup>2</sup> Y. Bar-Hillel: *Primary Truth Bearers*. In: *Philosophical Problems in Logic*. Ed. J.W. Davies. Dordrecht 1969, s. 303.

Czy stanowisko Fregego, a przede wszystkim Poppera, będąc pluralizmem, jest pluralizmem skrajnym czy pluralizmem selektywnym?

Popper sądzi, że odwołuje się do Tarskiego koncepcji prawdy, ale czy Tarski jest pluralistą w kwestii nośników prawdziwości? Sądzę, że Tarski zgodzi się orzekać prawdziwość jedynie o *sentence*. Jest więc monistą. Podobnie jak Nagel, który twierdzi, że zdania nie są prawdziwe ani fałszywe, prawdę i fałsz można orzekać tylko o sądach; jest więc również monistą, choć orzeka prawdziwość o innego rodzaju obiekcie niż Tarski, ale też tylko o jednym.

Podstawowy nośnik prawdziwości Yeohoshua Bar-Hillel określił następująco: „[...] prawdziwość można orzekać o wielu rodzajach obiektów: o sądach, zdaniach, twierdzeniach wypowiedziach, obietnicach, założeniach, przekonaniach, hipotezach, teoriach, opowieściach itd. Problem, którym mam zamiar się zająć, dotyczy tego, czy któryś z wymienionych przeze mnie nośników prawdziwości może być uznany za podstawowy w takim sensie, że prawdziwość wszystkich pozostałych może być zredukowana do jego prawdziwości”<sup>3</sup>.

Zauważmy: 1) prawdziwość jest tu orzekana o rodzajach obiektów, nie zaś o ich egzemplarzach, a w każdym razie kwestia podstawowego nośnika prawdziwości dotyczy rodzaju nośnika; 2) wymienione rodzaje nośników są z różnych sfer: semiotycznej (np. zdania, sądy, twierdzenia), metodologicznej (np. założenia, hipotezy), trzecio- lub drugoświatowych (zdania, przekonania) – stąd pytanie: czy dla tak różnych sfer (dla nich wszystkich razem, a nie dla każdej z osobna) można znaleźć jeden podstawowy nośnik prawdziwości; 3) wedle określenia Bar-Hillela podstawowym nośnikiem prawdziwości jest to, do prawdziwości czego można zredukować prawdziwość *wszystkich* pozostałych nośników prawdziwości (nawet jeśli ograniczyć nośniki prawdziwości do jednej ze sfer), ale nie rozstrzyga on, czy owa redukcja musi być bezpośrednia, czy może być pośrednia<sup>4</sup>; 4) wątpliwość budzi termin „zredukować”, bo cóż to znaczy, że prawdziwość czegoś może być zredukowana do prawdziwości czegoś innego?; 5) określenie Bar-Hillela nie rozstrzyga kwestii, czy podstawowy nośnik prawdziwości powinien być zdefiniowany ontologicznie, metafizycznie, epistemologicznie, semiotycznie; wydaje się, że dopuszcza każdy z wymienionych wariantów; 6) koncepcja podstawowego nośnika prawdziwości Bar-Hillela wymaga, by same nośniki (a nie ich prawdziwość) *nie* były do siebie redukowalne, skoro są różnych rodzajów.

Czy w Popperowskiej koncepcji prawdy można wskazać podstawowy nośnik prawdziwości? Jeśli tak, to co nim jest? Czy podstawowym nośni-

<sup>3</sup> Ibidem.

<sup>4</sup> Prawdziwość A byłaby wtedy redukowalna do prawdziwości B, a ta – do prawdziwości podstawowego nośnika prawdziwości, prawdziwość A byłaby redukowalna do prawdziwości podstawowego nośnika prawdziwości tylko pośrednio przez B.

kiem prawdziwości jest tu coś językowego czy czysta treść? Jeśli coś językowego, to czy jest to poszczególne zdanie czy system zdań (teoria)?

Czy podstawowym nośnikiem prawdziwości jest coś językowego?

Według Stępnia już Arystoteles zauważył, że prawdziwość albo fałszywość przysługują pierwotnie sądom, zdaniom zaś – pod warunkiem, że są językowymi odpowiednikami sądów. Dlatego prawdziwość odnosi się do sądów, bo tylko w nich coś się stwierdza (zawierają moment asertywny)<sup>5</sup>.

Zdaniem Fregego, podstawowym nośnikiem prawdziwości nie jest coś językowego. Frege pisze, że „prawdziwość przypisuje się obrazom, przedstawieniom, zdaniom i myślom”<sup>6</sup>. Obrazy i przedstawienia są określane jako prawdziwe jedynie ze względu na intencję zgodności z czymś innym, co przejawia się w zdaniu, a więc „to, co nazywamy prawdziwością przedstawień i obrazów, sprowadza się do prawdziwości zdań”, natomiast mówiąc, że zdanie jest prawdziwe, „właściwie mówimy, że prawdziwy jest jego sens, czyli myśl, wyrażona przez to zdanie”. Pierwotnie to myśli są prawdziwe albo fałszywe, wtórnie – zdania, ze względu na to, jaką (prawdziwą albo fałszywą) myśl wyrażają. Czy więc myśl jest w interpretacji Fregego podstawowym nośnikiem prawdziwości?

Twardowski za podstawowy nośnik prawdziwości uznaje sąd, za pochodny – powiedzenie. Wedle Austina odnoszenie prawdziwości do słów właściwie sprowadza się do odnoszenia jej do zdań, a odniesienie do zdań – w istocie do wypowiedzi, czyli zdań w użyciu jakiejś osoby w danej sytuacji<sup>7</sup>. Strawson pierwotnie chce orzekać prawdziwość o mowie – o treściach mowy, wypowiedzeniach, które są czyjeś, konkretne, w danym miejscu i czasie, czyli w kontekście pragmatycznym. Dotyczy to też przypuszczeń. Do wypowiedzi ludzie używają zdań, ale zdania są prawdziwe lub fałszywe wtórnie, jako elementy języka, a nie mowy<sup>8</sup>.

Wedle Wittgensteina „Prawdziwość lub fałszywość obrazu polega na zgodności lub niezgodności jego sensu z rzeczywistością”<sup>9</sup>. Prawdziwość bądź fałszywość orzekana jest o obrazach, lecz ich prawdziwość lub fałszywość polega na prawdziwości lub fałszywości ich sensu. Obrazy zatem nie są pierwotnymi nośnikami prawdziwości.

<sup>5</sup> A. Stępień: *Wstęp do filozofii*. Lublin 1989, s. 126.

<sup>6</sup> G. Frege: *Myśl...*, s. 103. Cytaty w tym akapicie – ibidem, s. 106, 107, 127.

<sup>7</sup> J.L. Austin: *Prawda*. W: I. de M.: *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*. Tłum. B. Chwedeńczuk. Warszawa 1993, s. 159.

<sup>8</sup> „Ktoś wygłaszający jakieś stwierdzenie (*statement or assertion*) wygłasza twierdzenie prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy rzeczy się mają tak, jak utrzymuje on w owym twierdzeniu”. P. Strawson: *Znaczenie i prawda*. Tłum. T. Szubka. W: *Fragmety filozofii analitycznej. Filozofia języka*. Red. B. Stanosz. Warszawa 1993, s. 18, 19, 27.

<sup>9</sup> L. Wittgenstein: *Tractatus logico-philosophicus*. Tłum. B. Wolniewicz. Warszawa 1997, teza 2.222.

Harman, w odwołaniu do Tarskiego (do osłabionej wersji T-konwencji), uznaje, że prawda jest własnością sądów, jedynie wtórnie odnosi się do zdania<sup>10</sup>.

„Filozofowie, którzy darzą sympatią sądy, twierdzą, że są one potrzebne, ponieważ tylko o sędach, a nie o zdaniach, można zrozumiale orzekać prawdziwość”<sup>11</sup>. Zwykle to *propositions* są traktowane jako pierwotnie prawdziwe albo fałszywe, to o sędach logicznych orzeka się wartości logiczne, ale równie często formułowane bywa zastrzeżenie dotyczące prawomocności przyjmowania tego rodzaju bytów (sędów logicznych jako znaczeń zdań), a wszystko po to, „by nie roić sobie istnienia w niebie i na ziemi jakichś bytów ponad potrzebę”<sup>12</sup>.

Też, że podstawowym nośnikiem prawdziwości jest coś językowego, stawia Carnap: podstawowym nośnikiem prawdziwości jest zdanie, pochodnie – sąd. Twierdzi on, że terminu „prawdziwy” używa się głównie w odniesieniu do zdań (a w dalszym ciągu również do klas zdań). Można go też stosować w analogiczny sposób do sędów, jako desygnatów zdań<sup>13</sup>.

A wedle Poppera? Czy podstawowy nośnik prawdziwości to coś językowego? Autor uważa, że jest to *meaningful sentence* (w jego rozumieniu synonim *statement*), zdanie z języka przedmiotowego, jasno sformułowane, zamknięte, opisujące fakty przypuszczalne, zdanie należące do danego języka, lub za podstawowy nośnik prawdziwości uznaje on *proposition*, jako niejęzykowy sens zdania. Przywołam po kolei możliwe nośniki prawdziwości z listy Poppera, by wykazać: ich niesprowadzalność do siebie i zarazem redukowalność ich prawdziwości do prawdziwości *meaningful sentence*.

### 3.1. *Meaningful sentence*

*Meaningful sentence* to wyrażenie językowe, to *sentence* wraz z jego sensem, czyli *proposition*, w rezultacie czego *sentence* staje się zdaniem zinterpretowanym<sup>14</sup>. Wedle Poppera *statement*, *meaningful sentence* i *proposition*

<sup>10</sup> G. Harman: *Forma logiczna*. Tłum. B. Stanosz. W: *Fragmety filozofii analitycznej. Filozofia języka...*, s. 99.

<sup>11</sup> W. Quine: *Filozofia logiki*. Tłum. B. Stanosz. Warszawa 2002, s. 26.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 12.

<sup>13</sup> R. Carnap: *Pisma semantyczne*. Tłum. T. Ciecierski, M. Poręba, M. Sala i B. Stanosz. Warszawa 2007, s. 30 i 181.

<sup>14</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge. An Evolutionary Approach*. Oxford 1973, s. 44, przypis 14.

(w znaczeniu wyrażenia językowego) są synonimami. *Meaningful sentence* to jednoznacznie sformułowane, zamknięte zdanie z dowolnego nieuniwersalistycznego języka. Jeśli *meaningful sentence* jest nośnikiem prawdziwości, to czy jest – wedle Poppera – nośnikiem podstawowym?

Pokażę *meaningful sentence* w ujęciu Poppera, jako: 1) wytwór czynności, 2) element języka, 3) element Świata Trzeciego, 4) nośnik prawdziwości (fałszywości).

Teorie nośnika można podzielić na dwie grupy: teorie nominalne (nośnikami są pojęcia) i teorie propozycjonalne (nośnik prawdziwości to coś, co jest wyrażane przez zdanie lub samo zdanie). Fregego i Poppera zaliczyłam do zwolenników, a nawet orędowników propozycjonalnej koncepcji nośnika prawdziwości.

### 3.1.1. *Meaningful sentence* jako wytwór czynności

Utrwalone w wytworach psychofizycznych wytwory psychiczne traktujemy niemal jako coś obiektywnego, czyniąc z nich przedmiot naszych dociekań życiowych i naukowych<sup>15</sup>.

Wprowadzam – za Twardowskim – odróżnienie czynności od wytworu, a w wypracowanych przez niego kategoriach ujmuję przede wszystkim zdanie w rozumieniu Poppera, ale także myśl i myślenie. Kategorie Twardowskiego zostaną użyte po to, by uściślić, ujednoznaczyć koncepcję Poppera, a tym samym wykryć i pokazać jej niedostatki, aporie i trudności; by odczytać ją w jasnych kategoriach, zarazem – jak się wydaje – niesprzecznych z intencjami Poppera, ale i wyznaczyć granice stosowalności tych kategorii w odniesieniu do wiedzy obiektywnej. Zasadniczą kwestię wyraża pytanie: czy, a jeśli tak, to dlaczego zdania mogą posiadać intersubiektywną identyczność i niezależny sposób istnienia wobec operacji subiektywnych, w których wyniku powstały.

Popper o wiedzy obiektywnej orzeka, że jest ona produktami (w liczbie mnogiej – *products*), są to wyprodukowane obiektywne struktury (*objective structures*). Popper twierdzi, że produkty są ważniejsze od produkowania (*production*, autor pisze także o tworzeniu – *creation*), choć ludzkie działanie (*human behaviour*) pozostaje przyczyną produktu, to jednak skutek jest ważniejszy niż przyczyna (*causes*). Twierdzi, że problemy wiedzy

---

<sup>15</sup> K. T w a r d o w s k i: *O czynnościach i wytworach. Kilka uwag z pogranicza psychologii, gramatyki i logiki*. W: I d e m: *Wybrane pisma filozoficzne*. Warszawa 1966, s. 240.

obiektywnej to problemy produktów. Nie jest tu więc epistemologia teorią poznania, ale teorią wiedzy jako produktu<sup>16</sup>. Podobnie twierdzą Berger i Luckmann: „[...] działanie człowieka daje się uprzedmiotowić, zobiektywizować. Inaczej mówiąc, przejawia się w wytworach ludzkiego działania: wytworach, które są dostępne zarówno wytwórcom, jak i innym ludziom jako elementy wspólnego świata”<sup>17</sup>.

Chmielewski tłumaczy angielskie słowo *product* jako „wytwór”. Takie tłumaczenie może sugerować (szczególnie polskiemu czytelnikowi), że Poppera *product* stanowi odpowiednik Twardowskiego kategorii wytworu, wprost tak jednak nie jest. Popper sądzi, że „produkowaniem i produktem” nawiązuje do Fregego odróżnienia myśli od myślenia<sup>18</sup>, myślenia subiektywnego i obiektywnej myśli. Twardowski terminowi „wytwór” nadaje przede wszystkim status kategorii, podczas gdy dla Poppera *product* (jakkolwiek by słowo to tłumaczyć) kategorią nie jest (choćby ze względu na swą wieloznaczność, o czym piszę w dalszej części rozprawy). Wydaje się jednak, że o wiele lepiej posłużyć się kategorią Twardowskiego niż rozróżnieniami Fregego w odniesieniu do tego, co Popper nazywa „wiedzą obiektywną”, a także tego, co nazywa „Światem Trzecim” i „zdaniem”. We Fregeowskim myśleniu, jako ujmowaniu myśli, nie ma nic z tworzenia, produkowania, a więc i nic, co miałoby charakter produktu. Dla Fregego trzecie królestwo to bezpodmiotowe myśli (podobnie jak dla Poppera), ale (tu zupełnie inaczej niż w ujęciu Poppera) niebędące wytworami. Myślenie traktuje Frege jedynie jako ujmowanie myśli (wiecznych i niezmiennych)<sup>19</sup>, Popper – jako produkcowanie myśli. Dlatego kategorii Twardowskiego o wiele lepiej – moim zdaniem – stosują się zarówno do produktu jako wytworu, jak i do produkowania, które – jak sądzę – daje się ująć w kategorii czynności. Poznawczy kontakt z obiektami Świata Trzeciego, w tym wiedzy obiektywnej, nie ogranicza się do czystej kontemplacji. Zarówno Twardowski, jak i Popper uważają, że nie istnieją obrazy, których nikt nie namalował, zdania, których nikt nie wypowiedział; nie istnieją wytwory bez czynności wytwarzania.

Wątpliwości dotyczące stosowalności kategorii Twardowskiego do Popperowskiej wiedzy obiektywnej budzi jawny psychologizm pierwszego i antypsychologiczne deklaracje drugiego autora. Nie mam wątpliwości, że

<sup>16</sup> Badanie produktów jest ważniejsze niż badanie produkowania, podmiot poznający (produkujący) lepiej rozpoznaje się wtórnie – poprzez jego dzieło, szczególnie przez jego najdoskonalsze dzieło; w przypadku ludzi – przez naukę. K. R. P o p p e r: *Świat skłonności*. Tłum. A. C h m i e l e w s k i. Kraków 1996, s. 40.

<sup>17</sup> P. B e r g e r, T. L u c k m a n n: *Spoleczne tworzenie rzeczywistości*. Tłum. J. N i ż n i k. Warszawa 1983, s. 69.

<sup>18</sup> K. R. P o p p e r: *Objective Knowledge...*, s. 126–127.

<sup>19</sup> G. F r e g e: *Negacja. Badania logiczne*. Tłum. M. K l e m e n t o w i c z. „Kwartalnik Filozoficzny” 2002, T. 30, z. 1, s. 143.



pomimo rozróżnień na „znaczenie psychologiczne” i „znaczenie logiczne” Twardowski pozostaje psychologistą<sup>20</sup>. Czy jednak Popper rzeczywiście jest antypsychologistą, a jeżeli tak, to w jakim rozumieniu?

Chcę wprowadzić rozróżnienie na: akty i czynności. Na przykład, Fregeowskie ujmowanie myśli jest aktem, a Popperowskie wypowiedzanie twierdzenia – czynnością. Sądzę, że akt to coś radykalnie innego niż czynność: akt jest bierny, jedynie uchwytuje swój przedmiot, ale niczego nie produkuje, nie wytwarza (nawet subiektywnej kopii ujmowanego przedmiotu) ani nie zmienia, natomiast rezultatem czynności są wytwory, każda czynność ma swój wytwór. Czynność jest twórcza, dokonuje się w czasie, akt natomiast jest aczasowy. Czynność jest działaniem podmiotu psychologicznego, podczas gdy akt – podmiotu transcendentального. Czynności podlegają innym prawom niż prawa rządzące spełnianiem aktów.

Jak pisze Woleński: „Twardowski sądził, że wyróżnienie trwałych wytworów psychofizycznych umożliwia obronę filozofii i humanistyki opartej na psychologii deskryptywnej od zarzutu psychologizmu. [...] Rozważania Twardowskiego mogą nasuwać rozmaite obiekcje [...], ale ich zasadnicza myśl, tj. odróżnienie czynności i wytworów, wydaje się trafna”. I dodaje, że w Polsce ta dystynkcja była jasna od czasów Twardowskiego, a „gdzie indziej nie”<sup>21</sup>. (Warto przypomnieć choćby K. Ajdukiewicza<sup>22</sup> ujęcie nauki w dwóch różnych znaczeniach. Pierwsze – to nauka jako czynności wykonywane przez uczonych jako takich, drugie – to nauka jako wytwór tych czynności). Wedle Skolimowskiego podstawowa trudność koncepcji Poppera tkwi w relacji między Światem Drugim a Światem Trzecim i przedstawia się następująco: jeśli Świat Trzeci ma być autonomiczny względem Świata Drugiego (czynności myślenia) i jeśli zarazem czynności mentalne należą do Drugiego Świata, są subiektywne, to jak jest możliwe, by produkty takich aktów stawały się entiami Świata Trzeciego i były obiektywne<sup>23</sup>? Zgonie z tym, jak ujmują tę kwestię i Popper, i Twardowski, nie trzeba uznawać trzeciego królestwa za niebędące dziełem ludzkim. Przeciwnie, każdy z nich sądzi, że jest możliwe ufundowanie obiektywności w ludzkim wytworze: wiedza obiektywna może być wyprowadzona z subiektywnych działań ludz-

---

<sup>20</sup> Bobryk zdaje sprawę z wątpliwości dotyczących psychologizmu Twardowskiego. Całkowicie zgadzam się ze zdaniem Husserla o stanowisku Twardowskiego. Zob. J. Bobryk: *Brzytwa Ockhama i antypsychologizm*. W: *Psychologizm. Antypsychologizm*. Red. A. Olech. Kraków 2001, s. 129.

<sup>21</sup> J. Woleński: *Epistemologia. Poznanie. Prawda. Wiedza. Realizm*. Warszawa 2005, s. 41.

<sup>22</sup> K. Ajdukiewicz: *Metodologia i metanauka*. W: *Idem: Język i poznanie*. T. 2. Warszawa 1965, s. 117.

<sup>23</sup> E. Freeman, H. Skolimowski: *The Search for Objectivity in Peirce and Popper*. In: *The Philosophy of Karl Popper*. Vol. 1. Ed. P.A. Schilpp. La Salle, Illinois, 1974, s. 496.

kich. Wychodząc od subiektywnych czynności psychicznych, ludzie mają aspirację dojścia do obiektywnej wiedzy. Jak wiadomo, „łatwo jest powiedzieć, że sensory obiektywizują się ze swoich czynności, ale znacznie trudniej przychodzi wyjaśnić, jak to się dzieje”<sup>24</sup>. Obaj autorzy – Twardowski i Popper – starają się to zrobić, ale czy z powodzeniem?

Chcę użyć kategorii, które wypracował Twardowski, do rozjaśnienia – w takim stopniu, w jakim to możliwe – statusu zdania w ujęciu Poppera. Fakt, że czynności myślenia, mówienia i pisania zachodzą w Świecie Drugim, a rezultaty tych czynności należą do autonomicznego (względem Świata Drugiego) Świata Trzeciego, da się – jak sądzę – pokazać za pomocą kategorii Twardowskiego: czynności i wytworu<sup>25</sup>.

Co to jest wytwór, a co to jest czynność? Dwa wyrazy zestawione w uporządkowaną parę, z których pierwszy oznacza czynność, a drugi – wytwór tej czynności (np. krzyczeć – krzyk, myśleć – myśl)<sup>26</sup>, różnią się nie tylko gramatycznie (pierwszy jest czasownikiem, drugi – rzeczownikiem), ale i logicznie – twierdzi Twardowski.

Czynność ma swój wytwór, i nie chodzi jedynie o czynności twórcze, ponieważ również czynność odtwórcza ma swój wytwór<sup>27</sup>. Czynności są psychiczne lub fizyczne, czyli są to działania empiryczne. Mogą być one różnego rodzaju, np. czynności: przedstawiania, sądzenia, myślenia, czucia.

Wytwór jest tym, „co dzięki, wskutek jakiejś czynności, czyli przez tę czynność, powstaje”<sup>28</sup>, nie byłoby go bez odpowiadającej mu czynności, a jednak wytwór nie jest tożsamy z czynnością; nie są to dwa aspekty jednej rzeczy ani dwa ujęcia czegoś jednego. Wytwór jest określonym zjawiskiem, mającym własne cechy: „o wytworach orzekamy niejedno, czego nie powiadamy o czynnościach”, np. „cecha przeraźliwości przysługuje okrzykowi jako zjawisku akustycznemu, a nie czynności krzyczenia”<sup>29</sup>.

<sup>24</sup> J. Wołeński: *Epistemologia...*, s. 104.

<sup>25</sup> Stanowiska Poppera i Twardowskiego konfrontuje Paczkowska-Łagowska. Zob.: E. Paczkowska-Łagowska: *Psychika i poznanie. Epistemologia Kazimierza Twardowskiego*. Warszawa 1980; J. Moroz: *Koncepcja znaczenia w filozofii Kazimierza Twardowskiego*. „Analiza i Egzystencja. Czasopismo Filozoficzne” 2007, nr 5.

<sup>26</sup> K. Twardowski: *O czynnościach i wytworach...*, s. 217.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 220, przypis 4.

<sup>28</sup> Wytwór jako to, co dzięki czynności powstaje (czyli „przedmiot wewnętrzny”), przeciwstawia Twardowski „przedmiotom zewnętrznym”, które „już istnieją, zanim przechodząca na nie czynność się rozpoczęła”. Ibidem, s. 220. Jak definiuje przedmiot Twardowski? „Przedmiot w ogóle to coś, cokolwiek jest lub może być obiektem aktu psychicznego”, jedynym wspólnym rysem wszystkich „przedmiotów” jest to, że są one reprezentowane w przedstawieniach lub innych treściach aktów intencjonalnych. „Coś” jest „przedmiotem” ze względu na powiązanie z podmiotem aktów intencjonalnych, przedmioty mogą być realne albo nierealne, możliwe albo niemożliwe, istniejące albo nieistniejące. Zob. ibidem, s. 228.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 226 i przypis 19.

Twardowski dzieli: 1) czynności i wytwory na dwa podstawowe rodzaje: czynności i wytwory psychiczne, czynności i wytwory fizyczne (czynności i wytwory psychofizyczne są „odrębnym gatunkiem” czynności fizycznych); 2) wytwory na: wytwory trwałe, czyli takie, „które mogą trwać i zwykle trwają dłużej aniżeli czynności, dzięki którym powstają”, przedstawiające się jak rzeczy, oraz wytwory nietrwałe, czyli takie, „które istnieją tak długo, jak długo istnieje czynność, dzięki której powstają”<sup>30</sup>.

Jak może trwać wytwór po zakończeniu czynności, której jest wytworem? W szczególności czy wytwór psychiczny może być trwały? R. Ingarden twierdzi o przeżyciach psychicznych, że nie ma „żadnego środka, przy pomocy którego te z istoty swej przemijające przeżycia można by utrwalić, tak by same istniały dalej, choć moment ich przeżywania należy do przeszłości”<sup>31</sup>. Zdaniem Twardowskiego, trwanie wytworów (niektórych) jest możliwe po dokonaniu czynności dzięki temu, że „czynności te przechodzą na coś, czyli dokonują się na czymś, co istnieje już przed rozpoczęciem czynności i istnieje też dalej po dokonaniu czynności, a co można najogólniej nazwać materiałem czynności”<sup>32</sup>. A czynność, której efektem jest wytwór trwały, polega jedynie na przekształceniu owego materiału; wytworem czynności jest tylko nowy układ materiału, który istniał przed czynnością (np. obraz jako wytwór malowania jest nowym układem farb na płótnie, a farby i płótno są materiałem tej czynności, a nie jej wytworem). Ale Twardowski, jak Ingarden *explicito*, pisze: wytwory psychiczne nie mogą być trwałe<sup>33</sup>. Wytwory trwałe mogą być efektem czynności fizycznych i psychofizycznych (czynność psychofizyczna to taka „czynność fizyczna, której towarzyszy czynność psychiczna, wywierająca wpływ na przebieg czynności fizycznej i tym samym na powstający dzięki tej czynności wytwór”<sup>34</sup>).

Wtwór psychiczny nie może być dany zmysłowo, a ponieważ wytwór psychofizyczny jest dany zmysłowo, to może być „zewnątrznym wyrazem wytworu psychicznego”<sup>35</sup>, wtedy wytwór psychiczny wyraża się w wytworze psychofizycznym. Wtwór psychiczny wyraża się w wytworze psychofizycznym, jeśli: 1) czynność i wytwór psychiczny są częściową przyczyną powsta-

<sup>30</sup> Ibidem, s. 220 i 221. Czynność w każdym przypadku jest czymś chwilowym. Ibidem, s. 227.

<sup>31</sup> R. Ingarden: *O dziele literackim. Badania z pogranicza ontologii, teorii języka i filozofii literatury*. Warszawa 1960, s. 36.

<sup>32</sup> K. Twardowski: *O czynnościach i wytworach...*, s. 228.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 230.

<sup>34</sup> Ibidem. Czy w wyniku czynności psychicznych mogą powstać wytwory tylko psychiczne? Wydaje się, że tak. Przeczy temu Notturmo, twierdząc, że produkt jakiegoś umysłu nie musi sam być umysłowy. M.A. Notturmo: *Objectivity, Rationality and the Third Realm: Justification and the Grounds of Psychologism. A Study of Frege and Popper*. Dordrecht, Boston, Lancaster 1985, s. 102.

<sup>35</sup> K. Twardowski: *O czynnościach i wytworach...*, s. 230.

nia wytworu psychofizycznego; 2) czynność i wytwór psychiczny nie mogą być dane zmysłowo, a wytwór psychofizyczny pod zmysły podpada. O tym, że wytwór psychofizyczny wyraża wytwór psychiczny, świadczy to, że ów wytwór psychofizyczny może stać się częściową przyczyną wytworów psychicznych takich samych lub podobnych, jak ten wytwór psychiczny, który był przyczyną powstania wytworu psychofizycznego u innych osobników lub u tego samego osobnika po jakimś czasie, w rezultacie skojarzeń, podobieństwa czy konwencji. Na przykład, jeśli jakiś rysunek (wytwór psychofizyczny) nie wyraża wyobrażenia (wytwór psychiczny) rysownika, to oglądający ten rysunek odbierają go jako niezrozumiały.

Wytwór psychofizyczny, który wyraża jakiś wytwór psychiczny, stanowi jego znak, a wytwór psychiczny jest znaczeniem wytworu psychofizycznego; „[...] znaczeniem jest każdy wytwór psychiczny, który pozostaje do wytworu psychofizycznego w tym stosunku, że go wytwór psychofizyczny wyraża”<sup>36</sup>.

Wytwór psychofizyczny może być nietrwały lub trwały. Jeśli jest trwały, to istnieje, choć nie trwa już czynność psychiczna ani psychofizyczna, a nawet wytwór psychiczny, który jest znaczeniem wytworu psychofizycznego (czy jest wtedy bez znaczenia, przynajmniej aż ktoś go nie odtworzy?). Wytwór psychiczny w wytworze psychofizycznym nabiera pozoru trwałości („wytwór psychiczny utrwalony”): „istnieje dalej w skutku”, istnieje potencjalnie w swym znaku, czyli wytworze psychofizycznym: „[...] przybiera pozory, jakoby w tym wytworze psychofizycznym tkwił, w nim był zawarty, jakoby był weń zaklęty lub wcielony, a wszystkie te wyrażenia nie znaczą oczywiście nic innego, jak to, że ów wytwór psychofizyczny jest jedną z częściowych przyczyn powstania wytworu psychicznego, że więc wytwór psychiczny istnieje potencjalnie (a bynajmniej nie naprawdę i aktualnie)”<sup>37</sup>. Choć faktycznie wytwór psychiczny jest nietrwały i choć może powstawać kilkakrotnie, najważniejsze jest jednak to, że nawet wtedy, gdy wytwór psychiczny, który jest znaczeniem wytworu psychofizycznego, nie istnieje, to „istnieje przecież jedna z częściowych przyczyn, dzięki którym w danej chwili może powstać ów wytwór nietrwały, mianowicie trwały wytwór psychofizyczny”<sup>38</sup>. Trwałe wytwory psychofizyczne nadają nietrwałym wytworom psychicznym pozory trwałości na dwa sposoby: jako ich trwałe skutki albo jako ich trwałe częściowe przyczyny.

Nietrwałe wytwory (psychiczne, fizyczne lub psychofizyczne) mogą być utrwalane przez takie odniesienie do trwałego wytworu, by ten trwały wytwór był skutkiem wytworu nietrwałego i stawał się przyczyną częściową powstawania takich samych lub podobnych wytworów nietrwałych. Czyn-

<sup>36</sup> Ibidem, s. 223.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 234.

<sup>38</sup> Ibidem, s. 233.

ności, których wytworami są wytwory nietrwałe, różnią się od tych, których wytwory są trwałe.

Dzięki utrwaleniu wytwory nietrwałe nabierają pozorów wytworów trwałych i pozorów niezależności od wytwarzających je czynności (dla Twardowskiego np. myśl), choć faktycznie aktualnie trwają jedynie wytwory trwałe, zyskują taki pozór trwałości, i dzięki temu, że są odtwarzane w różnych osobnikach, choć nie są tożsame, mają jednak wiele cech wspólnych. Cechy wspólne wytworów psychicznych różnych osobników są znaczeniem wytworu psychofizycznego, cechy, którymi się różnią, pomijamy, znaczenie jest więc jedno i nie jest konkretnym wytworem psychicznym, ale abstrakcją z konkretnych wytworów psychicznych<sup>39</sup>.

Chcę pokazać, jak w powyższych kategoriach jawi się myślenie, myśl, a przede wszystkim zdanie w ujęciu Poppera. Wcześniej jednak trzeba ujawnić wieloznaczność Popperowskiego terminu *production*. Trzy razy powiedział T. Kotarbiński: „nie rozumiem”, mówiąc o owych trzech rodzajach wytwarzania<sup>40</sup>. Po pierwsze, wytwarzanie ma znaczenie np. produkowania zdań lub wypowiedzi, lub obrazów – wytwór jest tu wytworem czynności; po drugie, wytwarzanie w znaczeniu wytwarzania produktów autonomicznych (tu nie ma żadnej czynności); po trzecie, wytwarzanie w sensie wpływu przedmiotów Świata Trzeciego na podmiot poznający (np. wytwarzanie subiektywnej kopii obiektów Świata Trzeciego). Nie sposób uznać, że te trzy różne rodzaje wytwarzania mogą podpadać pod jedną kategorię. Kiedy odnoszę kategorie Twardowskiego do Popperowskich rozstrzygnięć, stosuję je do pierwszego rozumienia wytwarzania.

Twardowski traktuje myśl i sąd jako wytwory, odpowiednio: czynności myślenia i czynności sądenia. Twierdzi, że myśl i sąd trwają tak długo, jak długo są myślane lub sądzone (są więc wytworami nietrwałymi). Jak zatem wyjaśni, że „myśli mędrca mogą go przetrwać”? Zdaniem Twardowskiego, „nie chodzi tu o niezależne od czynności, trwałe, aktualne istnienie wytworów, lecz o powtarzanie się przez szereg pokoleń czynności i wytworów podobnych do tych, które zachodziły w pokoleniach poprzednich lub w owym mędrca”<sup>41</sup>. Jak to jest możliwe? Twardowski wyjaśnia to odpowiednimi ludzkimi dyspozycjami. „Gdy zatem mówimy o trwałym istnieniu wy-

<sup>39</sup> Pozostają wątpliwości: co, jeśli odtwarzane w różnych osobnikach mają cechy sprzeczne, a co, jeśli nie mają cech wspólnych, wreszcie co, jeśli cechy wspólne są nieistotne? Czy mamy wtedy jedno znaczenie, czy tyle znaczeń, ile odtworzeń? Twardowski twierdzi, że po to używamy wytworów psychofizycznych, by w różnych osobnikach powstały wytwory psychiczne o wspólnych cechach, jakby ten sam wytwór. Ale czy z tego, że żywimy takie przekonanie, można wnosić, że tak jest?

<sup>40</sup> T. K o t a r b i ń s k i: XIV Międzynarodowy Kongres Filozoficzny. „Ruch Filozoficzny” 1969, nr 2–3, s. 116–117.

<sup>41</sup> K. T w a r d o w s k i: *O czynnościach i wytworach...*, s. 227.

tworów tego rodzaju, chodzi bądź o powtarzanie się jednakowych czynności i wytworów, bądź o ich istnienie potencjalne”, czyli o „możność wydawania sądów, a tym, co istnieje, nie są sądy, lecz jest nim możliwość ich wydania”<sup>42</sup>. Jak rozumiem, myśli mędrca, jako wytwory nietrwałe, traktuje Twardowski zarazem jako wytwory psychiczne. Jest więc zrozumiałe, że nie może przyjąć ich trwałego istnienia, kiedy nie trwa już psychika, w której by były, ani czynność, poza którą nie mogą przetrwać. Czy jednak odwołanie się do trwałych dyspozycji w ludziach (różnych ludziach, różnych pokoleń i różnych kultur) jest rozwiązaniem prowadzącym do wyjaśnienia trwałości myśli np. Platona?

Z takim stanowiskiem co do myśli i myślenia nie godzi się ani Frege, ani Popper.

Frege przyjmuje rozróżnienie na akt (a nie czynność) i przedmiot aktu. Akt to ujmowanie gotowego (przed aktem) i niezmiennego przedmiotu aktu, przedmiot aktu pozostaje niezależny od ujmującego go aktu. Myślenie nie jest wytwarzaniem myśli. Myślenie niczego nie tworzy ani nie produkuje, ani nie wytwarza, ten, kto ujął myśl, nie wytwarza nawet subiektywnej kopii danej myśli, tylko ją samą ujmuje. Myślenie to nie czynność, a myśl nie jest wytworem.

Popper twierdzi, że produkty są ważniejsze od produkowania (*production*). Choć ludzkie działanie (*human behaviour*) jest przyczyną produktu jako skutku, to jednak ów skutek jest ważniejszy niż przyczyna (*causes*). Czy zasadne jest tu użycie terminów „przyczyna” i „skutek”? Jeśli można zasadnie mówić w przypadku Popperowskiej koncepcji o przyczynach i skutkach w odniesieniu do myśli (wiedzy), to jeszcze raz okazuje się, że przekonanie Poppera, jakoby nawiązywał do rozróżnień Fregego, jest bezzasadne. Zdaniem autora *Myśli...*, tylko procesy psychologiczne mają przyczyny i wywołują skutki, w królestwie myśli takich kategorii nie da się stosować.

Popper traktuje myślenie jako czynność psychiczną, jej wytworem jest myśl, nietrwały wytwór psychiczny. Zdaniem Poppera, treść i proces wyobrażania sobie są analogiczne względem treści i procesu myślenia<sup>43</sup> (dla Fregego to nie do przyjęcia). Na przykładzie wyobrażania mówi, że jeśli myślimy o znanym nam obrazie, to da się wyróżnić: (1) obraz (*real picture*), (2) proces wyobrażania (*imagining*) sobie obrazu, (3) wyobrażony obraz, który jest bardziej lub mniej udany. Zarówno obraz wyobrażony (3), jak i proces wyobrażania sobie (2) należą do Świata Drugiego. Jak rozumiem, proces wyobrażania nie: ujmował obrazu (1) takim, jakim on jest, ale tworzył nowy przedmiot – (3) obraz wyobrażony, który jest lepszą lub gorszą kopią (1).

<sup>42</sup> Ibidem, s. 227 i przypis 21.

<sup>43</sup> K.R. P o p p e r: *Intellectual Autobiography*. In: *The Philosophy of Karl Popper...*, vol. 1, s. 144.



Jeśli myślenie jest procesem analogicznym do wyobrażania, to ono nie uchwytyje myśli (treści) takiej, jaką ona jest, ale tworzy jej subiektywną kopię. Jak z tego widać, nawet myślenie jako przynależne do Świata Drugiego i odpowiednio do Fregowskiego królestwa drugiego ujmują obaj autorzy odmiennie: dla jednego jest to czynność mająca swój wytwór, dla drugiego – akt całkowicie bierny. Myśl ujęta nie staje się przedstawieniem, czyli nie należy do królestwa drugiego. Wedle Poppera do Świata Drugiego należą nie tylko czynności, ale też ich psychiczne wytwory, subiektywne treści myślenia.

Aby wykazać rolę zdania w poznaniu i wiedzy, odwołam się do Woleńskiego ujęcia czynności poznawczych i ich wytworów<sup>44</sup>. Woleński przyjmuje dwie teorie: propozycjonalną teorię percepcji i propozycjonalną teorię poznania. Wedle tej pierwszej treść spostrzeżenia jest zawsze komunikowana zdaniem (może lepiej: komunikowalna, bo czy każde spostrzeżenie musi być zakomunikowane?). Zgodnie z propozycjonalną teorią poznania, poznanie jest wyrażane w zdaniach, których wypowiedzenie lub uznanie może być motywowane spostrzeżeniami lub przedstawieniami. Tym samym zdanie jawi się jako element wyróżniony.

Zdania w ujęciu Poppera nie są przedmiotami idealnymi, to wytwory subiektywnych operacji. A jeśli tak, to jak może im przysługiwać intersubiektywna identyczność i niezależny sposób istnienia w stosunku do operacji subiektywnych, w których wyniku powstały? Jeśli nie mogłyby mieć takiej identyczności, to nie byłoby wiedzy obiektywnej, ale tylko wiedza subiektywna. Jeśli zdania i ich systemy posiadają, mimo swej genetycznej zależności od operacji subiektywnych, obiektywne własności semiotyczne, w tym wartość logiczną, to co umożliwia im istnienie, sens i znaczenie obiektywne (jeżeli raz zostały wytworzone) nawet wtedy, gdy nie myśli ich żaden podmiot? Odpowiedź na postawione pytanie domaga się odróżnienia kwestii genetycznego pochodzenia zdań od podstawy ich istnienia i własności semiotycznych już po wytworzeniu. Popper takiego rozróżnienia dokonuje, a i kategorie czynności, i wytworu takie odróżnienie umożliwiają.

Źródło mają zdania w subiektywnych czynnościach zdaniotwórczych. Zapytam: jakiego rodzaju są to czynności? Co jest wytworem takiej operacji? Jakiego rodzaju wytworem jest zdanie? Czy jest to wytwór psychiczny, fizyczny, psychofizyczny? Czy zdanie jest wytworem trwałym? Jaki jest sposób utrwalania wiedzy? Na czym polega możliwość ponownych odtworzeń?

Jeśli zdania pochodzą z subiektywnych czynności zdaniotwórczych, to w ujęciu Ingardena są to dwie różne operacje<sup>45</sup>:

---

<sup>44</sup> J. Woleński: *Epistemologia...*, s. 40–43. Czynności poznawcze Woleński traktuje jako akty intencjonalne. Odróżniam akty od czynności, dlatego w miejscach, w których autor używa słowa „akt”, będę konsekwentnie zamieniać je na słowo „czynność”.

<sup>45</sup> R. Ingarden: *O dziele literackim...*, s. 162 i 442–443.



1. Tworzenie nowego zdania – jest to operacja twórcza, swobodna (choć to nie znaczy, że niczym nieograniczona, ale stopień ograniczenia jest tym niższy, im bardziej twórcza jest operacja), aktywna, niepowtarzalna, choć nie stwórcza, tzn. stwarzająca coś zupełnie nowego (ona jedynie aktualizuje coś istniejącego, nadając mu nowy układ). Ingarden uznaje, że czynności zdaniotwórcze są bytowo autonomiczne, to zaś, co w efekcie operacji twórczej wytworzone, nie istnieje w taki sam sposób, jak sama ta czynność, czyli nie jest bytowo autonomiczne, ale czysto intencjonalne, co jednak znaczy także, że od momentu wytworzenia wytwór istnieje (choć jako byt genetycznie zależny od subiektywnych czynności).

Co stanowi podstawę istnienia wytworu? Wedle Ingardena z jednej strony są to byty idealne, z drugiej – realne znaki słowne. Czynność zdaniotwórcza sprowadza się jedynie do aktualizowania elementów sensu odpowiedniego pojęcia idealnego i do kształtowania z tych aktualizacji określonej jednolitej całości. Znaczenie słowa jest częściową aktualizacją sensu zawartego w idealnym pojęciu. Idealne pojęcia nie stanowią części składowej wytworu. Zarówno byty idealne, jak i czynności twórcze są wobec wytworu transcendentne (choć stanowią jego fundament bytowy). Wytwory są bytowo heteronomiczne, tzn. nie mają żadnego fundamentu bytowego w sobie samym. Operacja zdaniotwórcza wytwarza znaczenia słów w odpowiedniej dla całości zespołu zdań postaci, więc aktualizowanie jest wytwarzaniem czegoś nowego. Czynność wytwarzania zdania jest także konkretyzacją znaków słownych.

2. Czynność odtwórcza – powtarza lub reaktualizuje pewne już raz utworzone zdanie. Może ona być zmechanizowana, w znacznej mierze jest odbiorcza, wymaga mniejszej aktywności, daje się wielokrotnie powtórzyć. Zdaniem Ingardena, jest możliwe, iżby odtwarzanie zdania prowadziło do „zdań o absolutnie tej samej treści i tej samej formie, co zdania wytworzone w ściśle twórczej operacji pierwotnej”<sup>46</sup>, toteż nie musi być tak, że każde odtwarzanie jest tworzeniem subiektywnej kopii.

Obie te operacje: zdaniotwórcza i zdanioodtwórcza, stanowią fazy obszerniejszej operacji subiektywnej, która odnosi się do całych zespołów zdań (mnogości zdań przynależących do siebie), np. w przypadku teorii naukowej<sup>47</sup>.

Wedle Austina<sup>48</sup> każda wypowiedź językowa jest zarazem czynnością fonetyczną – wydawaniem dźwięków, czynnością fatyczną – wypowiedzianiem słów zgodnie z zasadami gramatyki i słownikiem, oraz czynnością rematyczną – wypowiedzianiem słów wyposażonych w sens i odniesienie. Czy są

<sup>46</sup> Ibidem, s. 162.

<sup>47</sup> Ibidem, s. 163.

<sup>48</sup> J.L. Austin: *Mówienie i poznawanie...*

to trzy różne czynności i trzy różne wytwory, nawet jeśli te czynności dokonują się w tym samym (lub nieodróżnialnie innym) czasie?

Popperowskie wypowiedzianie zdań (*meaningful sentence*) jawi się jako czynność psychofizyczna mówienia, przy czym czynność fizyczna mówienia ma wytwór – wydane dźwięki, czyli wytwór fizyczny, lub jako czynność psychofizyczna pisania, w której czynność fizyczna pisania wytwarza napis, wytwór fizyczny, czynnościom fizycznym towarzyszy czynność psychiczna: czynność psychiczna myślenia, której myśl jest wytworem psychicznym. Tym samym zdanie jest wytworem psychofizycznym; jako takie, musi być wytworem czynności psychofizycznych, jednak wytwór psychofizyczny może być nietrwały lub trwały. Zdanie ma trwałość niezależną od bycia skutkiem i przyczyną wytworu psychicznego – twierdzi Popper. Zapytajmy, mocą czego jest ona wytworem trwałym?

Zdania (*meaningful sentences*) są trwałym wytworem mocą *sentence*, jako czegoś ze Świata Pierwszego. Jako wytwór, zdanie trwa dzięki temu, że czynności psychofizyczne dokonują się na czymś, co istnieje zarówno przed rozpoczęciem czynności (język), jak i po jej dokonaniu, czyli na materiale czynności. Mówienie jako czynność psychofizyczna jest – wedle Poppera – mniej doskonała, ponieważ ma mniej doskonały wytwór: mowę, pisanie zaś jako czynność psychofizyczna jest doskonalsza, bo jej wytworem jest trwalszy – zapis.

Ale w ten sposób wyjaśniamy jedynie trwałość *sentence*, co z trwałością *meaning*?

Czy zdania (*meaningful sentences*) istnieją jedynie jako odtwarzane? „Można nawet powiedzieć, że cała głębia tego obiektu świata trzeciego nie może być uchwycona przez jakiegokolwiek pojedyncze wykonanie, ale tylko przez ciągłe i ciągłe przesłuchiwanie, przez różne interpretacje. [...] jego istnienie jest swego rodzaju potencjalnością do bycia interpretowanym przez ludzkie umysły. Zatem jest on, po pierwsze, dziełem ludzkiego umysłu lub ludzkich umysłów, produktem ludzkich umysłów, a po drugie, jest on obdarzony potencjalnością ponownego uchwytowania, może tylko częściowo, przez ludzkie umysły”<sup>49</sup>. Tak więc wytwór ten może być odtwarzany.

Czy te wytwory są tylko potencjalnością do odtworzeń czy czymś także poza ową potencjalnością? Ingarden nie godzi się na utożsamienie dzieła literackiego ani z jego zapisem, ani z przeżyciami twórcy (dzieło istnieje po śmierci twórcy) lub odbiorców, bo nie byłoby jednego dzieła, ale tyle, ile jest jego zapisów – egzemplarzy, lub tyle, ilu jest ich odbiorów. W ujęciu Ingardena dzieło literackie też nie jest przedmiotem idealnym, ale intencjonal-

---

<sup>49</sup> K.R. Popper, J. Eccles: *The Self and Its Brain*. Berlin, Heidelberg, London, New York 1977, s. 450.

nym, wytworzył je artysta w czynnościach różnych od odkrywania czy poznawania.

Podobnie Popper nie sądzi, że musi nadal istnieć wytwór psychiczny, by trwało *meaningful sentence* jako wytwór psychofizyczny. W przeciwieństwie do Twardowskiego twierdzi, że *meaningful sentence* to nie tylko potencjalność odtworzeń, czyli przyczyna wytworów psychicznych. Choć zdanie jest częściową przyczyną subiektywnego przekonania, to jednak *meaningful sentence* istnieje nie tylko jako jedna z przyczyn, dzięki którym może powstać ów wytwór nietrwały psychiczny. Gdyby tak było, to zdanie nie mogłoby trwać po zakończeniu czynności; mogłoby istnieć tylko w tej czynności. Wtedy to, co subiektywne, byłoby nierozdzielne od tego, co obiektywne<sup>50</sup>.

Co, wedle Poppera, zdanie (*meaningful sentence*) wyraża? „Język ludzki wyraża procesy ludzkiego myślenia, tj. przedmioty Świata 2”<sup>51</sup> – twierdzi autor. *Meaningful sentence* wyraża myśl w sensie subiektywnym (czyli wytwór psychiczny), ale wiedza subiektywna nie jest ani sensem, ani znaczeniem zdania, ani nie stanowi o jego wartości logicznej.

Czym wedle Poppera jest sens zdania? J. Kmita twierdzi, że „wiedza obiektywna» należąca do »trzeciego świata« jest wspólnym specyficznym wytworem działalności indywidualnych umysłów, podległym odpowiednim zasadom rozwoju – dającym się sformułować niezależnie, ale wynikłym (za pośrednictwem operacji, której metaforą jest sumowanie wektorowe sił) z zasad działania intelektualnego poszczególnych jednostek”<sup>52</sup>. Ale wydaje się, że takie ujęcie lepiej pasuje do rozstrzygnięć Twardowskiego niż Poppera ze względu na metaforę „sumowanie wektorowe sił” – czyż nie jest ona odpowiednikiem abstrakcji z faktycznych czynności subiektywnych?

K. Ajdukiewicz odróżnia znaczenie (zgodnie z przyjętą w pracy terminologią – to sens) psychologiczne wyrażenia od ich znaczenia językowego. Konkretna myśl przeżywana w związku z danym wyrażeniem jest jego znaczeniem psychologicznym; dwie różne myśli przeżywane w związku z danym

<sup>50</sup> Teza Mace’a – „do przedstawiania faktów czy sądów dochodzi tylko w tych zdaniach, które zarazem wyrażają jakiś stan umysłu; a także – że wszelkie twierdzenia wyrażające stan umysłu zawierają zarazem odniesienie do jakiegoś faktu lub sądu [...] byłoby błędem traktowanie wspomnianych dwóch funkcji języka jako alternatywnych, są one w sposób istotny koniunkcyjne, stają się alternatywne na skutek daleko idącej degeneracji”. C.A. M a c e: *Przedstawianie a wyrażanie*. Tłum. J. P e l c. W: *Logika i język. Studia z semiotyki logicznej*. Red. J. P e l c. Warszawa 1967, s. 296.

<sup>51</sup> K.R. P o p p e r: *Wszczęświat otwarty. Argument na rzecz indeterminizmu*. Tłum. A. C h m i e l e w s k i. Kraków 1996, s. 147. Wedle Bergera i Luckmanna wytwory ludzkie są zarazem zobiektywizowane i służą jako wskaźniki subiektywnych przeżyć. Język służy do „artykułowania i stabilizowania mojej subiektywności”, język czyni „moją subiektywność bardziej rzeczywistą”, nie tylko dla innych, ale i dla mnie samego. P. B e r g e r, T. L u c k m a n n: *Spoleczne tworzenie rzeczywistości...*, s. 74.

<sup>52</sup> J. K m i t a: *Szkice z teorii poznania naukowego*. Warszawa 1976, s. 105–106.

wyrażeniem są dwoma różnymi znaczeniami psychologicznymi. Ludzie jednak się porozumiewają co do znaczeń wyrażań. Konieczne jest więc przyjęcie także znaczenia językowego – jest nim określony typ myśli. Zdanie w sensie logicznym to takie, które jest prawdziwe albo fałszywe, a sąd to znaczenie zdania w sensie logicznym, czyli typ myśli; sąd jest wyrażony przez zdanie w sensie logicznym<sup>53</sup>.

Określając negatywnie sens zdania w ujęciu Poppera, można powiedzieć: sensem zdania nie są ani konkretne wytwory psychiczne, ani wszystkie wytwory psychiczne, ani abstrakcja z wytworów psychicznych, sensem zdania nie jest nic ze sfery wytworów psychicznych. Popper odchodzi tu od koncepcji Twardowskiego, uznając, że sensem zdania nie są przeżycia psychiczne ani nie jest nim abstrakcja z takich przeżyć. Co jest treścią (sensem) i znaczeniem zdania pozytywnie, rozważę w osobnych podrozdziałach pracy.

Podsumowując, korzystając z uwag Ingardena o dziele literackim<sup>54</sup>, określe zdanie (*meaningful sentence*) jako wytwór. Trzeba odróżnić trzy sensory wytwarzania zawarte w jednym słowie *production*, którego używa Popper. Zdanie jest wytworem czynności (wytwarzania w sensie pierwszym). Zdanie jest wytworem psychofizycznym czynności psychofizycznych. Jest wytworem trwałym, swą trwałość zawdzięcza materiałowi czynności – językowi jako obiektowi pierwszoświatowemu.

Zdanie jako wytwór ma inny status bytowy niż czynności go kształtujące. Dzieje się tak, ponieważ: zdanie jako wytwór ma inny nośnik (inną podstawę bytową) niż czynności, których jest wytworem; ma także inny sposób istnienia; inną formę; zdanie jako wytwór wchodzi w innego rodzaju relacje niż czynności, których jest wytworem. Jednak zdanie jako wytwór nie jest autonomiczne, ale czysto intencjonalne; dzieło (wytwór) istnieje jako coś bytowo zależnego, bo jego źródło istnienia tkwi w czynnościach twórczego podmiotu – bez tej czynności nie mogłoby powstać; powstaje przede wszystkim z czynności zdaniotwórczych, ale i innych (np. myślenia); jest wytworem trwałym, bo choć czynność, z której powstaje, jest twórcza, to dokonuje się na czymś, co już istniało.

Co jest owym założonym materiałem czynności? Wedle Poppera – jedynie język. Czy wystarczy język, czy potrzebna jest także sfera idealna? Zdaniem Ingardena, bez sfery idealnej byłyby niemożliwe: zdania ani ich układy, ale także nie byłby możliwy język ani porozumienie. Ingarden twierdzi, że fundament istnienia wytworu czynności zdaniotwórczej tkwi w dwóch „przedmiotach”: w pojęciach idealnych i idealnych jakościach oraz w realnych znakach słownych – bez sfery sensów zdanie nie mogłoby ist-

<sup>53</sup> K. Ajdukiewicz: *Metodologia i metanauka...*

<sup>54</sup> R. Ingarden: *O dziele literackim...*, s. 441–447.

nieć jako zdanie, bez znaków realnych też nie. Oba te fundamenty bytowe są wobec zdania i układu zdań transcendentne, szczególnie idealna sfera sensu jest jedynie wzorem dla sfery zdań. Czynności zdaniotwórcze nie są twórcze w tym sensie, że mogłyby stworzyć idealne sensy lub ich realne realizacje w przedmiocie przez tę czynność wytworzonym.

W przeciwieństwie do Twardowskiego – wedle Poppera sensem zdania jako wytworu nie jest nic psychicznego (ani abstrakcja z tego, co psychiczne) i zdanie nie znaczy niczego psychicznego (ani abstrakcji z tego, co psychiczne), tym samym psychologizm Twardowskiego ulega w koncepcji Poppera ograniczeniu, ale nadal jest obecny (przez uznanie, że zdania są wytworem czynności subiektywnych i wyrażają myśli w sensie subiektywnym). W przeciwieństwie do Ingardena – Popper nie uznaje istnienia sfery idealnej (w Ingardenowskim sensie). Co jest więc, wedle Poppera, sensem, a co znaczeniem i co decyduje o wartości logicznej *meaningful sentence*?

### 3.1.2. *Meaningful sentence* jako element języka

Język potoczny stanowi część organizmu ludzkiego i jest nie mniej niż on skomplikowany<sup>55</sup>.

Popper twierdzi, że wiedza obiektywna jest zrobiona (*made up*) w znacznej części (zakresie) z językowo sformułowanych teorii<sup>56</sup>, a wszystkie ludzkie wynalazki, cywilizację i kulturę można traktować jak dodatek do języka. „Światem 3 zaś oznaczam przede wszystkim świat mówionego (i pisanego lub drukowanego) języka, który służy do opowiadania historii tworzenia mitów, teorii, problemów teoretycznych, wykrywania błędów i argumentów”<sup>57</sup>.

Mówienie lub pisanie jawi się jako wypowiedzianie dźwięków lub tworzenie zapisów, jednak mówienie i pisanie znacznie wykraczają poza dźwięki i zapisy, ponieważ dźwięki i zapisy opisują zdarzenia, stawiają pytania, wysuwają hipotezy, stwierdzają, argumentują... Jak to się dzieje, że samo wytwarzanie pewnych dźwięków lub kropek na papierze dokonać może tak skomplikowanych rzeczy?

Czy język może stanowić ostateczną (bytową) podstawę obiektywizacji, logicznej konieczności, obiektywności treści i znaczeń? Czy trzeba przyjąć

<sup>55</sup> L. Wittgenstein: *Tractatus logico-philosophicus...*, teza 4.002.

<sup>56</sup> K.R. Popper: *Replies to My Critics*, 15. *Objective and Subjective Knowledge*. In: *The Philosophy of Karl Popper*. Vol. 2. Ed. P.A. Schilpp. La Salle, Illinois, 1974, s. 1027.

<sup>57</sup> K.R. Popper: *Wszechświat otwarty...*, s. 187.

inną sferę, niejęzykową, która to gwarantuje, a którą język jedynie wyraża? Jakimi środkami musi dysponować język, aby można w nim oddać prawdę?

Dopiero język stanowiący narzędzie obiektywnego przedstawiania faktów umożliwił – twierdzi Popper – obiektywizację wytworów świadomości. Ludzkie wynalazki zyskują w języku własny byt, własne wewnętrzne prawa, ograniczenia, prawidłowości<sup>58</sup>. Dzięki czemu język jest do tego zdolny? Jak staje się „obiektywną przechowalnią sensów”, skoro pierwotnie wyraża to, co subiektywne?

Frege i Popper są zgodni co do tego, że nie chodzi przede wszystkim o badanie języka. Każdy z nich przypisuje znaczącą rolę językowi, a jednak żaden nie uważa, że celem jest badanie języka. Za zasadniczy przedmiot badania uznaje Frege myśl. Język służy poznaniu myśli, czyni ją uchwytniejszą, ma strukturę analogiczną do struktury myśli, ale ani dla trzeciego królestwa, ani do jego poznania *nie* jest niezbędny. Frege postuluje wręcz „przełamanie panowania słowa nad ludzkim duchem”. Podobnie Popper sądzi, że badanie języka nie jest zasadniczym przedmiotem epistemologii, ponieważ po pierwsze, uważa badanie języka za odpowiednik badania idei w umyśle; zamiast badać akty np. widzenia, poznania lub wiary, bada się słowa: „widzę”, „wiem”, „wierzę”<sup>59</sup>. Po drugie, język nie jest – w przekonaniu autora – izomorficznym obrazem rzeczywistości, nie ma naturalnego i jednoznacznego powiązania języka z rzeczywistością. I po trzecie, badanie rozwoju wiedzy wymaga innej metody niż wyłącznie analiza językowa. Przedmiotem epistemologii jest – wedle Poppera – wiedza obiektywna, w tym przede wszystkim wiedza naukowa i jej rozwój<sup>60</sup>, a do badania rozwoju wiedzy analiza języka wiedzy okazuje się niewystarczająca.

Popper nie tworzy odrębnej teorii języka, jego uwagi o języku są ściśle związane z koncepcją Świata Trzeciego. Mimo tego zastrzeżenia trudno nie zauważyć, że dla Świata Trzeciego i wiedzy obiektywnej język jest istotny, i to z wielu powodów.

Zacznijmy, po pierwsze, od tego, że język może – zdaniem Poppera – stanowić argument za realizmem, a przeciw idealizmowi. Otóż: jeśli ktoś chce wykazać, że świat nie istnieje realnie, musi posłużyć się językiem, a język mówi o czymś, założone jest w nim istnienie tego, o czym mówi, i tego, do kogo mówi – słuchacza. Sądzę, że to zbyt łatwe rozstrzygnięcia, bo: co

---

<sup>58</sup> Ibidem, s. 149. Czy wszelkie poznanie jest zapośredniczone? Zob.: H. Buczyńska-Garewicz: *Znak i oczywistość*. Warszawa 1981; J. Pełc: *Wstęp do semiotyki*. Warszawa 1982.

<sup>59</sup> Pierwszoplanowym przedmiotem epistemologii nie jest ani analiza języka potocznego, ani analiza języka nauki, ani analiza zagadek językowych, ani konstruowanie języków sztucznych. K.R. Popper: *Logika odkrycia naukowego*. Tłum. U. Niklas. Warszawa 1977, s. 23–26.

<sup>60</sup> Ibidem, s. 26.



np. z Centaurem, ze złotą górą, a nawet z kwadratowym kołem? Czy język angażuje ontologicznie, a jeśli tak, to czy tak bardzo, jak sądzi Popper? Nie zgadzam się jednak z twierdzeniem, że „możemy sensownie posługiwać się różnymi wyrażeniami [...] bez przyjmowania jakichkolwiek zobowiązań ontologicznych”<sup>61</sup>. Posługiwanie się językiem zobowiązuje ontologicznie, nawet jeśli ma to być minimalne zaangażowanie ontologiczne, to nie jest możliwe mówienie i niezaangażowanie się ontologiczne – wszak mówimy, więc robimy to w wyrażeniach języka (Quine).

Po drugie, wiele elementów wiedzy obiektywnej to twory językowe. Dlatego, wedle Poppera, zrozumienie roli języka w całokształcie wiedzy stanowi ważną część jej rozumienia<sup>62</sup>. Musgrave twierdzi, że *cały Świat Trzeci* jest produktem językowych zachowań, w szczególności użycia języka do opisu i argumentacji<sup>63</sup>, a Popper pisze, że język (jego wyższe funkcje) są „podstawą” Świata Trzeciego, że język jest tu twórcą bezpośrednim<sup>64</sup>.

Po trzecie, język kształtuje także Świat Drugi. Język pełni funkcję narzędzia umożliwiającego, jak pisze autor, „szybki” (tzn. jaki?) rozwój świadomości (Świata Drugiego). „Język ludzki i ludzka myśl ewoluowały pospołu we wzajemnej interakcji”<sup>65</sup>. Język jest więc narzędziem rozwoju Świata Drugiego, pośrednio także Świata Pierwszego. Nie wiadomo, czy to język przyspiesza rozwój Świata Drugiego i kształtuje Świat Pierwszy, czy też jedynie udostępnia Świat Trzeci – i właściwie to ten świat, a nie język kształtuje rozwój Świata Drugiego. Ale skoro język należy do Świata Trzeciego...

Co to jest język? Czy pierwotnym określeniem języka powinno być określenie syntaktyczne, semantyczne czy pragmatyczne? Jak kwestię języka ujmuje Popper? Czy istota języka tkwi według niego w zdolności do reprezentowania rzeczywistości? Czy język to tyle, co ogół możliwych zdań<sup>66</sup>? Czy język jest w rozumieniu Poppera „zwierciadłem natury” czy narzędziem jej poznania<sup>67</sup>?

<sup>61</sup> R. Mirek: *Czy antypsychologizm w logice prowadzi do platonizmu?* W: *Psychologizm. Antypsychologizm...*, s. 82. Autor stwierdza: „Język, którym się posługujemy, nie determinuje żadnych wyborów ontologicznych, a zatem jest neutralny ontologicznie. Jeżeli w naszej teorii pojawiają się zobowiązania ontologiczne, to są one wynikiem założeń dokonanych w metajęzyku, które są mylnie brane jako wynikające z samego języka”. Ibidem. Czym jest tu „język”? Czyżby autor utożsamiał go tylko z „językiem przedmiotowym”?

<sup>62</sup> K.R. Popper: *Logika odkrycia...*, s. 21, 22.

<sup>63</sup> A.E. Musgrave: *The Objectivism of Popper's Epistemology*. In: *The Philosophy of Karl Popper...*, vol. 1, s. 586.

<sup>64</sup> K.R. Popper: *Autonomia Świata 3*. W: *Idem: Wiedza a zagadnienie ciała i umysłu*. Tłum. T. Baszniaak. Warszawa 1998, s. 56. Zob. M. Dobrosielski: *W poszukiwaniu lepszego świata. Filozofia historii i polityki Karla R. Poppera*. Warszawa 1991, s. 42.

<sup>65</sup> K.R. Popper: *Wszechświat otwarty...*, s. 147.

<sup>66</sup> L. Wittgenstein: *Tractatus logico-philosophicus...*, teza 4.001.

<sup>67</sup> R. Rorty: *Filozofia a zwierciadło natury*. Tłum. M. Szczubińska. Warszawa 1994, s. 11–14.

Podejście Poppera do badania języka jest genetyczne, ewolucyjne (twierdzi, że język ludzki powstał ewolucyjnie z „języków” zwierzęcych i nadal ewoluuje), funkcjonalne (bada nie tyle strukturę języka, ile jego funkcje).

Wedle Magego język w ujęciu Poppera to „ustrukturalizowana, składająca się ze znaków i symboli forma kontaktu, porozumiewania się, opisywania zjawisk i rozumowania”<sup>68</sup>. Wątpię, by Popper podał określenia języka w tej kolejności. Czy język jest przede wszystkim narzędziem poznania czy narzędziem komunikacji? W nieniejszym podrozdziale pokażę Popperowskie ujęcie języka jako narzędzia poznania i obiektywizacji, co jednak nie wyklucza – a właściwie zakłada – funkcji komunikacyjnej języka: język nie może być tu pojęty jako idiolekt danej jednostki (Dummett twierdzi, że Frege pojmował język jako idiolekt<sup>69</sup>). Język jest – wedle Poppera – czymś wspólnotowym, a nie jednostkowym. Nie ma języka prywatnego: uczenie się i użycie języka są publiczną aktywnością<sup>70</sup>.

Komunikacja jest – w ujęciu Poppera – genetycznie pierwotna: język kształtował się w bezpośrednich kontaktach, komunikacji, ale daje się od nich oddzielić, choć życie codzienne, w którym genetycznie język powstaje, stanowi dla niego pierwotne odniesienie<sup>71</sup>. Jeśli Popper przyjmuje, że język powstaje w życiu codziennym, w codziennej komunikacji, i wyraża, po pierwsze, stany subiektywne, to do którego świata należy język? Uznałam, że język w ujęciu Fregego należy do pierwszego królestwa. Język jest dany zmysłowo i nie wymaga nosiciela, więc zyskuje charakterystykę zgodną z pierwszym królestwem.

Zdaniem Poppera, język należy do wszystkich trzech światów<sup>72</sup>.

Do Świata Pierwszego, bo składa się z obiektów fizycznych – dźwięków lub zapisanych znaków, będących konkretnymi obiektami Świata Pierwszego (np. farba drukarska na papierze, fale dźwiękowe).

Do Świata Drugiego, ponieważ wyraża stany świadomości poszczególnych ludzi. To stwierdzenie budzi zasadnicze wątpliwości: czy jako wyraz stanów, język należy do Świata Drugiego? Jeśli język wyraża stany świadomości, to wcale nie musi do niej należeć! A nawet nie może, bo na czym by wtedy polegało „wyrażanie”. Jeśli w ogóle chce się umieścić język (także?) w Świecie Drugim, to czy nie dlatego, że podmiot myśli w języku? Słomski

<sup>68</sup> B. Magee: *Popper*. Tłum. P. Dziliński. Warszawa 1998, s. 64.

<sup>69</sup> M. Dummett: *Język i komunikacja*. Tłum. T. Szubka. W: *Filozofia języka...*, s. 64.

<sup>70</sup> P. Munnz: *Popper and Wittgenstein*. In: *The Critical Approach to Science and Philosophy*. Edited by Mario Bunge in Honor of Karl R. Popper. Ed. M. Bunge. New York 1964, s. 84.

<sup>71</sup> P. Berger, T. Luckmann: *Spoleczne tworzenie rzeczywistości...*, s. 69 i 74. Wedle Koja „Podstawowym faktem pragmatycznym jest porozumiewanie się ludzi”, a „Pełne zrozumienie komunikowania się zakłada uprzednie, dokładne określenie pojęcia myślenia o czymś”. L. Koj: *Mysł i znak*. Białystok 1990, s. 38 i 39.

<sup>72</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 157.

twierdzi, że język należy do Świata Drugiego, ponieważ jest „subiektywną dyspozycją do mówienia”<sup>73</sup>. Nie sędzę, by dyspozycję do mówienia można w ogóle nazwać językiem.

Do Świata Trzeciego należy język jako treści, sensy (ale czy treści, sensy są elementami języka, czy raczej tym, do czego językowe wyrażenia się odnoszą?). Należy tu język jako twórca, narzędzie, a zarazem (?) wytwór<sup>74</sup>. Jako obiekt trzecioświatowy, ma własną strukturę, własne cechy i relacje, własne problemy i prawa.

Trudno o brak wątpliwości i przy takich stwierdzeniach. Czy w poszczególnych światach jest język czy tylko jego elementy, takie jak nośnik znaku, przedmiot znaku i interpretant? Język nie musi być sumą swych elementów, a jeśli nawet by tak było, to czy o elemencie języka z poszczególnego świata da się zasadnie mówić „język”? Jeśli są takie „przedmioty” (jak np. język), które miałyby należeć do każdego ze światów, to światy nie są rozłączne, a więc kryteria rozróżnienia światów są źle dobrane, wobec czego orzekanie o każdym z nich „świat” jako o zamkniętej i oddzielonej całości wydaje się bezzasadne. Co więcej, język należący do światów: Drugiego i Trzeciego, byłby zarazem subiektywny i obiektywny. Ta wieloznaczność „języka” powoduje, że nie wiadomo, o czym Popper mówi, kiedy używa określeń: „język”, „zdanie”.

Popper określa język przede wszystkim przez spełniane przezeń funkcje. Język – jak twierdzi – jest dziełem ludzkim<sup>75</sup>, pożyteczną konwencją: nie był planowany i zamierzony, a nawet potrzebny, póki nie powstał. Ale kiedy powstał, generuje nowe potrzeby i nowe cele ludzi; raz wytworzony, działa na swych twórców. Dwie wyższe funkcje języka ucłowieczają, czyli czynią człowieka rozumnym, gdyż władza rozumu sprowadza się – zdaniem Poppera – do krytycznej argumentacji<sup>76</sup>.

Język jest tu rozumiany szeroko – jako narzędzie komunikacji i poznania, spełniające cztery funkcje: ekspresyjną, sygnalizującą, opisową i argumentacyjną. Zamiast badać składnię i znaczenia wyrażen, należy – wedle Poppera – badać te funkcje. Autor twierdzi, że język ludzki rozwinął się ewolucyjnie, od stadium języka zwierzęcego do typowo ludzkich stadiów

<sup>73</sup> W. S ł o m s k i: *Szkice o filozofii Karla Rajmunda Poppera*. Warszawa 2001, s. 66. Autor zwraca uwagę na kłopoty z określeniem ontologicznego statusu języka, jako elementu wielu światów zarazem, i postuluje wydzielenie języka oraz stworzenie dla niego odrębnego świata, o odrębnym statusie ontologicznym.

<sup>74</sup> Określenia języka jako twórcy, narzędzia i wytworu można przyjąć zarazem jako jego określenia relatywne w stosunku do różnych odniesień: on raz pokazuje się jako twórca, raz jako narzędzie, raz jako wytwór, choć jako każdy z nich należy do Świata Trzeciego. Por. *Język w świetle nauki*. Red. B. S t a n o s z. Warszawa 1980.

<sup>75</sup> K.R. P o p p e r: *Wszechświat otwarty...*, s. 152.

<sup>76</sup> K.R. P o p p e r: *Objective Knowledge...*, s. 119–122.

(jak to się ma do twierdzenia, że jest konwencją?). Jego zdaniem, wszystkie funkcje języka (choć w różnym stopniu) mają podłoże genetyczne<sup>77</sup>. Popper uważa, że języki ludzkie dzielą z językami zwierząt dwie niższe funkcje spośród czterech przyjmowanych przez niego funkcji języka.

Pierwszą i podstawową – zdaniem Poppera – funkcją języka jest samoekspresja, czyli wyrażanie stanów wewnętrznych. Taką funkcję – jeśli „odpowiednio szeroko rozumieć język” (czyli jak?) – można, zdaniem Poppera, znaleźć już u roślin i zwierząt, a nie tylko u ludzi, choć ludzki język też ją spełnia, np. przez intonację, mimikę, krzyk lub szept. Popper przywołuje jako przykład tej funkcji języka ziewanie człowieka lub lwa. Czy rzeczywiście ta funkcja jest podstawowa? Jeśli tak, to z jakiego punktu widzenia? Frege twierdzi, że jeśli poszukujemy prawdy (fałszu) w zdaniu, to to, co subiektywne (zabarwienie, intonację, ton itp.), należy pominąć. Jeśli Popper ujmuje język jako pełniący funkcję poznawczą, to dlaczego uznaje tę funkcję języka za podstawową? Może jest ona podstawowa jedynie genetycznie.

Druga funkcja – sygnalizacji, polega na tym, że język coś komunikuje. Popper gotów jest nazwać językiem coś jedynie wtedy, gdy to coś może wywołać reakcję, odpowiedź w innym organizmie; „[...] komunikacja następuje wówczas, gdy ekspresywna zmiana zachodząca w jakimś osobniku oddziałuje na innego osobnika jak sygnał, który wyzwala u niego pewną reakcję”<sup>78</sup>. Nawiązując do przykładu ziewania, Popper mówi o możliwym „zarażaniu” innych ziewaniem. Chmielewski, przedstawiając te dwie funkcje języka, odwołuje się do przykładu<sup>79</sup>: ptak macha skrzydłami, wyrażając chęć wzbicia się w powietrze. Jeśli jego zachowanie nie wywoła reakcji innych ptaków – będzie machanie skrzydłami spełnieniem tylko pierwszej funkcji ekspresyjnej, jeśli wywoła – będzie to (to samo zachowanie) spełnieniem i drugiej funkcji – komunikacyjnej. Zapytajmy, o jaką reakcję innych ptaków tu chodzi. Jeśli o jakąkolwiek, to czy jest zachowanie, które nie komunikuje? Jaki przykład z języka ludzkiego byłby tu właściwy? Czy pierwsza i druga funkcja języka są istotnie różne? Czy jest możliwe spełnienie tylko pierwszej funkcji, czyli niewywołanie własnym działaniem żadnej reakcji jakiegokolwiek organizmu? Jak twierdzi Popper, z punktu widzenia biologicznego druga funkcja jest ważniejsza niż pierwsza.

Języki roślin i zwierząt spełniają tylko te dwie funkcje. Zauważmy więc, że zgodnie z tą koncepcją język, żeby był językiem, musi spełniać co najmniej te dwie funkcje; one wystarczą, by coś było językiem. Jeśli funkcje

<sup>77</sup> K.R. Popper: *Opis, argumentacja i wyobraźnia*. W: *Idem: Wiedza a zagadnienie ciała i umysłu...*, s. 126.

<sup>78</sup> *Ibidem*, s. 118; K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 120.

<sup>79</sup> A. Chmielewski: *Filozofia Poppera. Analiza krytyczna*. Wrocław 1995, s. 107. Zob. też E. Grodziński: *Monizm a dualizm. Z dziejów refleksji filozoficznej nad myśleniem i mową*. Wrocław 1978.

ludzkiego języka są inne niż „języków” roślinnych i zwierzęcych, to czy wszystkie sposoby komunikacji da się zasadnie nazywać językami?

Po trzecie, zdaniem autora *Wiedzy obiektywnej...*, język opisuje, przedstawia stany rzeczy, sytuacje, fakty i zdarzenia. Język może przedstawiać coś, co nie jest bezpośrednio obecne. Zdania orzekające stanowią przełom w „ewolucji języków”; to funkcja opisowa języka umożliwia rozwój ludzkiej świadomości i powstanie Świata Trzeciego. Zdania orzekające opisują stan rzeczy zgodnie albo niezgodnie z faktem, a więc prawdziwie albo fałszywie: „Wraz z opisową funkcją języka powstaje regulatywna idea prawdy, to znaczy idea opisu zgodnego z faktami”<sup>80</sup>. Im język jest bogatszy, tym opis w nim wyrażony może być pełniejszy, precyzyjniejszy i bardziej szczegółowy – języki etniczne różnicują się pod tym względem między sobą (z powodu związku bogactwa języka z potrzebami, ze środowiskiem i z działaniami praktycznymi różnych grup ludzkich)<sup>81</sup>.

Zdaniem autora, ta funkcja jest ważniejsza niż funkcja komunikacyjna, ale nie jest jasne, czy ważniejsza biologicznie czy poznawczo. Łatwo uznać ją za ważniejszą poznawczo, ale Popper przedstawia listę „biologicznie doniosłych konsekwencji języka opisowego”<sup>82</sup>. Są to: antycypacja przyszłych zdarzeń i z nią związana wyraźniejsza świadomość czasu, formułowanie pytań i obiektywizowanie problemów, rozwój wyobraźni, rozwój wynalazczości, umocowanie w tradycji. Zapytajmy: czy owa lista przedstawia to, co biologicznie istotne, a jeśli tak, to dla jakich organizmów?

Czwartą funkcję języka dodaje Popper do trzech poprzednich wymienionych przez K. Bühlera. Jest to funkcja argumentacyjna, krytyczna. Ta funkcja języka pozwala na orzekanie, czy dane zdanie jest prawdziwe czy fałszywe. Pojawia się tu pytanie: czy to funkcja języka, a jeśli w ogóle języka, to którego: przedmiotowego czy metajęzyka? Jeśli funkcja krytyczna polega na podawaniu argumentów za jakąś teorią lub przeciw jakiejś teorii czy tezie – to takie argumenty podawane są w języku przedmiotowym, jeżeli za prawdziwością lub przeciw prawdziwości danej teorii albo tezy – muszą być formułowane w metajęzyku<sup>83</sup>. Co więcej, w języku (w metajęzyku) możliwa

<sup>80</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 120.

<sup>81</sup> A. Chmielowski: *Filozofia Poppera...*, s. 108.

<sup>82</sup> K.R. Popper: *Opis, argumentacja...*, s. 122–123.

<sup>83</sup> K.R. Popper: *Replies to My Critics*, 22. Watkins on Indeterminism as the Central Problem of My Philosophy. In: *The Philosophy of Karl Popper...*, vol. 2, s. 1058. Słomski pisze: „[...] Popperowi nie chodzi przy tym o coś w rodzaju metajęzyka A. Tarskiego, lecz o samą zdolność odróżniania prawdy od fałszu”. I dalej w przypisie: „[...] wbrew pozorom argumenty dotyczące prawdziwości teorii naukowej nie zawsze formułowane są w metajęzyku”. W. Słomski: *Szkice o filozofii Karla Rajmunda Poppera...*, s. 34. Takie sformułowania budzą wątpliwości: czy chodzi o odróżnianie prawdy od fałszu, czy o rozpoznawanie prawdziwości (fałszywości) zdania? Czy taka zdolność odróżniania prawdy od fałszu ma charakter językowy? Wątpliwości

jest „tylko” definicja prawdy (w określonych językach, pod określonymi warunkami – patrz: Tarski), ale bez możliwości orzekania, które zdanie jest faktycznie prawdziwe, a które fałszywe. Język podaje jedynie warunki możliwości prawdziwości, a nie pozwala na stwierdzenie prawdziwości zdania (binarnego w rozumieniu Wittgensteina; co innego tautologie i kontrtautologie).

Zdaniem Poppera, funkcja krytyczna pozwala orzekać o zdaniach, teoriach, hipotezach, o ich zgodności lub niezgodności z obiektywnie istniejącą rzeczywistością, pozwala na ich weryfikację i falsyfikację. Krytyczna funkcja języka umożliwia eliminację błędów, jest tym samym krytyką „w służbie poszukiwania prawdy”. Pozwala także na wprowadzenie pojęcia poprawności argumentacji: wyznacza, które argumenty dotyczą wypowiedzi (a nie np. osoby wypowiadającej), które są merytoryczne (a nie np. zastraszające)<sup>84</sup>. Krytyka pozwala na świadomą selekcję, wybór, a ten świadomy wybór zastępuje działanie doboru naturalnego, bo pozwala odkrywać i eliminować błędy, oceniać i wybierać daną teorię jako lepszą od innej<sup>85</sup>.

Popper twierdzi: gdyby nie funkcje: opisowa i krytyczna, nie mógłby istnieć Świat Trzeci. Zauważmy przy okazji, że jeśli zwierzęce języki tych funkcji nie mają, to jak zwierzęta mogą coś włożyć w Świat Trzeci, a na ich udział w tworzeniu tegoż świata Popper się godzi.

Autor przyjmuje, że poszczególne funkcje języka warunkują się: każda wyższa funkcja zakłada swą poprzedniczkę (dlatego mówi o biologicznym ewolucyjnym charakterze układu tych funkcji)<sup>86</sup>, funkcje wyższe nadbudowują się nad funkcjami niższymi, natomiast uporządkowane są hierarchicznie: funkcje wyższe kontrolują niższe, funkcja krytyczna „rządzi” opisową, ta komunikacyjną, a ta wyrażającą. Wyższe funkcje języka sprawują „płatyczną kontrolę” nad funkcjami niższymi.

Czy podobnie na funkcje języka patrzy Frege? Czy można w jego koncepcji znaleźć odpowiedniki funkcji języka, które wymienia Popper? Nie wydaje się, by wprost można coś takiego odnaleźć. Popperowskie funkcje języka, jeśli w ogóle miałyby jakieś odpowiedniki, to w dwóch różnych Fregeowskich koncepcjach: rozróżnienia zabarwienia, sensu i znaczenia wyrażań oraz rozróżnienia ujmowania myśli, osądzania i twierdzenia.

---

dotyczą też języka argumentacji: argumenty przeciw teorii to nie to samo, co argumenty przeciw prawdziwości teorii, te drugie muszą być w metajęzyku.

<sup>84</sup> K. R. P o p p e r: *Replies to My Critics*, 23. *Campbell on Evolutionary Theory of Knowledge*. In: *The Philosophy of Karl Popper...*, vol. 2, s. 1060.

<sup>85</sup> K. R. P o p p e r: *Poznanie a kształtowanie rzeczywistości: poszukiwanie lepszego świata*. W: I d e m: *W poszukiwaniu lepszego świata*. Tłum. A. M a l i n o w s k i. Warszawa 1997, s. 37.

<sup>86</sup> K. R. P o p p e r: *Objective Knowledge...*, s. 112–115 i 119–122; I d e m: *Opis, argumentacja...*, s. 117.



Jeśli zabarwienie odpowiada pierwszej funkcji języka, którą wymienia Popper, to wyrażanie subiektywnych stanów przez język nie tyle ułatwia, ile raczej utrudnia nakierowanie na opis stanów rzeczy i na wartości logiczne. W jakim sensie, nawet genetycznie, dwie wyższe funkcje języka mogą się nadbudować nad funkcjami niższymi? Popper twierdzi, że człowiek nie może porozumiewać się (rozumiem: językowo), opisywać ani informować, ani argumentować (czwarta funkcja języka) bez „wyrażania przy tym swojego stanu fizjologicznego”<sup>87</sup>.

Być może ujmowanie myśli odpowiada funkcji opisowej języka, a uznawanie prawdziwości myśli odpowiada funkcji argumentacyjnej. Zauważmy, że w przeciwieństwie do Poppera ujmowanie myśli i jej osądzanie nie są w rozumieniu Fregego aktami językowymi, więc odnoszenie ich do funkcji języka może być już z tego powodu nieadekwatne. Jeśli jednak wziąć pod uwagę te interpretacje Fregeowskiego ujmowania myśli, zgodnie z którymi myśl ujmowana jest jedynie w zdaniu, to można takie pytanie postawić. Ale musimy stale pamiętać, że mówienie nie jest tożsame z myśleniem (widać choćby z tego, że myślenie często jest trudno wyrażalne w języku lub może być źle wyrażone). Frege, podobnie jak Popper, odróżnia ujęcie myśli od rozpoznania jej wartości logicznej, ale funkcję argumentacyjną uznaje Popper za funkcję języka, podczas gdy Frege sądzenia nie traktuje jako akt językowy.

Chcę zaproponować takie oto rozróżnienie: Popperowskie funkcje „języka” rozpadają się wyraźnie na: dwie niższe, będące nie tyle zwierzęcym „językiem”, ile systemem sygnałów – narzędziem komunikacji i wyrażania (stanów subiektywnych), oraz dwie wyższe, przynależne tylko językowi ludzkiemu – będące narzędziem poznania (tworzenia Świata Trzeciego i jego poznania), odnoszące zdania do wartości logicznych.

Jeśli Popper mówi o języku, to o którym? Nie jest jasne, czy ma na uwadze język potoczny, a więc język etniczny, jeśli zaś tak, to czy dowolny język etniczny. Jeśli każdy język etniczny inaczej kategoryzuje rzeczywistość (teza Sapira i Whorfa), to nie jest obojętne, o który język etniczny chodzi<sup>88</sup>. A może mowa tu o języku naturalnym, jako abstrakcji z języków etnicznych? Pewnie nie chodzi o jakiś język sztuczny, jakiś rachunek logiczny bądź strukturę logiczną dowolnego języka. Może o język jakiejś teorii naukowej, ale i tu mamy wielość języków: w danej dyscyplinie może współistnieć wiele teorii, a nawet – jak się wydaje – jedna teoria może być różnie wysłowiona.

Popper sprzeciwia się budowaniu ścisłego języka sztucznego, twierdzi, że „idea ścisłego języka lub precyzji w języku wydaje się całkowitym nieporozumieniem”. Dlaczego? Bo, jego zdaniem, język nie odwzorowuje rzeczy-

<sup>87</sup> K. R. P o p p e r: *Opis, argumentacja...*, s. 117.

<sup>88</sup> Zob.: M. B e n s e: *Świat przez pryzmat znaku*. Tłum. J. G a r e w i c z. Warszawa 1980; *Znak, styl, konwencja*. Red. M. G ł o w i ń s k i. Warszawa 1977.

wistości ani umysłu, ani jednego i drugiego. Język wyraża ludzkie zmagania z problemami, precyzja wysłowienia jest dla autora odpowiednikiem pewności, a zatem podobnie jak stopień pewności, musi być jedynie dostosowana do wymagań sytuacji problemowej; musi być środkiem, a nie celem samym w sobie. Nadmierna precyzja językowa prowadzi, jego zdaniem, do utraty jasności. Tym samym, rozwiązaniem nie jest jeden idealny język, w przeciwieństwie do Fregego – nie uważa za właściwe budowanie „języka pojęć”. Popper odrzuca – opierając się na twierdzeniach Gödla i Tarskiego teorii prawdy – możliwość zbudowania jednego, uniwersalnego i zupełnego systemu aksjomatyczno-dedukcyjnego, wyrażonego w *jednym* uniwersalnym języku; nie ma po co budować jednego idealnego języka uniwersalnego i doskonale dopasowanego do rzeczywistości, bo rzeczywistość się zmienia, zmieniają się problemy, a język jest narzędziem ich rozwiązywania, toteż musi być dobierany do problemu. Żaden język nie jest idealny absolutnie.

Autor *Wiedzy obiektywnej...*, zdając sobie sprawę z odmienności języków etnicznych, stoi jednak na stanowisku, że są one na siebie przekładalne. Twierdzi, że to wszystko jedno, którego języka etnicznego się używa, ponieważ „jeżeli sformułowane jednoznacznie zdanie jest prawdziwe w jednym języku, wówczas każdy poprawny przekład tego zdania na jakikolwiek inny język również jest prawdziwy”<sup>89</sup>. Jako że precyzja i ścisłość przekładu z języka na język są relatywne wobec sytuacji problemowej, to jeśli języki nie są możliwe do ścisłego przełożenia, trzeba odnosić się nie do nich, lecz do leżącego u podłoża problemu (więc on jest jakoś dostępny pozajęzykowo?).

Czy język jest to – wedle Poppera – mowa czy pismo? Wiedza „staje się obiektywna, gdy to *mówimy*, co myślimy, a jeszcze bardziej, gdy to *napiszemy lub to wydrukujemy*”<sup>90</sup>. Zdaniem Ingardena, dzieło literackie jest gotowe dopiero wtedy, gdy zdania i poszczególne słowa w nim występujące zostały jednoznacznie ustalone nie tylko pod względem swego brzmienia i wzajemnego uporządkowania, ale i sensu. Popper tyle nie wymaga, wystarczy, że dzieło zostało zapisane i upublicznione – to gwarantuje jednoznaczność zapisu. Ingarden uznaje, że dla gotowości dzieła jego spisanie jest nieistotne – równie dobrze może być ono przepowiadane ustnie. Popper uważa inaczej: publicznie wypowiedziane, lepiej – napisane, jeszcze lepiej – wydrukowane: „Forma pisemna jest lepsza od formy mówionej, a jeszcze lepsza jest forma drukowana”<sup>91</sup>.

Dlaczego lepiej, by zdania były zapisane, wydrukowane, a nie tylko wypowiedziane? Rozprawę albo książkę uznaje Popper za właściwe sposoby rozważania pomysłów, bo są uporządkowane: jest w nich ekspozycja, rozwi-

<sup>89</sup> K.R. Popper: *Świat skłonności...*, s. 12.

<sup>90</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 25.

<sup>91</sup> K.R. Popper: *Intellectual Autobiography...*, s. 145. Zob. też I d e m: *Objective Knowledge...*, s. 25.

nięcie i wynik. Zdaniem P. Feyerabenda, rezultat taki przypomina martwego motyla w pudełku kolekcjonera. Feyerabend, podobnie jak Platon, wypowiada się przeciw zapisowi, twierdząc, że wiedza żyje w dialogu, a nie w zapisie: rzeczywista wymiana słowna między ludźmi o różnym wykształceniu i doświadczeniu dostarcza argumentów, pokazuje działanie argumentów na przeciwników, uwidacznia niejasności. Jasność i określoność zapisanego tekstu znika, gdy czytelnik zaczyna sobie zadawać pytania. Interpretowanie tekstu wedle sztywnych reguł prowadzi do nonsensów, bo porządek prezentacji w tekście niewiele ma wspólnego z porządkiem odkrycia, za to konwersacja jest osadzona w realnych sytuacjach życiowych<sup>92</sup>. Podobnie twierdzi Ingarden; podkreślając zalety zapisu, zauważa, że zapis przyczynia się do spowszednienia, opatrzenia, stypizowania i powoduje, że to, co w nim zawarto, jest już w pewnym sensie martwe<sup>93</sup>.

Dlaczego więc Popper wyżej ceni zapis niż mowę? Już samo wypowiedzenie – w mowie, nie piśmie, powoduje, że to, co wypowiedziane, jest zewnętrzne wobec podmiotu (znajduje się poza umysłem)<sup>94</sup>. Jednak zapis jest doskonalszy, ponieważ zapisanie zdań skutkuje większym uporządkowaniem niż w tekście mówionym, tekst zyskuje systematyczność, spójność, logiczną strukturę, gubi ekspresję, mimikę, gesty, ztraca indywidualność wypowiedzi, dzięki zapisaniu słowa i zdania zostają jednoznacznie ustalone co do swego wyglądu i wzajemnego uporządkowania, zapis utrwala poznanie, zabezpiecza przed uciezkami przed krytyką. Według Ingardena zapis powoduje, że treści tak utrwalone są dostępne w zasadzie w tej samej postaci wielu członkom tej samej społeczności językowej. To zaś powoduje, że dana wspólnota językowa posiada wspólną literaturę, zespół dzieł sztuki, piśmiennictwo, dzieła naukowe, dzieła zrodzone z rozlicznych czynności poznawczych wielu ludzi i będące narzędziem następnych poznań<sup>95</sup>. Tym celem jeszcze lepiej służy wydrukowanie owych dzieł.

Wydrukowanie powoduje jeszcze większe oddzielenie tekstu od twórcy, autor tekstu „znika”, tekst nie odnosi się do autora, ale do możliwych sytuacji (do Świata Trzeciego), znikają intencje autora, jego myśli (Świat Druki autora), a dostępność zapisu wzrasta. Opublikowanie<sup>96</sup> instytucjonalizuje

<sup>92</sup> P.K. Feyerabend: *Dialogi o wiedzy*. Tłum. J. Nowotniak. Warszawa 1999, s. 16, 144–146.

<sup>93</sup> R. Ingarden: *Studia z teorii poznania*. Oprac. A. Węgrzecki. Warszawa 1995, s. 32. Zob. Saussure'a rozróżnienie na *language* i *parole*. F. de Saussure: *Kurs językoznawstwa ogólnego*. Tłum. K. Kasprzyk. Warszawa 1961, s. 25 i 29.

<sup>94</sup> P. Munnz: *Our Knowledge of the Growth of Knowledge Popper or Wittgenstein?* London, Boston, Melbourne and Henley 1985, s. 226.

<sup>95</sup> R. Ingarden: *Studia z teorii poznania...*, s. 32.

<sup>96</sup> K.R. Popper: *Racjonalność rewolucji naukowych*. W: I. Idem: *Mit schematu pojęciowego. W obronie nauki i racjonalności*. Tłum. B. Chwedeńczuk. Warszawa 1997, s. 20.

teksty, umożliwia krytykę w znacznie szerszym zasięgu, a tym samym rozwija rozumienie nowej teorii<sup>97</sup>. Zdanie opublikowane jest „doskonale publiczne”, „doskonale bezosobowe”, „publicznie sprawdzalne”<sup>98</sup>.

Dopiero język, jako narzędzie obiektywnego przedstawiania faktów, umożliwił – twierdzi Popper – obiektywizację wytworów świadomości. Obiektywność wiedzy jest „związana z funkcjonowaniem języka, z możliwościami, jakie stwarza jego użycie. [...] nasza wiedza jest artykułowana w języku, dzięki czemu się obiektywizuje, a wynik tego procesu to *wiedza w obiektywnym sensie*”. Dla wiedzy język stanowi „konieczny warunek obiektywności”<sup>99</sup>.

W jaki sposób język obiektywizuje subiektywne przeżycia?

Po pierwsze, uzewnętrznia je. Popper odróżnia myśl jako myślaną i niewyrażoną w języku od myśli wyrażonej w języku; ta pierwsza jest w podmiocie (dokładniej, jak pisze autor, „Jest ona częścią nas”, a to stwierdzenie oczywiście całkowicie różni go od Fregego, dla którego myśl ujęta nie staje się częścią ujmującego, nie staje się przedstawieniem, a poza tym przedstawienia nie mogą być „naszą” częścią, bo każde przedstawienie ma tylko jednego nosiciela), druga natomiast pozostaje wobec podmiotu zewnętrzna. Są to więc dwie myśli różne<sup>100</sup>. Popper podkreśla znaczenie językowego sformułowania myśli, ponieważ dla niego to, co zostaje językowo sformułowane, to nie myśl w ujęciu Fregego, lecz subiektywne (wewnętrzne wobec podmiotu) przekonanie<sup>101</sup>. Żeby twierdzenie mogło być badane narzędziami logicznymi, „ktoś musi je sformułować i przedłożyć do analizy”<sup>102</sup>. „Język pozwala spoglądać na teorie tak, jak gdyby były przedmiotami zewnętrznymi”<sup>103</sup>. Wypowiedziane „czyjeś myśli” „stają się przedmiotami położonymi poza nami, przedmiotami dostępnymi badaniu”<sup>104</sup>, stają się „twardymi faktami”<sup>105</sup>.

Język zapewnia wypowiedzianym myślom fizyczne „podłoże”. Jako obiekty Świata Pierwszego, są wobec podmiotu nie tylko zewnętrzne, ale i trwałe (bo język pozwala zachować i gromadzić selektywnie doświadczenia). Zdaniem Ingardena, podstawowa rola języka to nie uzyskiwanie po-

<sup>97</sup> P. Bernays: *Reflections on Karl Popper's Epistemology*. In: *The Critical Approach to Science and Philosophy...*, s. 42.

<sup>98</sup> K.R. Popper: *Replies to My Critics*, 32. In: *The Philosophy of Karl Popper...*, vol. 2, s. 1111.

<sup>99</sup> E. Pietruska-Madej: *Wiedza i człowiek. Szkice o filozofii Karla Poppera*. Warszawa 1997, s. 51 i 54.

<sup>100</sup> K.R. Popper: *Wszechświat otwarty...*, s. 148.

<sup>101</sup> K.R. Popper: *Replies to My Critics*, 15. *Objective and Subjective Knowledge...*, s. 1028.

<sup>102</sup> K.R. Popper: *Logika odkrycia...*, s. 32.

<sup>103</sup> K.R. Popper: *Świat skłonności...*, s. 62.

<sup>104</sup> K.R. Popper: *Racjonalność rewolucji naukowych...*, s. 20.

<sup>105</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 118.

znań, lecz ich utrwalanie<sup>106</sup>. Popper twierdzi, że ludzie zamiast wykształcić pamięć, wytwarzają ołówki, maszyny do pisania, papier, biblioteki. Wytwory językowe są egzosomatycznymi artefaktami, ewoluują poza granicami ciała ludzkiego<sup>107</sup>; treści subiektywnego myślenia stają się „przedmiotami wobec nas zewnętrznymi”.

Po drugie, uwspólnia przeżycia, umożliwia intersubiektywny dostęp do nich. Język jest wspólny, dostępny wielu podmiotom świadomym, poznającym, ponieważ: 1) jest wytworem już istniejącej wspólnoty, choć zarazem ową wspólnotę umożliwia<sup>108</sup>; 2) rozumie go mnogość ludzi; 3) ci, którzy posługują się tym samym językiem, mają takie same lub bardzo podobne treści aktów myślowych (język typizuje: doświadczenia nabierają anonimowości, może je powtórzyć każdy, co powoduje anonimowość)<sup>109</sup>; 4) język „udostępnia subiektywne przeżycia, jak gdyby należały do świata, który dzielimy z innymi ludźmi”<sup>110</sup>; 5) do rozumienia kogoś innego czy samego siebie potrzebujemy wiedzy o treściach intencjonalnych<sup>111</sup>, a tę umożliwia język; 6) umożliwia współpracę poznawczą wielu podmiotów („pewien rodzaj zarażania się cudzymi myślami”)<sup>112</sup>.

Popper nie dostrzega, że język wspólny odgrywa zarówno pozytywną, jak i negatywną rolę w poznaniu: modyfikuje podmiot poznający (zmienia strukturę podmiotu ze struktury jednorazowej osobniczej na strukturę wspólnotową członka jakiejś grupy, czyniąc z indywidualnych osób „pracowników” i „współpracowników” naukowych) i jego sposoby zachowania się. Autor nie zauważa tych i innych negatywnych skutków użycia języka, bo jego koncepcja wiedzy pomija podmiot poznający, a skupia się wyłącznie na wiedzy obiektywnej.

Język umożliwia intersubiektywną komunikowalność oraz intersubiektywną kontrolowalność twierdzeń, bo „język jest zdolny stać się obiektywną przechowalną olbrzymich zbiorów znaczeń i doświadczeń, które można zachować w czasie i przekazywać kolejnym pokoleniom<sup>113</sup>, umożliwia przekaz tradycji (wiedzy zastanej). Pozwala więc, by świat był wspólnym światem

<sup>106</sup> R. Ingarden: *Studia z teorii poznania...*, s. 35.

<sup>107</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 118.

<sup>108</sup> Podobnie de Saussure twierdzi, że język nie istnieje nigdy poza faktem społecznym, choć wykonanie nigdy nie jest dziełem ogółu – strona wykonawcza pozostaje zawsze indywidualna, to język jest konieczny także po to, by mowa jednostkowa mogła być zrozumiana. F. de Saussure: *Kurs językoznawstwa ogólnego...*, s. 34, 87.

<sup>109</sup> P. Berger, T. Luckmann: *Spoleczne tworzenie rzeczywistości...*, s. 72–84.

<sup>110</sup> K.R. Popper: *Świat skłonności...*, s. 62. Podobnie o wspólnotowym charakterze języka R. Ingarden: *Studia z teorii poznania...*, s. 29–30.

<sup>111</sup> J. Searle: *Niezdeteminowanie, empiryzm i pierwsza osoba*. Tłum. B. Stanosz. W: *Fragmenty filozofii analitycznej. Filozofia języka...*, s. 172.

<sup>112</sup> R. Ingarden: *Studia z teorii poznania...*, s. 32–36.

<sup>113</sup> P. Berger, T. Luckmann: *Spoleczne tworzenie rzeczywistości...*, s. 73.

wielu podmiotów w danym czasie, ale także w historii. Tworzy wspólnotę tych, którzy dzięki tej wiedzy mają wspólny świat, ponieważ zachowania językowe użytkowników języka są zarówno *obiektywne, jak i dostępne*<sup>114</sup>.

Po trzecie, język tworzy: symbole abstrakcyjne, pola semantyczne, czyli sfery sensów<sup>115</sup>, schematy klasyfikacyjne różnicujące przedmioty ze względu na rodzaj lub liczbę, lub działania, lub istnienie. Język tworzy „niezwykłe obszary innego świata” (religii, filozofii, sztuki, nauki, czyli Świata Trzeciego)<sup>116</sup>. Coś jest językowe, jeśli należy do obiektywnie dostępnego systemu znaków. Wedle Poppera język jako system znaków (wśród wielu innych systemów znaków, język jako system znaków głosowych) jest obiektywny, zewnętrzny wobec podmiotu, dany jako „sfera faktów”, wywierająca na podmiot przymus<sup>117</sup>. Pozwala (w nieskończoność) tworzyć i rozumieć nowe zdania. Jak twierdzi Ogrodnik, dynamiczny charakter języka wynika z procesów analizy oraz syntezy: zestawiania oraz rozdzielania składników języka, i to na wszystkich poziomach: słów, fraz, zdań, wypowiedzi, teorii, prowadzi do powstawania nowości w obrębie języka<sup>118</sup>.

Po czwarte, język pozwala wykraczać poza rzeczywistość życia codziennego, z której pochodzi, język przekracza tu i teraz, jest symboliczną reprezentacją, która „wznosi się nad rzeczywistością życia codziennego”<sup>119</sup>. Ma też zdolność uobecniania przedmiotów, które tu i teraz są nieobecne; uobecnia nieobecne w danej chwili i miejscu przedmioty poznania. Język pozwala łączyć różne sfery rzeczywistości życia codziennego, integrując je w „znaczącą całość”. „Za pomocą języka, w każdej chwili, można przywołać cały świat”<sup>120</sup>. Język (szczególnie pisany) pozwala komunikować się także niezależnie od kontaktów twarzą w twarz.

Po piątę, język intencjonalnie skierowuje na stan rzeczy. To język, jako narzędzie obiektywnego przedstawiania faktów, umożliwił – twierdzi Popper – zarówno obiektywizację wytworów świadomości, jak i rozwój świadomości. Język opisuje, przedstawia stany rzeczy, sytuacje, fakty i zdarzenia. Zdania orzekające opisują stan rzeczy zgodnie albo niezgodnie z opisywanym faktem, a więc prawdziwie albo fałszywie.

<sup>114</sup> S. Haack: *Niektóre pytania metafizyczne i epistemologiczne dotyczące logiki*. Tłum. A. Sierszulska. W: *Filozofia logiki. Fragmenty filozofii analitycznej*. Red. J. Wołęński. Warszawa 1997, s. 257.

<sup>115</sup> P. Berger, T. Luckmann: *Spoleczne tworzenie rzeczywistości...*, s. 72–84.

<sup>116</sup> Ibidem.

<sup>117</sup> K.R. Popper: *Wszelchświat otwarty...*, s. 147. Podobnie traktują język P. Berger, T. Luckmann: *Spoleczne tworzenie rzeczywistości...*, s. 75.

<sup>118</sup> B. Ogrodnik: *W kierunku jednolitej koncepcji przyrody. Rozważania na kanwie Popperowskiej koncepcji trzech światów*. W: „Folia Philosophica”. T. 24. Red. P. Łaciak. Katowice 2006, s. 98.

<sup>119</sup> P. Berger, T. Luckmann: *Spoleczne tworzenie rzeczywistości...*, s. 72–84.

<sup>120</sup> R. Ingarden: *Studia z teorii poznania...*, s. 32–36.



Język udostępnia przedmioty, które w ogóle spostrzec się nie dają, wyostrza spostrzeganie i myślenie. Im bardziej rozbudowany jest język, tym większy możliwy zakres i rozpiętość operacji rozumowań i dowodów<sup>121</sup>.

Język umożliwia sformułowanie problemu (Popper pisze, iż wydaje się nam, że uchwyciliśmy myśl w sensie obiektywnym, a że tak się nie stało, okazuje się, kiedy próbujemy ją zapisać<sup>122</sup>), precyzuje problem, umożliwia próbne rozwiązanie problemu przez sformułowanie hipotezy (zdania), krytykę sformułowania problemu, krytykę próbnego rozwiązania, krytyczną dyskusję. Tym samym język staje się wyrazem ludzkich zmagania z problemami<sup>123</sup>; języka używamy „przede wszystkim po to, aby przyczynić się do załatwiania naszych spraw ze światem, a nie po to, aby dawać sobie wzajemnie do zrozumienia, co dzieje się w naszych umysłach”<sup>124</sup>.

Po szóste, zgodnie z przekonaniem Poppera obiektywność jest wtórna wobec krytyki intersubiektywnej, to, co niedostępne wielu, nie może być intersubiektywnie krytykowane, a więc i nie może być obiektywne<sup>125</sup>, tym samym język, będąc warunkiem krytykowności, jest warunkiem obiektywności wiedzy. Jawi się on jako narzędzie i warunek możliwości krytyki: „[...] postawa krytyczna i prawda obiektywna wkraczają do naszego świata dopiero wraz z językiem ludzkim, pierwszym i najważniejszym produktem ludzkiego umysłu. Język umożliwia krytyczne rozważanie naszych teorii”<sup>126</sup>. Popper twierdzi, że przekonanie może być częścią działania tego, kto owo przekonanie ma, ale dopiero językowo sformułowane, daje możliwość rozwoju wiedzy<sup>127</sup>, co z kolei pozwala wykrywać błędy i je eliminować<sup>128</sup>. Język zapewnia nam uzewnętrznienie i intersubiektywną dostępność subiektywnych przeżyć, a tym samym – intersubiektywną kontrolowalność, intersubiektywną sprawdzalność wiedzy<sup>129</sup>.

Po siódme, dzięki temu, że wiedza obiektywna jest językowa, można użyć w stosunku do niej narzędzi logicznych, co pozwala konfrontować poszczególne zdania z sobą – sprawdzając, czy są koherentne. Możliwe więc staje się sprawdzanie spójności systemu, a także zestawianie różnych teorii z sobą i ich porównywanie.

<sup>121</sup> Ibidem.

<sup>122</sup> K.R. Popper: *Intellectual Autobiography...*, s. 145.

<sup>123</sup> Z problemami, które są jego (języka) dziełem? Więc język odnosi się jedynie do siebie. Mamy tu jakiś solipsyzm językowy: język tworzy problemy, które potem rozwiązuje, co tworzy nowe problemy, itd.

<sup>124</sup> M. Dummett: *Język i komunikacja...*, s. 59.

<sup>125</sup> K.R. Popper: *Replies to My Critics, 15. Objective and Subjective Knowledge...*, s. 1028.

<sup>126</sup> K.R. Popper: *Świat skłonności...*, s. 62.

<sup>127</sup> K.R. Popper: *Replies to My Critics, 23. Campbell on Evolutionary Theory of Knowledge...*, s. 1064.

<sup>128</sup> K.R. Popper: *Replies to My Critics, 15. Objective and Subjective Knowledge...*, s. 1028.

<sup>129</sup> K.R. Popper: *Wszechświat otwarty...*, s. 147.

Korzyści z użycia języka wydają się jawne, rodzi się jednak pytanie: co w języku ulega zatraceniu? Czy na tym, że język coś „gubi”, zyskuje poznanie? W języku pisanym znikają miny, pozycja ciała, ruchy ciała, intonacja, kontakt twarzą w twarz z adwersarzem – wszystkie te „straty” Popper uważa za „zyski”.

Wspólny język oddaje tylko to, co przeciętne, codzienne, typowe, a zarazem powierzchowne, automatyzuje myślenie, prowadząc do biernego powtarzania cudzych myśli, nie jest w stanie opanować tego, co ponadprzeciętne<sup>130</sup>. Ale Popper ceni to, co intersubiektywne...

Język zasłania przedmiot poznania. Jest to podstawowe niebezpieczeństwo dla poznania płynące z języka, który zwalnia podmiot z ciągłego doświadczenia przedmiotu poznania, umożliwia podmiotowi oderwanie się od poznawanego przedmiotu, co powoduje zajmowanie się tylko słowami i zdaniami, w rezultacie zaś – odwrócenie uwagi od przedmiotu poznania; a wtedy nie sposób usunąć powstałych błędów ani doskonalić języka<sup>131</sup>. Język modyfikuje stosunek poznawczy, zapośredniczając go, więc utrudnia i deformuje doświadczenie i przekaz<sup>132</sup>. Zdanie „nominalno-werbalne rozwija »stan rzeczy«”. Zdanie stwarza swój intencjonalny odpowiednik i przyporządkowuje go sobie. Intencjonalny stan rzeczy stworzony i rozwinięty przez zdanie jest w stosunku do sensu zdania transcendentny, czyli w stosunku do zdania tworzy drugą całość, która nie ma ze zdaniem żadnej części wspólnej, acz istotowo do siebie przynależą. Intencjonalny stan rzeczy stworzony przez zdanie nie jest tym samym, co stan rzeczy zachodzący w danej dziedzinie bytowej niezależnie od zdania<sup>133</sup>. Według Poppera nie ma żadnego bezpośredniego kontaktu z przedmiotem poznania, więc język nie może go zasłaniać, lecz tylko go udostępniać (tworzyć).

Jeśli wiedza obiektywna „zawarta” jest w tekstach, a każdy tekst pokazuje realne istnienie i autonomię poszczególnych światów, bo ma swój temat, swego autora, dotyczy jakiegoś wydarzenia<sup>134</sup>, to badanie tekstów nie jest badaniem ich dla nich samych, np. dla ujęcia ich struktury lub treści, nie polega też na odwoływaniu się do procesu ich tworzenia, ale stanowi takie ich ujęcie, w którym teksty są traktowane jako narzędzia rozwiązywania problemów. Traktuje się teksty jako „świadków zderzenia ludzkich oczekiwań (wiedzy) i błędów (niewiedzy)”, jako „część wielkiej społecznej historii

<sup>130</sup> R. Ingarden: *Studia z teorii poznania...*, s. 32–36.

<sup>131</sup> Ibidem, s. 36–37.

<sup>132</sup> Ibidem, s. 32–36; M. Wysocki: *Odmiany aktów intencjonalnych w fenomenologii Romana Ingardena*. „Kwartalnik Filozoficzny” 2007, T. 2, s. 103–104.

<sup>133</sup> R. Ingarden: *O dziele literackim...*, s. 178.

<sup>134</sup> A. Jabłoński: *Budowanie społeczeństwa wiedzy. Zarys teorii społecznej Karla R. Poppera*. Lublin 2006, s. 14.

rozumowego radzenia sobie ludzi z rzeczywistością<sup>135</sup>. Zamiast badać je jako zbiory znaczeń, należy je traktować jako zbiory narzędzi.

Wedle Poppera ludzka wiedza obiektywna jest wiedzą językową, czyli ma zawartość (treść) wyrażoną za pomocą znaków językowych, które z kolei zorganizowane są w spójne całości – języki. Język jako koherentny system znaków stanowi warunek konieczny wiedzy obiektywnej, bo ona musi być wyrażona przez intersubiektywne znaki<sup>136</sup>. Ale czy te znaki do niej należą, są nią, czy tylko ją wyrażają?

### 3.1.3. *Meaningful sentence* jako element Świata Trzeciego

Nasza wiedza tworzy ogromny system. I tylko w obrębie tego systemu szczegółów ma tę wartość, jaką mu nadajemy<sup>137</sup>.

Zdaniem B. Magego, koncepcja Świata Trzeciego jest „jednym z najbardziej obiecujących elementów filozofii Poppera”, ponieważ może być zastosowana do rozwiązywania różnych problemów: ciała i umysłu, obiektywności bądź subiektywności norm etycznych i estetycznych, zmiany społecznej, przemian politycznych, racjonalności bez założenia celowości<sup>138</sup>. A jednak koncepcja Świata Trzeciego jest ważna przede wszystkim z punktu widzenia możliwości obiektywności wiedzy w ujęciu Poppera.

Wedle określeń autora jest to: „Świat 3., świat obiektywnych standardów i treści naszych subiektywnych procesów myślowych”<sup>139</sup>, „świat zdań samych w sobie”<sup>140</sup>, to świat wytworów ludzkich<sup>141</sup>.

Popper różnie określa ten świat (podobnie jak i każdy z dwóch pozostałych światów), co prowadzi do różnych jego interpretacji. Wedle owych interpretacji Świat Trzeci to świat: obiektywnych tworców ludzkiego umysłu<sup>142</sup>,

<sup>135</sup> Ibidem, s. 15.

<sup>136</sup> E. Freeman, H. Skolimowski: *The Search for Objectivity in Peirce and Popper...*, s. 504.

<sup>137</sup> L. Wittgenstein: *O pewności*. Tłum. M. Sady, W. Sady. Warszawa 1993, s. 81, uwaga 410.

<sup>138</sup> B. Magee: *Popper...*, s. 68–69.

<sup>139</sup> K.R. Popper: *Wszechświat otwarty...*, s. 148.

<sup>140</sup> K.R. Popper: *Intellectual Autobiography...*, s. 144.

<sup>141</sup> K.R. Popper: *Wiedza: obiektywna i subiektywna*. W: *I dem: Wiedza a zagadnienie ciała i umysłu...*, s. 15.

<sup>142</sup> M. Dobrosielski: *W poszukiwaniu lepszego świata...*, s. 41; J. Kmita: *Szkice z teorii poznania naukowego...*, s. 105.

umysłu i rąk<sup>143</sup> albo świat inteligibiliów lub idei w obiektywnym sensie, możliwych bądź aktualnych przedmiotów myśli, świat obiektywnej zawartości myślenia<sup>144</sup> lub obiektywnej treściowej zawartości, teorii samych w sobie, argumentów samych w sobie, problemów samych w sobie<sup>145</sup>, treści tekstów<sup>146</sup> bądź uniwersum wszelkiego rodzaju wytworów ludzkich, które ulegają obiektywizacji<sup>147</sup>, świat obiektywnych struktur, które są produktami (niekoniernie zamierzonymi) umysłów żywych istot<sup>148</sup>, struktur, które „raz stworzone, żyją życiem od nich [umysłów istot żywych – K.N.] niezależnym”<sup>149</sup>, świat dynamicznych sił „przypominający wypadkową sił składowych” – intersubiektywnego kontaktowania się indywidualnych podmiotów „między indywidualnym terenem uregulowanej konfrontacji ich myśli i zarazem rezultatem tej konfrontacji”<sup>150</sup>.

Niejasny status Świata Trzeciego budzi rozliczne wątpliwości<sup>151</sup>; jedni traktują go jako Platoński świat idei<sup>152</sup>, inne interpretacje zmierzają w stronę odczytywania Świata Trzeciego jako uniwersum logicznego, w jeszcze innych ujmowany jest jako ludzka kultura<sup>153</sup> lub dziedzina przedmiotów in-

<sup>143</sup> Z. Cackowski: *Współczesne teorie umysłu. Koncepcja Karla Poppera*. W: *Poznanie. Umysł. Kultura*. Red. Z. Cackowski. Lublin 1982, s. 366.

<sup>144</sup> E. Freeman, H. Skolimowski: *The Search for Objectivity in Peirce and Popper...*, s. 493.

<sup>145</sup> S.L. Fernandes: *Foundations of Objective Knowledge...*, s. 185–186.

<sup>146</sup> A. Jabłoński: *Budowanie społeczeństwa wiedzy...*, s. 14.

<sup>147</sup> E. Pietruska-Madej: *Wiedza i człowiek...*, s. 23.

<sup>148</sup> Wedle Munza również ptaków i pajaków, choć – budzi to wątpliwości ich „umysłów” (minds). P. Munz: *Our Knowledge of the Growth of Knowledge...*, s. 226.

<sup>149</sup> B. Magee: *Popper...*, s. 66.

<sup>150</sup> J. Kmity: *Szkice z teorii poznania naukowego...*, s. 105.

<sup>151</sup> Zwraca na to uwagę wielu z interpretatorów Poppera, np.: Chmielewski twierdzi, że Popper dąży w sprzecznych kierunkach: z jednej strony ku Platońskiej wizji świata idei, a z drugiej strony ku Darwinowskiej teorii ewolucji. A. Chmielewski: *Filozofia Poppera...*, s. 182. Podobnie Z. Cackowski: *Współczesne teorie umysłu...*, s. 351.

<sup>152</sup> Wydaje się, że w tym kierunku zmierza interpretacja Cackowskiego, choć autor podkreśla niejednoznaczność stanowiska Poppera. Z. Cackowski: *Współczesne teorie umysłu...* Chmielecka traktuje stanowisko Poppera jako neoplatonizm. E. Chmielecka: *Autonomia nauki jako problem w badaniach nad nauką*. W: *Episteme. Z problemów współczesnej teorii wiedzy*. Red. E. Pietruska-Madej i W. Strawiński. Warszawa 1995, s. 155.

<sup>153</sup> Eccles traktuje Świat Trzeci jako dzieło ludzkiej kreatywności od prehistorii przez historię kultur i cywilizacji. J.C. Eccles: *The World of Objective Knowledge*. In: *The Philosophy of Karl Popper...*, vol. 1, s. 361. M. Dobrosielski: *W poszukiwaniu lepszego świata...*, s. 41. Podobnie interpretuje Świat Trzeci Kłoskowska. A. Kłoskowska: *Świat kultury w ujęciu Karla Poppera*. W: *Poznanie. Umysł. Kultura...* Ziolkowski uznaje zbieżność poglądu Poppera na Świat Trzeci z poglądem Znanięckiego na systemy kultury. M. Ziolkowski: *Wiedza. Jednostka. Społeczeństwo. Zarys koncepcji socjologii wiedzy*. Warszawa 1989, s. 169, 171. Zob. K. Niebrój: *Rozwinięcie tezy Protagorasa w filozofii kulturalistycznej Floriana Znanięckiego*. W: „Folia Philosophica”. T. 18. Red. J. Bańka. Katowice 2000. Wątroba traktuje Świat Trzeci jako „świat tworców kultury”. W. Wątroba: *Socjologia i fallibilizm. Filozofia Karla*

tencjonalnych (w rozumieniu Ingardena)<sup>154</sup> albo jako świat biologiczny<sup>155</sup>, albo też jako świat zdań samych w sobie lub odpowiednik Hegłowskiego ducha obiektywnego<sup>156</sup>.

Popper sądzi, że swą koncepcją Świata Trzeciego nawiązuje do Platońskiego świata idei, a przede wszystkim do Fregego koncepcji trzech królestw (szczególnie trzeciego).

Jak pisze Popper, „odkrywcą świata trzeciego był Platon”<sup>157</sup>. Wedle autora *Wiedzy obiektywnej...* Platon pojmował idee jako przedmiot poznania (*inteligibilia*) i jako element wyjaśniający, podobnie jak sam Popper traktuje elementy Świata Trzeciego. Wbrew przekonaniu Poppera sądzę, że na tym kończy się podobieństwo jego koncepcji Świata Trzeciego i Platońskiej koncepcji idei.

Światowi Trzeciemu odpowiadać ma – wedle Poppera – Platoński „świat idei”, Światowi Drugiemu – Platoński „świat dusz, czy też umysłów”<sup>158</sup>, Światowi Pierwszemu – to, co zmysłowe. Odmienne niż Platon, który uznawał idee za boskie, niezienne, niematerialne, za sferę prawdy, Popper twierdzi, że Świat Trzeci jest dziełem ludzkim, jest zmienny i zawiera zarówno prawdy, jak i fałszy, a także „otwarte problemy” i argumentacje (w tym świecie jest „miejsce” na argumentację stanowiącą element Świata Trzeciego; w sferze Platońskich idei nie było argumentów ani stanów dyskusji, jako że dialektyka była jedynie drogą do idei).

Czy Popperowski Świat Trzeci jest niematerialny? Jeśli do Świata Trzeciego należą jako ludzkie wytwory: obrazy, rysunki, rzeźby i budowle, to są to przedmioty fizyczne. Aby zaistniała ich treść, muszą mieć podłoże fizyczne,

---

R. Poppera. *Biografia intelektualna Karla R. Poppera. Bibliografia popperyzmu*. Wrocław 1996, s. 54. E. Pietruska-Madej pisze o Świecie Trzecim jako o kulturze stanowiącej swoisty etap w ewolucji biologicznej. E. Pietruska-Madej: *Wiedza i człowiek...*, s. 24. Jabłoński traktuje Świat Trzeci jako świat reguł kulturowych. A. Jabłoński: *Budowanie społeczeństwa wiedzy...*, s. 40. J. Kmita pisze, że Świat Trzeci to „swoisty zdeformowany odpowiednik świadomości społecznej”. J. Kmita: *Szkice z teorii poznania naukowego...*, s. 105. Moroz ujmuje światy Poppera w kategoriach Twardowskiego, uważa Świat Pierwszy za odpowiednik czynności i wytworów fizycznych, Świat Drugi – za sferę czynności i wytworów psychicznych, a Świat Trzeci – za odpowiednik wytworów psychofizycznych. J. Moroz: *Koncepcja znaczenia w filozofii Kazimierza Twardowskiego...*, s. 130.

<sup>154</sup> R. Poczobut, L. Węsierska: *Z badań nad sprzecznością, przedmiotami czysto intencjonalnymi oraz Popperowskim trzecim światem*. Lublin 1996, s. 206. Choć zarazem autorka zauważa: „Zasadniczo można Popperowskiej koncepcji zarzucić niejasność i niespójność. Jego analizy idą w dwóch przeciwnych kierunkach: naturalizmu i platonizmu”.

<sup>155</sup> B. Magee: *Popper...* Por. E. Pietruska-Madej: *Wiedza i człowiek...*, s. 24. Nie tylko Świat Trzeci jest wytworem ewolucji, ale i w nim rządzi prawa darwinowskiego doboru naturalnego – s. 119.

<sup>156</sup> P. Munn: *Our Knowledge of the Growth of Knowledge...*, s. 226.

<sup>157</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 122–125.

<sup>158</sup> K.R. Popper: *Wiedza a zagadnienie...*, s. 71.

a także by poznać ich treść, muszą być uprzednio dane zmysłowo. Wedle Poppera elementy Świata Trzeciego to przedmioty szczególne, bo należące „zarazem do Światów 1 i 3”<sup>159</sup>. Świat Trzeci ma swój bytowy fundament w przedmiotach Świata Pierwszego (książkach, czasopismach, dyskach komputerowych, obrazach, zapisach nutowych). Elementy Świata Trzeciego zależą bytowo od swojego nośnika fizycznego, genetycznie zaś – od Świata Drugiego (jeśli dokonamy podziału w ramach Świata Trzeciego, to obie wspomniane zależności wydają się nie dotyczyć – przynajmniej bezpośrednio – Świata 3.3). Warunkiem możliwości istnienia Świata Trzeciego jest istnienie Świata Pierwszego i Świata Drugiego. Dla Platona idee były warunkiem możliwości przedmiotów postrzegalnych zmysłowo, obiekty te stanowiły jedynie niedoskonałe odbicie doskonałych i niezmiennych idei, które ze swej strony nie zależały w jakikolwiek sposób od zmiennych i przemijających przedmiotów Świata Pierwszego i Świata Drugiego. Według Platona przedmioty sfery zmysłowej ani podmioty nie mogą oddziaływać na świat idei, ani też idee nie są bytowo od nich zależne. Sądzę, że zależność światów względem siebie jest, w ujęciu Poppera, odwrotna niż w koncepcji Platona: tu Świat Trzeci jest bytowo pochodny względem Świata Drugiego (w zaistnieniu) i Świata Pierwszego (w podstawie materialnej).

J.W.N. Watkins uważa stanowisko Poppera za „złagodzoną wersję platonizmu”. Za podstawowe różnice między Platonem a Popperem uznaje: obecność w Świecie Trzecim zarówno prawd, jak i fałszów oraz ujęcie Świata Trzeciego jako dzieła ludzkiego<sup>160</sup>. Musgrave, posługując się metaforą, pisze, że Popper próbuje „sprowadzić świat idei Platona na ziemię” (idee Platona są boskie, doskonałe, pojęciowe, niezmienne, panuje tam tylko Prawda, podczas gdy Świat Trzeci jest dziełem ludzkim, niedoskonałym, zmiennym, złożonym ze zdań prawdziwych i fałszywych, z problemów i argumentów)<sup>161</sup>. Mendelski zauważa, że Popperowski Świat Trzeci „nie ma wiele wspólnego ani z Platonem, ani z Heglem”, ponieważ Popper „zaprzecza podstawowej regule tego [Platońskiego – K.N.] podejścia, polegającej na wyznaczaniu strukturalnych podobieństw między rzeczywistością materialną a idealną (pojęciową)”<sup>162</sup>. Zdaniem Z. Cackowskiego, Popperowskie analizy Świata Trzeciego „idą w dwu przeciwstawnych sobie kierunkach: w kierunku metafizyki platońskiej (obiekty kulturowe niewcielone) oraz w kierunku naturalistycznym”. Cackowski pisze, że „Popper nie chce trzeciego świata interpretować materialistycznie, nie chce go nie tylko zredukować do W1, ale

<sup>159</sup> K.R. P o p p e r: *Wiedza: obiektywna i subiektywna...*, s. 16. Popper pisze o takich przedmiotach, jak garnki i kije, symfonie, dzieła rzeźbiarskie, samoloty i komputery.

<sup>160</sup> J.W.N. W a t k i n s: *The Unity of Popper's Thought*. In: *The Philosophy of Karl Popper...*, vol. 1, s. 399–400.

<sup>161</sup> A.E. M u s g r a v e: *The Objectivism of Popper's Epistemology...*, s. 586.

<sup>162</sup> T. M e n d e l s k i: *Karl R. Popper: metodolog czy ideolog?* Warszawa 1978, s. 156–157.



nawet wiązać w istotny sposób z W1 [...]; nie chce też świata trzeciego sprowadzać do subiektywnych przeżyć (W2); postawa taka pcha go w kierunku platonizmu, ale to mu też nie odpowiada, bowiem ciągle deklaruje antysubstancjalizm i antyesencjalizm. Rezultatem jest więc niejasność<sup>163</sup>. Wedle Ziółkowskiego Świat Trzeci nie jest Platoński; nie jest to „świat Platońskich idei, wiecznych, doskonałych i niezmiennych, bytujących w zupełnie niezależnej od człowieka sferze rzeczywistości”<sup>164</sup>.

Tych różnic autor *Wiedzy obiektywnej*... nie dostrzega; jego zdaniem, najistotniejsza różnica między Platońską koncepcją idei a jego koncepcją Świata Trzeciego polega na uznaniu, że Świat Trzeci wypełniają sądy, twierdzenia czy teorie – słowem: coś, co wyraża się językowo w zdaniach i może być prawdziwe albo fałszywe. W przeciwieństwie do tego, wedle Poppera, Platon uznawał, że idee wyrażają się językowo w słowach, które mogą być sensowne lub bezsensowne, ale nie mogą być ani prawdziwe, ani fałszywe. Popper określa Platońskie idee jako „ubóstwione pojęcia” czy „ubóstwione słowa”<sup>165</sup>.

Zdaniem Poppera, Platon przyjmował wielość światów (co uważam za wątpliwe), ale uznawał, że nie mają one tego samego statusu ontologicznego – jedynym rzeczywistym światem (w pełni istniejącym, prawdziwie i samoistnie) jest świat idei, przedmioty postrzegalne zmysłowo i ludzkie ich wyobrażenia są od idei bytowo zależne. W przeciwieństwie do tego autor *Wiedzy obiektywnej*... deklaruje, że wszystkie światy mają ten sam status ontologiczny.

Jak twierdzi Popper, Platońska koncepcja wielości światów to koncepcja degradacji świata idei, a jego własna ma charakter „ewolucyjnej koncepcji wznoszenia się ku światu trzeciemu”<sup>166</sup>. Zapytajmy: poznawczo czy bytowo?

Jeśli Popper w ogóle dostrzega różnice między swoją koncepcją a Platońską, to sądzi, że: „Mój Świat Trzeci najbardziej jest podobny do *universum* obiektywnych treści myślenia Fregego”<sup>167</sup>. Czy rzeczywiście?

Popper docenia przede wszystkim Fregeowskie rozróżnienie myśli i myślenia<sup>168</sup>: myślenia jako subiektywnego i obiektywnej myśli oraz rozróżnienie „psychologicznych i logicznych aspektów myśli”<sup>169</sup>. Wątpliwe, by Frege zgo-

<sup>163</sup> Z. Cackowski: *Współczesne teorie umysłu...*, s. 360; cytat drugi ze s. 353.

<sup>164</sup> M. Ziółkowski: *Wiedza. Jednostka. Społeczeństwo...*, s. 170.

<sup>165</sup> K.R. Popper: *Wiedza a zagadnienie...*, s. 71.

<sup>166</sup> Ibidem.

<sup>167</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 106. Popper uważa, że jego Świat Trzeci jest tożsamy z trzecim królestwem Fregego. „Frege ten ostatni świat [czyli Świat Trzeci – K.N.] nazywał »trzecią dziedziną«. I d e m: *Intellectual Autobiography...*, s. 144. Wykażę zasadniczą odmienną tych dwóch koncepcji, uniemożliwiającą ich utożsamienie.

<sup>168</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 126.

<sup>169</sup> K.R. Popper: *Wiedza a zagadnienie...*, s. 72.

dził się na takie określenie: myślenie i myśl nie są w jego ujęciu aspektami czegoś jednego, a myśl w ogóle nie ma aspektów psychologicznych<sup>170</sup>.

Myślenie, zdaniem autora *Wiedzy obiektywnej...*, podobnie jak i Fregego, określone jest jako subiektywne, psychologiczne, jednak dla Poppera to proces myślenia. Czy i w ujęciu Fregego myślenie to proces? Sądzę, że jest to raczej momentalny akt podmiotu. Jeśli w ogóle można tu mówić o jakimś procesie, to może jedynie: ujmowania myśli, osądzania jej prawdziwości, wypowiedziania twierdzenia. Ale myślenie w ujęciu Fregego to jedynie ujmowanie myśli, a nie sądzenie ani nie twierdzenie<sup>171</sup>. Fregeowskie trzecie królestwo dostępne jest w aktach, a Świat Trzeci dany jest w czynnościach (nawet odkrywanie pozostaje czynnością mającą swój wytwór – subiektywną kopię obiektywnego obiektu ze Świata Trzeciego).

Niemniej, zarówno Frege, jak i Popper myślenie uznają za zależne od podmiotu – należy ono odpowiednio: do drugiego królestwa i Świata Drugiego.

Myśl w sensie obiektywnym jest – według Poppera – treścią jakiegoś zdania. Czy to podobne do rozwiązania Fregego? Frege twierdzi, że myśl jest sensem zdania (oznajmującego, kompletnego, wypowiedzianego z powagą), ale ów sens zdania nie zależy od zdania (zdanie go jedynie wyraża) ani nie powstał wraz z wypowiedzeniem tego zdania (bo byt sensu zdania – myśli pozostaje niezależny od tego zdania i od języka w ogóle). Zdanie wyraża myśl, jest dla niej jedynie zmysłową szatą<sup>172</sup>. Popper zaś przyjmuje, że przekonanie staje się myślą, jeśli zostanie wypowiedziane w zdaniu (po faktycznym wypowiedzeniu), a wypowiedzenie zdania stanowi warunek myśli w sensie obiektywnym.

Popperowska myśl obiektywna pozostaje czasowa, choć jako mieszkaniec Świata Trzeciego, zyskuje – zdaniem autora – charakter „bezczasowy”<sup>173</sup>. Wydaje się, że właściwszym określeniem byłoby, że staje się ona *ponadczasowa*. Z kolei w ujęciu Fregego myśl jest aczasowa, wieczna, bez historii. Wedle Poppera Świat Trzeci nie jest wieczny (więc inaczej niż Fregego trzecie królestwo i idee Platona; Frege twierdzi, że królestwo trzecie to królestwo myśli, wieczne – niepowstające, nieginące, niezmienne, aczasowe i aprzestrzenne, bez współoddziaływań<sup>174</sup>). Świat Trzeci powstaje, zdaniem Poppera, wraz z powstaniem „typowo ludzkiego języka”. A czy ginie<sup>175</sup>?

<sup>170</sup> G. Frege: *Myśl...*, s. 102.

<sup>171</sup> Ibidem, s. 108. Nie jest też jasne, czy ujmowanie myśli, osądzanie jej prawdziwości i wypowiedzianie twierdzenia dadzą się potraktować jako etapy jednego procesu.

<sup>172</sup> Ibidem, s. 105.

<sup>173</sup> K.R. Popper: *Autonomia Świata 3...*, s. 46.

<sup>174</sup> G. Frege: *Myśl...*, s. 106, 127.

<sup>175</sup> K.R. Popper: *Wiedza: obiektywna i subiektywna...*, s. 24. Popper mówi, że teorie mogą zostać „unicestwione”. Czy to znaczy, że giną, czyli znikają ze Świata Trzeciego, czy jedynie okazują się fałszywe?

Świat Trzeci się zmienia (dodawane są do niego nowe obiekty, ulegają zmianie relacje między obiektami), rozwija się (Popper pisze, że teoria nie tylko rzuca światło na przedmiot swego badania, nie tylko rozwiązuje problemy, ale i tworzy nowe<sup>176</sup>, a rozwój wiedzy polega właśnie na powstawaniu nowych problemów). Świat Trzeci ma swoją historię (bo odkrycia i obalenia dokonywane są w określonym czasie)<sup>177</sup>, niezależną od pozostałych światów. Pozostaje otwarty: „Świat 3 jest otwarty ze swej istoty”<sup>178</sup> – otwarty na dalszy rozwój, i to w nieskończoność.

We Fregego trzecim królestwie brak jakichkolwiek oddziaływań (wewnątrz królestwa jego elementy na siebie nie wpływają). A elementy Świata Trzeciego? Czy na siebie wpływają? Jeśli Świat Trzeci może się rozwijać sam z siebie, to takie oddziaływania trzeba przyjąć. W ramach poszczególnych światów i między nimi zachodzą wzajemne oddziaływania, dotyczy to również Świata Trzeciego. Świat Trzeci właśnie ze względu na to, że oddziałuje na inne światy jest – zdaniem Poppera – realny<sup>179</sup>. Przypomnijmy, realne wedle Poppera jest to, co może oddziaływać, co stawia opór. Warto zauważyć – w odwołaniu do przekonania Poppera o odpowiedniości między jego Światem Trzecim i Fregego trzecim królestwem – że mylnie przypisuje Fregemu uznanie realności trzeciego królestwa<sup>180</sup>.

Popper twierdzi, że Świat Trzeci jest dziełem ludzkim (*is man-made, man-created*), określa go jako Świat „wytworów naszych ludzkich umysłów”<sup>181</sup> (już to twierdzenie Poppera radykalnie odróżnia jego koncepcję Świata Trzeciego od Fregego koncepcji trzeciego królestwa i od Platona koncepcji idei. Frege twierdzi, że trzecie królestwo nie jest dziełem ludzkim – myślący nie tworzy myśli, ujmuje je takimi, jakimi są<sup>182</sup>; myślenie nie polega na tworzeniu myśli, ale jedynie na ich odkrywaniu).

Nie byłoby Świata Trzeciego, gdyby nie było ludzi – twierdzi Popper. Czy to znaczy, że Świat Trzeci tworzą tylko ludzie<sup>183</sup>?

<sup>176</sup> K.R. P o p p e r: *Ku racjonalnej teorii tradycji*. W: I d e m: *Droga do wiedzy...*, s. 220.

<sup>177</sup> K.R. P o p p e r: *Wszczęświat otwarty...*, s. 145.

<sup>178</sup> *Ibidem*, s. 159.

<sup>179</sup> K.R. P o p p e r: *Wiedza: obiektywna i subiektywna...*, s. 34.

<sup>180</sup> K.R. P o p p e r: *Wiedza a zagadnienie...*, s. 73.

<sup>181</sup> K.R. P o p p e r: *Wiedza: obiektywna i subiektywna...*, s. 15.

<sup>182</sup> G. F r e g e: *Negacja...*, s. 149.

<sup>183</sup> Są takie fragmenty pism Poppera, w których przychyła się do uznania, że i zwierzęta wnoszą coś w Świat Trzeci: Świat Trzeci to „obiektywne treści wiedzy i nauki wszelkich istot żywych”, oraz do twierdzenia, że świat ten jest biologicznie i ewolucyjnie wyjaśnialny. K.R. P o p p e r: *Autonomia Świata 3...*, s. 51, 56. Niektóre sformułowania Poppera sugerują inne rozwiązanie: pisze on o „zwierzęcych światach trzecich” – w liczbie mnogiej, i „naszym (ludzkim) świecie trzecim”. I d e m: *Opis, argumentacja...*, s. 115. Czy można by przyjąć, że istnieje wiele światów trzecich dla różnych (np. gatunków – inny świat trzeci gęsi, a inny psów?; czy też jeden świat trzeci zwierzęcy i jeden ludzki?) organizmów. Jeśli to odczytanie

Do Świata Trzeciego należą – wedle Poppera – sztuki plastyczne, literatura, muzyka, etyka, religia, instytucje społeczne, a najważniejszymi elementami tego świata są wiedza (w tym i nauka)<sup>184</sup> oraz język. Składa się ten świat z: książek, symfonii, dzieł rzeźbiarskich, butów, samolotów, komputerów, garnków i kijów<sup>185</sup>. Tym samym, Świat Trzeci zawiera różne „obszary”<sup>186</sup>. Zdaniem E. Pietruskiej-Madej, Świat Trzeci jest „złożony i niejednorodny”, to „uniwersum o złożonej strukturze”, obszary Świata Trzeciego łączy to, że: 1) są to ludzkie wytwory, które ulegają obiektywizacji, 2) które powstały w odniesieniu do tradycji, 3) które są próbą rozwiązania jakiegoś problemu, 4) których rozwiązywanie dokonuje się metodą prób i błędów, 5) w których „obiektywność łączy się z subiektywnością, łączy się za sprawą charakterystycznego sprzężenia zwrotnego »dzieło zobiektywizowane – twórca«”<sup>187</sup>. Wedle Ecclesa Świat Trzeci to świat obiektywnej wiedzy, zawierający obiektywną zawartość myśli (w szczególności naukowej, ale także artystycznej i poetyckiej), jest więc to, jak rozumiem, świat jednorodny, to obiektywne treści myśli niezależnie od tego, czy jest to myśl naukowa czy poetycka<sup>188</sup>. Jak widać, w Świecie Trzecim umieszcza też Popper, wbrew Fregego koncepcji trzeciego królestwa, sztukę, literaturę, mity; samo Popperowskie stwierdzenie świat „obiektywnych treści myślenia” jest zupełnie Fregeowskie, ale już dodanie treści dzieł sztuki i poezji – nie. Warto na marginesie zapytać, czy dzieła sztuki są obiektywnymi treściami *myślenia*, czy może aktów innego rodzaju? Jak odróżnić – jeśli to w ogóle możliwe – treści naukowe od treści literackich?

Podsumowując: Fregego trzecie królestwo różni się zasadniczo od Popperowskiego Świata Trzeciego. Trzecie królestwo jest aczasowe, ahistoryczne, Popperowski Świat Trzeci – czasowy, mający własną historię, trzecie królestwo i Świat Trzeci są aprzestrzenne, jak pisze autor: „Cały świat trzeci jest

---

byłoby poprawne, to nasuwałoby się wiele pytań o to, ile jest światów trzecich, dlaczego jest ich wiele, czym się różnią, a w szczególności – co wyróżnia ludzki Świat Trzeci. Jeśli zaś uznamy, że jest tylko jeden Świat Trzeci, to czy stanowi on dzieło wszystkich istot żywych, czy też tylko dzieło człowieka? Wedle Ecclesa Popperowskie usiłowanie ufundowania Świata Trzeciego na jedności istot żywych zawodzi ze względu na zasadniczą różnicę między zachowaniem ludzkim a zwierzęcym (jego zdaniem, są to dwa różne procesy, a nie jedna ewolucja biologiczna: proces ewolucji biologicznej i proces ewolucji kulturowej). Tym samym, uważa Eccles, Świat Trzeci nie ma nic wspólnego z dziełami zwierząt. J. C. Eccles: *The World of Objective Knowledge...*, s. 353, 354, 358.

<sup>184</sup> K.R. Popper: *Wiedza: obiektywna i subiektywna...*, s. 16.

<sup>185</sup> K.R. Popper: *Poznanie a kształtowanie rzeczywistości...*, s. 21.

<sup>186</sup> K.R. Popper: *Wiedza: obiektywna i subiektywna...*, s. 33. Nie jest jasne, jak można te obszary wydzielić. Co organizuje je jako obszary odrębne? Zapewne powinno to być coś trzecioświatowego.

<sup>187</sup> E. Pietruska-Madej: *Wiedza i człowiek...*, s. 139–141, por. s. 24.

<sup>188</sup> J.C. Eccles: *The World of Objective Knowledge...*, s. 351.

nigdzie” (*exists nowhere*), ale ma nośnik fizyczny – przestrzenny, trzecie królestwo jest wieczne, bez początku i końca, niezmiennie, statyczne. Świat Trzeci ma początek, zmienia się, ginie (jeśli zniknie jego materialny nośnik), pozostaje zawsze otwarty na nowe obiekty, dynamiczny. Trzecie królestwo względem podmiotu poznającego jest całkowicie i pod każdym względem niezależne, a Świat Trzeci genetycznie zależy od Świata Drugiego. Trzecie królestwo nie jest dziełem ludzkim, Świat Trzeci – tak. Trzecie królestwo nie ma nic wspólnego ze sferą biologiczną, Świat Trzeci pozostaje uwarunkowany biologicznie (faktyczną ewolucją organizmów). Poznawczo trzecie królestwo jedynie odkrywamy, a Świat Trzeci może być zarówno odkrywany (elementy Świata 3.3), jak i tworzony (elementy światów: 3.1 i 3.2). Czy więc status Świata Trzeciego pozwala, by były w nim zdania czy tylko czyste treści? Tym samym nie jest jasne, czy wiedza obiektywna jako część Świata Trzeciego składa się ze zdań, czy też z czystych treści.

Czy można więc rozstrzygnąć ostatecznie kwestię statusu poszczególnych światów Poppera, w tym w szczególności Świata Trzeciego? Sądzę, że nie można tego zrobić na podstawie pism Poppera. Trzeba taką interpretację narzucić, a następnie w jej świetle tak przeczytać Poppera, by uniesprzeczniczyć jego tezy z przyjętą interpretacją, jeśli chce się zachować spójność jego koncepcji światów. Ale pisma Poppera tego nie wymuszają.

### 3.1.4. *Meaningful sentence* jako nośnik prawdziwości

Wiedza w sensie obiektywnym jest wiedzą poza podmiotem poznającym. Jakie elementy ją tworzą: zdania (*meaningful sentences*) czy treści? Jeśli zdanie jest ludzkim wytworem, to czy może być podstawą obiektywności wiedzy? Pokazałam zdanie jako wytwór, jako element językowy, jako element Świata Trzeciego; w tym podrozdziale powiem o zdaniu jako nośniku wartości logicznych.

Metajęzykowy predykat „prawdziwości” jest orzekany – zdaniem Poppera – o zdaniach *meaningful sentences*<sup>189</sup>.

Warunki możliwości prawdziwości zdania są – wedle Poppera – następujące<sup>190</sup>:

1) fakty muszą być opisywalne w zdaniach (*meaningful sentences*) języka przedmiotowego;

<sup>189</sup> Prawda to „metalinguistic predicate, predicable of statements”. K.R. Popper: *Intellectual Autobiography...*, s. 113.

<sup>190</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 324–325.

2) *meaningful sentences* języka przedmiotowego muszą mieć tłumaczenia na metajęzyk lub metajęzyk musi zawierać w sobie język przedmiotowy, w metajęzyku muszą być nazwy zdań z języka przedmiotowego;

3) *meaningful sentences* muszą być jasno sformułowane, zdanie musi być jasno wypowiedziane, bez „technikaliów i zawilości”, prosto i klarownie, a wypowiedź – zwięzła<sup>191</sup>.

Czy zdanie (*meaningful sentence*) da się zredukować do treści (*meaning*) lub zdania (*sentence*), lub do ich obu, czy też stanowi ono, w stosunku do nich, odrębną i pierwotną całość? Zdanie (*meaningful sentence*) nie jest tożsame ani z samą treścią (zdanie – *sentence*, jest dane zmysłowo, treść – nie, zdanie należy do jakiegoś języka, treść – nie), ani z samym *sentence* (*sentence* jest pozbawione sensu, jest obiektem Świata Pierwszego, *meaningful sentence* jest sensowne, jest elementem Świata Trzeciego). Zarazem *meaningful sentence*, *sentence*, *meaning* – każde jest obiektywne, zewnętrzne wobec podmiotów.

W ujęciu Poppera *meaningful sentence* jest nośnikiem prawdziwości. Zdanie (*meaningful sentence*) jest prawdziwe albo fałszywe. Czy jego wartość logiczna zależy od podmiotu? Popper stanowczo przeczy jakiegokolwiek zależności prawdziwości zdania od podmiotu; prawdziwość zdania nie zależy od niczego podmiotowego: ani od myślenia, ani od wypowiadania zdań, ani od sądenia, ani od poczucia pewności, ani od uznawania zdania za prawdziwe przez podmiot.

Dlaczego zdania mają wartość logiczną (te, które ją mają)? Jeśli zdania są wytworem czynności wypowiadania zdań, to czy ta czynność ma również, jako swój wytwór, wartość logiczną zdania? Nie. Czy wartość logiczna w ogóle jest wytworem? Jeśli tak, to tylko w drugim, a nie w pierwszym sensie wytwarzania. Czy *meaningful sentence*, by być pojęte, musi być odniesione do wartości logicznych? Czy można by rozumieć, co to jest zdanie, nie odnosząc go do prawdy i fałszu? Może wystarczy odwołać się do jego funkcji: wyrażania, komunikowania, opisywania, lub do nich wszystkich, ale bez odnoszenia go do wartości logicznych.

Czym dla *meaningful sentence* jest prawdziwość? Czy jest jego cechą? Tak sądzę; prawdziwość to cecha zdania, owa cecha przysługuje zdaniu ze względu na to, że zdanie koresponduje z faktem. Prawdziwość jest więc cechą relacyjną zdania. Tym samym orzec: „A jest prawdziwe” i „A” – to orzec nie to samo. Zgodnie ze stanowiskiem Fregego orzec o zdaniu prawdziwym, że jest prawdziwe, to nie powiedzieć nic więcej niż owo zdanie, natomiast w ujęciu Poppera to coś więcej – prawdziwość jest cechą zdania, orzekając ją o zdaniu, coś do niego dodajemy; prawda do zdania ma się jak pojęcie do przedmiotu podpadającego pod to pojęcie (a w rozumieniu Fre-

<sup>191</sup> Ibidem, s. 44.



gego prawda do zdania ma się nie jak orzeczenie do podmiotu, ale jak znaczenie do sensu).

Jeśli – a tak Popper twierdzi – prawda, fałsz, prawdziwość, fałszywość są wieczne, to jak to możliwe, by ich nośnikami było coś, co samo nie jest wieczne? Czy prawdziwość zadnia może być wieczna, jeśli zdanie kiedyś powstało? Notturmo twierdzi, że w ujęciu Poppera, jeśli *meaningful sentence* jest prawdziwe, to jest wiecznie (*eternal*) prawdziwe. Notturmo wskazuje na trudność uzgodnienia wieczności prawdziwości zdania z tym, że ono powstało, oraz podkreśla, że Popper nie pokazuje, jak to uzgodnić<sup>192</sup>.

Popper już w *Logice odkrycia...* uznał, że „logiczne własności zdań stają się bezczasowe: jeśli zdanie jest tautologią, to jest tautologią raz na zawsze. Tę samą bezczasowość wiążemy z pojęciem »prawdy« i »fałszu»<sup>193</sup>. Czy jednak przytoczone zdanie nie jest paradoksalne? Mowa tu zarazem o bezczasowości i o stawaniu się. Poza tym kwestia prawdziwości tautologii („zdania wieczne” w rozumieniu Quina) i prawdziwości zdań binarnych nie może być co do wieczności ich prawdziwości utożsamiona. Popper twierdzi: „Jeżeli jednoznacznie sformułowane *statement* jest prawdziwe teraz, to jest prawdziwe zawsze i zawsze było prawdziwe; prawda jest bezczasowa (tak jak i fałsz). Logiczne relacje, takie jak sprzeczność lub zgodność, również są bezczasowe”<sup>194</sup>. Uznaje więc, że jeśli *meaningful sentence* jest prawdziwe, to jest wiecznie (*eternal*) prawdziwe. Tym samym uważa, że czasowe wytwory mają wieczne (bezczasowe) własności. Czy tak może być? Czy można przyjąć, że zdanie jest prawdziwe, choć (jeszcze) nie zostało wypowiedziane? Twierdę, że nie: nie może być *meaningful sentence* z wartością logiczną, bez *meaningful sentence*.

Zapytam raz jeszcze: czy prawdziwość zadnia może być wieczna, jeśli zdanie kiedyś powstało? Muszę zacząć od pytania: co to znaczy „wiecznie” (*eternal*)? Czy „wieczne” znaczy: bez początku i końca, czy też znaczy: bez końca, ale z początkiem? A może wieczny to tyle, co bezczasowy? Co to znaczy „bezczasowy” (*timeless*)<sup>195</sup>? Popper pisze, że prawda i fałsz są „wolne od indeksów czasowych”<sup>196</sup>. Może Popper odróżnia „wiecznie” od „bezczasowo”. Niestety, *explicite* tego nie dopowiada. Jak można uzgodnić dwa twierdzenia Poppera: twierdzenie, że prawda jest wieczna, i drugie, że zdanie jest ludzkim dziełem? Wydaje się, że czasowe powstanie *meaningful sentence* nie podlega dyskusji, więc nie można uznać, że bezczasowa prawda przysługuje bezczasowemu zdaniu, choć zarazem:

<sup>192</sup> M.A. Notturmo: *Objectivity, Rationality and the Third Realm...*, s. 105, 146, przypis 17.

<sup>193</sup> K.R. Popper: *Logika odkrycia...*, s. 221.

<sup>194</sup> K.R. Popper: *Intellectual Autobiography...*, s. 148.

<sup>195</sup> K.R. Popper: *Replies to My Critics*, 21. *Eccles on World 3*. In: *The Philosophy of Karl Popper...*, vol. 2, s. 1051.

<sup>196</sup> K.R. Popper: *Logika odkrycia...*, s. 221.

1. Można przyjąć, że prawda i fałsz to nie to samo, co prawdziwość lub fałszywość. Twierdzić, że prawda i fałsz są wieczne, a prawdziwość i fałszywość – nie. Można by tak zrobić, gdyby prawda i fałsz w koncepcji Poppera dały się odróżnić od prawdziwości i fałszywości.

2. Można uznać, że w pełni kompletne zdanie nie może zmienić swej wartości logicznej, odkąd ją ma. Suszko nazywa „prawdami wiecznymi” te zdania „z epoki  $t$  i języka  $Jt$ , które są prawdziwe w epoce  $t$  i w każdej epoce późniejszej”<sup>197</sup>, ale w tym ujęciu prawda ma indeks czasowy.

3. Można twierdzić, że prawdziwość (fałszywość) nie odnosi się pierwotnie do zdań, tylko do treści, o czym piszę w podrozdziale: *Proposition*. Rozwiązanie takie okazuje się prowadzić do wniosków, których Popper nie może zaakceptować: o gotowości wiedzy obiektywnej, o Platońskim statusie czystych treści, do uznania, że wiedza obiektywna nie jest dziełem ludzkim.

4. Można próbować skorzystać z pomysłu K. Ajdukiewicza<sup>198</sup>, który wprowadza rozumienie nauki jako poznania idealnego, jako zbioru zdań, niezależnie od tego, czy wypowiedzianych czy nie, jako zbioru zdań dających się wywieść z aksjomatów, zbioru wszystkich zdań prawdziwych danego systemu dedukcyjnego. Nauka w tym rozumieniu nie ma swej historii, nie rozwija się w czasie. Ale takie rozwiązanie stosuje się jedynie do nauk dedukcyjnych.

Żadne rozwiązanie nie jest zadowalające.

Jak już pisałam, prawdziwość stanowi cechę relacyjną *meaningful sentence*. Cechę tę zdanie zyskuje z relacji korespondencji. Zdanie jest – wedle Poppera – fałszywe, jeśli w taką relację nie wchodzi, czyli nie ma cechy relacyjnej. Więc fałszywość zdania jest dla niego czymś innym niż prawdziwość. Czy prawdziwość, fałszywość *meaningful sentence* mogą być poznane? Ze względu na brak kryterium prawdy prawdziwość zdania nie może być poznana, fałszywość – tak, jeśli jest możliwa konkluzywna falsyfikacja.

## 3.2. Sentence

*Sentence* to zdanie w sensie syntaktycznym, to wyrażenie o określonej strukturze, wyznaczonej zasadami gramatyki danego języka, złożone z wyrażeń należących do tego języka. *Sentence* jako zdanie egzemplarz to kon-

<sup>197</sup> R. Suszko: *Logika formalna a niektóre zagadnienia teorii poznania*. W: *Logiczna teoria nauki*. Red. T. Pawłowski. Warszawa 1966, s. 554. Zob. też K. Matraszek, J. Such: *Ontologia, teoria poznania i ogólna metodologia nauk*. Warszawa 1989.

<sup>198</sup> K. Ajdukiewicz: *Metodologia i metanauka...*, s. 117.

kretny przedmiot fizyczny będący napisem lub ciągiem dźwięków. Takie określenie zdania znajdujemy w tekstach Fregego: „[...] zdaniem nazywam znak, który z reguły jest złożony, niezależnie od tego, czy części są znakami wypowiedzianymi czy pisanymi”<sup>199</sup>, a także Tarskiego: „Najwygodniej jest uważać zdania za napisy, czyli za konkretne ciała fizyczne”, a zdanie sensowne to napis o dobrze określonej strukturze – w danej dziedzinie<sup>200</sup>. Jeśli *sentence* jest nośnikiem prawdziwości – w ujęciu Poppera – to czy jest nośnikiem podstawowym, a jeśli pochodnym, to jak względem nośnika podstawowego?

Pokażę *sentence*, w ujęciu Poppera, jako wyrażenie: 1) złożone z nazw i predykatów i wobec nich pierwotne, 2) mające stronę materialną – aspekt fizyczny.

### 3.2.1. Pierwotność *sentence* wobec nazw i predykatów

Popper uznaje pierwotność zdania wobec nazw i predykatów. Wiedza obiektywna nie składa się z pojęć, ale ze zdań. Wiedzy obiektywnej nie pojmujemy więc Popper tak jak Platon, który twierdzi, że wiedza to pojęcia. Ale także nie jak Znanięcki, dla którego wiedza jest „pewnym kompleksem pojęć, sądów, wniosków, hipotez, teorii, systemów”<sup>201</sup>, a więc i pojęć, i zdań. Popper pojmuje wiedzę tak jak Frege – jako składającą się ze zdań (pojęcia (nazwy) należą do wiedzy obiektywnej tylko wtórnie, jako elementy zdań). Również Wittgenstein uznaje pierwotność zdania wobec nazwy: „Tylko zdanie ma sens; tylko w kontekście zdania nazwa ma znaczenie”<sup>202</sup>. Podobnie Ingarden twierdzi, że wyodrębnienie słowa z całości zdania jest czymś wtórnym; „[...] prawdziwie samodzielny twór językowy stanowi nie poszczególne słowo, lecz dopiero zdanie [...] zdanie jako *jednostka* sensu i twór – w stosunku do słów – całkowicie nowego rodzaju, posiada pewne ucłonowanie,

<sup>199</sup> Wedle Dummetta Frege, pisząc o zdaniu, miał na uwadze *sentence*. M. Dummett: *The Interpretation of Frege's Philosophy*. Cambridge 1981, s. 262.

<sup>200</sup> A. Tarski: *Pisma logiczno-filozoficzne*. *Metafizyka*. Tłum. J. Zygmunt. T. 2. Warszawa 2001, s. 34–35.

<sup>201</sup> F. Znanięcki: *Humanizm i poznanie*. W: Idem: *Pisma filozoficzne*. T. 2. Warszawa 1991, s. 292. O Znanięckiej koncepcji wiedzy zob. K. Niebrój: *Rozwinięcie tezy Protagorasa w filozofii kulturalistycznej Floriana Znanięckiego...* Warto porównać taką koncepcję wiedzy z tym, co Kołakowski nazywa etiologią wiedzy. L. Kołakowski: *Epistemologiczny sens etiologii wiedzy*. W: Idem: *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*. Londyn 1984.

<sup>202</sup> L. Wittgenstein: *Tractatus logico-philosophicus...*, teza 3.3.

które ostatecznie pozwala na wyróżnienie w nim poszczególnych słów, jako względnie niesamodzielnymi składnikami<sup>203</sup>. A także Austin, który uznaje, że tylko zdanie ma znaczenie, słowo ma znaczenie pochodne od znaczenia zdania, w którym występuje, „tym, co »ma znaczenie« w sensie pierwotnym, jest zdanie”<sup>204</sup>. Jak więc widać, powody uznania zdania za pierwotne mogą być różne.

Popper wielokrotnie przywołuje tabelę, w której przeciwstawia swój pogląd poglądom „esencjalistów”. Jego zdaniem, idee (elementy Świata Trzeciego) to zdania, twierdzenia lub teorie (*statements, propositions, theories*) sformułowane w stwierdzeniach (*assertions*), które mogą być prawdziwe i które można zredukować za pomocą wnioskowań do zdań pierwotnych (*primitive propositions*); próba, by ustalić w ten sposób ich prawdziwość, prowadzi do regresu w nieskończoność. W przeciwieństwie do swojego stanowiska pogląd „esencjalistów” określa następująco: idee to desygnacje, terminy lub pojęcia (*designations, terms, concepts*) sformułowane w słowach, które mogą być sensowne (*meaningful*), a ich sensowność można zredukować za pomocą definicji do pojęć niezdefiniowanych; próba, by ustalić w ten sposób ich znaczenia (*meaning*), prowadzi do regresu w nieskończoność<sup>205</sup>. Tak więc, słowa nie są ani prawdziwe, ani fałszywe, takie mogą być tylko zdania. Zauważył to już Arystoteles: „Bo fałszywość lub prawdziwość ma do czynienia z łączeniem i rozdzielaniem. Same nazwy i słowa [...], bez żadnego dodatku, są jak gdyby myślami bez łączenia i rozdzielania: nie są bowiem ani fałszywe, ani prawdziwe. A dowód na to jest taki, że »kozy – jeleń«, mimo że coś znaczy, nie jest ani prawdą, ani fałszem, jeżeli się nie doda, że »istnieje« lub że »nie istnieje«”<sup>206</sup>. Ponadto dla Poppera jest ważne, że choć relacje logiczne zachodzą między zdaniami i między nazwami, to jednak dedukcyjne związki są tylko między zdaniami.

Popper pokazuje analogię stosunku zdania (*statement, theory*) do słów użytych w zdaniu do stosunku między słowem a literami w tym słowie użytymi. Zdaniem Poppera, ta analogia ma kilka aspektów: 1) aby poznać słowo, trzeba znać litery, aby poznać zdanie, trzeba znać słowa; 2) litery odgrywają jedynie techniczną rolę w stosunku do słów, podobnie słowa w zdaniu; 3) litery i słowa są tylko środkami do celów, odpowiednio: słów i zdań<sup>207</sup>. Czy sens (*meaning*) zdania zależy od sensu (*meaning*) zbioru

<sup>203</sup> R. Ingarden: *O dziele literackim...*, s. 76.

<sup>204</sup> J.L. Austin: *Znaczenie słowa*. W: Idem: *Mówienie i poznawanie...*, s. 80.

<sup>205</sup> K.R. Popper: *Intellectual Autobiography...*, s. 14. (Idem: *Nieustanne poszukiwania. Autobiografia intelektualna*. Tłum. A. Chmielewski. Kraków 1997, s. 30); Idem: *Objective Knowledge...*, s. 124, 310.

<sup>206</sup> Arystoteles: „Kategorie” i „Hermeneutyka” z dodatkiem „Isagogi” Porfiriusza. Tłum. K. Leśniak. Warszawa 1975, s. 53.

<sup>207</sup> K.R. Popper: *Intellectual Autobiography...*, s. 15.

słów<sup>208</sup>, które zdanie budują? Jak twierdzi Popper, przełamuje tym „panujący dogmat”, że sens zdania „jest funkcją sensu słów”. Sens (*meaning*) słów zależy od zdania, słowa definiowane są kontekstowo. Ponieważ treść zdania jest różnie w różnym czasie rozpoznawana, więc i sens słowa jest systematycznie wieloznaczny<sup>209</sup>.

Co to jest wedle Poppera nazwa? Popper odrzuca Russella i A. Whiteheada zasadę rozróżnienia nazw własnych i nazw ogólnych. Dzieli nazwy na nazwy uniwersalne i nazwy indywidualne; jako przykłady nazw uniwersalnych podaje: dyktator, planeta, H<sub>2</sub>O, natomiast jako przykłady nazw indywidualnych: Napoleon, Ziemia, Atlantyk, ale i: rok narodzenia Chrystusa. Synonimem nazw uniwersalnych są dla Poppera pojęcia, a nazw indywidualnych – pojęcia indywidualne. „Pojęcie indywidualne jest pojęciem, dla zdefiniowania którego niezbędne są imiona własne (lub zaimki im równoważne). Jeżeli wszelkie odniesienie do imion własnych można całkowicie wyeliminować, wówczas mamy do czynienia z pojęciem uniwersalnym”<sup>210</sup>. Te stwierdzenia budzą wątpliwości: autor utożsamia pojęcie indywidualne z nazwą własną, a potem definiuje jedno przez drugie, poza tym nadal nie wiadomo, co to jest imię własne. Wydaje się, że odnosi imiona własne tylko do nazw rzeczy fizycznych. A co z nazwami np. liczb? Użycie w zdaniu nazw własnych wymaga – twierdzi Popper – zastosowania „systemu współrzędnych czasoprzestrzennych”, wyrażenie „ta rzecz” może być uznane za nazwę własną, ale tylko wraz z gestem wskazującym. Nazwy ogólne (uniwersalne), jak „ssak”, „pies” są – zdaniem Poppera – wieloznaczne: raz są indywidualne, raz – uniwersalne, zależnie od „naszych intencji”<sup>211</sup>. „Zarówno nazwy uniwersalne, jak i indywidualne wystąpić mogą jako nazwy pewnych klas, a także jako nazwy elementów pewnych klas”<sup>212</sup>.

Zdanie w logice klasycznej to wyłącznie zdanie oznajmujące. Wiedza obiektywna składa się z teorii, otwartych zagadnień, sytuacji problemowych i argumentów. Wszystkie elementy wiedzy obiektywnej wyrażają się w zdaniach, ale nie wiadomo, czy wszystkie w zdaniach oznajmujących. Przykładowo, otwarte problemy wyrażają się w zdaniach pytających, zatem wiedza

<sup>208</sup> Ibidem, s. 20. Chmielewski, polski tłumacz, *meaning* przekłada jako: „znaczenie” lub „sens”. K.R. Popper: *Nieustanne poszukiwania. Autobiografia intelektualna...*, s. 41. Wedle przyjętych przeze mnie rozstrzygnięć terminologicznych to „sens”.

<sup>209</sup> K.R. Popper: *Intellectual Autobiography...*, s. 22. Por. uwagi Davidsona o zależności między prawdą i znaczeniem. D. Davidson: *Prawda i znaczenie*. Tłum. J. Gryz. W: D. Davidson: *Eseje o prawdzie, języku i umyśle*. Warszawa 1992.

<sup>210</sup> Np. „rok narodzenia Chrystusa” jest nazwą własną w ujęciu Poppera, bo w skład tego wyrażenia wchodzi imię „Chrystus”, podobnie „pasteryzowany”, ponieważ odwołuje się do imienia własnego (nazwiska) Pasteura. K.R. Popper: *Logika odkrycia...*, s. 58.

<sup>211</sup> Ibidem. Choć na s. 59 w przypisie 4. kwestionuje rozwiązanie Carnapa, które właśnie jest relatywne wobec „przyjętego punktu widzenia”.

<sup>212</sup> Ibidem, s. 59.

obiektywna nie musi się wyrażać w zdaniach z wartością logiczną. O takiej możliwości świadczy następujący fragment z *Autobiografii* Poppera: „W ślad za sugestią Fregego możemy wprowadzić pojęcie problemu, który da się rozwiązać za pomocą odpowiedzi typu tak lub nie albo, mówiąc krótko,  $y$ -problem: jeżeli mamy stwierdzenie  $a$  (np. »Trawa jest zielona«), odpowiedni problem (»Czy trawa jest zielona?«) można zapisać za pomocą formuły » $y(a)$ «. Od razu widać, że  $y(a)=y(\text{nie-}a)$ : problem czy trawa jest zielona, jest jako problem identyczny z problemem, czy trawa nie jest zielona”<sup>213</sup>. Problem wyrażony jest w zdaniu pytającym. Wedle Poppera zawartość problemowa teorii  $t$  to zbiór wszystkich  $y(a)$ , dla których  $a$  jest elementem treści logicznej  $t$ , lub w innym ujęciu: zawartość problemowa teorii to zbiór wszystkich  $y(a)$ , dla których  $a$  jest elementem zawartości informacyjnej teorii. Czy  $y$  może być czytane wyłącznie jako: „czy”, czy też pytanie rozstrzygnięcia jest jedynie szczególnym przypadkiem problemów? Jeśli są możliwe inne podstawienia, to i tak każde z nich powoduje, że mamy do czynienia z jakiegoś rodzaju pytaniem. A więc zawartość problemowa byłaby zbiorem pytań.

Popper wyróżnia zdania uniwersalne (nie godzi się z traktowaniem ich jako pseudozdań lub jako zaleceń dotyczących formułowania zdań<sup>214</sup>) i zdania jednostkowe (odnoszące się do danego przypadku) oraz zdania analityczne i syntetyczne<sup>215</sup>. Następnie wyróżnia dwa typy zdań uniwersalnych syntetycznych: zdania ściśle uniwersalne i zdania numerycznie uniwersalne. Zdania ściśle uniwersalne to zdania o wszystkich (*all-statement*), są prawdziwe w każdym miejscu i czasie, nie dają się zastąpić koniunkcją zdań jednostkowych, nie można wyliczyć wszystkich elementów, o których traktują, bo mówią o nieograniczonej liczbie indywidualów. Zdania numerycznie uniwersalne są zdaniami o wielu, acz możliwych do wyliczenia, indywidualach, są prawdziwe w określonym miejscu i czasie, dają się zastąpić koniunkcją zdań jednostkowych, można wyliczyć wszystkie elementy, ponieważ traktują o skończonej liczbie indywidualów. Zdania numerycznie uniwersalne są równoważne koniunkcji zdań jednostkowych, co powoduje, że ostatecznie Pop-

<sup>213</sup> K.R. Popper: *Intellectual Autobiography...*, s. 20. Przytoczony fragment wywołuje liczne wątpliwości. Czy problematyczność to funktor zdaniowy? Czy to predykat? Czy „czy” w pytaniach rozstrzygnięcia jest takim funktorem, predykatem? Na jakiej podstawie uznać można równość formuł, z których jedna jest problemem twierdzenia, a druga – problemem negacji tego twierdzenia? Czy tak działa „funktoryzacja” „czy”? Czy problem „czy trawa jest zielona” jest jako problem identyczny z problemem „czy trawa nie jest zielona”? Wedle Fregego, na którego się tu Popper powołuje, dwa pytania: „Czy trawa jest zielona?” i „Czy trawa nie jest zielona?”, wrażliwe dwie myśli różne – jako pytania rozstrzygnięcia mogą wyrażać myśli, choć nie mogą mieć znaczenia. Popper mówi, że odpowiedź „tak” na jedno z tych pytań „jest równoważna” odpowiedzi „nie” na drugie – co raz jeszcze podkreśla, że są to myśli różne: „Trawa jest zielona” i „Trawa nie jest zielona”.

<sup>214</sup> K.R. Popper: *Logika odkrycia...*, s. 36–37, przypis \*4, przypis 7.

<sup>215</sup> Ibidem, s. 54.



per zalicza je do zdań jednostkowych. Popper pyta, czy prawa nauk są zdaniami ściśle uniwersalnymi czy tylko numerycznie uniwersalnymi, i uznaje to za nierozstrzygalne na „drodze argumentacji”, przyjmuje, że „pożyteczne i owocne” jest uznanie ich (na drodze decyzji) za ściśle uniwersalne<sup>216</sup>.

Czy podane przez Poppera cechy zdań ściśle uniwersalnych i numerycznie uniwersalnych określają ich „istotową” odmiennność, czy też są jedynie przejawami tejże? Co stanowi o różnicy między tymi rodzajami zdań? Czy ich odróżnienie jest syntaktyczne czy semantyczne? Negatywnie Popper orzeka, że nie jest ową zasadniczą różnicą występowanie lub nie w zdaniu nazwy własnej; zdanie „Wszystkie kruki są czarne” uznaje za zdanie ściśle uniwersalne, natomiast zdanie „Niektóre kruki są czarne” – nie, choć w obu zdaniach nie ma nazwy własnej. Wydaje się, że Popper zdania bez nazwy własnej nazywa „czystymi”, a takie czyste zdania mogą być zarówno ściśle uniwersalne, jak i numerycznie uniwersalne lub egzystencjalne (np. „Istnieje co najmniej jeden czarny kruk”)<sup>217</sup>. Te określenia negatywne mówią o zdaniach, w których nie ma nazwy własnej; co jednak ze zdaniem, które taką nazwę zawiera?

Czy odróżnienie zdań ściśle uniwersalnych od numerycznie uniwersalnych, jakiego dokonuje Popper, jest tożsame z Russella odróżnieniem zdań podmiotowo-orzecznikowych od zdań z kwantyfikatorem? Otóż nie, ponieważ podane przez Poppera zdania, które według niego należą pod tym względem do różnych rodzajów, w podziale Russella należą do jednego rodzaju: zdań z kwantyfikatorem. Poza tym Popper odrzuca Russella dysfunkcję między nazwami własnymi a nazwami ogólnymi (właściwie predykatami), a co za tym idzie, także zasadę odróżnienia zdań podmiotowo-orzecznikowych od zdań z kwantyfikatorem. To jednak nie wszystko. Popper kwestionuje bowiem także Russellowskie stwierdzenie, że jedynie zdania z kwantyfikatorem mają logiczną formę implikacji, uznając, że taką formę można nadać także zdaniom podmiotowo-orzecznikowym, np.: „Napoleon urodził się na Korsyce” Popper zapisuje jako  $(x)(x=N \rightarrow F(x))$ <sup>218</sup>.

Zdania złożone składają się ze zdań prostych i z funkcyj logicznych. Zdania proste to w ujęciu Poppera zdania bazowe. Zdanie bazowe ma formę: „w miejscu  $m$  i czasie  $t$  zachodzi zdarzenie  $z$ ” lub „w miejscu  $m$  i czasie  $t$  nie zachodzi zdarzenie  $z$ ”, przy czym zdarzenie  $z$  musi być obserwowalne. System zdań bazowych zawiera – wedle autora – wszystkie wewnętrznie niesprzeczne zdania jednostkowe, o określonej formie logicznej – „niejako wszystkie dające się pomyśleć zdania jednostkowe o faktach”<sup>219</sup>.

<sup>216</sup> Ibidem, s. 55–57.

<sup>217</sup> Ibidem, s. 60–61.

<sup>218</sup> Ibidem, s. 60, przypis 6.

<sup>219</sup> Ibidem, s. 73.

### 3.2.2. Aspekt fizyczny *sentence*

[...] proponuję uznać, że coś istnieje lub jest realne tylko wtedy, jeżeli można to kopnąć, oraz że to coś może w zasadzie oddać kopniaka<sup>220</sup>.

Aspekt materialny wyrażenia, z dowolnego języka, to graficzny napis lub seria dźwięków, przy czym nie każdy napis lub seria dźwięków jest aspektem materialnym wyrażenia. Bo choć każde wyrażenie ma aspekt materialny i aspekt znaczeniowy, to nie każdy rysunek lub dźwięk jest wyrażeniem. Rozważę, czym jest dla zdania, w ujęciu Poppera, aspekt fizyczny zdania. Zapytam, co ze Świata Pierwszego może być nośnikiem treści i jak się ma owa treść do nośnika fizycznego. W celu rozstrzygnięcia tych kwestii przedstawiam, za Popperem, wewnętrzne zróżnicowanie Świata Trzeciego.

Zdania jako byty fizyczne to napisy (lub dźwięki), to mnogość zapisanych znaków pisańskich, plamy na papierze lub wydane dźwięki, pozbawione sensu i znaczenia. Owe twory fizyczne (plamy, brzmienia) są indywidualnymi, konkretnymi, przestrzenno-czasowymi przedmiotami fizycznymi. Aby określić rolę bytów fizycznych w (wobec) wiedzy obiektywnej, trzeba odpowiedzieć na kilka zasadniczych pytań.

Po pierwsze, czy jakiegokolwiek, lub czy wszystkie, elementy wiedzy obiektywnej mają taki fizyczny aspekt?

Wedle Ecclesa Świat Trzeci zawiera systemy teoretyczne, problemy i sytuacje problemowe, krytyczne argumenty, jest to świat argumentów i dyskusji, świat zapisów ludzkich osiągnięć intelektualnych. Eccles twierdzi, że Świat Trzeci zawiera *jedynie* wiedzę obiektywną, „zakodowaną” symbolicznie w rzeczywistych strukturach (Świata Pierwszego), które służą za nośniki tej wiedzy<sup>221</sup>. J.C. Eccles twierdzi, że wszystkie elementy Świata Trzeciego mają nośniki (*encoded*) w Świecie Pierwszym<sup>222</sup>.

Przeciwnie sądzi A. Chmielewski, który uważa, że „mieszkańcami” Popperowskiego Świata Trzeciego są „sądy same w sobie, prawdy same w sobie,

<sup>220</sup> K.R. Popper: *Wszechświat otwarty...*, s. 145.

<sup>221</sup> J.C. Eccles: *The World of Objective Knowledge...*, s. 351.

<sup>222</sup> Ibidem, s. 361. Czy wiedza obiektywna ma podstawę bytową w fizykalnych elementach Świata Pierwszego? Ziółkowski twierdzi, że dzięki temu się wiedza obiektywizuje. Zapytajmy, czy dzięki temu staje się realna, a obiektywizuje się dzięki krytyce? Ziółkowski rozumie obiektywność jako bycie obiektem, z czego wynika, że „Większość elementów Świata Trzeciego jest zobiektywizowana, w określonych, konkretnych obiektach ma swoje »ucieleśnienie« czy też aspekt fizyczny”. Ziółkowski ujmuje wiedzę obiektywną jako „logiczną zawartość czy też treści myśli”, ale mających swe „ucieleśnienie” w konkretnych obiektach fizycznych, zapisane w książkach. Mówi też o wiedzy obiektywnej jako posiadającej „aspekt fizyczny”. M. Ziółkowski: *Wiedza. Jednostka. Społeczeństwo...*, s. 170.

problemy, idee, hipotezy, teorie i pojęcia, wszelkie abstrakcyjne przedmioty, na przykład liczby naturalne, idealne figury geometryczne i inne byty matematyczne<sup>223</sup>. A więc żadne elementy wiedzy obiektywnej nie mają fizycznego nośnika, wszystkie są czystymi treściami.

Obu autorom *explicitie* przeczy Popper (odpowiadając Ecclesowi)<sup>224</sup>, dzieląc Świat Trzeci na trzy światy: 3.1, 3.2 i 3.3. Wszystkie te światy stanowią części Świata Trzeciego<sup>225</sup>. (Takie rozstrzygnięcie budzi liczne wątpliwości<sup>226</sup>).

Przedstawię teraz za Popperem światy: 3.1, 3.2, 3.3.

Popper twierdzi, że świat 3.1 to ta część Świata Trzeciego, która jest „zmaterializowana” (tymczasem nie wiemy, co miałoby znaczyć określenie „zmaterializowana”; czy to znaczy: „mająca nośniki w Świecie Pierwszym”, czy „wcielona”, czy „zakodowana” – do tej kwestii powrócę). Tę część Świata Trzeciego tworzą ludzie, tworzą ją planowo, wytwarzają ją, produkują – jak rozumiem, w sensie pierwszym wytwarzania. Przyjmuję następujące określenie świata 3.1: jest częścią Świata Trzeciego, bezpośrednim produktem ludzkich działań (ludzkim wynalazkiem); elementy świata 3.1 mają nośniki w Świecie Pierwszym.

Świat 3.2 to ta część Świata Trzeciego, która została (ujęta lub) zrozumiana przez kogokolwiek. Nie jest jasne, czy ta część Świata Trzeciego należy zarazem do Świata Trzeciego i Świata Drugiego. Raczej stanowi część tylko Świata Trzeciego, która ma jedynie swe subiektywne kopie w Świecie Drugim. Do tego problemu powrócę. Przyjmuję następujące określenie świata 3.2: stanowi część Świata Trzeciego (niezależnie od tego, czy ma „nośnik”, czy nie ma „nośnika” w Świecie Pierwszym), elementy świata 3.2 ktoś zna; ktoś o nich wie w Świecie Drugim; jest wytworem w sensie trzecim; świat 3.2 poznajemy w rozumieniu.

<sup>223</sup> A. C h m i e l e w s k i: *Filozofia Poppera...*, s. 103. Czy przedmiot abstrakcyjny jest bytem samym w sobie?

<sup>224</sup> K.R. P o p p e r: *Replies to My Critics*, 21. *Eccles on World 3...*, s. 1050.

<sup>225</sup> *Ibidem*, s. 1050–1052. Wszystkie cytaty w tym fragmencie pochodzą z tych stron.

<sup>226</sup> Choćby takie: rozbicie Świata Trzeciego na 3.1, 3.2 i 3.3 powoduje niejednorodność Świata Trzeciego. Ontologiczną? Epistemiczną? Popper pisze co prawda „części Świata Trzeciego”, ale czy rzeczywiście mowa tu o *częściach* Świata Trzeciego? Czy są one częściami czy elementami? A może te trzy „części” rzeczywiście nie są częściami, ale jedynie aspektami czegoś jednego? Aspektami bytowymi? Może wyłącznie poznawczymi? Czy są one całościami i jako takie całości są elementami, czy zawierają się w Świecie Trzecim? Jaka jest więc relacja między nimi a Światem Trzecim i między nimi wzajemnie? Czy części świata mogą być światami? Czy każda z tych części jest sama całością? Jaki jest status tego wyróżnienia światów 3.1, 3.2 i 3.3 w Świecie Trzecim? Czy jest ono ontyczne, odróżnia bytowo różne części Świata Trzeciego? Jeśli tak, to na podstawie jakiej różnicy bytowej między nimi? Czy tej samej dla wyróżnienia świata 3.1, jak wyróżnienia 3.2 oraz 3.3? Czyż cały Świat Trzeci nie musi mieć jednego statusu ontycznego? Jednego sposobu istnienia? Ale czy coś, co musi być ufundowane w czymś innym, nie ma innego statusu bytowego od tego, co istnieje samo w sobie?

Świat 3.3 to część Świata Trzeciego, niebędąca 3.1 ani 3.2, która powstała jako nieplanowana konsekwencja (logiczna?) ludzkich działań (wypowiadania zdań?). W świecie 3.3 – jak pisze Popper – teorie zmieniają się w teoremy (*theories became a theorems*), w „problemy same w sobie w ich logicznej formie”. Obiekty świata 3.3 „nie posiadają w ogóle materializacji w świecie 3.1” – twierdzi autor – ale zarazem przyjmuje, że świat 3.3 przed odkryciem jest już implikowany przez świat 3.1 (*already implied by the materialized world 3.1*). Czy to znaczy, że elementy świata 3.3, choć nie bezpośrednio, mają nośniki w elementach Świata Pierwszego? Części 3.3 Świata Trzeciego nie tworzą ludzie (w ogóle? nieplanowo?), jest ona odkrywana. Przyjmuję następujące określenie świata 3.3: stanowi część Świata Trzeciego, nie ma bezpośrednio nośnika w Świecie Pierwszym, nikt tego nie wie w Świecie Drugim, 3.3 jest odkrywany, jest wytworem w sensie drugim.

Świat 3.3 jest częścią Świata Trzeciego przez nikogo niepoznaną w Świecie Drugim, ale możliwą do odkrycia. Po odkryciu element świata 3.3 zaczyna należeć do świata 3.2, a po wypowiedzeniu – do świata 3.1. Na jakiej podstawie można przyjąć istnienie jakichś nieodkrytych ani niewyprodukowanych elementów? Skąd można coś o nich wiedzieć? Popper pisze o świecie 3.3: „[...] przed jego odkryciem istniało to w świecie 3”. Czy można znać status elementów ze świata 3.3 z rodzaju aktu, w którym są dane, czyli odkrywania? Ale czy odkrywanie jest w ujęciu Poppera na tyle różne od rozumienia i od wymyślania (wynalazku), że można by na tej różnicy oprzeć wyróżnienie części Świata Trzeciego? Czy z różnicy między sposobami dania (jeśli nawet dostatecznie się między sobą różnią) wolno wnioskować o odmienności bytowej ich przedmiotów? Na jakiej podstawie Popper przyjmuje świat 3.3? Sądzę, że autor powołałby tu argument następujący: to, co przed odkryciem istnieje w świecie 3.3, może być ujęte przez wielu (intersubiektywnie). Popper pisze: „[...] był otwarty dla kogokolwiek do odkrycia go”. Skąd jednak wiemy o owej intersubiektywnej możliwości jego ujęcia?

Czy kiedy elementy świata 3.3 zostaną pomyślane, stają się elementami innej części Świata Trzeciego (zmieniają się z elementów 3.3 w elementy 3.2)? A kiedy zostaną zapisane (ale nie pomyślane!), zmieniają się z 3.3 na 3.1? Tak pisze Popper: „[...] raz odkryty Euklidesowy nowy *theorem* może zacząć należeć do świata 3.1”. Czy rzeczywiście do świata 3.1, czy raczej świata 3.2? Czy każdy element z 3.2 jest zarazem elementem 3.1? Sądzę, że należałoby odpowiedzieć, że nie. Wszak może być coś myślanego, a jeszcze niewypowiedzianego, nieutralonego w Świecie Pierwszym. Niektóre zdania Poppera sugerują jednak inną odpowiedź; pisze on, że jeśli coś zostało pomyślane, to tym samym przynależy do mózgu myślącego – mózgu jako części Świata Pierwszego. Wydaje się jednak, że takie rozstrzygnięcie zawiera nieuzasadnione założenia o relacji między Światem Drugim (tu: pomyśleniem) a Światem Pierwszym (tu: mózgiem), być może, nawet niezgodne

z interakcjonizmem przyjmowanym przez Poppera. Czy każdy element 3.1 jest zarazem elementem 3.2? Wydaje się, że może coś zostać wypowiedziane nieświadomie – bezmyślnie (czyli nie należąc do 3.2), a zapisane lub wypowiedziane w 3.1<sup>227</sup>.

Zauważmy, że jeśli elementy świata 3.3 istnieją autonomicznie od światów: Pierwszego i Drugiego, to istnieją doskonale (przynajmniej z punktu widzenia takich ontologii, jak Platońska, Ingardenowska, Hartmannowska...) niż te, które ufundowania w czymś poza sobą się domagają. Jeśli tak, to odkrywanie czegoś istniejącego autonomicznie w Świecie Trzecim „uszkadza” je (to, co odkrywane, ale może i cały świat 3.3 – wszak ujmuje się mu elementów) bytowo, nadając mu gorszy (zależny) sposób istnienia. Jednak wypowiedzi Poppera sugerują słabszy status bytowy 3.3 niż każdej z pozostałych części Świata Trzeciego: „to, co zostaje ze świata 3, kiedy oderwiemy światy 3.1 i 3.2, zamienia się w świat cieni. Ale nawet cienie istnieją w fizycznym sensie”. Czego cieniem jest świat 3.3? Czy jest cieniem świata 3.1 czy świata 3.2, czy ich obu zarazem? A jeśli 3.3 to świat cieni, to raczej ma Eccles, twierdząc, że wszystkie elementy Świata Trzeciego mają swój bytowy fundament w Świecie Pierwszym. Może jedynie należy dodać jedno bezpośrednio (np. są wypowiedziane w zdaniach lub namalowane na obrazie), a inne pośrednio (są logicznymi konsekwencjami tych wypowiedzianych zdań lub normami malarskimi). To, co najmocniejsze bytowo w metafizyce Poppera, to Świat Pierwszy, a w Świecie Trzecim – to, co w Pierwszym ufundowane, a więc świat 3.1.

Zapytam teraz, jak w świetle rozróżnień światów 3.1, 3.2 i 3.3 jawi się status wiedzy obiektywnej, jako należącej do Świata Trzeciego. Czy należąc do Świata Trzeciego, należy do któregoś ze światów: 3.1 albo 3.2, albo 3.3, czy też poszczególne elementy wiedzy obiektywnej należą do poszczególnych światów: jakieś do 3.1, jakieś do 3.2, a jakieś do 3.3? A może wiedza

---

<sup>227</sup> Czy każdy element 3.1 jest zarazem elementem 3.2? Jeśli nawet (a wydaje się to wątpliwe) każdy element 3.2 jest zarazem elementem 3.1, to niekoniecznie odwrotnie. Gdyby tak było, to wyróżnienie ich byłoby bezzasadne. Wszak możliwe są (bo były faktycznie) takie języki, które zostały zapisane, np. hieroglify, ale przez pewien czas nikt ich nie rozumiał, a zatem w tymże czasie należały do 3.1, ale nie do 3.2. Czy też jeśli kiedykolwiek je rozumiano (należały do 3.2), to zawsze są już elementami 3.2? Czy więc coś należy do 3.2, jeśli jest częścią Świata Trzeciego i ktoś to wiedział w Świecie Drugim kiedykolwiek. Czy jeśli stanowi część Świata Trzeciego i ktoś o tym wie w Świecie Drugim w jakimś określonym czasie? Określenia Poppera sugerują brak relatywizacji do czasu: „[...] *teoremy*, które nigdy dotąd nie były myślane”, należą do 3.3.

Jak przedstawia się kwestia części Świata Trzeciego w aspekcie epistemologicznym? Czy Świat Trzeci zawiera epistemologicznie trzy czy dwie części różne? Trzy: 3.1, 3.2, 3.3: 3.1 jako wypowiedziana, 3.2 jako myślana, 3.3 jako niepoznana, ale poznawalna, czy też 3.1 i 3.2 jako jedną dziedzinę (poznana) oraz 3.3 jako drugą (niepoznana)? Ale czy to, co niepoznane, jest dziedziną epistemologiczną?

obiektywna należy tylko do świata 3.3? W szczególności – gdzie jest „miejsce” dla zdania? Do którego z tych subświatów należy podstawowy nośnik prawdziwości?

Jeśli zdania są bytami językowymi, to wedle Poppera język należy do wszystkich trzech światów, w tym do Świata Pierwszego, jako złożony z obiektów fizycznych – dźwięków lub zapisanych znaków<sup>228</sup>. Więc czy zdanie (*sentence*) jest obiektem pierwszo-, czy trzecioświatowym? Popper twierdzi, że Świat Trzeci istotowo *transcenduje* tę część Świata Pierwszego, w której jest zmaterializowany: „Całość Świata Trzeciego jest nigdzie; tylko pewne jednostkowe obiekty Świata Trzeciego są niekiedy wcielone i dzięki temu są zlokalizowane”<sup>229</sup>.

Zdania (*sentences*) są podstawą materialną wiedzy obiektywnej, należą do Świata Pierwszego, są „przedmiotami fizycznymi”<sup>230</sup>, podlegają prawom Świata Pierwszego i mają cechy właściwe przedmiotom fizycznym (np. zajmują miejsce w przestrzeni), ale Popper twierdzi, że należą one także do Świata Trzeciego (mają inne cechy niefizyczne, jako takie, nie podlegają prawom Świata Pierwszego, natomiast podlegają prawom Świata Trzeciego, np. prawom logicznej spójności). Ale czy do tych różnych światów należą różne przedmioty, czy też różne aspekty tego samego przedmiotu?

W Świecie Pierwszym wiele egzemplarzy *sentences* nie może być utożsamionych, bo zajmują inne miejsce, są różnymi przedmiotami Świata Pierwszego – jako elementy Świata Trzeciego wiele egzemplarzy *sentences* przedmiotów Świata Pierwszego staje się jednym zdaniem, jedną treścią: „Dwie bardzo podobne kopie tej samej książki są *różne* jako przedmioty Świata 1., ale jeżeli *treść* dwóch fizycznie podobnych (lub niepodobnych) książek jest taka sama, wówczas są one identyczne jako przedmioty Świata 3.: są różnymi kopiami *jednego* przedmiotu należącego do Świata 3.”<sup>231</sup>.

Jest więc jedna treść, jako element Świata Trzeciego, choć może mieć ona wiele poszczególnych egzemplarzy (*sentences*). Gdyby nie ów jeden przedmiot Świata Trzeciego, to: 1) nie można by wielu egzemplarzy uznać za egzemplarze tego samego; 2) trzeba by uznać wielość treści; tyle różnych treści, ile poszczególnych egzemplarzy. A przecież zmienność treści nie jest zmiennością jej egzemplarzy, np. jeśli zmienia się ilość egzemplarzy, to nie zmienia się ilość treści. Zmienność treści jest niezależna od zmian ilości egzemplarzy (choć czy do końca, a jeśli znikną wszystkie egzemplarze?). Poszczególne egzemplarze jako elementy Świata Pierwszego różnią się (w ogóle je mają) cechami fizycznymi, chemicznymi. Treść jako element Świata

<sup>228</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 296–297.

<sup>229</sup> Z. Cackowski: *Współczesne teorie umysłu...*, s. 366.

<sup>230</sup> K.R. Popper: *Wszechświat otwarty...*, s. 144.

<sup>231</sup> Ibidem.



Trzeciego nie ma własności fizycznych ani chemicznych, nie może się więc pod takimi względami zmieniać ani nie można pod takimi względami porównywać różnych treści.

Popper twierdzi, że fizyczna sfera zdania jest bez znaczenia (*insignificant*) i nawet fizyczne nieistnienie nie umniejsza istnienia trzecioświatowego treści (*does not detract from third-world existence*); twierdzi, że „wystarczy pomyśleć o wszystkich »zagubionych« książkach, ich wpływie i poszukiwaniu ich”<sup>232</sup>. Kiedy jednak zagubiona książka ma wpływ na dzieje Świata Trzeciego? Tylko wtedy, gdy ktoś o niej pamięta, czyli istnieje ona w Świecie Drugim, jest poszukiwana. Gdyby zniszczyć wszystkie fizyczne egzemplarze książki i pamięć o niej, co stałoby się z jej treścią? Lub gdyby nigdy jej nie napisano?

Jeśli treści, które należą do części 3.1 Świata Trzeciego, są przez coś ze Świata Pierwszego „noszone”, to co może być owym nośnikiem; czy treści mogą być „noszone” tylko przez książki czy także przez mózg<sup>233</sup>?

Wiedza obiektywna jest – zdaniem Ecclesa – wiedzą w Świecie Trzecim, zawiera mity, historie, idee, problemy, teorie i argumenty zakodowane (*cod-ed*) w tym, co gwarantuje ich obiektywną egzystencję, niezależną od tego, czy ktokolwiek to wie, a jednak będącą produktem ludzkiej intelektualnej aktywności<sup>234</sup>. Wedle Ecclesa rozróżnienie mózgu i książki jako nośników wiedzy jest arbitralne<sup>235</sup>. Eccles nie widzi istotnej różnicy między tym, czy elementy Trzeciego Świata mają nośnik w mózgu czy w książce, wszak mózg i książka są elementami Świata Pierwszego. Z pewnością, a jednak...

Czy wiedza zapisana w mózgu byłaby niezależna od podmiotu? Wydaje się, że tak, nawet tego, którego to jest mózg. Być może mózg jest czymś zewnętrznym dla podmiotu: poznającego, działającego, człowieka, dla podmiotu ze Świata Drugiego. Mózg jest czymś ze Świata Pierwszego, podmiot – ze Świata Drugiego, jednak nie wiadomo, czy te dwa światy są rozłączne. Czy wiedza zakodowana w mózgu byłaby obiektywna, dostępna wielu? Epistemologiczna dostępność czegoś zapisanego w mózgu i książce jest inna, przynajmniej na tym etapie rozwoju nauki i techniki; nie daje się odczytać treści z mózgu tak, jak treści z książki. Czy jednak taka różnica jest rzeczywiście istotna? Być może rozwój techniki pozwoli na odczytywanie wiedzy z mózgu. Niewykluczone, że różnica ta wiąże się z możliwościami poznawczymi człowieka na stałe, nieprzypadkowo. Zasadnicze pytanie brzmi: czy w mózgu da się „zapisać” treść, jeśli treść to konsekwencje logiczne? Nadto, jeśli wiedza obiektywna tkwiłaby w mózgu, treści zapisane w mózgu mogłyby być prawdziwe albo fałszywe.

<sup>232</sup> K.R. Popper: *Intellectual Autobiography...*, s. 145.

<sup>233</sup> K.R. Popper: *Replies to My Critics*, 21. *Eccles on World 3...*, s. 1050.

<sup>234</sup> J.C. Eccles: *The World of Objective Knowledge...*, s. 352.

<sup>235</sup> *Ibidem*, s. 361.

Popper twierdzi, że wiedzę obiektywną zawierają biblioteki (pewnie jednak w rozumieniu: książki), książki jako obiekty fizyczne. Jeśli nośnikiem treści jest coś fizycznego w książce, to przecież nie wszystko jedno, co. Owym fizycznym nośnikiem w książce mogą być jedynie zdania – tu jako twory fizyczne (*sentence*).

Na czym polega owo „noszenie”? Jaki jest stosunek treści do tego, co ją wciela, do „nośnika”? A. Kłoskowska pyta o związek – charakter związku treści ze Świata Trzeciego z ich nośnikiem ze Świata Pierwszego (niezależnie od tego, czy wszystkie treści trzecioświatowe taki nośnik mają, w odniesieniu do tych, które nośnik mają, pojawia się problem charakteru tego związku): „Szczególne komplikacje w Popperowskim rozumieniu kultury powoduje określenie związku elementów Ś3 pojętych jako wytwory ludzkiego umysłu (*mind*) z tym, co Popper nazywa ich ucieleśnieniem, tj. ich fizycznym aspektem, np. książką [...]. Treść tego rodzaju elementów kultury Popper oddziela od nośnika, który włącza do kategorii Ś1. Oddziela ją także od Ś2, czyli sfery psychicznych doświadczeń ludzi. W rezultacie staje wobec problemu określenia ontologicznego charakteru autonomicznych zjawisk Ś3”<sup>236</sup>.

Jak się ma treść do tego, co fizyczne? Zdania jako byty fizyczne są – wedle słów Poppera – „szatą” dla treści albo treści są „noszone” (*carried*) przez fizyczne przedmioty, albo są „wcielone” (*incorporation*) w przedmioty fizyczne (oba wyrażenia ujął autor w cudzysłów – czy znaczy to, że nie należy ich traktować dosłownie?) lub zmaterializowane (*materialized*), w innym miejscu pisze: zdania „zawierają” (*contains*) treść. Eccles twierdzi, że wiedza obiektywna jest (*encoded*) w Świecie Pierwszym<sup>237</sup>, wedle Watkina fizyczne obiekty teorię wyrażają<sup>238</sup>.

Trudno potraktować zmaterializowanie, wcielenie, noszenie, zakodowanie, wyrażanie i szatę jako synonimy; są to związki różne i zależność treści od fizycznych obiektów też jest różna.

1. Najślabszym uzależnieniem treści od Świata Pierwszego wydaje się uznanie, że to, co fizyczne, jest jedynie szatą dla treści trzecioświatowych. Popper powie: „Wiedza może być obiektywna w tym sensie, że nadajemy jej szatę słowną i poddajemy dyskusji w bezosobowy sposób”<sup>239</sup>. Musi więc mieć szatę słowną, ale zarazem czy to, co fizyczne, to tylko i wyłącznie szata wiedzy obiektywnej? Wedle Fregego zdanie to tylko zmysłowa szata myśli<sup>240</sup>, same myśli są od tej szaty całkowicie niezależne (nie zależą od niej

<sup>236</sup> A. Kłoskowska: *Socjologia kultury*. Warszawa 1983, s. 122.

<sup>237</sup> J.C. Eccles: *The World of Objective Knowledge...*, s. 361.

<sup>238</sup> J.W.N. Watkins: *The Unity of Popper's Thought...*, s. 399.

<sup>239</sup> K.R. Popper: *Wiedza obiektywna. Ewolucyjna teoria epistemologiczna*. Tłum. A. Chmielewski. Warszawa 1992, s. 3.

<sup>240</sup> G. Frege: *Myśl...*, s. 105.

ani w swym bycie, ani w ukwalifikowaniu, ani w strukturze). Niestety, „szata” jest metaforą, a nie kategorią filozoficzną, dlatego mogę jedynie próbować ujawnić, co z sobą ta metafora niesie. Ponieważ Popper w kwestii rozumienia myśli odwołuje się do Fregego, toteż rozważając metaforę szaty, będę miała przede wszystkim na uwadze koncepcję zdania jako zmysłowej szaty myśli Fregego.

Jeśli coś jest szatą dla czegoś, to mamy tu: szatę i to, co nią „okryte” (to, co w szacie). Możemy więc pytać, czym jest szata dla tego, co okryte, i czym jest to, co okryte, dla szaty (np. wedle Fregego: zdanie jest szatą myśli, myśl – sensem zdania).

O szacie możemy w sposób negatywny orzec, że nie nosi tego, co w nią „ubrane”; raczej odwrotnie: to coś ją nosi. Szata nie wciela, nie materializuje tego, co okrywa. Coś jednego może mieć różne szaty (np. myśl może być wyrażona w różnych zdaniach), jedna szata może okrywać rzeczy różne (np. jedno zdanie może wyrażać myśli różne). Szata nie stanowi bytowej podstawy tego, czego odzienie stanowi. Szata nie zmienia bytowo tego, co okrywa. To, co okryte, nie zależy bytowo od tego, czym przyodziane, to, co w szacie, od szaty jest niezależne w sposobie istnienia, w uposażeniu jakościowym i w formie. Czy szata staje się „aspektem”, „częścią”, „elementem” tego, co w szacie – wydaje się, że nie. Jeśli szata jest zmysłowa, nie przesądza to statusu tego, co w szacie, jako koniecznie zmysłowego (np. myśli są z trzeciego królestwa, które jest niezmysłowe).

Szata zmienia poznawczy dostęp do tego, co okrywa. A jeśli tak, to czy czyni go w ogóle możliwym, czy tylko jakoś „innym”? W zdaniu myśl staje się „uchwytniejsza”<sup>241</sup> – twierdzi Frege. Może myśl ubrana w zdanie staje się łatwiejsza do ujęcia tylko dla niektórych podmiotów poznających – np. dla ludzi? „Język przesłania myśl – twierdzi Wittgenstein. Tak mianowicie, że po zewnętrznej formie szaty nie można sądzić o formie przybranej w nią myśli. Kształtowaniu szaty przyświecają bowiem zgoła inne cele niż ujawnienie formy ciała”<sup>242</sup>. Szata więc zarówno ujawnia, jak i ukrywa (choć nie zarazem). Wydaje się, że szata bardziej określa zależności poznawcze niż bytowe między nią samą i tym, co okrywa.

Wedle Watkinsa fizycznych plamek (lub dźwięków), którymi są zapisane zdania, nie sposób nazwać teorią. Znaki w sensie fizycznym (nośniki) jedynie teorię *wyrażają*<sup>243</sup>. Jasne, że trudno takie ciągi kształtów lub dźwięków nazwać teorią, ale czy rzeczywiście w ujęciu Poppera zdania jako byty fizyczne wyłącznie wyrażają teorię? Takie określenie pasuje lepiej do koncepcji Fregego (w której zdanie wyraża myśl) niż Poppera. W ujęciu tego

<sup>241</sup> Ibidem.

<sup>242</sup> L. Wittgenstein: *Tractatus logico-philosophicus...*, teza 4.002.

<sup>243</sup> J.W.N. Watkins: *The Unity of Popper's Thought...*, s. 399.

ostatniego zdania, jako byty fizyczne, są czymś więcej niż tylko wyrazem treści. W koncepcji Fregego myśl ani myśl ujęta nie były jeszcze myślą wyrażoną językowo. Wyraz językowy myśli mógł ją jedynie zasłonić lub nie, ale nie powodował jej „udoskonalenia”, nie powodował, że stawała się jaśniejsza, bardziej ściśła czy obiektywna. Wedle Poppera myśl staje się taka jedynie dzięki językowemu wyrazowi<sup>244</sup>.

2. Czy treści są „noszone” (*carried*) przez coś fizycznego (to, co fizyczne, jest nośnikiem). Popper to, co fizyczne, traktuje jako nośniki treści – treści są noszone przez fizyczne obiekty. Co to znaczy „noszone”? Po pierwsze, negatywnie, da się powiedzieć, że „noszenie” to nie tyle, co „szata”. Nie da się o szacie orzec, że nosi to, co okrywa. Podobnie jednak jak w przypadku „szaty”, mamy tu dwa elementy: nośnik i to, co noszone. Wyłaniają się pytania: czym jest nośnik w stosunku do tego, co noszone, i *vice versa*.

Czy istnieje jedno-jednoznaczna odpowiedniość między nośnikiem i tym, co on nosi? Choć takie rozstrzygnięcie jest możliwe (patrz nośniki wartości a wartości czyste w tekstach Schelera), nie wydaje się, by było konieczne.

O ile było jasne, że szata nie stanowiła bytowej podstawy tego, co w niej, o tyle nie jest to oczywiste w odniesieniu do nośnika (jeśli podmiot uznamy za nośnik przedstawień – jak czyni Frege – to bez podmiotu nie ma przedstawień: „Byłoby jakąś niedorzecznością, gdyby bóle, nastroje czy pragnienia mogły błąkać się po świecie samodzielnie, bez nosiciela. Nie ma doznań bez doznającego”<sup>245</sup>). To, co noszone, zależy bytowo od nośnika. Nie wiadomo, czym dla tego, co noszone, jest nośnik: aspektem, częścią czy elementem. Jeśli nośnik jest zmysłowy, nie przesądza to o zmysłowym statusie tego, co noszone. Nośnik odnosi się zasadniczo do zależności bytowych, w mniejszym stopniu do poznawczych.

3. Czyste treści są wcielone (*incorporation*) w przedmioty fizyczne, jak pisze Popper<sup>246</sup>. Jeśli – wedle Poppera – zdania jako byty fizyczne ucieleśniają treść, to są nie tylko jej wyrazem czy szatą, ale stanowią także jej istotny bytowy element, a może nawet bytową podstawę.

Czy wcielenie można utożsamić z posiadaniem nośnika? Jeśli coś było szatą lub nośnikiem czegoś, to mieliśmy dwa „elementy”: szatę i to, co nią „okryte”, nośnik i to, co noszone. Czy w przypadku wcielenia nadal słuszne będzie mówienie o dwóch „elementach”? Wydaje się, że jeśli nawet tak, to nie w takim sensie, jak w kontekście szaty i w kontekście nośnika. Może zasadna jest tu uwaga de Saussure’a, że język można by porównać do kartki papieru: „[...] myśl stanowi jej *recto*, a dźwięk – *verso*, niepodobna rozciąć

<sup>244</sup> K.R. Popper: *Wszechświat otwarty...*, s. 148.

<sup>245</sup> G. Frege: *Myśl...*, s. 114.

<sup>246</sup> K.R. Popper: *Intellectual Autobiography...*, s. 147.

pierwszego, nie rozcinając równocześnie drugiego; podobnie w języku nie da się oddzielić ani dźwięku od myśli, ani myśli od dźwięku; można do tego dojść jedynie na drodze abstrakcji<sup>247</sup>. Jeśli to, co wcielone, może jakoś być poza wcieleniem, to uniezależnienie treści zdania od zdania jako jej fizycznego podłoża powoduje, że Popper te czyste treści substancjalizuje.

4. Czy czyste treści są zmaterializowane (*materialized*) w zdaniu (*sentence*)? Jeśli się zmaterializowały, to stały się elementami materialnymi, elementami Świata Pierwszego. Uznaję, że to wysłowienie jest tak daleko posunięte, że powoduje właściwie likwidację Świata Trzeciego (sprowadzając go do Świata Pierwszego), toteż nie rozpatruję owego wysłowienia Poppera, uznając je jedynie za złe sformułowanie, a nie poważną propozycję. Jak zauważa Cackowski, „Popper nie chce trzeciego świata interpretować materialistycznie, nie chce go nie tylko zredukować do W1, ale nawet wiązać w istotny sposób z W1”<sup>248</sup>.

Która z tych zależności właściwie określa, czym jest materialny aspekt dla treści w koncepcji Poppera? Może należy rozpatryć kwestię oddzielnie w stosunku do tego, czym jest treść w *meaningful sentence*, a czym jest odniesienie treści do *sentence*, i oddzielnie w kontekście tego, czym jest odniesienie treści ze świata 3.1, a czym treści z 3.3.

Podsumujemy: różne elementy wiedzy obiektywnej należą do różnych subświatów: jedne do 3.1, inne – do 3.2, jeszcze inne – do 3.3. Tym samym nie wszystkie elementy wiedzy obiektywnej mają aspekt materialny, dla tych, które go mają (3.1), to, co fizyczne, nie jest jedynie szatą, ale stanowi ich bytową podstawę, są w nią wcielone lub przez nią noszone. Nie jest obojętne, co jest owym fizycznym nośnikiem – musi nim być *sentence*.

### 3.2.3. *Sentence* jako nośnik prawdziwości

*Sentence* jest tworem językowym, układem dźwięków lub znaków pisanych. *Sentence* to niezinterpretowane ciągi słów (lub dźwięków), ułożonych wedle zasad gramatyki danego języka z wyrażen należących do leksykonu tego języka – *sentence* jest więc relatywne wobec danego języka. *Sentence* ma status zdania na poziomie czysto syntaktycznym (bez semantyki), a więc nie może być ani prawdziwe, ani fałszywe w rozumieniu klasycznej koncepcji prawdy. Choć *sentence* nie może być prawdziwe lub fałszywe ze względu na nie samo, może być takie wtórnie ze względu na coś innego, np. na *pro-*

<sup>247</sup> F. de Saussure: *Kurs językoznawstwa ogólnego...*, s. 120.

<sup>248</sup> Z. Cackowski: *Współczesne teorie umysłu...*, s. 353.

*position* (niejęzykowe). *Sentence* jako zdanie egzemplarz to konkretny przedmiot fizyczny. Zdanie (*sentence*) jest pozbawione sensu (*meaning*), należy do Świata Pierwszego: jest dane zmysłowo, nie wymaga nosiciela, jest obiektywne, zewnętrzne wobec podmiotów.

Zdania (*sentence*) nie da się zredukować do nazw i predykatów, stanowi ono w stosunku do nich odrębną i pierwotną całość. Wiedza w sensie obiektywnym jest wiedzą poza podmiotem poznającym, zdanie (*sentence*) pełni funkcję jej fizycznego nośnika.

W ujęciu Poppera *sentence* jest nośnikiem prawdziwości. Czy jego wartość logiczna zależy od podmiotu? Popper powie: nie.

Dlaczego zdania (*sentence*) mają wartość logiczną? Czy ich wartość logiczna jest wtórna wobec prawdziwości (fałszywości) treści (*meaning*), czy też wobec wartości logicznej – *meaningful sentence*? W zależności od tego, wobec czego jego prawdziwość jest pochodna, jawi się ona różnie. Jeśli wobec *meaningful sentence*, to *sentence* jest prawdziwe, bo stanowi część *meaningful sentence*, jeśli ze względu na *proposition*, to dlatego, że ono je nosi. Do tego problemu powrócę.

Czy skoro *sentence* ma być pojęte, musi być odniesione do wartości logicznych? Czy można by rozumieć, co to jest zdanie, nie odnosząc go do prawdy i fałszu? Sądzę, że *sentence* jest ostatecznie wyjaśnialne, tak jak każdy inny obiekt ze Świata Pierwszego. Daje się wyjaśnić jako obiekt fizyczny prawami Świata Pierwszego, bez odwołania się do prawdy (fałszu).

Czym dla *sentence* jest prawdziwość? Czy stanowi jego cechę? Tak sądzę. Prawdziwość to cecha zdania, która mu przysługuje. Ale cecha ta przysługuje *sentence* nie ze względu na relację korespondencji. Fałszywość *sentence* jest dla niego tym samym, co prawdziwość – cechą. Prawdziwość (fałszywość) *sentence* nie może być wieczna. *Sentence* jako obiekt ze Świata Pierwszego, jako zdanie egzemplarz, to konkretny przedmiot fizyczny, jest określone przestrzennie i czasowo, ma początek (kiedyś powstało), istnieje w czasie i jako obiekt fizyczny może zginąć.

Odrębną kwestią pozostaje poznawalność prawdziwości (fałszywości) *sentence*. Jeśli prawdziwość tautologii i fałszywość kontrtautologii może być poznana, to nie jest jasne, czy dotyczy to też zdań binarnych.



### 3.3. Proposition

*Treścią (content)* danego zdania nazywamy zbiór jego konsekwencji nie będących zdaniami obowiązującymi<sup>249</sup>.

Popper uważa, że to nie książki czy inne twory fizyczne, ale „to, co się liczy, to treści (*contents*) w sensie logicznym”<sup>250</sup>. Jak twierdzi, za Bolzanem odróżnia „zдания same w sobie”, czyli obiektywną treść zdań, od ich fizycznej i gramatycznej podstawy. Owa obiektywna treść jest niezależna od przedmiotu, który ją wciela, i od formy językowej – wyrazu językowego (np. mówionego lub pisanego).

*Proposition* nie jest wyrażeniem językowym, lecz stanowi sens zdania oznajmującego. *Proposition* bywa ujmowane jako: „zдание samo w sobie” (Bolzano), *Objectiv* (Meinong), „stan rzeczy” (Wittgenstein), „myśl” (Frege). Wedle Nagela sąd jest to znaczenie zdania, które go wyraża; „sąd jest faktem, że..., zdanie nazywa ten fakt” (Lewis); „sądy nie w sensie zdań, lecz tego, co zdania mogą symbolizować” (Quine). Carnap uważa sąd wyrażany w danym zdaniu za jego intensję, wartość logiczną zaś – za ekstensję zdania; sąd traktuje on tym samym jako byt obiektywny (może być lub nie egzemplifikowany w przyrodzie), niementalny i pozajęzykowy, w języku wyrażalny za pomocą zdań oznajmujących<sup>251</sup>.

Wedle Poppera – przypomnę – *proposition* pozostaje dwuznaczne. W znaczeniu pierwszym to niejęzykowy sens *sentence*. *Proposition* to tyle, co treść *statement*. Na treść zdania (zawartość) składa się logiczna treść zdania (*logical content*) oraz zawartość informacyjna (*informative content*). Logiczna treść zdania to klasa wszystkich jego logicznych konsekwencji<sup>252</sup>, a zawartość informacyjna „jest zbiorem stwierdzeń, które są niezgodne (*incompatible*) z teorią”<sup>253</sup>.

Woleński twierdzi, że rozróżnienie zdań i sądów jest „równie powszechne, co kłopotliwe. Pary »zдание« i »sąd«, *enintiantio* i *iudicium*, *Aussage* [...] i *Urteil* czy *sentence* i *proposition* świadczą, że dystynkcja ta jest powszechna i niezależna od konkretnego języka etnicznego. Ma też swoją bogatą historię”<sup>254</sup>.

<sup>249</sup> R. Carnap: *Filozofia jako analiza języka nauki*. Tłum. A. Zabłudowski. Warszawa 1969, s. 37.

<sup>250</sup> K.R. Popper: *Intellectual Autobiography...*, s. 145.

<sup>251</sup> R. Carnap: *Pisma semantyczne...*, s. 231.

<sup>252</sup> K.R. Popper: *Prawda, racjonalność i rozwój wiedzy naukowej*. W: I d e m: *Droga do wiedzy...*, s. 391.

<sup>253</sup> Ibidem; K.R. Popper: *Kilka uwag technicznych. Treść empiryczna*. W: I d e m: *Droga do wiedzy...*, s. 639.

<sup>254</sup> J. Woleński: *Epistemologia...*, s. 148.

### 3.3.1. Treść zdania

Jeśli zdania (*meaningful sentences*) są wytworem (psychofizycznym) czynności wypowiedzania zdań, to czy ta czynność ma również, jako swój wytwór, treść zdania? Popper odpowie: nie. Czy treść w ogóle jest wytworem? A jeśli tak, to w którym sensie wytwarzania? Treść zdania jest sensem (*meaning*) zdania (*sentence*).

Co to jest – wedle autora *Wiedzy obiektywnej...* – treść *meaningful sentence*?

Czym treść zdania nie jest? Eccles sądzi, że obiektywne zapisy trzecioświatowe dają dostęp do myśli i wyobrażeń ludzi w przeszłości, do ich Świata Drugiego, do epok historycznych, różnych kultur, ich ekonomii, polityki, mitów i legend, dramatów, poezji, historii, filozofii i religii<sup>255</sup>. Czy to jednak odpowiada ujęciu Poppera? Treść zdania nie jest: treścią czyjegokolwiek pomyslenia, treść zdania to nie podmiotowe, subiektywne doświadczenia<sup>256</sup>. Treść zdania nie jest ani treścią przeżyć autora, ani żadnego (ani wszystkich) czytelnika (odbiorcy). Trzeba ją ostro oddzielić od psychologicznych postaw, uczuć lub relacji ludzi wobec niej<sup>257</sup>, choć Popper uznaje, że w zdaniu może wyrazić się przekonanie; a wyrażone w zdaniu zobiektywizowało się – to nie ono stanowi treść tego zdania.

Dla wiedzy obiektywnej istotne znaczenie ma zrozumienie argumentów, teorii (zdań), a nie jej twórcy; rozumienie zdania (teorii) jest czymś zasadniczo różnym od rozumienia innego człowieka<sup>258</sup>. Rozumiejąc zdanie, nie odtwarzamy pomyslenia autora; rozumienie zdania nie polega na rozumieniu treści, jaką nadał mu autor. Autor może niewiele ujmować z treści wypowiedzianego przez siebie zdania. Zdanie ma treść, która nie zależy od tego, czy w pełni dostrzegł ją twórca zdania, treść nie musi być wyrazem jego wewnętrzznego stanu umysłu. Pozostaje niezależna zarówno od tego, jak rozumieją ją poszczególne podmioty, jak i od tego, czy w ogóle została ujęta przez kogokolwiek. Rozumienie treści zdania nie jest również żadnym pojedynczym pomysleniem ani sumą jakichś bądź wszystkich pomysłów czytelników (odbiorców). Treść zdania nie odsyła do treści jakiegokolwiek psychiki ani jakiegokolwiek kultury, odsyła do logicznych zależności, niezależnych od jakiegokolwiek psychiki i kultury (co jednak nie przeczy temu, że wtórnie możemy poprzez Świat Trzeci pośrednio badać zmiany społeczne, historyczne i kulturowe, a nawet psychologiczne).

<sup>255</sup> J.C. Eccles: *The World of Objective Knowledge...*, s. 352, 357.

<sup>256</sup> K.R. Popper: *Replies to My Critics*, 32..., s. 1111.

<sup>257</sup> A.E. Musgrave: *The Objectivism of Popper's Epistemology...*, s. 566.

<sup>258</sup> K.R. Popper: *Autonomia Świata 3...*, s. 44–46.

Watkins uważa, że treści zdania nie można utożsamiać z sumą poszczególnych jej rozumień przez poszczególnych ludzi ani z żadnym pojedynczym rozumieniem, ponieważ treść transcenduje mentalne procesy każdego i wszystkich podmiotów rozumiejących ją, bo nikt nie zna wszystkich konsekwencji logicznych danej teorii, są one odkrywane powoli, w czasie, a nawet nie wszystkie muszą zostać kiedykolwiek odkryte. Treść zdania jest obiektywna, ponad mentalnymi procesami, które pomogły w jej powstaniu. Ludzie są tu „potrzebni” jedynie do wymyślania teorii i do przekazywania wiedzy<sup>259</sup>. Popper twierdzi: „[...] powinniśmy przyznać istnienie pewnej autonomicznej części Świata 3., tj. części składającej się z obiektywnych treści myślenia, niezależnych od subiektywnych lub osobowych procesów myślowych, poprzez które są one pojmowane i na których pojmowanie mogą przyczynowo wpływać, oraz że treści myślenia są od tych procesów wyraźnie odmienne. Głoszę zatem, że istnieją autonomiczne przedmioty Świata 3., które jeszcze nie przyjęły postaci w Świecie 1. czy w Świecie 2.”<sup>260</sup>. Tak więc, treści zdań – *propositions* – należą do Świata Trzeciego.

Co składa się na treść zdania? Konsekwencje logiczne? Także materialne? Subiektywne zabarwienia?

Można odróżnić, za Fregem, treść zdania (wraz z zabarwieniami) od treści logicznej zdania (myśli), jeśli dwa zdania wyrażają tę samą treść logiczną (niezależnie od tego, co odrębnego, subiektywnego ich treści wyrażają, czyli od zabarwienia), to mają te same konsekwencje logiczne, a zatem te dwa zdania są równoważne<sup>261</sup>. Wedle Poppera treść zdania (zawartość) to logiczna treść zdania (*logical content*) oraz zawartość informacyjna (*informative content*) bez zabarwień subiektywnych.

Logiczna treść zdania to klasa wszystkich jego logicznych konsekwencji<sup>262</sup>: „Przez zawartość logiczną *a* (klasę wszystkich konsekwencji) rozumiemy zbiór wszystkich zdań wynikających z *a*”<sup>263</sup>. W innym miejscu pisze, że „treść logiczną twierdzenia lub teorii można utożsamić z tym, co Tarski nazwał »klasą konsekwencji«, tzn. z klasą wszystkich (nietautologicznych) konsekwencji, które można wyprowadzić z twierdzenia lub teorii”<sup>264</sup>. Popper traktuje treść zdania, czyli jego konsekwencje logiczne, jako kategorie semantyczne<sup>265</sup>.

<sup>259</sup> J.W.N. Watkins: *The Unity of Popper's Thought...*, s. 377.

<sup>260</sup> K.R. Popper: *Wszechświat otwarty...*, s. 149.

<sup>261</sup> A. Biłat: *Ontologiczna interpretacja logiki. U podstaw ontologii logicznej*. Lublin 2004, s. 203.

<sup>262</sup> K.R. Popper: *Prawda, racjonalność...*, s. 391.

<sup>263</sup> K.R. Popper: *Kilka uwag technicznych...*, s. 639.

<sup>264</sup> K.R. Popper: *Intellectual Autobiography...*, s. 18.

<sup>265</sup> K.R. Popper: *Prawda, racjonalność...*, s. 394.

„Informacyjna zawartość teorii jest zbiorem stwierdzeń, które są niezgodne (*incompatibile*) z teorią”. Klasa wszystkich zdań bazowych sprzecznych z tym zdaniem (klasa potencjalnych falsyfikatorów)<sup>266</sup> stanowi podzbiór zawartości informacyjnej – nazywa ją Popper „empiryczną treścią zdania”<sup>267</sup>. „Teoria mówi tym więcej, im więcej faktów empirycznych zakazuje, to jest im więcej jest faktów nie dających się z nią pogodzić [...] treść empiryczną teorii wyznacza klasa tych zdań obserwacyjnych czy też bazowych, które jej *przeczą*”<sup>268</sup>.

Popper twierdzi, że treść zdania to zbiór jego konsekwencji logicznych. Podobnie twierdzi Carnap: „[...] gdy chcemy scharakteryzować treść danego zdania, jego zawartość asertywną, musimy rozpatrzeć zbiór tych zdań, które stanowią jego konsekwencje”, z pominięciem tych konsekwencji, które są zdaniami obowiązującymi<sup>269</sup>. Jeśli treść zdania to konsekwencje logiczne tego zdania, musimy zapytać, co to jest konsekwencja logiczna?

Pojęcie konsekwencji logicznej jest kluczowe w logice Tarskiego. Tarski pisze, że za pomocą dwóch pojęć: zdania i konsekwencji, można zdefiniować prawie wszystkie podstawowe pojęcia metamatematyki<sup>270</sup>. Pojęcie konsekwencji logicznej pozwala na zdefiniowanie: systemu dedukcyjnego, zdania logicznie prawdziwego, logicznie równoważnych zbiorów zdań, aksjomatyzowalności, zupełności oraz niesprzeczności zbioru zdań<sup>271</sup>. Same pojęcia zdania i konsekwencji uważa Tarski za pojęcia pierwotne<sup>272</sup>. „Do konsekwencji danej klasy zdań zaliczamy przede wszystkim wszystkie zdania tej klasy, następnie zaś wszystkie zdania, które potrafimy z nich uzyskać, wykonując nad nimi dowolną ilość razy pewne cztery operacje, mianowicie operacje podstawienia, odrywania oraz dołączania i opuszczania kwantyfikatora”<sup>273</sup>. Operacje te mogą być dokonywane jedynie na zdaniach, a nie na funkcjach zdaniowych.

Wedle Tarskiego „Každy zbiór zdań zawierający wszystkie swoje konsekwencje nazywa się *systemem dedukcyjnym*”. Z kolei systemy dedukcyjne są „ograniczonymi jednostkami stanowiącymi przedmiot badania metamatematyki”.

<sup>266</sup> Ibidem, s. 391. K.R. Popper: *Kilka uwag technicznych...*, s. 639.

<sup>267</sup> K.R. Popper: *Intellectual Autobiography...*, s. 158, przypis 16.

<sup>268</sup> K.R. Popper: *Kilka uwag technicznych...*, s. 639; I d e m: *Intellectual Autobiography...*, s. 18.

<sup>269</sup> R. Carnap: *Filozofia jako analiza języka nauki...*, s. 37.

<sup>270</sup> A. Tarski: *Pisma logiczno-filozoficzne. Metalogika...*, s. 43; podobnie twierdzi Carnap. R. Carnap: *Filozofia jako analiza języka nauki...*, s. 31. Zob. A. Grzegorzczak: *Zarys logiki matematycznej*. Warszawa 1981, s. 163–166.

<sup>271</sup> G. Sher: *Być terminem logicznym*. Tłum. C. Cieśliński. W: *Filozofia logiki. Fragmenty filozofii analitycznej...*, s. 146.

<sup>272</sup> A. Tarski: *Pisma logiczno-filozoficzne. Metalogika...*, s. 35.

<sup>273</sup> A. Tarski: *Pojęcie prawdy w językach nauk dedukcyjnych* (1933). W: I d e m: *Pisma logiczno-filozoficzne*. T. 1. Tłum. J. Zygmunt. Warszawa 1995, s. 52.

tyki”, a klasa systemów ma tę własność, że suma wszystkich systemów z tej klasy sama jest systemem (przynajmniej dla systemów dyscyplin dedukcyjnych)<sup>274</sup>.

Jeśli  $A$  jest dowolnym zbiorem zdań sensownych w określonej dziedzinie, to za pomocą reguł inferencji wyprowadzamy z tego zbioru nowe zdania, zwane konsekwencjami zbioru  $A$ , symbolicznie:  $Cn(A)$ . Tarski podaje cztery aksjomaty „wyrażające elementarne własności pojęć pierwotnych”. Po pierwsze, zbiór wszystkich zdań sensownych jest co najwyżej przeliczalny, nieskończony; po drugie, każde zdanie należące do danego zbioru trzeba uważać za konsekwencję tego zbioru, zbiór konsekwencji zbioru zdań składa się wyłącznie ze zdań; po trzecie, konsekwencje konsekwencji same są konsekwencjami; po czwarte, każda konsekwencja danego zbioru zdań jest konsekwencją skończonego podzbioru tego zbioru i *vice versa*<sup>275</sup>.

System jest niesprzeczny, gdy nie jest równoważny zbiorowi wszystkich zdań sensownych. Definicja Tarskiego różni się od zwykłej (według której zbiór zdań jest niesprzeczny, gdy nie istnieje zdanie, które wraz ze swą negacją należy do konsekwencji tego zbioru), pozwala operować pojęciem niesprzeczności w systemach bez negacji, choć dla rachunku zdań obie definicje są równoważne<sup>276</sup>. Tarski nazywa „dziedziną rozstrzygalności” zbioru zdań  $A$  zbiór wszystkich zdań, które bądź są konsekwencjami  $A$ , bądź po dołączeniu do  $A$  dają sprzeczny zbiór zdań<sup>277</sup>. System jest zupełny, jeśli jego dziedzina rozstrzygalności zawiera wszystkie zdania sensowne, a w „zwykłej” definicji: system jest zupełny, gdy dla każdego zdania albo samo to zdanie, albo jego negacja należy do konsekwencji tego zbioru. Definicja Tarskiego nie odwołuje się do negacji, pozwala na wprowadzenie pojęć zupełności względnej, stopni zupełności<sup>278</sup>.

Intuicyjnie konsekwencję logiczną można – zdaniem Tarskiego – ująć tak: „Weźmy pod uwagę dowolną klasę zdań  $K$  i dowolne zdanie  $X$ , które z tej klasy wynika. Z punktu widzenia intuicji potocznych jest rzeczą jasną, że nie może się tak zdarzyć, by wszystkie zdania klasy  $K$  były prawdziwe, a przy tym zdanie  $X$  było fałszywe [...]. Chodzi tu o stosunek wynikania logicznego, czyli *formalnego*, a zatem o stosunek, który ma być całkowicie wy-

<sup>274</sup> A. Tarski: *Pisma logiczno-filozoficzne. Metalogika...*, s. 43, 45. O syntaktycznym i pragmatycznym pojęciu systemu aksjomatycznego pisze Ajdukiewicz – K. Ajdukiewicz: *Systemy aksjomatyczne z metodologicznego punktu widzenia*. W: *Logiczna teoria nauki...*, s. 192–195, a o systemach aksjomatycznych reprezentujących teorie empiryczne M. Przełęcki – M. Przełęcki: *Interpretacja systemów aksjomatycznych*. W: *Logiczna teoria nauki...*, s. 205–224.

<sup>275</sup> A. Tarski: *Pisma logiczno-filozoficzne. Metalogika...*, s. 35–37.

<sup>276</sup> Ibidem, s. 68–69.

<sup>277</sup> Ibidem, s. 72.

<sup>278</sup> Ibidem.

znaczony przez formę zdań, między którymi zachodzi”<sup>279</sup>. Jak widać, nie każda konsekwencja ma charakter konsekwencji logicznej. Konsekwencja logiczna opiera się na formalnych związkach między zdaniami, czyli na formie zdań, między którymi zachodzi. Materialne konsekwencje zdań nie muszą być konsekwencjami logicznymi. Na przykład ze zdania „Dziś jest wtorek” wynika materialnie, że „Dziś nie jest środa”, lecz nie wynika logicznie. Wynikanie logiczne nie zależy od „świata zewnętrznego”, konsekwencje logiczne są nieempiryczne: relacja konsekwencji logicznej jest niewrażliwa na podstawienia przedmiotów.

Tarski zaproponował następującą definicję wynikania logicznego: zdanie  $X$  wynika logicznie ze zdań klasy  $K$  wtedy i tylko wtedy, gdy każdy model klasy  $K$  jest zarazem modelem zdania  $X$ <sup>280</sup>, przy czym model dla systemu formalnego  $L$  w języku  $L$  to dowolna para  $U = \langle A, D \rangle$ , gdzie  $A$  jest zbiorem, a  $D$  – funkcją przypisującą pozalogicznym pierwotnym stałym języka  $L$  elementy  $A$ . Jeżeli  $T$  jest teorią w systemie formalnym  $L$  o języku  $L$ , to model dla  $L$  jest modelem  $T$  wtedy i tylko wtedy, gdy każde zdanie należące do  $T$  jest prawdziwe w  $U$ .

Konsekwencję logiczną definiuje się teoriოდowodowo, w terminach aksjomatów logicznych i reguł wnioskowania: jeśli  $A$  i  $R$  są zbiorami aksjomatów logicznych i reguł wnioskowania w  $L$  (systemie dedukcyjnym), to zbiorem konsekwencji logicznych zbioru  $X$  (zdań sensownych języka  $L$ ) w  $L$  nazywamy najmniejszy zbiór poprawnie zbudowanych zdań języka  $L$ , zawierający  $X$  oraz  $A$  i domknięty na reguły należące do  $R$ <sup>281</sup>. System dedukcyjny to teoria formalna o strukturze logicznej  $L$ .

Wszystkie konsekwencje logiczne są konieczne, ale tylko formalnie. Tarski zamierzał zbudować system pojęciowy, w którym wynikanie logiczne obejmowałoby wszystkie formalne konsekwencje, ale też nic poza nimi. Popper nie ogranicza się do konsekwencji logicznych, o czym świadczy przyjęcie przezeń treści informacyjnej, która nie jest oparta na konsekwencji formalnej. Tarski proponuje oddzielenie terminów ze słownika logiki od innych terminów, Popper taki podział zamazuje; „konsekwencja” jest tu terminem nie tylko logicznym. Tarski ostrzega, że gdyby wszystkie wyrazy języka potraktować jako wyrazy języka logiki, to pojęcie wynikania formalnego pokryłoby się z pojęciem wynikania materialnego. Zdaniem Sher, system Tarskiego jest „odporny” na przekształcenie konsekwencji logicznej w konsekwencję materialną: „Zmiana wszystkich materialnych konsekwencji danego systemu formalnego  $L$  w konsekwencje logiczne wymaga ograniczenia

<sup>279</sup> A. Tarski: *O pojęciu wynikania logicznego*. W: I d e m: *Pisma logiczno-filozoficzne...*, s. 194.

<sup>280</sup> Ibidem, s. 197–200. Por. M. Tokarz: *Elementy pragmatyki logicznej*. Warszawa 1983, s. 80–81.

<sup>281</sup> G. Sher: *Być terminem logicznym...*, s. 145.



zestawu zbiorów, w których  $L$  ma być interpretowany. Jednakże dla pojęcia modelu, którym posługuje się Tarski, istotny jest wymóg, by nie istniało żadne takie ograniczenie<sup>282</sup>. Tarskiego pojęcie konsekwencji logicznej stosuje się tylko do języków sformalizowanych, o istotnie ograniczonym słowniku. Zmiany języka naturalnego nie mogą dotyczyć konsekwencji logicznej, ponieważ terminy logiczne różnią się od terminów pozalogicznych<sup>283</sup>.

Zdaniem Tarskiego, wynikanie materialne da się zdefiniować następująco: zdanie  $X$  jest materialną konsekwencją zdań należących do klasy  $K$  wtedy i tylko wtedy, gdy przynajmniej jedno zdanie należące do  $K$  jest fałszywe lub  $X$  jest prawdziwe. Klasa  $K$ , z której dane zdanie  $X$  wynika, składa się ze skończonej liczby zdań,  $Z$  oznacza implikację, w której poprzednikiem jest koniunkcja zdań należących do  $K$ , a następnikiem – zdanie  $X$ . Da się wtedy ustalić następujące równoważności: zdanie  $X$  jest logicznie wyprowadzalne ze zdań klasy  $K$  wtedy i tylko wtedy, gdy zdanie  $Z$  jest tezą logiczną, tzn. jest wyprowadzalne z aksjomatów logiki; zdanie  $X$  wynika formalnie ze zdań klasy  $K$  wtedy i tylko wtedy, gdy zdanie  $Z$  jest analityczne; zdanie  $X$  wynika materialnie ze zdań klasy  $K$  wtedy i tylko wtedy, gdy zdanie  $Z$  jest prawdziwe<sup>284</sup>.

Czy konsekwencje logiczne zachodzą między zdaniami w sensie *sentence* lub *meaningful sentence* czy między czystymi treściami? „To, że prawdziwość danego zdania wynika z prawdziwości innych, widać z ich struktury”<sup>285</sup>, ich struktury logicznej. Są to więc zdania (co najmniej także) w sensie syntaktycznym, a nie czyste treści, również w rozumieniu Tarskiego.

Czy treść zdania pojęta tak jak w koncepcji Poppera, należąc do Świata Trzeciego, należy do subświata 3.1 czy subświata 3.3?

Elementami<sup>286</sup> treści są – wedle Poppera – także wytwory autonomiczne (*by-product; unintended and unforeseen consequences*). Wytwór autonomiczny to taki element treści wypowiedzianego zdania, czyli zdanie należące do zbioru konsekwencji logicznych wypowiedzianego zdania, który różni się od innych elementów treści tylko tym, że nikt go sobie dotychczas nie uświadomił i/lub nie wypowiedział.

Wytwory autonomiczne nie były planowane ani przewidziane – to „niezamierzone i nieprzewidywalne konsekwencje naszych wynalazków”<sup>287</sup>.

<sup>282</sup> Ibidem, s. 156.

<sup>283</sup> Ibidem, s. 162.

<sup>284</sup> A. Tarski: *O pojęciu wynikania logicznego...*, s. 200.

<sup>285</sup> L. Wittgenstein: *Tractatus logico-philosophicus...*, teza 5.13.

<sup>286</sup> Ziółkowski pisze, że są, to cechy całości, powstające jako „niezamierzone następstwa czynów indywidualnych”. M. Ziółkowski: *Wiedza. Jednostka. Społeczeństwo...*, s. 120. Jeśli wytwory autonomiczne to zdania należące do zbioru konsekwencji logicznych danego *statement*, to one nie mogą być cechami, bo są przedmiotami, elementami treści.

<sup>287</sup> K.R. Popper: *Intellectual Autobiography...*, s. 148.

Zdaniem Poppera, choć ludzie wymyślili np. liczby naturalne i geometrię<sup>288</sup>, to jednak konsekwencje raz wymyślonej teorii liczb czy geometrii są względem ludzi autonomiczne, np. podział na liczby parzyste i nieparzyste, liczby pierwsze. Wytwory autonomiczne, problemy i relacje logiczne powstają same – niezależnie od Świata Drugiego. Nie były przez podmiot planowane, nie są jego bezpośrednim dziełem; one tylko pośrednio stanowią wytwór ludzki<sup>289</sup>. Jeśli więc można je uznać za wytwory, to nie za wytwory w sensie pierwszym: bycia wytworem czynności, ale w sensie drugim: wytwarzania (wytwory autonomiczne są wytworami w sensie drugim, ale nie tylko one są wytworami w tym sensie). Cała treść zdania, podobnie jak wytwory autonomiczne, jest wytworem tylko w drugim sensie. Czego wytworami są więc bezpośrednio? Wytwory autonomiczne „»produkowane« są przez sam trzeci świat, bez naszej dalszej pomocy”<sup>290</sup>, ich twórcą bezpośrednim jest – wedle Poppera – język<sup>291</sup>.

Wytwory autonomiczne należą do świata 3.3, są niewcielone, nie mają w Świecie Pierwszym podłoża fizycznego (zatem nie należą do świata 3.1), ale „tkwią w wypowiedzianych zdaniach”, jako ich konsekwencje logiczne. Wytwory autonomiczne wchodzą w relacje logiczne, mają swoje logiczne konsekwencje, choć nie zostały wprost wypowiedziane w zdaniu (*sentence*) ani nikt ich nie pomyślał: „[...] to te treści stworzonych przez człowieka i wcielonych (zapisanych, wypowiedzianych) teorii, które w tych teoriach istnieją, ale nie istnieją w ich zapisie, ani też w ludzkim umyśle”<sup>292</sup>. Zdaniem Cackowskiego, jeśli są to przedmioty niewcielone, to „jedyny możliwy do pomyślenia ich status egzystencjalny może polegać na egzystencji typu platońskiego, przed którym Popper ciągle się wzbrania, a ku któremu jego teoria niewcielonych obiektów kulturowych uparcie go prowadzi”<sup>293</sup>.

Nie jest do końca jasne, czy wytwory autonomiczne to jedynie logiczne konsekwencje, czy także konsekwencje pozallogiczne. Popper uważa, że konsekwencja jest pojęciem szerszym niż konsekwencja logiczna, wszelkie ludzkie działania mają nieprzewidziane konsekwencje (np. fizyczne, psychiczne, estetyczne). Popper za zasadę uważa, że „wszystkie nasze czyny mają takie [autonomiczne – K.N.] konsekwencje”<sup>294</sup>. Tym samym twierdzi,

<sup>288</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 118; I d e m: *Autonomia Świata 3...*, s. 43–46.

<sup>289</sup> Ibidem, s. 47; K.R. Popper: *Intellectual Autobiography...*, s. 148.

<sup>290</sup> K.R. Popper: *Intellectual Autobiography...*, s. 148.

<sup>291</sup> K.R. Popper: *Autonomia Świata 3...*, s. 56.

<sup>292</sup> Z. C a c k o w s k i: *Współczesne teorie umyślu...*, s. 353–354.

<sup>293</sup> Ibidem, s. 356. Podobnie jako niematerialne traktuje wytwory autonomiczne Dobrosielski, podkreślając, że stanowią one autonomiczną, niematerialną, niezależną od Świata Pierwszego i Świata Drugiego, obiektywną i rzeczywistą część Świata Trzeciego. M. D o b r o s i e l s k i: *W poszukiwaniu lepszego świata...*, s. 42.

<sup>294</sup> K.R. Popper: *Intellectual Autobiography...*, s. 148.

że teorie, które są ludzkim wynalazkiem (*ivent*), mogą mieć niezamierzone konsekwencje, mają je zawsze, jeśli są dobrymi teoriami<sup>295</sup>. Ziółkowski sądzi, że „każdy ludzki twór myślowy i każde odkrycie w zakresie wiedzy ludzkiej pociąga za sobą – w sposób konieczny – nowe, najczęściej zupełnie nie zamierzone przez twórcę fakty, twierdzenia, problemy odrzucenia itd.”<sup>296</sup>.

Wracając do treści zdania, zapytam, jaka jest – według autora *Wiedzy obiektywnej*... – ta treść?

Wedle Poppera treść dowolnego nietautologicznego stwierdzenia (np. teorii *t*) jest nieskończona: jeśli przyjąć nieskończoną listę stwierdzeń (*a, b, c, ...*), które parami są sprzeczne i każde z osobna nie implikuje teorii *t*, to stwierdzenie *t* lub *a*, lub *t* i *a* da się wyprowadzić z *t*, a więc należy ono do zawartości informacyjnej *t*. Żadna para stwierdzeń nie wynika z innej (*a, b, c, ...*), żadne z tych zdań nie implikuje innego, zatem treść *t* musi być nieskończona<sup>297</sup>.

Jeśli treść zdania jest nieskończona, to czy możemy zrozumieć jakiegokolwiek zdanie w pełni? Popper powie: nie: „*nigdy nie wiemy, o czym mówimy*”. Według autora „Gdy bowiem proponujemy teorię lub staramy się ją zrozumieć, proponujemy zarazem albo próbujemy zrozumieć jej logiczne implikacje, czyli wszystkie stwierdzenia, które idą za nią. Ale jest to, jak właśnie zobaczyliśmy, zdanie beznadziejne: istnieje nieskończoność nieprzewidywalnych, nietrywialnych stwierdzeń, przynależących do zawartości informacyjnej jakiegokolwiek teorii”<sup>298</sup>. Każde zdanie ma nieskończenie wiele konsekwencji logicznych, tylko część z nich jest przez kogokolwiek myślna<sup>299</sup>. Nigdy więc nie zrozumiemy w pełni treści zdania. Treść zasadniczo każdego zdania znamy jedynie częściowo, ale każde możemy rozumieć coraz lepiej, czyli *odkrywać* więcej jej relacji logicznych wobec istniejących problemów i relacji logicznych wobec istniejących zdań w danym czasie; treść zdania jest z jednej strony kwestią logiczną, z drugiej historyczną – twierdzi Popper. „Nietrywialna nieskończoność zawartości teorii [...] sprawia, że znaczenie teorii jest kwestią częściowo logiczną, a częściowo historyczną. Ta druga zależy od tego, co – w świetle dominującej w określonym czasie sytuacji problemowej – zostało odkryte na temat zawartości teorii; jest to jak gdyby projekcja tej historycznej sytuacji problemowej na logiczną treść teorii”<sup>300</sup>.

<sup>295</sup> Ibidem, s. 147.

<sup>296</sup> M. Ziółkowski: *Wiedza. Jednostka. Społeczeństwo...*, s. 171.

<sup>297</sup> K.R. Popper: *Intellectual Autobiography...*, s. 19.

<sup>298</sup> Ibidem, s. 20.

<sup>299</sup> J.W.N. Watkins: *The Unity of Popper's Thought...*, s. 398–399.

<sup>300</sup> K.R. Popper: *Intellectual Autobiography...*, s. 20. Odwołując się do semantycznego rozumienia konsekwencji, Tharp twierdzi, że jeśli *A* jest konsekwencją nieskończonego zbioru przesłanek, to *A* jest konsekwencją skończonego podzbioru tego zbioru – dodanie nieskoń-

Czy zdania zyskują treść w procesie (historycznym), czy mają ją od razu po wypowiedzeniu (nawet jeśli nikt jej sobie nie uświadamia), a w procesie treść jest tylko odkrywana (a nie tworzona)? A może zdanie zyskuje treść wraz z wypowiadaniem jego konsekwencji, np. w procesie jego sprawdzania. Dowolna teoria niezgodna (*incompatibile*) z daną teorią *t*, np. teoria „przyszła”, która kiedyś zastąpi *t*, należy do zawartości informacyjnej *t*<sup>301</sup>. Ale jeśli tak, to czy w wiedzy obiektywnej jej treść jest już zawarta, choć nieujawniona w momencie pierwszego wypowiedzenia zdania? Tak jak w systemie aksjomatycznym, wszystkie zdania należące do danego systemu do niego należą, choć jeszcze faktycznie nie zostały wyprowadzone. Ale jeśli tak, to czy wiedza obiektywna może się zmieniać, rozwijać? Czy może się tylko zmieniać, rozwijając nasze jej poznanie? Popper pisze, że nie możemy znać przyszłych teorii, nim nie zostaną skonstruowane<sup>302</sup>.

Jak już pokazałam, treść zdania jako zbiór jego konsekwencji jest niezależna od tego, czy jest poznana, tym samym jest obiektywna.

Treść jest nie tylko – jak podkreśla Popper – obiektywna, ale i realna<sup>303</sup>. Realne są nawet wytwory autonomiczne<sup>304</sup>. Jeśli raz powstała jakaś teoria i zaistniała w Świecie Trzecim, to rodzi ona własne problemy, których przed jej pojawieniem się w Świecie Trzecim nikt nie pomyślał (w Świecie Drugim). Co więcej, dana teoria w zestawieniu z innymi już istniejącymi w tym świecie tworzy zupełnie nowe fakty i wymusza modyfikacje. Skąd jednak wiadomo, że oddzielona od swego fizycznego nośnika, teoria pozostanie realna? Czy takie nieodkryte treści (wytwory autonomiczne) w jakikolwiek sposób działają? Jeśli nie, to na jakiej podstawie może Popper uznać je za realne, skoro według niego realne to tyle, co oddziałujące?

„Treść książki lub teorii jest czymś abstrakcyjnym. [...] przedmioty abstrakcyjne, takie jak problemy, teorie i argumenty, włączając w to błędne, należą do Świata 3.”<sup>305</sup>. Przedmioty Świata Trzeciego to *inteligibilia*. Co to są *inteligibilia*? Po pierwsze, są one tak samo obiektywne jak *visibilia* (czyli obiekty fizyczne); po drugie, w przeciwieństwie do *visibiliów* są dane w myśleniu, a nie w widzeniu zmysłowym<sup>306</sup>. „Twierdzę, że najbardziej charakterystycznym sposobem ujmowania przedmiotów Świata Trzeciego jest to, że sposób ten jest mało zależny, jeżeli w ogóle jest, od ich wcielenia albo od

---

czenie wielu hipotez stanowi trud daremny. L.H. Tharp: *Która logika jest właściwą logiką?* Tłum. C. Cieśliński. W: *Filozofia logiki. Fragmenty filozofii analitycznej...*, s. 126–127.

<sup>301</sup> K.R. Popper: *Intellectual Autobiography...*, s. 19.

<sup>302</sup> Ibidem.

<sup>303</sup> Z. Cackowski: *Współczesne teorie umysłu...*, s. 342.

<sup>304</sup> K.R. Popper: *Wszczęświat otwarty...*, s. 150.

<sup>305</sup> Ibidem, s. 144.

<sup>306</sup> E. Freeman, H. Skolimowski: *The Search for Objectivity in Peirce and Popper...*, s. 494.

odwoływania się do naszych zmysłów”<sup>307</sup>. Popper twierdzi, że są one odkrywane niezależnie od zmysłowego kontaktu z przedmiotami Świata Pierwszego<sup>308</sup>, a treść zdania nie może być zdana zmysłowo.

Treść zdania jest niezależna od języka, w którym zostało ono wypowiedziane. Treść zdania, czyli logiczna obiektywna zawartość, jest niezmienna we wszystkich wypowiedzeniach danego języka i w wypowiedzeniach w różnych językach – twierdzi Popper.

Im więcej treści ma zdanie, tym mniejsze jest jego prawdopodobieństwo. W miarę jak rośnie treść zdania, maleje jego prawdopodobieństwo i *vice versa*, tzn. w miarę jak rośnie nieprawdopodobieństwo, rośnie treść zdania<sup>309</sup>; prawdopodobieństwo zdania stanowi wyznacznik stopnia słabości logicznej zdania.

Co jest elementem wiedzy obiektywnej: *meaningful sentence* czy treść *sentence*, czyli *proposition*? Musgrave pisze, że *statement* lub treść *statement*<sup>310</sup>. Ale czy można uznać to za obojętne, czy w wiedzy obiektywnej są treści czyste, pozbawione nośnika ze Świata Pierwszego, czyli „obiektywna zawartość myślenia”, „treści same w sobie”<sup>311</sup>, czy zdania? Popper bezustannie podkreśla niezależność treści od Świata Drugiego, ale co z zależnością wobec Świata Pierwszego? Otóż uważa, że dwie książki różne jako obiekty Świata Pierwszego mogą być „identyczne” jako obiekty Świata Trzeciego, jeśli zawierają tę samą informację (*the same coded information*)<sup>312</sup>. Treść zdania – twierdzi Popper – to „to, co pozostaje niezmiennie w szeregu kopii i edycji” danej książki<sup>313</sup>. Zatem świat zdań samych w sobie można nazwać Światem Trzecim<sup>314</sup>, a wiedzą obiektywną – treści teorii i hipotez<sup>315</sup> (które nie muszą być zapisane w *sentence*, by należeć do wiedzy obiektywnej, treści te mogą być też niepomyślane przez nikogo<sup>316</sup>).

Czy zatem wiedza obiektywna to tylko czyste treści – bez fizycznego nośnika? Popper twierdzi, że książki należą do Świata Trzeciego, „o ile posiadają treść, przesłanie, znaczenie”<sup>317</sup>. Więc czy do wiedzy obiektywnej należą książki, jeśli mają treść, czy sama treść książki? Zdaniem Pietruskiej-Ma-

<sup>307</sup> K.R. Popper, J.C. Eccles: *The Self and Its Brain...*, s. 43.

<sup>308</sup> K.R. Popper: *Wszechświat otwarty...*, s. 148.

<sup>309</sup> K.R. Popper: *Prawda, racjonalność...*, s. 368.

<sup>310</sup> A.E. Musgrave: *The Objectivism of Popper's Epistemology...*, s. 570.

<sup>311</sup> K.R. Popper: *Wszechświat otwarty...*, s. 148.

<sup>312</sup> K.R. Popper: *Replies to My Critics, 21. Eccles on World 3...*, s. 1051.

<sup>313</sup> K.R. Popper: *Wszechświat otwarty...*, s. 144; W. Wątroba: *Socjologia i fallibilizm...*, s. 56.

<sup>314</sup> K.R. Popper: *Intellectual Autobiography...*, s. 144.

<sup>315</sup> E. Pietruska-Madej: *Wiedza i człowiek...*, s. 51.

<sup>316</sup> A. Chalmers: *Czym jest to, co zwiemy nauką? Rozważania o naturze, statusie i metodach nauki. Wprowadzenie do współczesnej filozofii nauki*. Tłum. A. Chmielewski. Wrocław 1993, s. 153.

<sup>317</sup> K.R. Popper: *Wszechświat otwarty...*, s. 144.

dej, wiedzę obiektywną stanowią czyste treści; wiedza obiektywna to zawartość treściowa gotowych dzieł, książek, czasopism. Autorka pisze, że twórcą przynajmniej niektórych z tych treści Świata Trzeciego jest człowiek<sup>318</sup>. Sądzę, że jeśli wiedzą obiektywną są treści, to człowiek nie jest twórcą żadnej treści ze Świata Trzeciego, jest twórcą jedynie zdań, a nie ich treści. Treść bowiem jako konsekwencja logiczna nie zależy od jakiegokolwiek podmiotu. Pietruska-Madej twierdzi, że jedynie treści wytworów autonomicznych nie są bezpośrednim dziełem człowieka.

Ziółkowski ujmuje wiedzę obiektywną jako „logiczną zawartość czy też treści myśli”, mających swe „ucieleśnienie” w konkretnych obiektach fizycznych, ale owa „treść, czyli logiczna, obiektywna zawartość, jest niezmienna we wszystkich kopiach (powiedzmy w różnych i nawet różnojęzycznych wydaniach)”<sup>319</sup>.

Czy wytwory autonomiczne (w tym czyste treści ze świata 3.3) są elementami Świata Trzeciego, ale nie wiedzy obiektywnej? Wiedza obiektywna ma szatę słowną i poddana jest dyskusji, wytwory autonomiczne, póki nie zostaną odkryte, nie mają szaty słownej, nie są wypowiedziane ani wydrukowane (np. czy antynomia Fregego tkwi w wypowiedzianych przez niego zdaniach?). Wytwory autonomiczne istnieją obiektywnie, ale nie w zapisie i ponieważ nikt ich sobie nie uświadamia, nie mogą być dyskutowane, krytykowane. Dopiero faktyczne wypowiedzenie w zdaniach i opublikowanie czyniłoby wytwory autonomiczne elementami wiedzy obiektywnej. Popper jednak rozstrzyga kwestię inaczej: uznaje, że wytwory autonomiczne są elementami wiedzy obiektywnej<sup>320</sup>, bo są krytykowane.

Treść zdań to potencjalna treść myślenia. Wiedza obiektywna zatem to „świat potencjalności, *inteligibiliów*, możliwych treści myślenia”, to „*inteligibilia*, obiekty, które cechuje potencjalna możliwość bycia myślانymi, rozumianymi, interpretowanymi [...] tkwiące w nim możliwości nigdy nie będą w pełni zaktualizowane”, a Świat Trzeci to „uniwersum możliwości”<sup>321</sup>. Czy naprawdę treść *statements* jest obiektywna, czy raczej ma charakter subiektywno-obiektywny? „Świat trzeci istnieje »w miarę« niezależnie od Świata 2.”<sup>322</sup> – powie Popper – a wiedza obiektywna pozostaje względem podmiotów poznających w „znacznej mierze” autonomiczna. Nawet jeśli subiek-

<sup>318</sup> E. Pietruska-Madej: *Wiedza i człowiek...*, s. 139, 140.

<sup>319</sup> M. Ziółkowski: *Wiedza. Jednostka. Społeczeństwo...*, s. 170. Określenie „treść myśli” budzi wątpliwości, czy myśl ma treść? Czy też jedynie sama może stać się treścią zdania, które ją wyraża (Frege)? A może należy tu myśl rozumieć jako myślenie – wtedy wiedza obiektywna wyrażałaby treści indywidualnych pomysłów, jak u Twardowskiego.

<sup>320</sup> K.R. Popper: *Autonomia Świata 3...*, s. 48. Właściwie trzeba by powiedzieć, że nie mają swoich drugoświatowych kopii.

<sup>321</sup> E. Pietruska-Madej: *Wiedza i człowiek...*, s. 65, 106.

<sup>322</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 107.



tywne kopie treści z wiedzy obiektywnej są różne, to jej zawartość jest stała. Ale wyłania się inny problem: czy takie obiekty jak treści istnieją niezależnie od odczytań aktualnie czy tylko potencjalnie? Tak więc istnienie treści jest jedynie „potencjalnością do bycia interpretowanym przez ludzkie umysły”, „potencjalnością ponownego uchwytowania”<sup>323</sup>, a treści to tylko owa potencjalność. Czy posiadając potencjalność do bycia ujmowanymi, nie sprowadzają się do niej? I choć wedle Poppera zawarta w książce treść jest obiektywna, niezależna od tego, czy książka ta znajdzie czytelnika, to jednak „wydaje się, że wiedza owa uruchamia się dopiero w momencie odczytania przekazu przez odbiorcę”<sup>324</sup>.

Czy obiekty Świata Trzeciego istnieją wyłącznie jako odtwarzane?

Kłoskowska uważa, że są tylko potencjalnością odczytań: „W tym sensie przedmiot świata trzeciego jest realnym obiektem, który istnieje, ale istnieje nigdzie, i którego istnienie polega w jakiś sposób na możliwościach jego reinterpretacji w umysłach ludzi. Jest więc on przede wszystkim dziełem ludzkiego umysłu lub umysłów [...], a po drugie, jest obdarzony zdolnością, aby być powtórnie uchwyconym, być może tylko częściowo przez ludzkie umysły. [...] ma egzystencję i oddziałuje wzajem na umysły ludzkie, oczywiście na podstawie ludzkiej działalności”<sup>325</sup>.

Można w wiedzy obiektywnej dokonywać odkryć; czyli są także takie jej elementy, które są odkrywane, co znaczy, że nim ktokolwiek je sobie uświadomił, były w Świecie Trzecim, choć Świat Trzeci pozostaje dziełem ludzkim.

Czy, a jeśli tak, to w jaki sposób jest dana poznawczo treść zdań?

Popper mówi o „podłączaniu się do świata trzeciego”<sup>326</sup>. Watkins podkreśla, że w przeciwieństwie do tych, którzy przyjmowali jakąś odmianę świata idei, Popper przyjmuje dwa (a nie jeden) sposoby interakcji między tym światem a umysłem. Platon za jedyny sposób uczestnictwa w świecie idei uważa odkrywanie, kulturaliści jedyne go sposobu odnoszenia się do kultury upatrują w tworzeniu. Natomiast Popper przyjmuje, że umysł kontaktuje się ze Światem Trzecim na dwa sposoby: zarówno odkrywa, jak i tworzy<sup>327</sup>. Zdaniem Skolimowskiego, są aż cztery różne rodzaje aktów poznawczych w relacji do Świata Trzeciego (wiedzy obiektywnej): 1) widzenie w sensie literalnym, 2) widzenie w sensie metaforycznym, 3) akt analogiczny do widzenia, 4) asercja<sup>328</sup>.

<sup>323</sup> Z. Cackowski: *Współczesne teorie umysłu...*, s. 364. Zob. też E. Pietruska-Madej: *Wiedza i człowiek...*, s. 141.

<sup>324</sup> M. Ziółkowski: *Wiedza. Jednostka. Społeczeństwo...*, s. 177.

<sup>325</sup> A. Kłoskowska: *Świat kultury w ujęciu Karla Poppera...*, s. 382–383.

<sup>326</sup> K.R. Popper: *Wiedza: obiektywna i subiektywna...*, s. 36–37.

<sup>327</sup> J.W.N. Watkins: *The Unity of Popper's Thought...*, s. 400.

<sup>328</sup> E. Freeman, H. Skolimowski: *The Search for Objectivity in Peirce and Popper...*, s. 497.

Umysł ludzki rozpoznaje treści za pomocą „metody, która nie zależy od ich wcielenia i która, w przypadku takich obiektów świata trzeciego (jak książki), które należą także do świata pierwszego, abstrahuje od faktu ich wcielenia”<sup>329</sup> – ich uchwytowanie nie zależy od zmysłowego kontaktu z przedmiotem fizycznym. *Inteligibilia* w przeciwieństwie do *visibiliów* są dane myśleniu, a nie widzeniu zmysłowemu<sup>330</sup>. Treści zdań nie sposób zobaczyć zmysłowo. Dane są rozumieniu.

Rozumienie<sup>331</sup> – jak opisuje ten proces Notturmo (ale czy Popper by się zgodził?) – zaczyna się od syntaksy: przeczytania zdania (*sentence*), ze znajomością leksykonu i gramatyki – analizy syntaktycznej zdania, potem następuje wstępna interpretacja, kolejny krok to eliminacja błędów, a po niej nowy problem.

W ujęciu Bohma rozumienie (*understanding*) określone jest następująco<sup>332</sup>: synonimem „rozumieć” jest „widzieć” (*see, click, flash, grasp*). Rozumienie radykalnie różni się od myślenia asocjacyjnego – polega na takim uchwyceniu przedmiotu (np. teorii), by: 1) pojąć całość wraz z tymi elementami, które są z nim niezgodne; 2) w świetle tej niezgodności odkryć słabe punkty całości; 3) poddać krytyce zasadę całości; 4) nagle przeżyć błysk (*flash, click*) i dostrzec nową możliwość rozwiązania trudności, a nawet nową zasadę nowej konstrukcji. Czy rozumienie to cały ten proces, czy też tylko owo „kliknięcie”? Jeśli całość, to oczywiście rozumienie jest procesem. Choć nie jest wtedy jasne, co znaczy „nagłym”. Jeśli rozumienie to tylko „kliknięcie”, to wiadomo, że jest nagłe, ale nie wiadomo, jak może być nazywane „procesem”. Niezależnie jednak od tego, wiadomo, że rozumienie wywołuje rewolucyjną zmianę w sposobie myślenia, daje nową wizję całości (*a new vision of totality*).

Czy poznawanie obiektów Świata Trzeciego jest ich ujmowaniem czy tworzeniem ich subiektywnej kopii?

Na przykładzie *Hamleta* Popper pisze, że w Świecie Trzecim istnieje coś takiego jak *Hamlet* (idea *Hamleta* – jak pisze Popper), nie jest on książką ani rękopisem, ani żadnym konkretnym przedstawieniem. W Świecie Pierwszym i Świecie Drugim mamy konkretne odczytania – interpretacje tego dzieła. *Hamlet* taki, jaki jest w Świecie Trzecim, nie istniał ani wcześniej, ani nawet już po napisaniu w umyśle Szekspira. Odczytania *Hamleta* są różne: w różnych świadomościach w Świecie Drugim lub w różnych wystawieniach na scenie w Świecie Pierwszym. Odtworzenia różnią się od trzecio-

<sup>329</sup> K.R. Popper, J. Eccles: *The Self and Its Brain...*, s. 43.

<sup>330</sup> E. Freeman, H. Skolimowski: *The Search for Objectivity in Peirce and Popper...*, s. 494.

<sup>331</sup> M.A. Notturmo: *Objectivity, Rationality and the Third Realm...*, s. 105, 151.

<sup>332</sup> D. Bohm: *On the Problem of Truth and Understanding in Science*. In: *The Critical Approach to Science and Philosophy...*, s. 214–221.

światowego *Hamleta*. *Hamlet* ze Świata Trzeciego stanowi wzór dla każdego z tych konkretnych odczytań. Odtworzenie może być „bardzo niedobre” (to słowa Poppera); analogicznie do relacji między reprodukcją a oryginałem<sup>333</sup>. Czy zatem poznajemy elementy Świata Trzeciego czy jedynie subiektywne ich kopie nietożsame z oryginałem? Czy więc w ogóle rozpoznajemy Świat Trzeci czy tylko jego subiektywne kopie?

Odtwarzanie elementów Świata Trzeciego nie jest procesem zależnym od podmiotu, to nie jest czynność wytwarzania, jeśli to wytwarzanie w trzecim znaczeniu, a nie w pierwszym. Popper twierdzi, że to przedmioty Świata Trzeciego przyczynowo wpływają na Świat Drugi i one coś wytwarzają. Co? Czy subiektywną kopię? Nie wszystkie konsekwencje logiczne teorii w ogóle ktokolwiek poznał. Te poznane są dane w rozumieniu (*understanding*). Jednak poszczególne podmioty mogą je różnie rozumieć. Zdaniem Watkinsa, dzieje się tak dlatego, że każdy ma tylko częściowe rozpoznanie teorii<sup>334</sup>. Subiektywny obraz (kopia) jest tym, co z obrazu zostało ujęte (zrozumiane). Skąd płyną ograniczenia, dlaczego podmiot nie uchwytuje trzecioświatowych treści takimi, jakimi są? Po pierwsze dlatego, że treść każdego zdania jest nieskończona; po drugie, wynika to z ograniczeń wewnątrzpodmiotowych; po trzecie wreszcie, każdy z nich rozumie teorię w świetle innej wiedzy zastanej, towarzyszącej.

Skolimowski pyta, jak to możliwe, by umysł ze Świata Drugiego ujmował całkowicie różne względem niego – należące do Świata Trzeciego – inteligibilia<sup>335</sup>. Wątpliwości budzi sposób, w jaki umysł może ująć coś, co jest całkowicie poza nim, jest wobec niego transcendentne. To z pewnością kwestia niełatwa. Zauważmy, że Świat Pierwszy także pozostaje transcendentny wobec umysłów ze Świata Drugiego, a jednak jakoś do niego umysł dociera. Oczywiście, że trudno byłoby uznać tożsamość odniesień umysłu do każdego ze światów: Świata Pierwszego, Świata Drugiego i Świata Trzeciego, a nawet do zewnętrznych wobec umysłu światów: Świata Pierwszego i Świata Trzeciego. Popper uznaje możliwość ujmowania przez umysł czegoś, co jest wobec niego transcendentne. Zdaniem Skolimowskiego, ludzka wiedza obiektywna ma charakter językowy, ale także ludzki umysł jest umysłem językowym. Tym samym, w przeciwieństwie do Poppera, przyjmuje Skolimowski odpowiedniość umysłu i inteligibiliów – osadzając ich paralelizm w języku<sup>336</sup>.

<sup>333</sup> K.R. Popper: *Wiedza: obiektywna i subiektywna...*, s. 36–37.

<sup>334</sup> J.W.N. Watkins: *The Unity of Popper's Thought...*, s. 399.

<sup>335</sup> E. Freeman, H. Skolimowski: *The Search for Objectivity in Peirce and Popper...*, s. 498.

<sup>336</sup> *Ibidem*, s. 498, 500, 503.

### 3.3.2. Myśl a zdanie wedle Fregego

Myśl, którą dziś myślę, wczoraj była myślana przez kogoś innego<sup>337</sup>.

W niniejszym podrozdziale zapytam, czy Popperowskie czyste treści – *teoremy*, odpowiadają myślom Fregego i Bolzana zdaniom samym w sobie (*Sätze an sich*)? Pytam o to, by pokazać, jak się ma treść, myśl do zdania (jako tworu językowego). Czy myśli mogą być obiektywne nawet jako niewyrażone w zdaniu? Czy to myśli, czy zdania są pierwotnymi nośnikami prawdziwości?

Bolzano pisał: „[...] zdaniem samym w sobie nazywam tylko jakąkolwiek taką wypowiedź, że coś jest lub nie jest; obojętnie, czy ta wypowiedź jest prawdziwa, czy fałszywa, bądź została przez kogokolwiek ujęta w słowa lub nie, a nawet czy została pomyślana przez umysł bądź nie”<sup>338</sup>. Tym samym Bolzano traktuje wiedzę jako zbiór „zdań samych w sobie”, nie jako zbiór wyrażen języka ani sądów w sensie psychologicznym.

Bolzano<sup>339</sup> uznaje zdania same w sobie, ich podklasami są: prawdy same w sobie oraz fałsze same w sobie. Akt myślenia pojmuje zdanie samo w sobie; zdanie samo w sobie jest tego aktu materią (treścią). To samo zdanie samo w sobie mogą pojmować różne podmioty, bez powielania zdania samego w sobie. Wyrażenia językowe służą wyrażaniu zdania samego w sobie, różne wyrażenia mogą wyrażać to samo zdanie w sobie bez jego powielania. Zdania same w sobie nie są wyrażeniami językowymi.

Zdania same w sobie nie wchodzą w relacje przyczynowo-skutkowe, nie mogą być ani przyczynami, ani skutkami; nie są ani powodujące, ani powodowane czymkolwiek, nie są czasowe ani nie są przestrzenne. W jaki sposób istnieją zadnia same w sobie? Bolzano twierdzi, że nie są rzeczywiste, nie istnieją na sposób rzeczy materialnych, nie na sposób tego, co postrzegalne zmysłowo.

W ujęciu Bolzana zdania same w sobie są niezależne od myślenia ich, a także od wyrażania ich w języku.

Podobne rozstrzygnięcia przyjmuje Frege<sup>340</sup>. „Myśl może być ujmowana przez różne podmioty jako jedna i ta sama myśl”<sup>341</sup>. Gdyby myśli były przedstawieniami, to „Moja myśl byłaby treścią mojej świadomości, a jego

<sup>337</sup> G. Frege: *Myśl...*, s. 128.

<sup>338</sup> B. Bolzano: *Wissenschaftlehre*. Stuttgart 1987, s. 104.

<sup>339</sup> E. Morscher: *Od Bolzana do Meinonga: z dziejów logicznego realizmu*. „Kwartalnik Filozoficzny” 2005, T. 33, z. 1, s. 141–145.

<sup>340</sup> G. Frege: *Myśl...*

<sup>341</sup> G. Frege: *Negacja...*, s. 143.

myśl treścią jego świadomości”<sup>342</sup>. Nie byłoby więc twierdzenia Pitagorasa, ale „moje twierdzenie Pitagorasa” i „jego twierdzenie Pitagorasa”, przy czym nie można by tych twierdzeń z sobą porównać, bo pozostawałyby treściami dwóch odrębnych świadomości. Podobnie z prawdą i z fałszem: gdyby były treścią czyjejs świadomości, to spory o prawdę byłyby jałowe – każdy przecież miałby swoje przedstawienie prawdy (jeśli w ogóle by je miał), nieporównywalne z przedstawieniem prawdy kogokolwiek innego<sup>343</sup>. Jeśli myśli nie są dane zmysłowo, to nie mogą należeć do królestwa pierwszego, jeśli przy tym nie wymagają nosiciela, nie mogą należeć do królestwa drugiego – Frege jest zmuszony przyjąć trzecie królestwo.

Wedle niego królestwo trzecie, czyli królestwo myśli, jest szczególnie trudne do pokazania: nie tylko nie da się myśli pokazać zmysłowo, ale nie da się ich zdefiniować. Frege więc w kolejnych krokach przybliży to, co rozumie przez myśl.

Zacznę od określeń negatywnych. Myśl *nie* jest: niczym z pierwszego królestwa ani niczym z drugiego królestwa, zależna od czegokolwiek z pierwszego królestwa ani genetycznie, ani ontycznie, zależna od czegokolwiek z drugiego królestwa ani genetycznie, ani ontycznie, dana zmysłowo, wymagająca nosiciela. Myśli w ujęciu Fregego nie są treściami w umyśle, treść w umyśle jest przedstawieniem, a myśl, nawet ujęta, nie staje się przedstawieniem.

Zauważmy, że wedle Poppera przedmioty myślenia również nie należą ani do Świata Pierwszego, ani do Świata Drugiego, w przeciwieństwie jednak do ujęcia Fregego przedmioty myślenia od Świata Pierwszego są zależne ontycznie (bo mają w nim swój bytowy fundament), a od Świata Drugiego są zależne genetycznie. Więc choć od Świata Pierwszego są niezależne (bezpośrednio) genetycznie, a od Świata Drugiego ontycznie, to i tak w jakiś sposób są zależne od każdego z tych światów.

Za pierwsze (podstawowe) pozytywne określenie myśli uważa Frege to, że myśli mogą być prawdziwe albo fałszywe<sup>344</sup> (myśl jest tym, wobec czego może pojawić się kwestia prawdziwości). Myśli mogą być prawdziwe albo fałszywe – w przeciwieństwie do przedstawień, które są tylko składnikami doświadczenia wewnętrznego, natomiast myśli są czymś wobec podmiotu zewnętrznym; przedstawienia byłyby „wyjaśnione”, gdyby opisać, na czym polega ich posiadanie, myśli zaś pozostałyby nadal „niewyjaśnione” (nawet gdyby potraktować je jako coś należącego do drugiego królestwa), bo taki opis nie mógłby wyjaśnić prawdziwości bądź fałszywości myśli. Jeśli w ogó-

<sup>342</sup> G. Frege: *Myśl...*, s. 117.

<sup>343</sup> *Ibidem*, s. 116–117.

<sup>344</sup> *Ibidem*, s. 105.

le można potraktować przedstawienie jako przedstawienie czegoś, to tylko dlatego, że towarzyszy takiemu przedstawieniu myśl<sup>345</sup>.

Prawda nie jest składnikiem myśli – twierdzi Frege – ponieważ można ująć myśl bez uznania jej prawdziwości, bez jej osądzania<sup>346</sup>. Byt myśli nie polega na jej prawdziwości, bo są również myśli fałszywe. Frege przyjmuje zasadę dwuwartościowości, czyli uznaje, że sensowi zdania (myśli) przysługuje dokładnie jedna z dwóch wartości logicznych: „Myśl zaś jest czymś, w stosunku do czego obowiązuje: prawdziwa albo fałszywa, trzecia możliwość nie zachodzi”<sup>347</sup>. Tym samym nie tylko nie ma innych wartości logicznych, ale i każda myśl którąś z tych dwóch wartości logicznych posiada<sup>348</sup>.

Czy prawdziwość jest własnością myśli? Takie rozstrzygnięcie sugeruje język, wszak mówimy: „Myśl A jest prawdziwa”. Wbrew jednak temu, jak mówimy, Frege twierdzi, że prawdziwość nie jest własnością myśli. Przypomnijmy: jakiś przedmiot ma własność, bo podpada pod pojęcie. Jeśli tak, to rozstrzygnięcie, że prawdziwość myśli jest jej własnością, zmuszałoby do uznania prawdy za pojęcie, a podpadanie danej myśli pod to pojęcie powodowałoby, że myśl miałaby własność bycia prawdziwą. Jeśli jednak prawda to nie pojęcie (które jest nienasycone), lecz przedmiot (nasycony), to relacja między Prawdą a myślą musi być inna. Tak też przyjmuje Frege: „Ktoś wolałby może traktować stosunek myśli do Prawdy nie jako stosunek *sensu* do *znaczenia*, lecz podmiotu do orzeczenia”<sup>349</sup>. Ale podmiot i orzeczenie zdania stoją na tym samym poziomie semantycznym – wyrażania sensu, a nie odnoszenia do znaczenia; tym samym: myśl do Prawdy ma się tak, jak sens do znaczenia. I jeszcze jeden Fregeowski argument: zdanie prawdziwe „A” i zdanie „Jest prawdą, że A”, mają tę samą treść. Gdyby prawdziwość była własnością myśli, to zdanie drugie miałoby treść bogatszą: „[...] przydając myśli własność prawdziwości, zdajemy się do niej nic nie dodawać”<sup>350</sup>. Podobnie odnoszą się myśli fałszywe do Fałszu. Zarówno myśli, jak i Prawda, i Fałsz są przedmiotami, więc nie mogą się mieć do siebie jak podmiot i orzeczenie, wtedy bowiem Prawda (Fałsz) musiałaby być traktowana jako pojęcie.

<sup>345</sup> M. Dummett: *Język i komunikacja...*, s. 58.

<sup>346</sup> G. Frege: *Szkic dla Darmstaedtera*. W: Idem: *Pisma semantyczne...*, s. 134.

<sup>347</sup> G. Frege: *Negacja...*, s. 143.

<sup>348</sup> Czy w trzecim królestwie są także myśli pozbawione wartości logicznej? Są zdania, które nie mają znaczenia, choć mają sens. Czy ich sens może być myślą?

<sup>349</sup> G. Frege: *Sens i znaczenie*. W: Idem: *Pisma semantyczne...*, s. 71.

<sup>350</sup> G. Frege: *Myśl...*, s. 109. Notturmo pisze, że myśli są nosicielami (*beares*) wartości logicznych. Stwierdzenie to budzi wątpliwości, szczególnie w świetle stwierdzenia Fregego, że podmiot jest nosicielem przedstawięń. Czyżby myśli w tym samym sensie były nosicielami (wartości logicznych)? M.A. Notturmo: *Objectivity, Rationality and the Third Realm...*, s. 39.



Myśli prawdziwe są aspektami Prawdy, a myśli fałszywe – aspektami Fałszu. Prawda (podobnie jak Fałsz) jest celem poznania nauk, ale w sposób szczególny odnosi się do Prawdy logika – odkrywa prawa prawdziwości. Prawa logiki są rozwinięciem treści słowa „prawdziwy”, logika jest nauką o najogólniejszych prawach prawdy. Celem logiki nie jest jednak badanie języka. Logika nie bada języka, ale to, do czego język się odnosi, bada przez język. „Jak słowo »piękno« wskazuje kierunek estetyce, a słowo »dobro« – etyce, tak też słowo »prawda« wskazuje go logice. [...] Aby wykluczyć wszelkie nieporozumienia i nie dopuścić do zatarcia granicy pomiędzy psychologią i logiką, przypisuję logice zadanie wykrywania praw prawdziwości, nie zaś praw myślenia czy żywienia przekonań. W prawach tych znajduje swe rozwinięcie znaczenie słowa »prawda«”<sup>351</sup>.

Myśli są czymś niezmysłowym, nierzeczywistym (choć Frege twierdzi, że o tyle są rzeczywiste, o ile ujęte przez myślących działają). Myśli są czymś nierzeczywistym, ponieważ w królestwie myśli nie ma żadnych oddziaływań (jedna myśl nie oddziałuje na inną). Oczywiście, nic z drugiego królestwa (nawet myślenie jako ujmowanie myśli niczego nie zmienia w myśli), jak też nic z pierwszego królestwa nie może oddziaływać na myśl (ona też nie oddziałuje na pierwsze ani na drugie królestwo). W królestwie myśli nie ma żadnej zmienności – jest ono beczasowe i nieprzestrzenne<sup>352</sup>.

Zarówno prawda, jak i prawdziwość myśli są – wedle Fregego – wieczne, myśli nie stały się, ani też nie stały się prawdziwe. A co ze zdaniem? Zdanie ma wartość logiczną ze względu na prawdziwość albo fałszywość myśli, którą wyraża. Prawdziwość zadania nie może być jednak wieczna, bo zdanie (*sentence*) kiedyś powstało.

„Świat myśli ma swoje odbicie w świecie zdań, wyrażań, słów, znaków”<sup>353</sup>. Wedle Fregego myśl ma składniki, które są odpowiednio reprezentowane przez składniki zdania; istnieje odpowiedniość między budową myśli i budową zdania<sup>354</sup>.

Myśl jest sensem zdania oznajmującego (i pytań o rozstrzygnięcie), kompletnego, występującego samodzielnie lub w kontekstach niezależnych, wypowiedzianego z powagą<sup>355</sup>. Zdanie takie wyraża myśl, jest dla niej zmysłową szatą<sup>356</sup>. Jeśli w zdaniu są elementy barwiące (poetycki duch, nastrój), to nie należą one do sensu zdania: do sensu zdania należy to, co jest

<sup>351</sup> G. Frege: *Myśl...*, s. 101–102.

<sup>352</sup> *Ibidem*, s. 127.

<sup>353</sup> G. Frege: *Negacja...*, s. 145.

<sup>354</sup> M. Dummett: *Język i komunikacja...*, s. 58.

<sup>355</sup> G. Frege: *Myśl...*, s. 106, 107, 127.

<sup>356</sup> *Ibidem*, s. 105. Teza 3.1 Wittgensteina: „W zdaniu myśl wyraża się w sposób zmysłowo postrzegalny”. L. Wittgenstein: *Tractatus logico-philosophicus...*

istotne dla znaczenia zdania, innymi słowy: uchwycić sens zdania – to znać warunki jego prawdziwości. W zdaniu myśl staje się „uchwytniejsza”<sup>357</sup>.

Czy myśl jest dziełem ludzkim? Czy ujmując myśl, ją tworzymy? Frege twierdzi, że nie – myślący jej nie tworzy, ujmuje ją taką, jaką jest<sup>358</sup>; myślenie nie jest tworzeniem myśli, ale jedynie jej odkrywaniem. „Przez myśl rozumieniem nie subiektywny akt myślenia, lecz jego obiektywną treść, która może być wspólną własnością wielu”<sup>359</sup>.

Ujmując myśl, wchodzimy w stosunek z czymś, co zastane – co uprzednio „istniało”<sup>360</sup>; myśl nie jest więc wytworem myślenia ani wytworem utrwalonym – zobiektywizowanym w wyrazie językowym. Dowód na to, że dla ujmującego myśl jest czymś jedynie odkrywaniem, stanowi wieczna (bezczasowa) prawdziwość myśli<sup>361</sup>. Nie staje się ona prawdziwa wraz z jej ujęciem. Gdyby ujmowanie było tworzeniem myśli, to orzekanie, że wcześniej (nim została ujęta, czyli nim zaistniała) była prawdziwa, byłoby bezsensowne, wszak nie istniałoby to, o czym można by orzec prawdziwość. Prawdziwość myśli jest niezależna od czyjegokolwiek myślenia. Myśli są prawdziwe albo fałszywe niezależnie od tego, czy zostały ujęte czy nie (przy czym fałszywa myśl nie jest myślą „nieistniejącą” lub jedynie nieujęta; obiektywnie „istnieją” myśli fałszywe<sup>362</sup>), oraz od tego, czy ktokolwiek ich prawdziwość (fałszywość) uznaje<sup>363</sup>.

Frege rozróżnia: ujmowanie myśli, osądzanie oraz wyrażanie w zdaniu: 1) ujmowanie myśli, czyli myślenie, 2) uznawanie prawdziwości myśli, czyli sądzenie, 3) oznajmianie sądu, czyli twierdzenie<sup>364</sup>. Jak widać, możliwe jest ujęcie myśli bez osadzania jej prawdziwości<sup>365</sup>. Łągosz ujmuje kwestię zależności między tymi aktami następująco: „Sądzę, że można by tutaj powiedzieć nawet coś więcej [niż uznać zespolenie tych aktów – K.N.], mianowicie – że myślenie (ujmowanie myśli) logicznie poprzedza sądzenie (choć – być może – w rzeczywistości w czasie trudno te czynności rozdzielić). Jak bowiem uznać myśl za prawdę (tudzież fałsz), nie ujmując jej wcześniej (lub

<sup>357</sup> G. Frege: *Myśl...*, s. 105.

<sup>358</sup> G. Frege: *Negacja...*, s. 149.

<sup>359</sup> G. Frege: *Sens i znaczenie...*, s. 68.

<sup>360</sup> Piszę „istniało” w cudzysłowie, bo – zgodnie z koncepcją Fregego – istnienie nie odnosi się do przedmiotów. Orzekanie o przedmiocie, że istnieje, nie jest ani prawdziwe, ani fałszywe – jest nonsensowne. Według Fregego nie da się orzec istnienia bądź nieistnienia ani o Sokratesie, ani o liczbie dwa, ani o myśli, ani o Prawdzie.

<sup>361</sup> G. Frege: *Myśl...*, s. 118, 125.

<sup>362</sup> Ponieważ myśli są przedmiotami (są nasycone), więc, zgodnie z Fregem, nie można o nich orzekać istnienia lub nieistnienia, dlatego „istnieje” ujmuje w cudzysłów – zob. przypis 360.

<sup>363</sup> *Ibidem*, s. 125.

<sup>364</sup> *Ibidem*, s. 108.

<sup>365</sup> M. Dummett: *Język i komunikacja...*, s. 56.

przynajmniej – równocześnie)? W przeciwnym razie sądzenie byłoby jakąś irracjonalną czynnością, dokonującą się niejako po omacku<sup>366</sup>. Zasadnicza myśl Łagosza jest jasna i trudno się z nią nie zgodzić: podmioty poznające odkrywają myśli (myślą) i ich prawdziwość (sądzą); ujmuje się myśl bez rozpoznawania jej prawdziwości, dopiero kiedy myśl zostanie ujęta, wtedy staje się możliwe osądzenie jej prawdziwości, potem wyrażenie tego osądu w stwierdzeniu<sup>367</sup>. Pozostaje jedynie kilka pobocznych uwag do tekstu Łagosza.

Nie jest to kwestia zasadnicza, ale warto zapytać, czemu Łagosz sądzi, że czynności ujmowania myśli i sądzenia trudno rozdzielić w czasie. Właściwie zwykle są one rozdzielone – naukowcy ujawszy jakąś myśl, sprawdzają, czy dana myśl jest prawdziwa, i zazwyczaj zajmuje im to wiele czasu. Nawet Frege to zauważa: „Postęp nauki polega zwykle na tym, że najpierw ujmuje się pewną myśl [...], a dopiero potem w wyniku badania rozpoznaje się jej prawdziwość”<sup>368</sup>. Podobnie teza 4.024 Wittgensteina mówi, że można rozumieć zdanie, nie wiedząc, czy jest prawdziwe<sup>369</sup>.

I jeszcze jedna uwaga: Fregowskie sądzenie to uznawanie prawdziwości myśli, a nie jej fałszywości, nie jest więc uznawaniem fałszu. Asercja stoi jedynie przed zdaniem prawdziwym. Do kwestii sądu w rozumieniu Fregego powrócę.

Myślenie jest ujmowaniem myśli. Czy myśl ujęta różni się czymś od tejże myśli nieujętej? Oczywiście, różni się tym, że jest ujęta. Czy to jednak różnica istotna dla myśli, czy tylko dla ujmującego? Czy ujmowanie może zniekształcać ujmowaną myśl? Nie, ponieważ ujmowanie myśli nie polega na tworzeniu subiektywnej kopii danej (ujmowanej) myśli, tylko chwytą myśl samą. Myśl ujęta i nieujęta, ujęta przez wiele podmiotów jest „dokładnie i w najściślejszym sensie ta sama”. „Myśl może być ujmowana przez różne podmioty jako jedna i ta sama [podkr. – K.N.] myśl”<sup>370</sup>.

Myśl ujęta nie staje się przedstawieniem (w rozumieniu Fregowskim) ujmującego. Przedstawienia nie mogą być dane w akcie ujmowania – je się *ma*. Więc już z perspektywy podmiotu można pokazać różnice między tymi rodzajami aktów. Czy to z konieczności oznacza odmiennność przedmiotów tychże aktów? A może i podmiotów owych aktów? Jeśli przyjmiemy odpowiedniość między istotą aktu i istotą przedmiotu – to tak. A jeśli nie, to jak

<sup>366</sup> M. Ł a g o s z: *Znaczenie i prawda. Rozważania o Fregowskiej semantyce zdań*. Wrocław 2000, s. 69.

<sup>367</sup> G. F r e g e: *Myśl...*, s. 108.

<sup>368</sup> Ibidem. Jak pisze Geach: „Nikt nie zaprzeczy temu, że myśl zaproponowaną można najpierw wziąć pod uwagę, a później uznać za prawdziwą; a ta myśl pozostanie przy tym tą samą myślą, o niezmiennej wartości logicznej”. P. T. G e a c h: *Czemu zdanie nie jest nazwą?* „Studia Semiotyczne” 1972, T. 3, s. 14.

<sup>369</sup> L. W i t t g e n s t e i n: *Tractatus logico-philosophicus...*

<sup>370</sup> G. F r e g e: *Negacja...*, s. 143.

wyjaśnić różne rodzaje aktów podmiotu? Czy zredukować je do jednego rodzaju lub przyjąć, że tworzą złudy?

Czy można źle ująć myśl? Źle – czyli: aspektownie, nie w pełni. Czy wtedy powiemy, że myśl nie została ujęta wcale? Myśl nie może być ujęta „lepiej” lub „gorzej”. Gdyby poszczególne ujęcia myśli różniły się istotnie, to nie można by mówić o *tej samej* myśli: 1) ujętej i nieujętej, 2) ujętej przez wiele podmiotów. „Myśl, którą dziś myślę, wczoraj była myślna przez kogoś innego”<sup>371</sup> – powie Frege. Albo jest ujęta, albo nie; ujmowanie myśli nie może jej zniekształcać. Wedle Carnapa pod jednym względem Fregego pojęcie myśli jest niejasne: Frege nie formułuje warunków tożsamości myśli<sup>372</sup>.

Prawda albo fałsz myśli nie zależy od podmiotu, akt sądzenia nie zmienia prawdziwości myśli<sup>373</sup>. „Myśl prawdziwa jest prawdziwa nie dziś, nie jutro, lecz zawsze”<sup>374</sup>. To, że coś jest prawdziwe, nie zależy od poznającego (sąducego), jest obiektywne, bycie prawdziwym jest czymś innym niż bycie uważanym za prawdziwe. Nawet jeśli wszyscy uważają coś za prawdziwe, to nie ma żadnej sprzeczności w tym, że coś, co wszyscy uważają za prawdziwe, jest fałszywe. „Bycie prawdziwym jest niezależne od uznawania za prawdziwe przez kogokolwiek”<sup>375</sup>. Sądząc, nie zmieniamy niczego w prawdziwości myśli, jedynie rozpoznajemy to, co jest. Sądzenie nie może oddziaływać na prawdziwą myśl<sup>376</sup>.

Myśli są dostępne wielu, ale czy wszystkim jednakowo? Jeśli dostępność do danego rodzaju przedmiotu poznania nie jest uwarunkowana tylko przez ten przedmiot, ale przez konstytucję podmiotu poznającego, różnica tkwi w królestwie wewnętrznym<sup>377</sup>, to nie można orzec, że myśli są „jednakowo dostępne dla wszystkich” (jak czyni to Dummett)<sup>378</sup>. Tak np. myśli o *ja* są dostępne tylko temu *ja*.

Jak się do siebie mają, po pierwsze, myśl i zdanie, po drugie, myślenie i zdanie?

Ad 1. Czy myśl jest tożsama z wyrażającym ją zdaniem? Czy myśl w jakimkolwiek sensie zależy od zdania, a zdanie od myśli? Czy między budową zdania a budową myśli zachodzi izomorfia? Jeśli są od siebie niezależne, to skąd między nimi odpowiedniość?

<sup>371</sup> G. Frege: *Myśl...*, s. 128.

<sup>372</sup> Carnap mówi o *Gedanke* jako o sądzie. R. Carnap: *Pisma semantyczne...*, s. 331. To stwierdzenie Carnapa budzi jednak wątpliwości, czy tożsame, w ujęciu Fregego, mogą być przedmioty, czy tylko znaki?

<sup>373</sup> G. Frege: *Negacja...*, s. 144.

<sup>374</sup> G. Frege: *Myśl...*, s. 127.

<sup>375</sup> Cytuję za: J. Woleński: *Epistemologia...*, s. 104.

<sup>376</sup> G. Frege: *Negacja...*, s. 144.

<sup>377</sup> G. Frege: *Myśl...*, s. 127.

<sup>378</sup> M. Dummett: *Język i komunikacja...*, s. 63.

„Świat myśli ma swoje odbicie w świecie zdań, wyrażań, słów, znaków”<sup>379</sup> – twierdzi Frege. Zdaniem Dummetta, „powszechnie wiadomo”, że Fregowska koncepcja myśli i zdania „nie jest w stanie wyjaśnić, jak myśli mogą być komunikowane za pomocą języka”. Fregowska koncepcja zakłada 1) obiektywne pozaumysłowe myśli należące do trzeciego królestwa, 2) ich obiektywne przyporządkowanie zdaniom, co według Dummetta nie jest możliwe, jako niezależne od podmiotu – a więc nie jest możliwe jako obiektywne<sup>380</sup>. Zdaniem Dummetta, koncepcja języka jako kodu dla myśli jest nie do utrzymania, „aby bowiem język był kodem dla myśli, myśli musiałyby być podobne do zdań, posiadać składniki analogiczne do słów, a składniki myśli musiałyby być przyporządkowane słowom przez jakiś proces kojarzenia”<sup>381</sup>. Czy rzeczywiście musiałyby mieć składniki analogiczne, czy tylko analogiczną (a właściwie tożsamą) strukturę? Wedle Fregego myśl ma składniki, które są odpowiednio reprezentowane przez składniki zdania; zachodzi odpowiedniość między budową myśli i budową zdania<sup>382</sup>. Myśl jest tu sensem zdania oznajmującego (i pytań o rozstrzygnięcie), kompletnego, występującego samodzielnie lub w kontekstach niezależnych, wypowiedzianego z powagą<sup>383</sup>. Zdanie takie wyraża myśl, stanowi jej zmysłową szatę<sup>384</sup>. Jeśli w zdaniu są elementy barwiące (duch poetycki, nastrój), to nie należą one do sensu zdania: do sensu zdania należy to, co jest istotne dla znaczenia zdania. Innymi słowy: uchwycić sens zdania – to znać warunki jego prawdziwości.

Zanim rozważę kwestię zdania, najpierw kilka uwag o języku. Do którego królestwa należy język? Frege uznaje, że język jest tworem czysto ludzkim, i to zarówno język potoczny, jak i (o wiele doskonalszy) język logiki. Jeśli dobrze rozumiem, to Frege uzna, że język należy do pierwszego królestwa. Mamy koniunkcję dwóch kryteriów pozwalającą określić, do którego królestwa dany element należy: czy jest dany zmysłowo oraz czy wymaga nosiciela. Język jest dany zmysłowo i nie wymaga nosiciela, zyskuje więc charakterystykę zgodną z pierwszym królestwem.

Przypomnę, że o zdaniu (a zdanie traktuję jako element języka) mówi Frege, że jest zmysłową szatą dla myśli. Pisze też, że myślenie ma związek z językiem i *poprzez to* ze światem zmysłów oraz że zdanie i sens, jako odpowiednio: zmysłowe i niezmysłowe, łączą się z sobą. Zmysłowe jest jedynie

<sup>379</sup> G. Frege: *Negacja...*, s. 145.

<sup>380</sup> M. Dummett: *Język i komunikacja...*, s. 65–66. Nie wiadomo, o jakim języku mówi tu Dummett, czy także o KRP?

<sup>381</sup> *Ibidem*, s. 57.

<sup>382</sup> *Ibidem*, s. 58. Zob. M. Dummett: *Frege: Philosophy of Language*. New York 1973.

<sup>383</sup> G. Frege: *Myśl...*, s. 106, 107, 127.

<sup>384</sup> *Ibidem*, s. 105.

pierwsze królestwo. Jeśli tak, to język musi być pierwszokrólestwowy, nie spełnia kryteriów żadnego innego królestwa (ani drugiego, ani trzeciego).

Ale zarazem o zdaniu powie Frege, że jest to ciąg głosek, o ile ma on sens. Takie stwierdzenie wywołuje wątpliwości, które dotyczą przynależności języka do pierwszego królestwa. Wszak sam ciąg głosek nie jest zdaniem. Gdyby tak było, tzn. gdyby sam ciąg głosek był zdaniem, to dowolne plamki na papierze albo dowolne dźwięki trzeba by uznać za zdanie. Zdanie jest ciągiem głosek (pierwsze królestwo), ale pod warunkiem, że ów ciąg głosek ma sens (trzecie królestwo). Sens zdania nie należy do pierwszego królestwa. Czy więc język należy do pierwszego królestwa? Czy język ujawnia powiązanie królestwa pierwszego i trzeciego? Czy też trzeba przyjąć jakieś czwarte królestwo: słów i wyrażeń<sup>385</sup>? Jeśli nie uznać czwartego królestwa, to – jak sądzę – trzeba przyjąć, że zdanie to ciąg głosek należący do pierwszego królestwa.

Frege odróżnia zabarwienie od sensu i znaczenia wyrażeń. Zabarwienie jest nieistotne dla znaczenia wyrażenia, oddaje ono nastrój, ducha poetyckiego, oświecenie, zabarwienie. Wyraża ono subiektywne stany podmiotu i zdaniem Fregego, poszukując Prawdy, należy je pominąć: „Dla myśli jest obojętne, czy powiem »koń«, »rumak« czy »szkap«. [...] Do myśli nie należy wszystko to, co jest nastrojem, smakiem, oświeceniem utworu literackiego i czemu służą intonacja i rytm”. Zabarwienie oddaje język np. szykiem słów, takimi wyrazami jak: „jeszcze”, „już”, „ale”<sup>386</sup>. Sens i znaczenie stanowią obiektywne funkcje znaku: to dwa odniesienia języka do tego, o czym dane wyrażenie mówi. Sens pośredniczy między wyrażeniem językowym i jego znaczeniem. Sens można określić jako ontologiczny aspekt znaczenia danego wyrażenia. Sens jednoznacznie wskazuje znaczenie (ale nie odwrotnie); jeśli jakieś wyrażenie ma znaczenie, to musi mieć sens (ale nie odwrotnie). Frege przywołuje ilustrację stosunku między zabarwieniem, sensem a znaczeniem wyrażenia: mają się one do siebie tak, jak odpowiednio: obraz księżycy na soczewce oka, obraz księżycy w lunecie, księżyc.

Jedynie zabarwienie jest subiektywne, sens i znaczenie są obiektywne. Gdyby sens i znaczenie były subiektywne, to różne podmioty nie mogłyby się porozumieć; każdy bowiem nadawałby wyrażeniom swój sens i swoje znaczenie, co w efekcie prowadziłoby do powstania prywatnych języków i niemożliwości porozumienia.

Czy myśl zależy od języka (zdania)? Czy trzecie królestwo musi być dane językowo? Mamy tu dwie kwestie różne, dające się ująć w nastę-

<sup>385</sup> G. Frege: *Negacja...*, s. 157.

<sup>386</sup> G. Frege: *Myśl...*, s. 109–110. B. Mates zestawia kategorie semantyczne Fregego z kategoriami stoików. B. Mates: *Logika stoików*. Tłum. A. Kruk. Warszawa 1971, s. 32–37.



pujących pytaniach: Czy myśl jest zależna od języka (zdania)? Czy ujmowanie myśli jest zależne od języka? Nawet gdyby ujmowanie myśli było zależne od języka, nie znaczyłoby to, że i myśl jest od niego zależna.

Język zachwyca Fregego tym, że dzięki niewielkiej liczbie znaków oraz ich połączeń umożliwia wyrażenie nieograniczonej liczby myśli, „wśród nich także tych, które nigdy dotąd nie zostały ujęte i wyrażone przez człowieka”<sup>387</sup>. A jednak autor twierdzi, że język jest tworem czysto ludzkim, zmysłowym, przestrzenno-czasowym (z pierwszego królestwa), a jako taki, „obarcza i ogranicza” myśli w nim wyrażone.

Choć zdanie odwzorowuje wewnętrzną budowę myśli: „Zdanie można traktować jako odwzorowanie myśli, przy którym stosunek części do całości między myślą i jej składnikami odpowiada z grubsza podobnemu stosunkowi między zdaniem i jego składnikami”<sup>388</sup> (i w innym miejscu), chociaż: „Świat myśli ma swoje odbicie w świecie zdań, wyrażań, słów, znaków. Budowie myśli odpowiada złożenie zdania ze słów, gdzie porządek nie jest na ogół obojętny”<sup>389</sup> – to jednak myśl i zdanie należą do różnych porządków.

Czy myśl jest tożsama z wyrażającym ją zdaniem? Jeśli myśl należy do trzeciego królestwa, a zdanie do pierwszego, a te dwa królestwa są rozłączne, to myśl i zdanie nie mogą być tożsame. Myśli jako aprzestrzenne i bezczasowe, a także niezmysłowe nie tylko nie są tożsame z wyrażającymi je zdaniami, ale jako takie, muszą być również bytowo od nich niezależne (to, co aprzestrzenne, wieczne, nie może być zależne w żadnym bytowym sensie od tego, co przestrzenne, czasowe, zmysłowe)<sup>390</sup>. Królestwa pierwsze i trzecie nie zależą od siebie wzajemnie i nie ma między nimi żadnych współdziałań. Zdaniem Lubomirskiego, to skrajny antypsychologizm Fregego doprowadził do „nieprzezwytecznej izolacji jego trzech królestw”<sup>391</sup>. Frege pisze, że „niezgodność między wyrażającym znakiem a wyrażoną myślą jest nieuniknionym następstwem różności tego, co jawi się w czasie i przestrzeni, od królestwa myśli”<sup>392</sup>.

Myśli są niezależne od języka (zdania): w swym bycie, strukturze i prawdziwości (fałszywości). Świadczą o tym następujące fakty.

Po pierwsze, w zdaniu są elementy barwiące, jak np. wyrażenia: „już”, „dzięki Bogu”, „niestety”<sup>393</sup>. Co prawda, wyrażenia takie nie należą do struk-

<sup>387</sup> G. Frege: *Szkic dla Darmstaedtera...*, s. 137.

<sup>388</sup> Ibidem.

<sup>389</sup> G. Frege: *Negacja...*, s. 145.

<sup>390</sup> J. Łukasiewicz: *Logistyka a filozofia*. W: *I d e m*: *Z zagadnień logiki i filozofii*. Piśma wybrane. Warszawa 1961, s. 195–209.

<sup>391</sup> A. Lubomirski: *Gottloba Ferego krytyka psychologizmu*. W: *Studia epistemologiczne*. Red. M. Hempoliński. Wrocław 1990, s. 219.

<sup>392</sup> G. Frege: *Negacja...*, s. 143.

<sup>393</sup> G. Frege: *Myśl...*, s. 109.

tury logicznej, ale zajmują wyznaczone „miejsce” w gramatycznej strukturze zdania – myśli jednak nie dotyczą. Warto zauważyć, że język naukowy jest w zasadzie pozbawiony tego rodzaju wyrażań.

Po drugie, „nie każdej różnicy językowej odpowiada różnica myśli”. Dwa różne zdania (nawet różne w swej strukturze gramatycznej) mogą wyrażać tę samą myśl. Możemy mieć różne wyrażenia dla tej samej myśli, np. zdania w formie biernej bądź w formie czynnej. Nawet zdania oznajmujące i pytania rozstrzygnięcia mogą wyrażać tę samą myśl, więc takie zdania to tylko „różne przebrania” tej samej myśli<sup>394</sup>.

Po trzecie, jedno zdanie (jednakowo brzmiące, a wypowiedziane przez różne podmioty, lub ten sam podmiot, w różnym czasie) może wyrażać myśli różne, jak np. zdania z wyrażeniami okazjonalnymi („ja”, „dziś”, „tu”, „teraz” itp.)<sup>395</sup>.

Po czwarte, w różnych językach da się wyrażać tę samą myśl, pomimo różnorodności języków ludzie mogą ujmować te same myśli: „[...] mimo całej różnorodności języków ludzkość posiada wspólny skarb myśli”<sup>396</sup>. Wiedza nie jest ograniczona do jakiegoś języka etnicznego, np. w nauce nie odróżnia się fizyki pisanej po angielsku od fizyki pisanej po francusku.

Po piąte, możliwe jest, że sens zdania ulega zmianie – wtedy to samo zdanie (o tym samym kształcie) wyraża dwie myśli różne; sens zdania zmienia się wraz ze zmieniającymi się okolicznościami. Wtedy to nie myśl zmienia wartość logiczną, lecz jedno zdanie – to, które wyraża myśl prawdziwą, jest prawdziwe, a drugie (tak samo brzmiące), wyrażające myśl fałszywą, jest fałszywe. Przy czym nie należy dać się zwieść: jeśli się wydaje, że jakieś zdanie zmienia swą wartość logiczną, np. zdanie: „To drzewo ma liście” (wypowiedziane latem i zimą), jest to pozorne, dopiero bowiem zdanie w pełni kompletne jest w stanie wyrazić myśl, np. „To drzewo ma liście 24.07.2007 w Katowicach”.

Po szóste, Frege uważa za możliwe (bo niesprzeczne) posługiwanie (np. komunikowanie) się myślami, bez korzystania ze zmysłowych form języka – choć nie dla ludzi (ludzie ujętą myśl muszą „ubierać” w „zmysłową szatę” języka). Jak twierdzi Dummett, „jest rzeczą oczywistą, że posiadanie myśli jest czymś zupełnie innym od wypowiedzania zdania: nie jest to tylko różnica medium, lecz i charakteru”<sup>397</sup>.

Po siódme, zdanie ma wartość logiczną ze względu na wyrażoną w nim myśl. Prawda i Fałsz tylko pośrednio odnoszą się do zdań, pierwotnie – do sensów zdań. Zgodnie ze zwykłym sposobem mówienia: jeśli myśl jest

<sup>394</sup> G. Frege: *Pojęcie i przedmiot*. W: I d e m: *Pisma semantyczne...*, s. 50, 54.

<sup>395</sup> G. Frege: *Myśl...*, s. 113.

<sup>396</sup> G. Frege: *Pojęcie i przedmiot...*, s. 50.

<sup>397</sup> M. Dummett: *Język i komunikacja...*, s. 56, 59.

prawdziwa, to zdanie jest prawdziwe, jeśli myśl jest fałszywa, to zdanie jest fałszywe (wysłowienie jest niepoprawne, ponieważ koncepcja Fregego nie dopuszcza czegoś takiego, jak bycie prawdziwym – ani myśl nie ma takiej własności, ani zdanie). Prawda jedynie wtórnie odnosi się do zdań, tylko ze względu na ich sens, na myśli, które wyrażają: zdanie kompletne ma znaczenie. Znaczeniem zdania jest jego wartość logiczna. Tym samym, znaczeniem zdania jest przedmiot. Znaczeniem zdań prawdziwych jest Prawda, znaczeniem zdań fałszywych – Fałsz. „Wszystkie zdania wyrażające jakąś myśl prawdziwą mają to samo znaczenie [...] Prawdę”<sup>398</sup>, a wszystkie zdania fałszywe – Fałsz.

Prawdziwość myśli jest bezczasowa. Czy jest więc możliwe, by myśl była wtórna wobec zdania, które ją wyraża? Sądzę, że nie, bo wpiery myśl „istnieje” pozaczasowo, potem zostaje ujęta, by na końcu zostać wyrażona w zdaniu. Myśl jest w pełni ukształtowana, nim zyska wyraz językowy. Myśli są wiecznie prawdziwe, a nie od chwili ich wypowiedzenia w zdaniu. Trudno byłoby uznać, że zdania istnieją przed ich wypowiedzeniem. Gdyby prawda odnosiła się pierwotnie do zdań, to nie mogłyby być one wiecznie prawdziwe, ale co najwyżej dopiero od ich wypowiedzenia.

Również od strony aktowej mowa tu o dwóch odrębnych aktach: ujmowaniu myśli oraz jej wyrażaniu, a także o myślach uprzednich wobec nie tylko ich ujęcia, ale i wyrażenia. Kolejność tym aktom Frege nadaje taką, że wyrażenie (uprzednio ujętej i osądzonej myśli) jest aktem ostatnim.

Podsumowując: myśli nie potrzebują reprezentacji znakowej (językowej) lub jakiegokolwiek innej, „byt” myśli pozostaje w pełni niezależny od jej ujęcia, od jej osądzenia, od jej wyrażenia; byt myśli wyrażonej w danym zdaniu jest od tego zdania niezależny, prawdziwość (fałszywość) myśli nie zależy od języka, od zdania, od jej ujęcia ani od jej osądzenia, relacje logiczne między myślami zachodzą i są możliwe do poznania, niezależnie od zdań, które te myśli wyrażają.

Ad 2. Co to znaczy „myśleć”? Frege określa myślenie jako ujmowanie myśli. Czy ono może/musi być językowe? Czy myślimy „słowami” (właściwie: zdaniami)? Czy możemy mówić i myśleć, jak i mówić bezmyślnie, a także myśleć bez słów? Czy język służy ujmowaniu myśli, czy ich wyrażaniu, czy im obu?

Wedle Fregego składniki myśli są odpowiednio reprezentowane przez składniki zdania; zachodzi odpowiedniość między budową myśli i budową zdania, ale nie między myślą i myśleniem, ani też między zdaniem i myśleniem. Myślenie nie ma analogicznej struktury wobec żadnego z nich<sup>399</sup>, choć „Nasze myślenie [a nie myśl! – K.N.] jest blisko związane z językiem

<sup>398</sup> G. Frege: *Szkic dla Darmstaedtera...*, s. 137.

<sup>399</sup> M. Dummett: *Język i komunikacja...*, s. 58.

i poprzez to ze światem zmysłów<sup>400</sup>. Czy ujmowanie myśli jest ich ujmowaniem w zdaniu? Czy tak ujmują myśli ludzie?

Myśli ujmujemy. Myśl jest wobec aktów podmiotu (i wobec podmiotu w ogóle) czymś zewnętrznym. Myśl „istnieje”, nim zostanie ujęta, a ujmowanie niczego w myśli nie zmienia. Mimo to Frege pyta: „Jaką wartość może mieć dla nas coś wiecznie niezmiennego, co ani nie doznaje działań, ani ich na nas nie wywiera? Coś pozbawione wszelkiego działania byłoby czymś całkowicie nierealnym i dla nas nie istniejącym. [...] Czym byłaby dla mnie myśl, której nie mógłbym nigdy ująć?”<sup>401</sup>. S. Haack, krytykując Fregego za niejasną – jej zdaniem – koncepcję myśli oraz ich ujmowania, twierdzi, że „tajemnicę można rozproszyć, koncentrując się nie na ideach (które stwarzają problem obiektywności) [Haack utożsamia idee z subiektywnymi przekonaniem – K.N.] i nie na sądach logicznych (które stawiają przed problemem dostępności, ale na *zdaniach*; zachowania językowe użytkowników języka są zarówno *obiektywne, jak i dostępne*”<sup>402</sup>. Sens zdania nie jest postrzegalny zmysłowo, ale czy można używać czegoś zmysłowego jako środka do uchwytowania myśli? Frege pisze: „Zdanie i sens, zmysłowe i niezmysłowe łączą się ze sobą” i „O ile dojdziemy do uchwytowania tego, co dzieje się na płaszczyźnie językowej, o tyle łatwiej jest wtedy zrozumieć, co dzieje się na płaszczyźnie, która znajduje odbicie w języku”<sup>403</sup>. Podobnie zatem jak z liczeniem. Łatwiej nam liczyć niż na czymś materialnym – palcach czy liczydło. Ale trudno z tym, co materialne, utożsamiać i liczyć, i samo liczenie.

Czy ujmowanie myśli to tyle, co rozumienie zdania? Czy tylko ludzie nie mogą ich uchwycić bez tego zmysłowego pośrednika – bez języka? Czy język jedynie ułatwia ich uchwytowanie, czy je w ogóle umożliwia?

M. Dummett twierdzi: „[...] ujęcie myśli zapośredniczone jest językowo, a jego istota wzorowana jest na modelu rozumienia nowych zdań, który w swej istocie polega na składaniu znanych dotąd wyrazów za pomocą reguł gramatycznych<sup>404</sup>. Podobnie twierdzi Gut<sup>405</sup>. Tuchańska też przyjmuje, że ludzie ujmują myśli jedynie w zmysłowej szacie zdania, choć inne podmioty mogą to robić bez pośrednictwa języka. Ludzie nie mają bezpo-

<sup>400</sup> G. Frege: *Erkenntnisquellen der Mathematik und Naturwissenschaften*, s. 288. Cytuję za: A. Gut: *Gottlob Frege i problemy filozofii współczesnej*. Lublin 2005, s. 340.

<sup>401</sup> G. Frege: *Myśl...*, s. 128.

<sup>402</sup> S. Haack: *Niektóre pytania metafizyczne i epistemologiczne dotyczące logiki...*, s. 257.

<sup>403</sup> Cytuję za: A. Gut: *Gottlob Frege i problemy...*, s. 342.

<sup>404</sup> *Ibidem*, s. 345; M. Dummett: *Antyrealistyczne spojrzenie na język, myśl, logikę i historię filozofii analitycznej*. „Kwartalnik Filozoficzny” 1998, nr 1.

<sup>405</sup> A. Gut: *Gottlob Frege i problemy...*, s. 345; L. Koj, A. Gut: *Uwagi o antypsychologii...*, s. 50.

średniego dostępu do myśli, dla nich myśl jest zawsze zapośredniczona językowo. Ujęcie myśli jest wedle Tuchańskiej aktem rozumienia zdania<sup>406</sup>.

Zapytajmy o pierwszy raz odkrytą myśl, np. o twierdzenie Pitagorasa: czy Pitagoras rozpoznał tę myśl dopiero w wypowiedzianym przez siebie zdaniu? I kwestia zasadnicza – zauważmy, że takie stanowisko musiałoby prowadzić do uznania, że ujmowanie myśli różni się jako akt dla ludzi i nie-ludzi (właściwie podmiotów używających znaków, a tych, które ich nie używają). Zdaniem Fregego, ujmowanie myśli, czyli myślenie, należy do królestwa drugiego, toteż potrzebuje podmiotowego nosiciela, ale nie jest powiedziane, że musi to być podmiot ludzki. Frege zakłada, że mogą być takie podmioty, które ujmują i komunikują między sobą myśli, nie wyrażając ich w języku<sup>407</sup>.

W jeszcze innym sensie rozwiązanie to ma charakter relatywny. Czy takie stanowisko nie prowadziło do uznania, że ujmowanie myśli jest aktem różnym dla podmiotów – posługujących się różnymi językami? Jeśli nie możemy myśleć, nie używając języka, to używając różnych języków, myślelibyśmy różnie. A może akt myślenia, choć jest ujmowaniem myśli w zdaniu, to pozostaje jakoś niezależny od tego, w jakim języku jest to zdanie? Możliwe, że jedynym językiem, który służy uchwytowaniu myśli, może być język sztuczny, logiczny, formalny. Czy nie jest jednak prostszym rozwiązaniem przyjąć niezależność myślenia od języka?

Jaka jest więc rola języka w ujmowaniu myśli? Moim zdaniem, zarówno myśl, jak i jej ujęcie – co starałam się wykazać – są niezależne od języka.

Jaką (jakie) więc funkcję spełnia język w poznaniu? Język zasadniczo spełnia dwie funkcje: komunikacyjną (tę przede wszystkim w myśl teoretyków komunikacji-intencji) oraz funkcję poznawczą (pierwotność tej funkcji uznają teoretycy semantyki formalnej)<sup>408</sup>. W funkcji poznawczej język stanowi narzędzie myśli (myśli i myślenia). Jak uważa Rotter, zdanie w ujęciu Fregego spełnia dwie funkcje: oddziałuje na podmioty (wywołuje w nich stany i powoduje ich działania) i warunkuje dalsze myślenie<sup>409</sup>. Jak sądzę, należy przyjąć, że język – wedle Fregego – spełnia funkcje poznawcze, wtórnie funkcje komunikacyjne. Frege traktuje język jako narzędzie, które służy funkcjom poznawczym: ułatwia (a nie: umożliwia) ujęcie myśli – w zdaniu myśl staje się „uchwytniejsza”<sup>410</sup>. Język ułatwia rozpoznanie struk-

<sup>406</sup> B. T u c h a Ń s k a: *Koncepcje wiedzy apriorycznej i analitycznej a status logiki i matematyki*. Łódź 1995, s. 85.

<sup>407</sup> Cytuję za: A. G u t: *Gottlob Frege i problemy...*, s. 377.

<sup>408</sup> M. D u m m e t t: *Język i komunikacja...*, s. 62.

<sup>409</sup> K. R o t t e r: *Uwagi o Gottlobie Fregem i logice filozoficznej*. „Kwartalnik Filozoficzny” 1999, T. 27, z. 1, s. 51.

<sup>410</sup> G. F r e g e: *Myśl...*, s. 105.

tury myśli (w szczególności język logiki). Zdanie wyraża myśl<sup>411</sup>, „dziedziczy” od wyrażanej przez siebie myśli wartość logiczną. Język pozwala na utrwalenie wyników poznawczych dzięki ich zapisaniu. Zapis z kolei ułatwia kontrolę, w tym zarówno samokontrolę, jak i kontrolę innych, zapewniając możliwość zakomunikowania poznania innym, to zaś prowadzi – dzięki kontroli – do możliwości eliminowania błędów.

Język, spełniając funkcję poznawczą, warunkuje także funkcję komunikacyjną – dzięki temu, że myśli są dostępne dla wielu, staje się możliwa komunikacja. Język wtórnie służy funkcjom komunikacyjnym: wyraża stany subiektywne, intencjonalnie skierowuje się do kogoś, służy porozumiewaniu się, wzajemnym wpływom podmiotów na siebie. Trzeba jednak zapytać, czy język pełni te funkcje wobec myśli i myślenia czy wobec człowieka, bo może to jedynie ludzie mają taki zapośredniczony dostęp poznawczy do myśli<sup>412</sup>.

Jak się mają do siebie: prawdziwość myśli i prawdziwość zdań oraz fałszywość myśli i fałszywość zdań?

Choć Frege uznaje zdania za szczególny przypadek nazw (znaczeniem zdania jest przedmiot), to uznaje zdania (*sentence*) za nośniki prawdziwości (choć nie za podstawowe). Popper nie godzi się, by zdania traktować jako nazwy. Szczególnie krytycznie odniósł się do uznania zdań za nazwy Wittgenstein, podkreślając, że nazwy i zdania są obiektami innego typu logicznego. Kwestię tę rozpatruje P. Geach w swym artykule: *Czemu zdanie nie jest nazwą*<sup>413</sup>.

Jak ustaliłam, co do prawdziwości myśli można – wedle Fregego – orzec: myśli są zasadniczo określone przez odniesienie do Prawdy lub Fałszu, mogą być prawdziwe albo fałszywe, prawdziwość nie jest własnością myśli, stosunek myśli do Prawdy nie jest stosunkiem podmiotu do orzeczenia, lecz stosunkiem sensu do znaczenia. Zdanie prawdziwe „A” i zdanie

<sup>411</sup> M. Dummett: *Język i komunikacja...*, s. 54.

<sup>412</sup> G. Frege: *Myśl...*, s. 129. Czy Frege, kiedy mówi o nosicielu, podmiocie, o „ja”, to mówi o człowieku? Tylko o człowieku? Czy akty, w których są dane poszczególne królestwa są (tylko?) ludzkie? W szczególności: czy ujmowanie myśli, czyli myślenie, to akt tylko ludzki, czy możliwe, że inne podmioty – nieludzkie, uchwytują myśli (myślą) dzięki innemu rodzajowi aktowi? Czy też myśli mogą być dane jedynie w myśleniu?

Kwestia człowieka jest marginalną kwestią w pismach Fregego. Frege nie pyta o człowieka. Dlatego poniższe pytania są jakby z zewnątrz tej filozofii. Do którego z królestw należy człowiek? Jaki ma dostęp do tych królestw, do których nie należy? Należy do pierwszego (ciało jest rzeczą) i drugiego (przeżycia psychiczne są przedstawieniami). Czy należy do trzeciego królestwa? Czy jest w człowieku coś, co nie jest dane zmysłowo i nie wymaga nosiciela (np. Rozum)? Jeśli nie, to człowiek nie należy do trzeciego królestwa. Wydaje się, że Frege ogranicza udział człowieka w trzecim królestwie wyłącznie do ujmowania myśli i uznawania ich prawdziwości, przy czym ujmowanie myśli nie zmienia niczego w myśli, ale zmienia w ujmującym.

<sup>413</sup> P.T. Geach: *Czemu zdanie nie jest nazwą...*, s. 13–21.



„Jest prawdą, że A” mają tę samą treść; gdyby prawdziwość była własnością myśli, to zdanie drugie miałoby treść bogatszą. Myśli prawdziwe są aspektami Prawdy, a myśli fałszywe – aspektami Fałszu. Zarówno Prawda, jak i prawdziwość myśli są – wedle Fregego – wieczne; myśli nie powstały ani nie stały się prawdziwe. Bycie prawdziwym myśli nie zależy od uznawania ich za prawdziwe przez kogokolwiek. Prawdziwość myśli jest niezależna od ujęcia myśli, od jej osądzenia, od wyrażenia. Myśli nie potrzebują reprezentacji znakowej (językowej) lub jakiegokolwiek innej. Prawdziwość (fałszywość) myśli wyrażonej w danym zdaniu jest od tego zdania niezależna, prawdziwość (fałszywość) myśli nie zależy od wartości logicznej zdania. Prawdziwość myśli może być poznana niezależnie od zdań, które te myśli wyrażają (osądzenie myśli poprzedza twierdzenie).

Co do prawdziwości zdań, negatywnie Frege uważa, że zdania są prawdziwe lub fałszywe nie dlatego, że je ktoś jako prawdziwe lub jako fałszywe myśli: „[...] prawdziwość twierdzenia nie polega na tym, że jest ono myślane”<sup>414</sup>, i „zdanie w równej mierze przestaje być prawdziwe, gdy już o nim nie myślę, jak Słońce zostaje unicestwione przez to, że zamykam oczy”<sup>415</sup>.

Co do prawdziwości zdań pozytywnie Frege uważa, że zdania są zależne w swej prawdziwości (fałszywości) od myśli. Prawda jedynie wtórnie odnosi się do zdania, tylko ze względu na sens zdania, czyli myśl, którą ono wyraża. Zgodnie ze zwykłym sposobem mówienia: jeśli myśl jest prawdziwa, to zdanie jest prawdziwe, jeśli myśl jest fałszywa, to zdanie jest fałszywe (ten sposób mówienia jest niepoprawny, ponieważ Frege uważa, że nie ma czegoś takiego, jak bycie prawdziwym – ani myśl nie ma takiej cechy<sup>416</sup>, ani zdanie). Zdanie ma wartość logiczną ze względu na prawdziwość albo fałszywość myśli, którą wyraża. Wartość logiczna jest znaczeniem zdania: Prawda jest znaczeniem wszystkich zdań prawdziwych, Fałsz – znaczeniem wszystkich zdań fałszywych<sup>417</sup>. Prawdziwość zdania nie może być jednak

<sup>414</sup> G. Frege: *Podstawy arytmetyki. Logiczno-matematyczne badania nad pojęciem liczby*. Tłum. R. Murawski. W: *Filozofia matematyki. Antologia*. Red. R. Murawski. Poznań 1986, s. 193.

<sup>415</sup> Ibidem, s. 90. Czy Fregemu chodzi tu nie o myślenie zdania, lecz o myślenie treści zdania, czy da się myśleć zdanie, czy tylko sens zdania – myśl? Wątpliwości budzi też partykuła „już”; czy nie byłoby ono prawdziwe, gdyby nigdy nie zostało pomyślane? A jeśli zdań się nie myśli, to wypowiedziane? Znanięcki uznałby, że Słońce jest, pod warunkiem że kiedykolwiek zostało pomyślane. Wbrew „istnieć to być postrzeganym”, nie sądzi, by chodziło tu o postrzeganie (a chodzi o myślenie) ani o to, że kiedy ten lub ów przestanie Słońce myśleć, to ono zniknie, ale sądzi, że jeśli ludzie przestaną myśleć lub zmienią sposób myślenia Słońca, to ono zniknie (lub się zmieni).

<sup>416</sup> Ponieważ Frege odróżnia własności od cech, to tu, wedle terminologii Fregego, powinna być „własność”, ale zgodnie z konwencją, którą przyjęłam w pracy, jest to „cecha”.

<sup>417</sup> G. Frege: *Szkic dla Darmstaedtera...*, s. 137.

wieczna, bo zdanie (*sentence*) kiedyś powstało. Bycie prawdziwym zdania nie zależy od uznawania go za prawdziwe przez kogokolwiek.

Odniesienie myśli do Prawdy (Fałszu) jest inne niż stosunek zdania do Prawdy (Fałszu). Myśl do Prawdy (Fałszu) nie ma się jak podmiot do orzeczenia, ale jak sens do znaczenia. Dla zdania Prawda (Fałsz) jest jego znaczeniem. Burge<sup>418</sup> o wartościach logicznych w ujęciu Fregego orzeka: 1) zdanie kompletne ma znaczenie, 2) to znaczenie jest jego wartością logiczną, 3) zdania są tego samego typu logicznego, co nazwy, 4) znaczeniem zdania jest przedmiot.

Łukasiewicz za Fregem przyjmuje: „[...] przedmioty oznaczane przez zdania nazywam wartościami logicznymi” i „przez logikę rozumiem naukę o wartościach logicznych”<sup>419</sup>. Czy wartość logiczna to coś, co odnosi się tylko do zdania; czyli wartość logiczna to wartość logiczna zdania? Czy wartości logiczne to Prawda, Fałsz? A może prawdziwość (fałszywość) myśli? „Przez wartość logiczną zdania rozumiem okoliczność, że jest ono prawdziwe lub że jest fałszywe. Innych wartości logicznych nie ma. Jedną z nich nazywam krótko prawdą, drugą fałszem. Każde zdanie oznajmujące, w którym istotną rolę gra znaczenie wyrazów, traktujemy więc jako nazwę, której znaczeniem – jeżeli takie istnieje – jest Prawda lub Fałsz”<sup>420</sup>. Wydaje się, że ten fragment pozwala uznać, że Prawda i Fałsz to przedmioty „same w sobie”, jako znaczenia zdań są wartościami logicznymi. Frege pisze, że „każda nazwa wartości logicznej wyraża pewien sens, pewną myśl”, a ponieważ zdanie wyraża myśl, to wartości logiczne odnoszą się tylko do Prawdy i Fałszu jako znaczeń zdań. Czy jednak ma sens odróżnianie Prawdy „samej w sobie” od wartości logicznej zdania prawdziwego? I odpowiednio: Fałszu od wartości logicznej zdania fałszywego? Sądzę, że T. Kotarbiński ich nie odróżnia: „[...] o ile nam wiadomo, Frege pierwszy wprowadził pojęcia prawdy i fałszu jako wartości logicznych zdań, a to w następujący sposób: »Powiadam: wartość naszej funkcji [...] jest pewną wartością logiczną i odróżniam wartość logiczną prawdy od wartości logicznej fałszu. Pierwszą nazywam po prostu prawdą, drugą – fałszem [...]«. Widać z tego, że Frege traktował prawdę jako wspólny desygnat zdań prawdziwych, a fałsz jako wspólny desygnat zdań fałszywych”<sup>421</sup>. Czy Prawda to jedynie znaczenie zdań prawdziwych? Frege odnosi ją pierwotnie do myśli. Co więcej, jak się wydaje, Prawda (Fałsz) nie zależy od myśli (jeśli myśli prawdziwe są aspektami Prawdy, to czy zależy ona od nich bytowo?). Gdyby Prawda była jedynie znaczeniem

<sup>418</sup> T. Burge: *Truth, Thought, Reason. Essays on Frege*. Oxford 2005, s. 85.

<sup>419</sup> J. Łukasiewicz: *O wielowartościowych systemach rachunku zdań*. W: I d e m: *Z zagadnień logiki i filozofii...*

<sup>420</sup> G. Frege: *Sens i znaczenie...*, s. 69–70.

<sup>421</sup> T. Kotarbiński: *Wykłady z dziejów logiki*. Łódź 1957, s. 142.

zdań prawdziwych, to jeżeli żadne zdanie prawdziwe nigdy nie zostało wypowiedziane, to nie byłoby Prawdy. Jeśli Prawda nie jest jedynie znaczeniem zdań prawdziwych, to gdyby żadne zdanie prawdziwe nigdy nie zostało wypowiedziane, nie dotyczyłoby to Prawdy, ale dotyczyłoby wartości logicznych (ponieważ wartości logiczne – to wartości logiczne zdania). Podobnie z Fałszem. Prawda, Fałsz stają się wartościami logicznymi jako znaczenia zdań.

Czym jest Fałsz i czym jest fałszywość zdań wedle Fregego? Fałsz, tak jak prawda, jest przedmiotem z trzeciego królestwa, fałszywość myśli polega na takim samym odniesieniu ich do Fałszu, jak myśli prawdziwych do Prawdy. A fałszywość zdań polega na takim samym odniesieniu ich do Fałszu, jak zdań prawdziwych do Prawdy. Fałsz jest znaczeniem zdań fałszywych – wszystkie zdania wyrażające jakąś myśl fałszywą mają to samo znaczenie: Fałsz<sup>422</sup>.

Pozostaje rozważyć kwestię, czy to, co Wittgenstein nazywa zdaniem binarnym, jest w ujęciu Fregego zdaniem fałszywym. Słowem: prawdziwe zdania to tylko tautologie, a kontrtautologie na równi ze zdaniami binarnymi są zdaniami fałszywymi. Czy można tak samo traktować zdania binarne jak kontrtautologie, szczególnie z punktu widzenia logiki? Frege pisze: „Przez »F(x)« będzie rozumiana prawda wtedy, gdy wartością funkcji dla każdego argumentu jest prawda; w przeciwnym razie będzie oznaczać fałsz”<sup>423</sup>. Frege pisze: „wtedy”, a nie: „wtedy i tylko wtedy”. Co to znaczy „w przeciwnym razie” – czy to: „wtedy, gdy wartością dla każdego argumentu jest fałsz”, czy to: „nie dla każdego argumentu wartością jest prawda”. Dalszy fragment mówi, że zdanie jest fałszywe, jeśli przy jakimś podstawieniu argumentów otrzymujemy fałsz, a przy jakimś – prawdę, tak więc zdania binarne są fałszywe.

Jeśli zatem prawdziwość (fałszywość) zdań jest – wedle Fregego – redukowalna do prawdziwości (fałszywości) myśli, to czy można uznać, że to myśl jest podstawowym nośnikiem prawdziwości? Jeśli podstawowym nośnikiem prawdziwości jest to, do czego prawdziwość każdego innego nośnika prawdziwości da się zredukować, to wątpliwości budzi sąd (*Urteil*) w ujęciu Fregego: czy prawdziwość sądu da się zredukować do prawdziwości myśli?

Co to jest sąd w rozumieniu Fregego? Pisze on: „Sąd od myśli odróżniam w ten sposób, że przez sąd rozumiem poznanie prawdy myśli”. Co jest osądzone w sądzie – myśl, treść zdania nadająca się do osądu, a nie zdanie, kreska treści stoi przed zdaniem, a kreska asercji dotyczy kreski tre-

<sup>422</sup> G. Frege: *Szkic dla Darmstaedtera...*, s. 137.

<sup>423</sup> G. Frege: *Z pierwszego rozdziału „Begriffsschrift”*. W: *Idem: Pisma semantyczne*. Tłum. B. Wolniewicz. Warszawa 1977, s. 9.

ści, a nie zdania. Wszystkie sądy mają wspólne orzeczenie – „jest prawdą, że”<sup>424</sup>. Sąd może być tylko afirmacją; nie ma odpowiednika w odrzucaniu treści osądzonej. Czy prawdziwość przysługuje asercji? „Nigdy nie udało mi się zrozumieć – pisze P. Geach – dlaczego filozofowie ze szkoły oksfordzkiej mniemają, że tylko asercjom przysługuje wartość logiczna. Oczywiście to nie prawda. Wystarczy chyba przypomnieć sobie, że wartość logiczna alternatywy zależy od wartości logicznej obu członów; zdanie *p* lub *q* jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy co najmniej jedno ze zdań składowych jest prawdziwe, a zdanie *albo p*, *albo q* jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy dokładnie jeden z członów jest prawdziwy. Natomiast nawet asertoryczne zdanie alternatywne ma człony nieasertoryczne, a tym członom, wedle myśli Strawsona, nie wolno przypisać żadnej wartości logicznej. Gdyby Strawson miał rację, to cała teoria funkcji prawdziwościowych byłaby zasadniczo błędna”<sup>425</sup>.

Jeśli prawdziwość nie odnosi się do asercji, to czy odnosi się do sądu, a jeśli tak, to jak? „Frege twierdzi wyraźnie, że zdanie opatrzone znakiem asercji nie odgrywa roli desygnowania, tylko twierdzenia”<sup>426</sup>, kreska pionowa to kreska asercji, kreska pozioma to kreska treści, kreska pionowa niczego nie oznacza, lecz stwierdza<sup>427</sup>. Jeśli sąd nie ma znaczenia, to nie może odnosić się do Prawdy (Fałszu) tak, jak odnoszą się do Prawdy (Fałszu) zdania. Czy sąd ma się do Prawdy (Fałszu) tak jak myśli? I tu trzeba zaprzeczyć, myśli są prawdziwe lub fałszywe, sąd może być tylko prawdziwy. J. Woleński, referując stanowisko Fregego, pisze: „Frege definiował asercję logiczną w taki sposób, że podlegają jej tylko prawdy, co sprawia, że asercja fałszu jest wewnętrznie sprzeczna”; i poniżej: „Nie można więc fałszu stwierdzić logicznie, tj. poprawnie. Ale jakiego: logicznego czy empirycznego? Dziś te sprawy wyglądają inaczej, gdyż prawda i wynikanie logiczne są pojęciami metalogicznymi. Można łatwo pokazać, że stwierdzanie fałszu logicznego jest sprzeczne”, co Woleński w swym tekście czyni<sup>428</sup>. Więc sąd nie może odnosić się do Prawdy (Fałszu) tak, jak odnoszą się do Prawdy (Fałszu) myśli. Czy prawdziwość (choć, jak pokazałam, nie fałszywość) sądu da się zredukować do prawdziwości myśli, objętej asercją w tym sądzie? Uważam, że nie. Prawdziwości sądu nie da się zredukować do prawdziwości myśli. Jeśli prawdziwości sądu nie da się zredukować do prawdziwości myśli, to w koncepcji Fregego nie ma podstawowego nośnika prawdziwości w sensie przyjętym w pracy.

<sup>424</sup> K. Rotter: *Uwagi o Gottlobie Fregem i logice filozoficznej...*, s. 56.

<sup>425</sup> P.T. Geach: *Czemu zdanie nie jest nazwą?...*, s. 14.

<sup>426</sup> Ibidem, s. 15.

<sup>427</sup> G. Frege: *Pojęcie i funkcja*. W: I d e m: *Pisma semantyczne...*, s. 35.

<sup>428</sup> J. Woleński: *Epistemologia...*, wszystkie fragmenty ze s. 107.

### 3.3.3. *Proposition* jako nośnik prawdziwości

*Proposition* jest tu rozumiane jako sens *sentence*, jako niejęzykowy sens; to treść zdania (treść ze świata 3.1). Choć w koncepcji Poppera to także czyste treści, pozbawione nośnika ze Świata Pierwszego (treść ze świata 3.3), oba te rodzaje treści uznaje autor za równie obiektywne i realne. Ale czy o obu możemy orzekać prawdziwość? Jeśli podstawowym nośnikiem prawdziwości jest *meaningful sentence*, a prawdziwość treści się do prawdziwości takiego zdania redukuje, to czy treść nieodniesiona do zdania może być prawdziwa? Może, pod warunkiem że podstawowym nośnikiem prawdziwości są treści. Do tego problemu powrócę, tu pokażę *proposition*, czyli sens (*meaning*) *sentence* jako nośnika prawdziwości.

Jak się ma sens zdania do zdania (*meaningful sentence*)?

Zdanie (*meaningful sentence*) to nie to samo co treść (*proposition*). Zdanie jest dane zmysłowo, należy do jakiegoś języka, treść jako niejęzykowa nie może być dana zmysłowo, choć zarówno zdanie, jak i treść są obiektywne, zewnętrzne wobec podmiotów.

„Reguły systemu *S* przyporządkowują każdemu zdaniu tego systemu dokładnie jeden sąd (*proposition*), jeden sąd jest przyporządkowany dwu zdaniom systemu *S* wtedy i tylko wtedy, gdy zdania te są równoważne logicznie”<sup>429</sup>.

*Proposition*, jako pozajązykowy obiekt, w języku wyraża się w zdaniach oznajmujących<sup>430</sup>. Ale czy to zdania są używane do wyrażenia *proposition*, czy wypowiedzianie zdań stwarza ich sens (właściwie nie wypowiedzianie, lecz zdanie, język)? Czy treść jest ukształtowana, nim zyska wyraz językowy?

Czy prawdziwość (fałszywość) w ogóle odnosi się do samej treści zdania? Wedle Tarskiego prawda i fałsz nie odnoszą się do treści zdań, ale do zdań. W ujęciu Poppera *proposition* odgrywa rolę nośnika prawdziwości; jest prawdziwe albo fałszywe. Ale czy będąc nośnikiem prawdziwości, jest nośnikiem podstawowym?

Wiedza, w sensie obiektywnym, jest wiedzą poza podmiotem poznającym. Jakie elementy ją tworzą: zdania (*meaningful sentences*) czy treści (treści ze świata 3.1, treści ze świata 3.3 czy oba rodzaje treści)?

Czy prawdziwość (fałszywość) treści zależy od podmiotu? Popper stanowczo przeczy jakiegokolwiek zależności prawdziwości treści od podmiotu; jeśli również treści ze świata 3.3 byłyby nośnikami prawdziwości, to niezależność ich prawdziwości od podmiotu byłaby oczywista – wszak są to treści, których nikt nie rozpoznał.

<sup>429</sup> R. Carnap: *Pisma semantyczne...*, s. 237.

<sup>430</sup> Ibidem, s. 231.

Dlaczego treści mają wartość logiczną? Ich prawdziwość jest redukowalna do prawdziwości zdań, lub też odwrotnie: to zdania są prawdziwe, i to jedynie dlatego, że mają treść (sens). Czy *proposition* o ile ma być pojęte, musi być odniesione do wartości logicznych? Czy można by pojąć *proposition*, nie odnosząc go do prawdy, fałszu? Do tego problemu powrócę.

Czym dla *proposition* jest prawdziwość? Czy stanowi jego cechę? Sądzę, że prawdziwość jest cechą *proposition*, ale nie cechą relacyjną, wynikającą z relacji korespondencji. W relację korespondencji wchodzi jedynie zdania (*meaningful sentence*). Jeśli prawdziwość stanowi cechę treści, ale ze względu na odniesienie do prawdziwości zdania, to fałszywość zdania pozostaje dla zdania tym samym, co prawdziwość (tyle, że ze względu na odniesienie do fałszywości zdania).

Popper utrzymuje, że prawda, fałsz, prawdziwość, fałszywość są wieczne. To twierdzenie skłania do uznania za nośniki prawdziwości właśnie treści, bo jest możliwe, by były one wieczne. Choć takie być nie muszą, można przyjąć, że treści są wtórne wobec *jakiegoś* wypowiedzianego zdania, którego są konsekwencjami logicznymi. Ale biorąc pod uwagę to, co twierdzi Tarski, że każda konsekwencja logiczna zdania jest zdaniem – konsekwencjami logicznymi nie mogą być treści.

Można uznać, że prawdziwość (fałszywość) nie odnosi się pierwotnie do zdań, tylko do treści. Musgrave pisze o wiecznych (*eternal*) własnościach wiedzy w ujęciu Poppera. Pytałam już o status prawdziwości, czy jest cechą, własnością czy czystą jakością. Przyjmijmy, że jest cechą. Musgrave uważa, że jeśli to prawda, że Mount Everest jest najwyższą górą świata, to prawdziwość tego jest wieczna, i nawet przed czymkolwiek pomyśleniem o Mount Evereście było prawdą, że Mount Everest jest najwyższą górą świata. Jego zdaniem, jest tak dlatego, że w Świecie Trzecim „dawno temu” (może: „zawsze”) musiał „być” niepomyślany i niewypowiedziany sąd logiczny (*proposition*), jako nośnik wiecznej prawdy. Wtedy musimy uznać, że podstawowym nośnikiem prawdziwości jest nie *meaningful sentence*, lecz treść. Niestety, takie rozwiązanie koliduje z tezą Poppera o rozwoju wiedzy. Jeśli prawdziwość przysługuje pierwotnie treściom wiecznym, to Świat Trzeci nie może się rozwijać, a wiedza obiektywna przyrastać<sup>431</sup>. Albo też wiedza ludzka polegałaby wtedy *jedynie* na odkrywaniu, czemu Popper przeczy.

Judycki pisze: „Korespondencyjna definicja prawdy wydaje się pociągać za sobą platonizującą teorię o istnieniu pozaczasowych treści. I tak np. sąd  $E=mc^2$  był prawdziwy, zanim został pomyślany czy wypowiedziany przez Einsteina. Wydaje się też, że każda próba osłabienia tego rodzaju platonizmu na rzecz podejścia bardziej konkretystycznego musi prowadzić do ja-

<sup>431</sup> A.E. Musgrave: *The Objectivism of Popper's Epistemology...*, s. 586–587.



kiejś formy relatywizmu w kwestii własności prawdy<sup>432</sup>. Podobny pogląd wyraża Chalmers, który twierdzi, że jeśli wiedza pozostaje dziełem ludzkim i jeśli jej prawdziwość jest zarazem wieczna, to wiedza w tym sensie przestaje być dziełem ludzkim, „stając się czymś, co nie jest ludzkie”, zmieniając tym samym swoją naturę<sup>433</sup>.

### 3.4. Teoria

Struktury zdań pozostają z sobą w związkach wewnętrznych<sup>434</sup>.

Popper używa terminu „teoria” wieloznacznie i wielokontekstowo, posługuje się terminem „teoria” w kilku odmiennych kontekstach (ale w każdym z nich niejednoznacznie): metodologicznym, w którym teoria to tyle, co zbiór zdań powiązanych relacjami logicznymi; epistemologicznym, tu teoria to warunek możliwości poznania (Popper powie: „Teorie są sieciami chwytającymi to, co nazywamy »światem«: służą do racjonalnego ujmowania, wyjaśniania i opanowywania świata. Celem naszych wysiłków jest to, by oczka tych sieci były coraz drobniejsze<sup>435</sup>); metafizycznym, w którym teoria to próbna adaptacja do środowiska<sup>436</sup>.

Autor twierdzi, że teorie są zarówno w naukach empirycznych, jak i w matematyce, w logice oraz w filozofii.

<sup>432</sup> S. J u d y c k i: *Prawda i kryterium prawdy: korespondencja, koherencja, praktyka*. „Kwartalnik Filozoficzny” 1999, T. 27, z. 4, s. 31.

<sup>433</sup> A. C h a l m e r s: *Czym jest to, co zwiemy nauką?...*, s. 198.

<sup>434</sup> L. W i t t g e n s t e i n: *Tractatus logico-philosophicus...*, teza 5.2.

<sup>435</sup> K.R. P o p p e r: *Logika odkrycia...*, s. 53. Teoria jako całość, a w szczególności zinterpretowana teoria stanowi narzędzie poznania jakiejś rzeczywistości, pełni funkcję w procesie ujmowania, opisu, analizy, „racjonalizacji” i wykorzystania zjawisk. J. V e r t u l a n i: *Wartość logiczna zdań wartościujących*. „Studia Filozoficzne” 1966, nr 2 (45), s. 77.

<sup>436</sup> Na ową wielość kontekstów zwraca uwagę Ogródnik. B. O g r o d n i k: *W kierunku jednolitej koncepcji przyrody...*, s. 94.

### 3.4.1. Teoria a zdanie

System jest nie tyle punktem wyjścia, co żywiołem, w którym żyją argumenty<sup>437</sup>.

W którym z tych kontekstów teoria to tyle, co zdanie (czy system zdań)? Jeśli w ogóle teoria mogłaby być zredukowana do zdania, to oczywiście jedynie w kontekście metodologicznym. Ale jak już powiedziałam, w poszczególnych kontekstach Popper nadaje terminowi „teoria” różne znaczenia. W jednym z metodologicznych znaczeń teoria to inaczej zdanie, a w innym znaczeniu nie. Teoria jako zdanie to zdanie uniwersalne<sup>438</sup>. Teoria, jako coś różnego od zdania, zostaje odróżniona od zdania, analogicznie jak zdanie jest odróżnione od pojęcia: pojęcia służą (instrumentalnie: można je zastąpić innymi) do budowy zdania, a zdania służą, w tym samym, instrumentalnym sensie, do budowy teorii<sup>439</sup>.

Wedle Musgrave’a Popperowskie obiektywne analizy wiedzy obejmują zdania lub ich treść i logiczne relacje między nimi. Co więcej, autor twierdzi, że obiektywne logiczne podejście Poppera zależy „fundamentalnie” od obiektywności relacji logicznych, takich jak dedukowalność lub sprzeczność<sup>440</sup>, które zachodzą między zdaniami.

Teoria, jako coś różnego od zdania, jest systemem (*theoretical system*)<sup>441</sup>; teoria to hipoteza wraz z jej konsekwencjami logicznymi<sup>442</sup>. System teoretyczny, jako złożony ze zdań, zawiera zdania o różnym poziomie uniwersalności: od aksjomatów – zdań najbardziej uniwersalnych, przez zdania o mniejszej uniwersalności, aż do zdań jednostkowych; przy czym zdania o wyższym poziomie uniwersalności są względem poziomu niższego hipotezami (są falsyfikowalne przez ów poziom niższy). Za pomocą *modus tolendo tolens* falsyfikuje się cały system; wszystko, co było konieczne do wyprowadzenia zdania sfalsyfikowanego<sup>443</sup>.

Podobnie teorię ujmują np. Woleński i Kmita. Zdaniem Woleńskiego<sup>444</sup>, teoria to zbiór zdań. Jeśli zbiór zdań T jest teorią, to jest domknięty operacją konsekwencji logicznej, tj.  $T=Cn(T)$ , gdzie T = koniunkcja aksjomatów

<sup>437</sup> L. Wittgenstein: *O pewności...*, s. 36, uwaga 105.

<sup>438</sup> K.R. Popper: *Logika odkrycia...*, s. 53.

<sup>439</sup> B. Ogrodnik: *W kierunku jednolitej koncepcji przyrody...*, s. 94.

<sup>440</sup> A.E. Musgrave: *The Objectivism of Popper's Epistemology...*, s. 570, 573.

<sup>441</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 107.

<sup>442</sup> Ibidem, s. 300.

<sup>443</sup> K.R. Popper: *Logika odkrycia...*, s. 66.

<sup>444</sup> J. Woleński: *W sprawie nieokreśloności teorii przez dane doświadczenia*. W: *I d e m: W stronę logiki*. Kraków 1996, s. 301.

teorii T. W ujęciu Kmity teoria to system twierdzeń<sup>445</sup>. Podobnie wedle Hellera, który twierdzi, że teoria jest logiczną całością, w której elementy można jedynie sztucznie wyodrębnić; teoria pozostaje całością logiczną, ponieważ jedność nadaje jej matematyczny formalizm, czyli matematyczna struktura. Co do nauk empirycznych, to Heller uznaje, że teoria fizyczna to zinterpretowany formalizm matematyczny<sup>446</sup>.

Jako systemy, teorie są traktowane jako zinterpretowane systemy aksjomatyczne. Teoria staje się systemem aksjomatycznym, jeśli spełnia następujące warunki: podane są jej aksjomaty i reguły (aksjomaty są względem siebie niezależne logicznie; nie zawiera aksjomatów zbędnych), gdy system jest niesprzeczny i zupełny<sup>447</sup>.

Teorie naukowe powinny być – według Poppera – systemami aksjomatycznymi, ale teorie naukowe stale się zmieniają, tylko „okresowo” przybierają postać systemów poprawnie zbudowanych logicznie. Zdaniem autora jednak, nie przeszkadza to, by traktować je w danym momencie jako całość „dostatecznie określoną i ostatecznie ukształtowaną” (na tyle, by móc ten system rewidować)<sup>448</sup>.

Teorie naukowe składają się z trzech warstw: z matematycznej struktury, z dziedziny teorii (tego aspektu świata, do którego teoria się odnosi) i z reguł pomostowych, czyli interpretacji<sup>449</sup>. Formalnie jedność nadaje teorii struktura matematyczna. Ze względu na treść teoria ma trzy zawartości<sup>450</sup>: 1) zawartość treściową, 2) zawartość informacyjną, 3) zawartość problemową.

Popper twierdzi, że są trzy rodzaje teorii<sup>451</sup>: 1) teorie matematyki i logiki, 2) teorie empiryczne i naukowe, 3) teorie filozoficzne, czyli metafizyczne. Teorie matematyczne da się sprawdzić, podejmując próbę ich obalenia, jeśli to się nie udaje – przeprowadza się dowód ich negacji albo porównuje się rywalizujące teorie. W matematyce i logice przedstawiany jest dowód teorii, dowody w matematyce i logice są ostateczne<sup>452</sup>.

W naukach empirycznych postępuje się zasadniczo tak samo – zdaniem Poppera – jak w matematyce; z tą wszakże różnicą, że w naukach korzysta się także z argumentów empirycznych dla sprawdzenia teorii. Sprawdzanie teorii naukowych dokonuje się wedle Poppera na cztery sposoby: 1) przez sprawdzanie wewnętrznej spójności systemu, 2) przez badanie logicznej for-

<sup>445</sup> J. Kmita: *Słowo wstępne*. W: K.R. Popper: *Logika odkrycia...*, s. 15.

<sup>446</sup> M. Heller: *Filozofia nauki. Wprowadzenie*. Kraków 1992, s. 36.

<sup>447</sup> K.R. Popper: *Logika odkrycia...*, s. 63.

<sup>448</sup> *Ibidem*, s. 62–63.

<sup>449</sup> *Ibidem*, s. 63; M. Heller: *Filozofia nauki...*, s. 36.

<sup>450</sup> K.R. Popper: *Intellectual Autobiography...*, s. 20.

<sup>451</sup> K.R. Popper: *O statusie nauki i metafizyki*. W: *I d e m*: *Droga do wiedzy...*, s. 334.

<sup>452</sup> *Ibidem*.

my teorii, 3) przez porównywanie danej teorii z innymi teoriami, 4) przez sprawdzanie empiryczne teorii<sup>453</sup>. Istotna różnica między teoriami matematyki i logiki a teoriami naukowymi polega na tym, że te ostatnie korzystają z *modus tolendo tolens* zamiast z *modus ponendo ponens*.

W filozofii teorie są nieobalalne i niedowodliwe<sup>454</sup>. Czy więc można takie teorie sprawdzić? Zdaniem Poppera, tak; chociaż nie sfalsyfikować, to jednak poddać racjonalnej krytyce. Teorie filozoficzne można sprawdzać, ponieważ są one: powiązane z innymi (niefilozoficznymi) twierdzeniami o świecie, pozostają w relacjach do jakiejś szerszej sytuacji problemowej (można zapytać, czy dana teoria filozoficzna rozwiązuje problem, czy to rozwiązanie jest proste, czy jest owocne, jak się ma do innych teorii próbujących rozwiązać ten sam problem)<sup>455</sup>.

Czy teoria jest tworem językowym? Popper pisze o teorii różnie: raz jako o teorii samej w sobie<sup>456</sup>, innym razem jako wcielonej językowo<sup>457</sup>. Czy więc odróżnia teorię samą w sobie od teorii wysłowionej? Pisze także o teoriach samych w sobie, opublikowanych, np. w książkach.

Jeśli teorie są językowe, są systemami znaków lub symboli<sup>458</sup>, to czy *jedną* teorię można wypowiedzieć językowo na różne sposoby, czy też teoria jest tożsama z określonym językowym wysłowieniem<sup>459</sup>? Heller pisze: „Według poglądu syntaktycznego [zwanego także »ogólnie przyjętym« – K.N.] naukowa teoria jest układem zdań (idealnie – układem aksjomatycznym) odpowiednio zinterpretowanym, jako odnoszącym się do świata. Według poglądu semantycznego teorie nie są tylko takimi czy innymi zbiorami zdań lub wypowiedzi, lecz »pozajęzykowymi bytami, które można opisać lub scharakteryzować za pomocą różnych językowych sformułowań«. W tym ujęciu teorię można traktować jako reprezentację pewnej struktury odnoszącej się do świata lub jakiegoś jego aspektu”<sup>460</sup>. Zdaniem Hellera, we współczesnej fizyce mamy jedną teorię, która jest wypowiedziana w alternatywnych sformułowaniach, a owe różne sformułowania tej samej teorii są różnymi reprezentacjami tej samej struktury, które to reprezentacje mogą

<sup>453</sup> K.R. Popper: *Logika odkrycia...*, s. 33.

<sup>454</sup> K.R. Popper: *O statusie nauki i metafizyki...*, s. 335.

<sup>455</sup> Ibidem, s. 336–337.

<sup>456</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 109, 154.

<sup>457</sup> Ibidem, s. 74, 157, 165.

<sup>458</sup> K.R. Popper: *Logika odkrycia...*, s. 53.

<sup>459</sup> W danej dyscyplinie może być wiele teorii, a nawet jedna teoria może być różnie wysłowiona (chyba że uznamy, że każde wysłowienie jest odrębną teorią). Czy różne wysłowienia jednej teorii rodzą różne wytwory autonomiczne? Jeśli tak, to są to nie tyle wytwory autonomiczne danej teorii, ile wytwory autonomiczne danego jej wysłowienia. Czy są to więc konsekwencje teorii czy jej języka?

<sup>460</sup> M. Heller: *Spór o realizm strukturalistyczny*. „Kwartalnik Filozoficzny” 2005, T. 33, z. 1, s. 44.

być przetransformowane (przetłumaczone) na siebie nawzajem, a to, co „pozostaje niezmienione przy tego rodzaju przetransformowaniach, przedstawia rzeczywisty stan rzeczy”<sup>461</sup>.

Jeśli teoria nie jest tożsama z żadnym jej językowym sformułowaniem, to czy ta właśnie teoria stanowi wiedzę obiektywną, czy też jej językowe sformułowania? Czy one są sformułowaniem wiedzy czy wiedzą? Czym byłaby wiedza poza tym sformułowaniem? Wedle Chalmersa „teorie są przede wszystkim słownymi lub matematycznymi sformułowaniem określonej wiedzy”<sup>462</sup>. Czy Popper może przyjąć teorię samą w sobie poza jej językowym sformułowaniem, jako element wiedzy obiektywnej? Z czego składa się wiedza obiektywna: ze zdań czy z teorii, ze zdań (teorii) czy zdań (teorii) samych w sobie? Wedle Ogrodnika podstawowym typem obiektu Świata Trzeciego jest *theoria*, czyli „pierwotna jednostka znacząca, mająca jednolitą, prostą treść”, która w aktywności świadomości staje się „układem wzajemnie odniesionych do siebie pochodnych jednostek znaczących – jednostek niższego rzędu. [...] Jednostki te mogą się wewnątrznie różnicować na określone ciągi zdań, te zaś – na zdania, frazy, wyrazy itd. Tak więc, zdania i pojęcia są także składnikami trzeciego świata, lecz w sensie pochodnym”<sup>463</sup>. Wedle Bernaysa wiedza w ujęciu Poppera to systemy *statements*<sup>464</sup>.

Zdaniem Łukasiewicza, do wiedzy nie należą sądy odosobnione, ale tylko syntezy sądów, czyli sądy połączone stosunkiem wynikania<sup>465</sup>. To te relacje nadają sądowi charakter wiedzy; cokolwiek się mówi, by to należało do wiedzy, musi być „węzłami logicznymi powiązane w ścisłą całość”<sup>466</sup>. Zapytajmy więc, co jest pierwotne: pojedyncze zdania czy ich układ?

Bytowo<sup>467</sup>: można kwestię rozpatrywać w dwóch kontekstach: 1) powstawania układu zdań z czynności subiektywnych (układ jest tu pierwotny, koncepcja całości decyduje o poszczególnych zdaniach, tzn. o tym, czy się tam pojawiają, a jeśli tak, to w jakim porządku, jaka będzie ich treść, forma, a nawet językowe brzmienie); całość przyczynia się do ukonstytuowania poszczególnych zdań, choć i tak każde poszczególne zdanie musi być utworzone w operacjach (czynnościach) zdaniotwórczych; 2) układ jako coś gotowego (pojedyncze zdania są pierwotne) – to tylko na poszczególnych zdaniach możliwe jest ukonstytuowanie układu. Jak zauważa Ingarden, taki zespół zdań nie może sobie rościć prawa do autonomii bytowej, ponieważ

<sup>461</sup> Ibidem, s. 45–46.

<sup>462</sup> A. Chalmers: *Czym jest to, co zwiemy nauką?*..., s. 155.

<sup>463</sup> B. Ogrodnik: *W kierunku jednolitej koncepcji przyrody*..., s. 94–95.

<sup>464</sup> P. Bernays: *Reflections on Karl Popper's Epistemology*..., s. 35.

<sup>465</sup> J. Łukasiewicz: *O twórczości w nauce*. W: I d e m: *Z zagadnień logiki i filozofii*..., s. 70.

<sup>466</sup> Ibidem, s. 75.

<sup>467</sup> R. Ingarden: *O dziele literackim*..., s. 213–215.

autonomia zespołu zdań jest – w jego opinii – jeszcze bardziej wątpliwa niż autonomia poszczególnych zdań<sup>468</sup>.

A semantycznie: czy to teoria jest „pierwotną jednostką znaczącą”? Od czego zależy sens teorii, jeśli nie od sensu budujących ją zdań? Otóż gdyby sens teorii zależał od jej relacji do innych teorii bardziej niż od sensu (*meaning*) zbioru zdań<sup>469</sup>, które ją budują, prowadziłoby to do Feyerabendowskiego stanowiska pluralizmu teoretycznego. Czy nie powiemy wtedy: „[...] dobrze jest więc podtrzymywać odrzucone teorie!”<sup>470</sup>. Wszak sens danej teorii tworzy się w zestawieniu z innymi teoriami. Więc im więcej teorii, tym lepiej ukonstytuowany sens danej teorii. Może lepiej przyjąć, że sens słów zależy od większej całości, do której należą – od zdania, a sens teorii jako większej całości zależy od jej składników – od sensownych (pierwotnie) zdań.

Co do sprawdzania teorii: co podlega sprawdzaniu – pojedyncze zdanie czy teoria jako całość? Wedle Quina, jeśli wyniki eksperymentu są niezgodne z jakąś teorią (teoria to wzajemnie powiązane hipotezy), to eksperyment pokazuje, że któraś – ale nie wiadomo która – z tych hipotez jest fałszywa. „Tylko teorię jako całość, a nie którąś z jej hipotez składowych, można potwierdzić lub obalić za pomocą świadectw, których dostarcza obserwacja i eksperyment”<sup>471</sup>.

Dyscyplina osiąga dojrzałość teoretyczną, gdy: przechodzi od formułowania poszczególnych generalizacji empirycznych do teorii, gdy nad hipotezami powstaje nowe piętro generalizacji – ogólniejsze, bardziej uteoretyzowane, o większej zawartości informacyjnej<sup>472</sup>. Proces uteoretyzowania danej dyscypliny prowadzi do łatwiejszego sprawdzania tej wiedzy, ponieważ: 1) sprawdzając jedno prawo, sprawdzamy i inne – bo prawa te są powiązane w spójny teoretyczny system; 2) sprawdzanie jest bardziej wszechstronne (można potwierdzać daną tezę pośrednio, przez potwierdzenie innej); 3) tezę potwierdzamy także na zasadzie odwoływania się do racji logicznych; 4) dyscyplina zyskuje prostotę logiczną; 5) twierdzenia są bardziej ściśle, co ułatwia wyprowadzanie konsekwencji i zwiększa ilość konsekwencji. Uteoretyzowanie danej dyscypliny przysparza jednak zarazem trudności<sup>473</sup> w jej sprawdzaniu ze względu na: 1) wielość pięter różnych generalizacji, co komplikuje proces falsyfikacji; 2) na im wyższym poziomie

<sup>468</sup> Ibidem, s. 165.

<sup>469</sup> K.R. Popper: *Intellectual Autobiography...*, s. 20. Chmielewski, polski tłumacz, w miejsce *meaning* przekłada jako: „znaczenie” lub „sens”. K.R. Popper: *Nieustanne poszukiwania...*, s. 41. Wedle przyjętych przeze mnie rozstrzygnięć terminologicznych – to sens.

<sup>470</sup> P.K. Feyerabend: *Dialogi o wiedzy...*, s. 13.

<sup>471</sup> W. Quine: *Filozofia logiki...*, s. 16–17.

<sup>472</sup> J. S u c h: *Sprawdzalność wiedzy na różnych szczeblach jej rozwoju*. W: *O swoistości uzasadniania wiedzy w różnych naukach*. Red. J. S u c h. Poznań 1980, s. 7–8.

<sup>473</sup> Ibidem, s. 9–12.



generalizacji jest dane twierdzenie, tym więcej hipotez towarzyszących bierze udział w procesie jego sprawdzania; 3) twierdzenia są „wyidealizowane”; 4) ponieważ poszczególne teorie są z sobą powiązane, w efekcie więc sprawdzamy „całą wiedzę ludzką”; 5) to, że stosowanie narzędzi badawczych angażuje i te narzędzia w sprawdzanie; 6) to, że wywody sprawdzające stają się coraz dłuższe i coraz bardziej zmatematyzowane.

Co to jest – wedle Poppera – teoria? To obiekty pozostające w powiązaniach logicznych, w logicznych relacjach. Wedle Ayera Popper z okresu *Logiki odkrycia...* ograniczał się do „logicznych relacji, w których różne typy empirycznych *statements* pozostają względem siebie”<sup>474</sup>.

### 3.4.2. Relacje logiczne

Związków tych nie musimy dopiero ustanawiać, łącząc te zdania w jedno, są to bowiem związki wewnętrzne i zachodzą z chwilą – oraz z mocy – zaistnienia owych zdań<sup>475</sup>.

Jak Popper rozumie relację logiczną? Można określić, za nim, relacje logiczne negatywnie: nie są one przyczynowo-skutkowe, relacje logiczne są całkowicie różne od relacji przyczynowo-skutkowych, w tym i psychologicznych. Popper pisze: „[...] oba te rodzaje relacji są skrajnie odmienne”, „należą do dwóch całkowicie różnych »światów«”<sup>476</sup>. Te dwa światy to: świat procesów myślowych – przedmioty tego świata pozostają wobec siebie w stosunkach przyczynowych i nie mogą się znajdować w relacjach logicznych, oraz świat wytworów procesów myślowych – przedmioty pozostają tu wobec siebie w stosunkach logicznych i „nie mogą się znajdować w relacjach psychologicznych”<sup>477</sup>.

Elementy wiedzy obiektywnej pozostają w relacjach logicznych<sup>478</sup>, a „logika wiedzy zajmuje się wyłącznie relacjami logicznymi”<sup>479</sup>. Pozytywnie

<sup>474</sup> A.J. Ayer: *Truth, Verification and Verisimilitude*. In: *The Philosophy of Karl Popper...*, vol. 2, s. 684. W następnym okresie jednak zaczął odnosić się inaczej do prawdy i fałszu, co – zdaniem Ayera – zbliżyło go do pragmatyzmu. Sam Popper twierdzi, że różni go od pragmatyzmu nieuznawanie weryfikacji za tożsamą z prawdą; stopień potwierdzenia zdania może być różny (silny lub słaby), prawda i fałsz są niestopniowalne.

<sup>475</sup> L. Wittgenstein: *Tractatus logico-philosophicus...*, teza 5.131.

<sup>476</sup> K.R. Popper: *Intellectual Autobiography...*, s. 144.

<sup>477</sup> Ibidem.

<sup>478</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 299.

<sup>479</sup> K.R. Popper: *Logika odkrycia...*, s. 32.

można powiedzieć, że relacje logiczne są czysto (*purely*) obiektywne, relacje te zachodzą niezależnie od tego, czy ktokolwiek je pomyślał i czy zostały zapisane (opisane) w zdaniu. Zdaniem Poppera, status relacji logicznych między przedmiotami nie musi być taki sam, jak tych przedmiotów<sup>480</sup>. Jeśli nawet przedmioty powstają, zmieniają się, mają swą historię, to ich status ontologiczny nie musi przekładać się na status relacji między nimi. Logiczne relacje, takie jak sprzeczność lub zgodność, są bezczasowe<sup>481</sup>, ich członowie – nie. Widać tu, jak bardzo obiektywne podejście Poppera do wiedzy zależy od obiektywności logicznych relacji.

Co może być członem relacji logicznych? Czy dowolne przedmioty mogą wchodzić w relacje logiczne? Wedle Poppera w logiczne związki nie mogą wchodzić subiektywne procesy psychologiczne; między zjawiskami psychicznymi, subiektywnymi procesami myślowymi, faktycznym wydawaniem twierdzeń, ale nie między ich treściami, możliwe są *tylko* relacje przyczynowo-skutkowe<sup>482</sup>. Ale czy w relacje logiczne może wchodzić cokolwiek, co jest wytworem? A jeśli nie, to czy tylko te wytwory, które należą do Świata Trzeciego? Świat Trzeci jest „istotowo światem produktów ludzkiego umysłu; ale zawieram w nim, i utrzymuję, że jest konieczne zawrzeć w nim nieplanowane wzajemne relacje i interakcje między tymi produktami”<sup>483</sup>. Co więc może wchodzić w relacje logiczne? Każdy dowolny wytwór, np. subiektywne przekonanie i obiekty Świata Pierwszego? Tylko wytwory Świata Trzeciego? O nich wiemy pozytywnie, że są członami relacji logicznych. Czy tylko twory językowe?

Łukasiewicz<sup>484</sup> twierdzi, że da się sformułować trzy zasady sprzeczności: ontologiczną, logiczną i psychologiczną. Pierwsza z nich traktuje o przysługiwaniu cech przedmiotowi, druga – o sądach, co do ich prawdziwości, trzecia o przekonaniach – pod względem ich faktycznego istnienia w umyśle. Tak więc, sprzeczność jako relacja logiczna jest orzekana o subiektywnych przekonaniach, bycie i sądach logicznych. A zatem o wytworach należących do każdego ze światów Poppera.

Sądzę, że zgodnie z twierdzeniem autora *Wiedzy obiektywnej...* można by powiedzieć tak: to należy do Świata Trzeciego, co jest członem relacji logicznych.

Czy członami relacji logicznych są: *sentences, meaningful sentences, propositions* jako niejęzykowy sens *sentences*, teorie jako systemy zdań? Czy w uję-

<sup>480</sup> K.R. Popper: *Intellectual Autobiography...*, s. 147.

<sup>481</sup> Ibidem, s. 148.

<sup>482</sup> Ibidem, s. 144.

<sup>483</sup> K.R. Popper: *Replies to My Critics*, 21. *Eccles on World 3...*, s. 1050.

<sup>484</sup> J. Łukasiewicz: *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa*. Warszawa 1987. Wedle Łukasiewicza to trzy zasady, a nie trzy sformułowania jednej zasady – te zasady mają inny status.

ciu Fregego to myśli czy zdania pozostają w relacjach logicznych? Wiemy, że myśli na siebie wzajemnie nie wpływają<sup>485</sup>, ale czy to znaczy, że nie zmieniając się nawzajem, nie mogą być np. sprzeczne? Sądzę, że Frege pierwotnie orzeka relacje logiczne o myślach, wtórnie – o zdaniach. Łukasiewicz uważa, że logiczna zasada sprzeczności odnosi się do sądów (w znaczeniu zdania, czyli szeregu słów, albo innych znaków orzekających, które Łukasiewicz nazywa „zdaniem logicznym”). „Dwa sądy, z których jeden daną cechę przedmiotowi przyznaje, jakiej mu drugi odmawia, nie mogą być zarazem prawdziwe”<sup>486</sup>. Wydaje się, że Popper również mówi o zdaniach jako członach relacji logicznych: z prowizorycznie wypowiedzianego zdania (antycypacji, hipotezy, systemu teoretycznego) wyciąga się wnioski na drodze logicznej dedukcji. Wnioski te porównuje się między sobą, a także z innymi zdaniem (i z ich wnioskami), by określić związki logiczne (np. równoważność, wyprowadzalność, zgodność lub sprzeczność), jakie między nimi zachodzą<sup>487</sup>, np. jedno twierdzenie może wynikać z innego, dwa twierdzenia mogą być spójne lub niespójne logicznie<sup>488</sup>. Czy członami relacji logicznych są (także) teorie jako systemy? Popper powie: „[...] obiektywne relacje logiczne, zachodzące pomiędzy różnymi systemami twierdzeń naukowych lub w obrębie każdego systemu”<sup>489</sup> – więc tak.

Logiczne relacje są – jak twierdzi Popper – beczasowe<sup>490</sup>. Ale czy mogą istnieć relacje między jeszcze niepowstałymi przedmiotami? Jeśliby tak twierdzić, to trzeba by przyjąć, że zdania wchodzą w relacje, choć jeszcze nie zostały wypowiedziane. Czy są treści jeszcze niewypowiedzianych zdań? Sądzę, że bez obiektów – członów relacji – nie ma relacji. Skąd się biorą powiązania logiczne? Jeśli zdania są wytworem czynności wypowiedzania zdań, to czy ta czynność ma również jako swój wytwór relacje logiczne między zdaniem? Jeśli nie, to czy relacja logiczna jest wytworem? Jeśli tak, to wytwarzania w sensie drugim, a nie bycia wytworem czynności (sens pierwszy). Jak powie Wittgenstein o relacjach logicznych: „Związków tych nie musimy dopiero ustanawiać, łącząc te zdania w jedno, są to bowiem związki wewnętrzne i zachodzą z chwilą – oraz z mocy – zaistnienia owych zdań”<sup>491</sup>.

<sup>485</sup> M.A. Notturmo: *Objectivity, Rationality and the Third Realm...*, s. 40.

<sup>486</sup> J. Łukasiewicz: *O zasadzie sprzeczności...*, s. 12.

<sup>487</sup> K.R. Popper: *Logika odkrycia...*, s. 33.

<sup>488</sup> K.R. Popper: *Intellectual Autobiography...*, s. 144.

<sup>489</sup> K.R. Popper: *Logika odkrycia...*, s. 42.

<sup>490</sup> K.R. Popper: *Intellectual Autobiography...*, s. 148.

<sup>491</sup> L. Wittgenstein: *Tractatus logico-philosophicus...*, teza 5.131.

### 3.4.3. Teoria jako nośnik prawdziwości

Czy teoria jest nośnikiem prawdziwości? Popper twierdzi, że nośnikiem prawdziwości są też teorie<sup>492</sup>. Czy teoria może być prawdziwa, czy też wyrażenie „prawdziwa teoria” to tylko skrót wyrażenia „teoria, której wszystkie zdania są prawdziwe”? Za tym ostatnim rozwiązaniem opowiada się Grobler<sup>493</sup>. Czy pierwotnym nośnikiem prawdziwości jest pojedyncze zdanie czy system zdań, czyli teoria? Wedle Austina, jeśli opisy lub sprawozdania są prawdziwe, to są po prostu „odmianami prawdziwych twierdzeń”. Pierwotnymi nośnikami prawdziwości są – zdaniem Austina – wypowiedzenia, a nie większe całości z nich złożone<sup>494</sup>. Jeżeli teoria może być prawdziwa jako całość, znaczy to, że wszystkie (?) jej zdania są prawdziwe. Wtedy właściwie nie teoria jest prawdziwa, lecz zdania. Teoria jest jedynie pochodnym nośnikiem prawdziwości, podstawowym zaś – zdanie.

Jeśli jakieś większe całości są nośnikami prawdziwości, to jak owe całości wydzielić z całości wiedzy, skoro żadna część nauki nie jest zupełnie izolowana od reszty<sup>495</sup>? Niezależnie od tego, jak luźno jest ta całość powiązana, świadectwa doświadczenia przemawiają jednak za całym systemem lub przeciw niemu. Ale jeśli teorie budowane w celu rozwiązywania problemów łączą się w jednolite systemy<sup>496</sup>, a wiedza obiektywna jest systemem teorii<sup>497</sup>, to czy dowolne świadectwo przemawia za prawdziwością całości wiedzy lub przeciw całości wiedzy?

Jeśli teoria może być prawdziwa jako całość, a to znaczy tylko, że jej zdania są prawdziwe, to teoria stanowi pochodny nośnik prawdziwości, natomiast nośnikiem podstawowym jest zdanie. Jak można zredukować prawdziwość teorii do prawdziwości zdania (jeśli teoria, jako całość, system, nie jest redukowalna do zdań)? Pokazałam, że w ujęciu Poppera teorii nie da się sprowadzić do zbioru zdań, które ją tworzą, ponieważ jest systemem: jej elementy są powiązane relacjami logicznymi. Czy prawdziwość teorii da się zredukować do prawdziwości jej zdań?

Dlaczego teorie są prawdziwe albo fałszywe? Prawdziwość (fałszywość) teorii nie zależy od podmiotu. Czy prawdziwość (fałszywość) teorii jest

<sup>492</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 290. Jabłoński traktuje Popperowską wiedzę obiektywną jako system teorii. A. J a b ł o Ń s k i: *Status teoretyczny i funkcja techniczna wiedzy o społeczeństwie. Wokół myśli Karla R. Poppera i Józefa M. Bocheńskiego*. Lublin 2002.

<sup>493</sup> A. Grobler: *Metodologia nauk*. Kraków 2006, s. 289.

<sup>494</sup> J.L. Austin: *Prawda...*, s. 158.

<sup>495</sup> W. Quine: *Filozofia logiki...*, s. 17.

<sup>496</sup> K.R. Popper: *Natura problemów filozoficznych i ich korzenie w nauce*. W: I d e m: *Droga do wiedzy...*, s. 118.

<sup>497</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 107.

wtórna wobec wartości logicznej *meaningful sentence*? Sądzę, że tak. Teorie stają się prawdziwe lub fałszywe ze względu na wartość logiczną zdań. Prawdziwość teorii jest jej cechą, ale nie jest to cecha relacyjna oparta na relacji korespondencja – teoria, jako całość nie koresponduje z rzeczywistością, korespondują (lub nie) jej poszczególne zdania. Teoria nie może być wiecznie prawdziwa, jeśli sama powstaje (bo powstają tworzące ją zdania), może być prawdziwa dopiero od momentu swego powstania.

Czy teoria musi być, o ile ma być pojęta, odniesiona do prawdy, fałszu? Może wystarczy określić ją ze względu na nadający jej jedność matematyczny formalizm bądź na sposoby jej sprawdzania lub na upodobnienie do prawdy. Jak sądzą, Popper uzna jednak, że teoria ostatecznie musi być odniesiona do prawdy, fałszu. Choćby dlatego, że takie odniesienie leży u podstaw upodobnienia do prawdy, i dlatego, że autor jest realistą naukowym.

Czy prawdziwość teorii może zostać poznana? Wedle Poppera – nie. Może jednak być poznana jej fałszywość.

### 3.5. Przekonanie

Wiedza może być dość skomplikowana, ciągle się zmienia, a różni ludzie mówią o niej rzeczy różne<sup>498</sup>.

Czy prawdziwość (fałszywość) przysługuje – wedle Poppera – przekonaniom? Czy przekonanie jest podstawowym nośnikiem prawdziwości? Przekonanie rozumiem za Fregem jako przedstawienie. Klasyczną koncepcję wiedzy referuję za Woleńskim. Popper odrzuca klasyczną koncepcję wiedzy – pokazuję, dlaczego i jaką rolę odgrywa w tym nośnik prawdziwości.

Co to jest przekonanie? Na to pytanie internaliści odpowiedzą, że jeśli uznać, że przekonanie należy do Świata Drugiego, do subiektywnej świadomości, to tak pojęte przekonanie jest tworem logicznie prostym, niesemantycznym, subiektywnym. A jeśli chcieć przypisać prawdziwość albo fałszywość tak pojętym przedstawieniom, to trudno wskazać, na czym miałyby polegać różnica między przedstawieniem prawdziwym a przedstawieniem fałszywym<sup>499</sup>. Z tego powodu Russell uznał, że przekonanie jest relacją łączącą więcej niż dwa człony: „[...] przekonaniem lub sądem nazywamy nie co innego, jak tę relację bycia przekonanym lub sądzenia, która wiąże

<sup>498</sup> P.K. Feyerabend: *Dialogi o wiedzy...*, s. 41.

<sup>499</sup> Z. Muszyński: *Komunikacja i znaczenie. Semantyczny aspekt komunikacji*. Lublin 2000, s. 166–167.

umysł z szeregiem rzeczy od niego różnych. Akt przekonania lub sądu polega na zachodzeniu między pewnymi członami, w pewnym szczególnym czasie, relacji bycia przekonany lub sądzenia<sup>500</sup>. Zgodnie z teorią relacyjną (intencjonalną) przekonania są relacjami umysłów do przedmiotów, które się ma na myśli, lub do przedmiotów uznawanych w akcie sądzenia. Eksternaliści ujmują przekonanie jako wspólną treść zdań, w których dane przekonanie zostało wyrażone, a ta treść jest utożsamiona z *proposition*<sup>501</sup>.

Chcę rozważyć kwestię przekonań przy ich rozumieniu jako przedstawienia, w kategoriach Fregego.

Królestwo drugie to królestwo przedstawień, królestwo wewnętrzne<sup>502</sup>. W przeciwieństwie do królestwa pierwszego królestwo przedstawień jest wewnętrzne i zależne względem podmiotu. To królestwo wrażeń zmysłowych, tworów wyobraźni, doznań, uczuć i nastrojów, chęci i pragnień. Królestwo to jest dostępne poznawczo, a jego poznanie jest pewne<sup>503</sup>. Przedstawienia nie mogą być dane zmysłowo – nie można ich ani dotknąć, ani zobaczyć, ani usłyszeć itd. Przedstawienia się *ma*. Przedstawienia wymagają nosiciela – zawsze są czyjeś. Ten, kto ma dane przedstawienie, jest jego nosicielem. Przedstawienie należy do niego, do treści jego świadomości. „Byłoby jakąś niedorzecznością, gdyby bóle, nastroje czy pragnienia mogły błąkać się po świecie samodzielnie, bez nosiciela. Nie ma doznań bez doznającego”<sup>504</sup>. Każde przedstawienie może mieć tylko jednego nosiciela. Dwaj różni nosiciele nie mogą mieć tego samego przedstawienia, ponieważ do „istoty” przedstawienia należy nosiciel, tym samym przedstawienia dwóch różnych nosicieli muszą być różne: „Przynależność do mojej świadomości jest tak związana z istotą moich przedstawień, że wszelkie przedstawienie cudze jest tym samym różne od mojego”<sup>505</sup>.

Przekonanie samo z siebie nie ma żadnej wartości logicznej. Jeśli przekonanie jest czymś subiektywnym, to czy może być obiektywnie prawdziwe? Prawdziwość musiałaby przysługiwać przekonaniu, a jeśli ono jest stanem psychicznym, to stany psychiczne zachodzą albo nie, są przyjemne albo nie (zresztą niekoniecznie musi tu być zachowana zasada sprzeczności), ale nie są – nie mogą – być prawdziwe albo fałszywe. Austin twierdzi, że wyrażenie „prawdziwe przekonanie” jest wynikiem braku precyzji wyrażania się, właściwie to wyrażenie mówi, „że ktoś jest przekonany o czymś, co jest prawdziwe”. Podaje jeszcze jeden argument przeciw uznaniu przekonania za nośnik prawdziwości: jeśli przekonanie „ma charakter obrazu”, to ma

<sup>500</sup> B. Russell: *Problemy filozofii*. Tłum. W. Sady. Warszawa 1995, s. 138.

<sup>501</sup> A. Białat: *Ontologiczna interpretacja logiki...*, s. 210.

<sup>502</sup> G. Frege: *Myśl...*, s. 114.

<sup>503</sup> *Ibidem*, s. 124.

<sup>504</sup> *Ibidem*, s. 114.

<sup>505</sup> *Ibidem*, s. 115.



charakter czegoś, co nie może być prawdziwe, choć może być „wierne”<sup>506</sup>. Wedle Dummetta wyobrażenia i wrażenia nie muszą być traktowane jako nośniki prawdziwości, by je wyjaśnić, wystarczy ująć je jako składniki wewnętrznego doświadczenia<sup>507</sup>.

Gdyby przekonanie mogło mieć wartość logiczną, to czyjeś przekonanie byłoby tylko jego przekonaniem, więc przekonanie kogoś innego o „tej samej treści i wartości logicznej” byłoby innym przekonaniem, ponieważ nosiciel przekonania jest nierozdzielny wobec owego przekonania. Przykładowo, jeśli Jan jest przekonany, że  $2+2=4$  (uznajmy, że to przekonanie prawdziwe), to Jan ma inną wiedzę (jeśli wiedza to przekonanie) niż Marek, który jest przekonany, że  $2+2=4$ , bo pierwsze przekonanie jest Jana, a drugie – Marka. Jeśli uznamy, że jest to przekonanie (Marka) prawdziwe, to prawdziwość tego, innego wszak, przekonania nie może być prawdziwością przekonania Jana. Słowem, jeśli mamy do czynienia z dwoma różnymi przekonaniem – różnymi ze względu na ich nosicieli – to czy ich prawdziwość nie musi być rozpatrywana z osobna? Gdyby prawda i fałsz były treścią czyjejs świadomości, to spory o prawdę byłyby zupełnie jałowe – każdy przecież (jeśli w ogóle by je miał) miałby swoje przedstawienie prawdy, nieporównywalne z przedstawieniem prawdy kogokolwiek innego<sup>508</sup>.

### 3.5.1. Klasyczna koncepcja wiedzy

Nawet gdy ktoś najbardziej godny zaufania zapewnia mnie, że wie, iż jest tak a tak, samo to nie może przekonać mnie o tym, że on to wie. Jedynie, że wierzy, iż wie<sup>509</sup>.

Popper, odrzucając możliwość uznania przekonań za podstawowe nośniki prawdziwości i elementy wiedzy obiektywnej, staje w opozycji do klasycznej koncepcji wiedzy. Klasyczna koncepcja wiedzy określa wiedzę jako prawdziwe, uzasadnione przekonanie. Koncepcja ta ma wiele różnych wersji i sformułowań<sup>510</sup>. Ponieważ różnice między nimi nie są dla tej pracy

<sup>506</sup> J.L. Austin: *Prawda...*, s. 157–158.

<sup>507</sup> M. Dummett: *Język i komunikacja...*, s. 58.

<sup>508</sup> G. Frege: *Mysł...*, s. 116–117.

<sup>509</sup> L. Wittgenstein: *O pewności...*, s. 41, uwaga 137.

<sup>510</sup> Np. Moore mówi o wiedzy w sensie, że ktoś coś wie. Aby możliwa była wiedza, ktoś musi ujmować bezpośrednio zdanie logiczne (*proposition*), być przeświadczonym o jego prawdziwości i to zdanie musi być prawdziwe. G.E. Moore: *Z głównych zagadnień filozofii*. Tłum. C. Znamierowski. Warszawa 1967. Ayer twierdzi, że koniecznym i wystarczającym

istotne, w celu zreferowania podstawowego zarysu klasycznej koncepcji wiedzy skorzystam z opracowania Woleńskiego.

Woleński<sup>511</sup> sądzi, że pomimo różnic między poszczególnymi sformułowaniami klasycznej koncepcji wiedzy da się z nich wydobyć jedną formułę. Formułę następującą: „S wie, że A wtw (a) S jest przekonany, że A; (b) A jest prawdziwe; (c) S ma wystarczające uzasadnienie dla swojego przekonania, że A”, gdzie: (a) – to warunek przekonania, (b) – warunek prawdziwości, (c) – warunek uzasadnienia.

Przypatrzmy się wyrażeniu: „S wie, że A”. Woleński traktuje S i A jako zmienne, a całość „S wie, że A” – jako schemat zdaniowy, i określa, co wolno wstawić w miejsce S i w miejsce A. „S wie, że A”, jak pisze Woleński, „wyraża fakt, że podmiot S posiada wiedzę, że A”. Co wolno wstawić w miejsce S? Wolno podstawić tu nazwy własne lub deskrypcje określone<sup>512</sup>. A – to zmienna zdaniowa, w schemacie w miejsce A wolno podstawiać zdania oznajmujące. Wyrażenie „wie, że” – to funktor dwuargumentowy, zdaniotwórczy, którego pierwszy argument jest nazwą (wobec niego jest to funktor ekstensjonalny), a drugi – zdaniem (wobec niego jest to funktor intensjonalny). Funktor ten wyraża posiadanie wiedzy przez S.

Woleński pisze, że pod pojęciem „przekonanie” rozumie się stan psychiczny polegający na żywieniu pewności co do tego, o czym jest się przekonany. Jego zdaniem, pewność nie jest stopniowalna, stopniowalne jest przypuszczenie<sup>513</sup>. W tym ujęciu przekonanie nie jest ani aktem żywienia przekonania, ani treścią tego przekonania, ani jednym i drugim – to stan psychiczny. Wydaje mi się, że stany nie są wobec czegokolwiek; nie są intencjonalne, na nic się nie kierują.

---

jącym warunkiem poznania, że coś jest tak a tak, jest: 1) prawdziwość tego, co przyjmujemy jako komuś znane, 2) posiadanie pewności, 3) prawo do pewności. A. J. Ayer: *Problem poznania*. Tłum. E. Chwedeńczuk. Warszawa 1965; D. M. Armstrong: *A World of States of Affairs*. Cambridge 1997.

<sup>511</sup> J. Woleński: *Epistemologia...*, s. 368–369.

<sup>512</sup> Moim zdaniem, pojawia się tu problem zakresu możliwych nosicieli: czy nosicielem przekonania może być jedynie indywiduum, czy też np. jakaś zbiorowość, jak choćby „Turek” ze zdania: „Turek oblegał Wiedeń”. Inaczej mówiąc, w formule zaproponowanej przez Woleńskiego, co wolno wstawić w miejsce S, Frege twierdzi, że „Turek” jest nazwą własną, nazwą narodu tureckiego. Czy „Turek” jako nazwa własna może się znaleźć w miejscu S?

Czy w miejsce S wolno wstawić także deskrypcje określone? Woleński na to pozwala. Podaje przykłady zdań z nazwą własną: *Kopernik*, i deskrypcją określoną: *Autor dzieła „O obrotach ciał niebieskich”*. Jego zdaniem, wartość logiczna zdania zostaje zachowana niezależnie od tego, czy daną wiedzę przypiszemy *Kopernikowi* czy *Autorowi dzieła „O obrotach ciał niebieskich”*. W podanych przez Woleńskiego przykładach tak jest, ale czy tak być musi? Czy Kopernik przed napisaniem owego dzieła mógł nie wiedzieć czegoś, co wiedział od momentu napisania tego dzieła? Czy więc rzeczywiście funktor *wie, że* jest ekstensjonalny ze względu na S?

<sup>513</sup> *Ibidem*, s. 368.

Klasyczne określenia wiedzy definiują i podają warunki nie tyle wiedzy, ile tego, że ktoś coś wie. Jeśli klasyczna koncepcja wiedzy określa wiedzę jako prawdziwe, uzasadnione przekonanie, to celem takiej koncepcji wiedzy jest podanie warunku wystarczającego posiadania wiedzy – posiadania wiedzy, a nie wiedzy. Mamy więc do czynienia z psychologizmem. Osoba A, która chce wiedzieć, że p, musi spełnić warunki: mieć świadomość, że p, na być przekonanie, że p, przeprowadzić rozumowanie uzasadniające, że p, i dokonać jego oceny. Wszystkie te operacje mają dokonywać się w umyśle osoby A i doprowadzić do zaistnienia specyficznego stanu psychicznego, tzn. stanu wiedzy. Zdanie oznajmujące p opisuje fakt zewnętrzny wobec podmiotu, natomiast zdanie „Wiem, że p” opisuje stan wiedzy w umyśle A.

W ujęciu Poppera wiedza obiektywna nie może być rozumiana jako wiedza w sensie klasycznym. Popper zdecydowanie się nie zgadza na rozumienie wiedzy jako pewnego, uzasadnionego przekonania. Jego zdaniem, wiedza nie jest (w ogóle lub nie po pierwsze) w umyśle, ale także nie jest pewna, nie możemy też wiedzieć, że jest prawdziwa. Popper mówi o tradycyjnej teorii wiedzy bądź o tradycyjnych teoriach wiedzy – od Platona, przez Arystotelesa, Locka, po Wittgensteina. Wszystkie te teorie ujmują – jego zdaniem – wiedzę jako pewne, prawdziwe, uzasadnione przekonanie, wskutek czego nie są w stanie dokonać jasnej dystynkcji między wiedzą subiektywną a wiedzą obiektywną. Wszystkie powodują zawężenie zakresu wiedzy (do tego *tylko*, co: pewne, prawdziwe, uzasadnione). Popper wątpi, by zasadne było wyłączenie hipotez (niepewnych), jak i teorii fałszywych z zakresu wiedzy<sup>514</sup>.

W klasycznej koncepcji wiedzy obiektywność wiedzy jest związana z jej absolutnością. Według Poppera żadna wiedza absolutna nie może być obiektywna. Wiedza jest obiektywna, jeśli może być sprawdzona. Może zostać sprawdzona, jeśli jest sprawdzalna – czyli możliwa do odrzucenia, a możliwa do odrzucenia znaczy: nieabsolutna. W klasycznej koncepcji wiedzy uznaje się, że gwarantem pewności wiedzy jest metoda. Popper twierdzi, że wiedza obiektywna nie może być pewna, bo nie ma żadnej metody gwarantującej osiągnięcie prawdy. Tak więc – jak stwierdza Skolimowski – Popperowska koncepcja wiedzy zostaje oddzielona od absolutności, pewności, „twardych faktów”<sup>515</sup>. Zgadzam się z Musgrave’em, który tłumaczy to przyjętą przez Poppera perspektywą spojrzenia na wiedzę – spojrzenia przez pryzmat nauk empirycznych (*scientific knowledge*). Jeśli przyjąć klasyczne rozumienie wiedzy, to – jak pisze Musgrave – wiedza naukowa z trudnością może być nazwana wiedzą<sup>516</sup>. Jeśli Popper widzi wiedzę w ogó-

<sup>514</sup> K. R. P o p p e r: *Replies to My Critics*, 15. *Objective and Subjective Knowledge...*, s. 1028.

<sup>515</sup> E. F r e e m a n, H. S k o l i m o w s k i: *The Search for Objectivity in Peirce and Popper...*, s. 488–489.

<sup>516</sup> A. E. M u s g r a v e: *The Objectivism of Popper's Epistemology...*, s. 561, 565.

le przez pryzmat nauk empirycznych, a nauki empiryczne trudno określić jako wiedzę w jej klasycznym rozumieniu, to musi on zmienić koncepcję wiedzy w ogóle.

Zdaniem Notturmo, Popper ma dwa cele: negatywny – odrzucić klasyczną koncepcję wiedzy, i pozytywny – stworzyć nową teorię wiedzy, unikającą zarówno sceptycyzmu, jak i irracjonalizmu<sup>517</sup>. Popper stanowczo twierdzi, że pewność trzeba radykalnie odróżnić od prawdy, poszukiwanie pewności – od poszukiwania prawdy. Jego zdaniem, poszukiwanie pewności jest bezcelowe, pewność bowiem jest nieosiągalna – nie istnieje więc wiedza pewna<sup>518</sup>. Ale co innego z prawdą<sup>519</sup>.

Pewność „rzadko kiedy jest obiektywna: jest zazwyczaj jedynie silnym poczuciem ufności, przekonania, choć opiera się na niedostatecznej wiedzy”<sup>520</sup>. „Pewność absolutną» odnaleźć możemy tylko w subiektywnie odczutym przekonaniu, w subiektywnej wierze”<sup>521</sup>. Pewność ma charakter subiektywny: jest predykatem odnoszącym się do przekonań, opiera się częściowo na sile przekonania (która jest zmienna u różnych podmiotów i u tego samego w różnym czasie), jest relatywna wobec sytuacji, w której ktoś ją ma<sup>522</sup>. Pewność – wedle Pietruskiej-Madej – Popper „rozpatruje na gruncie drugiego świata i ujmuje jako cechę zachowań uczonych”<sup>523</sup>. Wiedza nie jest – zdaniem Poppera – i nie może być pewna. Ideał wiedzy pewnej jest nierealizowalny. Dlaczego? Popper odrzuca zarówno Bacona koncepcję wiedzy, jak i Kartezjusza koncepcję wiedzy, twierdząc, że odwołanie się do autorytetu (pierwszego – do zmysłów, a drugiego – do rozumu) stanowi ograniczenie autonomii poznawczej człowieka. Ale jak sądzę, słusznie zauważa P. Bernays, że rzeczywistym powodem krytyki Poppera jest to, że i Bacon, i Kartezjusz, wbrew Popperowi, uznają jakąś władzę poznawczą za absolutnie kompetentną<sup>524</sup>.

<sup>517</sup> M.A. Notturmo: *Objectivity, Rationality and the Third Realm...*, s. 120.

<sup>518</sup> K.R. Popper: *Logika odkrycia...*, s. 297, przypis 3.

<sup>519</sup> K.R. Popper: *Poznanie a kształtowanie rzeczywistości...*, s. 18; I d e m: *Świat skłonności...*, s. 43.

<sup>520</sup> K.R. Popper: *Świat skłonności...*, s. 43.

<sup>521</sup> K.R. Popper: *Logika odkrycia...*, s. 225.

<sup>522</sup> M.A. Notturmo: *Objectivity, Rationality and the Third Realm...*, s. 139.

<sup>523</sup> E. Pietruska-Madej: *Wiedza i człowiek...*, s. 196.

<sup>524</sup> P. Bernays: *Reflections on Karl Popper's Epistemology...*, s. 34. Popper odżegnuje się od platońskiego podziału na *doxa* i *episteme*, bo „Stary naukowy ideał *episteme* – absolutnie pewnej, dowodliwej wiedzy – okazał się mrzonką”, a także dlatego, że prowadzi on do rozdwojenia człowieka: „[...] jesteśmy przecięci na dwoje: na część ludzką, będącą źródłem poglądów omylnych (*doxa*), naszych błędów i ignorancji; oraz część nadludzką [...] będącą źródłem wiedzy rzeczywistej (*episteme*), część wyróżniająca się niemal boskim autorytetem”. K.R. Popper: *Logika odkrycia...*, s. 224; I d e m: *O źródłach wiedzy i niewiedzy*. W: I d e m: *Droga do wiedzy...*, s. 36.

Watkins podkreśla, że Popper redukuje Baconowsko-Kartezjański ideał nauki, wiedzy pewnej, pozostają jednak w wiedzy te wartości, które odgrywają w niej fundamentalną rolę. Popper ceni prawdę, teorie głębokie, bogate w treść, o znaczącej sile eksplanacyjnej. Tych zalet nie mogła mieć wiedza zorientowana na osiągnięcie pewności<sup>525</sup>. Pewność jest niebezpieczna, prowadzi do dogmatyzmu, bo niweczy krytycyzm. A krytycyzm dla Poppera to tyle, co racjonalność, więc poszukiwanie pewności prowadzi do porzucenia racjonalności. Munz dzieli wiedzę na: rzeczywistą wiedzę i pozorną wiedzę. Ta pierwsza jest w taki sposób sformułowana, że nie może być pewna<sup>526</sup>.

Koncepcji wiedzy pewnej przeciwstawia Popper ideał wiedzy hipotetycznej. Wszelka wiedza ma charakter próbny, hipotetyczny: „[...] wymóg obiektywności naukowej w sposób nieunikniony prowadzi do tego, że każde twierdzenie nauki musi pozostawać na zawsze tymczasowe. Może ono zostać potwierdzone, lecz każde potwierdzenie jest relatywne wobec innych twierdzeń, które same z kolei są tymczasowe”<sup>527</sup>. Wiedza to jedynie domysły<sup>528</sup>, przypuszczenia, to wysoce informacyjne domysły i choć nieweryfikowalne, to jednak jakoś sprawdzalne. Wiedza to poważne próby wykrycia prawdy<sup>529</sup>. Według Poppera wiedza jest budową na bagnie, i polega na wyciąganiu się z błota „za własne cholewki”. Frege myśli traktował jako wieczne, solidne umocowanie, kamienie milowe solidnie umocowane, które nasze myślenie może zalewać, ale których nie może przesunąć<sup>530</sup>. Wedle Poppera nie ma wiedzy niewywrótnej.

<sup>525</sup> J. Watkins: *The Popperian Approach*. In: G. Radnitzky, G. Anderson: *Progress and Rationality in Science*. Dordrecht 1978, s. 1.

<sup>526</sup> P. Munz: *Popper and Wittgenstein...*, s. 90.

<sup>527</sup> K.R. Popper: *Logika odkrycia...*, s. 225.

<sup>528</sup> K.R. Popper: *Nauka: domysły i refutacje*. W: Idem: *Droga do wiedzy...*, s. 93. Bernays wiedzę w ujęciu Poppera opisuje tak: „We do not know: we can only guess”. P. Bernays: *Reflections on Karl Popper's Epistemology...*, s. 42, zob. też s. 33.

<sup>529</sup> K.R. Popper: *Trzy poglądy na wiedzę ludzką*. W: Idem: *Droga do wiedzy...*, s. 199.

<sup>530</sup> G. Frege: *Podstawy arytmetyki...*, s. 199. Zob. też A. Lubomirski: *Gottloba Fregego krytyka psychologizmu...*, s. 206. Dziwne zrozumienie „zalewania” wiecznych kamieni przez myślenie przedstawia Notturmo. Pisze on, że ludzkie myślenie może „łamać” prawa logiki i w tym sensie mówi o ich zalewaniu (*overflow*) przez myślenie, niejako ich przekraczaniu. Rozumiem, że „łamanie” prawa logiki niczego nie robi z prawem logiki, lecz mówi jedynie o tym, że myślenie nie odbywa się wedle prawa logiki. Czy to jednak miał na uwadze Frege, pisząc o zalewaniu kamieni milowych przez nasze myślenie? Sądzę, że nie. Przyjmuję, że owo zalewanie to tyle, co ujmowanie. M.A. Notturmo: *Objectivity, Rationality and the Third Realm...*, s. 32.

### 3.5.2. Przekonanie jako nośnik prawdziwości

Z tego, że mnie – lub każdemu – *wyduje się*, że tak jest, nie wynika, że tak *jest*<sup>531</sup>.

Jeśli wiedza w sensie obiektywnym jest wiedzą poza podmiotem poznającym (z wiedzy obiektywnej w rozumieniu Poppera wyłączone są: podmioty poznające – twórcy i odbiorcy teorii – ich losy, przeżycia, stany psychiczne, motywacje itd.), to trudno uznać, że wiedza jest przekonaniem. Wiedza nie stanowi też zbioru przekonań, „zamieszkujących” umysły jednostek ludzkich<sup>532</sup>. W wiedzy obiektywnej w ogóle nie ma przekonań<sup>533</sup>. Co więcej, w wiedzy obiektywnej nie może być przekonań, ponieważ nie ma przekonania bez tego, kto jest przekonany (bez nosiciela), a w wiedzy obiektywnej nie ma żadnego podmiotu. Ale przekonań nie może być także dlatego, że nie tylko zdania prawdziwe należą do wiedzy obiektywnej, ale również fałszywe, gdyby zatem do wiedzy należały przekonania, to czymże byłoby przekonanie fałszywe?

Czy przekonania da się zredukować do zdań lub odwrotnie – zdania do przekonań?

Zdanie nie jest przedstawieniem i *vice versa*. Przedstawienie jest czymś wewnętrznym dla danego podmiotu i subiektywnym. Zdania (*meaningful sentence*) takie nie są. Przekonania nie da się zredukować do zdania ani odwrotnie: zdania do przekonania, ponieważ: 1) zdanie jest dane zmysłowo, przekonanie nie może być dane zmysłowo; 2) zdanie nie domaga się nosiciela, a przekonanie – tak; 3) przekonania należą do Świata Drugiego, *meaningful sentence* – do Świata Trzeciego<sup>534</sup>; 4) przekonanie nie jest sformułowane językowo, zdanie – jest; 5) przekonanie jest dostępne tylko jednemu podmiotowi, zdanie jest intersubiektywne; 6) nie można mieć zdania, a przedstawienia się *ma*.

<sup>531</sup> L. Wittgenstein: *O pewności...*, s. 19, uwaga 2.

<sup>532</sup> A. Chalmers: *Czym jest to, co zwiemy nauką?...*, s. 149.

<sup>533</sup> Musgrave pyta, czy można w wiedzy obejść się bez przekonań (*belief*). Jego zdaniem, Polanyi i Kuhn twierdzą, że naukowcy muszą być ludźmi wiary (choć nie religijnej), Popper temu stanowczo przeczy, co więcej, twierdzi, że samo pytanie jest psychologiczne. Jeśli kwestia jest psychologiczna, to prywatne potrzeby naukowców mogą być różne. A.E. Musgrave: *The Objectivism of Popper's Epistemology...*, s. 583.

<sup>534</sup> K.R. Popper: *Replies to My Critics*, 15. *Objective and Subjective Knowledge...*, s. 1027–1028. Status Świata Trzeciego jest niejasny, czy są to czyste treści (niepostrzegalne zmysłowo), czy treści jakoś osadzone w nośniku Świata Pierwszego (postrzegalnym zmysłowo)? Można tymczasem zachować jedynie negatywne określenie przynależności zdania do któregoś ze światów i orzec, że nie należy ono do Świata Drugiego.



W ujęciu Poppera ani sensem, ani znaczeniem *meaningful sentence* nie jest przekonanie; sens i znaczenie *meaningful sentence* są ostro oddzielone od psychologicznych postaw, uczuć lub relacji ludzi wobec *meaningful sentence*. Jeśli wiedzą byłoby przekonanie, to takie oddzielenie byłoby niemożliwe<sup>535</sup>. Prawdziwość (fałszywość) zdań nie zależy od przekonania (psychologicznego) o niej ani się do prawdziwości przekonania nie sprowadza.

Choć Popper godzi się orzekać prawdziwość (fałszywość) o przekonaniach, to jednak stanowczo przeczy jakiegokolwiek zależności prawdziwości przekonania od podmiotu. Prawdziwość przekonania nie zależy od podmiotu, nawet tego podmiotu, który owo przekonanie żywi.

Czy przekonanie musi być, aby mogło zostać pojęte, odniesione do wartości logicznych? Sądzę, że można rozumieć, co to jest przekonanie, nie odnosząc go do prawdy i fałszu; przekonanie jest ostatecznie wyjaśnialne, i to w taki sam sposób, jak każdy inny obiekt ze Świata Drugiego. Daje się wyjaśnić jako obiekt psychologiczny prawami Świata Drugiego, bez odwołania się do prawdy (fałszu).

Skoro prawdziwość przekonania jest redukowalna do prawdziwości zdania, bo w ogóle można przypisać przekonaniu prawdziwość, to dlatego, że prawdziwość przekonania redukuje się do prawdziwości *meaningful sentence*.

Według Fregego, jeśli w ogóle można potraktować przedstawienie jako nośnik prawdziwości, to tylko dlatego, że takiemu przedstawieniu towarzyszy myśl<sup>536</sup>.

Zgodnie z koncepcją Poppera, posługujemy się wiedzą obiektywną ze Świata Trzeciego do kształtowania subiektywnych przekonań. Tym samym przekonania w jakimś „względzie” (Świat Drugi nie jest „zwykłym odbiciem Świata Trzeciego”<sup>537</sup>) są wynikiem wpływu Świata Trzeciego na Świat Drugi<sup>538</sup>. Jeśli można orzec prawdziwość o jakimś przekonaniu, to dlatego, że jest ono *jakoś* wtórne wobec wiedzy obiektywnej (czyli takiej, która składa się ze zdań)<sup>539</sup>.

<sup>535</sup> A.E. Musgrave: *The Objectivism of Popper's Epistemology...*, s. 566.

<sup>536</sup> M. Dummett: *Język i komunikacja...*, s. 58.

<sup>537</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 149.

<sup>538</sup> Ibidem, s. 147, 156.

<sup>539</sup> K.R. Popper: *Wiedza: obiektywna i subiektywna...*, s. 17.

## Wnioski

Zasadniczą kwestią mojej pracy był problem podstawowego nośnika prawdziwości (*primary truth-bearer*) w Poppera koncepcji prawdy.

Pokazałam, że Popper przyjmuje wiele nośników prawdziwości, w tym część niesprowadzalnych do siebie. Za niesprowadzalne do siebie uznałam: *sentence*, *meaningful sentence*, *proposition* w znaczeniu pierwszym, *theory* – w wiedzy obiektywnej, a poza nią przekonanie.

Czy któryś z wymienionych przez Poppera nośników prawdziwości jest nośnikiem podstawowym? Wykazałam, że tak. Jeśli tak, to co nim jest? Sądzę, że Popper jest niekonsekwentny: *explicite* uznaje za podstawowy nośnik prawdziwości *meaningful sentence*, ale aby utrzymać spójność swej koncepcji, czasem to *proposition*, rozumiane jako czyste treści, zaczyna odgrywać – w jego koncepcji – rolę podstawowego nośnika prawdziwości. A niejasność sensu terminów (raz utożsamia *meaningful sentence* z *proposition*, raz nie; pisze o *proposition* jako wyrażeniu językowym lub jako o czymś pozajęzykowym, co stanowi sens (*meaning*) wyrażenia językowego) nie pozwalała na jednoznaczne rozstrzygnięcie.

Oto wnioski dotyczące Popperowskiej koncepcji prawdy.

W stopniu, w jakim sformułowania Poppera pozwalają, odtworzyłam jego koncepcję prawdy, tam gdzie to konieczne, podejmując za niego decyzje – interpretując. W wyniku przeprowadzonych analiz sformułowałam następujące stwierdzenia.

Popper podaje wiele, ani nie równoznacznych, ani nie równoważnych, definicji prawdy. Prawda jest w ujęciu autora *Wiedzy obiektywnej*... nieodróżnialna od bycia prawdziwym, jest cechą nośnika prawdziwości. W przypadku *meaningful sentences* jest to cecha relacyjna, przysługująca zdaniu ze względu na relację korespondowania zdania z faktami. Prawda jest klasą zdań prawdziwych (przy czym ten zbiór jest zbiorem dystrybutywnym, ekstensjonalnym). Także dla wszystkich ujęć stosunków prawdziwości ona właśnie stanowi ich cechę.

Zdanie jest prawdziwe, o ile koresponduje z faktami, ale Popperowski termin „fakt” pozostaje wieloznaczny. Raz przed ujęciem teoretycznym w rzeczywistości nie ma faktów, są tylko zdarzenia, w innym znaczeniu są to „fakty realne”. Trudno określić relację między „faktem przypuszczalnym” a „faktem realnym”. Czy zdanie prawdziwe koresponduje z faktem realnym czy z faktem przypuszczalnym? Uznałam, że korespondencja zdania (*meaningful sentence*) jest jego relacją z faktem realnym.

Pokazałam też dwa inne problemy związane z faktem. Po pierwsze, Popper pisze, że pojedyncze zdanie koresponduje z wieloma faktami lub z jednym faktem. Wykazałam, że zasadniczo może tak być, ponieważ jedno zdanie koresponduje z wieloma faktami odpowiadającymi konsekwencjom logicznym tego zdania. Po drugie, Popper *explicite* odrzuca koncepcję poznania jako kopii, przyjmuje też, że nie ma żadnego niezapośredniczonego dostępu do rzeczywistości. Czy zanegowanie wiedzy bezzałożeniowej wymusza porzucenie korespondencyjnej koncepcji prawdy? Wykazałam, że można odróżnić przedmioty poznania od rzeczywistości w sensie metafizycznym. Jeśli rozróżnimy te dwa przedmioty: przedmiot poznania i przedmiot metafizyczny, to uznanie przedmiotu poznania za konstrukcję nie wyklucza przyjęcia zarazem korespondencyjnej teorii prawdy, jeśli korespondencja zachodzi między zdaniem i przedmiotem metafizycznym.

Co do samej relacji korespondencji pokazałam, jak sędzę, że Popperowska koncepcja prawdy pozwala jedynie na negatywne określenia tej relacji, natomiast pozytywnie nie możemy ustalić, czym ta relacja jest. Jak zauważył Putnam, póki nie ustali się znaczenia terminu „korespondencja”, póty mówienie o prawdzie w tym sensie (korespondencji) nie jest fałszywe, lecz puste. Sędzę, że takie pozostaje również w ujęciu Poppera.

Co do niemożliwości kryterium prawdziwości w Poppera koncepcji prawdy przychyłam się do odczytania jego koncepcji jako trzeciej drogi, pośredniej między dogmatyzmem a sceptycyzmem. Popper zgadza się ze sceptykami, a przeciw dogmatykom – że nie możemy wiedzieć, co jest prawdą, ale zgadza się z dogmatykami, przeciw sceptykom – że pojęcie obiektywnej prawdy jest istotne jako idea regulatywna, jako to, co umożliwia obiektywny błąd i uczenie się na błędach: pozwala rozpoznawać te błędy jako błędy, eliminować je i wykraczać poza nie.

Czy Poppera koncepcja upodobnienia do prawdy jest modyfikacją klasycznego ujęcia prawdy? Czy więc mamy trzy wartości logiczne? Uznałam, że Popper nie modyfikuje klasycznego ujęcia prawdy ani w tym sensie, że uzupełnia je o trzecią wartość logiczną, ani w tym sensie, że zastępuje pojęcie prawdy – pojęciem upodobnienia do prawdy. Sędzę, że autor *Wiedzy obiektywnej...* upodobnienie do prawdy traktuje jako kategorię odrębną. Różnice między prawdą a upodobnieniem do prawdy są widoczne: prawda jest absolutna, upodobnienie – relatywne, prawda – niestopniowalna,

upodobnienie – stopniowalne, nośnikiem prawdziwości jest zdanie, nośnikiem upodobnienia do prawdy nie jest poszczególne zdanie, ale systemy zdań, czyli teorie, prawda opiera się na relacji korespondencji, upodobnienie do prawdy – nie.

W Poppera koncepcji wiedzy szczególne (wyróżnione i centralne ze względu na falsyfikację i jej znaczenie dla wiedzy) miejsce przypada fałszowi. Czy w Popperowskiej koncepcji prawdy prawda i fałsz są „równoprawne”? Przywołałam Russella warunki poprawności koncepcji prawdy, trzeci warunek domaga się, by było w niej miejsce dla fałszu. Wedle autora *Wiedzy obiektywnej...* fałsz jest cechą zdań fałszywych. Dlaczego zdanie fałszywe jest fałszywe, co czyni je fałszywym? Jeśli zdanie jest prawdziwe dlatego, że zyskuje cechę bycia prawdziwym jako cechę relacyjną z relacji korespondencji, to jeśli zdanie fałszywe w tę relację nie wchodzi w ogóle, dzięki czemu zyskuje cechę bycia fałszywym? Wszak *nie* z wchodzenia w tę relację. Jedynie, co można wtedy zyskać, to brak cechy. Czy więc fałsz jest brakiem; brakiem prawdziwości zdania? Popper nie podaje definicji fałszu.

Do wiedzy obiektywnej należą w ujęciu Poppera zarówno zdania prawdziwe, jak i zdania fałszywe. Zdaniem autora jednak, fałszywe są „nawet ważniejsze”, bo każdej prawdzie (zdaniu prawdziwemu) odpowiada fałsz (zdanie fałszywe, jako negacja zdania prawdziwego), co więcej, każdemu zdaniu prawdziwemu „odpowiada nieskończona liczba zdań fałszywych”<sup>1</sup>. Popper pisze wręcz: „Mamy nawet powody, by myśleć, że większość naszych teorii – nawet naszych najlepszych teorii – jest, ściśle mówiąc, fałszywa, ponieważ upraszczają lub idealizują fakty”<sup>2</sup>. Jeśli z tego powodu teoria miałaby być fałszywa, to każda teoria tak czyni, a więc każda musi być fałszywa. Mimo to autor „wierzy”, że znaczna część naszej wiedzy jest prawdziwa, w sensie korespondowania z realnymi faktami<sup>3</sup>. Skąd czerpie tę wiarę? Może nie ma powodu, by przywiązywać wagę do jednego bądź do drugiego przekonania Poppera, skoro to tylko przekonania?

Z zestawienia Poppera koncepcji prawdy z koncepcją prawdy klasyczną i Tarskiego koncepcją semantyczną wyciągam następujące wnioski.

Wydaje się, że istotną różnicę między koncepcją korespondencyjną a koncepcją Poppera oddaje jego następujące twierdzenie: „Teoria Tarskiego pozwala definiować prawdę jako korespondencję z faktami; ale możemy się posługiwać nią także, aby definiować rzeczywistość jako to, z czym korespondują nasze zdania”<sup>4</sup>, na s. 329 autor *Wiedzy obiektywnej...* pisze: „[...] jest

<sup>1</sup> K.R. Popper: *Replies to My Critics*, 21. *Eccles on World 3*. In: *The Philosophy of Karl Popper*. Vol. 2. Ed. P.A. Schilpp. La Salle, Illinois, 1974, s. 1051.

<sup>2</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge. An Evolutionary Approach*. Oxford 1973, s. 318.

<sup>3</sup> K.R. Popper: *O wiedzy i niewiedzy*. W: *Idem: W poszukiwaniu lepszego świata*. Tłum. A. Malinowski. Warszawa 1997, s. 56–57.

<sup>4</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 328.

możliwe zdefiniowanie »rzeczywistości« jako »korespondencji z prawdą«. Z takim ujęciem nie zgodziłby się Arystoteles, który uznaje byt za przyczynę twierdzeń w podwójnym sensie: po pierwsze – ich wydawania, a po drugie – ich prawdziwości. Jak powie Arystoteles: nie dlatego jesteś biały, że my prawdę mówimy, ale dlatego my prawdę mówimy, że ty jesteś biały<sup>5</sup>. Wydaje się, że podkreślenie zależności prawdy od bytu (ale nie odwrotnie!) jest istotnym wyróżnikiem klasycznej koncepcji prawdy. „Prawdziwe zdanie nie jest jednak przyczyną istnienia rzeczy, ale istnienie wydaje się w odpowiedni sposób przyczyną istnienia prawdziwego zdania, bo prawdziwość lub fałszywość zdania uzależniona jest od faktu istnienia lub nieistnienia rzeczy”<sup>6</sup>. Łukasiewicz podsumowuje kwestię tak: „[...] byt jest zarówno logiczną racją prawdziwości sądów, jak realną przyczyną ich wydawania; prawdziwość sądów natomiast jest tylko logiczną racją, nie zaś realną przyczyną bytu”<sup>7</sup>.

Popper zastrzega, że ze względu na „idealistyczny posmak” nie sugeruje, że „termin »prawda« jest w jakimkolwiek sensie bardziej podstawowy niż termin »rzeczywistość«”<sup>8</sup>. A jednak twierdzi, że można zdefiniować „rzeczywistość” jako „korespondencję z prawdą”<sup>9</sup>. Autor uważa, że akceptuje pogląd zawarty *implicite* w korespondencyjnej teorii prawdy (czy taki pogląd jest tam zawarty – to budzi wątpliwości), że powinniśmy nazywać stan rzeczy „rzeczywistym” wtedy i tylko wtedy, gdy zdanie opisujące ten stan jest prawdziwe<sup>10</sup>. A taka koncepcja jest ściśle i bezkrytycznie idealistyczna, jak zauważa Fernandes<sup>11</sup>. Popper broni się przed zarzutem idealizmu (dla niego to zarzut, wszak uważa się za realistę), twierdząc, że nawet jeśli definiuje rzeczywistość jako to, do czego odnoszą się zdania prawdziwe, nie znaczy to, że definicja ta „nieuchronnie wyznacza ontologiczny status definiowanego terminu”<sup>12</sup>. Czy więc Popper, podobnie jak Łukasiewicz, odróżnia przyczynę logiczną od przyczyny realnej?

Zarzuty wobec klasycznej koncepcji prawdy odnoszą się też do koncepcji Poppera, która: 1) nie dostarcza kryterium prawdy, 2) pojęcie korespondencji jest niejasne, 3) popada w regres w nieskończoność, 4) trudno ją

<sup>5</sup> Arystoteles: *Metafizyka* O 10, 151 b 6–9. Podają za: J. Łukasiewicz: *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa*. Warszawa 1987, s. 18.

<sup>6</sup> Arystoteles: *Kategorie*. Tłum. K. Leśniak. Warszawa 1980, s. 146.

<sup>7</sup> J. Łukasiewicz: *O zasadzie sprzeczności...*, s. 19.

<sup>8</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 329.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 329.

<sup>10</sup> K.R. Popper: *Trzy poglądy na wiedzę ludzką*. W: *I d e m*: *Droga do wiedzy. Domysły i refutacje*. Tłum. S. Amsterdamski. Warszawa 1999, s. 202.

<sup>11</sup> S.L. Fernandes: *Foundations of Objective Knowledge. The Relations of Popper's Theory of Knowledge to that of Kant*. Dordrecht, Boston, Lancaster 1985, s. 225.

<sup>12</sup> K.R. Popper: *Trzy poglądy na wiedzę ludzką...*, s. 202, przypis 37.

odnieć do tautologii, 5) trudno wyjaśnić prawdziwość zdań przeczących, 6) dotyczy jej zarzut Wielkiego Faktu.

Co do stosunku Popperowskiej koncepcji prawdy do Tarskiego semantycznej koncepcji prawdy twierdzą, że Poppera koncepcja prawdy nie jest Tarskiego koncepcją prawdy. Popper używa semantycznej teorii Tarskiego, niezgodnie z teoretyczną poprawnością teje; Popper nadaje Tarskiego teorii prawdy status, którego Tarski *explicitie* unikał: epistemologiczny, realistyczny, uniwersalistyczny (co do języków, do których stosuje się semantyczną definicję prawdy). A koncepcję prawdy wypowiada w terminach („fakt”, „rzeczywistość”, „korespondencja”), których uniknięcie było sukcesem Tarskiego. Co więcej, twierdzą, że Poppera koncepcja prawdy nie jest koncepcją semantyczną w takim rozumieniu semantyki, jakie odnosi się do Tarskiego definicji prawdy, jest natomiast koncepcją zdroworoządkową, korespondencyjną.

Moim zdaniem, za tym, że Poppera koncepcja prawdy nie jest tożsama z Tarskiego koncepcją prawdy, przemawiają następujące różnice między nimi:

1. Tarski definiuje ekstensję zdań prawdziwych, nie definiuje „prawdy”, lecz tylko „zdanie (*sentence*) prawdziwe”<sup>13</sup>. Formuły Tarskiego nie da się generalizować „dla każdego X”, tym samym definiuje się tu nie prawdę, lecz jedynie prawdziwość poszczególnych zdań. Gdyby język przedmiotowy był skończonym zbiorem zdań, wtedy koniunkcja wszystkich T-równoważności byłaby definicją prawdy dla tego języka<sup>14</sup>. Popper definiuje prawdę, a o nośniku prawdziwości pisze, używając rodzajnika nieokreślonego, to – jak sądzę – pozwala jego formułę uznać za zawierającą kwantyfikator ogólny „dla każdego”.

2. Tarski relatywizuje swą definicję do języka, Popper – nie. Tarski w liście do White’a pisze, że definicję prawdy można sformułować tylko w określonym języku i tylko dla określonego języka<sup>15</sup>. Ekstensja zdań prawdziwych, tak jak ujmuje ją Tarski, jest relatywna względem danego języka. Zdanie jako nośnik prawdziwości jest – wedle Tarskiego – elementem określonego języka: zdanie prawdziwe w danym języku, w innym może być fałszywe lub bezsensowne<sup>16</sup>. Jeśli Tarskiego definicja prawdy jest relatywna wobec języka, to

---

<sup>13</sup> Wedle Strawsona Tarskiego koncepcja prawdy jest „całkowitą odmową podjęcia ogólnego zagadnienia filozoficznego”. P. S t r a w s o n: *Znaczenie i prawda*. Tłum. T. S z u b k a. W: *Fragmety filozofii analitycznej. Filozofia języka*. Red. B. S t a n o s z. Warszawa 1993, s. 19.

<sup>14</sup> A. T a r s k i: *Semantyczna koncepcja prawdy i podstawy semantyki*. W: I d e m: *Pisma logiczno-filozoficzne*. T. 1. Tłum. J. Z y g m u n t. Warszawa 1995, s. 236.

<sup>15</sup> A. T a r s k i: *List do Mortona White’a*; M. W h i t e: *Filozoficzny list Alfreda Tarskiego*. Tłum. B. S t a n o s z. W: *Fragmety filozofii analitycznej. Filozofia języka...*, s. 114.

<sup>16</sup> A. T a r s k i: *Semantyczna koncepcja prawdy...*, s. 232.



„O jednej ogólnej definicji rozważanego terminu nie będzie w ogóle mowy: interesujące nas zagadnienie rozpada się na szereg oddzielnych zagadnień, dotyczących poszczególnych języków”<sup>17</sup>. W przeciwieństwie do tego Popper uznaje prawdę za absolutną w takim sensie, że „jeżeli sformułowane jednoznacznie zdanie jest prawdziwe w jednym języku, wówczas każdy poprawny przekład tego zdania na jakikolwiek inny język również jest prawdziwy”<sup>18</sup> i nie relatywizuje prawdy do języka<sup>19</sup>. Dlaczego? Ponieważ uznaje, że języki są na siebie przekładalne bez straty wartości logicznych zdania<sup>20</sup>. Według Poppera każde tłumaczenie tekstu z jednego języka na inny jest interpretacją, teoretyczną rekonstrukcją. Jeśli języki różnią się strukturalnie, tłumaczenie powinno być zastąpione (uzupełnione?) komentarzem<sup>21</sup>. Stanowisko autora *Wiedzy obiektywnej...* jest więc niezgodne z Tarskiego ograniczeniem stosowalności prawdy tylko do niektórych języków<sup>22</sup>. Jak zauważa Suszko, prawda jako absolutna, rozumiana jako zgodność zdania z tym, o czym w tym zdaniu mowa, prowadzi do antynomii kłamcy, a analiza tej antynomii – do konieczności relatywizacji prawdy względem danego języka. „Relatywizacja pojęcia prawdy i innych pojęć semantycznych do danego »z góry« rodzaju wyrażen wprowadzona została przez Tarskiego i jest niezbędnym warunkiem uprawiania semantyki bez popadania w antynomię”<sup>23</sup>.

3. Tarski ogranicza możliwość stosowania semantycznej definicji prawdy jedynie do języków formalnych, Popper – nie. Definicja Tarskiego nie odnosi się do języków potocznych (etnicznych, naturalnych), „nie chodzi o zdefiniowanie prawdziwości jakiegokolwiek zdania języka potocznego; tego uczynić nie potrafimy”<sup>24</sup>. „Na gruncie języka potocznego (i w odniesieniu do niego) niemożliwa jest nie tylko ścisła definicja pojęcia prawdy, lecz wręcz wykluczone jest konsekwentne operowanie tym pojęciem”<sup>25</sup>. Dlaczego? Otóż dlatego, że są one „semantycznie zamknięte”, czyli poza swoimi wyrażeniami zawierają także ich nazwy i terminy odnoszące się do zdań tego języka<sup>26</sup>. Język potoczny zawiera swój metajęzyk, dlatego jest źródłem

<sup>17</sup> A. Tarski: *Pojęcie prawdy w językach nauk dedukcyjnych* (1933). W: I d e m: *Pisma logiczno-filozoficzne...*, T. 1, s. 15.

<sup>18</sup> K.R. Popper: *Świat skłonności*. Tłum. A. Chmielowski. Kraków 1996, s. 12.

<sup>19</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 46.

<sup>20</sup> Ibidem.

<sup>21</sup> K.R. Popper: *Intellectual Autobiography*. In: *The Philosophy of Karl Popper*. Vol. 1. Ed. P.A. Schilpp. La Salle, Illinois, 1974, s. 16.

<sup>22</sup> A. Tarski: *Semantyczna koncepcja prawdy...*, s. 243.

<sup>23</sup> R. Suszko: *Logika formalna a niektóre zagadnienia teorii poznania*. W: *Logiczna teoria nauki*. Red. T. Pawłowski. Warszawa 1966, s. 510–511.

<sup>24</sup> A. Tarski: *O pojęciu prawdy w odniesieniu do sformalizowanych nauk dedukcyjnych*. W: I d e m: *Pisma logiczno-filozoficzne...*, T. 1, s. 4.

<sup>25</sup> A. Tarski: *Pojęcie prawdy...*, s. 16.

<sup>26</sup> A. Tarski: *Semantyczna koncepcja prawdy...*, s. 242.

antynomii semantycznych<sup>27</sup>. Semantyczna definicja prawdy nie stosuje się do języka potocznego także dlatego, że język ten jest: plastyczny, wieloznaczny, zmienny.

Dla jakich języków formułuje swą definicję Tarski? Dla języków o ściśle określonej syntaksie (jednoznacznie określonym słowniku i regułach)<sup>28</sup>, języków sztucznych sformalizowanych<sup>29</sup>, takich języków, w których sens każdego wyrażenia jest jednoznacznie wyznaczony przez jego kształt<sup>30</sup>, choć zinterpretowanych, zachowujących teorię typów logicznych (języków nieuniwersalnych), języków nauk dedukcyjnych, dla „szerokiej klasy dyscyplin matematycznych”<sup>31</sup>. Zarazem Tarski twierdzi, że jego definicja nie ma zastosowania w dyscyplinach empirycznych i metafizyce<sup>32</sup>.

Frege uważa, że na skutek użycia języka naturalnego do określania stosunków między pojęciami (czy też myślami) „niemal z konieczności” powstają błędy. Sposobem na ich unikanie i eliminowanie już powstałych jest sztuczny język pojęciowy. Język potoczny i pismo pojęciowe mają się do siebie tak jak oko do mikroskopu.

Zdaniem Poppera, pogląd ograniczający zastosowanie definicji Tarskiego do języków nauk dedukcyjnych jest mylny. Popper uznaje, że definicja ta stosuje się do „każdego spójnego, mniej lub bardziej naturalnego języka” – język ten musi być o tyle „sztuczny”, że muszą być rozróżnione język przedmiotowy i metajęzyk, przedmiotowy musi być „o pewnym stopniu sztuczności”, co jednak, zdaniem Poppera, nie wymusza, by był to język sztuczny, ani nie wymusza, by był to język w pełni sformalizowany<sup>33</sup>. „Popper bierze swoje przykłady [zdań mających korespondować z rzeczywistością – K.N.] z języka codziennego, zdroworozsądkowego”<sup>34</sup>. Davidson, podobnie jak Popper, ma nadzieję na możliwość rozszerzenia osiągnięcia Tarskiego na język naturalny, ale jest zarazem świadom, że „podać rekursywną teorię prawdy dla jakiegoś języka to pokazać, że składnia tego języka daje się sformalizować”, i ponieważ jest to język uniwersalistyczny, to powstają w nim

<sup>27</sup> A. Tarski: *Pojęcie prawdy...*, s. 30.

<sup>28</sup> A. Tarski: *Semantyczna koncepcja prawdy...*, s. 238–239.

<sup>29</sup> A. Tarski: *Pojęcie prawdy...*, s. 10. Wójcicki twierdzi, że jeśli koncepcja Tarskiego dotyczy innych języków niż sformalizowanych, to na pewno nie bezpośrednio. R. Wójcicki: *Od Tarskiego do Davidsona*. W: *Dyskusje z Donaldem Davidsonem o prawdzie, języku i umyśle*. Red. U. Żegleń. Lublin 1996, s. 71.

<sup>30</sup> A. Tarski: *Pojęcie prawdy...*, s. 31.

<sup>31</sup> A. Tarski: *Semantyczna koncepcja prawdy...*, s. 252.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 270–271.

<sup>33</sup> K.R. Popper: *Dodatek 5: Języki sztuczne a języki sformalizowane*. W: *Ibidem: Droga do wiedzy...*, s. 662–663.

<sup>34</sup> A. Chalmers: *Czym jest to, co zwiemy nauką? Rozważania o naturze, statusie i metodach nauki*. Wprowadzenie do współczesnej filozofii nauki. Tłum. A. Chmielewski. Wrocław 1993, s. 194.

antynomie semantyczne. Uważa też, że „teoria prawdy języka naturalnego musi uwzględniać to, że wiele zdań zmienia swoją wartość prawdziwościową w zależności od czasu wypowiedzi, mówiącego, a nawet być może słuchaczy”, a zatem Davidson uważa, że „Idealn teoria prawdy dla języka naturalnego wyrażonej w takim języku jest [...] nieosiągalny, jeśli ograniczymy się do metody Tarskiego”<sup>35</sup>. Zdaniem Poppera, „Analiza Tarskiego powinna nas uczyć, jak radzić sobie z niespójnościami, co oczywiście oznacza, że stosowanie jego teorii pociąga za sobą pewną »sztuczność« i wymaga ostrożności”<sup>36</sup>.

4. Czy semantyczną definicję prawdy można stosować w naukach empirycznych? W metodologii tych nauk?

Tarski wyraża „odrobinę optymizmu”, odnośnie do takiej możliwości, ze względu na to, że pojęcia semantyczne występują w różnych dziedzinach nauk empirycznych, a także dlatego, że nawet jeśli niebezpośrednio zastosowana w danej dziedzinie, to i tak ścisła definicja jakiegoś pojęcia nie jest bez znaczenia dla świadomości i konsekwencji – w jego używaniu. Tarski podkreśla zarazem, że to, iż w dziedzinach empirycznych posługujemy się językami naturalnymi, powoduje, że pojęcia semantyczne stosują się do nich „jedynie w pewnym przybliżeniu” i w ograniczonym zakresie<sup>37</sup>.

Bezpośrednio w większości nauk empirycznych nie da się stosować T-równoważności. „Nie trzeba chyba dodawać, że semantyka nie może mieć bezpośrednich zastosowań w takich naukach przyrodniczych jak fizyka, biologia itd.: w żadnej bowiem z tych nauk nie zajmujemy się zjawiskami językowymi, a tym bardziej relacjami semantycznymi między wyrażeniami językowymi a przedmiotami, do których te wyrażenia się odnoszą”<sup>38</sup>.

Może jednak definicja Tarskiego mieć w naukach empirycznych zastosowanie pośrednie. W metodologii tych nauk, w których „badanie języka naukowego stanowi zawsze istotną część metodologicznych rozważań o nauce niezależnie od tego, czy przez naukę rozumiemy tylko systemy twierdzeń, czy całość złożoną z określonych twierdzeń i ludzkich działań. Wydaje mi się też oczywiste, że każda próba wyeliminowania pojęć semantycznych (takich jak prawda i oznaczanie) z tych rozważań uczyniłaby je fragmentarycz-

<sup>35</sup> D. Davidson: *Semantyka dla języków naturalnych*. Tłum. M. Witkowski. W: D. Davidson: *Eseje o prawdzie, języku i umyśle*. Warszawa 1992, s. 64; Idem: *W obronie konwencji T*. Tłum. M. Szczubiałka. W: D. Davidson: *Eseje o prawdzie, języku i umyśle...*, s. 86–87. Zob. też M. Black: *Semantyczna definicja prawdy*. Tłum. J. Pelc. W: *Logika i język. Studia z semiotyki logicznej*. Red. J. Pelc. Warszawa 1967, s. 328; P. Strawson: *Prawda*. Tłum. J. Pelc. W: *Logika i język...*, s. 353.

<sup>36</sup> K.R. Popper: *Prawda, racjonalność i rozwój wiedzy naukowej*. W: Idem: *Droga do wiedzy...*, s. 377.

<sup>37</sup> A. Tarski: *Semantyczna koncepcja prawdy...*, s. 272–274.

<sup>38</sup> Ibidem, s. 274–275.

nymi i nieadekwatnymi. [...] Semantyka języka naukowego powinna po prostu zostać włączona do metodologii nauk jako jej część<sup>39</sup>.

Metodologia nauk empirycznych ma ustalić warunki, w których teorię empiryczną należy uznać za akceptowalną. Tarski sądzi, że ta akceptowalność jest relatywna do etapu rozwoju danej dziedziny, tym samym ma „parametr czasowy”. „[...] wydaje się *a priori* bardzo prawdopodobne, że akceptowalność teorii w jakiś sposób zależy od prawdziwości jej zdań, a zatem metodolog w swoich [...] próbach sprecyzowania pojęcia akceptowalności może oczekiwać pewnej pomocy ze strony semantycznej teorii prawdy<sup>40</sup>. Na przykład, „Z chwilą gdy zdołamy wykazać, że teoria empiryczna zawiera (lub implikuje) zdania fałszywe, w dalszym ciągu nie można jej uważać za akceptowalną<sup>41</sup>.

Popper nie ogranicza użycia semantycznej definicji prawdy do języków nauk dedukcyjnych. Definiuje prawdę tak, że jej określenie dotyczy wszystkich rodzajów wiedzy (logiki i matematyki, nauk empirycznych oraz filozofii). Autor uznaje możliwość stosowania semantycznej definicji prawdy nie tylko do języków, do których ograniczył ją Tarski, ale odnosi ją do języków etnicznych, a także do języków teorii empirycznych<sup>42</sup>, które przecież szczególnie interesują Poppera i do których prawdę w swoim rozumieniu odnosi. Prawda jako cel nauk empirycznych stanowi fundament jego metodologii.

5. Nośnikiem prawdziwości czyni Tarski *sentence*, Popper natomiast – *statement* (synonim *meaningful sentence*). Popper nawet, referując Tarskiego definicję prawdy, pisze, że prawdziwe albo fałszywe są *statements*<sup>43</sup>. Temu wprost sprzeciwia się Tarski.

Tarski orzeka prawdziwość jedynie o *sentence*. Jest więc monistą: nie ma wielu rodzajów nośników prawdziwości. A Popper jest pluralistą: jego lista możliwych nośników prawdziwości jest długa.

6. Tarskiego koncepcja prawdy jest neutralna metafizycznie, podczas gdy Popperowska zakłada realizm. Koncepcja prawdy Tarskiego jest semantyczna i formalna, neutralna metafizycznie. Jak Popper twierdzi, to różni go od Tarskiego, że uznaje prawdę rozumianą jako korespondencja z faktami za „argument na rzecz realizmu metafizycznego” i tym samym jest „zdroworozsądkowym realistą<sup>44</sup>. Zgadzam się z tym, co twierdzi Munz: trudno zrozumieć, jak semantyczna koncepcja Tarskiego mogłaby wesprzeć metafi-

<sup>39</sup> Ibidem, s. 275.

<sup>40</sup> Ibidem, s. 276.

<sup>41</sup> Ibidem, s. 277.

<sup>42</sup> K.R. Popper: *Prawda, racjonalność...*, s. 377.

<sup>43</sup> K.R. Popper: *Objective Knowledge...*, s. 44.

<sup>44</sup> Ibidem, s. 323.

zyczny realizm, co jest celem Poppera<sup>45</sup>. Tarskiego koncepcja prawdy nie przemawia za realizmem. Jeśli konsekwencjami Tarskiego definicji prawdy są: 1) implikowanie wszystkich równoważności postaci T, 2) możliwość wyprowadzenia z niej prawa np. niesprzeczności i wyłączonego środka<sup>46</sup> – to ta definicja prawdy może być przyjęta, wraz z konsekwencjami, zarówno przez realistów, jak idealistów empirystów, metafizyków – bo jest w stosunku do tych stanowisk całkowicie neutralna<sup>47</sup>.

T-równoważności mówią tylko tyle, że jeśli uznaje się zdanie A za prawdziwe, to treść tego zdania zawiera warunki jego prawdziwości, przy czym w rozumieniu Poppera to nie tylko warunek prawdziwości zdania – istniejący fakt powoduje, że *statement* jest prawdziwe, a nieistnienie żadnego faktu – że zdanie jest fałszywe. Tarskiego T-równoważność *nie* jest korespondencją zdania i faktu. A takiej korespondencji poszukuje Popper<sup>48</sup>, który uznaje, że zdania są prawdziwe ze względu na ich korespondencję z rzeczywistością (jak to referuje Munz: „True statements are really true about reality and that propositions (liguistic expressions) can corespond to faks (non-linguistic phenomena)”)<sup>49</sup>.

Według Tarskiego prawdziwość to predykat jednoargumentowy, nie relacja<sup>50</sup>. Choć w ujęciu Poppera prawdziwość to również cecha (predykat jednoargumentowy), jest to jednak cecha relacyjna. Relacją, z której „wynika” ta własność, jest relacja korespondencji, jeśli w ogóle u Tarskiego znaleźć jakiś „odpowiednik” tej relacji, to byłaby to relacja spełniania<sup>51</sup>. A trudno uznać, że intuicje ukrywające się w relacji korespondencji są podobne do tych w relacji spełniania. Davidson mówi wręcz o dwóch rodzajach korespondencyjnych teorii prawdy: odwołujących się do spełniania i odwołujących się do zgodności z faktami<sup>52</sup>. Tym samym Tarski i Popper znaleźli

<sup>45</sup> P. M u n z: *Our Knowledge of the Growth of Knowledge Popper or Wittgenstein?* London, Boston, Melbourne and Henley 1985, s. 227, 228. Podobnie uważa Frenandes. Zob. S.L. F e r n a n d e s: *Foundations of Objective Knowledge...*, s. 226.

<sup>46</sup> A. T a r s k i: *Semantyczna koncepcja prawdy...*, s. 252.

<sup>47</sup> Ibidem, s. 268. Zob. też M. B l a c k: *Semantyczna definicja prawdy...*, s. 334.

<sup>48</sup> K.R. P o p p e r: *Prawda, racjonalność...*, s. 377.

<sup>49</sup> P. M u n z: *Our Knowledge of the Growth of Knowledge...*, s. 227.

<sup>50</sup> Jak zauważa Davidson, w zdaniach T „nie ma ani śladu pojęcia zgodności, żadnego relacyjnego predykatu, który wyraża relację między zdaniami a tym, o czym one mówią”. D. D a v i d s o n: *Zgodność z faktami*. Tłum. M. S z c z u b i a ł k a. W: D. D a v i d s o n: *Eseje o prawdzie, języku i umyśle...*, s. 54–55; D. D a v i d s o n: *W obronie konwencji T...*, s. 79.

<sup>51</sup> Na temat spełniania zob. M. T o k a r z: *Elementy pragmatyki logicznej*. Warszawa 1983, s. 88.

<sup>52</sup> Jak zauważa Davidson, Tarskiego teoria prawdy o tyle może być uznana za korespondencyjną, o ile odwołuje się do relacji semantycznej spełniania. Ale spełnianie nie odpowiada relacji zgodności. D. D a v i d s o n: *Zgodność z faktami...*, s. 50–53. Przedmioty, do których

się w dwóch różnych grupach: Tarski odwołuje się do relacji spełniania, Popper – do relacji korespondencji z faktami.

7. Tarskiego teoria prawdy jest semantyczna. Popper traktuje prawdę, fałsz, podobieństwo do prawdy jako kategorie semantyczne<sup>53</sup>, ale czy one nimi są, a jeśli tak, to czy w tym samym sensie, co w Tarskiego koncepcji prawdy? Koj rozróżnia dwie semantyki: semantykę czystą i semantykę opisową. Różnią się one pod względem: 1) języka – semantyka czysta jest w języku formalnym, w aparaturze logiki i matematyki, semantyka opisowa formułowana jest zasadniczo w języku potocznym; 2) metod – semantyka czysta korzysta z budowania systemów aksjomatycznych i z metod analitycznych, opisowa – z metod indukcyjnych i empirycznych; 3) przedmiotu – semantyka czysta bada wyłącznie języki sztuczne, semantyka opisowa bada języki etniczne; 4) co do związku z wiedzą, poznaniem – semantyka czysta nie wiąże swych zagadnień z problematyką epistemiczną, semantyka opisowa – tak; 5) semiotyka opisowa prowadzi badania diachroniczne, semantyka czysta – nie; 6) semiotyka czysta ustala prawa językowe bezwyjątkowe, semantyka opisowa uwzględnia różnice jednostkowe; 7) semantyka opisowa bada faktycznie istniejące wyrażenia, semantyka czysta ustala reguły konstrukcji języka, bez jego faktycznego konstruowania<sup>54</sup>. Tarskiego teoria prawdy należy do semantyki czystej. A koncepcja Poppera? Nie spełnia wszystkich wymogów semantyki czystej – więc jeśli jest semantyczna, to w innym rozumieniu semantyki.

8. Popper wypowiada swą definicję prawdy w terminach, których uniknięcie w semantycznej definicji prawdy jest osiągnięciem Tarskiego. Kiedy użyje się słowa „fakt”, „rzeczywistość” czy „korespondencja”, powracają stare problemy, konsekwencje, które krytykowali już sceptycy. Tarski definiuje prawdę w terminach logicznych, natomiast Popper określa ją w terminach metafizycznych.

Na podstawie zebranych tu różnic twierdzę, że koncepcja prawdy, którą faktycznie przyjmuje Popper, nie jest Tarskiego koncepcją prawdy. Poppe-

---

odwołuje się relacja spełniania – ciągi, to coś zupełnie innego niż fakty lub stany rzeczy. I d e m: *W obronie konwencji T...*, s. 84.

<sup>53</sup> K.R. P o p p e r: *Prawda, racjonalność...*, s. 394.

<sup>54</sup> L. K o j: *Dwie koncepcje semantyki*. „Studia Filozoficzne” 1966, nr 4 (47), s. 48–51. W semantyce logicznej używa się kategorii: prawdy, modelu, światów możliwych, intensji, interpretacji, definicji. I d e m: *Problemy semiotyki logicznej*. Warszawa 1990, s. 8. Bocheński traktuje koncepcję Tarskiego jako metalogikę. J.M. B o c h e ń s k i: *Między logiką a wiarą. Z Józefem M. Bocheńskim rozmawia Jan Parys*. Montricher 1992, s. 61. W innym sensie o dwóch semantykach mówi McDowell. J. M c D o w e l l: *Znaczenie, komunikacja i wiedza*. Tłum. T. S z u b k a. W: *Fragmenty filozofii analitycznej. Filozofia języka...*, s. 45. Zob. też na temat semantyki logicznej B. S t a n o s z: *Kodeks języka naturalnego*. „Studia Semiotyczne” 1971, T. 2, s. 202; J. P e l c: *Semiotyka logiczna – przedmiot i teorie*. „Studia Semiotyczne” 1981, T. 11.



rowska koncepcja prawdy jest korespondencyjną koncepcją prawdy klasyczną<sup>55</sup>, zdroworoządkową<sup>56</sup>, w jakimś (niedokładnym, nieprecyzyjnym) autorskim przeformułowaniu (a właściwie w wielu różnych przeformułowaniach). Jak twierdzi Chalmers: „Popperowskie objaśnienie prawdy zawiera techniczny aparat Tarskiego wzbogacony o zdroworoządkowe pojęcie prawdy”<sup>57</sup>. Ale czy to wzbogaca teorię Tarskiego, czy ją niszczy?

Oto wnioski dotyczące relacji koncepcji Poppera w stosunku do koncepcji Fregego.

Za nieporozumienie uważam Popperowskie odwoływanie się do Fregego. Koncepcja światów bowiem nie jest odpowiednikiem koncepcji królestw, w szczególności Świat Trzeci nie jest odpowiednikiem trzeciego królestwa. Frege twierdzi, że królestwo trzecie jest królestwem myśli, jest ono wieczne – niepowstające (więc oczywiście nie jest dziełem człowieka), nieginące, niezmiennie, aczasowe i aprzestrzenne, bez współoddziaływań, nie-realne, obiektywne, niejęzykowe, tylko odkrywane i tylko przez logikę. Popper twierdzi, że Świat Trzeci jest dziełem człowieka, więc powstaje, zmienia się, jest czasowy i historyczny, współoddziałujący z innymi światami i ze współoddziaływaniami wewnątrz tego świata, realny, obiektywny, językowy, nie tylko odkrywany (ale i tworzony).

Podobnie Fregeowskie odróżnienie myśli od myślenia nie jest tym, czym Popperowskie: wytworu od czynności.

Z punktu widzenia Fregego Popper jest psychologistą: jeśli psychologizm pojąć jako odrzucenie możliwości prawd uzasadnionych *a priori*, to Popper w tym sensie jest psychologistą. Antypsychologizm Fregego nie dopuszcza fallibilizmu w logice<sup>58</sup>, Popper wszelką wiedzę traktuje jako fallibilną, w tym i logikę. Jeśli psychologizm polega na jakimkolwiek odwołaniu do podmiotu, to Popper jest psychologistą ze względu na genezę Świata Trzeciego.

Frege, w przeciwieństwie do Poppera, przyjmuje zupełnie inną koncepcję Prawdy – odrzuca korespondencyjną. Przyjmuje poznawalność Prawdy i prawdziwość myśli i zdań, inaczej określa relację prawdy do myśli i zdań, nie traktuje prawdziwości jako cechy. A samą Prawdę ujmuje nie jako poję-

<sup>55</sup> „Dzięki Tarskiemu – pisze Popper – uzmysłowiłem sobie możliwość obrony pojęcia prawdy absolutnej i obiektywnej [...] mam tu na myśli zasadniczo Arystotelesowską teorię prawdy”. K.R. P o p p e r: *Świat skłonności...*, s. 12.

<sup>56</sup> K.R. P o p p e r: *Intellectual Autobiography...*, s. 78.

<sup>57</sup> A. C h a l m e r s: *Czym jest to, co zwiemy nauką?...*, s. 194. Zdaniem A. Motyckiej, Popper nadaje Tarskiego teorii prawdy „bardziej ogólną interpretację”. A. M o t y c k a: *Aby rozumieć swój świat*. „Studia Filozoficzne” 1980, nr 5 (174), s. 52.

<sup>58</sup> M.A. N o t t u r n o: *Objectivity, Rationality and the Third Realm: Justification and the Grounds of Psychologism. A Study of Frege and Popper*. Dordrecht, Boston, Lancaster 1985, s. 106.

cie (funkcję jednoargumentową), lecz jako przedmiot. Wszystkie zdania prawdziwe mają, wedle Fregego, jedno znaczenie – Prawdę, wszystkie fałszywe – Fałsz. W koncepcji Poppera prawda ani fałsz nie są znaczeniami zdań. Z punktu widzenia Fregego jedynie tautologie są zdaniami prawdziwymi, zdania binarne i kontrtautologie są fałszywe. Popper nie odróżnia prawdy od prawdy logicznej. Zarówno prawda, jak i prawdziwość myśli są – wedle Fregego – wieczne. Myśli nie stały się, ani też nie stały się prawdziwe. Zdanie ma wartość logiczną ze względu na prawdziwość albo fałszywość myśli, którą wyraża. Prawdziwość zdania jest redukowalna do prawdziwości myśli.

Frege, podobnie jak Popper, przyjmuje wiele różnych nośników prawdziwości, jednak nie są one *wszystkie* sprowadzalne do prawdziwości jednego rodzaju nośnika (prawdziwości sądu nie da się zredukować do prawdziwości myśli). Frege nie jest więc pluralistą selektywnym, natomiast Popper – tak.

Oto wnioski odnośnie do podstawowego nośnika prawdziwości w ujęciu Poppera.

Popper przypisuje bycie prawdziwym wielu różnym (różnego rodzaju) obiektom. Jego stanowisko uznałam za pluralizm selektywny, jako że jest w tej koncepcji jeden rodzaj podstawowego nośnika prawdziwości. Prawdziwość obiektów innego rodzaju jest redukowalna do prawdziwości podstawowego nośnika prawdziwości, choć same nośniki nie są do siebie redukowalne.

Jak się mają do siebie podstawowy nośnik prawdziwości i nośniki wtórne w ujęciu Poppera? Czy są tożsame, czy dadzą się do siebie zredukować? Wykazałam, że *sentence*, *meaningful sentence*, *proposition*, *theory* i *belief* nie są do siebie redukowalne (przynajmniej, w którymś z tych znaczeń, które Popper im nadaje). A skoro tak, to można zapytać o kwestię drugą: o relację prawdziwości podstawowego nośnika prawdziwości do prawdziwości nośników wtórnych w tej koncepcji prawdy.

Jeśli wiedza w sensie obiektywnym jest wiedzą poza podmiotem poznającym (z wiedzy obiektywnej w rozumieniu Poppera wyłączone są: podmioty poznające (twórcy i odbiorcy teorii), ich losy, przeżycia, stany psychiczne, motywacje itd.), to prawdziwość (fałszywość) żadnego nośnika prawdziwości w tej koncepcji nie zależy od niczego podmiotowego: ani od myślenia, ani od wypowiedzania zdań, ani od sądzenia, ani od pewności, ani od uznawania zdania za prawdziwe przez podmiot, ani od samego podmiotu czy podmiotów, nawet prawdziwość przekonania nie zależy od podmiotu (również tego podmiotu, który owo przekonanie żywi).

Czy dany nośnik prawdziwości musi być, jeśli ma zostać pojęty, odniesiony do wartości logicznych? Pokazałam, że przekonanie, *sentence*, a nawet teoria są ostatecznie wyjaśnialne bez odwołania do prawdy i fałszu.

Czym dla nośnika prawdziwości jest jego prawdziwość? Sądzę, że prawdziwość jest cechą (wszystkich nośników prawdziwości w koncepcji Poppera), ale jedynie *meaningful sentence* przysługuje ta cecha, ponieważ zdanie koresponduje z faktem. Prawdziwość jest więc dla zdania (ale jedynie *meaningful sentence*) jego cechą relacyjną, pochodzącą z relacji korespondencji. Inaczej twierdzi Frege. Stosunek myśli do Prawdy (Fałszu) jest inny niż stosunek zdania do Prawdy (Fałszu). Stosunek myśli do Prawdy (Fałszu) nie jest stosunkiem podmiotu do orzeczenia, lecz sensu do znaczenia, stosunek zdania do Prawdy (Fałszu) jest określony inaczej – dla zdania Prawda (Fałsz) jest jego znaczeniem.

Jeśli wedle Poppera prawdziwość jest cechą nośnika, to tym samym orzec: „A jest prawdziwe” i „A” – to nie orzec tego samego. W ujęciu Fregego orzec o zdaniu prawdziwym, że jest prawdziwe, to nie powiedzieć nic więcej niż to zdanie, wedle Poppera – to coś więcej: prawdziwość jest cechą nośnika, toteż orzekając ją o nim, coś do niego dodajemy. Prawda do zdania ma się więc jak pojęcie do przedmiotu podpadającego pod to pojęcie (a w ujęciu Fregego nie była to relacja orzeczenia do podmiotu, ale znaczenia do sensu).

Czy podstawowym nośnikiem prawdziwości są, zdaniem Poppera, treści czy faktycznie wypowiedziane zdania mające swój „aspekt” fizyczny? Czy prawdziwość *propositions* redukuje się w tej koncepcji prawdy do prawdziwości zdań (*meaningful sentence*)? Czy też odwrotnie: to zdania są prawdziwe jedynie dlatego, że mają treść (sens)?

Brak precyzji wysławiania i wieloznaczność *proposition* okazują się dogodnym dla Poppera sposobem wymknięcia się zarzutom niekonsekwencji i sprzeczności. Brak niezbędnych rozróżnień stoi na przeszkodzie rozwiązaniu problemu podstawowego nośnika prawdziwości.

Ajdukiewicz, zgadzając się z Fregem, że twierdzenia nie są czymiś zjawiskami psychicznymi, zapytał, co jest twierdzeniem Pitagorasa, skoro nie czyjaś myśl. Musimy poszukiwać czegoś jednego – wszak jest tylko jedno twierdzenie Pitagorasa, niezależnie od ilości jego pomysłów. „Wedle jednych twierdzenie Pitagorasa (a podobnie i każde inne twierdzenie naukowe) jest pewnym zdaniem, pewnym tworem słownym, jest szeregiem wyrazów. Wedle innych twierdzenie Pitagorasa nie jest żadnym zdaniem, ale jest ono znaczeniem [...] pewnego zdania”<sup>59</sup>. Jak zauważa Ajdukiewicz, każde z tych rozwiązań nastęrcza trudności. Jeśli twierdzenie Pitagorasa jest zdaniem, to zdań jest wiele, np. w różnych językach etnicznych. Można nazwać twierdzeniem Pitagorasa nie konkretne zdanie, lecz klasę zdań równoznacznych, gdyby było jasne, co to jest równoznaczność. Można też nie mówić o twier-

---

<sup>59</sup> K. Ajdukiewicz: *Metodologia i metanauka*. W: Idem: *Język i poznanie*. T. 2. Warszawa 1965, s. 118; Idem: *Logika pragmatyczna*. Warszawa 1965, s. 23.

dzeniu Pitagorasa w ogóle, ale o twierdzeniu Pitagorasa w danym języku. Wedle Ajdukiewicza, choć rozwiązanie drugie, zgodnie z którym twierdzenie Pitagorasa jest znaczeniem zdania, nie napotyka wspomnianych trudności, to jednak samo nie jest jasne.

Co przemawia za uznaniem *meaningful sentence* za podstawowy nośnik prawdziwości w koncepcji prawdy Poppera?

Tarski przyjmuje, że nośnikami prawdy są zdania, takie bowiem wyznaczenie nośnika prawdziwości sprawia, że prawdziwość jest kategorią metalogiczną, zarazem powoduje relatywizację prawdy do jakiegoś języka. Tarski uważa, że uznanie sądów za nośniki prawdy przysparza trudności: ontologicznych, co do statusu sądu; ponadto trudno przyjąć, że sądy mają strukturę syntaktyczną i że podlegają interpretacji.

Co przemawia za uznaniem *proposition* za podstawowy nośnik prawdziwości w koncepcji prawdy Poppera?

Popper twierdzi: prawda, fałsz, prawdziwość, fałszywość są wieczne. To twierdzenie skłania do uznania za nośniki prawdziwości właśnie treści, *propositions*, bo jest możliwe, by one były wieczne. Czy prawdziwość zadnia może być wieczna, jeśli zdanie kiedyś powstało? Czy autor twierdzi, że czasowe wytwory mają wieczne (bezczasowe) własności? Czy można przyjąć, że zdanie jest prawdziwe, choć (jeszcze) nie zostało wypowiedziane? Nie: nie może być *meaningful sentence* z wartością logiczną, bez *meaningful sentence*, a wydaje się, że czasowe powstanie *meaningful sentence* nie podlega dyskusji.

Kolejną kwestią, która przemawia za uznaniem *proposition* za podstawowy nośnik prawdziwości w Poppera koncepcji prawdy, jest to, że Popper nie relatywizuje nośnika prawdziwości do języka – gdyby podstawowym nośnikiem prawdziwości były zdania, to takie określenie nośnika powodowałoby relatywizację prawdy do jakiegoś języka. Uznanie za podstawowe nośniki prawdziwości *propositions* pozwala pomijać różnice między językami, uniezależniać prawdziwość od języka (zdanie jest tworem językowym, a sąd logiczny – nie), pomijać różnice sformułowań w ramach tego samego języka<sup>60</sup>. W różnych językach treść różnych wyrażeń językowych jest identyczna, dwa różne zdania „Śnieg jest biały” i *Snow is white* wyrażają tę samą treść, choć są różnymi wyrażeniami, różnymi zarówno jako zdania egzemplarze, jak i jako zdania typy.

Kolejny argument za treścią jako podstawowym nośnikiem prawdziwości może być taki, że Popper pisze o korespondowaniu zdania z faktami w liczbie mnogiej, co łatwo odnieść do treści zdania: jedno zdanie koresponduje z wieloma faktami odpowiadającymi konsekwencjom logicznym tego zdania, czyli jego treści.

<sup>60</sup> W. Quine: *Filozofia logiki*. Tłum. B. Stanoš. Warszawa 2002, s. 12.

Ale jeśli uznać, że prawdziwość (fałszywość) nie odnosi się pierwotnie do zdań, tylko do treści, rozwiązanie takie okazuje się prowadzić do wniosków, których Popper nie może zaakceptować: o gotowości wiedzy obiektywnej, o platońskim statusie treści, do uznania, że wiedza obiektywna nie jest dziełem ludzkim i że wiedza ludzka polega *jedynie* na odkrywaniu. A temu Popper przeczy.

Jeśli *propositions* to w koncepcji Poppera tylko cienie zdań, treść zdania jest wtórna wobec zdania, zdania (a nie *propositions*) mają konsekwencje logiczne, jedynie zdania wchodzą w relację korespondencji, nie można rozumieć, co to jest zdanie jako element wiedzy, nie odnosząc go do prawdy i fałszu. Zdania jako element języka stanowią o obiektywizacji wiedzy. (W pracy przedstawiłam elementy obiektywizacji dokonującej się dzięki językowi). Wydaje się więc, że przedstawione argumenty przemawiają za uznaniem *meaningful sentence* za podstawowy nośnik prawdziwości w Poppera koncepcji prawdy.

Jakie są konsekwencje obrania *meaningful sentence* za podstawowy nośnik prawdziwości dla samej prawdy? Wbrew przekonaniu Poppera, jeśli podstawowym nośnikiem prawdziwości jest *meaningful sentence*, to nie można prawdzie przypisać wieczności ani niezmienności. Prawda nie może być absolutna, musi być zrelatywizowana do danego języka, acz taki nośnik prawdziwości pozwala na niezależność prawdy od podmiotu. Jest to dobra podstawa dla możliwości wiedzy obiektywnej.

Na zakończenie jeszcze dwie uwagi.

Pierwsza dotyczy Popperowskiej perspektywy traktowania kwestii wiązania prawdy z naukami empirycznymi. Podejście do zagadnienia prawdy jest w jego wypadku uwarunkowane przyjętym przezeń założeniem – ujmowaniem wiedzy przez pryzmat nauk. Czy poszukiwanie takiej koncepcji prawdy, która dotyczy zdań binarnych, musi zarazem odnosić ją do zdań nauki? Czy prawda jest celem nauk? Czy w naukach empirycznych pojęcie semantyczne prawdy jest metodologicznie użyteczne? Wielu uważa tak pojętą prawdę za metodologicznie bezużyteczną w naukach empirycznych: „Zamierzamy okazać, że fizyka w ogóle obchodzi się bez tego pojęcia [absolutnej prawdy – K.N.] i że wykreślenie go ze słownika nie zmienia ani na jotę treści i wartości zdań fizyki”<sup>61</sup>.

Na pytanie K. Poppera, czy istnieje konflikt między potrzebami a rozumieniem świata, między zastosowaniami a teoriami, między racjami praktycznymi a motywacjami teoretycznymi w nauce, R. Thom odpowiedział, że

---

<sup>61</sup> E. Poznański, A. Wundheiler: *Pojęcie prawdy na terenie fizyki*. W: *Logiczna teoria nauki...*, s. 440. O prawdzie w porządku wartości pisałam K. Niebrój: *Problem porządku wartości*. W: *Wartości i ich funkcje w kształtowaniu cywilizacji globalnej*. Red. J. Bańka. Katowice 2004.

„spośród dwóch fundamentalnych celów nauki – zrozumieć świat i oddziaływać na niego – należy [...] raczej podporządkować drugi pierwszemu niż pierwszy drugiemu”<sup>62</sup>. O ile nie budzi wątpliwości konieczność podporządkowania poznania o nastawieniu praktycznym poznaniu czysto teoretycznemu, o tyle – jak sądzę – można pytać, czy tak jest w wiedzy naukowej. Czy oba te cele może realizować nauka? Nawet Thom zauważa, że są to skrajności, i jeśli niektórym wydają się możliwe do pogodzenia lub uważają, że owe skrajności idą z sobą w parze, bo „aby sprawdzić, czy się dobrze rozumie, należy dysponować pragmatycznymi sposobami weryfikacji, oddziaływać zaś skutecznie można tylko w sytuacji, którą się dobrze rozumie”, to jednak „w rzeczywistości jest wiele sytuacji, w których rozumienie i działanie są zasadniczo rozdzielone”<sup>63</sup>. Realizacja jednych wartości sprzyja lub przeszkadza realizacji innych bądź wręcz ją uniemożliwia.

Jeśli tak, to który z tych dwóch celów jest właściwym celem nauki? Czy nauka jest z istoty nastawiona praktycznie, czy też cel nauk jest czysto teoretyczny? Czy nauki są nastawione na poznanie prawdy?

Thom kładzie akcent na rozumienie zjawisk jako celu nauki, twierdzi, że nauka polega na rozumieniu świata, a redukowanie nauki do szeregu użytecznych przepisów stanowi wyraz niedostrzegania prawdziwego znaczenia naukowego przedsięwzięcia. Czy tak jednak jest w istocie? A może, jak mówi M. Heidegger, „nauka nie myśli”; nie to jest jej celem<sup>64</sup>.

Jeśli celem wiedzy naukowej jest panowanie nad przyrodą, społeczeństwem i historią przez formułowanie praw, które pozwalają opanować i kontrolować naturę oraz świat społeczny, jeśli to wiedza daje panowanie nad przyrodą i pozwala wykorzystywać przyrodę do celów człowieka, to naukę pierwotnie interesuje zmienianie świata, nie zaś jego rozumienie.

Sądzę, że argumentem za praktyczną istotą nauk jest ich ścisły związek z techniką.

Technika i nauka są w sposób konieczny do siebie odniesione, choć pozostają dziedzinami suwerennymi. Nauka i technika rozwijają się w sposób

---

<sup>62</sup> R. Thom: *Parabole i katastrofy. Rozmowy o matematyce, nauce i filozofii*. Tłum. R. Duda. Warszawa 1991, s. 61.

<sup>63</sup> Ibidem. Zob. też na temat odmienności *episteme* i *doxa* J.L. Austin: *Linia i Jaskinia w „Państwie” Platona*. W: Idem: *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*. Tłum. B. Chwedeńczuk. Warszawa 1993; M. Scheler: *Formy wiedzy i kształcenie*. Tłum. S. Czerniak. W: M. Scheler: *Pisma z antropologii filozoficznej i teorii wiedzy*. Warszawa 1987. O ograniczeniach patrzenia na rzeczywistość przez pryzmat nauki zob. K. Niebrój: *Fenomenologia religii Maxa Schelera, czyli czy rozwój nauki prowadzi do zaniku religii?* W: *Religia. Prawo. Reklama. Dylematy kultury współczesnej*. Red. R. Paradowski. Warszawa 2006.

<sup>64</sup> M. Heidegger: *Nauka i namysł*. Tłum. M. Siemek. W: M. Heidegger: *Budować, mieszkać, myśleć*. Warszawa 1977. Zob. też A. Grobler: *Racjonalność a cel nauki*. W: *Nauka, filozofia, wartość*. Red. T. Grabińska, M. Zabierowski. Wrocław 1994.



autonomiczny. A jednak ani nauka, ani technika nie mogą równie dobrze istnieć bez siebie, wpływają na siebie wzajemnie, muszą pozostawać w stanie wzajemnych oddziaływań. Nauka jest związana z techniką ściśle i nierozdzielnie, narzędzia techniczne są wcieloną teorią, są one zastosowaniem systemów teoretycznych i służą ich rozwijaniu, umożliwiając poszerzenie obserwacji. Nauka i technika są wobec siebie paralelne. Podobnie twierdzi Popper: „[...] praktyka jest dla teoretyka bezcenna jako ostroga, a zarazem jako wędzidła: jest ostrogą, ponieważ nasuwa nowe problemy, i jako wędzidła, ponieważ ściąga nas z powrotem na ziemię, do rzeczywistości [...], jeżeli zagubiliśmy się w zbyt abstrakcyjnych uniesieniach naszej wyobraźni”<sup>65</sup>. Czym jest więc nauka, jeśli pozostaje w tak ścisłych związkach z techniką, która – jak twierdzi Heidegger<sup>66</sup> – jest urzeczywistnieniem określonej metafizyki, traktującej świat jako materiał i tworzywo do opanowania?

Czy wewnątrz nauk wyznaczona jest granica rozróżniająca wiedzę nastawioną na cele praktyczne od wiedzy teoretycznej? Czy przebiega ona między naukami dedukcyjnymi a redukcyjnymi? Czy też jako cel ostateczny poznanie prawdy nie należy do nauk i granica między wiedzą mającą na celu osiągnięcie prawdy a wiedzą praktyczną jest granicą między filozofią a naukami<sup>67</sup>?

Gdyby Popper nie patrzył na wiedzę przez pryzmat nauk, to jego koncepcja prawdy straciłaby wiele ograniczeń.

Po drugie, celem mojej pracy było udzielenie odpowiedzi, za Popperem, na pytanie: w jaki sposób dzięki wypowiedaniu zdań udaje się nam czasem powiedzieć coś, co jest prawdziwe? Czy Popper sformułował jakąś własną koncepcję, która to wyjaśnia? Czy jedynym, co umożliwia mu wyjaśnienie, jest język?

Czy język może być podstawą obiektywizacji, logicznej konieczności, obiektywności treści i znaczeń – szczególnie język tak pojmowany, jak czyni to Popper? Czy też trzeba przyjąć inną sferę, niejęzykową, która to gwarantuje, a którą język jedynie wyraża? Język nie może być *jedyną* podstawą obiektywności wiedzy, w tym prawdy, skoro pierwotnie wyraża to, co subiektywne, skoro jest dziełem ludzkim, jeśli określa się go przez pryzmat jego funkcji. Bez sfery idealnej niemożliwe są zdania sensowne (*meaning*)

---

<sup>65</sup> K.R. Popper: *Logika, fizyka i historia – pogląd realistyczny*. W: Idem: *Wiedza obiektywna. Ewolucyjna teoria epistemologiczna*. Tłum. A. Chmielewski. Warszawa 1992, s. 397–398.

<sup>66</sup> M. Heidegger: *Pytanie o technikę*. Tłum. K. Wolicki. W: M. Heidegger: *Budować, mieszkać, myśleć...*; zob. też S. Amsterdamski: *Nauka a porządek świata*. Warszawa 1983.

<sup>67</sup> Zob. K. Niebrój: *Aksjologiczny sens nauk przyrodniczych*. „Sztuka Leczenia” 2004, nr 3–4, s. 15.

ani ich układy – teorie, nie jest możliwy język. Sądzę, że fundament zdania tkwi w dwóch sferach: idealnej i realnej (w znakach słownych).

Widać, jak bardzo obiektywne, logiczne podejście Poppera do wiedzy obiektywnej zależy od obiektywności logicznych relacji. Czy relacje logiczne są wynikiem języka? „Chociaż zdanie wyznacza jedynie pewne miejsce w przestrzeni logicznej, to jednak cała przestrzeń musi już być przez nie dana. [...] (logiczne rusztowanie wokół obrazu wyznacza przestrzeń logiczną, zdanie przenika całą swą przestrzeń)”<sup>68</sup>. Czy logiczne rusztowanie jest dziełem języka? Coś w języku jest dowolne, ale nie wszystko. W logice wyraża się tylko to ostatnie. A to znaczy, że w logice nie my wyrażamy przez znaki coś dowolnego, ale coś konieczne się wyraża. Język, tak jak pojmuje go Popper, nie jest w stanie być podstawą obiektywizacji, logicznej konieczności, obiektywności treści i znaczeń, i wartości logicznych. „Jeżeli Bóg stwarza świat, w którym pewne zdania są prawdziwe, to tym samym taki, w którym zgadzają się ich wszystkie następstwa logiczne”<sup>69</sup>. Czy to może wyjaśnić sam język?

Wedle Kuhna Poppera interesuje logika nauki i logika rozwoju nauki, „obchodzą go raczej logiczne przymusy w rozwoju poznania niż psychologiczne motywacje jednostek”<sup>70</sup>, ale czy Popper jest w stanie te logiczne przymusy uzasadnić, czy może je tylko przyjąć?

„Jedyne, co nam pozostaje, to szukanie po omacku prawdy”<sup>71</sup>.

---

<sup>68</sup> L. Wittgenstein: *Tractatus logico-philosophicus*. Tłum. B. Wolniewicz. Warszawa 1997, teza 3.42.

<sup>69</sup> Ibidem, teza 5.123.

<sup>70</sup> T. Kuhn: *Logika odkrycia naukowego czy psychologia badań?* W: I d e m: *Dwa bieguny*. Tłum. S. Amsterdamski. Warszawa 1985, s. 380, 404.

<sup>71</sup> K.R. Popper: *O źródłach wiedzy i niewiedzy*. W: I d e m: *Droga do wiedzy...*, s. 57.



# Bibliografia

## Bibliografia podmiotowa

*Autonomia Świata 3.* W: *Wiedza a zagadnienie ciała i umysłu.* Tłum. T. B a s z n i a k. Warszawa 1998.

*Dalsze uwagi na temat podobieństwa do prawdy.* W: *Droga do wiedzy. Domysły i refutacje.* Tłum. S. A m s t e r d a m s k i. Warszawa 1999.

*Dlaczego rachunek logiczny i rachunek arytmetyczny dają się stosować do rzeczywistości?* W: *Droga do wiedzy. Domysły i refutacje.* Tłum. S. A m s t e r d a m s k i. Warszawa 1999.

*Dodatek 2. Uwagi uzupełniające.* Tłum. A. C h m i e l e w s k i. W: *Wiedza obiektywna. Ewolucyjna teoria epistemologiczna.* Tłum. A. C h m i e l e w s k i. Warszawa 1992.

*Dodatek 5: Języki sztuczne a języki sformalizowane.* W: *Droga do wiedzy. Domysły i refutacje.* Tłum. S. A m s t e r d a m s k i. Warszawa 1999.

*Epistemologia bez podmiotu poznającego.* Tłum. A. C h m i e l e w s k i. W: *Wiedza obiektywna. Ewolucyjna teoria epistemologiczna.* Warszawa 1992.

*Intellectual Autobiography.* In: *The Philosophy of Karl Popper.* Vol. 1. Ed. P.A. S c h i l p p. La Salle, Illinois, 1974.

*Interakcja i świadomość.* W: *Wiedza a zagadnienie ciała i umysłu.* Tłum. T. B a s z n i a k. Warszawa 1998.

*Jaźń, racjonalność i wolność.* W: *Wiedza a zagadnienie ciała i umysłu.* Tłum. T. B a s z n i a k. Warszawa 1998.

*Kilka uwag technicznych. Treść empiryczna.* W: *Droga do wiedzy. Domysły i refutacje.* Tłum. S. A m s t e r d a m s k i. Warszawa 1999.

*Ku racjonalnej teorii tradycji.* W: *Droga do wiedzy. Domysły i refutacje.* Tłum. S. A m s t e r d a m s k i. Warszawa 1999.

- Logic of Scientific Discovery*. New York 1959.
- Logika nauk społecznych. W: *W poszukiwaniu lepszego świata*. Tłum. A. Malinowski. Warszawa 1997.
- Logika odkrycia naukowego. Tłum. U. Niklas. Warszawa 1977.
- Logika, fizyka i historia – pogląd realistyczny. Tłum. A. Chmielewski. W: *Wiedza obiektywna. Ewolucyjna teoria epistemologiczna*. Warszawa 1992.
- Mit schematu pojęciowego. W: *Mit schematu pojęciowego. W obronie nauki i racjonalności*. Tłum. B. Chwedeńczuk. Warszawa 1997.
- Modele, narzędzia i prawda. W: *Mit schematu pojęciowego. W obronie nauki i racjonalności*. Tłum. B. Chwedeńczuk. Warszawa 1997.
- Natura problemów filozoficznych i ich korzenie w nauce. W: *Droga do wiedzy. Domysły i refutacje*. Tłum. S. Amsterdamski. Warszawa 1999.
- Nauka: domysły i refutacje. W: *Droga do wiedzy. Domysły i refutacje*. Tłum. S. Amsterdamski. Warszawa 1999.
- Nauka: problemy, cele, odpowiedzialność. W: *Mit schematu pojęciowego. W obronie nauki i racjonalności*. Tłum. B. Chwedeńczuk. Warszawa 1997.
- Nędza historycyzmu. Tłum. S. Amsterdamski. Warszawa 1999.
- Nieustanne poszukiwania. Autobiografia intelektualna. Tłum. A. Chmielewski. Kraków 1997.
- O statusie nauki i metafizyki. W: *Droga do wiedzy. Domysły i refutacje*. Tłum. S. Amsterdamski. Warszawa 1999.
- O tak zwanych źródłach poznania. W: *W poszukiwaniu lepszego świata*. Tłum. A. Malinowski. Warszawa 1997.
- O wiedzy i niewiedzy. W: *W poszukiwaniu lepszego świata*. Tłum. A. Malinowski. Warszawa 1997.
- O źródłach wiedzy i niewiedzy. W: *Droga do wiedzy. Domysły i refutacje*. Tłum. S. Amsterdamski. Warszawa 1999.
- Objective Knowledge. An Evolutionary Approach*. Oxford 1973.
- Opis, argumentacja i wyobrażenia. W: *Wiedza a zagadnienie ciała i umysłu*. Tłum. T. Baszniak. Warszawa 1998.
- Poznanie a kształtowanie rzeczywistości: poszukiwanie lepszego świata. W: *W poszukiwaniu lepszego świata*. Tłum. A. Malinowski. Warszawa 1997.
- Prawda, racjonalność i rozwój wiedzy naukowej. W: *Droga do wiedzy. Domysły i refutacje*. Tłum. S. Amsterdamski. Warszawa 1999.
- Przeciwko wielkim słowom. W: *W poszukiwaniu lepszego świata*. Tłum. A. Malinowski. Warszawa 1997.
- Przedmowa do wydania polskiego. Tłum. A. Chmielewski. W: *Wiedza obiektywna. Ewolucyjna teoria epistemologiczna*. Warszawa 1992.
- Racjonalność rewolucji naukowych. W: *Mit schematu pojęciowego. W obronie nauki i racjonalności*. Tłum. B. Chwedeńczuk. Warszawa 1997.
- Replies to my Critics, 15. Objective and Subjective Knowledge*. In: *The Philosophy of Karl Popper*. Vol. 2. Ed. P.A. Schilpp. La Salle, Illinois, 1974.

- Replies to my Critics, 21. Eccles on World 3.* In: *The Philosophy of Karl Popper*. Vol. 2. Ed. P.A. Schilpp. La Salle, Illinois, 1974.
- Replies to My Critics, 22. Watkins on Ideterminism as the Central Problem of My Philosophy.* In: *The Philosophy of Karl Popper*. Vol. 2. Ed. P.A. Schilpp. La Salle, Illinois, 1974.
- Replies to My Critics, 23. Campbell on Evolutionary Theory of Knowledge.* In: *The Philosophy of Karl Popper*. Vol. 2. Ed. P.A. Schilpp. La Salle, Illinois, 1974.
- Replies to My Critics, 32.* In: *The Philosophy of Karl Popper*. Vol. 2. Ed. P.A. Schilpp. La Salle, Illinois, 1974.
- Samowyzwolenie przez wiedzę. W: W poszukiwaniu lepszego świata.* Tłum. A. Malinowski. Warszawa 1997.
- [Współautor: Eccles J.]: *The Self and Its Brain.* Berlin, Heidelberg, London, New York 1977.
- Spółeczeństwo otwarte i jego wrogowie.* T. 1–2. Tłum. H. Krahełska. Warszawa 1993.
- Świat skłonności.* Tłum. A. Chmielewski. Kraków 1996.
- Tolerancja i intelektualna odpowiedzialność.* W: *W poszukiwaniu lepszego świata.* Tłum. A. Malinowski. Warszawa 1997.
- Trzy poglądy na wiedzę ludzką.* W: *Droga do wiedzy. Domysły i refutacje.* Tłum. S. Amsterdamski. Warszawa 1999.
- Uwagi filozoficzne o teorii prawdy Tarskiego.* Tłum. A. Chmielewski. W: *Wiedza obiektywna. Ewolucyjna teoria epistemologiczna.* Warszawa 1992.
- Wiedza a zagadnienie ciała i umysłu.* Tłum. T. Baszniaak. Warszawa 1998.
- Wiedza obiektywna ewolucyjna teoria epistemologiczna.* Tłum. A. Chmielewski. W: *Wiedza obiektywna. Ewolucyjna teoria epistemologiczna.* Warszawa 1992.
- Wiedza obiektywna. Ewolucyjna teoria epistemologiczna.* Tłum. A. Chmielewski. Warszawa 1992.
- Wiedza: obiektywna i subiektywna.* W: *Wiedza a zagadnienie ciała i umysłu.* Tłum. T. Baszniaak. Warszawa 1998.
- Wszechświat otwarty. Argument na rzecz indeterminizmu.* Tłum. A. Chmielewski. Kraków 1996.

## Bibliografia przedmiotowa

- Ajdukiewicz K.: *Empiryczny fundament poznania.* „Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 1936, nr 1.
- Ajdukiewicz K.: *Logika pragmatyczna.* Warszawa 1965.



- Ajdukiewicz K.: *Metodologia i metanauka*. W: Idem: *Język i poznanie*. T. 2. Wydanie pierwsze. Warszawa 1965.
- Ajdukiewicz K.: *Okres warunkowy a implikacja materialna*. W: Idem: *Język i poznanie*. T. 2. Wydanie drugie. Warszawa 1985.
- Ajdukiewicz K.: *Systemy aksjomatyczne z metodologicznego punktu widzenia*. W: *Logiczna teoria nauki*. Red. T. Pawłowski. Warszawa 1966.
- Ajdukiewicz K.: *Zagadnienia i kierunki filozofii. Teoria poznania. Metafizyka*. Kraków 1949.
- Amsterdamski S.: *Nauka a porządek świata*. Warszawa 1983.
- Amsterdamski S.: *Problemy humanistycznej refleksji nad nauką*. W: *Racjonalność. Nauka. Społeczeństwo*. Red. H. Kozakiewicz, E. Mokrzycki i M. Siemek. Warszawa 1989.
- Amsterdamski S.: *Tertium non datur? Szkice i polemiki*. Warszawa 1994.
- Armstrong D.M.: *Truth and Truthmakers*. Cambridge 2004.
- Armstrong D.M.: *A World of States of Affairs*. Cambridge 1997.
- Arystoteles: „Kategorie” i „Hermeneutyka” z dodatkiem „Isagogi” Porfiriusza. Tłum. K. Leśniak. Warszawa 1975.
- Arystoteles: *Metafizyka*. Tłum. K. Leśniak. Warszawa 1993.
- Austin J.L.: *Linia i Jaskinia w „Państwie” Platona*. W: Idem: *Mówienie i poznanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*. Tłum. B. Chwedeńczuk. Warszawa 1993.
- Austin J.L.: *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*. Tłum. B. Chwedeńczuk. Warszawa 1993.
- Austin J.L.: *Prawda*. W: Idem: *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*. Tłum. B. Chwedeńczuk. Warszawa 1993.
- Austin J.L.: *Znaczenie słowa*. W: Idem: *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*. Tłum. B. Chwedeńczuk. Warszawa 1993.
- Ayer A.J.: *Problem poznania*. Tłum. B. Chwedeńczuk. Warszawa 1965.
- Ayer A.J.: *Truth, Verification and Verisimilitude*. In: *The Philosophy of Karl Popper*. Vol. 2. Ed. P.A. Schilpp. La Salle, Illinois, 1974.
- Bar-Hillel Y.: *Primary Truth Bearers*. In: *Philosophical Problems in Logic*. Ed. J.W. Davies. Dordrecht 1969.
- Bense M.: *Świat przez pryzmat znaku*. Tłum. J. Garewicz. Warszawa 1980.
- Berger P., Luckmann T.: *Społeczne tworzenie rzeczywistości*. Tłum. J. Niżnik. Warszawa 1983.
- Bernays P.: *Reflections on Karl Popper's Epistemology*. In: *The Critical Approach to Science and Philosophy*. Edited by Mario Bunge in Honor of Karl R. Popper. Ed. M. Bunge. New York 1964.
- Biłat A.: *Ontologiczna interpretacja logiki. U podstaw ontologii logicznej*. Lublin 2004.
- Black M.: *Semantyczna definicja prawdy*. Tłum. J. Pelc. W: *Logika i język. Studia z semiotyki logicznej*. Red. J. Pelc. Warszawa 1967.
- Bocheński J.M.: *Logika i ontologia*. Tłum. D. Gabler. W: Bocheński J.M.: *Logika i filozofia*. Warszawa 1993.
- Bocheński J.M.: *Między logiką a wiarą. Z Józefem M. Bocheńskim rozmawia Jan Parys*. Montricher 1992.

- Bocheński J.M.: *Współczesne metody myślenia*. Tłum. S. Judycki. Poznań 1988.
- Bohm D.: *On the Problem of Truth and Understanding in Science*. In: *The Critical Approach to Science and Philosophy*. Edited by Mario Bunge in Honor of Karl R. Popper. Ed. M. Bunge. New York 1964.
- Bobryk J.: *Brzytwa Ockhama i antypsychologizm*. W: *Psychologizm. Antypsychologizm*. Red. A. Olech. Kraków 2001.
- Bolzano B.: *Wissenschaftlehre*. Stuttgart 1987.
- Bombik M.: *O rodzajach definicji*. W: *Miscellanea Logica. Z ogólnej metodologii nauk*. T. 2. Red. M. Bombik. Warszawa 1985.
- Buczyńska-Garewicz H.: *Koło Wiedeńskie*. Toruń 1993.
- Buczyńska-Garewicz H.: *Znak i oczywistość*. Warszawa 1981.
- Burge T.: *Truth, Thought, Reason. Essays on Frege*. Oxford 2005.
- Cackowski Z.: *Współczesne teorie umysłu. Koncepcja Karla Poppera*. W: *Poznanie. Umysł. Kultura*. Red. Z. Cackowski. Lublin 1982.
- Campbell D.T.: *Evolutionary Epistemology*. In: *The Philosophy of Karl Popper*. Vol. 1. Ed. P.A. Schilpp. La Salle, Illinois, 1974.
- Carnap R.: *Filozofia jako analiza języka nauki*. Tłum. A. Zabłudowski. Warszawa 1969.
- Carnap R.: *Pisma semantyczne*. Tłum. T. Ciecierski, M. Poręba, M. Sala i B. Stanosz. Warszawa 2007.
- Chalmers A.: *Czym jest to, co zwiemy nauką? Rozważania o naturze, statusie i metodach nauki. Wprowadzenie do współczesnej filozofii nauki*. Tłum. A. Chmielewski. Wrocław 1993.
- Chmielecka E.: *Autonomia nauki jako problem w badaniach nad nauką*. W: *Episteme. Z problemów współczesnej teorii wiedzy*. Red. E. Pietruska-Madej i W. Strawiński. Warszawa 1995.
- Chmielewski A.: *Filozofia Poppera. Analiza krytyczna*. Wrocław 1995.
- Chmielewski A.: *Metafizyka Poppera wobec alternatywnych teorii „bogatyń ontologii”*. „Principia” 1992, T. 6.
- Chmielewski A.: *Niewspółmierność, nieprzekładalność, konflikt: relatywizm we współczesnej filozofii analitycznej*. Wrocław 1997.
- Chmielewski A.: *Od tłumacza*. W: *Idem: Wiedza obiektywna. Ewolucyjna teoria epistemologiczna*. Warszawa 1992.
- Chwedeńczuk B.: *Spór o naturę prawdy*. Warszawa 1984.
- The Critical Approach to Science and Philosophy*. Edited by Mario Bunge in Honor of Karl R. Popper. Ed. M. Bunge. New York 1964.
- Currie G.: *Frege and Popper: Two Critics of Psychologism*. In: *Imre Lakatos and Theories of Scientific Change*. Eds. K. Gavroglu, Y. Gouderoulis. Dordrecht 1989.
- Currie G.: *Frege on Thoughts*. „Mind” 1980, vol. 89, no. 354.
- Czarnocka M.: *Jak ratować korespondencyjne pojęcie prawdy?* W: *Wiedza a wartości*. Red. A. Motycka. Warszawa 2001.
- Czarnocka M.: *Natura prawdy a wiedza bez założeń*. W: *Wiedza a założeniowość*. Red. A. Motycka. Warszawa 1999.

- Davidson D.: *Prawda i znaczenie*. Tłum. J. Gryz. W: Davidson D.: *Eseje o prawdzie, języku i umyśle*. Warszawa 1992.
- Davidson D.: *Semantyka dla języków naturalnych*. Tłum. M. Witkowski. W: Davidson D.: *Eseje o prawdzie, języku i umyśle*. Warszawa 1992.
- Davidson D.: *W obronie konwencji T*. Tłum. M. Szczubiałka. W: Davidson D.: *Eseje o prawdzie, języku i umyśle*. Warszawa 1992.
- Davidson D.: *Zgodność z faktami*. Tłum. M. Szczubiałka. W: Davidson D.: *Eseje o prawdzie, języku i umyśle*. Warszawa 1992.
- Dobrosielski M.: *W poszukiwaniu lepszego świata. Filozofia historii i polityki Karla R. Poppera*. Warszawa 1991.
- Dummett M.: *Antyrealistyczne spojrzenie na język, myśl, logikę i historię filozofii analitycznej*. „Kwartalnik Filozoficzny” 1998, nr 1.
- Dummett M.: *The Interpretation of Frege's Philosophy*. Cambridge 1981.
- Dummett M.: *Frege: Philosophy of Language*. New York 1973.
- Dummett M.: *Język i komunikacja*. Tłum. T. Szubka. W: *Fragmenty filozofii analitycznej. Filozofia języka*. Red. B. Stanosz. Warszawa 1993.
- Eccles J.C.: *The World of Objective Knowledge*. In: *The Philosophy of Karl Popper*. Vol. 1. Ed. P.A. Schilpp. La Salle, Illinois, 1974.
- Fernandes S.L.: *Foundations of Objective Knowledge. The Relations of Popper's Theory of Knowledge to that of Kant*. Dodrecht, Boston, Lancaster 1985.
- Feyerabend P.K.: *Dialogi o wiedzy*. Tłum. J. Nowotniak. Warszawa 1999.
- Filozofia logiki. Fragmenty filozofii analitycznej*. Red. J. Woleński. Warszawa 1997.
- Fox J.: „Truthmaker”. „Australian Journal of Philosophy” 1987, no. 65.
- Fragmenty filozofii analitycznej. Filozofia języka*. Red. B. Stanosz. Warszawa 1993.
- Frege G.: *Myśl – studium logiczne*. W: Idem: *Pisma semantyczne*. Tłum. B. Wolniewicz. Warszawa 1977.
- Frege G.: *Negacja. Badania logiczne*. Tłum. M. Klementowicz. „Kwartalnik Filozoficzny” 2002, T. 30, z. 1.
- Frege G.: *Pisma semantyczne*. Tłum. B. Wolniewicz. Warszawa 1977.
- Frege G.: *Podstawy arytmetyki. Logiczno-matematyczne badania nad pojęciem liczby*. Tłum. R. Murawski. W: *Filozofia matematyki. Antologia*. Red. R. Murawski. Poznań 1986.
- Frege G.: *Pojęcie i funkcja*. W: Idem: *Pisma semantyczne*. Tłum. B. Wolniewicz. Warszawa 1977.
- Frege G.: *Pojęcie i przedmiot*. W: Idem: *Pisma semantyczne*. Tłum. B. Wolniewicz. Warszawa 1977.
- Frege G.: *Sens i znaczenie*. W: Idem: *Pisma semantyczne*. Tłum. B. Wolniewicz. Warszawa 1977.
- Frege G.: *Szkic dla Darmstaedtera*. W: Idem: *Pisma semantyczne*. Tłum. B. Wolniewicz. Warszawa 1977.
- Frege G.: *Z pierwszego rozdziału „Begriffsschrift”*. W: Idem: *Pisma semantyczne*. Tłum. B. Wolniewicz. Warszawa 1977.

- Freeman E., Skolimowski H.: *The Search for Objectivity in Peirce and Popper*. In: *The Philosophy of Karl Popper*. Vol. 1. Ed. P.A. Schilpp. La Salle, Illinois, 1974.
- Galewicz W.: *Prawdziwość a inne wartości poznawcze. Uwagi w związku z Ingardenowską definicją prawdy*. „*Studia Filozoficzne*” 1983, nr 1–2 (206–207).
- Geach P.T.: *Czemu zdanie nie jest nazwą?* „*Studia Semiotyczne*” 1972, T. 3.
- Gordon M.: *Wiedza o znaczeniach czy wiedza o świecie?* Warszawa 1967.
- Grobler A.: *Ajdukiewicz, Lakatos i racjonalizacja konwencjonalizmu*. „*Kwartalnik Filozoficzny*” 1999, T. 27, z. 1.
- Grobler A.: *Metodologia nauk*. Kraków 2006.
- Grobler A.: *Racjonalność a cel nauki*. W: *Nauka, filozofia, wartość*. Red. T. Grabińska, M. Zabierowski. Wrocław 1994.
- Grobler A.: *Realizm a instrumentalizm*. W: Sady W.: *Fleck. O społecznej naturze poznania*. Warszawa 2000.
- Grobler A.: *Relatywizm w filozofii nauki*. W: Sady W.: *Fleck. O społecznej naturze poznania*. Warszawa 2000.
- Groździński E.: *Monizm a dualizm. Z dziejów refleksji filozoficznej nad myśleniem i mową*. Wrocław 1978.
- Grzegorzczak A.: *Zarys logiki matematycznej*. Warszawa 1981.
- Gut A.: *Gottlob Frege i problemy filozofii współczesnej*. Lublin 2005.
- Haack S.: *Niektóre pytania metafizyczne i epistemologiczne dotyczące logiki*. Tłum. A. Sierszulska. W: *Filozofia logiki. Fragmenty filozofii analitycznej*. Red. J. Woleński. Warszawa 1997.
- Hacking I.: *Czym jest logika?* W: *Filozofia logiki. Fragmenty filozofii analitycznej*. Red. J. Woleński. Warszawa 1997.
- Hanuszewicz S.: *Popper a Kartezjusz w kwestii błędów i błędzenia*. W: *Między prawdą i normą a błędem*. T. 4. Red. E. Żarnecka-Biały. Kraków 1997.
- Harman G.: *Forma logiczna*. Tłum. B. Stanosz. W: *Fragmenty filozofii analitycznej. Filozofia języka*. Red. B. Stanosz. Warszawa 1993.
- Heidegger M.: *Nauka i namysł*. Tłum. M. Siemek. W: Heidegger M.: *Budować, mieszkać, myśleć*. Warszawa 1977.
- Heidegger M.: *Pytanie o technikę*. Tłum. K. Wolicki. W: Heidegger M.: *Budować, mieszkać, myśleć*. Warszawa 1977.
- Heller M.: *Filozofia nauki. Wprowadzenie*. Kraków 1992.
- Heller M.: *Spór o realizm strukturalistyczny*. „*Kwartalnik Filozoficzny*” 2005, T. 33, z. 1.
- Ingarden R.: *O dziele literackim. Badania z pogranicza ontologii, teorii języka i filozofii literatury*. Warszawa 1960.
- Ingarden R.: *Spór o istnienie świata*. Tłum. D. Gierulanka. Warszawa 1987.
- Ingarden R.: *Studia z teorii poznania*. Oprac. A. Węgrzecki. Warszawa 1995.

- Jabłoński A.: *Budowanie społeczeństwa wiedzy. Zarys teorii społecznej* Karla R. Poppera. Lublin 2006.
- Jabłoński A.: *Status teoretyczny i funkcja techniczna wiedzy o społeczeństwie. Wokół myśli Karla R. Poppera i Józefa M. Bocheńskiego*. Lublin 2002.
- Jadacki J.: *O istocie prawdziwości*. „*Studia Filozoficzne*” 1986, nr 5 (246).
- Jadacki J.: *Semiotyka szkoły lwowsko-warszawskiej: główne pojęcia*. W: *Polska filozofia analityczna*. Red. M. Hempoliński. Wrocław 1989.
- Język w świetle nauki*. Red. B. Stanisławski. Warszawa 1980.
- Jodkowski K.: *Niewspółmierność według Kuhna i Feyerabenda*. W: Sady W.: *Fleck. O społecznej naturze poznania*. Warszawa 2000.
- Jodkowski K.: *Wybór teorii według Kuhna*. W: Sady W.: *Fleck. O społecznej naturze poznania*. Warszawa 2000.
- Judycycki S.: *Prawda i kryterium prawdy: korespondencja, koherencja, praktyka*. „*Kwartalnik Filozoficzny*” 1999, T. 27, z. 4.
- Kamiński S.: *Jak filozofować? Studia z metodologii filozofii klasycznej*. Lublin 1989.
- Kamiński S.: *Nauka i metoda. Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*. Lublin 1992.
- Kamiński S.: *O logice jako narzędziu filozoficznym u B. Russella*. W: Idem: *Filozofia i metoda. Studia z dziejów metod filozofowania*. Lublin 1992.
- Kant I.: *Krytyka czystego rozumu*. Tłum. R. Ingarden. Warszawa 1957.
- Kłoskowska A.: *Socjologia kultury*. Warszawa 1983.
- Kłoskowska A.: *Świat kultury w ujęciu Karla Poppera*. W: *Poznanie. Umysł. Kultura*. Red. Z. Cackowski. Lublin 1982.
- Kmita J.: *Kto upraszcza marksizm?* „*Studia Filozoficzne*” 1975, nr 8.
- Kmita J.: *Słowo wstępne*. W: Popper K.R.: *Logika odkrycia naukowego*. Tłum. U. Niklas. Warszawa 1977.
- Kmita J.: *Szkice z teorii poznania naukowego*. Warszawa 1976.
- Koj L.: *Dwie koncepcje semantyki*. „*Studia Filozoficzne*” 1966, nr 4 (47).
- Koj L.: *Myśl i znak*. Białystok 1990.
- Koj L.: *Problemy semiotyki logicznej*. Warszawa 1990.
- Koj L., Gut A.: *Uwagi o antypsychologizmie Fregego i Husserla*. W: *Psychologizm, antypsychologizm*. Red. A. Olech. Kraków 2001.
- Kołakowski L.: *Epistemologiczny sens etiologii wiedzy*. W: Idem: *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*. Londyn 1984.
- Kołakowski L.: *Filozofia pozytywistyczna*. Warszawa 1960.
- Kotarbińska J.: *Definicja*. W: Idem: *Z zagadnień teorii nauki i teorii języka*. Warszawa 1990.
- Kotarbińska J.: *Kontrowersja: dedukcjonizm – indukcjonizm*. W: *Logiczna teoria nauki*. Red. T. Pawłowski. Warszawa 1966.
- Kotarbińska J.: *Z zagadnień teorii nauki i teorii języka*. Warszawa 1990.
- Kotarbiński T.: *XIV Międzynarodowy Kongres Filozoficzny*. „*Ruch Filozoficzny*” 1969, nr 2–3.
- Kotarbiński T.: *Wykłady z dziejów logiki*. Łódź 1957.
- Kraft V.: *Popper and the Vienna Circle*. In: *The Philosophy of Karl Popper*. Vol. 1. Ed. P.A. Schilpp. La Salle, Illinois, 1974.

- Kuhn T.: *Logika odkrycia naukowego czy psychologia badań?* W: Kuhn T.: *Dwa bieguny*. Tłum. S. Amsterdamski. Warszawa 1985.
- Kuhn T.: *Struktura rewolucji naukowych*. Tłum. H. Ostromęcka. Warszawa 1968.
- Lakatos I.: *Pisma z filozofii nauk empirycznych*. Warszawa 1995.
- Logiczna teoria nauki*. Red. T. Pałowski. Warszawa 1966.
- Logika i język. Studia z semiotyki logicznej*. Red. J. Pełc. Warszawa 1967.
- Lubomirski A.: *Gottloba Freggo krytyka psychologizmu*. W: *Studia epistemologiczne*. Red. M. Hempoliński. Wrocław 1990.
- Łagosz M.: *Znaczenie i prawda. Rozważania o Fregowskiej semantyce zdań*. Wrocław 2000.
- Łodyński A.: *Kuhn, Feyerabend i problem niewspółmierności teorii naukowych*. „*Studia Filozoficzne*” 1980, nr 5.
- Łukasiewicz J.: *Logistyka a filozofia*. W: *Idem: Z zagadnień logiki i filozofii. Pisma wybrane*. Warszawa 1961.
- Łukasiewicz J.: *O determinizmie*. W: *Idem: Z zagadnień logiki i filozofii. Pisma wybrane*. Warszawa 1961.
- Łukasiewicz J.: *O twórczości w nauce*. W: *Idem: Z zagadnień logiki i filozofii. Pisma wybrane*. Warszawa 1961.
- Łukasiewicz J.: *O wielowartościowych systemach rachunku zdań*. W: *Idem: Z zagadnień logiki i filozofii. Pisma wybrane*. Warszawa 1961.
- Łukasiewicz J.: *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa*. Warszawa 1987.
- Mace C.A.: *Przedstawianie a wyrażanie*. Tłum. J. Pełc. W: *Logika i język. Studia z semiotyki logicznej*. Red. J. Pełc. Warszawa 1967.
- Magée B.: *Popper*. Tłum. P. Dziliński. Warszawa 1998.
- Manne A.: *Wprowadzenie do metodologii. Elementarne ogólne metody naukowe pracy umysłowej w zarysie*. W: *Miscellanea Logica. Z ogólnej metodologii nauk*. T. 2. Red. M. Bombik. Warszawa 1985.
- Mates B.: *Logika stoików*. Tłum. A. Kruk. Warszawa 1971.
- Matraszek K., Such J.: *Ontologia, teoria poznania i ogólna metodologia nauk*. Warszawa 1989.
- McDowell J.: *Znaczenie, komunikacja i wiedza*. Tłum. T. Szubka. W: *Fragmenty filozofii analitycznej. Filozofia języka*. Red. B. Stanosz. Warszawa 1993.
- Mendelski T.: *Karl R. Popper: metodolog czy ideolog?* Warszawa 1978.
- Miller D.: *Popper's Qualitative Theory of Verisimilitude*. „*The British Journal for the Philosophy of Science*” 1974, no. 25.
- Mirek R.: *Czy antypsychologizm w logice prowadzi do platonizmu?* W: *Psychologizm. Antypsychologizm*. Red. A. Olech. Kraków 2001.
- Misiek J.: *O filozoficznych definicjach pojęcia prawdy*. „*Kwartalnik Filozoficzny*” 2004, T. 32, z. 2.
- Misiek J.: *Prawda i sprzeczność. Rzecz o pojęciu prawdy i antynomiach semantycznych*. Kraków 2004.



- Moore G.E.: *Z głównych zagadnień filozofii*. Tłum. C. Znamierowski. Warszawa 1967.
- Moroz J.: *Koncepcja znaczenia w filozofii Kazimierza Twardowskiego*. „Analiza i Egzystencja. Czasopismo Filozoficzne” 2007, nr 5.
- Morscher E.: *Od Bolzana do Meinonga: z dziejów logicznego realizmu*. „Kwartalnik Filozoficzny” 2005, T. 33, z. 1.
- Motycka A.: *Aby rozumieć swój świat*. „Studia Filozoficzne” 1980, nr 5 (174).
- Munz P.: *Our Knowledge of the Growth of Knowledge Popper or Wittgenstein?* London, Boston, Melbourne and Henley 1985.
- Munz P.: *Popper and Wittgenstein*. In: *The Critical Approach to Science and Philosophy*. Edited by Mario Bunge in Honor of Karl R. Popper. Ed. M. Bunge. New York 1944.
- Musgrave A.E.: *The Objectivism of Popper's Epistemology*. In: *The Philosophy of Karl Popper*. Vol. 1. Ed. P.A. Schilpp. La Salle, Illinois, 1974.
- Muszyński Z.: *Komunikacja i znaczenie. Semantyczny aspekt komunikacji*. Lublin 2000.
- Niebrój K.: *Aksjologiczny sens nauk przyrodniczych*. „Sztuka Leczenia” 2004, nr 3–4.
- Niebrój K.: *Fenomenologia religii Maxa Schelera, czyli czy rozwój nauki prowadzi do zaniku religii?* W: *Religia. Prawo. Reklama. Dylematy kultury współczesnej*. Red. R. Paradowski. Warszawa 2006.
- Niebrój K.: *Filozofia a światopogląd*. W: *O filozofii dzisiaj. Przeszłość i przyszłość filozofii*. T. 2. Red. R. Kozłowski i P. Juchacz. Poznań 2000.
- Niebrój K.: *Problem porządku wartości*. W: *Wartości i ich funkcje w kształtowaniu cywilizacji globalnej*. Red. J. Bańka. Katowice 2004.
- Niebrój K.: *Rozwinięcie tezy Protagorasa w filozofii kulturalistycznej Floriana Znanieckiego*. W: „Folia Philosophica”. T. 18. Red. J. Bańka. Katowice 2000.
- Niebrój K.: *Strukturalizm genetyczny J. Piageta w sporze: intuicjonizm – logicyzm, o charakter liczby całkowitej*. W: *Rozważania o filozofii „a recentiori”*. Księga jubileuszowa ofiarowana Profesorowi Józefowi Bańce. Red. A.E. Szoltysek. Katowice 1994.
- Niiniluoto I.: *Notes on Popper as Follower of Whewell and Peirce*. In: *Idem: Is Science Progressive?* Dordrecht 1984.
- Notturmo M.A.: *Objectivity, Rationality and the Third Realm: Justification and the Grounds of Psychologism. A Study of Frege and Popper*. Dordrecht, Boston, Lancaster 1985.
- Ogrodnik B.: *W kierunku jednolitej koncepcji przyrody. Rozważania na kanwie Popperowskiej koncepcji trzech światów*. W: „Folia Philosophica”. T. 24. Red. P. Łaciak. Katowice 2006.
- O'Heara A.: *Karl Popper*. Boston 1980.
- Paczkowska-Łagowska E.: *Psychika i poznanie. Epistemologia Kazimierza Twardowskiego*. Warszawa 1980.
- Pelc J.: *Semiotyka logiczna – przedmiot i teorie*. „Studia Semiotyczne” 1981, nr 11.

- Pelc J.: *Wstęp do semiotyki*. Warszawa 1982.
- The Philosophy of Karl Popper*. Vol. 1. Ed. P.A. Schilpp. La Salle, Illinois, 1974.
- The Philosophy of Karl Popper*. Vol. 2. Ed. P.A. Schilpp. La Salle, Illinois, 1974.
- Pietruska-Madej E.: *Od logiki wiedzy ku „logice niewiedzy”*. „*Studia Filozoficzne*” 1980, nr 5 (174).
- Pietruska-Madej E.: *Wiedza i człowiek. Szkice o filozofii Karla Poppera*. Warszawa 1997.
- Platon: *Flieb*. Tłum. W. Witwicki. Warszawa 1958.
- Platon: *List VII*. Tłum. M. Maykowska. W: *Platon: Listy*. Warszawa 1987.
- Platon: *Państwo*. Tłum. W. Witwicki. Warszawa 1958.
- Platon: *Sofista*. Tłum. W. Witwicki. Warszawa 1956.
- Platon: *Timaios*. Tłum. W. Witwicki. Warszawa 1960.
- Platon: *Uczta*. Tłum. W. Witwicki. Warszawa 1957.
- Poczobut R., Węsierska L.: *Z badań nad sprzecznością, przedmiotami czysto intencjonalnymi oraz Popperowskim trzecim światem*. Lublin 1996.
- Poznański E., Wundheiler A.: *Pojęcie prawdy na terenie fizyki*. W: *Logiczna teoria nauki*. Red. T. Pawłowski. Warszawa 1966.
- Przełęcki M.: *Interpretacja systemów aksjomatycznych*. W: *Logiczna teoria nauki*. Red. T. Pawłowski. Warszawa 1966.
- Putnam H.: *The „Corroboration” of Theories*. In: *The Philosophy of Karl Popper*. Vol. 1. Ed. P.A. Schilpp. La Salle, Illinois, 1974.
- Quine W.: *Filozofia logiki*. Tłum. B. Stanosz. Warszawa 2002.
- Rorty R.: *Filozofia a zwierciadło natury*. Tłum. M. Szczubiałka. Warszawa 1994.
- Rotter K.: *Uwagi o Gottlobie Fregem i logice filozoficznej*. „*Kwartalnik Filozoficzny*” 1999, T. 27, z. 1.
- Russell B.: *Mój rozwój filozoficzny*. Tłum. H. Kraheńska i C. Znamierowski. Warszawa 1971.
- Russell B.: *Problemy filozofii*. Tłum. W. Sady. Warszawa 1995.
- Sady W.: *Co się weryfikuje w doświadczeniu? W: O swoistości uzasadniania wiedzy w różnych naukach*. Red. J. Such. Poznań 1980.
- Sady W.: *Wittgenstein. Życie i dzieło*. Lublin 1993.
- Sady W.: *Wybór teorii według Lakatosa*. W: *Idem: Fleck. O społecznej naturze poznania*. Warszawa 2000.
- Saussure F. de: *Kurs językoznawstwa ogólnego*. Tłum. K. Kasprzyk. Warszawa 1961.
- Schaff A.: *Z zagadnień marksistowskiej teorii prawdy*. Warszawa 1959.
- Scheler M.: *Der Formalismus in der Ethik und die materiale Wertethik. Neuer Versuch der Grundlegung eines Ethischen Personalismus*. In: *Idem: Gesammelte Werke*. Bd. 2. Hrsg. M. Scheler. Bern 1954.
- Scheler M.: *Formy wiedzy i kształcenie*. Tłum. S. Czerniak. W: *Scheler M.: Pisma z antropologii filozoficznej i teorii wiedzy*. Warszawa 1987.

- Scheler M.: *Problemy socjologii wiedzy*. Tłum. S. Czerniak, A. Węgrzecki. Warszawa 1990.
- Schutz A.: *Potoczna i naukowa interpretacja ludzkiego działania*. W: *Kryzys i schizma*. Red. E. Mokrzycki. Warszawa 1984.
- Searle J.: *Niezdeteminowanie, empiryzm i pierwsza osoba*. Tłum. B. Stanosz. W: *Fragmenty filozofii analitycznej. Filozofia języka*. Red. B. Stanosz. Warszawa 1993.
- Sextus Empiryk: *Zarysów Pirrońskich księga pierwsza, druga i trzecia*. Tłum. I. Dąmbaska. Kraków 1931.
- Sher G.: *Być terminem logicznym*. Tłum. C. Cieśliński. W: *Filozofia logiki. Fragmenty filozofii analitycznej*. Red. J. Woleński. Warszawa 1997.
- Sierocka B.: *Krytyka i dyskurs. O transcendentarno-pragmatycznym uprawomocnieniu krytyki*. Kraków 2003.
- Sluga H.: *Frege's Alleged Realism*. Inquiry 20.
- Słomski W.: *Szkice o filozofii Karla Rajmunda Poppera*. Warszawa 2001.
- Stanosz B.: *Kodeks języka naturalnego*. „Studia Semiotyczne” 1971, T. 2.
- Stępień A.: *Wstęp do filozofii*. Lublin 1989.
- Strawson P.: *Prawda*. Tłum. J. Pelc. W: *Logika i język. Studia z semiotyki logicznej*. Red. J. Pelc. Warszawa 1967.
- Strawson P.: *Znaczenie i prawda*. Tłum. T. Szubka. W: *Fragmenty filozofii analitycznej. Filozofia języka*. Red. B. Stanosz. Warszawa 1993.
- Stróżewski W.: *Ontologia*. Kraków 2004.
- Stróżewski W.: *Wykłady o Platonie. Ontologia*. Kraków 1992.
- Such J.: *Sprawdzalność wiedzy na różnych szczeblach jej rozwoju*. W: *O swoistości uzasadniania wiedzy w różnych naukach*. Red. J. Such. Poznań 1980.
- Suszko R.: *Logika formalna a niektóre zagadnienia teorii poznania*. W: *Logiczna teoria nauki*. Red. T. Pawłowski. Warszawa 1966.
- Szołtysek A.E.: *Język a przestrzeń kulturowa*. Katowice 1985.
- Tarski A.: *List do Mortona White'a*. Tłum. B. Stanosz. W: *Fragmenty filozofii analitycznej. Filozofia języka*. Red. B. Stanosz. Warszawa 1993.
- Tarski A.: *O pojęciu prawdy w odniesieniu do sformalizowanych nauk dedukcyjnych*. W: *Idem: Pisma logiczno-filozoficzne. T. 1*. Tłum. J. Zygmunt. Warszawa 1995.
- Tarski A.: *O pojęciu wynikania logicznego*. W: *Idem: Pisma logiczno-filozoficzne. T. 1*. Tłum. J. Zygmunt. Warszawa 1995.
- Tarski A.: *Pisma logiczno-filozoficzne. Metalogika. T. 2*. Tłum. J. Zygmunt. Warszawa 2001.
- Tarski A.: *Pojęcie prawdy w językach nauk dedukcyjnych (1933)*. W: *Idem: Pisma logiczno-filozoficzne. T. 1*. Tłum. J. Zygmunt. Warszawa 1995.
- Tarski A.: *Semantyczna koncepcja prawdy i podstawy semantyki*. W: *Idem: Pisma logiczno-filozoficzne. T. 1*. Tłum. J. Zygmunt. Warszawa 1995.
- Tharp L.H.: *Która logika jest właściwą logiką?* Tłum. C. Cieśliński. W: *Filozofia logiki. Fragmenty filozofii analitycznej*. Red. J. Woleński. Warszawa 1997.
- Thom R.: *Parabole i katastrofy. Rozmowy o matematyce, nauce i filozofii*. Tłum. R. Duda. Warszawa 1991.

- Tichy P.: *On Popper's Definition of Verisimilitude*. „The British Journal for the Philosophy of Science” 1974, no. 25.
- Tokarz M.: *Elementy pragmatyki logicznej*. Warszawa 1983.
- Tokarz M.: *Wprowadzenie do logiki*. Katowice 1984.
- Tomasz z Akwinu: *Kwestie dyskutowane o prawdzie*. Tłum. A. Aduszkiewicz. Kęty 1998.
- Tuchańska B.: *Koncepcje wiedzy apriorycznej i analitycznej a status logiki i matematyki*. Łódź 1995.
- Twardowski K.: *O czynnościach i wytworach. Kilka uwag z pogranicza psychologii, gramatyki i logiki*. W: Idem: *Wybrane pisma filozoficzne*. Warszawa 1966.
- Twardowski K.: *Wybrane pisma filozoficzne*. Warszawa 1966.
- Vertulani J.: *Wartość logiczna zdań wartościujących*. „Studia Filozoficzne” 1966, nr 2.
- Wang H.: *Czym jest logika?* Tłum. A. Sierszulska. W: *Filozofia logiki. Fragmenty filozofii analitycznej*. Red. J. Woleński. Warszawa 1997.
- Watkins J.: *Nauka a sceptycyzm*. Tłum. E. i A. Chmieleccy. Warszawa 1989.
- Watkins J.: *The Popperian Approach*. In: Radnitzky G., Anderson G.: *Progress and Rationality in Science*. Dordrecht 1978.
- Watkins J.: *The Unity of Popper's Thought*. In: *The Philosophy of Karl Popper*. Vol. 1. Ed. P.A. Schilpp. La Salle, Illinois, 1974.
- Wątroba W.: *Socjologia i fallibilizm. Filozofia Karla R. Poppera. Biografia intelektualna Karla R. Poppera. Bibliografia popperyzmu*. Wrocław 1996.
- Whitehead A.: *Nauka i świat nowożytny*. Tłum. M. Kozłowski, M. Pieńkowski. Kraków 1987.
- Witkowski L.: *Spór o Poppera*. „Acta Universitatis Nicolai Copernici” 1981, Filozofia V, z. 121.
- Wittgenstein L.: *Dociekania filozoficzne*. Tłum. B. Wolniewicz. Warszawa 2004.
- Wittgenstein L.: *O pewności*. Tłum. M. Sady, W. Sady. Warszawa 1993.
- Wittgenstein L.: *Tractatus logico-philosophicus*. Tłum. B. Wolniewicz. Warszawa 1997.
- Włodarczyk J.: *Rola podmiotu poznającego w Popperowskiej teorii świata nr 3*. „Zagadnienia Filozoficzne w Nauce” 1991, nr 13.
- Wolniewicz B.: *Wstęp. O Traktacie*. W: Wittgenstein L.: *Tractatus logico-philosophicus*. Tłum. B. Wolniewicz. Warszawa 1997.
- Woleński J.: *Dlaczego bezzalożeniowość jest utopią?* W: Idem: *W stronę logiki*. Kraków 1996.
- Woleński J.: *Epistemologia. Poznanie. Prawda. Wiedza. Realizm*. Warszawa 2005.
- Woleński J.: *Konsekwencje odrzuceniowe i porównywanie teorii*. W: Idem: *W stronę logiki*. Kraków 1996.
- Woleński J.: *Kontrowersje metametodologiczne*. W: Idem: *W stronę logiki*. Kraków 1996.
- Woleński J.: *Logika błędu*. W: Idem: *W stronę logiki*. Kraków 1996.

- Woleński J.: *Ludwig Wittgenstein o naturze refleksji filozoficznej*. W: *Filozofia współczesna*. T. 2. Red. M. Hempoliński. Warszawa 1983.
- Woleński J.: *Metamatematyka a epistemologia*. Warszawa.
- Woleński J.: *O tak zwanych filozoficznych założeniach nauki*. W: Idem: *W stronę logiki*. Kraków 1996.
- Woleński J.: *Racjonalność jako modalność*. W: Idem: *W stronę logiki*. Kraków 1996.
- Woleński J.: *W sprawie nieokreśloności teorii przez dane doświadczenia*. W: Idem: *W stronę logiki*. Kraków 1996.
- Woleński J.: *W sprawie odróżnienia pomiędzy kontekstem odkrycia i kontekstem uzasadnienia*. W: Idem: *W stronę logiki*. Kraków 1996.
- Woleński J.: *W stronę logiki*. Kraków 1996.
- Wójcicki R.: *Od Tarskiego do Davidsona*. W: *Dyskusje z Donaldem Davidsonem o prawdzie, języku i umyśle*. Red. U. Żegleń. Lublin 1996.
- Wójcicki R.: *Teorie w nauce. Wstęp do logiki, metodologii i filozofii nauki*. Warszawa 1991.
- Wysocki M.: *Odmiany aktów intencjonalnych w fenomenologii Romana Ingardena*. „Kwartalnik Filozoficzny” 2007, T. 35, z. 2.
- Zamiara K.: *Konstytucja przedmiotu badań naukowych a kwestia założeniowości wiedzy*. W: *Wiedza a założeniowość*. Red. A. Motyka. Warszawa 1999.
- Ziółkowski M.: *Wiedza. Jednostka. Społeczeństwo. Zarys koncepcji socjologii wiedzy*. Warszawa 1989.
- Znak, styl, konwencja. Red. M. Głowiński. Warszawa 1977.
- Znaniecki F.: *Humanizm i poznanie*. W: Idem: *Pisma filozoficzne*. T. 2. Warszawa 1991.
- Znaniecki F.: *Pisma filozoficzne*. T. 1. Warszawa 1987.
- Znaniecki F.: *Pisma filozoficzne*. T. 2. Warszawa 1991.
- Znaniecki F.: *Społeczne role uczonych*. Warszawa 1984.
- Znaniecki F.: *Wstęp do socjologii*. Warszawa 1988.
- Żegleń U.: *Filozofia umysłu. Dyskusja z naturalistycznymi koncepcjami umysłu*. Toruń 2003.
- Życiński J.: *Wybrane zagadnienia z filozofii nauki*. W: *Z zagadnień filozofii przyrodoznawstwa i filozofii przyrody*. T. 10. Red. M. Lubański, S. Ślaga. Warszawa 1988.

## Indeks osobowy

- Adorno Theodor 110  
Agassi Joseph 39  
Ajdukiewicz Kazimierz 27, 43, 44, 69,  
75, 76, 103, 107, 109, 123, 132, 161,  
182, 246, 247, 255, 256, 259  
Amsterdamski Stefan 23, 30, 39, 42,  
58, 94, 115, 236, 250, 251, 253–256  
Armsrtong David M. 73, 77, 256  
Arystoteles 28, 43, 44, 48, 65, 68,  
119, 163, 221, 228, 236, 244, 261  
Austin John L. 41, 64, 65, 68, 69, 72,  
75, 76, 87, 99, 107, 108, 119, 130,  
163, 223, 225  
Ayer Alfred J. 35, 47, 60, 108, 112,  
114, 220, 226, 227
- Bańka Józef 151, 248, 262  
Bar-Hillel Yehosua 8, 117, 118, 268,  
272  
Baszniak Tadeusz 14, 38, 68, 136,  
253–255  
Bense Max 142, 256  
Berger Peter 122, 132, 137, 146, 147,  
256  
Bernays Paul 13, 111, 145, 218, 229,  
230, 256  
Biłat Andrzej 26, 29, 57, 77, 78, 180,  
225, 256  
Black Max 240, 242, 256  
Bobyry Jerzy 123, 257  
Bocheński Józef M. 28, 47, 48, 53, 55,  
223, 243, 256, 257, 260
- Bohm David 32, 191, 257  
Bolzano Bernard 21, 71, 178, 193,  
257, 262  
Bombik Mieczysław 48, 257, 261  
Brentano Franz 68  
Buczyńska-Garewicz Hanna 31, 135,  
257  
Bühler Karl 26, 140  
Bunge Mario 13, 14, 103, 137, 256,  
257, 262  
Burge Tyler 209, 257
- Cackowski Zdzisław 151, 153, 154,  
171, 176, 185, 187, 190, 257  
Campbell Donald T. 13, 30, 31, 141,  
148, 255, 257  
Carnap Rudolf 31, 44, 51, 57, 58,  
60–62, 64, 71, 74–76, 85, 120, 164,  
178, 181, 199, 212, 257  
Chalmers Alan 93, 116, 188, 214, 218,  
231, 239, 244, 257  
Chmielecka Ewa 151, 157, 257  
Chmielecki Andrzej 32, 265  
Chmielewski Adam 7, 15, 16, 20, 24,  
31, 45, 50, 72, 79–81, 93, 96, 98,  
110, 115, 122, 132, 139, 140, 151,  
163, 164, 167, 168, 173, 188, 219,  
238, 239, 250, 253–255, 257  
Chwedeńczuk Bohdan 24, 33, 41–43,  
48, 59, 60, 64, 73, 76, 87, 91, 92,  
99, 104, 119, 144, 227, 249, 254,  
256, 257



- Ciecierski Tadeusz 44, 120, 257  
 Cieśliński Cezary 181, 187, 264  
 Currie Gregory 30, 34, 257  
 Czarnocka Małgorzata 46, 90, 104, 116, 257  
 Czerniak Stanisław 249, 263, 264
- Davidson Donald 10, 60, 72, 74, 88, 164, 239, 240, 242, 258, 266  
 Dąbska Izydora 109, 264  
 Dobrosielski Marian 13, 136, 150, 151, 185, 258  
 Duda Roman 249, 264  
 Dummett Michael 137, 148, 162, 195–197, 199, 200, 203–207, 226, 232, 258  
 Dzieliński Paweł 16, 137, 261
- Eccles John C. 18, 131, 151, 157, 160, 167, 168, 170, 172, 173, 179, 188, 191, 221, 235, 255, 258
- Fernandes Sergio L. 18, 36, 151, 236, 242, 258  
 Feyerabend Paul K. 29, 30, 39, 41, 46, 92, 93, 104, 144, 219, 224, 258, 260, 261  
 Fleck Ludwik 20, 92, 104, 112, 114, 259, 260, 263  
 Fox John 73, 258  
 Freeman Eugene 15, 18, 19, 30, 31, 112, 123, 150, 151, 187, 190–192, 228, 259  
 Frege Gottlob 6, 8, 16–18, 21, 27, 30, 33–36, 38, 41, 42, 48, 55–58, 60, 66–68, 70, 71, 74, 77, 80, 81, 89, 99, 102, 104, 105, 110, 111, 117–119, 121–125, 128, 135, 137, 139, 141–143, 145, 152, 154, 156, 159, 162, 165, 173–175, 178, 180, 189, 193–211, 222, 224–227, 230, 232, 244–246, 257–260, 262–264, 268, 270, 272
- Gabler Dariusz 55, 256  
 Galewicz Włodzimierz 64, 259  
 Gavroglu Kostas 30, 257
- Geach Peter T. 57, 77, 198, 207, 211, 259  
 Gierulanka Danuta 15, 259  
 Głowiński Michał 142, 266  
 Gordon Mieczysław 109, 259  
 Goudaroulis Yorgas 30, 257  
 Grabińska Teresa 249, 259  
 Grobler Adam 20, 22, 23, 27, 90, 93, 94, 103, 104, 107, 112, 115, 223, 249, 259  
 Grodziński Eugeniusz 139, 259  
 Gryz Jarosław 164, 258  
 Grzegorzczak Andrzej 45, 181, 259  
 Gut Arkadiusz 34, 102, 205, 206, 259, 260
- Haack Susan 37, 147, 205, 259  
 Hacking Ian 27, 259  
 Hanuszewicz S. 111, 259  
 Harman Gilbert 52, 120, 259  
 Heidegger Martin 249, 250, 259  
 Heller Michał 22, 40, 98, 99, 216, 217, 259  
 Hempoliński Michał 21, 43, 202, 260, 261, 266  
 Husserl Edmund 34, 36, 102, 123, 260
- Ingarden Roman 15, 63, 69, 75, 82, 109, 125, 129–131, 133, 134, 143–147, 149, 152, 162, 163, 170, 218, 259, 260, 266
- Jabłoński Arkadiusz 18, 23, 48, 149, 151, 152, 223, 260  
 Jadacki Jacek 43, 64, 69, 83, 108, 260  
 Jodkowski Kazimierz 92, 114, 260  
 Juchacz Piotr 30, 262  
 Judycki Stanisław 28, 43, 48, 64, 68, 76, 84, 88, 90, 99, 213, 214, 257, 260
- Kamiński Stanisław 25, 28, 42, 260  
 Kant Immanuel 18, 36, 82, 90, 100, 109, 236, 258, 260

- Kartezjusz 14, 111, 229, 230, 259  
Kasprzyk Krzysztof 144, 263  
Klementowicz Magdalena 122, 258  
Kłoskowska Antonina 151, 173, 190, 260  
Kmita Jerzy 31, 39, 102, 132, 150–152, 215, 216, 260  
Koj Leon 34, 62, 102, 126, 137, 200, 205, 243, 260  
Kolakowski Leszek 31, 162, 260  
Kotarbińska Janina 28, 48, 260  
Kotarbiński Tadeusz 28, 58, 127, 209, 260  
Kozakiewicz Helena 30, 256  
Kozłowski Roman 30, 75, 262, 265  
Kraft Victor 15, 20, 22, 31, 260  
Krahelska Halina 89, 108, 255, 263  
Kruk Andrzej 201, 261  
Kuhn Thomas 30, 39, 92–96, 103, 111, 114, 231, 251, 260, 261
- Lakatos Imre 27, 30, 39, 107, 112, 257, 259, 261, 263  
Leśniak Kazimierz 43, 163, 236, 256  
Leśniewski Stanisław 67  
Lubański Mieczysław 31, 266  
Lubomirski Andrzej 21, 34, 202, 230, 261  
Luckmann Thomas 122, 132, 137, 146, 147, 256
- Łaciak Piotr 147, 262  
Łagosz Marek 197, 198, 261  
Łodyński Andrzej 92, 93, 261  
Łukasiewicz Jan 29, 65, 66, 69, 202, 209, 218, 221, 222, 236, 261
- Mace Arthur C. 132, 261  
Magee Bryan 16, 23, 137, 150–152, 261  
Malinowski Antoni 13, 51, 141, 235, 254, 255  
Manne Albert 55, 261  
Mates Benson 201, 261  
Matraszek Karol 161, 261  
McDowell John 243, 261
- Mendelski Tadeusz 32, 46, 112, 153, 261  
Miller David 115, 261  
Mirek Ryszard 136, 261  
Misiek Józef 44, 48, 50, 261  
Mokrzycki Edmund 30, 97, 256, 264  
Moore George E. 60, 69, 76, 226, 262  
Moroz Jacek 124, 152, 262  
Morscher Edgar 21, 193, 262  
Motycka Alina 15, 45, 91, 114, 244, 257, 262, 266  
Munz Peter 14, 15, 18, 20, 31, 72, 82, 99, 100, 103, 107, 111, 116, 137, 144, 151, 152, 230, 241, 242, 262  
Murawski Ronan 21, 111, 208, 258  
Musgrave Alan E. 15, 30, 31, 33, 36, 110, 112, 114, 136, 153, 179, 188, 213, 215, 228, 231, 232, 262  
Muszyński Zygmunt 224, 262
- Nagel Ernest 69, 109, 118, 178  
Niebrój Katarzyna 27, 30, 151, 162, 248–250, 262  
Niiniluoto Ilkka 110, 262  
Niklas Urszula 25, 47, 135, 254, 260  
Niżnik Józef 122, 256  
Notturmo Andrea 18, 33, 34, 36, 109, 110, 125, 160, 191, 195, 222, 229, 230, 244, 262  
Nowotniak Justyna 29, 41, 144, 258
- O’Heara A. 110, 262  
Ogrodnik Bogdan 147, 214, 215, 218, 262  
Olech Andrzej 34, 102, 123, 257, 260, 261  
Ostromęcka Halina 94, 261
- Paczkowska-Łagowska Elżbieta 124, 262  
Parys Jan 47, 243, 256  
Pawłowski Tadeusz 256, 260, 261, 263, 264  
Pelc Jerzy 132, 135, 240, 243, 256, 261–264  
Pieńkowski Marek 75, 265

- Pietruska-Madej Elżbieta 15, 24, 36, 38, 39, 43, 59, 99, 103, 145, 152, 154, 157, 188–190, 229, 257, 263
- Pitagoras 194, 206, 246, 247
- Platon 95, 104, 128, 136, 144, 151–156, 161, 162, 170, 185, 190, 213, 228, 229, 248, 249, 256, 261, 263, 264, 270, 275
- Poczobut Robert 22, 38, 46, 152, 263
- Polanyi Michael 39, 231
- Popper Karl R. *passim*
- Poręba Marian 44, 120, 257
- Poznański Edward 47, 96, 248, 263
- Przełęcki Marian 182, 263
- Putnam Hilary 104, 110, 234, 273, 263
- Quine Willard 26, 71, 73, 74, 120, 136, 178, 219, 223, 247, 263
- Reinchenbach Hans 38, 39
- Rorty Richard 136, 263
- Rotter Krzysztof 38, 206, 211, 263
- Russell Bertrand 10, 28, 41, 47, 57, 60, 68, 69, 74, 75, 77, 78, 86, 89, 107, 164, 166, 224, 225, 235, 260, 263, 269, 273
- Sady Małgorzata 13, 150, 265
- Sady Wojciech 13, 20, 41, 64, 92, 96, 104, 112, 114, 150, 225, 259, 260, 263, 265
- Sala Michał 44, 120, 257
- Sapir Edward 142
- Saussure Ferdinand de 144, 146, 175, 176, 263
- Schaff Adam 91, 263
- Scheler Max 58, 175, 249, 262–264
- Schilpp Paul A. 13, 47, 54, 123, 235, 238, 253–260, 262, 263, 265
- Schlick Moritz 105
- Schutz Alfred 97, 264
- Searle John 146, 264
- Sextus Empiryk 109, 264
- Sher Gila 181, 183, 264
- Siemek Marek 30, 249, 256, 259
- Sierocka Beata 13, 110, 264
- Sierszulska Anna 37, 56, 147, 259, 265
- Skolimowski Henryk 15, 18, 19, 30, 31, 111, 112, 123, 150, 151, 187, 190–192, 228, 259
- Sluga Hans 34, 264
- Słomski Wojciech 46, 137, 138, 140, 264
- Stanosz Barbara 26, 52, 74, 119, 120, 138, 146, 237, 243, 247, 257–261, 263, 264
- Stępień Antoni 108, 119, 264
- Strawiński Witold 151, 257
- Strawson Peter 62, 119, 211, 237, 240, 264
- Stróżewski Władysław 15, 264
- Such Jan 39, 96, 161, 219, 261, 263, 264
- Suszko Roman 56, 57, 59, 96, 161, 238, 264
- Szczubiałka Michał 10, 60, 136, 240, 242, 258, 263
- Szołtysek Adolf E. 27, 262, 264
- Szubka Tadeusz 62, 119, 137, 237, 243, 258, 261, 264
- Ślaga Szczepan 31, 266
- Tarski Alfred 5, 8, 9, 14, 19, 25, 26, 32, 33, 41, 43–45, 48–53, 57, 59, 62, 64, 67–70, 72–74, 96, 105, 108, 118, 120, 140, 141, 143, 162, 180–184, 212, 213, 235, 237–244, 247, 255, 264, 266, 268, 269, 272–274
- Tharp Lesli H. 186, 187, 264
- Thom Rene 248, 249, 264
- Tichy Pavel 115, 265
- Tokarz Marek 26, 29, 57, 183, 242, 265
- Tomasz z Akwinu 43, 265
- Toulmin Stephen 39, 93
- Tuchańska Barbara 205, 206, 265
- Twardowski Kazimierz 67–69, 119, 121–125, 127, 128, 132–134, 152, 189, 262, 265

- Vertulani Jan 214, 265
- Wang Hao 56, 265
- Watkins John 13, 14, 20, 30, 32, 140, 153, 173, 174, 180, 186, 190, 192, 230, 255, 265
- Wątroba Wiesław 16, 17, 151, 188, 265
- Węgrzecki Adam 75, 144, 259, 264
- Węsierska Lucyna 22, 38, 46, 152, 263
- White Morton 237, 263, 264
- Whitehead Alfred 75, 164, 265
- Whorf Benjamin 95, 142
- Witkowski Marek 240, 258
- Wittgenstein Ludwig 7, 9, 10, 13, 17, 31, 48, 57, 62–64, 69, 71, 72, 77, 78, 80, 82, 83, 85, 86, 103–105, 108, 119, 134, 136, 137, 141, 144, 150, 162, 174, 178, 184, 196, 198, 207, 210, 214, 215, 220, 222, 226, 228, 230, 231, 242, 251, 262, 263–266
- Włodarczyk Jacek 17, 265
- Woleński Jan 4, 11, 22, 27, 31, 37–39, 42, 44, 45, 52, 55, 56, 59, 60, 62, 64–69, 73, 88, 91–95, 111, 115, 121, 123, 124, 129, 147, 178, 199, 211, 215, 224, 227, 255, 258, 259, 264–266
- Wolicki Krzysztof 250, 259
- Wolniewicz Bogusław 7, 10, 17, 48, 62, 64, 117, 119, 210, 251, 258, 265
- Wójcicki Ryszard 31, 239, 266
- Wundheiler Aleksander 47, 96, 248, 263
- Wysocki Michał 149, 266
- Zabierowski Mirosław 249, 259
- Zamiara Krystyna 14, 45, 91, 266
- Ziółkowski Marek 15, 151, 154, 167, 184, 186, 189, 190, 266
- Znamierowski Czesław 76, 89, 226, 262, 263
- Znaniński Florian 151, 162, 208, 262, 266
- Zygmunt Jan 43, 162, 181, 237, 264
- Żarnecka-Biały Ewa 111, 259
- Żegleń Urszula 14, 24, 72, 239, 266
- Życiński Józef 31, 266



Katarzyna Niebrój

## Karl R. Popper's conception of truth

### The issue of the primary truth-bearer

#### S u m m a r y

The main concern of my work is the issue of the primary truth-bearer in Popper's conception of truth. Popper accepts much, including a part of truth-bearers that do not come down to one another: *sentence*, *meaningful sentence*, *proposition*, *theory* in the objective knowledge, and *belief*, i.e. conviction beyond it. Here, I accept Y. Bar-Hillel's conception of primary truth-bearer, according to which the primary truth-bearer is primary in the sense that the truthfulness of all remaining types of truth-bearers might be reduced to its truthfulness.

In order to indicate the primary truth-bearer, I reconstruct Popper's conception of truth from the period of *Objective Knowledge...* I contrasted it with G. Frege's conception of truth (from the article *Thought – a logical study*), A. Tarski's conception, and correspondence conception of truth because Popper thinks that he refers to each of these conceptions: to Frege because of separating the thought from thinking and the conception of the third kingdom, directly to Tarski's semantic conception of truth which he considers to be a "rehabilitation" of the classic (correspondence) conception of truth.

As far as Popper's conception of truth is concerned I state that:

Popper gives many definitions of truth, neither ambiguous, nor imbalanced. According to the author of *Objective Knowledge...* the truth is the feature of the truth-bearer. In case of the primary truth-bearer, it is its relative feature in view of the relation of corresponding with facts. Popper's term "fact" remains ambiguous. It is difficult to define the relationship between the "assumed fact" and the "real fact" and, thus, decide which the primary truth-bearer corresponds with. Also, I show other problems connected with Popper's way of understanding the fact, especially I am trying to find out if, when Popper explicitly rejects the conception of cognition as a copy and claims that there is no direct access to reality, the negation of the non-assumption knowledge forces the rejection of the correspondence conception of truth.

As regards the correspondence relation as such, I showed that in Popper's view only the negative characteristics of this relation can be found and until one defines the meaning of the term "correspondence", speaking of truth, in the sense of correspondence, is not false but empty. And so it is in Popper's conception in my opinion.



With reference to the consequences of the inability to establish the criterion of truthfulness, I am in favour of interpreting Popper's conception of knowledge as the third indirect way, between dogmatism and scepticism: the author agrees with sceptics and is against dogmatists claiming that we cannot know what the truth is, and agrees with dogmatists, against sceptics, that the notion of objective truth plays an important role as a regulative idea, as something that allows for an objective mistake and learning from one's own mistakes.

Is Popper's conception of assimilation to truth a modification of a classic understanding of truth? I claim that Popper does not modify a classic understanding of truth, either in the sense that he completes it with the third logical value or in the sense that he replaces the notion of truth with the notion of "assimilation to truth". I think that the author of *Objective Knowledge...* introduces assimilation to truth, treating it as a separate category. The differences between truth and assimilation to truth are visible: truth is absolute, assimilation is relative, truth is non-gradable, assimilation is gradable, the sentence is truth-bearer, the systems of sentences, i.e. theories, not a particular sentence, are truth-bearer, truth bases on the correspondence relation, assimilation to truth does not.

One of the conditions of the appropriateness of Russell's conception of truth is the place for falsity. In Popper's conception of knowledge falsity is given a special (distinctive and central) place in view of falsification and its importance for knowledge. Is the place for falsity legitimate for truth in the place of Popper's conception of truth? According to the author of *Objective Knowledge...*, falsity is the feature of false sentences. Why is a false sentence false? What makes it false? If the sentence is true because it gains the feature of being true deriving from the correspondence relation, what happens if the false sentence does not enter this relation at all? What does it gain the feature of being false from?

From the comparison of Popper's conception of truth with the classic conception of truth and Tarski's semantic conception of truth, I draw a conclusion that an important difference between the correspondence conception and Popper's conception makes not only Popper's defining truth as a correspondence with facts, but also reality as something the sentences correspond with. It seems that the emphasis of the dependence of truth on the being (and not the other way round!) constitutes an important element in the classic conception of truth. The accusations towards the classic conception of truth also refer to Popper's conception. These are: it does not give the criterion of truth, the notion of correspondence is unclear, it regresses to infinity, it is difficult to refer it to tautology, it is difficult to explain the truthfulness of negative sentences, it is accused of Big Fact.

As far as the relationship between Popper's conception of truth and Tarski's semantic conception of truth is concerned, I think that Popper uses Tarski's semantic theory at variance with its theoretical appropriateness, giving it the status that Tarski explicitly avoids: an epistemological, realistic, universalistic one to the languages that can use a semantic definition of truth, in notions ("fact", "reality", "correspondence"), the avoidance of which was Tarski's success, and Popper's conception of truth is not a semantic conception (in Tarski's understanding of semantics). Tarski, in his conception of truth, refers to the relation of fulfillment while Popper to the relation of correspondence.

I find Popper's reference to Frege a misunderstanding. Neither the conception of worlds is the equivalent of the third kingdom, especially the Third World is not the equivalent of the third kingdom, nor Frege's separation of the thought from thinking is Popper's separation of the product from activity. Frege, in contrast to Popper, accepts a completely different conception of Truth, accepts its cognizability, defines the relationship between truth and thought as well sentences in a different way, does not treat Truth either as truthfulness or as property. Frege, like Popper, accepts many different truth-bearers, yet, not all of them can be reduced to the truthfulness of one (the truthfulness of the opinion cannot be reduced to the truthfulness of the thought), so Frege does not have the primary truth-bearer, while Popper does.

As far as Popper's truth-bearer is concerned, I claim that he ascribes being true to many different (and of different types) bearers, though the bearers as such cannot be reduced to one another, so their truthfulness is a primary truth-bearer.

What does truthfulness mean for truth-bearer? Truthfulness is a feature of truth-bearers, but the very feature concerns only the *meaningful sentence* because of the fact that it corresponds with the fact.

Are pure meanings the primary truth-bearers in Popper's understanding or actually uttered sentences having their physical aspect? The lack of precision in speaking and ambiguity of *proposition* are a convenient means of avoiding the accusations of inconsequence and contradiction for Popper. The lack of necessary differentiations makes it impossible to unanimously solve the issue of truth-bearer.

What makes a *meaningful sentence* and *proposition* be considered a primary truth-bearer in Popper's conception of truth? Popper thinks that truth, false, truthfulness, falsity are eternal. Such a statement makes the meanings, *propositions*, truth-bearers because it is possible to make them eternal. Can the truthfulness of a sentence be eternal if the sentence was once created? Does the author claim that the temporary products have eternal (timeless) features? Can one assume that the sentence is true although it has not been uttered (yet)? I claim that the logical value of the meaningful sentence cannot exist without the *meaningful sentence* whereas the temporary existence of the *meaningful sentence* does not undergo discussion.

Another issue in favour of treating *proposition* a primary truth-bearer in Popper's conception of truth is the fact that Popper does not refer the relativization of truth bearer to the language. If the sentences were the primary truth-bearers, such a definition of the bearer would relativise truth to some language. Considering *propositions*, the primary truth-bearers make it possible to skip the differences between languages, and frees truthfulness from the language.

In favour of making the content the primary truth-bearer is Popper's correspondence of the sentence with facts in plural forms, which may be easily referred to the meaning of the sentence: one sentence corresponds with many facts corresponding to the logical consequences of the very sentence, i.e. its meaning. On the other hand, if one assumes that the truthfulness (falsity) does not refer primarily to sentences but to the meaning, such a solution seems to lead to conclusions unacceptable to Popper: conclusions on the readiness of objective knowledge, Plato's status of the content, the assumption that objective knowledge is not a human product or the human knowledge consists in discovering exclusively, which Popper explicitly rejects.

It seems that *propositions*, in Popper's conception, are only shadows of sentences while the meaning of the sentence is secondary to the sentence, and sentences (not *propositions*) have logical consequences, only sentences enter the correspondence relation. One cannot understand what the sentence as the knowledge element is without referring it to truth and false. Sentences, as the language element, bring about the objectivization of knowledge.

What are the consequences of treating the *meaningful sentence* as the primary truth-bearer for the truth alone? Against Popper's conviction, if the *meaningful sentence* is the primary truth-bearer, the truth cannot be ascribed to eternity or invariability. The truth cannot be absolute; it must be relative to a given language as such a truth-bearer allows for making the truth independent on the subject. It constitutes a solid basis for the possibility of the objective knowledge.

Katarzyna Niebrój

## Karl R. Poppers Konzeption der Wahrheit

### Die Hauptträger der Richtigkeit

#### Z u s a m m e n f a s s u n g

Zum Hauptthema vorliegender Arbeit ist das Problem des Hauptträgers der Wahrheit (*Primary truth-bearer*) in Poppers Konzeption der Wahrheit. Karl R. Popper unterscheidet mehrere, darunter auch einige aufeinander nicht bringbare, Wahrheitsträger: die Meinung (*sentence*), sinnvolle Meinung (*meaningful sentence*), die Annahme (*proposition*), die Hypothese (*theory*) im Bereich des objektiven Wissens, und die Überzeugung (*belief*). Die Verfasserin erklärt sich hier für die von Y. Bar-Hillel angenommene Definition, laut deren der Hauptträger von der Richtigkeit nur in dem Sinne grundlegend sei, dass die Echtheit von allen übrigen Arten der Richtigkeitsträger bis auf seine eigene Echtheit zurückzuführen sei.

In ihrer Suche nach einem Hauptträger der Richtigkeit bezieht sich die Verfasserin auf die von Popper in seinem Werk *Objektives Wissen...* vorgelegte Konzeption der Wahrheit. Sie konfrontiert sie dann mit der Wahrheitskonzeption von G. Frege (aus dessen Artikel *Der Gedanke – eine logische Studie*), der Konzeption von A. Tarski und mit der Korrespondenzkonzeption von der Wahrheit. Karl R. Popper vertritt zwar die Meinung, dass seine Konzeption jeder der genannten Ideen nahe steht: von Frege übernahm er die Unterscheidung zwischen dem Gedanken und dem Denken und seine Konzeption des dritten Königreiches; von Tarski dagegen die semantische Wahrheitskonzeption, die er für eine „Wiederherstellung“ der klassischen Wahrheitskonzeption (Korrespondenzkonzeption) hält.

Was die Poppers Konzeption der Wahrheit angeht, behauptet die Verfasserin folgendes: Popper führt mehrere weder gleichbedeutende, noch gleichwertige Definitionen der Wahrheit an. Nach dem Autor des Werkes *Objektives Wissen...* sei die Wahrheit die Eigenschaft des Richtigkeitsträgers. Wenn es um den Hauptträger geht, ist das seine Relationseigenschaft, da sie den Tatsachen entspricht. Der Begriff „Tatsache“ scheint bei Popper mehrdeutig zu sein. Es ist schwer, die Beziehung zwischen der „vermutlichen Tatsache“ und der „wirklichen Tatsache“ zu bezeichnen und zu entscheiden, womit der Hauptträger der Richtigkeit korrespondiert. Mit Poppers Betrachtung der Tatsache gibt es auch andere Probleme; Popper ist *explícite* damit nicht einverstanden, die Erkenntniskonzeption als eine Kopie zu verwenden. Er nimmt an, dass es keinen unmittelbaren Zutritt zur Wirklichkeit gibt, und

die Ablehnung des thesenlosen Wissens zwingt dazu, die Korrespondenzkonzeption der Wahrheit abzulehnen.

Was die Relation der Korrespondenz anbetrifft zeigt die Verfasserin, dass sie von Popper negativ beurteilt wird. Solange die Bedeutung des Terminus „Korrespondenz“ nicht geklärt wird, so meint Putnam, ist die Betrachtung der Wahrheit im Sinne der Korrespondenz zwar nicht falsch, aber sinnlos. So ist es auch nach der Verfasserin bei Popper der Fall.

Da man nicht im Stande ist, ein Richtigkeitskriterium zu bestimmen, wählt Popper in seiner Wissensidee einen dritten Weg, der zwischen dem Dogmatismus und Skeptizismus zu lokalisieren wäre. Er ist mit den Skeptikern einig und tritt gegen die Dogmatiker auf, dass man nicht wissen könne, was wahr sei. Er ist dagegen mit den Dogmatikern einig und tritt gegen die Skeptiker auf, dass der Begriff „objektive Wahrheit“ als eine regulative Idee (es sei möglich, objektive Fehler zu machen und aus den Fehlern Schluss ziehen) von Bedeutung sei.

Ob die von Popper entwickelte Konzeption der Anpassung an die Wahrheit eine modifizierte klassische Auffassung der Wahrheit ist? Die Verfasserin ist der Meinung, dass Popper weder diese Auffassung der Wahrheit modifiziert, noch den Begriff „Wahrheit“ durch den Begriff „Anpassung an die Wahrheit“ ersetzt. Der Begriff „Anpassung an die Wahrheit“ wird von dem Autor der *Objektiven Wahrheit...* als eigene Kategorie eingeführt. Die Unterschiede zwischen der Wahrheit und der Anpassung an die Wahrheit sind leicht zu erkennen: die Wahrheit ist absolut und die Anpassung an die Wahrheit dagegen – relativ; die Wahrheit ist nicht graduierbar, die Anpassung an die Wahrheit – graduierbar; ein Wahrheitsträger ist ein Satz, ein Träger der Anpassung an die Wahrheit ist nicht der einzelne Satz, sondern die Satzsysteme, also Theorien; die Wahrheit fußt auf die Korrespondenzbeziehung, die Anpassung an die Wahrheit dagegen – nicht.

Russell ist der Meinung, dass die Richtigkeit der Wahrheitskonzeption u.a. davon abhängt, ob sie die Möglichkeit der Falschheit berücksichtigt. In Poppers Wissenskonzeption wird der größte Wert der Falschheit beigemessen (die Falsifikation und deren Bedeutung für die Wissenschaft). Ob hier aber die Wahrheit mit der Falschheit gleichbedeutend ist? Popper behauptet, dass die Falschheit für falsche Sätze kennzeichnend sei. Warum ist ein falscher Satz falsch, wovon hängt das ab, dass ein Satz als falsch betrachtet ist? Wenn ein Satz nur wegen seiner aus Korrespondenzbeziehung resultierenden Wahrheitseigenschaft wahr ist, darf ein Satz, der mit der genannten Beziehung nicht in Kontakt kommt ein falscher Satz genannt werden?

Die Verfasserin hat Poppers Wahrheitskonzeption mit klassischer Wahrheitskonzeption und semantischer Wahrheitskonzeption von Tarski verglichen und hat folgende Schlüsse gezogen: ein wesentlicher Unterschied zwischen der Korrespondenzkonzeption und Poppers Konzeption besteht darin, dass Popper nicht nur die Wahrheit als eine Korrespondenz mit den Tatsachen, sondern auch die Wirklichkeit als etwas, womit die Meinungen korrespondieren definiert. Wie es scheint, ist die Abhängigkeit der Wahrheit von dem Sein (und nicht umgekehrt!) das wichtige Element der klassischen Konzeption der Wahrheit. Die der klassischen Wahrheitskonzeption gemachten Vorwürfe betreffen auch die Konzeption von Popper: fehlendes Wahrheitskriterium, unverständlicher Begriff von der Korrespondenz,

Regress zur Unendlichkeit, schwerer Bezug auf die Tautologie, schwer erklärbare Wahrheit von negativen Meinungen, Großer Fakt.

Zur Wechselbeziehung zwischen Poppers Wahrheitskonzeption und semantischer Konzeption von Tarski: Popper benutzt die semantische Theorie in Widerspruch zu deren theoretischer Richtigkeit, indem er der Tarskis Wahrheitstheorie den von Tarski selbst explizit vermiedenen Status: epistemologischen, realistischen, universalistischen (Sprachen, bei denen semantische Definition der Wahrheit angewandt werden kann) gibt und solche Termini, wie „Tatsache“, „Wirklichkeit“, „Korrespondenz“ anwendet, deren Vermeidung Tarskis Erfolg war. Die Wahrheitskonzeption von Popper ist Tarskis Meinung nach keine semantische Konzeption; Tarski beruft sich auf Verwirklichungsbeziehung und Popper auf Korrespondenzbeziehung.

Die Verfasserin findet es für Missverständnis, dass sich Popper auf Frege bezieht: die Theorie der Welten entspricht nicht der Theorie der Königreichen und besonders die Dritte Welt entspricht nicht dem dritten Königreich; die Fregges Unterscheidung zwischen dem Gedanken und dem Denken ist der Poppers Unterscheidung zwischen dem Produkt und der Tätigkeit nicht äquivalent. Im Gegensatz zu Popper nimmt Frege eine andere Konzeption der Wahrheit an: er akzeptiert deren Erkennbarkeit, auf andere Weise bestimmt er das Verhältnis von der Wahrheit zu Gedanken und Sätzen; weder die Wahrheit, noch die Richtigkeit werden von ihm als ein Eigentum betrachtet. Ähnlich wie Popper nimmt Frege verschiedene Richtigkeitsträger an, von denen aber nicht *alle* auf die Richtigkeit eines Trägers zurückzuführen sind (die Richtigkeit der Meinung lässt sich auf die Richtigkeit der Gedanken nicht zurückführen). Im Unterschied zu Popper gibt es bei Frege keinen Hauptträger der Richtigkeit.

Was den Hauptträger der Richtigkeit angeht, hält Popper verschiedenerlei Träger für richtig. Anders als es bei der Richtigkeit der Fall ist, sind diese Träger auf sich selbst nicht zurückzuführen – das ist also ein Hauptträger der Richtigkeit.

Die Richtigkeit ist die Eigenschaft der Richtigkeitsträger; das betrifft aber nur die mit der Tatsache korrespondierenden sinnvollen Meinungen (*meaningful sentences*). Was ist bei Popper der Hauptträger der Richtigkeit: reine Inhalte oder die tatsächlich ausgesprochenen Sätze mit einem realen Aspekt? Ungenaues Ausdrücken und mehrdeutige Annahme (*proposition*) sind eine für Popper günstige Methode, die Vorwürfe der Inkonsequenz und des Widerspruchs zu vermeiden. Da es keine nötigen Unterscheidungen gibt, lässt sich das Problem des Richtigkeitsträgers eindeutig nicht lösen.

Was spricht dafür, in Poppers Wahrheitskonzeption *meaningful sentences* oder eher *proposition* als Richtigkeitsträger zu betrachten? Popper meint, die Wahrheit, die Unwahrheit, die Richtigkeit und die Falschheit sind ewig. Diese Behauptung lässt die Inhalte (*propositions*) als Richtigkeitsträger ansehen. Ist ein früher entstandener Satz schon für immer richtig? Verfügen zeitweilige Produkte über zeitlose Eigenschaften? Kann man annehmen, dass ein Satz richtig ist, obwohl er noch nicht ausgesprochen wurde? Die Verfasserin ist der Meinung, dass es ohne *meaningful sentence* kein logischer Wert von *meaningful sentence* möglich ist, obwohl es scheint, dass die zeitweilige Entstehung von *meaningful sentence* außer Frage steht.

Ein anderes Argument dafür, dass *proposition* der Hauptträger der Richtigkeit ist: Popper relativiert den Richtigkeitsträger zur Sprache – wären zum Hauptträger



der Richtigkeit die Sätze, würde solche Bezeichnung des Wahrheitsträgers zur Relativierung der Wahrheit zu einer bestimmten Sprache führen. Die Annahme, dass *propositions* die Hauptträger der Richtigkeit sind lassen die Unterschiede zwischen den Sprachen missachten und die Richtigkeit von der Sprache unabhängig machen.

Ein Argument dafür, dass der Inhalt der Hauptträger der Richtigkeit ist: Popper schreibt über die Korrespondenz der Sätze mit mehreren Tatsachen, was auf den Inhalt des folgenden Satzes bezogen werden kann: ein Satz korrespondiert mit mehreren Tatsachen, die den logischen Folgen des Satzes, also dessen Inhalt entsprechen.

Setzt man voraus, die Richtigkeit (Falschheit) bezieht sich primär nicht auf Sätze sondern auf Inhalte, muss zu solchen von Popper nicht akzeptierbaren Schlüssen kommen: es gibt eine Bereitschaft zum objektiven Wissen, der Inhalt hat den platonischen Status, objektives Wissen ist kein menschliches Werk oder menschliches Wissen besteht *einzig und allein* in der Entdeckung.

Wie es scheint, sind *propositions* in Poppers Theorie nur ein Schatten der Sätze; der Satzinhalt ist sekundär im Verhältnis zu einem Satz; die Sätze (und nicht die *propositions*) haben logische Folgen; nur Sätze sind korrespondenzfähig. Es ist nicht möglich, einen Satz als einen Element des Wissens zu verstehen, wenn man ihn nicht auf Wahrheit und Falschheit zurückführt; die Sätze als Elemente der Sprache sind für die Objektivierung des Wissens entscheidend.

Welche Folgen für die Wahrheit selbst hat die Betrachtung, dass *meaningful sentence* der Hauptträger der Richtigkeit ist? Der Poppers Meinung zum Trotz darf der Wahrheit weder die Ewigkeit noch die Beständigkeit zugeschrieben werden. Die Wahrheit darf nicht absolut sein, sie muss zu einer bestimmten Sprache relativiert werden. Solch ein Richtigkeitsträger ermöglicht, die Wahrheit von dem Subjekt unabhängig zu machen. Das ist eine gute Grundlage für die Möglichkeiten des objektiven Wissens.



Redaktor: Małgorzata Poglódek

Projekt okładki: Paulina Tomaszewska-Cieply

Redaktor techniczny: Barbara Arenhövel

Korektor: Barbara Jagoda

Copyright © 2010  
by Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego  
Wszelkie prawa zastrzeżone

**ISSN 0208-6336**

**ISBN 978-83-226-1937-7**

Wydawca

**Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego**

**ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice**

[www.wydawnictwo.us.edu.pl](http://www.wydawnictwo.us.edu.pl)

e-mail: [wydawus@us.edu.pl](mailto:wydawus@us.edu.pl)

---

Wydanie I. Ark. druk. 17,75. Ark. wyd. 22,5.

Papier offset. kl. III, 90 g

Cena 33 zł

Łamanie: Pracownia Składu Komputerowego

Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego

Druk i oprawa: EXPOL, P. Rybiński, J. Dąbek, Spółka Jawna

ul. Brzeska 4, 87-800 Włocławek







Cena 33 zł

ISSN 0208-6336  
ISBN 978-83-226-1937-7